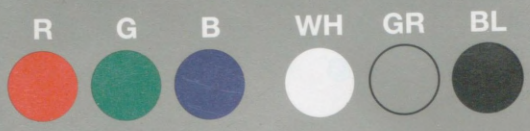


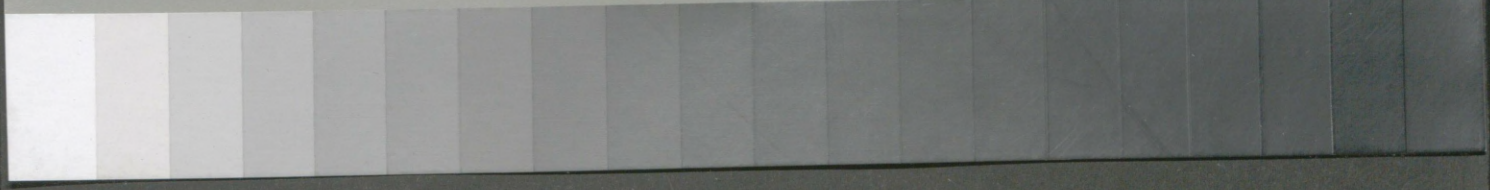
Part Code
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

TOM II.

KRAKÓW 1926

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ - PARYŻ - POZNAŃ -
WILNO - ZAKOPANE



HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

TOM II.

KRAKÓW 1926

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ —
WILNO — ZAKOPANE

Wydawnictwa Polskiej Akademji Umiejętności.

(Ceny w złotych).

Akty powstania Kościuszki, wyd. Askenazy Sz. i Dzwonkoŵski W., 2 tomy.	30—
Birkenmajer L. A. Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel.	2·40
Brodzińskiego K. Nieznane poezje, wyd. A. Lucki.	4—
Bystron J. St. Słowiańskie obrzędy rodzinne.	3·60
Bystron J. St. Zwyczaje żniwiarskie w Polsce.	5—
Daniłowskiego W. Notatki do Pamiętników, wyd. J. Czubek.	12—
Daszyńska-Golińska Z. Uście Solne.	2—
Dąbrowski J. Ostatnie lata Ludwika Wielkiego.	9—
Dąbrowski Br. Ostatni Wielki Mistrz Zakonu niemieckiego i pierwszy Książę pruski.	1—
Dobrzyńska-Rybicka L. System etyczny Kollåtaja.	4—
Domejki I. Pamiętniki, wyd. J. Tretiak.	6—
Diarjusz Sejmu z r. 1830—31, 6 tomów, wyd. M. Rostworowski.	60—
Feldman Józef. Polska w dobie wielkiej wojny północnej. 1704—1709.	9—
Folkierski Władysław. Entre le Classicisme et le romantisme.	12—
Franke J. N. Jan Brożek.	4—
Fredro A. Intryga na prędcę, wyd. H. Cępnik.	1·50
Gaertner H. O zadaniach stylistyki	1—
Gawrońskiego F. Pamiętnik r. 1830—31, wydał J. Czubek.	12—
Godlewski E. jun. Twórczość w przyrodzie.	1·50
Grabowski T. Piotr Skarga.	12—
Halecki O. Ostatnie lata Swidrygielly.	4—
Halecki O. Przyłączenie Podlasia.	4—
Handel J. Problem rodzaju gramatycznego.	1·20
Handelsman M. Rezydenci Napoleońscy w Warszawie.	8—
Instrukcje i depesze Rezydentów francuskich w Warszawie 1807, 2 tomy, wydał Handelsman M.	18—
Kleczkowski A. Registr budowy galeony.	6—
Koczorowski S. P. Dante w Polsce. Bibliografia przekładów.	2·40
Kolbuszewski K. Postyllografja polska XVI i XVII w.	6—
Kołodziejczyk E. Bibliografia słowianoznawstwa polskiego.	9—
Konopczyński Wl. Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej.	6—
Korespondencja Lubeckiego, wyd. St. Smolka, 4 tomy.	36—
Kotarbiński T. Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera.	2·40
Kowalezyk J. O sposobach wyznaczenia biegu ciał niebieskich.	12—
Kowalski G. Katalog inkunabułów biblioteki Opactwa mogińskiego.	12—
Kowalski J. De Plutarchi scriptorum iuveniliu colore rhetorico.	4·50
Lepszy L. i Tomkowicz St. Zabytki sztuki w Polsce. I. Kraków. Kościół i klasztor OO. Dominikanów.	20—

Sienkowski Ryszard.
SIENKOWSKI RYSZARD

HISTORJOGRAFJA GRECKA

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header, which is mostly illegible due to fading and bleed-through from the reverse side.

SIENKOWSKI RYSZARD

HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

TOM II.

KRAKÓW

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

1926.

93 : 930 : 931

HISTORIOGRAFIJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

KRISTOLOGRAFIJA - BIOGRAFIJA - ZINOTOGRAFIJA - GEOGRAFIJA

STANISŁAW WILKOWSKI

1931

28079/2



KRAKÓW

Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarz. J. Filipowskiego.

WYDAWCA — KRAKÓW — UL. ŚW. ANNA — 10

1931

PRZEDMOWA.

Dzięki życzliwości p. Sekretarza generalnego Akademii, prof. dra Stanisława Wróblewskiego, tom II. wychodzi wcześniej niż tego mogłem oczekiwać.

Jako czytelników mej Historjografii wyobrażałem sobie wyłącznie filologów i historyków. Nie mogłem liczyć, by w naszych stosunkach wyszła ona poza te koła, jak to się dzieje we Francji a zwłaszcza w Anglii, gdzie sfery wykształcone czytają dzieła naukowe z zakresu historii literatury, filozofji, archeologii i historii klasycznej. Gdybym był mógł spodziewać się czytelników w szerszych kołach, byłbym urozmaicił książkę ciekawszemi ustępami z logografów, z Ktesiasa a zwłaszcza z nowel Herodota. W takim razie jednak byłaby wzrosła objętość książki, a znaleźć u nas nakładcę na dzieło naukowe z poza historii literatury i historii polskiej i może filozofji nie jest łatwo. Tem milszą niespodzianką było dla mnie, że tom I-szy dostał się także w ręce ludzi należących do najświetlejszych w narodzie, a stojących poza sferami zawodowemi. Tom III. przyniesie w większej liczbie niż I. ciekawsze cytaty z historyków Aleksandra W. i innych pisarzy.

I materiał tomu II-go przedstawiał niemałe trudności. Kwestja autorstwa historii z Oxyrynechu, czas powstania dzieła Ephorosa i sąd o wartości tego historyka, a zwłaszcza liczne problemy wiążące się z Xenofontem, dla którego nauka nie posiada dotąd monografji, oto kilka tylko przykładów. Wogóle praca nad historykami greckimi jest bez porównania trudniejsza niż np. nad mowcami greckimi, dlatego, że po wielu historykach mamy tylko pole gruzów i to skąpe i piszący o nich musi się w szerokiej mierze posługiwać rekonstrukcją, podobnie jak to się dzieje np. przy filozofji przedsokratesowej.

Gwiazdki dodane w tekście odsyłają do Dopelnień. Przez ubolewania godne przeoczenie nie zwróciłem na to uwagi czytelnika w przedmowie I. tomu. Dopelnienia zawierają jednak uwagi i do takich miejsc tekstu, które już były odbite i których zatem nie można już było opatrzyć gwiazdkami.

Stanisław Witkowski.

Lwów, 14 lutego 1926.

SPIS RZECZY.

	Str
IV. Mniejsze talenty IV. i III. wieku	1
A. Kierunek Tukidydesa.	
a) Historja polityczna.	
1. Kratippos i historja z Oxyrynchu	1
Kratippos	2
Historja z Oxyrynchu	7
2. Xenofont	29
Życie	29
Działalność pisarska X. 79. — Anabaza 82. — Hellenika 135.	
Cyropedja 156. — Enkomion. Agezylaos 175. — Lakedaimonion	
politeia 179. — Hieron 188. — Broszura o skarbowości Poroi 192.	
X. jako człowiek i pisarz	199
Sztuka pisarska X.	205
Język i styl X.	208
a) Język 209. — b) Styl 213.	
Wpływ Xenofonta	216
Sądy nowsze o X.	220
Rękopisy i wydania X.	221
Historja tekstu X. 221. — Tradycja rękopiśmienna X. 221.	
Wydania X. 227.	
3. Philistos. Grecja zachodnia	233
b) Historja ustroju politycznego	237
4. Arystoteles <i>Ἀθηναίων πολιτεία</i>	237
B. Epigon historjografji jońskiej.	
Ktesias	249
C. Pierwsi historycy retoryczni.	
Wpływ Isokratesa na historjografję	259
1. Ephoros	262
2. Teopomp	279
3. Anaximenes	291
(Kallistenes)	295
Wpływ filozofji na historję	295
D. Historja lokalna.	
(Attydografowie)	296
Dopełnienia	297

INDEX

1. Introduction 1

2. The first part of the work 2

3. The second part of the work 3

4. The third part of the work 4

5. The fourth part of the work 5

6. The fifth part of the work 6

7. The sixth part of the work 7

8. The seventh part of the work 8

9. The eighth part of the work 9

10. The ninth part of the work 10

11. The tenth part of the work 11

12. The eleventh part of the work 12

13. The twelfth part of the work 13

14. The thirteenth part of the work 14

15. The fourteenth part of the work 15

16. The fifteenth part of the work 16

17. The sixteenth part of the work 17

18. The seventeenth part of the work 18

19. The eighteenth part of the work 19

20. The nineteenth part of the work 20

21. The twentieth part of the work 21

22. The twenty-first part of the work 22

23. The twenty-second part of the work 23

24. The twenty-third part of the work 24

25. The twenty-fourth part of the work 25

26. The twenty-fifth part of the work 26

27. The twenty-sixth part of the work 27

28. The twenty-seventh part of the work 28

29. The twenty-eighth part of the work 29

30. The twenty-ninth part of the work 30

31. The thirtieth part of the work 31

32. The thirty-first part of the work 32

33. The thirty-second part of the work 33

34. The thirty-third part of the work 34

35. The thirty-fourth part of the work 35

36. The thirty-fifth part of the work 36

37. The thirty-sixth part of the work 37

38. The thirty-seventh part of the work 38

39. The thirty-eighth part of the work 39

40. The thirty-ninth part of the work 40

41. The fortieth part of the work 41

42. The forty-first part of the work 42

43. The forty-second part of the work 43

44. The forty-third part of the work 44

45. The forty-fourth part of the work 45

46. The forty-fifth part of the work 46

47. The forty-sixth part of the work 47

48. The forty-seventh part of the work 48

49. The forty-eighth part of the work 49

50. The forty-ninth part of the work 50

51. The fiftieth part of the work 51

IV. MNIEJSZE TALENTY IV I III WIEKU.

A. Kierunek Tukidydesa.

a) Historia polityczna.

1. Kratippos i historia z Oxyrynchu.

Szczęśliwy traf chciał, że dwie największe wojny greckie opisali nam dwaj najwięksi historycy: Herodot i Tukidydes, i że te opisy do nas doszły. Dzieło Herodota zaznaczyło ogromny postęp w historjografji, ale gdy się ukazało dzieło Tukidydesa, tamto w tej chwili było przestarzałe. Tak prędkim życiem umysłowem żyła wtedy ludzkość, że jedno pokolenie zaznaczało epokę. Krytyka tradycji i krytyka czynników życia politycznego — oto, co wprowadził Tukidydes. I znowu ten krok, który on zrobił dalej poza Herodota, był krokiem olbrzyma. Takiego kroku nie zrobił odtąd w starożytności żaden historyk i — ściśle biorąc — nie mógł zrobić, bo droga była już na zawsze wytknięta. Polybios był historykiem o przenikliwej bystrości krytycznej, ale takich nowych dróg nie wskazał jak Tukidydes. Dzieło Tukidydesa należy do dzieł, w których najświetniej przejawiał się duch ludzki.

Następców Tukidydes nie mógł znaleźć, raz, że genjusz jego stał za wysoko, powtóre dlatego, że warunek historjografji politycznej, wielkie państwo, z upadkiem Aten w Grecji już nie istniało ¹⁾).

¹⁾ Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 13.

Kratippos

(pisze 380—356).

[Fragmenty, wszystkiego 2 a żaden dosłowny, dziś najlepiej w: Grenfella i Hunta *Hellenica Oxyrhynchia cum Theopompi et Cratippi fragmentis*, Oxford (1909). — U C. Müllera FHG II 75—78].

Mimo, że dzieło *Kratippa* bez śladu zaginęło, jesteśmy o treści jego wcale dobrze poinformowani dzięki pisarzom późniejszym. Za to o osobie autora nie wiemy prawie nic. Nie ma nawet zgody między krytykami co do stulecia, w którym żył: podczas gdy jedni kładą go na wiek IV, inni uważają go za pisarza epoki hellenistycznej (III lub I w.) lub nawet rzymskiej.

O *Kratippie* i jego dziele mamy 3 świadectwa starożytne: *Dionysiosa z Halikarnasu* (de *Thucyd.* c. 16), *Plutarcha* (de *gloria Atheniensium* c. 1, p. 345 c—e) i *Markellina* (*vita Thucyd.* 32—3); nadto o jednym szczególe z jego dzieła mówi *Ps. Plutarch vitae X oratorum* p. 834 c—d = *Bernard.* V 151.

Kratippos żył współcześnie z *Tukidydesem*, choć był znacznie od niego młodszy. Współczesność z *Tukidydesem* poświadcza wyraźnie *Dionysios z Halikarnasu* (w w. m.): *Κράτιππος ὁ συνακμάσας αὐτῷ* (tj. *Tuk.*) *καὶ τὰ παραλειφθέντα ὑπ' αὐτοῦ συναγαγὼν γέγραφεν*. Że był od *Tukidydesa* młodszy, wypływa nietyle z tego, że mówił o jego śmierci, ile stąd, że dzieło jego kontynuował, świadczy wreszcie o tem treść dzieła *Kratippa*; dzieło to doprowadzone było do odbudowy murów ateńskich przez *Konona* 394/3. Wyrażenie *Dionysiosa συνακμάσας* nie wyklucza wcale różnicy wieku. Także *Teopomp* używa tego wyrazu o sobie i *Isokratesie* (u *Focjusza* bibl. 176 = fr. 26 Müll. = 25 Gr.-H.), mimo że różnica wieku obu pisarzy dochodziła do 60 lat (v. *Mess*, *RhM.* 63, 386).

O treści dzieła *Kratippa* informuje nas wcale dokładnie *Plutarch* (w w. m.). Powiada on tam: Jeżeli się usunie mężów czynu, usunie się historyków. Gdy usuniemy czyny *Peryklesa*, *Phormiona*, *Nikiasa*, *Demostenesa*, *Kleona*, *Tolmidasa* i *Myronidesa*, zniknął *Tukidydes*. »Usuń śmiałe czyny *Alkibiadesa* koło *Hellespontu*, *Thrasyllosa* pod *Lesbos*, obalenie oligarchji przez *Teramenesa*, *Trazybula*, *Archinosa*, 70 powstańców z *Phyle* przeciw rządowi *Spartan*, *Konona*, który pchnął *Ateny* ponownie na morze, a zniknął *Kratippos*«. Słowa te uczą, że *Kratippos*

kontynuował Tukidydesa i że doprowadził opowiadanie do odbudowania murów Aten przez Konona (394/3)¹⁾. Dzieło swoje ukończył więc po tym roku. Plutarch wymienia najpierw Tukidydesa, potem Kratippa, w dalszym ciągu mówiło Xenofoncie, Kleitodemosie (attydografie), Dyllosie, Philochorosie, Phylarchu, omawia więc widocznie tych historyków w porządku chronologicznym. Widac z tego, że Kratippos pisał po Tukidydesie a przed Xenofontem²⁾. Plutarch zgadza się co do czasu życia Kratippa z Dionysiosem.

Prawdopodobne też jest, że Kratippos był Ateńczykiem³⁾. Przemawia za tem ateńska treść jego dzieła i fakt, że Plutarch wymienia go między pisarzami ateńskimi.

Z wymienionych poprzednio świadectw starożytnych dowiadujemy się dalej, że według Kratippa Tukidydes w księdze VIII nie dał mów umyślnie a to dlatego, że doszedł do przekonania, iż mowy przerywają tok opowiadania i są uciążliwe dla czytelnika, dowiadujemy się nadto, że i sam Kratippos był przeciwnikiem mów⁴⁾. Pod tym względem stoi on między historykami starożytnymi prawie odosobniony. Słyszymy wreszcie, że Kratippos w sprawie hermokopidów podawał wersję odmienną od tradycji ogólnej⁵⁾. Ponieważ Kratippos zaczął opowiadanie dopiero od r. 411, przeto o przypadającym przed tym rokiem procesie hermokopidów musiała być u niego mowa w ekskursie. Z tego nasuwa się wniosek ogólniejszy, że dzieło jego musiało zawierać ekskursy.

Największą trudność przedstawia świadectwo biografą Markellinosa (w w. m.). Brzmi ono jak następuje: »Didymos mówi, że (Tukidydes) wróciwszy z wygnania umarł w Atenach śmiercią gwałtowną; powiada, że opowiadał to Zopyros. Zdaniem mo-

¹⁾ Beloch (Gr. G. III 1² [1922] 400) przyjmuje, że opisał dzieje do wojny korynckiej a może nawet do pokoju Antalkidas.

²⁾ Stwierdzają to i Hellenika z Oxyrynchu, jak zobaczymy.

³⁾ Busolt (Gr. G. III 2, 630, 1), de Sanctis, v. Mess, Walker (w pracach, które będą niżej cytowane).

⁴⁾ Dion. Hal. de Thuc. 16: Κράτιππος... οὐ μόνον ταῖς πράξεσιν αὐτὰς (sc. τὰς δημιουργίας) ἐμποδῶν γεγενῆσθαι λέγων, ἀλλὰ καὶ τοῖς ἀκούουσιν ὀχληρὰς εἶναι, τοῦτό γέ τοι συνέντα αὐτὸν (sc. τὸν Θεουκλίδην) ἐν τοῖς τελευταίοις τῆς ἱστορίας φησὶ μῆδεμίαν τάξαι ῥητορείαν.

⁵⁾ Tę samą wersję co Kratippos przytacza i Philochoros (schol. do Arystof. Lysistraty 1094 = fr. 110).

jem Zopyros myli się grubo twierdząc, że tenże (tj. Tukidydes) umarł w Tracji, mimo że Kratippos przyznaje mu słuszność¹⁾. Według tego miejsca Kratippos mówił w swem dziele o gwałtownej śmierci (w Tracji) Tukidydesa, którego kontynuował²⁾. Powoływał się przy tem na świadectwo nieznanego bliżej Zopyrosa³⁾. O śmierci Tukidydesa Kratippos mógł mówić w przedmowie dzieła. Opowiadał tam może, że Tukidydes uznał z czasem mowy za balast i postanowił ich dalej nie dawać, ale nie zdołał dzieła skończyć, bo go zaskoczyła śmierć (Schwartz, Herm. 44, 501). Zopyros, za którego świadectwem szedł, był albo ustnym jego informatorem⁴⁾ albo pisarzem. Za tą drugą ewentualnością przemawia zdaniem naszym (na co krytycy nie zwrócili dotąd uwagi), że według brzmienia miejsca u Markellina Didymos zdaje się powoływać się na niego jako na autora (φησι, sc. Didymos, Ζώπυρον ἱστορεῖν). Upatrywano trudności raz w tem, że Kratipp powoływa się mówiąc o śmierci Tukidydesa na świadectwo innej osoby, chociaż przecież chodzi o śmierć pisarza mu współczesnego. Ale Kratipp mógł pisać dzieło swoje poza Atenami, może na wygnaniu⁵⁾, a w takim razie zrozumiałoby było, że się powoływał na innych, mówiąc o sprawach ateńskich. Zresztą Tukidydes umarł poza Atenami, koło Tracji, więc Kratipp, nawet pisząc w Atenach, mógł się powoływać na świadectwo cudze⁶⁾.

¹⁾ Διδυμος δ' ἐν Ἀθηναίσι ἀπὸ τῆς φηγῆς ἐλθόντα βιαίῳ θανάτῳ φησὶν ἀποθανέντων τοῦτο δὲ φησὶ Ζώπυρον ἱστορεῖν. ἐγὼ δὲ Ζώπυρον ληρσεῖν νομίζω λέγοντα τοῦτον ἐν Θράκῃ τετελευτηκέναι, κἄν ἀληθεύειν νομίσῃ Κράτιππος αὐτόν.

²⁾ W pierwszym zdaniu Markellina Zopyrosowi przypisać należy tylko twierdzenie o gwałtownej śmierci; śmierć w Atenach przyjmował Didymos, nie Zopyros. (Tak już Classen do Tuk. I, str. XXVIII i Gilbert Philol. 38, 263). Zamieszania tu niema, jest tylko zwięzłość.

³⁾ Zopyrosa probowano utożsamiać z fizjognomikiem Zopyrosem, współczesnym Sokratesa (Cic. de fato 10, Tusc. IV 37, 80) (Herbst, Philol. 49, 1890, 174) i powoływano się na uwagę fizjognomiczną u Markellinosa 34. Mylnie, jak się pokaże niżej, utożsamia Zopyrosa Foscolo-Benedetto z przyjacielem Timona z Flejuntu.

⁴⁾ Tak np. Ed. Schwartz (Herm. 44, 500).

⁵⁾ Jeżeli on jest autorem dzieła z Oxyrynchu, to przemawiałby za wymienionem przypuszczeniem fakt, że dzieło z Oxyrynchu zajmuje wrogie stanowisko wobec demokracji ateńskiej.

⁶⁾ W. Schmid (Philol. 60, 155) próbuje usunąć trudność u Markellina w ten sposób, że uznaje słowa τοῦτο δὲ φησὶν Ζώπυρον ἱστορεῖν za glossem. Radykalna ta droga jest błędna: po usunięciu tych słów w § 31 staje się § 33 niezrozumiały.

Ta więc trudność odpada. Drugą trudność widziano w tem, że wnet po śmierci Tukidydesa ktoś miał pisać o jego śmierci. I ta trudność nie jest istotna. Zopyros mógł być biografem albo mógł wspominać o śmierci Tukidydesa mimochodem w dziele innego rodzaju. Nie musi się więc przyjmować, że Zopyros żył wtedy, kiedy istnieje już historia literatury.

Trudności te, zdaniem naszym podrzędne, sprawiły, że niektórzy krytycy próbowali przesunąć Kratippa na czasy późniejsze. I tak na III. w. prz. Chr. kładą go: L. Foscolo-Benedetto (*Lo storico Cratippo*, Reale Accad. d. Scienze di Torino, 1909, 377—395) i Ed. Meyer (*Theopomps Hellenika*, Halle 1909, 126 nn.), na I. w. prz. Chr. Ed. Schwartz (*Hermes* 44, 1909, 496 n¹). Jeszcze dalej poszedł J. M. Stahl (*De Cr. historico*, index lection. univ., Monaster 1887/8 i *Philologus* 50, 31 nn.) kładąc go na epokę rzymską; zdanie Stahla aprobowali: Franc. Susemihl (*Philologus* 59, 1900, 537 nn.) i Henryk Weil (*R. ét. gr.* 13, 1900, 1 nn.). Przeciw tym próbom obalenia przekazanej chronologii wystąpił słusznie Wilh. Schmid (*Philol.* 52, 1894, 118 nn. i 60, 1901, 155—7); tego samego zdania są z dawniejszych: Unger (*Jb. f. kl. Ph.* 133, 1836, 103 nn.), Herbst (*Philol.* 49, 1890, 171 nn.), Friedrich (*Jb. f. Ph.* 155, 1897, 177 nn.), Blass, z nowszych Bury (*Anc. gr. hist.* 155), Walker (*Klio* 8, 1908, 366), Costanzi (*Studi per ant. cl.* I 253), v. Mess (*RhM.* 63, 370), Underhill (*J. hell. st.* 28, 217), Lehmann-Haupt (*Gercke Norden Einl.* III² 91), E. Kalinka (*ZföG.* 56, 1905, 402 nn.), J. Beloch (*Gr. G.* III 1² 400; kładzie go ok. r. 370). Krytycy kładący Kratippa na czasy późniejsze próbują usunąć niewygodne dla nich świadectwo Plutarcha twierdząc, że Plutarch nie wymienia chronologicznie historyków, lecz mówi tylko o pisarzach ateńskich, co jest mylne; Plutarch wymienia zarazem i ateńskich pisarzy i chronologicznie. Plutarch (czy jego źródło) znał dzieło Kratippa, podaje jego treść. Czyż jest prawdopodobne, by nie znał czasu życia autora? by się pomylił co najmniej o 100 lat? By pomylił się i zgodny z nim w oznaczeniu życia Kratippa Dionysios z Halikarnasu?²) Świadectwo chronologiczne Dionysiosa

¹) Podobnie, tylko ostrożniej, P. Wendland (*Gercke-Norden* I² 210): „dzieło pochodzi od jakiegoś późniejszego pisarza, który się podał za współczesnego Tukidydesa.”

²) Zwraca na to uwagę Cavaignac (*Rev. ét. gr.* 25, 155).

okazało się prawdziwym i przy Hellaniku, którego Persika słusznie uznał za starsze od dzieła Herodota. Zresztą gdyby Kratipp był pisał w epoce hellenistycznej lub za cesarstwa, na pewno nie byłby opisał kilkunastu odległych lat historii greckiej (411—393), bo takich monografi odległej epoki wtedy nie było zwyczajem pisać. Czyż miał konkurować z Xenofontowami Hellenika w sto lat po ich wydaniu (lub później) i ^wpoco? Nowych źródeł nie miał, retorycznie ich upiększać nie zamierzał (brak mów). Czyż miał prócz tego konkurować z opisami tych samych dziejów u Teopompa¹⁾ i z cieszącem się popularnością dziełem Ephora? W te wszystkie nieprawdopodobieństwa popada się, gdy się zerwie z wyraźnymi świadectwami Plutarcha i Dionysiosa. Nie dowodzą też niczego argumenty negatywne, jakimi próbowano się posługiwać. Jeżeli późniejsi pisarze milczą o Kratippie, to widocznie dlatego, że dzieło jego obejmowało tylko historję kilkunastu lat i to lat niebudzących szczególnego zajęcia i że nieretoryczne dzieło nie przypadło do smaku późniejszym. Zaćmili Kratippa retoryczny Teopomp²⁾ a może więcej jeszcze popularny, również retoryczny, podręcznik Ephorosa, wreszcie Xenofont. W każdym razie w oczach Plutarcha (czy jego źródła) Kratipp jest powagą dla dziejów lat 411—393.

Diodor lub raczej chronograf, z którego Diodor czerpie, podaje pod r. 394 (XIV 84, 7), że na tym roku skończył swe Hellenika Teopomp. Kratippa nie wymienia, choć ten także skończył na tym roku. Nie można jednak z tego wnosić, że Kratipp nie żył w IV w. (jak chce Ed. Schwartz, Herm. 44, 496), nie tylko ze względu na świadectwo Dionysiosa, ale i dlatego, że Diodor XVI, 14, 3 pod r. 357 także nie mówi, że Kallistenes tutaj zaczął opis wojny świętej. (Na to krytycy nie zwracają uwagi)*. Jeżeli Plutarch (Alcib. 32) mówiąc o przedstawieniu triumfalnego powrotu Alkibiadesa przez Durisa z Samos zauważa, że tak tej rzeczy nie przedstawili »ani Teopomp ani Ephoros ani Xenofont«, to nie wypływa z tego pominięcia Kratippa przez Plutarcha bynajmniej, że Plutarch nie zaliczał Kratippa do głównych źródeł historycznych. Kratippos nie pisał

¹⁾ W. Schmid. Philol. 60, 156.

²⁾ Jacoby (Klio 9, 1909, 97, 2), Lehmann-Haupt (w w. m.), Cavaignac (w w. m. 156).

retorycznie, więc nie mógł się rozwodzić nad triumfalnym powrotem Alkibiadesa i dlatego Plutarch go tu nie wymienia.

Według więc Markellinosa Kratipp mówiąc o gwałtownej śmierci Tukidydesa koło Tracji powoływał się na świadectwo Zopyrosa¹⁾. Ale nietylko niejasne w swej krótkości miejsce Markellina dało powód do zagmatwania kwestji czasu życia Kratippa. Drugim powodem jest sąd Kratippa o VIII księdze Tukidydesa i o nieodpowiedniości mów w dziele historycznym. Zarzucano, że w czasach Tukidydesa zapatrywanie takie jest mało prawdopodobne. Zarzut ten polega na przypuszczeniu dowolnym. Czemużby przed wszechwładnym zapanowaniem retoryki w historii nie miał ktoś wystąpić przeciw mowom w dziełach historycznych?²⁾ Wszak nawet w I w. prz. Chr., kiedy mowy są ogólnie przyjęte, występuje przeciw nim Trogus.

Niczem nieuzasadnione są przypuszczenia, że dzieło znane starożytnym pod imieniem Kratippa było utworem późniejszego fałszerza (tak chciał Wendland u Gerckege-Nordena Einl. I² 210).

Historja z Oxyrynchu.

Znalezienie i wydanie dzieła. W r. 1906 znaleziono w egipskim Oxyrynchos dłuższy ustęp z nieznanego dzieła historycznego greckiego, obejmujący zdarzenia z części r. 396 i większej części r. 395 (aż do jesieni tego roku). Zachowało się z niego 21 kolumn, z tych jednak 7 jest prawie całkiem zniszczonych, tak że $\frac{1}{3}$ znalezionej ustępu nie przynosi nam prawie nic. Kolumny dochowane wypełniają około 18 stron Teubnerowskich. Ustęp ten dzieła historycznego znaleziono na papirusie pochodzącym z końca II lub początku III w. po Chr. Pisany jest na stronie odwrotnej papirusu; strona główna zawiera spis kolonistów z czasu ok. 150 po Chr. Mamy tu więc kopję przeznaczoną nie do handlu księgarskiego, lecz do prywatnego użytku. Ustęp znaleziony ogłosili w r. 1908 Grenfell i Hunt w *The Oxyrhynchus Papyri* Part V (Oxford) jako nr. 842 na str. 143 nn. i zaopatrzyli go w gruntowny i wyczerpujący komentarz historyczny i literacki (str. 110—242). Znalezione dzieło obudziło żywe zajęcie i wywołało rozległą literaturę; zabrali głos omawiając je niemal wszyscy wybitni dzisiejsi historycy i filologo-

¹⁾ Tak słusznie interpretuje Markellina i W. Schmid (Philol. 60, 157).

²⁾ Podobnego zdania jest i W. Schmid (Philol. 60, 156).

wie, przede wszystkim niemieccy i angielscy, ale także francuscy i włoscy¹⁾. Grenfell i Hunt wydali później tekst ponownie, uwzględniając poprawki zaproponowane przez szereg uczonych różnych narodów (*Hellenica Oxyrhynchia, cum Theopompi et Cratippi fragmentis*, Oxford 1909). Prócz nowego tekstu i nielicznych dawnych fragmentów Kratippa zawiera to drugie wydanie najlepszy dziś zbiór fragmentów Teopompa, przede wszystkim obu głównych jego dzieł: *Hellenika* i *Philippika*. Sam tekst znalezionej ustępu wydał w parę lat później Justus Hermann Lipsius pt.: *Cratippi Hellenicorum fragmenta Oxyrhynchia. Scholarum in usum edidit...* (w *Lietzmanns Kleine Texte für Vorlesungen u. Übungen*, Bonn 1916, Marcus u. Weber). [Komentarz historyczny dali: Grenfell i Hunt, *The Oxyrh. Pap. V* a wyczerpująco Ed. Meyer, *Theopomps Hellenika*, Halle 1909; rezultat Meyera co do osoby autora jest chybiony.

Przekład francuski Cavaignac'a w R. d. ét. gr. 25 (1912) 129—157].

Treść znalezionej ustępu jest wcale urozmaicona. Przedstawia on przygotowania do wojny korynckiej, podjętej przeciw Sparcie przez koalicję Aten z kilku innymi państwami, walki morskie floty ateńskiej złączonej z perską, toczone pod dowództwem Konona przeciw Sparcie koło wybrzeży Azji mniejszej, zwłaszcza koło Kaunos, bunt na jego flocie i rewolucję demokratów rodyjskich przeciw ustrojowi arystokratycznemu, dalej wojnę między Beotami a Fokijczykami, która autorowi daje sposobność do przedstawienia ustroju Beocji, wreszcie walki Agezylaosa w Azji mniejszej, przede wszystkim bitwę z Persami pod lidyjskiem Sardes i wyprawę jego jesienną do Paflagonji. Ponieważ autor w początkach zachowanego ustępu mówi o walkach r. 396 jako o ósmym roku wojny (col. 3, 10), widać, że jego historia zaczynała się od r. 403/2, tj. od końca wojny peloponeskiej. W col. 2, 27 wspomina drobne zdarzenie z trzeciego okresu wojny peloponeskiej (z r. 411) i powoływa się na to, że mówił o niem już poprzednio (*ὥσπερ εἰρηνά που καὶ πρό-*

¹⁾ W polskiej literaturze naukowej pojawiła się tylko jedna rozprawa odnosząca się do znalezionej dzieła. Jest nią referująca praca dra Franciszka Smolki pt. *Konstytucja beocka w świetle Pap. Oxyrh. 842 i w świetle krytyki* (*Eos* 19, 1913, 65—73).

τερον); nasuwa się z tego uzasadniony wniosek, że autor opisywał także dzieje wojny jońsko-dekelejskiej a więc że jest kontynuatorem Tukidydesa, czyli że rozpoczął od r. 411. Zdarzenia przedstawione są szczegółowo i wyczerpująco, znacznie obszerniej niż w opisujących te same czasy Hellenikach Xenofonta.

Czas powstania dzieła. O ustroju Beocji autor mówi jako o nieistniejącym już za czasów, w których pisze (coll. 11, 38 εἶχεν δὲ τὰ πράγματα τότε κατὰ τὴν Βοιωτίαν οὕτως). Ustrój przez niego przedstawiony istniał od upadku panowania ateńskiego w Beocji w r. 447/6 aż do pokoju Antalkidasa 387/6 (Ed. Meyer, Theopomps Hellenika 93). Autor pisze więc po pokoju Antalkidasa, tj. po r. 387. Jest to granica od góry. Państwo perskie w czasie, kiedy pisze, jeszcze istnieje, bo o królu perskim autor mówi w czasie terażniejszym (col. 16, 9 τούτων δὲ βασιλεὺς αἰτιός ἐστιν, ὅς ἐπειδὴν ἐνστήσεται πόλεμον, καταπέμφας κατ' ἀρχὰς ὀλίγα χρήματα τοῖς ἀρχουσιν ὀλιγωρεῖ τὸν ἐπίλοιπον χρόνον). Wypływa z tego, że pismo powstało przed obaleniem państwa perskiego przez Aleksandra czyli przed r. 334. Tem samym uzyskujemy granicę dolną powstania dzieła. Ale granice te dają się jeszcze więcej ścieśnić. Mówiąc o wojnie między Fokijczykami a Lokrami (zachodnimi) autor powiada (col. 14, 25), że między temi szczepami istnieje spór o ziemię koło Parnasu (ἔστι τοῖς ἔθνεσιν τούτοις ἀμφισβητήσιμος χώρα περὶ τὸν Παρνασσόν). Tak nie mógłby autor wyrazić się po podboju Fokidy, który był rezultatem świętej wojny fokijskiej (356—346); w r. 346 uregulowano sprawę ziemi dotąd spornej między Fokidą a Lokrydą; pewne więc jest, że dzieło powstało przed r. 346. Powstanie jego przypada zatem na czasy między 387 a 346. Ponieważ zaś nie jest prawdopodobne, by lubiący ekskursy autor mówiąc o sporze Fokijczyków z Lokrami nie był wspominał o późniejszej wojnie fokijskiej, gdyby był pisał podczas jej trwania, więc możemy pójść jeszcze dalej i przyjąć, że dzieło pisane było wogóle przed świętą wojną fokijską, tj. przed r. 356¹⁾. W rezultacie otrzymujemy jako pewne granice

¹⁾ O perskiej polityce oszczędnościowej autor mówi w czasie terażniejszym. Politykę tę uprawiał właściwie tylko Artaxerxes II, który zmarł ok. r. 358, więc i to przemawia za powstaniem dzieła przed r. 356 (Judeich RhM. 66, 97 uw. 2).

387—346, jako wielce prawdopodobne 387—356. Z 50 lat dają się zatem granice te ścieścić do 30. Zwolennicy zdania, że autorem naszego dzieła jest Teopomp, zmuszeni są przyznawać, że dzieło powstało między 356 a 346 (tak np. Ed. Meyer, Ed. Schwartz, Wendland i i.), gdyż w r. 356 Teopomp miał dopiero 20 lat. Podobnie zwolennicy autorstwa Ephorowego (Judeich RhM. 66, 97). Inni nieuprzedzeni uznają, że dzieło powstało przed r. 356.

Pewnych wskazówek czasowych dostarczają też: strona stylistyczna dzieła i stosunek jego do innych historyków tak współczesnych jak późniejszych. Autor pisze stylem prostym, naturalnym, nieretorycznym, unika jednak hiatu starannie, nawet przesadnie i pedantycznie (Bruno Keil. Hermes 51, 459 nn.), pozostaje więc pod wpływem Isokratesa. Pismo jego powstało zapewne już po ukazaniu się Panegiryku Isokratesa (380)¹⁾. — Pod względem treści dzieło jest niezależne od Xenofonta Hellenika, które ukończone zostały około r. 355. Autor albo pisze przed ukazaniem się dzieła Xenofonta albo ignoruje tego pisarza; w tym drugim razie trzebaby przyjąć, że ignoruje go dlatego, że chce z nim współzawodniczyć w przedstawieniu tego samego okresu. Z pismem naszym zgadza się w szeregu ustępów, czasem nawet stylistycznie, Diodor w ks. XIV. Jest rzeczą uznaną, że źródłem tej partji Diodora jest Ephoros a więc, o ile Ephoros nie jest autorem znalezionej dzieła, to musiał z niego korzystać. Istniałaby jeszcze trzecia możliwość, że tak historyk z Oxyrynchu jak Ephoros czerpali z wspólnego źródła, ale na poparcie tej możliwości nie przytoczono dotąd żadnych argumentów. Jeżeli Ephoros czerpał z naszego dzieła, to autor tego dzieła pisał wcześniej od Ephorosa a więc powstania dzieła nie można kłaść zbyt późno (Ephoros pisze przypuszczalnie od r. 360).

Różne opisy w znalezionem dziele tak są szczegółowe i dokładne, że ma się wrażenie, że pisze je naoczny świadek. Pcnieważ jednak autor jest dobrze poinformowany o zdarzeniach na rozmaitych terenach, a więc równie szczegółowo przedstawia bunt w wojsku Konona (col. 16, 29 nn.) i rewolucję na Rodos (col. 11, 1 nn.) jak operacje wojenne Agezylaosa w Azji

¹⁾ Autor mógłby jednak unikać hiatu i pod wpływem Trazymacha (P. Maas, BphW. 1912, 1846).

mniejszej (np. col. 18, 28 nn.), równie dobrze zna stosunki wewnętrzne w Atenach jak w Tebach, przypuścić trudno, żeby wszędzie był świadkiem zdarzeń i przyjąć trzeba, że ma relacje od świadków i osób dobrze poinformowanych a tem samem, że pisze niezbyt długo po zdarzeniach.

Układ dzieła zbliżony jest do annalistycznego, ale różni się od niego tem, że autor nie opowiada zdarzeń całego roku jednym ciągiem, lecz okresami 2- do 3-miesięcznemi. Podzielił zdarzenia na trzy widownie: wojnę morską, wojnę lądową w Azji mniejszej i wojnę w Grecji właściwej, i przedstawia wypadki, jak się odbywały na trzech tych widowniach kolejno. Dyspozycją więc dzieła zbliża się najwięcej do dzieła Tukidydesa.

Poznawszy czas powstania dzieła, możemy przejść teraz do najtrudniejszego pytania, kto jest jego autorem. W kwestji tej nie osiągnięto dotychczas zupełnej zgody.

Autor dzieła. Wobec tego, że autor prawdopodobnie kontynuował Tukidydesa, szukać trzeba jego nazwiska między znamiemi nam nazwiskami kontynuatorów wielkiego historyka. Kontynuatorów takich znamy trzech: Xenofonta, Kratippa i Teopompa. Xenofonta Hellenika się zachowały, pisarz ten więc odpada. Zostają: Kratippos i Teopomp. Ku nim też zwróciły się od samego początku domysły co do osoby autora. Już pierwsi wydawcy, Grenfell i Hunt, zatytułowali pierwsze wydanie znalezionej ustępu: »Theopompus (or Cratippus) Hellenica«. A i ogół uczonych ograniczał się przez dłuższy czas do tych dwu historyków; jedni przechylali się na stronę pierwszego, inni drugiego. Tylko bardzo mała liczba uczonych zajęła stanowisko sceptyczne, uważając, że kwestja autora nie da się rozwiązać w sposób prawdopodobny, że może nim być jakiś całkiem inny pisarz, nam nieznan. Przypuszczenie to jest możliwe, ale mało prawdopodobne. Autor naszego dzieła musiał być pisarzem znanym i cenionym, skoro przepisywano go jeszcze koło r. 200 po Chr., mimo że najbliższe lata po wojnie peloponeskiej przez niego opisane nie należą do epok budzących szczególniejsze zajęcie; musiał on pod koniec epoki hellenistycznej i w pierwszych wiekach cesarstwa cieszyć się uznaniem, skoro uwzględniał go cały szereg uczonych: Trogius, Strabon, Polyainos, Pausanias. Byłoby rzeczą dziwną, by nie dochowało się nazwisko pisarza tak cenionego, posiadającego informacje bar-

dzo szczegółowe; żeby przepisywano autora o nazwisku tak nierozgłośnem, że aż całkiem zaginęło.

Sceptyczne stanowisko zajęła nieliczna tylko grupa krytyków. Należą tu: K. Fuhr (BphW. 28, 1908, 196 nn.), który odrzuca autorstwo Kratippa dlatego, że autor nowego dzieła miał wykształcenie retoryczne (unika hiatu); Fuhr odrzuca także autorstwo Teopompa i sądzi w rezultacie, że autor jest nieznan; G. E. Underhill (Journ. hell. stud. 28, 277 nn.), zdaniem którego ani jeden ani drugi z tych pisarzy nie jest autorem, lecz ktoś trzeci¹⁾; Fr. Reuss (BphW. 1910, 870), występujący tak przeciw Kratippowi jak Teopompowi; wreszcie H. Peter (Wahrh. u. Kunst 143).

Ze znanych historyków mógłby wchodzić przy kwestji autorstwa w rachubę jeszcze Anaximenes z Lampsaku²⁾, ale jego historia powszechna od początku świata do bitwy pod Mantineją obejmowała tylko 12 ksiąg a więc musiała zdarzenia przedstawiać znacznie krócej niż nowe dzieło. Wobec tego należy go wykluczyć.

Z gruntu chybione jest przypuszczenie, które wypowiedział G. de Sanctis (Atti della R. Accademia di scienze di Torino t. 43, 1908, 331 nn.), że zachowany utwór jest ułamkiem attydy. Za autora tej attydy Sanctis uważa Androtiona. Utwór nasz nie tylko zna dokładnie, ale i przedstawia szczegółowo zdarzenia zarówno attyckie, jak beockie (nawet ustrój Beocji!), zaburzenia rodyjskie równie dobrze jak walki Sparty z Persami w Azji mniejszej. Na takie przedstawianie szczegółowe zdarzeń pozaattyckich nie było w attydach miejsca.

Zanim przejdziemy do rozstrzygnięcia kwestji autorstwa, należy wspomnieć jeszcze o niektórych właściwościach utworu. Jakież jest przedewszystkiem stanowisko polityczne autora? Autor jest w gruncie rzeczy obiektywny: stara się wobec wszystkich państw zachować sąd bezstronny. Niezupełnie jednak udaje mu się to wobec Sparty; sympatja jego dla tego państwa przebija wyraźnie z przedstawienia. Demokracji ateńskiej nie lubi; powiada, że ta demokracja pragnie wojny dla korzyści prywatnej (col. 2. 15). Jest on arystokratą. Mimo niechęć wobec demokracji attyckiej wyraża uznanie dla Konona,

¹⁾ O powodzie tego stanowiska będzie mowa później.

²⁾ Judeich (w w. m. 100).

mimo sympatię dla Sparty zajmuje stanowisko obojętne wobec Agezylaosa, tak wielbionego przez Xenofonta; przytacza fakt, z którego wypływa, że Agezylaos w działaniu politycznym powodował się czasem pobudkami osobistymi (erotycznymi; syn Spithridatesa, col. 20, 18 nn.).

Znamienny jest w zachowanym ustępie dzieła brak mów. Ustęp wprawdzie nie jest zbyt długi, ale dla retora byłaby się znalazła odpowiednia sposobność do zamieszczenia mowy w col. 14, 37 nn., gdzie posłowie Lokrów oskarżają Fokijczyków wobec Beotów i proszą Beotów o pomoc.

Cóż teraz wiemy o kontynuacji Tukidydesa pióra Teopompa?

Teopompa Hellenika w 12 księgach obejmowały zdarzenia od r. 411 do bitwy pod Knidos (394), która oznacza upadek panowania spartańskiego nad wybrzeżami greckimi Azji mniejszej. Czas powstania tego dzieła nie jest bliżej znany. Zachowane fragmenty uczą, że zdarzenia r. 395 Teopomp opowiadał w ks. X (Athen. XII 593 b), gdyby więc Teopomp był autorem, to zachowany w papirusie ustęp należałby do księgi X. 12 ksiąg Teopompa obejmowało dzieje około 18 lat, przeciętnie więc księga obejmowała zdarzenia półtora roku.

Za autorstwem Teopompa oświadczyli się: Wilamowitz (u Grenfella- Hunta Oxyrh. Pap. V 127), H. Weil (Journ. d. sav. 1908; 306—8), Busolt (Herm. 43, 1908, 255—85, zwłaszcza 269), U. Wilcken (Hermes 43, 1908, 475 nn.), Ed. Meyer (u Grenfella- Hunta w w. m. i Theopomps Hellenika, Halle 1909), Ed. Schwartz (Hermes 44, 1909, 496 n.), Walter Seyffert (De Xen. Agesilao, 1909), Henr. Swoboda (Klio 10, 1910, 315 i WfKPh. 1910, 285 nn.), Mutschmann (BphW. 1910, 811), E. Cavaignac (Rev. ét. gr. 25, 1912, 129—157), Wendland (Gercke-Norden Einl. I², 1912, 212). *Przeciw* autorstwu Teopompa wystąpili prócz zwolenników autorstwa Kratippa jak F. Jacoby, Walker, Lipsius i i. jeszcze: de Sanctis (w w. m.), W. Rhys Roberts (Class. Rev. 1908, 118 nn.), W. A. Goligher (Engl. Hist. Rev. 23, 1908, 277 nn.), H. Peter (Wahrh. u. Kunst, 1911, 138¹), Fr. Rühl (RhM. 68, 161 nn.).

Za Teopompem istotnie przemawia szereg argumentów.

¹) Ustęp o historii z Oxyrynchu jest u Petera dobry, lepszy od innych partyj dzieła; widać, że autor zajmował się tą kwestją samodzielnie.

1) Teopomp, podobnie jak autor Hellenika, był przekonany filospartańskich i arystokratycznych. 2) Był uczniem Isokratesa, więc zrozumiałe byłoby unikanie hiatu w Hellenikach. 3) Lubił ekskursy a i w Hellenikach znajdujemy ekskursy, np. o ustroju Beocji lub o wpływie wojny peloponeskiej na powiększenie i wzbogacenie się Teb. 4) Teopomp wywarł wpływ na późniejszych i był znany długo. 5) Byłoby zrozumiałe, że Teopomp jako pochodzący z Chios przedstawia szczegółowo wyprawy małoazjatyckie Agezylaosa.

Natomiast nie wytrzymują krytyki inne argumenty przytaczane na poparcie autorstwa Teopompa. I tak Wilcken starał się autorstwo to udowodnić na podstawie zgodności miejsca Strabona XIII p. 629, gdzie Teopomp wyraźnie jest cytowany jako autor, z Hell. Oxyrh. col. 6, 44 n. i 7, 2 n. Ale zgodność ta jest tylko częściowa, a więc nie jest dowodem¹⁾.

Przeciw autorstwu Teopompa przemawia jednak szereg najcięższych argumentów. 1) Styl Hell. Oxyrh. odstępuje w zupełności od tego, co wiemy o stylu Teopompa. Sposób pisania autora jest nieretoryczny. Figur autor używa umiarkowanie. Sam zwolennik autorstwa Teopompa Ed. Meyer (str. 74, 2) przyznaje, że gdyby autor nowych Helleników był retorem, znaleźlibyśmy w nich deklamacje przy opisie wymordowania zwolenników Sparty w czasie rewolucji na Rodos a tych niema zupełnie. A i gdzieindziej autor nowego dzieła miał sposobność do popisania się retoryką, np. w opisie rokowań z Spithridatesem i królem paflagońskim lub w opisie parku Tissafernesa w Daskyleion (H. Peter 137). Tymczasem zgodne sądy starożytnych uczą, że Teopomp pisał najczystszy stylem retorycznym. Mówią nam to Dionysios z Halikarnasu, Demetrios π. ἐρμηνείας, autor Περί ὕψους, retorowie Theon i Hermogenes. (Por. Rhys Roberts, Cl. Rev. 22, 1908, 118 nn.). Tę nieprzewycięzoną trudność²⁾ usiłują zwolennicy autorstwa Teopompa objaśnić w ten sposób, że Hellenika były dziełem młodości Teopompa, że pisał je mając niewiele ponad 20 lat, że wtedy styl jego nie był jeszcze retoryczny i dopiero nauka u Isokratesa zmieniła jego

¹⁾ F. Jacoby (w w. m.), Ed. Meyer (w w. m.), K. Fuhr (BphW. 1908, 196 nn.), Judeich (RhM. 66, 1911, 94 nn.).

²⁾ Przyznają ją sami zwolennicy Teopompa, np. Wendland (str. 212).

styl¹⁾. Muszą więc ci krytycy przyjmować, że inny był styl Teopompowych Hellenika a inny późniejszych Philippika. W takim razie jednak dziwne jest, że krytycy starożytni o tych dwu odmiennych stylach Teopompa nie a nic nie wiedzą, że wszyscy zgodnie mówią tylko o jednym retorycznym jego stylu. Dionysios z Halikarnasu (ad Pomp. 6) mówi o obu dziełach Teopompa a zaraz potem charakteryzuje jego historjografię, nie wspominając ani słowem, żeby jedno dzieło było kontrastem stylowym drugiego (Bury w w. dz. 156 uw.). Ale nie tylko mamy argument negatywny, że starożytni nie wiedzą nic o różnicy stylu; mamy i argument pozytywny: fragmenty Teopompowych Hellenika zachowały ślady, że i to pismo było retoryczne tak jak Philippika, tak np. fr. 21 (Aug. Franz, progr. 1910, Paweł Maas BphW. 1912, 1845, n.); zdaniem Maasa styl retoryczny wykazują nawet wszystkie fragmenty. Co więcej, Porphyrios (u Eusebiosia Praep. evang. X 465, 6) poświadcza, że Teopomp w XI księdze swych Hellenika wiele rzeczy z Xenofonta przerobił na styl retoryczny (*πολλὰ τοῦ Ξενοφώντος αὐτὸν μεταθέντα κατέλιφα καὶ τὸ δεινόν, ὅτι ἐπὶ τὸ χεῖρον*). A więc stwierdzony jest retoryczny charakter i drugiego pisma Teopompa, Hellenika. Nie dość na tem. Tradycja mówi nam, że młody, bo wówczas około 25-letni, Teopomp w r. 351 pisze panegiryk na Maussollosa i zdobywa nagrodę. Jest to jego pierwszy występ literacki. Około r. 351 Teopomp zajmuje się więc retoryką i pisze retorycznie. Oczywiście później dopiero przechodzi do pisania historji. Tymczasem jeżeli Teopomp jest autorem historji z Oxyrynchu, musiałby ją pisać najpóźniej między 356 a 346 a więc w tym właśnie czasie, kiedy uprawia retorykę i pisze retorycznie. Pisałby więc i historję retorycznie. Co więcej, trzeba by przyjąć, że za młodu Teopomp pisał spokojnie i umiarkowanie a dopiero w dojrzałym wieku zaczął pisać gwałtownie i namiętnie (Judeich w w. m. 102). Czy to jest prawdopodobne? Czy rzecz nie miałaby się raczej odwrotnie?

Gdybyśmy nawet przyjęli, że prosty styl nowych Helleników tłumaczy się wpływem Tukidydesa, to retoryczny spo-

¹⁾ Powoływanie się na różnicę stylu Arystotelesa między Athenaios politeia a innymi pismami albo na różny styl Xenofonta, np. w Agezylosie (Ed. Meyer 131), nie może mieć wartości dowodu.



sób pisania Teopompa musiały się zdradzić przynajmniej sporadycznie, a tak nie jest.

Zresztą styl nowego dzieła jest odmienny od stylu fragmentów Teopompowych Philippika (Franz, *Ein Historikerfrgt aus O.*, Praga 1910). Różnice występują: 1) w użyciu hypotaksy i parataksy, 2) w użyciu partykuł, zwłaszcza $\mu\acute{\epsilon}\nu\ \omicron\upsilon\upsilon$, 3) w nowym dziele synonimy są rzadkie, u Teopompa częste, 4) okresów Isokratejskich nowe dzieło nie używa, Teopomp często, 5) z figur znajdujemy w nowym dziele tylko antytezę, 6) dzieło nowe lubi chiasm, Teopomp nie.

2) W bezpośrednim związku ze stylem pozostaje sprawa mów. I ta przemawia przeciw autorstwu Teopompa. Wiemy, że Teopomp zamieszczał mowy, tymczasem Hell. Oxyrh. nie wykazują mów. Prawda, że zachowany ustęp nie jest zbyt długi, że także i Tukidydes w pewnych partjach dzieła (ks. VIII. i V), podobnie Xenofont w ks. IV, nie zamieszczaają mów, chociaż znajdujemy je w innych partjach ich dzieł. Mimo krótkości nowo znalezionej ustępu widzimy, że była w nim sposobność do zamieszczenia mowy, gdy posłowie Lokrów oskarżają Fokijczyków wobec Beotów (por. wyżej).

3) Ale nietylko forma, lecz i treść przemawia przeciw Teopompowi. Przedewszystkiem różnica w sądzie o Agezylao-sie. Teopomp nazwał go (Plut. Ages. 10, 5) najwybitniejszym człowiekiem swego czasu. Tymczasem historyk z Oxyrynchu przedstawia Agezylaosa chłodno: mówi o jego niepowodzeniach wojennych, w jednym przypadku przytacza motyw erotyczny w jego postępowaniu politycznym. A przecież wiemy, że moralista Teopomp wybryki erotyczne karcił surowo. Wogóle nie ma w Hellenikach nagan ani gorących pochwał wybitnych osobistości, jakie cechowały Teopompa, i to nietylko jego Philippika, ale i Hellenika¹⁾.

4) Przeciw Teopompowi przemawia też stosunek nowego dzieła do Xenofonta. Porphyrios (w w. m.) twierdzi, że Teopomp w swych Hellenikach przerabiał Xenofonta stylistycznie ($\mu\epsilon\tau\alpha\tau\acute{\iota}\theta\eta\sigma\iota$), retoryzując jego przedstawienie. Popiera to przykładem opisu rokowań Agezylaosa z Pharnabazem. Tym-

¹⁾ Kilka przykładów z Teopompowych Hellenika przytacza Franz (w w. m. 6): pewnego Ateńczyka nazywa tam Teopomp pochlebcą i sługą Szyfa z Pharsalos (fr. 6 Müll.), Lizandra wychwala (fr. 21).

czasem nowe dzieło nie tylko nie wykazuje retoryczności, ale porównanie go z Xenofontowemi Hellenika uczy wprost, że oba te pisma są od siebie niezależne. Różnią się oba w opisie rokowañ Agezylaosa z królem paflagońskim, bitwy pod Sardes i w wielu innych rzeczach (zob. niżej). Dzieło z Oxyrynchu zawiera wogóle różne szczegóły, nieznanne Xenofontowi¹⁾, np. przy opisie walk morskich.

5) Jeżeliby nowe dzieło było utworem Teopompa, powstałaby wielka trudność chronologiczna. Dzieło nowe powstało przed r. 356, X. jego księga musiałaby być napisana przed tym rokiem, tymczasem Teopomp miał wtedy 20 lat. W 20 r. życia musiałby mieć gotowych co najmniej 10 ksiąg dzieła. Kiedyz zdołał zebrać do nich materiał?

Inne argumenty mają znaczenie więcej podrzędne. Tutaj należy np. stosunek czasowy Teopompa do Ephora. Kiedy pisał Ephoros, nie wiemy napewno, zwykle uchodzi on atoli za pisarza wcześniejszego do Teopompa. Gdyby Teopomp był autorem Hell. Oxyrh., musiałby w r. 356 a najpóźniej 346 dobiegać już do końca dzieła (ks. X) a więc być pisarzem starszym od Ephora. Ważniejsze jest, że od Hist. Oxyrh. zależny jest w wysokim stopniu Diodor. Pośrednikiem między obu pisarzami jest Ephoros. Otóż Ephoros korzystałby z młodszego od siebie Teopompa tak niewolniczo i mechanicznie, że jeszcze w trzeciej ręce, u Diodora, powtarzałby się nietylko cały bieg myśli, ale nawet wyrażenia Teopompa (Judeich w w. m.). Ephoros byłby tylko błędem odbiciem Teopompa. W niewiele lat po Xenofonczie Teopomp dałby pogorszone jego odbicie a w niewiele lat po Teopompie Ephoros przerabiałby znowu Teopompa. W dodatku o tem wszystkim ze starożytnych nie wie nikt (Walker, Klio 8, 371).

Małe znaczenie ma też argument następujący, do którego niektórzy przywiązywali wagę. Mamy poświadczone u Stephana z Bizancjum, że Teopomp używał nazwy miasta beockiego τὰ Ἀχραΐφνια, gdy tymczasem historyk z Oxyrynchu używa formy τὸ Ἀχραΐφνιον. Wobec tego, że forma tej nazwy podlegała

¹⁾ Busolt (Herm. 43, 255 nn.) oświadczył się dlatego za autorstwem Teopompa, że zdaniem jego nowe dzieło jest późniejsze od Xenofontowych Hellenika. Założenia tego nie udowodnił; wątpliwe podobieństwo stylistyczne jednego miejsca (col. 20, 15 a Xen. Hell. 3, 4, 10) jeszcze nie jest dowodem.

wahaniom, nawet u tego samego pisarza, np. u Strabona (IX, 2, 27 C. 410 Ἀκραίφται, IX, 2, 34 C. 413 Ἀκραίφτιον), nie należy kłaść na nią nacisku¹⁾.

Steph. Byz. stwierdza, że Teopomp mieszkańców miasta Karpazji nazywał Καρπασεῖς (nie Καρπασεῶται). W kol. 15 nowego dzieła znajdujemy istotnie τὸν Καρπασέα, ale pluralis u Stephanosa dowodzi, że u Teopompa była mowa o Karpazyjczykach, nie o jednym mieszkańcu tego miasta, że więc cytat Stephanosa nie odnosi się do naszego miejsca. Zresztą sam Ed. Meyer (str. 131) przyznaje, że i inni autorzy, nie tylko Teopomp, mogli używać tego samego ethnikon.

Wiemy dalej o Teopompie, że nie posiadał wiadomości wojskowych. Tymczasem Hell. Oxyrh. opisują bitwę pod Sardes lepiej (zdaniem Ed. Meyera 154) niż Xenofont (w Hellenika), który przecież jest wojskowym. Co prawda nie należy wyższości występującej w tym jednym przypadku przeceniać, gdyż w innych razach wyższość zdaje się leżeć po stronie Xenofonta (zob. niżej) i wogóle wartość historyczna Hell. Oxyrh. w porównaniu z Xenofontem nie jest jeszcze ostatecznie określona, wreszcie, co najważniejsza, zdaniem naszym wyższość Hell. Oxyrh. w opisie bitwy pod Sardes może polegać jedynie na tem, że autor miał tu dobre źródło wojskowe.

Plutarch korzysta wiele z Teopompa, zapewne pośrednio. W żywocie Agezylaosa cytuje go aż trzy razy. Tymczasem nie znajdujemy u Plutarcha żadnych śladów wpływu naszego dzieła (Walker, Klio 8, 364).

W rezultacie Teopomp nie jest autorem Hell. Oxyrh., mimo, że zdanie to podziela wielu pierwszorzędných uczonych.

Nim przejdziemy do sprawy autorstwa Kratippa, zobaczymy, jak się przedstawia rzecz z autorstwem Ephorosa. O Ephorosie jako autorze nowo znalezionej dzieła nikt początkowo nie myślał. Z pomysłem tym wystąpił dopiero Walter Judeich w r. 1911 (RhM. 66, 94 nn.). Do Judeicha przyłączyli się: E. M. Walker (The Hell. Oxyrh., its authorship and authority, Oxford 1913), który początkowo przemawiał za Kratippem, i Maciej Gelzer (WfklPh. 1914, 126 i BphW. 1917, 801—805). Poza

¹⁾ Przyznaje to sam Ed. Meyer (str. 125).

tymi uczonymi autorstwo Ephora nie znalazło zwolenników. Przeciw niemu oświadczyli się: Laqueur (*Hermes* 46, 1911, 353 n.), H. Peter (*Wahrh. u. Kunst* 139 uw. 1), v. Mess (*BphW.* 1914, 484), JH. Lipsius (wstęp do wyd. str. 3 i *BphW.* 1919, 958—60 »Ephoros u. Kratippos«), wreszcie Ern. Kalinka (*Gött. gel. Anz.* 1917, 410 nn.). Za Ephorem przemawiałyby istotnie pewne argumenty, wzięte z treści i formy dzieła. Przedewszystkiem zgodność *Hell. Oxyrh.* z Diodorem, który według ogólnej opinii dzisiejszej czerpie w opisie zdarzeń tych czasów z Ephorosa. Zgodność ta nowego dzieła z Diodorem odnosi się nie tylko do treści, ale rozciąga się często na tok myśli a nawet na styl. *Hell. Oxyrh.* okazują dalej interes dla Beocji (Judeich 105 nn.) (autor ich dożył może hegemonji tego państwa), Ephoros także okazywał podobny interes. Zwolennicy autorstwa Ephora powoływali się dalej na podobieństwo układu obu dzieł, twierdząc na podstawie Diodora, że Ephoros pisał synchronistycznie, przynajmniej w drugiej części dzieła (Walker, *The Hell. Oxyrh.*, Oxford 1913, 46 nn.) a i układ dzieła z Oxyrynchu jest synchronistyczny. Atoli słusznie zarzucono, że synchronizm historyka z Oxyrynchu jest inny od synchronizmu widocznego u Diodora. *Hell. Oxyrh.* nie piszą annalistycznie, lecz dzieł opowiadanie na bardzo drobne, parumiesięczne okresy czasowe. Tymczasem Ephoros pisał dłuższymi partjami, pragmatycznie, a więc inaczej, zaś zmiana układu w drugiej połowie dzieła jest nieprawdopodobna (Lipsius). Ważniejsze jest, że niezaprzeczone pokrewieństwo treści a nawet stylu dzieła z Oxyrynchu z Diodorem (Ephorem) nie dowodzi jeszcze autorstwa Ephorosa; tłumaczyć się ono może tem, że Ephoros po prostu czerpał z *Hell. Oxyrh.* Fragmenty z dzieła Ephorosa znalezione później (Pap. Oxyrh. XIII) stwierdziły to ponad wszelką wątpliwość. Pokazało się z nich, że Diodor daleko bliższy jest Ephorosa niż historia z Oxyrynchu; często przepisuje go niemal dosłownie¹⁾. Tymczasem w opisie pierwszej wyprawy Agezylaosa w Azji mniejszej nowa historia różni się niejednokrotnie od opisu Diodora. Przeciw autorstwu Ephora przemawia dalej fakt, że u Diodora (Ephora) znajdujemy rzeczy, których niema w *Hell. Oxyrh.* a które przecież powinnyby być

¹⁾ J. H. Lipsius *BphW.* 1919, 958 n.

w nich jako w źródle Diodora*. Tak np. u Diodora (XIV 80) mamy opis spustoszenia parku Tissafernesza przez Agezylaosa; Diodor idzie w tej partji za Ephorem, tymczasem u historyka z Oxyrynchu niema tego opisu wcale¹⁾. Straty perskie pod Sardes wynoszą według papirusu 600 ludzi; tymczasem według Diodora, który idzie za Ephorem, Persowie stracili tam 6000. Już to samo dowodzi, że autorem nowego dzieła nie jest Ephoros. Ale są i inne ważne argumenty. W opisie powodów wojny Beocji z Fokidą Hell. Oxyrh. stają po stronie Sparty a przeciw Tebom, którym przypisują winę wojny z Fokidą, tymczasem Ephoros był przeciwnikiem Sparty a Tebom sprzyjał. U Diodora, który czerpie z Ephora, wina wojny spada na Spartę a nie na Teby. Ephoros był zwolennikiem Aten, historyk z Oxyrynchu nim nie jest²⁾. Ephoros dawał mowy i refleksje ogólne (o mowach stwierdza to wyraźnie Plutarch), w Hell. Oxyrh. nie znajdujemy ani jednych ani drugich. U Diodora, który idzie za Ephorosem, nie ma wcale mowy o wysłaniu przez Persów Timokratesa z pieniędzmi dla przekupienia polityków greckich, tymczasem nowe dzieło zawiera o tem wzmiankę³⁾. Diodor nie miał powodu pomijać tego faktu, gdyby go był wspominał Ephoros. Tak więc hipoteza, że autorem dzieła z Oxyrynchu jest Ephoros, upada całkowicie.

Pozostaje sprawa autorstwa Kratippa.

Między Kratippem a Teopompem wahali się już pierwsi wydawcy Grenfell i Hunt (*The Oxyrh. Pap. V.*); także G. E. Underhill (*Journ. of hell. stud.* 28, 1908, 277—290) uważa raczej Kratippa za autora niż Teopompa (283) a sceptyczne w rezul-

¹⁾ Zwolennicy Ephora chcą ten opis umieścić w uszkodzonej kol. 5 nowego dzieła, ale tam nie da się on pomieścić (Rühl, *RhM.* 68, 189 i Lipsius).

²⁾ Przeciw autorstwu Ephorosa przytaczano jako dalszy argument, że Ephoros napisał całą historję grecką i nie mógł opowiadać tak obszernie, jak to czyni historia z Oxyrynchu. Atoli fragmenty z opisu pentekontaetji u Ephorosa (*Pap. Oxyrh. XIII*) pouczyły nas, że Diodor pomija pewne rzeczy z Ephorosa a temsamem opowiadanie Ephorosa mogło być równie szczegółowe i przy naszym okresie jak opowiadanie Diodora. Por. J. H. Lipsius *BphW.* 1919, 960.

³⁾ Rzecz miała się tak, że Ephoros, czerpiąc z naszego dzieła, pominał ten fakt jako przyjaciel Aten i Teb. Stąd nie ma go i u Diodora. (Ed. Meyer 44 uw.).

tacie stanowisko zajmuje tylko dlatego, że według niego autor z Oxyrynchu rozpoczął opowiadanie z rokiem 403 lub 402, a nie z rokiem 411 a więc nie był kontynuatorem Tukidydesa¹⁾.

Za Kratippem oświadczył się od samego początku Fr. Blass, podobnie Dittenberger (według Grenfella-Hunta *Oxyrh. Pap. V 137*), A. von Mess (*RhM.* 63, 1908, 356—71; 64, 235—43), początkowo E. M. Walker (*Cl. Rev.* 22, 87—8, *Klio* 8, 1908, 356—71, bo później, 1913, zmienił zdanie i przeszedł na stronę zwolenników Ephorosa), dalej A. J. Reinach (*Rev. des idées* 1908), Bury (*Anc. greek hist.* 1909, 155 nn.), F. Jacoby (*Klio* 9, 1909, 97, z pewnym wahaniem), Gudeman (*Gdr. d. Gesch. d. kl. Phil.*², Lipsk 1909, 159), J. Beloch (*Gr. G.* I 1², 1912, 28; III 1² [1922] 400 n.), Paweł Maas (*BphW.* 1912, 1845 n.), Pareti (*Cratippo e le Elleniche di Ox.*, *Studi ital. di fil. cl.* 19, 1912, 398—517), W. Schmid (u Christa *Gr. L.* I⁶ 521), Opitz (*Quaest. Xenophontaeae*, 1913), Lehmann-Haupt (*Gercke-Norden Einl.* III², 1914, 89), Pöhlmann (*Gr. G.*⁵, 1914, § 122), J. H. Lipsius (*Ber. sächs. GW.* 67, 1915 i w wyd. 1916), K. Münscher (*BphW.* 1919, 11 i *Xen.* 30); poza możliwość autorstwa Kratippa nie posuwa się E. v. Stern (*LCBl.* 1916, 105 n.). Z porównania tej listy z listą zwolenników autorstwa Teopompa widać, że począwszy od r. 1912 opinia krytyki przechyla się stanowczo na stronę Kratippa. Przeciw autorstwu Kratippa wystąpili, prócz zwolenników Teopompa i Ephora i sceptyków, zwolennicy zdania, że Kratippos żył w epoce późniejszej, jak Foscolo-Benedetto (*R. Accad. delle scienze di Torino* 1909, 377—395) i Ed. Schwartz (w w. m.).

Za Kratippem przemawia zupełna zgodność znalezionej dzieła z wiadomościami naszymi o tym historyku. Zgadza się z niemi treść dzieła (która jest kontynuacją Tukidydesa do r. 394/3), czas, w którym dzieło mogło powstać (po r. 380 a przed 357) — dzieło robi wrażenie pisma współczesnego zdarzeniom —, brak mów, których Kratippos był przeciwnikiem, prosta, nieretoryczna forma, jakiej po przeciwniku mów oczeku-

¹⁾ Argumenty jego nie przekonywują; U. osnuwa swój wniosek na tem, że przy wzmiankach nowego dzieła o faktach z wojny dekelejskiej brak jest odsyłaczy do poprzedniego opowiadania autora, atoli takie argumenty z milczenia są niepewne.

jemy, niezależność od Xenofonta (widocznie Hell. Oxyrh. wyszły przed dziełem Xenofonta). Zrozumiałe jest wtedy twierdzenie Porphyriosa, że Teopomp korzystał z Xenofonta przerabiając go stylistycznie, twierdzenie, które było niezrozumiałe, gdy się za autora Hell. Oxyrh. uważało Teopompa, bo Hell. a Xenofont nie mają nic wspólnego. Nie przedstawia wtedy żadnych trudności sprawa Ephora Diodora; Ephoros czerpał po prostu ze starszego dzieła Kratippa i współczesności Kratippa z Diodorem są wykluczone. Jest daleko prostsze, że Ephoros korzystał z starszego od siebie i współczesnego zdarzeniom Kratippa niż z młodszego Teopompa. Styl historyczny nowego dzieła jest w początkach IV. w. zrozumiały daleko bardziej niż w późniejszym czasie, za Teopompa, kiedy retoryka zapanaowała wszechwładnie. Odpadają wtedy trudności z dwoma stylami Teopompa i z młodszym jego wiekiem w czasie, kiedyby musiał pisać nasze Hellonika. Dzieło Kratippa zawierało ekskursy i takie ekskursy znajdujemy w Hell. Oxyrh.

Do tych argumentów pozytywnych przycięca się negatywny: nie znamy po wykluczeniu Teopompa i Ephora innego historyka, któryby poważnie mógł wchodzić w rachubę jako autor. Ponieważ zaś dzieło jest prawdopodobnie kontynuacją Tukidydesa a z kontynuatorów tego pisarza odpadają Xenofont i Teopomp, pozostaje jako autor jego tylko Kratippos. Rozumiemy wtedy, że za podziałem roku Tukidydesa idzie najstarszy jego kontynuator, Kratippos, a nie idzie nikt z późniejszych następców tego historyka: ani Teopomp ani Ephoros ani Xenofont¹⁾.

W rezultacie autorem historii z Oxyrynehu jest prawdopodobnie Kratippos. W dalszym rozwoju badań może pojawić się inna jaka możliwość; jak dziś rzeczy stoja, ten rezultat jest najprawdopodobniejszy.

Pochodzenie autora. Wyraźnych wskazówek co do pochodzenia autora nowe dzieło nie zawiera. Pewne ślady naprowa-

¹⁾ Już Jacoby (Klio 9, 113 uw.) wysnuł z tego słuszny wniosek, że autor musi być czasowo najbliższym Tukidydesowi. — Wyrobiony styl, wykazujący znaczny postęp w porównaniu ze stylem Tukidydesa, w którym Ed. Schwartz widzi argument przeciw autorstwu Kratippa (Herm. 44. 497), tłumaczy się tem, że styl Tukidydesa był przestarzały już w czasie wydania jego dzieła.

dzają jednak na wniosek, że autor był Ateńczykiem. W kol. 13, 20 — kol. 14 a autor wyraża się z przekonaniem, że Beocja wzbogaciła się kosztami Attyki w czasie wojny peloponenskiej; jest to zrozumiałe u Ateńczyka (v. Mess, RhM. 63, 380). Przeciw ateńskiemu pochodzeniu przytaczano, że autor surowo sądzi demokratów ateńskich i ateńskie stronnictwo wojenne (Ed. Meyer str. 52) z tego można jednak tylko wnosić, że autor jest arystokrata, sympatyzującym ze Spartą. Takich w Atenach było wielu i między historykami: nieinne stanowisko zajmują Tuki-dydes, Xenofoni i Arystoteles (w *Athenaion politeia*). Nowy autor w ogóle zbliża się zapatrywaniami politycznymi do Arystotelesa (v. Mess 385). O Kononie mówi z żywym uznaniem i z ciepłem (col. 18, 31 nn.), podnosi jego energję, nie żywi więc nienawiści do Aten³⁾.

Także i wyrażenie (col. 12, 1): *αὐτὸς γὰρ εἶπεν ἀπὸ τοῦ ἑαυτοῦ*, że *ὁ ἐπισημὸς κρῶς τὸν ἐξήμας*, nie wydaje się przemawiać za ateńskiem pochodzeniem autora (Gail. Bauer, *De sermonis Hebraeorum*, p. 16, zob. niżej).

Jedeli uważamy, że autorem Hell. Oxyrh. jest Kralippes, to to ślady ateńskiego pochodzenia w odmielnymotom dziele zgodzadaby się z tem, co wiemy o Kralippie, Plutarchu (w w. m.) wylicza Kralippa między samymi Ateńczykami (zob. wyżej przy Kralippie⁴⁾). Byłby też to jeden argument więcej za Kralippem jako autorem.

Żródła dzieła. Dzieło robi wrażenie, że autor jego jest współczesny zdarzeniom⁵⁾. Ponieważ autor jest również szczególowo poinformowany o zdarzeniach na rozmaitych widowniach, nie może polegać wszędzie na autopsji, lecz opiera się widocznie na współczesnych źródłach pierwszej ręki⁶⁾. Korzysta zapewne z historyj lokalnych (np. w opisie wojny beocko-łokij-

¹⁾ Jak chciał Ed. Meyer (w w. dz.). Przeciw zapatrywaniu Meyera występuje i Lehmann-Haupt (w w. m. 119).

²⁾ Tylko Phylarchos nie był Ateńczykiem, jak to staraliśmy się przed laty wykazać. Ale niektórzy w starożytności uważali go za Ateńczyka, do tych należał widocznie i Plutarch.

³⁾ Goligher, Engl. Hist. Rev. 23 (1908) 277 nn. Ze względu na opis odjazdu triery Demaineta i buntu wojsk Konona podnosił to np. Foscolo-Benedetto (w w. m.).

⁴⁾ v. Mess, RhM. 63, 376.

skiej)¹⁾, pamiętników, historyj pewnego okresu. Z pewnością wcześniej już powstała historia Konona, historia wojny beockokorynckiej i inne. Opis rewolucji rodyjskiej i buntu wojska wzięty jest z opisu naocznego świadka (może z pamiętników Konona). Lista polityków przekupionych przez wysłańca perskiego Timokratesa musiała krążyć w Grecji. Mało informacji przynosi dzieło o wojnie morskiej; źródła płynęły tu widocznie skąpiej. Bunt na flocie Konona opisany jest w stosunku do całości dzieła za szczegółowo (chodzi tu o fakt podrzędny); tłumaczy się to zapewne wpływem źródła, przedstawiającego tę rzecz wyczerpująco.

W układzie synchronistycznym idzie w ślady Tukidydesa, którego kontynuuje, z tą różnicą, że nie dzieli zdarzeń jednego roku na okres zimowy i letni, lecz na drobniejsze, parumiesięczne okresy. Ślad naśladowania Tukidydesa w podziale roku na dwa okresy zachował się w kol. 11, 34: Βοιωτοὶ δὲ καὶ Φωκεῖς τούτου τοῦ θέρους εἰς πόλεμον κατέστησαν²⁾.

Wartość historyczna (zwłaszcza w porównaniu z Xenofontem). Historia z Oxyrynehu jest źródłem bardzo cennym; uznała to krytyka zgodnie³⁾. Najcenniejsze bez zaprzeczenia są wiadomości o ustroju Beocji, o którym przedtem niceśmy prawie nie wiedzieli. Gdy chodzi o wartość innych informacji, nie można wszystkich partyj dzieła mierzyć jedną miarą, lecz należy każdą partję oceniać z osobna. W ogólności zaznaczyć

¹⁾ Jeżeli nie pisze w Atenach, to może czerpie z jakiejś attydy (Lehmann-Haupt u Gercke-Nordena Einl. III² 119).

²⁾ Wyraz παραθαλαττιβιος występuje prócz u nowego historyka (col. 21, 17) tylko u Tukidydesa i Cassiusa Diona.

³⁾ Por. np. Ed. Meyer (w w. dz. 155), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III² 118), Beloch (Gr. G. I², 1912, 28); v. Mess (RhM. 63, 371) nazywa ją nawet »pierwszorzędnym dziełem historycznym«. Według Bury'ego byłaby znacznie ważniejszą od Xenofontowych Hellenika, gdyby się była zachowała w całości (Anc. gr. hist. 158). Judeich (w w. m. 98) podnosi wartość informacji autora, podobnie Wendland (w w. m. 212), ostatni zarzuca mu tylko pewne dowolności. G. Glötz (Bull. corr. hell. 32, 1908, 270–78) nazywa autora wprost »wielkim historykiem«. Odosobniony jest w swym sądzie Busolt (Herm. 43, 283), uważający wartość dzieła za niezbyt wielką i zarzucający autorowi przy dziejach greckich jednostronność i stronniczość; atoli i on uznaje wartość partji o ustroju Beocji, opisu przewrotu na Rodos i buntu na flocie Konona. O dowolnych wymysłach (obok cennych wiadomości) mówi i Pöhlmann (Gr. G. § 122).

należy, że autor nie posiada prawdziwie głębokiego poglądu na czynniki dziejowe. Pojmowanie historii jest u niego nieco powierzchowne (Ed. Meyer str. 84, Busolt str. 277, H. Peter 142): główną sprężyną dziejów jest w oczach jego osobisty interes jednostek lub kierujących stronnictw (w Atenach, Tebach itd.). Ten interes jest dlań powodem wojny beocko-korynckiej, zamiast żeby nim był, jak w rzeczywistości, opór przeciw nieznośnej hegemonji Sparty¹). Dla autora jest naturalne, że Sparta panuje w Grecji. Sytuację polityczną ocenia tu Xenofont trafniej od autora. Mimo ten brak głębszego pojmowania autor jest prawdziwym historykiem, nie retorem (Ed. Meyer 155). Zdarzenia epoki nowe dzieło przedstawia obszerniej od Xenofonta.

Dzieje wojny morskiej między Spartą a Persją, pominięte u Xenofonta, były mało znane. Papirus przyniósł tu nowy ważny materiał²).

O stosunkach w Atenach autor poinformowany jest dobrze (por. np. o trierze Demaineta col. 1). Stosunki w Argos, Beocji, Koryncie sądzi trafniej niż Xenofont (Ed. Meyer 49).

Co do konfliktu lokryjsko-fokijskiego, który poprzedził i bezpośrednio wywołał wojnę beocko-koryncką, to tutaj historyk nowy lepiej jest poinformowany od Xenofonta³), od którego w pewnych punktach się różni. Jest to zresztą już z góry prawdopodobne: nowy autor o zdarzeniach w Grecji właściwiej poinformowany jest szczegółowo, natomiast Xenofont bawił wtedy w Azji i nie zna ich bliżej. Historyk nasz ma prawdopodobnie słuszną twierdząc, że przeciwnikami Fokijczyków byli Lokrowie zachodni (ozolscy), nie wschodni (opuncy)

¹) Autor nie jest tu głęboki, ale walki stronnictw były oczywista w związku z niezadowolaniem z rządów Sparty.

²) Opis tej wojny u Diodora pochodzi z Hell. Oxyrh. za pośrednictwem Ephorosa (Ed. Meyer 65).

³) Grenfell-Hunt (w w. m.), v. Mess (RhM. 64, 235 nn.). Tylko Busolt (Herm. 43, 277 nn.) daje pierwszeństwo wersji Xenofonta, ale argumenty jego wydają się dosyć słabe. W jednym tylko punkcie Busolt zdaje się mieć słusność: Beoci namówili sprzymierzeńców swych Lokrów do napadu na Fokidę, nie odwrotnie Fokijczyków do napadu na Lokrydę, bo Fokijczycy nie byli sprzymierzeńcami Beotów. (Inaczej sądzi o konflikcie lokryjsko fokijskim Rühl, RhM. 68, 199 nn.)

jak chce Xenofont. Wszak już w r. 426 słyszymy o wojnie z zachodnich Lokrów z Fokijczykami (Tuk. III, 101, 2) a Tuk. V, 32, 2 też się z pewnością odnosi do tej samej wojny.

Trudniejszy jest sąd o przedstawieniu wypraw Agezylaosa w Azji. Tutaj krytyka nie doszła jeszcze do zgodnych rezultatów. Odróżnić tu należy dwie wyprawy: wyprawę wiosenną (395) pod Sardes i wyprawę jesienną do Paflagonji. Xenofont mógł w tej partji być lepiej poinformowany od autora¹⁾, gdyż bawił wtedy w Azji u boku naczelnego wodza Agezylaosa i był wojskowym. Liczyć się atoli należy z tem, że i opisy autora mogą polegać na informacjach naocznych świadków.

Co do wyprawy pod Sardes, nie jest dotąd rozstrzygnięte, czy większą wartość ma opis autora czy Xenofonta. W ogólności obaj pisarze różnią się od siebie w wielu rzeczach, zwłaszcza w opisie bitwy pod Sardes²⁾. Główne fakty są u obu te same, ale szczegóły i pojmowanie odmienne (Ed. Meyer 22). Co u jednego przedstawione obszernie, drugi pomija i opisuje krótko. Obie relacje uzupełniają się wzajemnie. (Akcentują to zwłaszcza v. Mess w w. m. i H. Peter str. 140).

I w opisie wyprawy jesiennej Agezylaosa do Paflagonji Xenofont i papirus różnią się znacznie. Np. u Xenofonta schodzi się Agezylaos z królem paflagońskim Otysem, w papirusie przybywają tylko posłowie króla paflagońskiego³⁾. (Opisu tej wyprawy u Diodora nie ma). I tu stosunek papirusu do Xenofonta jest taki, jak przy pierwszej wyprawie. U Xenofonta

¹⁾ Co tego Busolt ma słusność.

²⁾ W opisie wyprawy pod Sardes Xenofont zdaniem v. Messa (RhM. 64, 235 nn.) zasługuje na pierwszeństwo, w opisie bitwy zdaniem Petera (str. 138 n.). Podobnie według Busolta papirus opisuje pochód z fantazji, bez znajomości wojskowości; opis zasadzki jest w nim zmyślony, u Xen. rzeczowy i prawdopodobny. Natomiast nowemu autorowi przyznają wyższość Ed. Meyer (str. 6) i F. Rühl (RhM. 68, 1913, 193). Ed. Meyer sądzi słusznie, że w opisie przygotowań do wyprawy autor przedstawia wiele rzeczy wierniej i lepiej niż Xenofont (np. nieprawdopodobne jest twierdzenie Xenofonta, że Tissafernes podczas bitwy pod Sardes bawił w tem mieście). Rühla zdaniem relacja autora o wyprawie jest dobra, natomiast Xenofontowa wykazuje wielkie luki i nie zadowala.

³⁾ Przekazane w papirusie błędnie imię króla Γῶης musi zdaniem naszym być zmienione na Τῶης. To samo zdanie wypowiedział Pareti (Studi ital. di fil. cl. 19, 1912, 504).

zresztą o walkach tych Agezylaosa nie ma prawie nic. Sądy o wartości obu relacyj są dotąd sprzeczne¹⁾.

Także i w ogólności nie jest jeszcze ustalony sąd o wartości nowego dzieła w porównaniu z Xenofontem. Zdaniem Ed. Meyera (w w. dz. 155) Xenofont zyskuje na tem porównaniu: sąd historyczny jego jest trafniejszy, umie on wybierać rzeczy ważniejsze. Podobnie sądzą Peter (w w. m.) i Beloch (Gr. G. III 1², 401).

Mimo pewne sympatje i niechęci wobec niektórych państw, o których była już mowa wyżej, autor jest w ogólności obiektywny²⁾. Nie ma u niego tendencyjnych fałszów, jakie znajdujemy przy tej epoce u Ephorosa-Diodora (v. Mess w w. m. 376).

Stosunkami i działalnością stronnictw politycznych autor zajmuje się żywo, kreśli też wzrost usposobienia przeciwspartańskiego w Grecji. Przez uwzględnianie stosunków wewnętrznych zaznacza postępek w porównaniu z Tukidydesem³⁾.

Osobistości grają w nowem dziele dosyć znaczną rolę (Ed. Meyer 56. 121). Czy autor unikał, jak Tukidydes, własnych sądów o osobach, niewiadomo.

Styl i język. Zapas wyrazów autora jest attycki. *Κατάγω* (col. 8, 2; 16, 1) w znaczeniu »udać się dokąd« poświadczone jest dla Teopompowych Hellenika, mają je też Platon (Hipp. maior) i Polybios. Por. już przedtem Eur. Bacch. 1294. Z wyrazów obcych prozie attyckiej pojawia się tylko jońskie *ἐκείδη* (= *ἐκεῖ*) (col. 17, 4). Plusquamperf. zam. aorystu znajdujemy: col. 14, 27. 15, 33. 18, 50. 21, 24. Autorowi zapewne nie było obce wykształcenie retoryczne, ale nie popisuje się niem. Prostemi środkami retorycznymi nie gardzi, używa np. często mniej zwykłego szyku wyrazów, figurami posługuje się umiarkowanie, styl jego jest prosty i naturalny. Tylko hiatu unika bardzo starannie.

[Augustyn Franz, Ein Historikerfragment aus Oxyrhynchus,

¹⁾ Podczas gdy np. zdaniem Busolta (Herm. 43, 268–71) opis wyprawy u Xenofonta jest lepszy niż w papirusie, według Rühla (w w. m.) relacja papirusu jest wiarogodna i trafna, Xenofonta pobieżna i powierzchowna. Przeciw Busoltowi także Judeich (RhM. 66, 139).

²⁾ v. Mess RhM. 63, 277.

³⁾ Beloch, G. G. III 1² [1922] 401.

pr., Praga-Staremiasto 1909/10; — Guil. Bauer, De sermone Hell. Oxyrhynhi repertorium. (Diss. phil. Vindob. vol. XI, pars 1. 1913].

Stosunek do Xenofonta. Historia z Oxyrynchu i Hellenika Xenofonta są dziełami od siebie niezależnymi¹⁾. Dzieło Xenofonta jest czasowo zapewne późniejsze²⁾. Stosunek treściowy obu dzieł jest taki, że albo się wzajemnie uzupełniają albo też w głównych rzeczach są zgodne, w szczegółach różnią się między sobą. Uzupełniają się np. w opisie wojny morskiej. Różnica zachodzi między innymi w tem, że autor nasz twierdzi, jakoby Persja przekupiła przed wojną koryncką także i Ateńczyków, Xenofont temu przeczy³⁾. Różnice występują też przy opisie powodów wojny beocko fokijskiej (w szczegółach), w opisie bitwy pod Sardes i wyprawy frygijsko-paflagońskiej Agezylaosa.

O stosunku do Xenofontowego Agezylaosa zob. przy tem pisemku.

Wpływ dzieła. Z nowego dzieła korzystał Ephoros. Wiadć to z faktu, że zależący i w XIV ks. od Ephora Diodor zgadza się z naszym dziełem, miejscami nawet dosłownie (tak np. Diod. XIV 79 z col. 3, 24 nn.). Gdzieindziej Diodor odstępuje znacznie od papirusu (np. w opisie wyprawy Agezylaosa pod Sardes 395)⁴⁾ a zgadza się częściowo z Xenofontowemi Hellenikami⁵⁾. Większa część opowiadania (Ephora-) Diodora w tej epoce zdaje się pochodzić z innego źródła, nie z Hell. Oxyrh. (v. Mess RhM. 63, 371, 3 i 64, 235 nn.)⁶⁾.

Prócz Ephorosa czerpali z Hell. Oxyrh. Trogus, Strabon,

¹⁾ Busolt (Herm. 43, 1908, 255 nn.) przyjmuje mylnie, że Hell. Oxyrh. są przeróbką Xenofontowych. Dosyć podobnie Münscher (Xen. 32). Por. przeciw temu v. Mess RhM. 63, 391, 1, Peter W. u. K. 142, Beloch Gr. G. III 2^a [1923] 1.

²⁾ Zdaniem Mutschmanna (BphW. 1910, 811) Xenofont występuje przeciw zanotowanej w Hell. Ox. pogłosce o miłości Agezylaosa ku synowi Spithridatesa.

³⁾ τινὲς λέγουσι col. 2, 2 nie jest polemiką przeciw Xenofontowi, jak chcieli np. Ed. Meyer lub Busolt. Por. v. Mess (w w. m.) i Peter (W. u. K. uw. 5).

⁴⁾ Np. według papirusu poległo 600 Persów, według Diodora 6000.

⁵⁾ Ed. Meyer wniósł z tego, że Ephoros kontaminował oba źródła. Przeciw temu wystąpili Judeich (RhM. 66, 122) i Fr. Rühl (RhM. 68, 188, uw. 1).

⁶⁾ Według przypuszczenia Messa z Teopompa (RhM. 63, 376).

Pausanias i Polyainos, wprost lub pośrednio (Ed. Meyer 44. 124, Walker Klio 8, 364).

Natomiast nie wykazują wpływu papirusu Nepos ani Plutarch (Walker w w. m.). Plutarch (czy jego źródło) w żywocie Agezylaosa idzie za Xenofontem, nie za nowym historykiem (Walker w w. m. 371), podobnie w żywocie Artaxerxesa¹⁾.

Historja z Oxyrynchu uczy, jakimi drogami poszłaby była historjografja po Tukidydesie, gdyby nie była na nią wpłynęła szkoła Isokratesa.

2. Xenofont.

ur. 430—427, um. wnet po 355

pisze głównie po r. 371.

Życie.

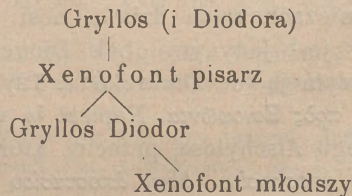
Źródła. Posiadamy 2 rodzaje źródeł do życia Xenofonta: 1) własne jego pisma, 2) wiadomości zachowane u starożytnych.

Głównem naszym źródłem są pisma Xenofonta, przede-wszystkiem Anabasis.

Daleko mniejszą wartość ma druga kategoria źródeł: wiadomości zachowane u innych pisarzy. Najważniejszym z tych drugorzędnych źródeł jest biografja Xenofonta zachowana u Diogenesa z Laerty, pisarza III. w. po Chr., mian. w jego ks. II 48—59. Diogenes jest kompilatorem, piszącym bez krytyki i bez metody, ponieważ jednak korzystał do życia Xenofonta z dobrego źródła, przeto biografja jego przynosi nam kilka cennych wiadomości o kolejach życia Xenofonta. Źródłem tem Diogenesa była mowa Deinarcha, mowcy attyckiego z lat 336—307 (w którym to roku skazano go na wygnanie). Mowa ta, niezachowana dzisiaj, nosi u Dionysiosa z Halikarnasu, który jest jedynym obok Diogenesa z Laerty pisarzem wymieniającym ją (de Dinarcho c. 12) tytuł: Ἀποστασίῳ ἀπολογία Αἰσχύλῳ πρὸς Ξενοφῶντα. Napisał ją więc Deinarchos w obronie niejakiego Aischylosa, przeciw któremu wniósł jakiś Xenofont skargę ἀποστασίῳ. Δίκη ἀποστασίῳ była to skarga przeciw wyzwoleńcowi, który okazał się niewdzięcznym względem swego dawnego pana, lub przeciw niewolnikowi, który w sposób oszu-

¹⁾ Tutaj Plutarch i Xenofont podają, że Timokratesa wysłał z pieniędzmi do Grecji Tithraustes (395), nie Pharnabazos (396), jak twierdzi nasz historyk.

kańczy występował jako wolny. O którą z tych dwu win chodziło w naszym przypadku, nie wiemy. Oskarżyciel, Xenofont, nie jest naszym pisarzem, gdyż autor Anabazy umarł, jak się zdaje, wnet po r. 355, tymczasem Deinarch wystąpił jako mówca po raz pierwszy dopiero w r. 336. Przedział między śmiercią Xenofonta a wystąpieniem Deinarcha wynosi zatem około 20 lat. Oskarżyciel Aischylosa pozostaje wobec tego tylko w stosunku pokrewieństwa do naszego pisarza. Pokrewieństwa dowodzi ta okoliczność, że Deinarch poruszał w swej mowie sprawy dotyczące się osoby historyka Xenofonta. Chodzi o to, jakim był ten stosunek pokrewieństwa. Tradycja nie nam o tem nie powiada. Skazani jesteśmy zatem na kombinacje. Wychodząc ze zwyczaju greckiego, że imię osobowe powtarza się co trzecie pokolenie, tak że wnuk najstarszy wiekiem otrzymuje imię dziada, możemy wnosić, że ów oskarżyciel Xenofont był wnukiem naszego pisarza. Chronologia nie sprawia przy tem przypuszczeniu żadnej trudności. Obaj synowie autora Anabazy, Gryllos i Diodoros, walczyli w bitwie pod Mantineją (362), musieli mieć zatem wtedy co najmniej 20 lat. W r. 330, tj. w 32 lat później, młodszy Diodor (bo starszy Gryllos poległ pod Mantineją) miał 52 lat a zatem mógł już mieć 20-letniego syna. A więc gdyby nawet mowa Deinarcha powstała w pierwszych latach jego działalności czyli około 330, to w tym czasie wnuk Xenofonta mógł być już dorosłym. A mogła ona powstać znacznie później niż w r. 330. — Zadawano sobie pytanie, czyim synem mógł być ów młodszy Xenofont, Gryllosa czy Diodora. Wilamowitz uważa go za syna Diodora (Antig. v. Kar. str. 332). Stemma Wilamowitza wygląda jak następuje:



Prawdopodobnie Wilamowitz ma słuszość. Gryllos zapewne poległ jako młodzieniec, nie będąc żonaty.

Z Diogenesa wiemy, że Spartanin Phylopidas przysłał w darze Xenofontowi w czasie, kiedy Xenofont bawił w Skil-

luncie, pewną liczbę niewolników dardańskich. Otóż prawdopodobnie ów Aischylos był jednym z tych niewolników; inaczej niewiadomo, dlaczego by Deinarchos, którego Diogenes wyraźnie cytuje jako źródło, miał być w swej mowie o tych darowanych niewolnikach wspominać¹⁾.

Nasuwa się teraz pytanie, skąd Deinarchos mógł znać szczegóły z życia Xenofonta? Otóż Xenofont spędził ostatnie lata życia prawdopodobnie w Koryncie a z Koryntu pochodził właśnie Deinarchos. Prawdopodobnie nawet Deinarch znał Xenofonta, gdyż lata młodości Deinarcha przypadają na ostatnie lata życia Xenofonta.

Diogenes z Laerty nie korzystał jednak z mowy Deinarcha wprost. Mowa ta wyszła była 500 lat przed Diogenesem a jak dzisiaj literat-kompilator nie sięga do źródeł XVI. w., pisząc podręcznik historyczno-literacki, lecz korzysta z historyj literatury dziś znanych i czytanych, tak i kompilator, jakim jest Diogenes z Laerty, czerpał z autorów łatwiej mu dostępnych. Szczegóły z mowy Deinarcha Diogenes zaczerpnął z pisarza czasów Cicerona, Demetrjusza z Magnezji (*Δημήτριος Μάγνης*). Pisarz ten ułożył był rodzaj encyklopedji literackiej pt. *Περὶ δμωνύμων ποιητῶν καὶ συγγραφέων*. Mówił w niej o pisarzach noszących to samo nazwisko, usiłując oddzielić osobistości autorów i ich spuściznę. Dzieło Demetrjusza zaginęło. Demetrjusz jest w ogólności źródłem dobrym, nie może jednak bezwzględnie zasługiwać na wiarę, bo niejedna z jego wiadomości może być tylko zręczną kombinacją. Z Deinarcha czerpał ten Demetrjusz a z Demetrjusza dopiero Diogenes z Laerty a i to, jak się zdaje, pośrednio.

Deinarchos jest jedynym pisarzem IV. w., który mówi o Xenofoncie. Jest to rzecz zasługująca na uwagę. Wynika z niej, że w oczach współczesnych Xenofont wcale nie był wybitną osobistością. A nawet i Deinarchos nie mówi o Xenofoncie z tego tytułu, że jest głośnym pisarzem, lecz tylko dlatego, że był zmuszony poruszać w sądzie sprawy prywatne jego ro-

¹⁾ Że pewna część wiadomości o życiu Xenofonta zachowanych u Diogenesa z Laerty pochodzi z doskonałego, współczesnego źródła, którem jest w tym przypadku Deinarchos, spostrzegł pierwszy Grote (HofG. IX 246). Spostrzeżenie jego rozwinął szerzej Wilamowitz (Antig. v. Kar. str. 331).

dziny. Z mowców IV. w., którzy dotykają spraw publicznych, nie mówi o Xenofoncie żaden. U Isokratesa, który jest jakby zwierciadłem wszystkich zdarzeń politycznych, nie ma o Xenofoncie najmniejszej wzmianki. Co jeszcze dziwniejsze, że nie wspomina o nim ani słowem Platon, który przecież podobnie jak Xenofont był Sokratykiem i Xenofonta znał osobiście i mimo że Xenofont napisał kilka dzieł filozoficznych traktujących o Sokratesie. Z historyków nie wymienia go żaden, mimo że Xenofont był autorem pism treści historycznej a nadto w zdarzeniach swego czasu czynną odegrał rolę.

Diogenes z Laerty cytuje jako swe źródła jeszcze wielu innych autorów obok Deinarcha. Nie należy jednak sądzić, że z nich istotnie korzystał. Znalazł on tylko ich nazwiska w swem głównym źródle a przytacza je dla popisania się uczonością, jak to wówczas było modą. Tem źródłem Diogenesa było jakieś dzieło II. lub I. w. po Chr. Diogenes uzupełnił je tylko dodatkami z innych pisarzy.

Prócz cennych wiadomości do życia Xenofonta, zaczerpniętych pośrednio z Deinarcha, znajdujemy w artykule Diogenesa z Laerty drugi rodzaj wiadomości, natury anegdotycznej. Wiadomości te pochodzą z dzieła Arystyppa, pisarza III w. prz. Chr., które nosiło tytuł *Περὶ παλαιᾶς τρυφῆς*. Była to kronika skandaliczna, bez wartości historycznej. W epoce hellenistycznej lubowano się w książkach, opisujących epizody z życia głośnych ludzi, natury skandalicznej. Z dzieła Arystyppa Diogenes z Laerty zaczerpnął anegdotę o ulubieńcu Xenofonta, Kleiniasie. Jak często anegdoty Arystyppa nie miały najmniejszej podstawy historycznej i jaką była metoda jego pisania, pokazuje się jasno w naszym przypadku. Oto anegdota o Kleiniasie wzięta jest dosłownie z Xenofontowego *Symposion* (c. 4, 12), gdzie jednak chłopiec jest ulubieńcem nie Xenofonta, lecz Kritobula. Anegdota ta dowodzi jednak, że w oczach pisarzy aleksandryjskich, w III. w., Xenofont jest osobistością, którą się warto zajmować a więc wybitniejszą.

Trzecią wreszcie warstwę wiadomości o życiu Xenofonta stanowią u Diogenesa z Laerty wiadomości, zaczerpnięte z dzieł Xenofonta. Wobec tego, że dzieła Xenofonta się zachowały, nie przynoszą nam te wiadomości nic nowego.

Obok Diogenesa z Laerty zasługuje pomiędzy źródłami

do życia Xenofonta na wzmiankę artykuł Suidasa pod wyr. Xenophon. Artykuł Suidasa nie przynosi nic nowego, czegoby nie było u Diogenesa z Laerty. (Mimo to nie jest on wyciągiem z Diogenesa, lecz obaj pisarze korzystali, jak się zdaje, z dwu samodzielnych źródeł¹⁾). Jediną różnicą między Diogenesem z Laerty a Suidasem jest, że według Diogenesa z Laerty nazywano Xenofonta Ἀττική Μοῦσα, według Suidasa Ἀττική μέλιττα. Ze względu na to, że miejsce Diogenesa z Laerty brzmi: Ἐκαλεῖτο δὲ καὶ Ἀττική Μοῦσα γλυκύτητι τῆς ἐρμηνείας (stylu, elocutionis), przypuszczają niektórzy, że i u niego było pierwotnie w tekście μέλιττα i że dopiero później zastąpiono je wyrazem μοῦσα. Przyznać trzeba, że γλυκύτης bardziej się nadaje do μέλιττα niż do Μοῦσα²⁾. Wszelako z Cic. Or. 19, 62: »Xenophonis voce Musas quasi locutas ferunt« wypływa, że już kilka wieków przed Diogenesem z Laerty rozpowszechniony był przydomek Xenofonta Ἀττική Μοῦσα; wobec tego nie należy zmieniać miejsca Diogenesa z Laerty. (Przydomek »pszczoły attyckiej« nosi u Suidasa prócz Xenofonta także Sofokles)³⁾.

[*Nowsze opracowania życia Xenofonta.* K. W. Krüger, De Xenoph. vita quaestiones criticae. Halle 1822, przedrukowane w jego: Historisch-philol. Studien II (Berl. 1851). (Rezultaty jego, zwłaszcza w kwestjach chronologicznych, są chybione, ale długi czas wywierały ważny wpływ na badania. Praca jest dziś przestarzała)⁴⁾.

¹⁾ Artykuł Suidasa zawiera szczegóły, których nie ma w Anabazie, przede wszystkim co do liczby dezertersów greckich z obozu Cyrusa (400, później 3500). Pochodzą one oczywiście z innego źródła.

²⁾ Attyka wydawała sławny miód w górach Hymettu, w pobliżu Aten.

³⁾ Warto przy tej sposobności wspomnieć o pomyłce, jaka się zdarzyła przy tem, zwykłem w późniejszej literaturze, eksцерpowaniu, a która charakteryzuje pobieżne postępowanie ówczesnych kompilatörów. Diogenes z Laerty powiada o Xenofonie (II 48): ἱστορίαν φιλοσόφων πρῶτος ἔγραψεν, »pierwszy z filozofów pisał historję«; przez nieporozumienie powstało z tego u Suidasa: πρῶτος βίους φιλοσόφων ἔγραψεν. (Gdyby się nie był zachował Diogenes z Laerty, który wykazuje, jak ta pomyłka powstała, myślelibyśmy, że istotnie istniało kiedyś takie dzieło Xenofonta).

⁴⁾ Letronne (wybitny uczonec francuski) w artyk.: »Xenophon« w: Biographie universelle t. 51 (Paryż 1828). (Rzecz dziś przestarzała). Ranke F., De X. vita et scriptis, Berlin 1851 (w kwestjach chronologicznych życia X. opiera się, według Roquette'a, na Krügerze). Köchly, Ge-Witkowski: Historjografia grecka. Tom II.

Cobet, *Novae lectiones*, Leiden 1858 (nie traktuje o całym życiu X., lecz tylko dotyka niektórych jego punktów¹⁾).

Nitsche Wilh., *Üb. d. Abfassung v. X. Hellenika*, Pr. d. Sophiengym. zu Berlin 1871 (doskonała rozprawa).

Croiset Alfred, *Xénophon, son caractère et son talent* (Paris 1873). (Cr. traktuje problemy literackie z szerokiego punktu widzenia. Pozytywnych rezultatów przynosi książka jego niewiele, ale wiele w niej subtelnych spostrzeżeń. Dziś rezultaty rozprawy tej odpowiednio zmienione jako rozdział w jego: *Histoire de la litt. grecque*. T. 4).

Roquette Adalb., *De X. vita*, Królewiec 1884, dyss. (R. zbiera pilnie wszystko, co przed nim o X. powiedziano; jest on uczniem Gutschmida i Ruehla).

Hartman J. J., *Analecta Xenophontea* (Leiden 1887) i *Analecta Xenophontea nova* (1889) (w duchu Cobeta, pisane wyborną łaciną, H. nie zna jednak prac z zakresu historii greckiej ani filozofji Platońskiej. H. cofnął później swoje twierdzenia, o ile okazały się niezgodne z rezultatami Ed. Schwartza).

Schwartz Ed., *Quellenuntersuchungen z. gr. Gesch.*, RhM. 44 (1889), str. 104 a zwł. 161 nn. (zawiera nowe i ważne zapatrywania).

Tegoż autora świeżo i ładnie napisany życiorys X. w jego dziełku: *Fünf Vorträge üb. d. gr. Roman* (Berlin 1896 i późniejsze wydania).

Lange Edm., *Xen., sein Leben, seine Geistesart u. seine Werke*, (Gymn. Bibl.), Gütersloh 1900 (jedyna dziś ogólniejsza niemiecka praca o X. w duchu nowszych badań; prostuje pewne jej twierdzenia Ernest Kalinka *Z. f. ö. G.* 1905).

Z polskich prac: X. Stefan Pawlicki, *Historja filoz. gr. T. II*. Kraków 1903. (Pawlicki jednak pojmuje osobistość X. jeszcze tak, jak ją dawniej pojmowano, i idealizuje go).

sammelte Abhandlungen (praca chwalona, mnie niedostępna, dla tego nie mogę podać miejsca i roku wydania).

¹⁾ Dzieło to C. warto przestudjować, nie dlatego, żeby sobie przyswoić jego rezultaty, lecz by poznać nadzwyczajną bystrość Cobeta, jego gruntowną znajomość dialektu attyckiego i talent pisarski. — Cobet umiał lepiej po grecku niż niejeden z Greków późniejszej epoki (Diels). — Była to natura genialna, ale przeprowadzająca swe myśli zbyt jednostronnie. — Sauppe Gustaw (nie: Hermann!) w I. t. wydania dzieł X. (Lipsk, Tauchnitz, 1865).

Dotąd brak jest dzieła o Xenofoncie jako człowieku i pisarzu, opartego na wszystkich jego pismach razem. Wogóle nie mamy monografji o Xenofoncie, któraby chociaż zebrała rezultaty badań z ostatnich dziesięcioleci].

Rok urodzenia. O życiu Xenofonta posiadamy skąpe wiadomości. Współcześni nie zajmowali się wiele jego osobą, a i on sam w swych pismach stosunkowo mało o sobie wspomina, wyjąwszy Anabazę opisującą szczegółowo jego wyprawę azjatycką. To też biografja Xenofonta pełna jest luk, a już w kwestjach chronologicznych napotykamy trudności co krok. Wobec szczupłości materiału biograficznego musimy zatem uciekać się często do domysłów, choćby dla tego, by powiązać między sobą luźnie przekazane fakty.

Zaraz na wstępie biografji spotykamy trudność niemałą przy oznaczeniu roku urodzenia Xenofonta. Zachowało się nam co do niego pośrednie świadectwo u dwu pisarzy. Mianowicie Diogenes z Laerty opowiada w biografji Sokratesa, że w bitwie pod Delion (424) Sokrates ocalił życie Xenofontowi, który spadł z konia, uniósłszy go na barkach z bitwy (II 22). Tę samą wiadomość znajdujemy u Strabona (IX p. 405). Ponieważ młodzieńcy attyccy po skończeniu 18. roku służyli najpierw dwa lata w obrębie kraju jako *περίπολοι* a brali udział w wojnach poza granicami kraju dopiero po skończeniu 20 lat życia, przeto Xenofont musiałby się urodzić co najpóźniej 444. Za tą datą oświadczył się w r. 1822 Krüger a za nim poszli wszyscy uczeni aż do Cobeta [jak Letronne (445), C. F. Hermann, Köchly, Hug, L. Dindorf, Gust. Sauppe i inni]. Otóż wiadomość o ocaleniu Xenofontowi życia przez Sokratesa w bitwie pod Delion jest błędna i polega na pomyłce. W Platona Symposion Alkibiades ma natchnioną mowę sławiącą Sokratesa jako wzór prawdziwego filozofa. W tej mowie Alkibiades opowiada (p. 220 d), że kiedy spadł z konia w bitwie pod Potidają (432), Sokrates ocalił mu życie uniósłszy go na barkach z pola bitwy. Otóż wiadomość u Diogenesa z Laerty i Strabona polega na pomyłce. Autor, z którego ją obaj ci pisarze (pośrednio czy wprost) zaczerpnęli, opisując dzielny czyn Sokratesa, miał na myśli opowiadanie Platona, a cytując zwyczajem starożytnych z pamięci, pomylił się tak co do miejsca bitwy jak i co do nazwiska ocalonego. O pomyłkę co do miejsca bitwy było tem łatwiej, że

zaraz dalej w Symposion tenże Alkibiades opisuje nieustraszone zachowanie się Sokratesa w bitwie pod Delion. Pomyłka zaś w nazwisku tłumaczy się tem, że tak Alkibiades jak Xenofont byli uczniami Sokratesa i że obaj służyli w jeździe. Że autor, z którego czerpie Diogenes z Laerty, pisząc miał na myśli opowiadanie w Platońskim Symposion, wynika z tego, że nawet używa w części tych samych słów co Platon. Platon opisuje, że kiedy w bitwie pod Delion rozpoczęła się w szeregach Ateńczyków ucieczka, Alkibiades uciekając konno wraz z innym. spotkał cofających się pieszo Sokratesa i Lachesa. Sokrates kroczył wolno, rozglądając się spokojnie po szeregach przyjaciół i nieprzyjaciół, tak że widoczne było, że będzie się dzielnie bronił, gdyby go kto zaczepił (*ἡρέμα* (spokojnie) *περισκοπῶν καὶ τοὺς φίλους καὶ τοὺς πολεμίουσ, δῆλος ὦν παντί..*, *ὅτι εἴ τις ἄψεται τοῦτου τοῦ ἀνδρός, μάλα ἐρρωμένως ἀμυνεῖται*). Diogenes z Laerty opisując tę scenę, używa słów: *ἡρέμα ἀνεχώρει παρεπιστρεφόμενος ἡσυχῇ καὶ τηρῶν ἀμύνασθαι, εἴ τις οἱ ἐπέλθοι*. — Co więcej, Alkibiades, który opowiedział uratowanie swoje przez Sokratesa w bitwie pod Potidają, nic nie wie o uratowaniu Xenofonta w bitwie pod Delion, w której przecież sam brał udział i o której opowiada! Opisuje jako naoczny świadek, jak Sokrates cofał się wolno z bitwy, ale nie dodaje, żeby Sokrates niósł na barkach Xenofonta. A przecież nie byłby omieszczał tego opowiedzieć, aby wykazać, jak Sokrates myśli o swych przyjaciołach nawet w chwili, kiedy jemu samemu grozi niebezpieczeństwo. A więc Platońskie Symposion przemawia przeciw historyczności opowiadania Diogenesa z Laerty. — Przemawiają też przeciw niej i pisma Xenofonta, bo w nich nigdzie niema najmniejszej wzmianki o całym zdarzeniu. A przecież przy swoim kulcie dla osoby Sokratesa nie byłby zamilczał o niem Xenofont. Wątpliwości nasuwają zresztą i samo opowiadanie Diogenesa z Laerty. Bo oto Diogenes z Laerty opowiada owo zdarzenie przy życiu Sokratesa, gdzie chodziło o sam fakt, podczas gdy osoba ocalonego jest obojętna, natomiast nie wspomina o niem nic w biografji Xenofonta, dla której przecież fakt sam większe miał znaczenie niż dla biografji Sokratesa.

Otóż z wymienionych powodów musimy uznać tradycję Diogenesa z Laerty i Strabona o ocaleniu Xenofontowi życia przez Sokratesa pod Delion (424) za fałszywą, tem więcej, że

tradycji tej sprzeciwia się Anabaza, według której Xenofont liczył w r. 424 zaledwie kilka lat. (Wykazał to Cobet Nov. lect. str. 534 nn.).

Zachowała się u Diogenesa z Laerty jeszcze inna data urodzenia Xenofonta. Powiada on mianowicie (II 55), że ἀρχή Xenofonta przypada na 4. rok 94. ol. (= 401). Wobec tego, że starożytni uważali za ἀρχή 40. rok życia, wypadłby jako rok urodzenia 441 czyli data bardzo do poprzedniej zbliżona. Myłliby się jednak grubo ten, ktoby myślał, że data Diogenesa z Laerty polega na tradycji IV. w. Data ta jest czystą kombinacją uczonych aleksandryjskich. Wiemy mianowicie, że uczeni aleksandryjscy zwykli byli przyjmować za ἀρχή rok, na który przypada główny fakt z życia pewnego pisarza. Otóż przy Xenofontcie przyjęto rok jego wyprawy azjatyckiej (401) za czas rozkwitu jego męskiego. Twórcą tej kombinacji jest prawdopodobnie Apollodor z Aten, który w II. w. prz. Chr. napisał swoją Kronikę¹⁾. Najlepszy dowód, że data 401 jest kombinacją, mamy w tem, że tenże Diogenes z Laerty podaje nieco niżej (II 59), że inni autorowie kładli ἀρχή Xenofonta przeszło 20 lat wcześniej, mianowicie ol. 89 (= 424—1). Owi autorowie opierali się zapewne na Symposion Xenofonta. W tym utworze Xenofont opisuje ucztę, którą wyprawił bogaty Kallias na cześć ulubieńca swego Autolykosa z powodu zwycięstwa jego w pankration. Uczta ta odbyła się w r. 421. Otóż ponieważ Xenofont opowiada, że był obecny przy tej uczcie, przeto uczeni owi przyjęli ten epizod jego życia za jego ἀρχή. A zatem i ta data polega wyłącznie na kombinacji i nie ma żadnej wartości historycznej.

A teraz przyjrzyjmy się jeszcze jednej danej do życia Xenofonta. — W utworze Ps. Lukiana Makrobioi (§ 21) znajdujemy wiadomość, że Xenofont dożył 90 lat. Wiadomość ta wydawałaby się opartą na tradycji IV. w., tymczasem i ona jest tylko późniejszą kombinacją. Autor jej wychodził zdaje się także z daty 401, przyjmując w tym roku ἀρχή Xenofonta, a zatem kładąc jego urodzenie na r. 441. Ponieważ zaś z pisma Xenofontowego Πόροι wypływa, że Xenofont napisał je w r. 355, przeto autor hipotezy przyjął, że Xenofont umarł w najbliższych latach, mniej więcej 351, i w ten sposób otrzymał jako czas

¹⁾ Por. jednak Rohde RhM. 36, 541.

życia Xenofonta 441—351, tj. 90 lat. A zatem i ta dana do życia Xenofonta nie przedstawia żadnej wartości¹⁾.

Inne od wszystkich dotychczasowych wyobrażenie o czasie urodzenia Xenofonta miał w starożytności jeden tylko pisarz: Athenaios. Mówiąc o uczcie u Kalliasa, na której Xenofont według własnych słów w początku Symposion miał być obecny, powiada, że Xenofont wtedy może jeszcze nie przyszedł był nawet na świat albo co najwyżej był kilkoletniem dzieckiem (τὸν ἴσως μηδὲ γεννηθέντα, ἢ περὶ τὴν παιδικὴν ἡλικίαν ὑπάρχοντα V, 216 d). To drugie przypuszczenie okaże się nam później prawdziwym.

W kilkanaście lat po zбиciu przez Cobeta hipotezy Krügera wrócił do rezultatu Krügera a raczej otrzymał na innej podstawie rezultat zbliżony do Krügerowego Wilh. Nitsche (Üb. die Abfassung von X.s Hellenika, Berlin 1871, str. 18—28). Nitsche opiera się na kilku pismach Xenofonta: Symposion, Oikonomikos, Apomnemoneumata, mianowicie na obliczeniu, że scenerja tych pism przypada na lata 422—418. W pismach tych i w kilku dialogach Platońskich występują dwaj młodzieńcy: Kritobulos i Euthydemos. Czas ich urodzenia przypadać musi zatem na 442—436. Ponieważ Xenofont występuje w owych utworach jako rówieśnik młodzieńców, przeto i czas jego urodzenia musi na tesame lata przypadać. Najważniejsza z wskazówek, na których się opiera Nitsche, znajduje się w Xenofontowym Symposion. Xenofont opowiada, że był obecny na opisywanej uczcie. Gdyby tak było, musiałby mieć w tym czasie (421) przynajmniej 18 lat, bo inaczej nie dopuszczonoby go w Grecji do towarzystwa dorosłych mężczyzn. W starożytności przestrzegano tego jeszcze więcej niż dzisiaj ze względu na stosunki obyczajowe. W obliczeniach swoich Nitsche popełnia jednak ten zasadniczy błąd, że czas, w którym Platon i Xenofont umieszczają scenerję swych pism a który może być czysto fikcyjny jako w utworze sztuki, nie w piśmie historycznym, bierze za historyczny i osnuwa na nim wnioski²⁾. W rezultacie

¹⁾ Za możliwą uważa ją tylko Kalinka (zob. niżej), co jest jednak stanowczo błędne.

²⁾ O anachronizmach Platona traktuje wyczerpująco Zeller, Abh. d. Berl. Akad. 1883; anachronizmami Xenofonta nie zajął się dotąd nikt szczegółowo.

i ta podstawa obliczenia roku urodzenia Xenofonta okazała się złudną.

Skoro zatem tradycja starożytna nie zachowała nam daty urodzenia Xenofonta, zwrócić się musimy do drugiego naszego źródła, źródła najczystszej i najpewniejszej, do pism Xenofonta, mianowicie do Anabazy, gdyż inne jego utwory, jak widzieliśmy przy hipotezie Nitschego, nie dają nam na nasze pytanie zadowalającej odpowiedzi. Otóż Anabaza pozwala nam określić wcale dokładnie czas urodzenia jej twórcy. Porzucenie tradycji starożytnej, pozbawionej wartości, a zwrócenie się po odpowiedź do Anabazy jest zasługą Cobeta (Nov. lect. str. 534). Jakież są te wskazówki, których nam dostarcza Anabaza?

Xenofont w różnych miejscach Anabazy powiada wyraźnie, że podczas wyprawy z Cyrusem był młodym człowiekiem. Kiedy po zdradzieckim wymordowaniu wodzów greckich po bitwie pod Kunaxą Xenofont gotuje się w nocy, by wystąpić następnego dnia przed wojskiem i dodawszy mu otuchy, objąć nad niem dowództwo, waha się tylko z powodu swego młodego wieku (III 1, 14). »Z jakiegoż miasta mam oczekiwać wodza, aby to uczynił?« powiada do siebie Xenofont, »do jakiegoż wieku mam czekać? Nie dożyję ci ja późniejszego wieku, jeżeli dzisiaj wydam się w ręce nieprzyjaciół!«. (ἐγὼ οὖν τὸν ἐκ ποίας πόλεως στρατηγὸν προσδοκῶ ταῦτα πράξειν; ποίαν δ' ἡλικίαν ἐμαυτῷ ἐλθεῖν ἀνχμείνω; οὐ γὰρ ἔγωγ' ἔτι πρεσβύτερος ἔσομαι, ἐὰν τήμερον προδῶ ἐμαυτὸν τοῖς πολεμίοις). Wszak 40-letni mężczyzna nie mógłby o oczekiwaniu ἡλικία!

Następnego dnia Xenofont występuje przed oficerami Proxenosą i ma do nich mowę. W mowie tej dotyka znowu swego młodego wieku mówiąc (III, 1, 25): »Jeżeli powierzycie mnie dowództwo, nie będę się zasłaniał młodym wiekiem, lecz sądzę, że jestem w takim wieku, że potrafię oddalić od siebie niebezpieczeństwa« (εἰ δ' ὑμεῖς τάττετ' ἐμὲ ἡγεῖσθαι, οὐδὲν προφασίζομαι τὴν ἡλικίαν, ἀλλὰ καὶ ἀκμάζειν ἡγοῦμαι ἐρύκειν ἀπ' ἐμαυτοῦ τὰ κακά).

Jakiż wiek uchodził za odpowiedni dla wodza? Anabaza daje nam dosyć dokładną na to pytanie odpowiedź. Z wodzów, zamordowanych zdradziecko przez Persów, jeden tylko Klearch liczył 50 lat (II 6, 15); Agias i Sokrates mieli po 35 (II 6, 30) a Proxenos nawet tylko 30 lat. Otóż prawdopodobne jest, że

Xenofont nie miał jeszcze 30 lat. Gdyby bowiem liczył był 30 lat, nie byłby się tak wahał, bo mógł się powołać na przykład Proxenosą. Tymczasem między argumentami, które Xenofont dodaje sobie sam otuchy do wystąpienia, nie ma wcale argumentu, że przecież i Proxenos jest w tym wieku. Gdyby Xenofont był miał 30 lat, nie byłoby jego wystąpienie niczem niezwykłym; tymczasem wahanie się jego dowodzi, że chodziło tu o coś niezwykłego, wyjątkowego, na co w wojsku nie było przykładu. Zresztą w ogóle w Grecji 30. rok życia był rokiem oficjalnym, otwierającym dostęp do βουλή, do urzędu sędziowskiego i do urzędu stratega. Wprawdzie w wojsku Cyrusa nie istniały podobne przepisy, bo tu rozstrzygały względy Cyrusa i osobistość oficera, ale i tu zapatrywania musiały być mniej więcej podobne.

Z nowo wybranych wodzów Xenofont i Timasion są najmłodszy wiekiem. Z tego powodu Xenofont wnosi, aby on i Timasion objęli dowództwo na strażą tylną (III, 2, 37 *ἀπισθοφυλακοῦμεν δ' ἡμεῖς οἱ νεώτατοι, ἐγὼ καὶ Τιμασίω*).

W ciągu opowiadania Xenofont często przeciwstawia swoją żywość i ruchliwość młodzieńczą doświadczonej roztropności starszych wodzów, czyto kiedy nie może się wstrzymać od ścigania nieprzyjaciela (III 3 i 4), czy gdy spieszy zająć jakąś trudniejszą pozycję (IV 2).

VI 4, 25 czytamy: *καὶ ὁ Ξενοφῶν — ἐβόηθει καὶ οἱ ἄλλοι οἱ μέχρι τριάκοντα ἐτῶν ἅπαντες*. Wprawdzie *οἱ ἄλλοι* może niekiedy znaczyć tyle co »oprócz tego« (tak też chciał tłumaczyć to miejsce Krüger), nie mamy jednak powodu przyjmować tu wyjątkowego znaczenia, lecz (z Cobetem Nov. lect. p. 538) bierzemy te wyrazy w ich zwykłym znaczeniu: »Xenofont i inni wszyscy aż do 30 lat«.

Ludzi, którzy przekroczyli 40. rok życia, Xenofont zalicza już do starszych w wojsku. W Trapezuncie wsadza na okręty (V 3, 1) chorych, ludzi liczących więcej nad 40 lat, kobiety i dzieci, sam z młodszymi maszeruje pieszo. Dalej samo zwracanie się Xenofonta o radę do Sokratesa przed wyruszeniem do Azji jest dla Cobeta świadectwem młodego jego wieku.

Ważniejsze jest, że w ciągu pochodu Cyrusa Xenofont nie odgrywa w wojsku żadnej roli, że jest zupełnie pod-

rzędną i nawet Grekom nieznaną osobą. »Dotychczas znałem cię tylko o tyle, Xenofoncie«, powiada do niego Cheirisophos po zamordowaniu wodzów (III 1, 45), »że słyshałem, iż jesteś Ateńczykiem«. A przecież niepodobna przypuścić, by Xenofont, wstąpiwszy do wojska Cyrusa jako człowiek przeszło 40-letni, a zatem doświadczony i wyćwiczony w rzemiośle rycerskiem, bo 20 kilka lat byłby musiał wysłużyć w wojnie peloponeskiej, by nie był zajął zaraz jakiegoś wybitnego stanowiska. Stanowisko jego jako ochotnika więcej zgadza się z młodym wiekiem niż późniejszym. Wprawdzie słyshyśmy, że Proxenos przedstawił go Cyrusowi, że Cyrus namawiał go do udziału w wyprawie (An. III 1, 8), ale uprzejmy był dla niego Cyrus jako dla przyjaciela wodza swego Proxenos. Jeżeli Xenofont przed bitwą pod Kunaxą podjeżdża do Cyrusa i odpowiada na jego pytania, to niewiele to dowodzi i tłumaczy się taksamo (An. I 8, 15).

Natomiast nie można się powoływać na argument, na który powoływali się dawniej często biografowie Xenofonta, na Anab. II 1, 13. W tem miejscu Grek, zostający w służbie perskiej, Phalinos, przemawia wyrazem ὃ νεανίσκος do Ateńczyka, którego imię czytali starsi wydawcy, idąc za gorszemi rękopisami, Ξενοφῶν; dziś za najlepszemi rękopisami czytają w tem miejscu wszyscy wydawcy Θεόπομπος. Zresztą nawet z tego powodu nie mogłoby w tem miejscu być mowy o Xenofoncie, że Xenofont nie służył w wojsku Cyrusa nawet jako prosty żołnierz, lecz towarzyszył mu tylko jako dobrowolny ochotnik, a zatem nie mógł brać udziału w radzie wojennej (Nitsche, Üb. d. Abfassg. d. H. 19)¹).

Przeciw takiemu wiekowi Xenofonta nie przemawia też miejsce z rozmowy jego z królem trackim Seuthesem (VII 2, 58). Seuthes, zachęcając Xenofonta, aby pozostał w jego kraju, obiecuje dać mu córkę za żonę i przyrzeka pojąć córkę Xenofonta, jeżeli ten ją ma, w małżeństwo i złożyć mu za nią zwyczajem trackim pewną sumę pieniężną tytułem kupna (Σοὶ δέ, ὃ Ξενοφῶν, καὶ θυγατέρα δώσω καὶ εἴ τις σοὶ ἔστι θυγάτηρ, ὠνήσομαι Θρακίῳ νόμῳ). Z tych słów niektórzy wysnuwali wniosek, że skoro Seuthes przypuszcza, iż Xenofont ma dorosłą córkę, Xenofont musiał liczyć wtedy więcej niż 30 lat. Otóż

¹ Że Teopomp oznacza Xenofonta, wierzy Ed. Meyer G. d. A. § 833 uw., bez dostatecznego powodu.

najpierw wiemy, że w Grecji młodzieńcy 18-letni zawierali nieraz związki małżeńskie (Demosth. XI, 4, p. 1009. Paus. IV, 19, 4) i że już 12-letnie córki wydawano niekiedy za mąż. Powtórę ze słów Seuthesa nie wynika, żeby córkę Xenofonta chciał zaraz pojąć w małżeństwo i żeby ta córka była już dorosła. Seuthes mówi tylko o planach na przyszłość.

Poznaliśmy więc, że w r. 401 Xenofont nie miał jeszcze 30 lat, że był młodszy od swego 30-letniego przyjaciela Proxenosą. Z drugiej strony wnosić musimy, że do 30 lat nie wiele mu już brakowało, 2 lub 3 lata może, tak że mógł liczyć, że tych parę lat nie będzie w oczach żołnierzy stanowiło przeszkody, by objął nad nimi dowództwo. W każdym razie liczyć musiał więcej niż 25 lat (dojrzały sposób myślenia), a nawet i 26 lat, jak dowodzi porównanie z wiekiem Proxenosą, byłoby jeszcze może za mało. Natomiast możemy przyjąć, że liczył 27—29 lat. Z obliczenia tego wynika, że urodzić się musiał między r. 430 a 427¹⁾.

Za Cobetem, który pierwszy wykazał dobitnie, że punktem wyjścia przy oznaczeniu roku urodzenia Xenofonta musi być Anabaza, poszli wszyscy późniejsi uczeni²⁾. Zapatrywanie dawne Krügera, jakoby Xenofont ur. się 444, nie ma dzisiaj zwolenników³⁾. Cobet przyjął datę urodzenia: »nie wcześniej jak 430, raczej rok lub dwa lata później«⁴⁾. Inni uczeni idą za C. i umieszczają ją w granicach 430—427⁵⁾.

¹⁾ Gdyby było prawdą, jak przypuszczają niektórzy, że Xenofont służył wojskowo już w wojnie peloponeskiej, mianowicie że w r. 410 brał udział w wyprawie Thrasylosa, to w roku 410 nie mógłby być już efebem, lecz miechy musiał najmniej 20. rok życia czyli musiałby się urodzić najpóźniej w r. 429. Ale udział jego w wojnie peloponeskiej jest więcej niż wątpliwy, jak to zobaczymy później.

²⁾ Że Xenofont miał w r. 401 około 30 lat, przyjmował już w r. 1819 Matthiä (w progr. o odwoicie 10000) (por. Jacobs Verm. Schr. 6, 58) opierając się na tem, że Xenofont jest rówieśnikiem Proxenosą. Zdanie jego wszelako nie znalazło uznania; zwyciężyło zdanie Krügera.

³⁾ Data 439, przyjęta przez Wendlanda (Gercke-Norden I² 210) polega niewątpliwie na błędzie druku (zam. 429); inaczej byłaby krokiem wstecz.

⁴⁾ Novae lect. 558. Mylnie podaje Christ-Schmid I⁶ 494, że Cobet uważał r. 434 za rok urodzenia Xenofonta.

⁵⁾ Ok. 430: Grote, Roquette, Heitz, ks. Pawlicki, Lange, Gomperz, Belloch, W. Schmid; — 429 lub krótko później: Mahaffy, Ed. Meyer (III 275),

Młodość Xenofonta aż po r. 401. Xenofont urodził się w demos attyckiem Erchia (lub Herchia), z którego pochodził także Isokrates. Demos to zowie się dziś Spata i znane jest z grobowców kopulastych. Pochodził z zamożnej rodziny rycerskiej, jak możemy wnosić stąd, że 1) służy w wojsku Cyrusa jako ochotnik, mając własne konie (Anab. III 1, 4 i VII 8, 6), że 2) synowie jego służą w jeździe attyckiej, 3) że jazdą konną i służbą w kawalerji całe życie się żywo zajmuje i jest z nią wybornie obeznany. Ojciec jego nazywał się Gryllos (DL. II, 48), matka Diodora¹⁾ (jestto tradycja, jeżeli te imiona nie są wykombinowane z imion synów). Pierwsze lata wychowania w domu rodzicielskim wpoły weń prócz przekonań arystokratycznych głęboką religijność. Z tych też lat zapewne pozostało w nim zamiłowanie do konia i do polowania. O latach jego młodości nie wiemy prawie nic. Żeby go łączyła przyjaźń z ziomkiem jego Isokratesem (jak chciał Blass Att. Beredsamk. II 11, 42), nie mamy żadnych dowodów, nie możemy bowiem uważać za taki fakt, iż Isokrates napisał mowę pochwalną na poległego pod Mantineją syna Xenofonta, bo to samo uczyniło i wielu innych współczesnych. Isokrates nigdzie o Xenofoncie nie wspomina.

Stosownie do zamożności rodziców Xenofont musiał otrzymać staranne wychowanie. On sam nic o tem nie mówi, wyjąwszy, że poświadcza, iż był uczniem Sokratesa. Przedtem kształcił się naturalnie w *γραμματική* i *μουσική* aż do 18. roku życia. Po ukończeniu 18 lat życia musiał zwyczajem zamożnej młodzieży ateńskiej dla dopełnienia wykształcenia kształcić się w retoryce u jakiegoś retora. Że pobierał naukę retoryki, o tem świadczą mowy w Anabazie, zbudowane według wszelkich zasad krasomówczych. Tesame mowy, podobnie jak i mowy w Hellenikach, dowodzą, że Xenofont posiadał znaczny wrodzony talent retoryczny. Przypuszczano, że Xenofont był uczniem Gorgiasa, bo styl jego wykazuje wpływ Gorgiański (tak np. Gautier str. 111, Münscher, Xen. 3, 1). Zdaniem naszym jest

E. Kalinka (Zfö. G. 1905, 397), Henr. Meier (Sokr., Tübingen 1913, 6 uw. 2); — ok. 427: Schwartz, za nim Wachsmuth; — 430—425: Croiset. — Przesuwać rok urodzenia z W. Schmidem aż do r. 421 byłoby błędem.

¹⁾ Imię matki Diodora jest w przekładzie ormiańskim Eusebiosza zupełnie niepewne.

to wątpliwe, gdyż stanowisko Xenofonta wobec sofistów jest nieprzyjazne (pod koniec *Kynegetvka*). Gorgias wpłynął na niego drogą literacką¹⁾. Focjusz (IX. w.) (bibl. cod. 260, p. 486, 36 Bekk.) zawiera tradycję, że Xenofont był uczniem Isokratesa. Ustęp u Focjusza, w którym jest o tem mowa, wzięty jest dosłownie z Ps.-Plutarcha *Vitae X oratorum*, u Ps.-Plutarcha nie znajdujemy jednak nazwiska Xenofonta pomiędzy uczniami Isokratesa. Tradycja ta nie zasługuje zatem na wiarę: nazwisko Xenofonta dostało się widocznie pomiędzy nazwiska uczniów Isokratesa później. Stało się to prawdopodobnie tylko przez pomyłkę: z ucznia Sokratesa zrobiono ucznia Isokratesa. Zresztą i z tego powodu tradycja Focjusza nie zasługuje na wiarę, że Isokrates był mało co starszy wiekiem od Xenofonta (ur. 436) i że otworzył szkołę w Atenach dopiero 394. Może być zresztą, że do tradycji tej dały powód pewne analogie stylowe między pismami Isokratesa a Xenofonta. Analogie te tłumaczą się jednak częścią tem, że pisma Isokratesa wywarły wpływ na Xenofonta, częścią zaś tymsamym duchem retoryki.

Inna tradycja zachowała się u Philostrata (*Vitae soph.* I 12). Według niej Xenofont miał jako jeńiec w Beocji słuchać sofisty Prodikosa. Za każdym razem, kiedy szedł na wykład, miał za siebie zostawiać zakładnika. Wiadomość ta również nie zasługuje na wiarę. Najpierw Xenofont mógłby się być dostać w niewolę tylko w jakiejś bitwie między Ateńczykami a Beotami. Taka bitwa odbyła się wprawdzie w r. 412, ale wtedy Xenofont był jeszcze za młody, by w niej mógł brać udział. Zresztą sam w swych pismach nie mówi nic ani o owej rzekomej niewoli ani o tem, by był uczniem Prodikosa. Nie jest zresztą podobne do prawdy, by jeńcowi pozwolono uczęszczać na wykłady. Jeżeli sobie przypomnimy, że Xenofont w *Memor.* ks. I przytacza znaną parabolę Prodikosa o Heraklesie wobec Arete i Kakia, zrozumiemy, że późniejsi wzięli Xenofonta za jego ucznia. Ponieważ zaś przyjacielem Xenofonta jest Tebańczyk Proxenos, ponieważ z nim łączy go dawny stosunek gościnności (*ξένος ἀρχαῖος* An. III 1, 4), przeto na tej podstawie wymyślono legendę o niewoli beockiej Xenofonta. Tymczasem

¹⁾ Niezrozumiałe jest, jak Münscher (3, 3) może Xenofonta nazywać „wiernym zawsze uczniem sofistów“.

przyjaźń z Proxenosem zawiązana została zdaniem naszym zapewne w Atenach: Proxenos pewno tutaj słuchał sofistów.

Natomiast pewne jest, że w ostatnim 10-leciu V. w. Xenofont był uczniem Sokratesa. W jaki sposób nim został, tak nam opowiada Diog. Laer. (II 48). Przechodzącemu wąską ulicą Xenofontowi zaszedł raz drogę Sokrates i zapytał go, gdzieby można kupić środków żywności. Kiedy młodzieniec dał mu żądaną odpowiedź, zapytał go Sokrates: A gdzie można stać się porządnym człowiekiem? Gdy Xenofont zakłopotany nie wiedział, co odpowiedzieć, rzecze Sokrates: Chodź za mną, a dowiesz się. Od tej chwili Xenofont miał zostać uczniem Sokratesa.

Opowiadanie to nie zasługuje na wiarę; jest to anegdota późniejsza. Xenofont nie pojął jednak jako uczeń Sokratesa głębokich i wielkich idei swego mistrza. Był on na to umysłem za ciasnym, naturą zbyt trzeźwą i praktyczną, niezdolną do spekulacji. Widział w Sokratesie jedynie moralistę i z tej strony nam go przedstawił w swych Wspomnieniach; znaczenia jego dla filozofii nie potrafił zrozumieć i ocenić. Może być zresztą, że Xenofont przez krótki tylko czas był uczniem Sokratesa i stąd daje nam tak jednostronny obraz mistrza (Kalinka ZföG. 1905, 398). Może dopiero po ukończeniu wojny peloponeskiej go słuchał¹⁾. Wogóle ten wielki ruch umysłowy, który zmienił fizjognomję umysłową Aten za wojny peloponeskiej, przeszedł na Xenofontcie niemal bez śladu. Nie widać u niego tej rzutkości i lotności umysłu, która nie cofa się przed żadnym zagadnieniem filozoficznym, etycznym lub religijnym a którą w znacznej części wywołali sofisci; nie widać tego ducha spekulacji, a zarazem sceptycyzmu, słowem ducha naukowego, cechującego umysły jego współczesnych.

Współuczniem jego był Platon. Jest rzecz szczególna, że Platon w licznych swych dialogach ani razu nie wspomina Xenofonta. Jeszcze dziwniejsze, że naodwrot i Xenofont ignoruje

¹⁾ Daty rozmów Sokratesa w Memorabiliach, których świadkiem miał być Xenofont (II 7, 2. 8, 1), przypadają na czasy po r. 404. W. Schmid sądzi, że Xenofont słuchał Sokratesa dopiero 404—401. Sofista Polykrates nie wymieniał Xenofonta obok Alkibiadesa i Krytjasa, ale to jeszcze nie dowodzi, że Xenofont krótko słuchał Sokratesa, bo X. wobec tamtych był w r. 393/2 podrzędny i nieznan.

Platona; wspomina o nim tylko raz i to przy sposobności zupełnie podrzędnej (Memor. III 6, 1 Σωκράτης εὖνους ἦν [sc. Γλαύκωνι] διὰ Χαρμίδην καὶ διὰ Πλάτωνα). Jestto tem dziwniejsze, że Platon jest indywidualnością wielką. Można sobie wyobrazić, z jakim lekceważeniem Platon patrzył na swego współuczniar, którego musiał uważać za głowę tępą i za osobistość zupełnie podrzędną. Xenofont odpłacał mu niechęcią, jaką czujemy względem tych, którzy nas zdaniem naszym nie oceniają należycie (Letronne, Biogr. univ. 379).

Na dziwny stosunek między obu współuczniar Sokratesa zwrócili uwagę już starożytni. Mówi o nim jeden pisarz rzymski i dwóch greckich. Gellius (Noctes Atticae XIV 3) powiada, że obaj ci Sokratycy byli utajonymi rywalami i powoływa się na tradycję tych, którzy pisali o życiu i charakterze Platona i Xenofonta. Tradycja ta opiera się na spostrzeżeniu, że obaj nie cytują się wzajemnie w licznych swych pismach, mimo że wspominają często innych Sokratyków. Drugim dowodem jest, że Xenofont Politei Platona, po przeczytaniu dwóch mniejszej jej ksiąg, które ukazały się najpierw, przeciwstawił swą Cyropedję, kreśląc w niej inny rodzaj ustroju. Ze swej strony Platon dla obniżenia Cyropedji powiada w Nomoi, że Cyrus był wprawdzie energiczny, ale brakło mu kultury¹⁾. Podobnie zapatruje się na stosunek obu pisarzy Athenaios (XI 504 e nn.), podając dalsze argumenty. Wspomniawszy o rywalizacji obu istniejącej może od początku, przytacza najpierw różny ich sąd o Cyrusie a potem dopatruje się rywalizacji w ich Symposiach²⁾.

¹⁾ § 1: qui de X. vita et moribus pleraque omnia exquisitissima scripsere, non auisse ab iis motus quosdam tacitos et occultos simultatis aemulationisque mutuae putaverunt et eius rei argumenta quaedam coniectaria ex eorum scriptis protulerunt. § 2: quod neque a Platone in toto numero libris mentio usquam facta sit X. is, quamquam uterque ac maxime Plato complurium Socratis sectatorum in sermonibus, quos scripsit, commeminerit. § 4: eo facto scriptoque eius usque adeo permotum esse Platone ferunt, ut quodam in libro mentione Cyri regis habita retractandi levandique eius operis gratia virum quidem Cyrum gnarum et strenuum fuisse dixerit (de legg. III 12 p. 694 c), παιδείας δὲ οὐκ ὀρθῶς ἤφθαι τὸ παράπαν; haec enim verba sunt de Cyro Platonis.

²⁾ εἰς ταῦτά τις ἀποβλέπων τὰ τοῦ καλοῦ Ξενοφῶντος ἐπιγινώσκειν δυνήσεται, ἦν εἶχε πρὸς αὐτὸν ὁ λαμπρότατος Πλάτων ζήλοτυπιαν, ἢ τάχα φιλονίκως εἶχον ἀρχῆθεν πρὸς ἑαυτοὺς οἱ ἄνδρες οἱ τοιοῦτοι κτλ.

Diogenes z Laerty widzi rywalizację nie tylko w Politei i Nomoi z jednej, Cyropedji z drugiej strony, nie tylko w Symposiach, ale także w Apologjach i Memorabiliach¹⁾. A więc starożytni podnieśli dwa argumenty: wzajemne ignorowanie się w pismach i utajoną polemikę w pewnych utworach (czasem nawet w tytułach tych utworów). Z uczonych nowożytnych jedni przeczą rywalizacji, inni ją przyjmują. A. Boeckh (De similtate, quae Platoni cum X. intercessisse fertur, Berlin 1811 = Opusc. acad. IV nn.) odrzucał istnienie rywalizacji, Teichmüller (Liter. Fehden I) ją przyjmował. Istnienia rywalizacji broni w najnowszym czasie E. Scharr (Xen. s. Staats- u. Ges.ideal, Halle 1919, 97—100). Scharr widzi już w tem krytykę Xenofonta zwróconą przeciw Platonowi, że Xenofont wysuwa na pierwszy plan swą filozofję praktyczną (str. 99)²⁾. Zdaniem naszym można mówić tylko o rywalizacji Xenofonta z Platonem, nie odwrotnie³⁾. Platonowi kolega jego wydawał się zbyt podrzędnym, by go miał wprowadzać w rozprawy filozoficzne, tem mniej myślał z nim rywalizować; odosobniona wycieczka polemiczna przeciw Cyropedji w Nomoi (III 12 p. 694 nn.) wtrącona jest całkiem mimochodem. Co prawda, nie należy zapominać i o tem, że w IV. w. zwyczajem jest nie cytować pisarzy żyjących⁴⁾.

Dla Sokratesa Xenofont zachował całe życie głęboki pietyzm. Wielki wpływ, który Sokrates na Xenofonta wywarł, przebija się ze wszystkich jego pism. Nauka Sokratesa stała się dla niego rodzajem religji, którą wyznawał !do końca życia (zob. Anabazę i Cyropedję)⁵⁾.

1) *ἔοικε δὲ καὶ Ε. πρὸς αὐτὸν ἔχειν οὐκ εὐμενῶς. ὡς περ γούν διαφιλονικούντες τὰ ὅμοια γεγράφεισι, Συμπόσιον, Σωκράτους ἀπολογία, τὰ ἠθικά ἀπομνημονεύματα — εἰδ' ὁ μὲν Πολιτείαν, ὁ δὲ Κύρου παιδείαν, καὶ ἐν τοῖς Νόμοις ὁ Πλάτων πλάσμα φησὶν εἶναι τὴν παιδείαν αὐτοῦ κτλ.*

2) Według Meiera (Sokrates 44) Xenofont niezadowolony jest z Platoniego Sokratesa.

3) Münscher wyprowadza całą działalność filozoficzną Xenofonta z zamiaru prostowania lub przynajmniej uwzględniania Platona i Antystenesa (Xen. 33).

4) Przypomina to Münscher Xen. 33.

5) Nawiasowo wspomnieć wypada o paradoksalnem przypuszczeniu, z którym wystąpił uczeń Dielsa Ernest Richter (Xenophon-Studien, Lipsk 1893). R. przeczy, jakoby Xenofont był kiedykolwiek uczniem Sokratesa, sądzi nawet, że Xenofont Sokratesa zupełnie nie znał. W pismach

Czy i o ile Xenofont służył wojskowo już przed swą wyprawą do Cyrusa, nie mówi tradycja. W nowszych czasach dopiero zajął się tą kwestją Ed. Schwartz (RhM. 44). Młodość Xenofonta przypada na czasy wojny peloponeskiej i służba jego wojenna musiałaby przypaść na ostatni okres tej wojny, zwany dekelejskim. Okres ten wojny peloponeskiej Xenofont opisał w 2 pierwszych księgach swoich *Ἑλληνικά* (od 411 do wyprawy Cyrusa). Opis ówczesnych zdarzeń jest u Xenofonta suchy i zawiera luki. Co pewien czas uderzają nas jednak w tym opisie jakby zielone oazy: spotykamy wśród suchego opowiadania nagle opis barwny, plastyczny. Z tego Schwartz wysnuł wniosek, że w tych razach, gdy Xenofont opisuje zdarzenia żywo i świeżo, opisuje je z autopsji. Przedewszystkiem spotykamy takie opowiadania, wyglądające na opis naocznego świadka, w dziejach walk jońskich w trzecim okresie wojny peloponeskiej. W okresie tym, jak wiadomo, Sparta wzięła się w ten sposób do podkopania potęgi morskiej Aten, że uzbroiwszy flotę za pieniądze perskie poczęła udzielać pomocy miastom jońskim, odrywającym się od Aten. Ateny, zdobywszy się na ostatni wysiłek, wysłały także flotę dla paraliżowania działań floty spartańskiej, a kiedy Alkibiades stanął na jej czele, odniosły nawet szereg zwycięstw. Zwycięską flotę przyjęto radośnie w r. 407 w Atenach. Otóż ze sposobu, w jaki u Xenofonta opisane są niektóre zdarzenia z r. 409/8, Schwartz wnosi, że Xenofont brał w nich udział jako ἵππεύς. W każdym razie w r. 407 Xenofont miał być obecny w Atenach podczas wylądowania Alkibiadesa w Pireju (Nitsche). Z podobnych powodów Schwartz wnosi, że Xenofont wziął udział jako ἐπιβάτης w zwycięskiej bitwie morskiej koło Arginuz (406). Podczas procesu 6 wodzów z pod Arginuz Xenofont miał być znowu obecny w Atenach (Nitsche). Do myśli o udziale Xenofonta w wojnie peloponeskiej znalazł wielu zwolenników¹⁾, mimo to zdaniem naszym jest nieprawdopodobny. Xenofont w *Anabazie* nie mówi o sobie jako o doświadczonym żołnierzu. Po zamor-

swoich Xenofont posługuje się zdaniem R. osobą Sokratesa, by pod jego imieniem wypowiadać własne zapatrywania. Paradoks R. nie wymaga, by go zbijać szczegółowo.

¹⁾ Tak np. Ed. Meyer (G. d. A. IV § 716 uw. co do wyprawy Thrasylusa a V § 749 uw., że służył za 30 tyranów); Beloch (G. G. II² 2, 20).

dowaniu wodzów greckich waha się, czy wystąpić jako kandydat na wodza, a waha się dla swego młodego wieku; czyż nie byłby się tu powołał na to, że jest wprawdzie młody, ale ma już doświadczenie nabyte w wojnie peloponeskiej? — Dalej, gdyby był miał doświadczenie wojenne, byłby z pewnością zajął w wojsku Cyrusa wybitniejsze stanowisko zaraz z początku. Owe żywe opisy w Hellenikach pochodzić mogą zdaniem naszym stąd, że Xenofont o pewnych zdarzeniach dokładniej jest poinformowany od naocznych świadków niż o innych, o których nie udało mu się zasięgnąć równie szczegółowych wiadomości. A jeżeli tak jest, to wszystkie wnioski o osobistym udziale Xenofonta w walkach wojny peloponeskiej upadają. O ważnej bitwie koło Arginuz posiadano w Atenach relacje bardzo szczegółowe, przebieg bitwy mógł więc Xenofont poznać z opowiadania. Jak dalece wnioski o autopsji, wysnute z żywości opowiadania, są zawodne, dowód np. w tem, że w ks. V 1, 21 nn. Helleników opowiedziany jest żywo napad admirała spartańskiego Teleutiasa na Pireus (ok. 389) i wrażenie tego napadu w Atenach (§ 22) a przecież Xenofont notorycznie bawił wtedy na wygnaniu poza Atenami. W ks. VII tegoż dzieła znajdujemy żywy opis walki wśród murów akropolii Flejuntu. Wnoszono z tego, że Xenofont był przy tych walkach obecny. Oczywiście i ten wniosek niepewny; Xenofont może tu opowiadać na podstawie szczegółowej informacji jakiegoś świadka¹⁾.

Zwycięstwo koło Arginuz było jednak ostatnim triumfem oręża ateńskiego. Już następnego roku spadła na Ateny niespodzianie klęska koło Aigospotamoi (405). Xenofont był zdaniem niektórych w Atenach, kiedy okręt Paralos przyniósł w nocy wiadomość o nieszczęściu (tak np. Croiset, Xen. str. 17). Obraz wrażenia, jakie ta wieść wywarła w Atenach, jest bardzo żywy. Ten obraz mógłby być kreślony na podstawie autopsji. Opis Xenofonta przypomina sławny opis przerażenia, które zapanało w Atenach na wieść o zajęciu Elatei przez Filipa, podziwiany w Mowie o wieńcu Demostenesa. »Nieszczęsna wiadomość rozchodzi się«, pisze Xenofont; »wielki jęk podnosi się od

¹⁾ Wnioski o udziale Xenofonta w wojnie peloponeskiej odrzuca także Schmid (u Christa I^o 494, uw. 6).

Pireju i biegnie wzdłuż »długich murów« do miasta, w miarę tego, jak wieść udziela się z ust do ust; tej nocy nie zasnął nikt; płakano nad poległymi, ale więcej jeszcze płakali wszyscy nad sobą, myśląc o losie, który ich czekał«. Opowiadanie o powrocie posłów ateńskich ze Sparty z wiadomością o postanowieniach co do przyszłych losów Aten kreślone jest, jak się zdaje, na podstawie autopsji (II 2, 21).

Lizander zjawił się pod miastem. Na Akropoli usadowiła się załoga spartańska z harmoszą. Trzydziestu tyranów położyło koniec rządowi demokracji (405). Przy opisie ich rządów zjawia się po raz pierwszy obszernie opowiadanie. Opis wypadków tych czasów zdaniem wielu zdaje się wskazywać, że Xenofont służył jako ἑπαιετός pod 30 tyranami. I ten wniosek nie jest zdaniem naszym pewny. Gdyby Xenofont był służył w jeździe pod 30 tyranami, nie byłby chyba tak bez ogródek przedstawiał roli jazdy jako stronników i narzędzi 30 tyranów w ich krwawych rządach, jak to czyni w Hellenikach. II 4 opisuje, jak jazda walczy razem z 30 tyranami i z Lacedemończykami przeciw Trazybulowi. III 1, 4 powiada, że Ateńczycy wysłali tę jazdę, by się jej pozbyć i by zginęła na wojnie. Jeżeli opisy te dałyby się jeszcze wytłumaczyć w ten sposób, że Xenofont kreślił je w czasie, kiedy nie dbał o Ateny, np. w czasie pobytu w Skilluncie, to tłumaczenie to nie da się zastosować do ustępu (II 4, 26), w którym mówi o okrucieństwach tej jazdy, on, który jest takim mistrzem w tuszowaniu. 30 tyranów posiadało sympatje Xenofonta, jak wnosić można z tego, że nie ma ani słowa nagany dla krwawych ich rządów (Hell. II 3, 12). Nie można jednak tego uważać za potwierdzenie przypuszczenia, że służył pod nimi. Arystokratyczne przekonania Xenofonta tłumaczą tę sympatję dostatecznie.

Rządy 30 tyranów nie trwały długo. Był to ostatni podryg dogorywającej partji arystokratycznej w Atenach. Partja ta już dawno przedtem straciła siłę żywotną, jak wnosić można choćby z tego, że po Kimonie i Tukidydesie, synu Melesiasa, nie zdobyła się na żadnego wybitnego przywódcę. Niespodziany napad Trazybula na Pireus (403) uutorował drogę restauracji demokracji.

Potęga Aten po długiej, wyczerpującej wojnie była złamana i nie można się było spodziewać wojen, któreby ambitnym ludziom jak Xenofont dały sposobność odznaczenia się. A tu tym-

czasem Xenofonta trawiła ambicja, pchała naprzód żądza czynów i laurów a przytem pragnienie zrobienia majątku.

W tej beznadziejnej dla siebie atmosferze politycznej Xenofont przeżył 2 lata, kiedy niespodzianie otworzyło się przed nim pole działania i sławy.

Brat króla perskiego Artaxerxes II., Cyrus, zarządzający w imieniu brata kilku prowincjami Azji mniejszej, powziął plan strącenia brata z tronu. Do osiągnięcia tego celu potrzebował wojsk najemnych, począł je tedy zaciągać ze wszech stron, przedewszystkiem w Grecji, bo greckie wojska były najlepsze. Jednym z tych, którzy wstąpili w służbę Cyrusa, był przyjaciel Xenofonta, Proxenos z Beocji. Proxenos przysłał do Xenofonta zachęcając go, by i on poszedł za jego przykładem. Propozycja miała wiele uroku dla Xenofonta; jak każdego Greka, nęciło go poznanie dalekich krajów, młodemu podobała się awanturniczość przedsięwzięcia, ambitnemu uśmiechała się nadzieja zdobycia sławy i znaczenia, których w ojczyźnie zdobyć nie mógł, a wreszcie — co nie było wcale rzeczą podrzędną — otwierały się widoki, że powróci z piękną fortuną.

Rzecz miała jednak szkopuł nielada. Oto Cyrus był sprzymierzeńcem wroga Aten, Sparty; w czasie wojny peloponeskiej wspomagał ją pieniędzmi przeciw Atenom. Wstąpić w służbę Cyrusa znaczyło więc wstąpić w służbę nieprzyjaciela własnej ojczyzny. Wprawdzie arystokraci ateńscy sympatyzowali oddawna ze Spartą, widząc w niej tarczę ochronną przeciw demokratom; wprawdzie w kołach Sokratesa panowało podobne usposobienie, co tak widoczne jest jeszcze w pismach Xenofonta i Platona, wszelako co innego było sympatyzować w teorji a co innego objawić swe sympatje czynem. W tem trudnem położeniu Xenofont zwrócił się o radę do swego mistrza.

Sokrates nie był dobrym patriotą ateńskim¹⁾; arystokratyczne jego zapatrywania kierowały jego sympatje w stronę Sparty²⁾. Skutkiem tego u demokratów był źle widziany i to

¹⁾ Podobnie Teod. Gomperz Gr. D. II³ (1912) str. 93. — Poglądy na istotne pobudki procesu Sokratesa są ciągle jeszcze podzielone. Zdaniem Henr. Maiera (Sokrates, Tübingen 1913) wyrok był według ustawy o asebei sprawiedliwy; w przekonaniu sędziów Sokrates burzył religijną podstawę moralności. Podobnie sądzi Busse (Sokrates, Berlin 1914, str. 190—6).

²⁾ Nie był jednak Sokrates stronnikiem reakcji arystokratycznej w Atenach. Sympatje jego były czysto teoretyczne, praw nie naruszały praktycznie.

tłumaczy skazanie go na śmierć w r. 399. Powody, któremi motywowano wtedy wyrok, były tylko płaszczykiem; prawdziwy powód leżał w tem, że demokracja ateńska widziała w Sokratesie swego wroga. Nie dlatego skazano Sokratesa, że bogów nie uznaje a nowe bóstwa wprowadza — wszak Eurypides zaczęział bóstwa ze sceny a więc z miejsca świętego i w uroczystości religijne wobec całego ludu całkiem bezkarnie —, ale dlatego, że psuje młodzież, psuje ją zaś w znaczeniu politycznym, nie w tem, którem oskarżyciele motywowali oskarżenie. Zarzucano mu, że robi z młodzieży filospartan. Widziano w Sokratesie przede wszystkim nauczyciela Alkibiadesa i Krytjasza. Ze względu jednak na amnestję nie można było Sokratesowi wytoczyć procesu politycznego.

Sokrates zbyt dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że wstąpienie Xenofonta w służbę Cyrusa jest czynem niepatriotycznym, żeby mu je był mógł doradzać. Widząc jednak, że Xenofont uchwycił się myśli udziału w wyprawie całą duszą, postanowił odesłać go do powagi, która łatwiej niż on odwieść go mogła od zamiaru: do wyroczni delfickiej. Tylko tak zrozumieć można ten dziwny fakt, że Sokrates nie odradza Xenofontowi sam wyprawy, której nie pochwała (An. III 1, 4 nn.). I w tym razie jednak nie można usprawiedliwić Sokratesa, że uczniowi swemu nie odradził wprost tego niepatriotycznego czynu. Postąpienie Sokratesa możnaby tłumaczyć jeszcze tak. Sokrates nie mógł radzić Xenofontowi: Idź, bo to było niepatriotyczne, a nie chciał radzić: Nie chodź, gdyż nie widział dla młodego Xenofonta przyszłości w Atenach. Otóż dla wybrnięcia z trudności odesłał Xenofonta do wyroczni. Ale sądząc tak może nie bylibyśmy całkiem sprawiedliwi dla Sokratesa. Za pierwszym tłumaczeniem przemawia fakt, że Xenofont istotnie zapalił się do myśli wyprawy¹⁾.

Xenofont zwraca się więc do wyroczni delfickiej. Wyrocznie greckie dawały odpowiedzi na każde zapytanie, należy jednak odróżniać odpowiedzi dawane państwowym od odpowiedzi dawanych ludziom prywatnym. Wyroczni nietrudno było dać odpowiedź w sprawach publicznych, gdyż poinformowana była zawsze doskonale o wszystkim, co wchodziło w zakres poli-

¹⁾ Zdaniem Wilamowitza (Platon I² 106) Sokrates zajął stanowisko neutralne: posłał Xenofonta do Delf, by Xenofont sam był odpowiedzialny za swe postąpienie.

tyki, tak jak dzisiaj poinformowane jest o podobnych sprawach ministerstwo spraw zewnętrznych. Inna rzecz była ze sprawami ludzi prywatnych. Kiedy człowiek prywatny zapytał, czy powróci z podróży lub kto ukradł pieniądze, odpowiedź była trudniejsza. Wyrocznie miały wtedy dwojaką taktykę: albo dawały odpowiedź dwuznaczną albo też kapłani badali pytającego dopóty, dopóki nie doszli do tego, jaką mu należy dać odpowiedź. Często, gdy pytanie było zbyt kłopotliwe, namawiano go, by nadał mu inną formę, np. nie, czy powróci z podróży, lecz by pytał, któremu bóstwu ma ofiarować, by wrócił szczęśliwie z podróży. O kolosalnych oszustwach, jakimi były odpowiedzi wyroczni dawane osobom prywatnym, pouczyły nas wykopaliska w Dodonie, gdzie archeolog Karapanos znalazł mnóstwo blaszek z pytaniami i odpowiedziami, podobnie wykopaliska w Epidauros. (Kavvadias, Les fouilles d'Epidaure 1893).

Xenofont, który postanowił już był za każdą cenę ruszyć do Cyrusa a chciał mieć tylko aprobatę bóstwa dla zasłony wobec opinii ateńskiej, uciekł się do tego wybiegu, by otrzymać odpowiedź zachęcającą do wyprawy, że nie zapytał się wyroczni, czy ma ruszyć lub nie, lecz, któremu bóstwu ma ofiarować, by szczęśliwie odbył drogę i powrócił do ojczyzny¹⁾. Przypuszczano, że może wyrocznia podsunęła Xenofontowi tę formę zapytania. Domysł ten, który sam w sobie byłby możliwy, nie wydaje nam się prawdopodobnym dlatego, że kiedy Xenofont wrócił, Sokrates strofował go za jego wybieg; otóż gdyby formę zapytania podsunęła mu była wyrocznia, Xenofont nie byłby omieszkał usprawiedliwić się tem przed Sokratesem, tym czasem Xenofont nic nie przytacza na usprawiedliwienie swego podstępu. Zwrócić uwagę należy, że Xenofont w zapytaniu swem nie wymienił Persji ani Cyrusa.

W końcu r. 402 lub początku r. 401 ruszył tedy Xenofont do wojska Cyrusa z własnymi końmi jako ochotnik, tj. jako człowiek prywatny, nie mający w wojsku żadnego stanowiska i nie biorący żołdu. Nie przeczuwał wtedy zapewne, że krok ten, za którym pójdą inne, ciężko będzie musiał odpokutować.

¹⁾ Τις ἂν θεῶν θύων καὶ εὐχόμενος κάλλιστα καὶ ἀριστα ἔλθοι τὴν ὁδὸν ἣν ἐπινοῖ καὶ καλῶς πράξας σωθεῖν An. III 1, 6.

że już więcej w życiu nie będzie mu dane powrócić na stałe do Aten.

Wyprawa azjatycka Xenofonta (401—399). Losy wyprawy znane są z Anabazy. Na wiosnę 401 ruszył Cyrus w głąb Azji mniejszej, rzekomo przeciw Pizydji. W jesieni tegoż roku przyszło między obu braćmi do bitwy pod Kunaxą: Cyrus zwyciężył, ale poległ. Wojsko greckie znalazło się teraz w trudnem położeniu: setki mil od ojczyzny, wśród wrogów, którzy otaczali je ze wszech stron i podstępnie wymordowali jego wodzów, bez środków utrzymania, bez planu, co począć. W tem trudnem położeniu Xenofont zostający dotąd w orszaku jednego z zamordowanych wodzów, Proxenosą, umie zręcznem wystąpieniem pozyskać zaufanie wojska i wybrany jednym z wodzów, pomaga prowadzić je szczęśliwie przez Assyryę, dzikie i górzyste krainy Karduchów i Armenji, wśród ciągłych walk z nieprzyjaciółmi, wśród śniegów i mrozów, aż wojsko dociera nad morze Czarne do miasta greckiego Trapezuntu. Tutaj kończy się właściwy odwrót. Przeważna część wojska wsiada na okręty, a Xenofont z jego resztą maszeruje pieszo wzdłuż północnych wybrzeży Azji mniejszej. Nie skończyły się jednak kłopoty wojska z wejściem na ziemię greckie. Dowódcy spartańscy czynią wracającym wszelkie możliwe trudności, bo Spartanie chcieli się zrehabilitować w oczach Persów, którym zawdzięczali zwycięstwo nad Atenami, z tego, że potajemnie wspierali bunt Cyrusa przeciw królowi. Pod Bizancjum przeprawiają się pozostali z Xenofontem Grecy na stronę europejską, poczem wstępują w służbę króla trackiego Seuthesa. Po jakimś czasie porzucają jednak służbę, na której się zawiedli, przeprawiają się napowrót do Azji mniejszej i tutaj bierze ich w Pergamon na żołd dowódca lacedemoński Thibron, by ich użyć do walki z Persami, mianowicie satrapami Pharnabazem i Tissafernesem. Tissafernesa zrobił był Artaxerxes w nagrodę za to, że w czasie wyprawy Cyrusa stał po jego stronie, satrapą Frygji większej i Jonji i namiestnikiem (karanos) Azji mniejszej. Tissafernes postanawia położyć koniec wolności miast greckich małoazjatyckich i rozpoczyna oblężeniem miasta Kyme. Zagrożeni Grecy małoazjatyccy zwracają się teraz o pomoc do państwa, które od czasu złamania potęgi Aten stało na czele Grecji, do Sparty. Sparta musiała się podjąć walki w obronę miast greckich Azji

mniejszej, bo to było pierwszym obowiązkiem każdego państwa greckiego, które stało na czele Grecji. W polityce spartańskiej oznaczało to zwrot zupełny. Dotąd bowiem stosunki z Persją były dobre; Sparta pamiętała, że Persja wspierała ją pieniędzmi w wojnie peloponeskiej i że tym pieniądzom zawdzięczała pokonanie Aten. Rozpoczynając teraz wojnę z Persją, Sparta mogła użyć do niej doskonale Xenofontowych Kyrejczyków. W ten sposób resztką z 10.000 (około 6000) zlała się z wojskami lacedemońskimi. W służbę spartańską weszli oni bez namysłu, raz jako żołnierze najemni, dla których obojętne jest, komu służą, powtórnie dlatego, że już podczas wyprawy Cyrusa rdzeń 10.000 stanowili Lacedemończycy.

Dalsze losy Xenofonta od r. 399 do r. 394 (Służba w Azji mniejszej). Cóż uczynił Xenofont, oddawszy wojsko w ręce Thibrona? Pisma jego nie dają nam na to pytanie żadnej odpowiedzi. Z Anab. VII 7, 57 dowiadujemy się tylko, że pod koniec pobytu u Seuthesa w Tracji Xenofont gotował się do powrotu do Aten (ἀτῆς), bo jeszcze wtedy według jego własnych słów nie był skazany na wygnanie. Czy do Aten wrócił, nie mówi nigdzie. Najbliższe fakty, o których dowiadujemy się z jego pism, są następujące dwa: 1) Z królem spartańskim Agezylaosem wraca do Grecji w r. 394. 2) Skazany zostaje przez Ateńczyków na wygnanie.

Z biografów Xenofonta jedni przyjmowali, że oddawszy wojsko Thibronowi wrócił do Grecji i do Aten. [Tak sądzili: Niebuhr (Kl. Schr. I 464), Letronne (Biogr. univ. 51, str. 377), Grote (H. of Gr. IX 240, Platon III 565), a z nowszych: Croiset (H. l. g. IV 343), Beloch (powrót między 398 a wiosną 395, Gr. G. II², 21)]¹.

Zdaniem innych Xenofont nie wracał wcale do Grecji, lecz oddawszy wojsko Thibronowi pozostał w Azji mniejszej w służbie lacedemońskiej i wrócił do Grecji dopiero w r. 394 z Age-

¹) Mylnie sądzi Beloch, że Xenofont zatrzymał dowództwo Kyrejczyków co najmniej do r. 398. Gdyby się tak było stało, nie byłby z pewnością omieszkał czasu swego dowództwa w Azji zachodniej opisać w Anabazie. Tym rzekomym powrotem do Aten Beloch tłumaczy, że Xenofont nie jest dokładnie poinformowany o wyprawie Agezylaosa przeciw Tissafernesowi w r. 395.

zylaosem. [Krüger vit. 20 = Stud. II 276, Gust. Sauppe vit. str. X, Ed. Meyer § 838 uw. i większość nowszych].

Po którejże stronie jest słuszność? Nim odpowiemy na to pytanie, musimy przedewszystkiem rozstrzygnąć, na jaki czas przypada skazanie Xenofonta na wygnanie.

Otóż z Anab. V 3, 7 dowiadujemy się, że w r. 394 ruszając z Agezylaosem z Azji mniejszej do Grecji Xenofont nie był jeszcze wygnańcem. Opisuje bowiem w tem miejscu Xenofont, że przed wyruszeniem w tę niebezpieczną drogę wręczył część zdobyczy powierzonej mu przez wojsko kapłanowi sławnej świątyni Artemidy w Efezie, Megabyzosowi, zastrzegając sobie odebranie jej, jeżeli zostanie przy życiu; gdyby zaś zginął, polecił Megabyzosowi ofiarować zdobycz Artemidzie. »Kiedy zaś Xenofont był wygnańcem i mieszkał już w Skilluncie«, czytamy zaraz dalej, »przybywa Megabyzos« (Ἐπειδὴ δ' ἔφευγεν ὁ Ξενοφῶν...). Słowa te dowodzą najwyraźniej, że ruszając z Agezylaosem do Grecji Xenofont nie był jeszcze wygnańcem i że wygnanie spotkało go dopiero po jego powrocie do Grecji. W tem samym miejscu mówi też Xenofont, że z części dzieściny powierzonej mu przez wojsko złożył anatem Apollinowi w Delfach. Wyrażenie jego ἀνατίθησθαι wcale nie mieści w sobie, jak chcieli niektórzy, że Xenofont złożył anatem osobiście, że więc po oddaniu wojska Thibronowi udał się do Grecji.

A zatem w r. 399 Xenofont mógł wrócić do Aten. Czy powrócił? Na to pytanie możemy dać odpowiedź tylko przy pomocy hipotezy. Otóż najprawdopodobniejszą jest rzeczą, że Xenofont nie wrócił do Aten po oddaniu wojska Thibronowi, lecz że pozostał w służbie lacedemońskiej w Azji mniejszej. Wynika to z jego Helleników. III. ks. tego pisma jest kontynuacją Anabazy. Opisuje ona walki Lacedemończyków pod Thibronem i jego następcami, Derkyllidasem i Agezylaosem, z Persami toczone. Otóż opisy walk Derkyllidasa dowodzą, że Xenofont brał w nich udział jako nacowny świadek. Xenofont opisuje tu drobiazgowo rozmowy i rzeczy podrzędnej wagi. (Por. Hell. III 1, 20 o pojmaniu Meidiasa podstępem, rozmowę Derkyllidasa z Meidiasem, III 2, 25 o obchodzie pogrzebowym Odryzów, IV 1, 3—15 rozmowę Agezylaosa z królem paflogońskim Otysem i (30—39) z Pharnabazem oraz inne ustępy, które wymienia Nitsche str. 30). Z tego

też powodu Grote, który sądzi, że Xenofont wrócił do Grecji po wyprawie Cyrusa, zmuszony jest przyjąć, że po paru miesiącach pobytu w Grecji Xenofont przeprowił się na nowo do Azji mniejszej. Podobnie musi postąpić Beloch (Gr. G. III² 2, 21). Drugi argument przemawiający przeciw powrotowi do Grecji leży w tem, że wotum żołnierzy dla Artemidy Xenofont spełnia dopiero w Skilluncie po r. 387. Gdyby był z Pergamu udał się do Grecji, nie byłby zostawiał dziesięciny w Efezie, lecz zabrał ją ze sobą¹⁾. Kiedy po Derkyllidasie objął nad wojskami lacedemońskimi w Azji mniejszej dowództwo Agezylaos, Xenofont przeszedł w jego służbę.

A teraz, skoro wiemy, że Xenofont pozostał w Azji mniejszej, zapytajmy się, czemu nie wrócił do Aten, tak jak to w Tracji zamierzał uczynić? Tutaj pomóc nam może znowu tylko hipoteza.

Kiedy Xenofont przybył do wojska Thibrona w Pergamon, znalazł tam oddział rycerzy ateńskich. Rycerzy tych wysłały Ateny na żądanie Sparty. Otóż od rycerzy owych dowiedział się, co słyhać w Atenach, a otrzymane wiadomości brzmiały wcale niewesoło i nie mogły go zachęcać do powrotu.

Opowiedziano mu najpierw, że ci, którzy służyli pod 30 tyranami, są źle widziani w Atenach i że kiedy Thibron zażądał od Ateńczyków posiłków, demos wysłał tych rycerzy, którzy służyli pod 30 tyranami a to, by się ich pozbyć z miasta, i w nadziei, że zginą na wyprawie (Hell. III 1, 4 *οἱ δ' ἐπεμψαν τῶν ἐπὶ τριάκοντα ἱππευσάντων, νομίζοντες κέρδος τῷ δήμῳ, εἰ ἀποδημοῖεν καὶ ἐναπόλοιτο*). Jeżeli tak traktowano obywateli, którzy służyli obalonemu stronnictwu, to wobec Xenofonta, który wracał ze służby wroga Aten, Cyrusa, usposobienie mogło być jeszcze tylko gorsze.

Ale nie koniec na tem.

Dowiedział się od nich Xenofont, jaki los spotkał parę miesięcy temu jego mistrza, Sokratesa. Naturalnie zdawał sobie sprawę z tego, że Sokrates padł ofiarą swoich przekonań politycznych. Uczniowie Sokratesa, również źle widziani i obawiający się o swój los, poopuszczali Ateny.

W tych warunkach powrót do Aten nie mógł Xenofonta

¹⁾ Tak już ks. Pawlicki (H. fil. gr. II 13 uw. 5).

nęć. Xenofont postanowił przeto nie wracać, lecz pozostać w Azji mniejszej i wstąpić w służbę lacedemońską.

Krok ten miał się dlań stać jeszcze bardziej ciężarnym w skutki niż udział w wyprawie Cyrusa. On, Ateńczyk, w parę lat po Aigospotamoi i złamaniu Aten przez Lizandra, wstępuje dobrowolnie w służbę wrogów swojej ojczyzny! Bez wątpienia Xenofont zdawał sobie jasno sprawę z doniosłości kroku, który czynił. Czy liczył na to, że Ateńczycy nie będą mu go zbyt brali za złe, a to dlatego, że miał walczyć przeciw Persom? Czy może spodziewał się, że w najbliższych latach powróci w Atenach do steru partja arystokratyczna? Nie wiemy.

W lecie r. 399 Xenofont wstąpił pod rozkazy Thibrona. Thibron posiadał zalety osobiste, ale nie dorósł do powierzonego mu zadania. Nie umiał w wojsku utrzymać karności. To też niezadługo odwołano go a na jego miejsce przysłano Derkyllidasa. Derkyllidasa zwano Syzyfem dla jego przebiegłości. Derkyllidas odniósł pewne korzyści i zawarł rozejm z Tissafrenesem i Pharnabazem (397), wszelako istotna zmiana położenia nastąpiła dopiero, kiedy w r. 396 zamianowano jego następcą Agezylaosa, który świeżo temu został królem spartańskim. Nie był to ani wielki wódz ani wielki polityk, ale człowiek bardzo zręczny; umiał sobie zjednywać ludzi swemi zaletami osobistemi: uczciwością, uprzejmością, surowością życia.

Tymczasem poczęła była Persja gotować flotę przeciw Sparcie. Mianowicie Ateńczyk Konon, który po bitwie koło Aigospotamoi schronił się był do filhelleńsko usposobionego króla Salaminy na Cyprze, Euagorasa, ofiarował Artaxerxesowi swe usługi przeciw Sparcie. Artaxerxes przyjął je i polecił mu zbierać flotę w Karji i Likji. — Na wieść o tem poczęto w Sparcie gotować się do wielkiej narodowej wyprawy przeciw Persji. Nawoływania Sparty nie znalazły jednak w Grecji odgłosu. Ateny, Teby, Argos i Korynt nie przysłały kontyngentów. Agezylaos jak drugi Agamemnon postanowił wyruszyć na wyprawę z Aulis i przybył tam, by złożyć ofiary. Beoci popsuli mu jednak tę niewinną przyjemność. Do rady przybocznej Agezylaosa należał i Lizander. Kiedy jednak po przybyciu do Azji mniejszej Agezylaos spostrzegł, że za główną osobę uchodzi nie on, lecz Lizander, znany tu wszystkim z czasów dawniejszego swego w tych stronach pobytu, począł w każdej sprawie rozstrzygać wbrew zda-

niu Lizandra, tak że ten w końcu usunął się dobrowolnie. Miejsce przybocznego i zaufanego powiernika króla zajął Xenofont. Do wojny z Persją był człowiek, który odbył wyprawę z Cyrusem i jako jeden z wodzów kierował odwrotem Greków, nieocenionym doradcą. Zresztą kultura attycka Xenofonta stawiała go ponad Lacedemończyków, bawiących w obozie Agezylaosa. Agezylaos musiał wcześniej dostrzec talent pisarski Xenofonta i nabrać przekonania, że talent ten przy życzliwym dla Sparty usposobieniu Xenofonta może tak państwu lacedemońskiemu jak i osobie jego wodza oddać niemałe usługi. A jak uczy zamiar wyruszenia z Aulidy, Agezylaos był człowiekiem ambitnym. Z tych powodów wziął Xenofonta do swego przybocznego sztabu. Nie wiemy, jakie było stanowisko Xenofonta pod poprzednikami Agezylaosa; bez wątpienia musiało odpowiadać jego wybitnemu stanowisku w czasie odwrotu 10.000. Powołanie do sztabu Agezylaosa miało niemałe znaczenie dla Xenofonta jako pisarza; odtąd mógł on ogarniać cały horyzont wojenny i polityczny. Xenofontowi odebrano jednak dowództwo nad Kyrejczykami; czy Agezylaos uczynił to, by go mieć zupełnie u swego boku czy z innych powodów, trudno powiedzieć.

Agezylaos obrał za miejsce pobytu Efez. Na wiosnę r. 395 udało mu się pokonać na głowę jazdę perską w pobliżu Sardes. Klęska ta zadecydowała o losie Tissafernesza. Matka króla perskiego, Parysatis, która nie mogła nigdy przebaczyć wrogowi ulubieńca swego Cyrusa, potrafiła wzbudzić w Artaxerxesie przekonanie, że Tissafernes jest zdrajcą. Tissafernesza pozbawiono godności a na miejsce jego przysłano Tithraustesa. Ten kazał Tissafernesza ująć i stracić (395). Tymczasem siły Spartan wzmożły się, bo zebrali znaczną flotę, i wojna zapowiadała się na nowo. Tithraustes teraz, zamiast gotować się do walki, chwycił się innego sposobu. Postanowił podburzyć przeciw Sparcie jej nieprzyjaciół w Grecji i zmusić ją przez to do odwołania swych wojsk z Azji. Zamiar ten powiódł mu się w zupełności. Wyślany przez niego z 50 talentami do Grecji Rodyjczyk Timokrates nakłonił w Tebach, Arges, Koryncie a podobno i Atenach wielu wybitnych ludzi do rozpoczęcia akcji przeciw Sparcie. Wymienione państwa nie mogły się pogodzić z tem, że Sparta spychała je do roli zupełnie podrzędnej. Za złoto perskie poczęto zaciągać wojsko i obwarowywać się. Teby, Ateny,

Korynt i Argos zawarły między sobą związek i rozpoczęły ze Spartą wojnę. Wojna zaczęła się w Fokidzie, potem przeniosła się do Beocji. Wysłany przez Spartan z wojskiem Lizander poniósł klęskę pod Haliartos i sam poległ. Spartanie odwołali teraz Agezylaosa z Azji mniejszej, by mu powierzyć dowództwo w wojnie. Cel Tissafernesusa był osiągnięty.

Agezylaos ruszył do Grecji drogą lądową na Trację. Xenofont postanowił mu towarzyszyć w tej wyprawie, jakkolwiek wiedział, że wyprawa zwrócona jest między innymi przeciw Atenom i że walczyć będzie przeciw swym ziomkom. Widocznie dojrzało już było w nim postanowienie zupełnego zerwania z ojczyzną. Czyn jego wyjaśnia Croiset (IV 344), wskazując na to tak częste wśród Greków zjawisko, że zaciekłość partyjna bierze górę nad patriotyzmem, że partja pokonana oraz emigranci polityczni łączą się z wrogiem, wyznającym te same co i oni zasady polityczne. Xenofont zaś, jak wiemy, był zawsze zdeklarowanym przeciwnikiem demokracji. Zresztą wina Xenofonta zmniejsza się przez to, że jest on dzieckiem nowego pokolenia, dla którego moralne jest to, co jest użyteczne (Ed. Meyer V § 88). Były to owoce posiewu sofistów.

Spartanie tymczasem zwyciężyli związkowych pod Koryntem, ale nie zdołali przedrzeć się przez ich szyki do Grecji środkowej. Zatrzymawszy się w pobliżu Koryntu postanowili czekać, aż z północy przyjdzie im Agezylaos z pomocą. Agezylaos dostał się przez Tessalię do Beocji i stoczył tu bitwę ze związkowymi pod Koroneją (394). W bitwie tej znajdował się Xenofont u jego boku. Donosi o tem Plutarch (Ages. 18 *παρήν αὐτὸς* sc. Xen. τῷ Ἀγησίλαῳ συναγωνιζόμενος, ἐξ Ἀσίας διαβεβηκώς). Czy Xenofont walczył w bitwie lub też tylko był jej biernym świadkiem, powiedzieć trudno. Wyrażenie Plutarcha *συναγωνιζόμενος* może tylko tyle oznaczać, że Xenofont był obecny w bitwie, znajdując się po stronie Agezylaosa. W każdym razie stał on jako nieprzyjaciel naprzeciw własnych ziomków. To uczynił człowiek, który w Memorabiliach i Agezylaosie wielbi ciągle posłuszeństwo prawom! Dodać należy, że w pismach jego nie znajdujemy ani słowa żalu lub usprawiedliwienia z powodu tego postępku. Bitwę pod Koroneją opisuje dwa razy (Hell. IV 3, 16 nn., Ages. 2, 9 nn.), oba razy bez wszelkiego śladu wy-

rzutów sumienia; udział w niej wydaje mu się zupełnie naturalnym. Spartanie odnieśli zwycięstwo nad swymi przeciwnikami.

Czyn ten Xenofonta był otwartą zdradą ojczyzny i zgotował mu wygnanie. Rozpoczyna on w życiu Xenofonta nowy okres.

Xenofont na wygnaniu i w Skilluncie (394—370 ?). O czasie i powodzie wygnania Xenofonta panowały wśród uczonych z powodu niedostateczności naszych źródeł zdania bardzo rozmaite. Jedni sądzili, że Xenofont skazany został na wygnanie za udział w wyprawie Cyrusa, a szli w tem za zdaniem Diona Chryzostoma, który (VIII p. 130 M.) powiada: Ε. ἔφυγε διὰ τὴν μετὰ Κύρου στρατείαν i za zgodnem z niem zdaniem Pausaniasa (V 6, 3), według którego Xenofonta skazano za to, że wziął udział w wyprawie nieprzyjaciela Ateńczyków Cyrusa przeciw życzliwemu Ateńczykom królowi perskiemu (ἐδιώχθη ὁ Ξενοφῶν ὑπὸ Ἀθηναίων ὡς ἐπὶ βασιλέα σφίσιν εὖνουν ὄντα στρατείας μετασχῶν Κύρω πολεμωτάτῳ τοῦ δήμου). Wyprawę z Cyrusem podaje też za powód Diogenes z Laerty w epigramie przytoczonym w żywocie Xenofonta (II 58 Κέρροπος σε πολιταὶ Φεύγειν κατέγων τοῦ φίλου χάριν Κύρου). Otóż przedewszystkiem wykluczyć należy jeden z powodów, podanych przez Pausaniasa, mianowicie przyjazny stosunek Aten z Artaxerxesem. Stosunek ten nie był przyjazny w r. 401, bo Ateńczycy pamiętali, że z polecenia Artaxerxesa wspierał Cyrus Spartę w wojnie peloponeskiej pieniędzmi, nie był też przyjazny i później, skoro Ateny posyłają Thibronowi 300 jeźdźców na pomoc przeciw Persji (399). (Wykazał to Grote H. of Gr. IX 242. Plato III 566). Dla Aten ani Artaxerxes ani Cyrus nie byli sympatyczni.

Pozostawałby przeto tylko udział Xenofonta w wyprawie Cyrusa. Wiemy jednak, że w r. 399 Xenofont nie był jeszcze wygnany (Anab. VII 7, 57 Ε. δὲ οὐ προσήει, ἀλλὰ φανερός ἦν ἁκαδε παρασκευαζόμενος· οὐ γὰρ πω ψῆφος αὐτῷ ἐπέηκτο Ἀθηναῖσι περὶ φυγῆς). Co więcej, wiemy, że jeszcze w r. 394, ruszając z Agezylaosem do Grecji, Xenofont nie był wygnańcem. A przecież trudno pojąć, dla czegoby Ateńczycy mieli czekać z skazaniem Xenofonta tyle lat a nie byli tego uczynili zaraz w r. 401¹⁾. — Wobec tego też błędną okazuje się wiadomość

¹⁾ Możliwe jest jednak, że w późniejszym dekrete banicyjnym wspomniano także udział Xenofonta w wyprawie Cyrusa jako okoliczność obciążającą (Schmid u Christa I^o 495 uw. 5).

Diogenesa z Laerty (II 51), że kara wygnania spotkała Xenofonta, kiedy bawił w wojsku lacedemońskim w Azji mniejszej¹⁾.

Dziś powszechnie niemal przyjmują uczeni, że wygnanie nastąpiło dopiero skutkiem udziału Xenofonta w bitwie pod Koroneją (394)²⁾.

Diogenes z Laerty podaje jako powód banicji lakonizm Xenofonta (ἐπι λακωνισμῶ). Xenofonta skazano na karę wygnania, jak dowodzą własne jego słowa: φανερός ἦν οἴκαδε παρασκευαζόμενος, οὐ γάρ πω ψῆφος αὐτῶ ἐπῆκτο Ἀθήνησι περὶ φυγῆς (An. VII 7, 57)³⁾.

Skutkiem tego wyroku Xenofont znalazł się nagle bez ojczyzny. Zdany był teraz na łaskę Lacedemończyków i musiał się ich trzymać. Z wygnaniem łączyła się zwykle i konfiskata majątku, Xenofont zatem stracił majątek, który w Attyce posiadał.

Diogenes z Laerty (II 59) podaje, że na wygnanie skazano Xenofonta na wniosek Eubulosa i że później na wniosek tego samego Eubulosa odwołano go z wygnania. Diogenes powołuje się przytem na świadectwo Istrosa, ucznia Kallimacha, z III w. prz. Chr. Eubulos ów nie może być znanym ateńskim mężem stanu tegoż nazwiska, dlatego że ten występuje politycznie do-

¹⁾ Wygnanie w r. 399 mylnie przyjmowali: Krüger, Schenkl (I 639), Köchly, dziś jeszcze Cousin (Kyros str. XXI n.: za udział w wyprawie a może za Anabazę). Lange (Xen. 6) sądzi, że może wnet po r. 399 wygnano Xenofonta (wynikałoby to zdaniem L. ze słów Xenofonta: »jeszcze wtedy nie był wygnańcem Xenofont«, a więc: wnet potem nim został). (W takim razie ἐφευγεν (An. V 3, 7) znaczyłoby, że dopiero po swych latach wojskowych Xenofont czuł się wygnańcem). Ale do takiego tłumaczenia słów »jeszcze. wtedy...« nic nas nie zmusza. Ed. Meyer (G. d. A. § 838) sądzi, że Xenofonta wygnano raczej w r. 399 niż w 394.

²⁾ Pierwszy wystąpił z tem zdaniem już Niebuhr (Vorl. üb. alte Gesch. II 2, 227) a zgodzili się na nie: Letronne (w w. m.), Grote (H. of Gr. IX 241, Platon III 566), Arn. Schäfer (Demosth. I 170), Wilamowitz (Antig. v. Kar. 334), Roquette (str. 20), Schwartz (RhM. 44, 175), Wachsmuth (Einl. 530), ks. Pawlicki (w w. m. II 14, 2), Beloch (II 2, 21) i i.

³⁾ Z słów tych wypływa, że Xenofonta nie skazano na śmierć (jak to przyjmują Ed. Schwartz RhM. 44, 175 i Henr. Swoboda), mimo, że zwykłą karą za zdradę kraju (προδοσία) była w Atenach śmierć, od której przed zapadnięciem wyroku można było ratować się ucieczką czyli dobrowolnem usunięciem się na wygnanie.

piero począwszy od r. 372. Znamy jednak z mowy Lysiasa (19, 28) archonta Eubulosa. Otóż według przypuszczenia Letronne'a (str. 383) Istros pomieszał archonta Eubulosa z mężem stanu i mowcą Eubulosem. Ów Eubulos był archontem w r. 394, tj. właśnie w roku, w którym nastąpiło skazanie Xenofonta na wygnanie. Zachodzi tylko trudność co do imienia. Archonta z r. 394 Diodor nazywa nie Eubulosem, lecz Eubulidesem a świadectwo jego stwierdzają napisy (IA. II 809, 830). Skutkiem tego i u Lysiasa zmieniają wydawcy »Eubulos« na »Eubulides«. Byłby zatem Xenofont skazany na wygnanie za archonta Eubulidesa, odwołany skutkiem psephisma Eubulosa.

Najbliższy fakt z życia Xenofonta, o którym się dowiadujemy z jego pism, jest obdarowanie go przez Spartan posiadłością w Skilluncie. Zdaje się jednak, że posiadłość tę Xenofont otrzymał dopiero po pokoju Antalkidasa (387). Wobec tego zachodzi pytanie, co robił Xenofont w latach 394—387?

Otóż z wielkiem podobieństwem do prawdy powiedzieć możemy, że Xenofont trzymał się przez te lata Agezylasa. Przypuszczenie to stwierdzają Hellenika. Xenofont opowiada mianowicie w nich często takie szczegóły z wypraw Agezylasa, że musiał być ich naocznym świadkiem. (Por. Roquette str. 21). Z rannym Agezylasem udał się zatem prawdopodobnie z pod Koronei do Sparty i pozostał tam do r. 391. W tym roku towarzyszył Agezylasowi zapewne na wyprawę pod Korynt; w roku następnym (390) bawił, jak się zdaje, w jego obozie pod twierdzą Heraion, a może być, że razem z nim wziął udział i w wyprawie przeciw Akarnanom (389).

Wojna Sparty z ligą, która się przeciw niej utworzyła, ciągnęła się już lat 7 i nie była dla Sparty pomyślna. Najemne wojska sprzymierzonych, zostające pod wodzą Ateńczyka Ifikratesa, pokonały kilkakroć Spartan, których znaczenie w Grecji dużo skutkiem tego ucierpiało. Obawiając się, ażeby Ateńczycy nie odzyskali swej przewagi na morzu i nie posiadli miast mało-azjatyckich, Spartanie postanowili oddać je raczej w ręce perskie. W tym celu wysłali Antalkidasa do Suz, by traktował o pokój z Persją. Pokój przyszedł do skutku w r. 387. Na mocy jego wszystkie miasta greckie Azji mniejszej dostały się pod władzę perską. Tym sposobem to, o co Grecja walczyła tyle czasy z Persją, Sparta oddała Persji, nie skutkiem klęski, lecz dobro-

wolnie. By ratować siebie, zgubiła innych. Dla ciasnej, egoistycznej polityki porzuciła ideały narodowe, dla których Grecy tyle przelali krwi. Była to zaciekłość partykularystyczna, jakiej dzieje greckie nie wykazują przykładu. Pokój Antalkidasa pozostanie na zawsze ciemną plamą w historii Sparty i będzie dowodem, że to państwo nie miało prawa do reprezentowania Grecji na zewnątrz.

Nie dosyć na tem. Sparta lękając się ligi Teb, Aten, Koryntu i Argos, uzyskała od króla postanowienie, że wszystkie miasta greckie miały otrzymać autonomję. Miało to między innymi na celu podkopanie potęgi Teb, opierającej się na zwierzchnictwie tego miasta nad miastami beockimi. W ten sposób dopuszczono Persję do regulowania wewnętrznych spraw greckich. Władza grecka w Azji mniejszej skutkiem pokoju ustała a i rozwój stosunków wewnętrznych Grecji doznał skrępowania na przyszłość. Za tę cenę Sparta utrzymała swoją przewagę w Grecji. Xenofont tak dalece stoi już po stronie interesów Sparty, że pokój Antalkidasa uważa za korzystny (Hell. V 1, 36).

W tym czasie mniejwięcej otrzymał Xenofont od Lacedaemonczyków posiadłość w Skilluncie¹⁾. Było to odszkodowanie za skonfiskowany mu przez Ateńczyków majątek. Skillunt leżał w Elidzie, 1/2 mili od Olimpji (20 stadjów, An. V, 3, 11). Miejscowość tę Spartanie wydarli Elijczykom w r. 400 razem z innymi miastami tej części Elidy, nazwanej Triphylią. Że do wydartych miejscowości należał i Skillunt, wnosić można stąd, że Spartanie zajęli wtedy nawet miasta dalej na północ położonej krainy elijskiej Pisatis. Zręczni Spartanie dali Xenofontowi posiadłość w świeżo zdobytym kraju, licząc na to, że Xenofont, zdany obecnie na ich łaskę i niełaskę, będzie stróżem ich interesów na tym posterunku. Nadali mu też Spartanie godność proxenosa. Diogenes z Laerty (II 51) wymienia ten fakt pomiędzy powrotem Xenofonta z Agezylaosem z Azji a osiedleniem się jego w Skilluncie. Prawdopodobnie jednak Xenofont otrzymał proxenję dopiero po osiedleniu się w Skilluncie. Sam fakt nie ulega wątpliwości; zaczerpnięty jest przez Diogenesa bez wątpienia z mowy Deinarcha.

¹⁾ Niektórzy przyjmują, że otrzymał ją już ok. r. 394 (F. Klett, Zu X.'s Leben, pr. Schwerin 1900; Pantazidis, przedmowa do Anabazy, Ateny 1900).

Xenofont przybył do Skilluntu z żoną i dwoma synami. Opowiada nam o tem Diogenes z Laerty (II 52), podając, że według Demetrjusza z Magnezji żona nazywała się Philesia a synowie według Deinarcha Gryllos i Diodoros i że synów nazywano Dioskurami.

Na jakież czas przypada ożenienie się Xenofonta?

W Anabazie Xenofont nie wspomina nigdzie, jakoby był żonaty, mimo że nieraz nadarzała się do tego sposobność (np. u Seuthesa VII 6, 34 Xenofont mówi, iż nie ma dzieci (παισίν, εἰ γένοιτο)¹⁾). Nie jest więc prawdopodobne, by Xenofont ożenił się przed r. 399. Uczynił to dopiero między r. 399 a 387; czy jednak pojął żonę jeszcze podczas pobytu z Agezylaosem w Jonji, czy dopiero po bitwie pod Koroneją, zdania są podzielone. Niektórzy przypuszczają, że żona Xenofonta należała do rzędu kobiet, które towarzyszyły Grekom w czasie wyprawy azjatyckiej częścią w charakterze żon, częścią heter (Roquette str. 23, Schwartz Fünf Votr. str. 55). Inni wypowiadają ogólnie zdanie, że Xenofont ożenił się podczas pobytu swego w Jonji (Lange, Xen. str. 7), przyczem niektórzy wnosili z imienia Philesia, że żona Xenofonta była pochodzenia jońskiego (Φιλισηῆ tylko w IG. III 6263 i Anthol. app., ep. 259) (tak Rüstow Milit. Biogr. I 211), jestto jednak argument niewystarczający. Ponieważ Xenofont mówiąc o powrocie swym z Agezylaosem do Europy nic nie wspomina o żonie, przyjąć wypadnie, że ożenienie się jego nastąpiło dopiero po bitwie pod Koroneją (394). (Tak Croiset IV 347).*

Co do pochodzenia żony Xenofonta, tyle zdaje się być pewnem, że nie była Atenką. (Diogenes z Laerty, mówiąc o niej, używa wyrazu γύναιον; wyrażenie to wskazywałoby, że nie pochodziła z wyższego rodu). Za wygnańca, jakim był Xenofont, nie byłaby wyszła żadna Atenka. Żona Xenofonta była zatem pochodzenia nieattyckiego a temsamem małżeństwo jego

¹⁾ W. Schmid wnosi z tych słów, że Xenofont był w Tracji żonaty, ale nie miał jeszcze dzieci. Wniosek ten oparty jest na słabych podstawach. Nie może odnosić się do Xenofonta wiadomość zachowana u Cicerona (de invent. I 31) i Quintiliana (V 11, 27), że w jednym z dialogów ucznia Sokratesowego Aischinesa występowała Aspazja rozmawiająca z Xenofontem i jego żoną. Rühl domyślał się, że Xenofontem tym był Xenofont z demos Melite, jeden z 10 wodzów, których w r. 440 wysłano z flotą przeciw wyspie Samos. Niektórzy sądzą, że dialog ów był dziełem późniejszych czasów.

(jak to słusznie podniósł Wilamowitz Ant. v. Kar. 133) było w obliczu prawa attyckiego konkubinatem. Skutkiem tego i synowie jego nie mieli attyckiego prawa obywatelstwa, lecz byli w Atenach uważani za *vóθoi*. Ponieważ w bitwie pod Mantineją synowie Xenofonta walczą w kawalerji attyckiej, przeto przed r. 362 musiała nastąpić rehabilitacja Xenofonta i uznanie jego małżeństwa a tem samem legalizowanie synów.

Czas urodzenia synów Xenofonta da się tylko w przybliżeniu określić. W r. 362 walczą w bitwie pod Mantineją, musieli mieć zatem wtedy co najmniej 20 lat czyli urodzić się najpóźniej 382. Czas ich urodzenia przypadałby zatem na lata 393—382. U Plutarcha (Ages. 20) zachowała się wiadomość, że za radą Agezylaosa Xenofont oddał synów na wychowanie do Sparty. Z opowiadania Plutarcha wynikałoby, że stało się to w czasie po powrocie Agezylaosa z pod Koronei a przed wyruszeniem jego pod Korynt (391), a zatem 394—391. Przyjmując, że Xenofont ożenił się dopiero po bitwie pod Koroneją, musimy określenie czasu u Plutarcha uznać za niedokładne, w tym czasie bowiem synowie Xenofonta byli jeszcze drobnymi dziećmi a wychowanie publiczne w Sparcie zaczynało się dopiero od 7. roku życia chłopca. Sam fakt wszakże, że Gryllos i Diodor odebrali wychowanie w Sparcie, nie podlega wątpliwości.

Nieco dokładniej da się oznaczyć data urodzenia synów Xenofonta prz pomocy Anabazy. Opowiada tam Xenofont (V 3), że synowie jego bawili się w Skilluncie polowaniem. Ponieważ Xenofont używa imperfectum (*θήραν ἐποιοῦντο*), przeto musiało się to powtarzać przez kilka przynajmniej lat. Ogólnie przyjmuje się, że Xenofont przeżył w Skilluncie 17 lat (387—370). Jeżeli przypuścimy, że synowie jego liczyli przynajmniej 15. rok życia, kiedy zaczęli bawić się polowaniem, i że polowali conajmniej 3 lub 4 lata, otrzymamy jako przybliżoną najpóźniejszą datę ich urodzenia 388 lub 389¹⁾. Powiedzieć zatem możemy, że czas ich urodzenia przypada na lata 393—388 czyli okrążyło na r. mniej więcej 390. Wypadałoby stąd, że walcząc pod Mantineją liczyli conajmniej po 25 lat wieku.

Z nadawanego im przydomka Dioskurów niektórzy wno-

¹⁾ 15 + 3 (lub 4) = 18 (lub 19) lat wstecz od 370.

sili, że Gryllos i Diodoros byli bliźniętami. Wniosek ten jest możliwy, ale niekonieczny. Dioskurami mogli ich byli ich rówieśnicy nazywać jako zręcznych jeźdźców a może i jako pięknych młodzieńców¹⁾.

Posiadłość w Skilluncie składała się z domu i gruntu (Deinarchos u DL. II 52). Był to jakby wielki folwark Xenofont pędził tu przyjemne i spokojne życie w gronie rodziny, oddany uprawie roli, polowaniu i pracy pisarskiej.

Tu w Skilluncie Xenofont zbudował kaplicę i ołtarz Artemidzie efeskiej. Było to spełnienie ślubu żołnierzy, odkładane przez wiele lat. Grecy, którzy brali udział w wyprawie Cyrusa, dostawszy się szczęśliwie nad morze Czarne, sprzedali zdobytych jeńców w mieście Kerasus (koło Trapezuntu) i ofiarowali dziesiątą część uzyskanych pieniędzy Apollinowi i Artemidzie efeskiej. Pieniądze te wręczyli wodzom, każdemu pewną część. Wodzowie widocznie powierzyli spełnienie ofiary Xenofontowi, bo w jego rękach widzimy pieniądze pod koniec odwrotu. Otóż, jak wiemy, bawiąc jeszcze w Azji mniejszej, Xenofont wysłał anatem dla Apollina do Delf i złożył go w skarbcu Ateńczyków. Jaki był ten anatem, Xenofont nie powiada; mógł to być posąg, naczynie złote lub srebrne albo coś innego. Charakterystyczne jest przytem, że Xenofont wyrzył na anatemie imię swoje i Proxenos, jakkolwiek anatem pochodził nie z ich daru, lecz z daru żołnierzy. Proxenos nie należał nawet do ofiarodawców, bo wtedy, kiedy Grecy zdobyli jeńców, już nie żył. Resztę pieniędzy, przeznaczoną na anatem dla Artemidy efeskiej, Xenofont nosił przy sobie aż do r. 394, tj. aż do czasu, kiedy ruszył z Agezylosem do Europy. Dlaczego tak zwlekał z tym drugim anatemem, nie tłumaczy nam zupełnie. Do Efezu mógł go być wysłać równie dobrze, jak wysłał anatem do Delf, a nawet łatwiej, bo Efez leżał bliżej; co więcej, mógł go być ofiarować osobiście, bo wiemy, że z Agezylosem spędził całą zimę (3:6) na leżach w Efezie. Opuszczając z Agezylosem Azję mniejszą, złożył przeznaczone przez żołnierzy na anatem pieniądze w ręce kapłana Artemidy efeskiej, Megabyzosa, bał się

¹⁾ W każdym razie nie można czynić tego, co czyni Roquette: uważać ich za bliźnięta (str. 24) a równocześnie przyjmować (str. 26), że jeden z nich był o rok starszy od drugiego.

je bowiem brać ze sobą w swoją niebezpieczną podróż¹⁾. Stała przytem między nimi umowa, że jeżeli Xenofont wyjdzie cało z niebezpieczeństwa, Megabyzos zwróci mu pieniądze, gdyby zaś zginął, Megabyzos zakupi z nich anatę dla Artemidy efeskiej.

Kiedy Xenofont mieszkał już w Skilluncie (tak nam opowiada w Anab. V 3, 7), Megabyzos przybył na igrzyska olimpijskie i przywiózł ze sobą depozyt. Za odebrane pieniądze Xenofont zakupił teraz grunt w Skilluncie i poświęcił go bogini. Skillunt leży, podobnie jak Olimpja, w okolicy pagórkowatej. Zakupione grunty obejmowały lesiste wzgórza i łąki, pola uprawne i winnice. Płynęła tam rzeczulka, która przypadkiem nazywała się tak, jak i rzeka w Efezie, Selinunt²⁾. Xenofont zbudował na tym gruncie kaplicę Artemidzie efeskiej, przypominającą kształtem świątynię efeską, wznosił przed kaplicą ołtarz a dokoła zasadził sad owocowy. Ziemia dawała dochody; dostarczała chleba, mąki, wina i owoców, lasy zwierzyny a pastwiska obfitej paszy dla koni, krów, kóz i trzody. Z dochodów Xenofont ofiarowywał corocznie bogini dziesięcinę, wyprawiając uroczystość, na którą zapraszał przyjaciół i sąsiadów.

Xenofont ukrył przed nami starannie powody, dla których inaczej użył pieniędzy ofiarowanych przez żołnierzy niż tego pragnęli ofiarodawcy. Przez szczegółowe opowiadanie jego o kaplicy i gruncie w Skilluncie, poświęconych bogini, przebijają jednak pobudki całkiem wyraźnie. Były to pobudki natury czysto samolubnej. Pierwszą z nich była chęć sławy. Do Delf Xenofont posłał anatę zaraz z Azji, nie zapomniawszy go zaopatrzyć własnym imieniem, bo w Delfach anatę głosić mógł całemu światu greckiemu jego sławę. Natomiast świątynia Artemidy w Efezie skupiała koło siebie tylko niewielką część świata greckiego, mieszkańców wybrzeży małoazjatyckich i najbliższych wysp. Z współobywateli ateńskich, ze Spartan, prawie niktby się o anatę nie dowiedział a na sławie wśród mieszkańców Azji mniejszej niewiele Xenofontowi zależało. Daleko większy rozgłos można było zdobyć, ofiarując anatę w ojczyźnie greckiej, tu zaś obok Delf żadne inne miejsce tak się do tego nie na-

¹⁾ Świątynie były w Grecji rodzajem banków.

²⁾ A może przechrzcił ją tak Xenofont?

dawało jak Olimpja, gromadząca co kilka lat cały świat grecki, i jej najbliższa okolica. Dlatego Xenofont postanowił w pierwszym rządzie ofiarować tutaj anatem, a tylko wtedy, gdyby śmierć mu w tem przeszkodziła, zdecydowany był złożyć anatem w Azji, w Efezie, zgodnie z intencją ofiarodawców. By zaś towarzysze wyprawy nie mogli mu zarzucić, że użył pieniędzy inaczej niż sobie życzyli, Xenofont z właściwą sobie zręcznością zbudował i kaplicę na wzór świątyni efeskiej i posąg w niej postawił przypominający efeski i miejsce wybrał nad rzeką tegosamego nazwiska, tak że mógł powiedzieć, iż pieniądze obrócił na wotum dla Artemidy efeskiej.

Ten święty okręg opisuje Xenofont w Anabazie szczegółowo raz dlatego, że uważa to za rodzaj publicznego obrachunku z użycia pieniędzy, powtóre że uważa za potrzebne usprawiedliwić się wobec rzeczywistych i możliwych zarzutów.

Był jednak może jeszcze i drugi powód, że Xenofont wołał spełnić ślub w Grecji właściwej niż w Azji. Z wyprawy Cyrusa Xenofont wrócił z pełną kieszenią: o udziale z zdobyczy, który nań przypadł, sam wspomina w Anabazie. Kiedy w Pergamon dowiedział się o stanie rzeczy w Atenach i postanowił nie wracać do ojczyzny, musiał pomyśleć o zabezpieczeniu sobie niepewnej przyszłości. Na przypadek, gdyby jego własna suma czyto nie starczyła na złe lata czy skutkiem jakichś wypadków zaginęła, dobrze było mieć jakieś inne oparcie a takim oparciem był święty okręg w rodzaju tego, który Xenofont później zakupił w Skilluncie. On bowiem jako zarządzający okręgiem miał prawo korzystać z dochodów, które okręg przynosił, bogini zaś otrzymywała tylko dziesiątą ich część. A były to dochody wcale znaczne, tak że mogły starczyć same na utrzymanie całej rodziny. Poświęcony bogini okręg obejmował tam zboża i winnice a lasy musiały być rozległe, skoro polowano w nich nie tylko na sarny, ale na jelenie i dziki. (Tej posiadłości bogini w Skilluncie nie należy mieszać z posiadłością Xenofonta, którą otrzymał od Lacedemończyków). By się zasłonić przed zarzutem, że wybierając taką formę anatemu, szukał własnego interesu, akcentuje wyraźnie (V 3, 9), że na uczty ofiarne zapraszał wszystkich mieszkańców Skilluntu i okolicy, mężczyzn i kobiety, że nie tylko płody polne, ale bydło i zwierzyna były przedmiotem ofiary a temsamem i wspólnej uczty,

że zwierzęta z zaprzęgów osób przybyłych na uroczystość znajdowały w świętym okręgu obfitą paszę. W polowaniach w okręgu mogli brać udział i młodzież okoliczna i jej ojcowie. Wszystko ma wykazać, jak piękna była myśl Xenofonta utworzenia takiego świętego okręgu, o ile ów sposób zużytkowania pieniędzy był lepszy od tego, którego pragnęli żołnierze.

Należy wreszcie zrobić zarzut Xenofontowi, że na steli dedykacyjnej postawionej obok kaplicy nie wymienił, że ofiarodawcami są żołnierze. Napis podany jest u Xenofonta w całości, jak to wynika z owego miejsca Anabazy, nie można więc bronić Xenofonta w ten sposób, że może nie przytoczył całego napisu. Niewymienienie ofiarodawców było do pewnego stopnia przypisaniem sobie zasługi, bo okoliczni mieszkańcy mogli nie wiedzieć, skąd Xenofont wziął pieniądze, i słusznie uważać tego, który wznosił kaplicę, za ofiarodawcę. Odłożenie kaplicy dowodzi też, że wnet po r. 399 nie był w Grecji.

Czas przybycia Megabyzosa do Skilluntu a w dalszem następstwie i czas wzniesienia kaplicy nie da się bliżej oznaczyć. Nitsche sądził (Abfass. d. Hell. str. 54) a za nim inni¹⁾, że Megabyzos przybył zaraz na pierwsze igrzyska, które nastąpiły po osiedleniu się Xenofonta w Skilluncie, tj. na igrzyska w r. 384, nie jest to jednak pewne, bo Megabyzos mógł przybyć i na jedne z późniejszych igrzysk. Tyle jest pewne, że wzniesienie kaplicy nie mogło nastąpić wcześniej jak w r. 384.

Xenofont w Koryncie. Nie było jednak dane Xenofontowi dokonać życia w cichem ustroniu w Skilluncie. Liczył już blisko 60 lat życia, kiedy wypadki zmusiły go do opuszczenia tego miejsca. Diogenes z Laerty opowiada nam (II 53), że Elijczycy wpadli do Skilluntu i zajęli tę miejscowość i że Xenofont skutkiem tego opuścił z rodziną Skillunt. Synowie jego z niewielu niewolnikami schronili się do Lepreon, on sam udał się najpierw do miasta Eidy, później przybył do Lepreon do synów a w końcu osiedlił się wraz nimi w Koryncie. Wiadomości te zaczerpnięte są bez wątpienia z Deinarcha.

Kiedyż zaszły te wypadki? Diogenes nie mówi nam tego. Z innych pisarzy starożytnych wspomina o tych wypadkach tylko Pausanias (V 6), ale autor ten mówi tylko całkiem ogólnie

¹⁾ Np. Schwartz RhM. 44 str. 175.

nikowo, że Elijczycy odebrali Skillunt. Niewiele pomaga nam też wiadomość zachowana w Hellenikach Xenofonta, że kiedy w r. 371 po bitwie pod Leuktrami zebrał się w Atenach kongres miast peloponeskich, aby orzec ich niezawisłość stosownie do postanowień pokoju Antalkidasa, Elijczycy sprzeciwili się nadaniu autonomji Margane, Skilluntowi i miastom Triphylji, powołując się na to, że te miasta do nich należą (Hell. VI 5, 2). Niektórzy wnosili wprawdzie z tego, że Elijczycy musieli miasta te już przedtem zająć, ale (jak słusznie powiada Ed. Schwartz) Elijczycy mogli powoływać się na swoje dawne prawa do tych miast, wydartych im przez Spartan w r. 400, a niekoniecznie musieli mieć je już w rzeczywistem posiadaniu.

Niewiele także rozjaśnia sprawę rzut oka na ówczesne stosunki polityczne Grecji. W stosunkach tych zaszła w ciągu pobytu Xenofonta w Skilluncie znaczna zmiana. Sparta wyszła z pokoju Antalkidasa silna. Kiedy jednak Teby odzyskały zajętą podstępem przez Spartan Kadmeję, połączyły się z Atenami, oburzonemi na Spartę za usiłowane zajęcie Pireju, i rozpoczęły w r. 378 wojnę ze Spartą. Wojna ciągnęła się kilka lat bez znaczniejszych powodzeń z jednej lub drugiej strony. Tymczasem Ateny wzmogły się przez utworzenie w r. 378 nowego związku morskiego. Daleko więcej jednak wzrosła między latami 380 a 370 potęga Teb. Państwo to połączyło pod swem zwierzchnictwem całą Beocję (374) a ta nowa potęga tak się wydała groźną dotychczasowym sprzymierzeńcom Teb. Atenom, że zbliżyły się do swego dotychczasowego wroga, Sparty. Stało się to między r. 374 a 371. Tebanie zwyciężyli jednak Spartan pod Leuktrami (371). Była to pierwsza w historii Spartan bitwa, w której w otwartem polu zostali pokonani. Odtąd też potęga Sparty poczyna chylić się stale do upadku. W następnym roku, 370, Tebanie wkraczają do Peloponezu; tu łączą się z nimi Arkadowie i Elijczycy. Epaminondas wkracza do Lakonji a stąd do Messenji i robi to państwo niezależnem od Sparty.

Wypadki te nie pouczają nas, kiedy Elijczycy odebrać mogli Skillunt. Mogli to zrobić podczas wojny Spartan z swymi sąsiadami (374) (Hell. VI 1, 17), mogli zrobić wnet po bitwie pod Leuktrami albo w r. 370, kiedy połączyli się z Epaminondasem podczas jego najazdu na Peloponez. Chcąc określić pewne granice, możemy tylko tyle powiedzieć, że Xenofont zmu-

szony został opuścić Skillunt między r. 380¹⁾ a r. 362, kiedy mieszka już w Koryncie a synowie jego walczą w jeździe ateńskiej. Nieco bardziej dadzą się ścieśnić te granice z uwagi na to, że najazd Elijczyków nie nastąpił z pewnością przed r. 378, w którym tworzy się pierwsza koalicja przeciw Sparcie. Do tego roku Sparta jest państwem silnem. Prawdopodobne jest, że Elijczycy uderzyli na miasta, będące w rękę spartańskiem, dopiero po bitwie pod Leuktrami, tj. po r. 371, kiedy złamana potęga Spartan ośmieliła Peloponezyjczyków do wystąpienia przeciwko nim.

W r. 368 Elijczycy żądają od Arkadów zwrotu miast, które miały przejść na stronę arkadyjską, czego jednak Arkadowie odmawiają. Ta wiadomość (Hell. VII 1, 26) potwierdzałaby do pewnego stopnia powyższe przypuszczenie. Odzyskane przez Elijczyków po r. 371 miasta przeszłyby przed r. 368 na stronę Arkadów. Wniosek ten nie jest jednak konieczny, bo miasta mogły być i przy dawnym stanie rzeczy, kiedy to uznawały zwierzchnictwo Spartan, przejść na stronę Arkadii a Elijczycy mogli żądać ich zwrotu na podstawie dawnych swych praw.

Także i to, że Elijczycy w lecie 370 prowadzą wojnę ze Spartą jako sprzymierzeńcem Arkadów, przemawia za tem, że najpóźniej wtedy musieli zająć Skillunt.

Po zajęciu Skilluntu przez Elijczyków synowie Xenofonta schronili się wraz z domownikami do miasta Lepreon. Jest to miejscowość elijska, położona na samem południu Elidy, blisko granic Messenji. Zapytamy się, co za cel miało przeniesienie się z jednej miejscowości do drugiej? Ten na pierwszy rzut oka niezrozumiały fakt tłumaczy się tem, że, jakkolwiek Lepreon zaliczało się do Elidy, to jednak sprzyjało od dawnych czasów Spartanom a nieprzyjaźnie było usposobione względem Elidy. Już Krüger zebrał sporo miejsc z Tukidydesa, Diodora, Pausaniasa i wreszcie z Helleników samego Xenofonta, które nas o tem przekonywają (Hist. phil. St. II str. 281). W r. 370 Lepreon wysyła posiłki Spartanom przeciw Mantynejczykom. Zresztą Lepreon leżało bliżej granic spartańskich; w razie nie-

¹⁾ Bo opowiada w Anabazie, że urządzał corocznie uroczystość na cześć Artemidy, a zatem gdyby Megabyzos był u niego nawet już w r. 384, to musiało upłynąć przynajmniej parę lat od tego czasu.

bezpieczeństwa łatwiej się było stąd schronić na terytorjum spartańskie.

Podczas kiedy rodzina Xenofonta schroniła się do Lepreon, on sam udał się do miasta Elidy. Cóż go do tego spowodowało? Słusznie zdaje się domyśla się Nitsche, że Xenofont udał się do stolicy Elidy, aby poczynić kroki prawne celem odzyskania utraconej posiadłości¹⁾.

Xenofont powrócił do synów do Lepreon. Wynika stąd, że kroki jego w Elidzie nie odniosły skutku. Inaczej byłby wrócił z rodziną do Skilluntu.

Deinarchos opowiada nam, że z Lepreon Xenofont udał się wraz z rodziną do Koryntu²⁾.

Kiedy Xenofont przybył do Koryntu, niewiadomo. Nie bez prawdopodobieństwa sądzi Nitsche, że stało się to w zimie w r. 370—369, kiedy Epaminondas wkroczył do Peloponezu i dotarł aż do Sparty. Znany ze swego filolakonizmu Xenofont nie czuł się wobec najazdu Teban bezpiecznym w Lepreon i musiał je opuścić. Dlaczego jednak wybrał na miejsce pobytu Korynt? Oto Korynt stał w wojnie spartańsko-tebańskiej po stronie Sparty. Kiedy Epaminondas podstąpił pod Spartę, Korynt należał do miast, które Spartanom przysłały pomoc. W tym roku, 369, Ateny zawarły po raz pierwszy w swych dziejach przymierze ze Spartą, do której zbliżyły się już kilka lat temu, i postanowiły przyjść jej z pomocą. Potwierdzenie domysłu, że w r. 369 i następnych Xenofont bawił już w Koryncie, Nitsche widzi w tem, że wypadki wojenne, których widownią były okolice Koryntu w tym czasie, opisane są w Hellenikach szczegółowo a więc z autopsji. Między innymi na autopsji opie-

¹⁾ Zdanie Nitschego podziela też Wilamowitz.

²⁾ Nitsche przypuszcza (str. 48), że z Lepreon Xenofont udał się wraz z synami przedtem jeszcze do wojska Agezylaosa, który w r. 370 ruszył przeciw Mantinei, i że wziął udział w tej wyprawie. Przypuszczenie to nie wydaje się prawdziwym. Xenofont miał w r. 370 około 60 lat; trudno przypuścić, by w tym wieku miał się dobrowolnie narażać na trudy wojenne. Dokładne wskazówki co do miejsca i czasu operacji Agezylaosa mógł przecież Xenofont otrzymać później od samego Agezylaosa. Co najwyżej możnaby przypuścić, że synowie Xenofonta, którzy wtenczas liczyli 20 lub więcej lat, wzięli udział w wyprawie, ale i na to nie mamy żadnych dowodów. Jeszcze dalej idzie H. Peter; według niego Xenofont bierze udział w wojnach toczonych 371—362 w okolicy Koryntu. (Miał wtedy 60—70 lat!)

rać się ma opowiadanie o Keltach i Iberach, przysłanych na pomoc Spartanom przez tyrana syrakuzkańskiego Dionysiosa. Wogóle, jak to podniósł Schwartz, w opisie zdarzeń przypadających po r. 370 Sparta schodzi w Hellenikach na drugi plan a na pierwszy plan wysuwają się miasta i kraje położone blisko Koryntu: Sikyon, Flejunt i Arkadja. Wojna arkadyjsko-elijaska przedstawiona jest w Hellenikach nie ze spartańskiego, lecz z arkadyjskiego punktu widzenia¹⁾.

W czasie pobytu Xenofonta w Koryncie z niesiono w Atenach uchwałę, skazującą go na wygnanie. Wiemy o tem z Diogenesa z Laerty, który wiadomość tę zaczerpnął z Istrosa («wygnany na wniosek Eubulosa i na tegoż wniosek przywołany»). Wiadomość o zdjęciu banicji z Xenofonta jest prawdziwa, inaczej synowie jego nie byliby mogli służyć w kawalerji attyckiej. Potwierdzają ją także pisma Xenofonta *Ἰππαρχικός* i *Πόροι*. Pisane one są przez Xenofonta w duchu przyjaznym Atenom, którym udziela rad wojskowych i ekonomicznych. Interesa swoje Xenofont identyfikuje z ateńskimi, to też mówiąc o Ateńczykach, używa 1. osoby plur.: (de vect. ἀφέλομεν; δοκοῦμεν; καθίσταμεν). Że zaś oba te pisma powstały w ostatnich latach życia Xenofonta, jest przy *Ἰππαρχικός* prawdopodobne, przy *Πόροι* pewne. *Poroi* pisane są po upadku drugiego związku morskiego attyckiego (355), tuż po zakończeniu wojny ze sprzymierzeńcami, a zatem 355 lub 354.

Kiedy zniesiono wyrok skazujący Xenofonta na wygnanie, tradycja nie powiada. Pewne jest, że stało się to w czasie przyjaznych stosunków między Atenami a Spartą. W r. 369 zawarły te dwa państwa ze sobą przymierze, stąd też wielu przypuszcza (Roquette, Schwartz, Wendland [u Gerckiego-Nordena Einl. I² 210]), że banicję Xenofonta cofnięto w tym roku. Inni są za czasem nieco późniejszym (Nitsche ok. 366, Croiset ok. 365). W każdym razie stało się to przed r. 362, tj. przed bitwą pod Mantineją.

Jakież powody skłonić mogły Ateńczyków do zniesienia kary? Wilamowitz mniemał (Antig. v. Kar.), że chcieli sobie pozyskać pióro Xenofonta. Więcej zbliżonem do prawdy wy-

¹⁾ Nitsche przypuszcza, że tutaj w Koryncie synowie Xenofonta wstąpili do kawalerji koryneckiej w charakterze metojków i że walczyli pod Ifikratesem na Istmie. Nie mamy na to żadnych dowodów.

daje się zdanie, że stało się to skutkiem starań czyto Sparty, sprzymierzonej wówczas z Atenami, czy też arystokratów ateńskich, którzy wówczas pod wodzą Kallistrata byli orędownikami przymierza ze Spartą.

Autorem wniosku, odwołującego Xenofonta z wygnania, był, jak wiemy, wpływowy ówczesny mąż stanu, Eubulos.

Czy Xenofont skorzystał z przyznanego mu prawa powrotu do ojczyzny, nie słyszymy. Swoim ziomkom stał się w ciągu 20-letniej przeszłości nieobecności prawie obcym, a wiedział dobrze, że nie mógł też być wśród nich dobrze widzianym. Możliwe jest, że na krótki czas wrócił do Aten. Wobec Ateńczyków, którzy puścili w niepamięć urazy do Xenofonta, wypadało okazać się wdzięcznym i zrobić użytek z prawa powrotu. Także i pismo Poroi zdawałoby się wskazywać na pobyt Xenofonta w Atenach (Lange str. 29, Kalinka str. 399, Gautier str. 14). W każdym razie jednak pobyt w Atenach musiał być krótki. Xenofont wrócił do Koryntu i tu spędził resztę życia. Fakt ten dowodzi, że stosunki majątkowe Xenofonta musiały być nawet po utracie posiadłości w Skilluncie i przesiedleniu się do Koryntu pomyślne. Ze zdobyczy z wyprawy azjatyckiej a może i z czasów gospodarowania w Skilluncie zebrał sobie widocznie pokaźną sumkę¹⁾.

Synowie Xenofonta wzięli jako jeźdźcy attyccy udział w potyczce konnej, stoczonej krótko przed bitwą pod Mantineją między jazdą spartańską połączoną z ateńską a jazdą tebańską. Starszy z synów, Gryllos, poległ w tej bitwie, dzielnie walcząc. Odznaczył się w niej tak, że wspominał nawet o nim historyk tego okresu Ephoros. Pausanias opowiada, że Gryllos był tym, który zadał ranę śmiertelną Epaminondasowi. Jestto czysty wymysł; Epaminondas odebrał ranę w bitwie pod Mantineją, tymczasem Gryllos nie żył w czasie tej bitwy, gdyż walczył i zginął w potyczce konnej, przed tą bitwą stoczoną. To też Plutarch, który opowiada o śmierci Gryllosa w piśmie *De gloria*

¹⁾ Nieprawdopodobna jest też wobec tego hipoteza Ernesta Richtera (*Xenophon-Studien*), że Xenofont zarabiał na życie w czasie pobytu w Koryncie wygłaszaniem odczytów publicznych i że pisma jego zawdzięczają tym odczytom swój początek. Zauważono słusznie, że z ogłaszania dzieł niktby w IV. w. nie wyżył, chyba że pisał dla króla lub tyra (Körte, *NJb.* 1922, 20). To samo powiedziec należy o dochodach z odczytów.

Atheniensium, nie o tej bajce nie wie, podobnie jak nie wie o niej Ephoros. Sam Xenofont, który w Hellenikach opisuje ową bitwę kawalerji, nie wspomina ani słowem o synu, powiada tylko krótko: »Ateńczycy stracili kilku walecznych«. Tenże Plutarch co więcej zachował nam nazwisko tego, który Epaminondasowi zadał ranę śmiertelną: był nim Spartanin Antikrates, z przydomkiem Machairion (Ages. 35. Por. Corn. Nep. Epam. 9). Wieść zachowana u Pausaniasa jest tylko echem legend, które wnet po chlubnej śmierci Gryllosa zaczęto łączyć z jego osobą.

Głośny rzeźbiarz i malarz Euphranor, który pochodził z Istmu a żył w czasach bitwy pod Mantineją, przedstawił w jednym z swych obrazów ową potyczkę konną między kawalerją ateńską a tebańską, która poprzedziła bitwę pod Mantineją. Obraz ten zdobił jeden z portyków Keramejku w Atenach (Paus. I.). Widział go jeszcze w II. w. po Chr. Pausanias i upatrywał w postaciach nieprzyjacielskich wodzów Gryllosa i Epaminondasasa. Szedł w tem oczywiście za legendą pospólstwa ateńskiego, które bez wątpienia już w IV. w. poczęło się dopatrywać na obrazie wstawionego swą śmiercią Gryllosa. Słusznie zdaje się domyślać Arn. Schäfer, że cała legenda o zadaniu rany Epaminondasowi przez Gryllosa powstała na tle obrazu Euphranora.

Diogenes z Laerty opowiada, że Xenofont zajęty był właśnie składaniem ofiary, kiedy mu przyniesiono wiadomość o śmierci syna. Usłyszawszy żałobną wieść, Xenofont zdjął z głowy wieniec, wieść bowiem taka uchodziła za kalającą. Kiedy jednak dowiedział się, że syn jego poległ mężnie walcząc, włożył napowrót wieniec na głowę. Według innych Xenofont miał otrzymawszy ową wiadomość, powiedzieć: »Wiedziałem, że miałem syna śmiertelnego«. — Całe to opowiadanie jest anegdotą, zwłaszcza druga jego część o słowach wypowiedzianych przez Xenofonta, jak to widać choćby stąd, że te same słowa przypisywano w starożytności i innym sławnym ludziom, jak Solonowi i Anaxagorasowi (DL. II 13).

Śmierć bohaterską Gryllosa sławiło wielu współczesnych w epitafiach (według Arystotelesa¹⁾). Jeden z epitafiów napisał

¹⁾ Domysł Christa-Schmida I^o 496, 5, że w papirusie Oxyrh. III nr.

i Isokrates (według Hermippa)¹⁾. – W pobliżu Mantinei pokazywano stelę wzniesioną na cześć Gryllosa a przedstawiającą jeźdźca na koniu (Pausanias).

W Atenach u wejścia na Akropolis znajdowały się w starożytności w pobliżu Propylei dwa posągi jeźdźców. Jeszcze w II. w. po Chr. wznosiły się te posągi u stóp Akropoli; widział je zwiedzający Ateny Pausanias i wyraził przypuszczenie, że są to może posągi synów Xenofonta. Przy robotach około Akropoli w dziewiątym dziesiątku lat XIX. w. znaleziono plinty i napisy tych posągów. Pokazało się z nich, że oba posągi były z brązu, że były dziełem Lykiossa, syna Myrona (którego główna działalność przypada na czasy ok. 422) i że były dedykowane przez 3 hipparchów: Lakedaimoniossa (prawdopodobnie syna Kimona), Xenofonta i Pronapesa. Otóż Pausanias odczytując pobieżnie napis dedykacyjny i znalazłszy w nim imię Xenofonta, wziął posągi za portrety jego synów. W rzeczywistości nie miały one nic do czynienia z naszym Xenofontem. Posągi stały (przynajmniej za czasów Pausaniasa) przed Propylejami. Mylnie niektórzy widzieli repliki tych posągów w tz. Dioskurach z Monte Cavallo w Rzymie²⁾.

431 zachował się szczątek jednego z tych enkomiów, zbił Münscher (Xen. 12, 2) wykazując, że mamy tam ustęp z dialogu w trymetrach komicznych.

¹⁾ Co Isokrates sądził o zasługach Xenofonta w czasie odwrotu 10.000, widać z tego, że nie wymienia go jako dowódcy. W zakończeniu Kynegetyka Xenofont uderza na sofistów; może być, że sekunduje tu mowie programowej Isokratesa »przeciw sofistom« (Münscher, Xen. 4).

²⁾ Przed dzisiejszym królewskim pałacem w Rzymie na Kwirynale stoją na środku placu ozdobione fontanną dwa posągi marmurowe młodzieńców, poskramiających niespokojne rumaki. (Zob. reprodukcję u Furtwänglera-Urlichsa *Denkmäler d. klass. Alt.*). Jeden z posągów nosi podpis: Opus Phidiae, drugi Opus Praxitelis. Posągi te zdobiły pierwotnie wznoszące się w tem miejscu Termy Konstantyna. Na Kwirynale stały przez całe wieki średnie. Posągi pochodzą zdaje się z pierwszych wieków cesarstwa a są replikami dzieł greckich, wykonanych pierwotnie w brązie. Furtwängler przypuszcza, że oryginały powstały w V. w. prz Chr. i że były zaprojektowane przez samego Fidjasza a że jeden z nich modelował Praxyteles starszy, dziad sławnego Praxytelessa z IV. w. Inni widzą w posągach repliki oryginałów Lysippsa, a zatem dzieła IV. w. Same posągi przedstawiają zdaje się Dioskurów. Każdy z młodzieńców trzymał w jednej ręce cugle wspinającego się rumaka, w drugiej zdaje się włócznię. Nad głową każdy miał gwiazdę zdaniem Furtwänglera.

Rok śmierci. Xenofont spędził ostatki życia w Koryncie. Jak w Skilluncie, tak i tu oddawał się pracom literackim. Tutaj też w Koryncie umarł, jak to poświadcza Demetrjusz z Magnezji u Diogenesa z Laerty. Bez wątpienia i ta wiadomość zaczerpnięta jest z mowy Deinarcha.

Odmianą tradycję o ostatnich latach życia Xenofonta zachował Pausanias (ks V). Kiedy pisarz ten zwiedzał Skillunt, przewodnicy elijscy opowiadali mu, że Elijczycy zwrócili Xenofontowi jego posiadłość w Skilluncie skutkiem uchwały bule w Olimpji i że Xenofont spędził tutaj ostatnie swoje lata. Wiadomość ta wcale nie zasługuje na wiarę; pamięć Xenofonta nie byłaby się w Skilluncie utrzymała przez 500 lat. Już Krüger uznał, że był to wymysł Elijczyków wstydzących się, że wypędzili Xenofonta z Skilluntu. Pokazywano też Pausaniasowi nagrobek z płaskorzeźbą, przedstawiającą według twierdzeń okolicznych mieszkańców Xenofonta. Widocznie nagrobek nie nosił żadnego nazwiska a należał do jakiegoś nieznanego bliżej człowieka.

Według Diogenesa z Laerty Xenofont umarł w r. 360/59. Źródłem Diogenesa jest niejaki Stesikleides, autor kroniki archontów i zwycięzców olimpijskich, skądinąd nam nieznaney. Stesikleides ten podawał, że Xenofont umarł w ol. 105, 1 za archontatu Kallidemidesa, w tym samym roku, w którym i Filip makedoński wstąpił na tron. Data ta jest stanowczo błędna. W VI. ks. Helleników bowiem Xenofont wspomina o śmierci tyrana Alexandra z Pherai, która według Diodora przypadła na r. 357. Nadto pismo Poroi, jak to już wykazał Boeckh, powstało w r. 355. Z tego powodu przyjąć musimy, że Xenofont umarł wnet po r. 355. W roku tym liczył conajmniej 72 lat, a zatem wątpić należy, by datę tę o wiele lat przeżył. Wprawdzie Ps.-Lukian Makrobioi podaje, że Xenofont dożył 90 lat, ale obliczenia jego są, jak wiemy, późniejszą kombinacją, wychodzącą z założenia, że Xenofont urodził się w r. 441¹⁾. Xenofont umarł zapewne 354 lub wnet potem²⁾.

¹⁾ Tradycję Ps.-Lukiana uważa za możliwą Kalinka (ZföG. I. I. 400); przyjmuje on, że Xenofont um. 338 lub później (a więc, że może dożył Cheronei). Za tem przypuszczeniem nic nie przemawia.

²⁾ W jaki sposób doszedł Stesikleides do daty 359 jako roku śmierci Xenofonta, usiłował wytłumaczyć Gutschmid (u Roquettego). W ol. 105

Znamienne jest, że nas nie doszedł żaden portret Xenofonta. Posiadamy portrety innych historyków: Herodota, Tukidydesa, portretu Xenofonta nie posiadamy. Mamy portrety filozofów: Sokrates, Platona, Arystotelesa, portretu Xenofonta nie mamy. Dowodzi to, że Xenofont nie należał za życia do ludzi sławnych. Był jednak w każdym razie znany; ci, co pisali enkomia Gryllosa, nie pomijali w nich i ojca (τὸ μέρος καὶ τῷ πατρὶ χαριζόμενοι Diog. L. II 55. Por. Ed. Meyer § 919 uw.)

Działalność pisarska Xenofonta.

Według Diog. Laert. II 56 pozostało po Xenofontcie 40 ksiąg (nie pism!). Wszystkie pisma, wyliczone z tytułów u Diogenesa, zachowały się dotąd, wynoszą jednak razem tylko 37 ksiąg. Dzisiejsze Hellenika dzielą się na 7 ksiąg; wiemy jednak, że w starożytności istniało obok tego wydanie w 9 lub 10 księgach (zna je Harpokration); licząc księgi według tego wydania, otrzymamy 39 lub 40 ksiąg¹⁾. Zachowanie całego Xenofonta zawdzięczamy tej okoliczności, że retorowie epoki cesarstwa obrali go sobie za wzór stylu (Wilamowitz, Gr. L.³ 131) a więc ocaliła go nie treść jego dzieł, lecz forma.

Stobaios Floril. IV 29, 53 (Wachsm.-Hense V 724 n.) cytuje nadto ustęp z pisma Περὶ Θεόγνιδος, które przypisuje Xenofontowi. Ustęp zawiera pochwałę Teognisa i zalecenie doboru płciowego. Immisch w Comment. Ribbeck. usiłował w now-

zwyciężył w Olimpij niejaki Poros (Euseb. Chron.), w ol. 106 inny człowiek tegoż nazwiska. Otóż Gutschmid sądzi, że Diogenes czy też jego źródło pomieszał obu Porosów a temsamem pomylił się w dacie śmierci Xenofonta o jedną olimpiadę czyli że Stesikleides kładłby trafnie śmierć Xenofonta na r. 355. Jestto hipoteza efektowna, ale niezbyt prawdopodobna. Graficznie rzecz przedstawia się według Gutschmida tak:

zwycięzca archont

(= 359) 105, 1 Poros Kallid. Filip

= 355) 106, 1 Poros N. N. Xen. (według G.).

Diogenes z Laerty nie wymienia bowiem wcale nazwiska Porosa. Do tego wzmianka o wstąpieniu na tron Filipa, które istotnie przypada na r. 359, nie przemawia za hipotezą Gutschmida. Dlatego przypuścić raczej należy, że data podana przez Stesikleidesa była mylna.

Nazwisko archonta Kallidemides jest zresztą zdaje się popsute u Diogenesa z Laerty. Archont tego roku nazywa się u Diodora i Dionysiosa z Halikarnasu Kallimedes.

¹⁾ Por. Münscher, Xen. 165 uw. 6 i 224. Także i Oikonomik znany był w wydaniu obejmującym więcej niż jedną księgę (Münscher str. 58 i 79).

szych czasach wykazać, że Xenofont takie dziełko napisał. Teognis jest autorem sentencji i jako taki musiał być sympatyczny moralizatorskiej naturze Xenofonta, więc możliwymby było, że Xenofont o nim pisał. Wobec tego jednak, że Diogenes nic o tem dziełku nie wie i że się nie zachowało, mimo że wszystkie inne pisma Xenofonta nas doszły, trudno się obronić wątpliwościom. Raczej należy przyjąć, że ustęp w mowie będący nie wyszedł z pod pióra Xenofonta. Przemawia za tem i język ustępu, jak to wykazał Axel Persson (X. über Theognis, *Eranos* 15, 1915, 39 nn.). Persson sądzi, że mamy tu do czynienia z szczątkiem scholion do Memorabiliów Xenofonta (mianowicie do Mem. I 2, 20, gdzie Xenofont cytuje wiersze Teognisa o εσθλοί). Inni myślą o błędzie w tradycji rękopiśmiennej Stobaiosa, mianowicie że chodzi tu o pismo nie Xenofonta, lecz Antystenesa (który notorycznie pisał o Teognisie i wyznawał podobne poglądy na dobór płciowy jak pseudoxenofontowy ustęp u Stobaiosa) lub o pismo Arystotelesa *περὶ εὐγενείας*¹⁾.

Zachowanych pod imieniem Xenofonta jest 14 pism. Z nich tylko jedno, *Ἀθηναίων πολιτεία*, na pewno nie jest utworem Xenofonta. Także i kilku innych autentyczność usiłowano podać w wątpliwość. Wszelako przy żadnem nie przytoczono stanowczych dowodów przemawiających przeciw autentyczności. Język pism drobnych (z wyjątkiem *Athenaion politeia*) nie daje powodu do odmawiania ich Xenofontowi. (Wykazał to H. Richards, *Notes on X. and others*, Londyn 1907; rezultat jego aprobuje Ernest Richter *Burs. Jb.* t. 142, 1909, 344. Por. Lange, *Xen.* 22)²⁾.

¹⁾ Kwestję omawia szczegółowo i zestawia literaturę Münscher, *Xen.* 188 n.

²⁾ Kynegetyk uznali za nieautentyczny: Radermacher (*RhM.* 1896, 596 nn.) i Wilamowitz (*Sappho u. Simonides*, Berlin 1913, 125), ale słusznie wystąpili w jego obronie: Mewaldt (*Herm.* 46, 1911, 70 nn.) i Münscher (*Xen.* 3 uw. 3). Radermacher opierał się na użyciu figur i wyrazów poetycznych w *Kyneg.*, ale hapax legomena są u Xenofonta rzeczą zwykłą. Atak przeciw sofistom w zakończeniu *Kynegetyka* zdaje się być echem mowy programowej Isokratesa przeciw sofistom i stanowiłby termin post quem dla tego pisemka. Powstało ono z pewnością w Skilluncie. (Tak i Münscher 5, który zblił tamże datowanie *Kaibla* na r. 353. Por. też Münscher 5, 2 przeciw późnemu wogóle datowaniu *Kynegetyka*). *Kyn.* wykazuje zdaje się wpływ pisma Antystenesa *Herakles* (por. Münscher 3, 3).

Pisarze greccy epoki klasycznej uprawiają zwykle tylko jeden dział literatury. Poeta nie pisze prozą a nawet i poeta nie pisze epos i dramatów, lecz tylko albo jedno albo drugie. Podobnie w prozie. Filozof nie pisze dzieł historycznych. Xenofont jest pod tym względem wyjątkiem. Nie jest to człowiek, ożywiony tylko jedną ideą, jej oddany, dla niej pracujący. Jest to dyletant, który pisze o tem, co mu pobudka chwilowa nasunie. Pisze o filozofii Sokratesa i o finansach, o wojnie peloponeskiej i o tresowaniu psów. Pisma jego dadzą się podzielić na 4 grupy:

pisma historyczne: Hellenika, Anabasis, Agesilaos;

pisma filozoficzne: Apomneumoneumata Sokrates, Oikonomikos, Symposion, Apologia Sokrates;

pisma polityczne: Cyropedja, Hieron, Lakedaimonion politeia. Poroń należą tu tylko po części;

pisma techniczne: Hipparchikos, Peri hippikes i Kynegetikos.

Ale i w obrębie tych grup widzimy różne odcienie, tak że bez wielkiej przesady można powiedzieć, że co jedno pismo, to inny rodzaj literacki.

7 listów w przechowanych pod imieniem Xenofonta są nieautentyczne. Wykazał to już Bentley (Opusc 54).

Pisma te nie wykazują jakiegoś stopniowego rozwoju umysłowego Xenofonta. Przemawiałoby to za hipotezą, że powstały wszystkie w jednym okresie czasu, w wieku dojrzałym autora.

O czasie powstania tych pism nie zachowały się żadne wiadomości. Dzisiaj przyjmuje się zwykle, że Xenofont pisał dopiero w drugiej połowie życia, w ciszy wiejskiego ustronia w Skilluncie i później, po opuszczeniu Skilluntu, w Koryncie, a więc od r. 387 do 355¹⁾.

W nowszych czasach wystąpił w obronie wcześniejszego początku działalności literackiej Xenofonta Henryk Schenkl (Festschrift für Gomperz, Wiedeń 1902)²⁾; sądzi on,

¹⁾ Tak np. Wilamowitz (Gr. L.³ 131), Lange (Xen. 23) i i. Przeciw temu, by wszystkie pisma kłaść na czas koryncki, występuje Ed. Meyer (G. d. A. III § 162 uw.). Wilamowitz (Platon² II. 1920, 102) sądzi, że większość pism powstała po opuszczeniu Skilluntu.

²⁾ Por. BphW. 1902, 39.

że Xenofont musiał pisać już przed wyprawą małoazjatycką, w Atenach, bo chyba tylko zręczne pióro mogło go polecać w oczach Agezylaosa, gdy go ten wziął do boku, a nie zdolności strategiczne, których Xenofont nie posiadał. Schenkl przyjmuje, że przed wyprawą Cyrusa powstały 2 pierwsze księgi Helleników¹⁾, Hiero i Oikonomik. Atoli Agezylaosowi mogły być przydatne w Azji inne wiadomości Xenofonta, mianowicie jego znajomość Persji, zresztą na talencie Xenofonta do pióra mógł się poznać i bez tego.

Niektórzy kładli na lata młode przynajmniej pismo o polowaniu (Kynegetyk) (np. Mewaldt [Herm. 46, 1911, 92], Lange str. 23 [ok. r. 402]), ale i przy tem piśmie pewne argumenty przemawiają za późniejszym czasem powstania²⁾. Tyle jest pewne, że przy żadnem piśmie nie da się wykazać, by powstało w Atenach³⁾.

Anabaza.

Podział Anabazy na księgi i streszczenia ksiąg. Podział Anabazy na 7 ksiąg nie pochodzi od Xenofonta. Widać to już stąd, że przy niektórych pismach Xenofonta istniały dwa różne podziały na księgi (Diog. Laer.). Widocznie Xenofont żadnego pisma nie podzielił na księgi. Jak za Tukidydesa⁴⁾, tak i wtedy podziału na księgi jeszcze nie znano. Podział na księgi jest dziełem gramatyków aleksandryjskich, którzy pisma Xenofonta zebrali, uporządkowali i na księgi podzielili. Podział istniał już w 100 lat po śmierci Xenofonta.

Nie pochodzą też zapewne od Xenofonta streszczenia, znajdujące się na początku ksiąg⁵⁾. Streszczenia te zawierają treść wszystkich ksiąg poprzedzających. Wobec tego niema streszczenia na początku ks. I. Nie znajdujemy też streszczenia na

¹⁾ Hell. I—II 3, 10 kładzie przed r. 401 także G. Friedrich (Jb. f. Ph. 153, 1896, 291 nn.). Przeciw temu Münscher (Xen. 2 uw. 4).

²⁾ Xen. zna tu polowanie na dzikie zwierzęta (echo Azji mniejszej); zajęcy bagiennych w Attyce pewno nie było, za wojny dekelejskiej chyba w Attyce nie polowano, ton wobec młodych (1, 18) przed 401 niemożliwy. Kaibel kładzie pisemko przeciwnie po r. 353 (zob. Ad. Bauer, Forsch. z. gr.-G. 237).

³⁾ Tak już Heitz u O. Müllera Gr. Lit.

⁴⁾ Ed. Schwartz, D. Geschichtsw. d. Th. 233.

⁵⁾ Za autentyczne uważa je Crönert (BphW. 1912 nr. 36).

czele ks. VI. Inne pisma Xenofonta streszczeń podobnych nie posiadają. Streszczenia owe są zatem zapewne późniejszymi interpolacjami. Pochodzą w takim razie od gramatyków. Zna je już Diogenes z Laerty (II 57). Arrian w II w. po Chr. prawdopodobnie jeszcze ich nie znał, bo księgi jego Anabazy Aleksandra, naśladowującej Xenofontową, nie wykazują streszczeń. Interpolacje rozpoznał w streszczeniach pierwszy Dindorf w swym wyd. z r. 1855. W rękopisach naszych częściowo nawet tych streszczeń brakuje.

Treść Anabazy. Ks. I. Xenofont rozpoczyna opisem zbrojeń Cyrusa, przedewszystkiem opowiada nam o zaciąganiu przez niego najemnych wojsk w Grecji. Wojsko greckie, zebrane przez Cyrusa, nie składało się tylko z samych awanturników i szumowin społeczeństwa greckiego, jakby to można przypuszczać¹⁾. Składali się na nie emigranci polityczni, a zatem obywatele, zmuszeni przez przeciwne stronnictwo do opuszczenia miasta ojczystego, lub tacy, którzy je, niezadowoleni z stosunków, dobrowolnie opuścili. Dalej zaciągało się do wojska Cyrusa wielu ludzi ubogich lub zubożałych; kraje takie jak górzysta Arkadja lub Achaja, w której góry sięgają tuż do morza (tak, że morze opłukuje ich stopy, zostawiając zaledwie wąski rąbek ziemi uprawnej, którym dziś przemyka się kolej), kraje takie nie mogły nigdy wyżywić swej ludności i zmuszały ją do szukania utrzymania w obczyźnie²⁾. Utrzymania tego szukano najczęściej w rzemiośle wojennem. W podobny sposób szukali od wieków utrzymania Szwajcarzy. Arkadja i Achaja dostarczały przeważnie hoplitów, podobnie Beocja.-Lekkozbrojni rekrutowali się głównie z Krety i Tracji, nadto z północnej Grecji. Wszyscy tacy ubodzy ludzie zaciągali się jako żołnierze najemni, by potem z zebranych żołdem powrócić do ojczyzny. Skutkiem wojny peloponeskiej także zubożało wielu i musiało opuszczać ojczyznę, by znaleźć środki do życia. Znajdowali się wreszcie w wojsku Cyrusa i synowie zamożnych rodzin, którzy szukali sposobności odznaczenia się, a szukali jej poza ojczyzną dlatego, że skutkiem stosunków politycznych w ojczyźnie nie mogli jej znaleźć.

¹⁾ Isokrates w Panegiryku 146 (w r. 380) przedstawia wojsko Cyrusa jako taką zgraję awanturników. Xenofont w Anabazie VI 4, 8 zwalcza podobne sądy.

²⁾ Por. dzisiejszą emigrację do Ameryki.

W końcu spotkać tam było można i awanturników, różne niepokojne żywioły, które w wojnie widziały sposobność obłowienia się. Najliczniejsi byli w wojsku Arkadowie i Achajowie. Żołnierze należeli do różnych klas społecznych; byli wśród nich ludzie prości obok członków rodów znakomitych. W ks. IV 8. 4 słyszymy np. o peltaście, który pochodził z Armenji a przed wyprawą był niewolnikiem w Atenach; żołnierz ten rozumiał mowę miejscową, gdy wojsko wkroczyło do Armenji. Widzimy też z tego, że w wojsku znajdowali się i Niegrecy. Obok tego Armeńczyka spotkać było można w wojsku greckiem mieszkańca południowo-italskiej kolcjni Thurioi i sycylijskich Syrakuz. Widać stąd, jaka była różnorodność pochodzenia w wojsku Cyrusa.

Cyrus zaciągał wojsko, rzekomo, aby Pizydów wypędzić z ich kraju.* Oczywista dla ludzi jasno patrzących nie mogło być tajem, że na wyprawę przeciw niewielkiemu kraikowi nie było potrzeba tak licznych wojsk. Na wiosnę r. 401, w marcu, Cyrus ruszył z wojskiem z Sardes. Droga jego prowadziła najpierw przez Lidję i Frygję, kraje należące do jego satrapji; potem Cyrus wkroczył do Lykaonji, przebył góry Tauros i wszedł do Cylicji. Tutaj w Tarsos wojsko poczęło się wzbraniać iść dalej, przekonawszy się już poprzednio, że wyprawa nie jest zwrócona przeciw Pizydji. Cyrus nakłonił je do dalszego marszu, utrzymując, że zamierza pokonać wrogiemu mu satrapę Abrokomasa, przebywającego koło Eufratu. Wojsko przechodzi górskie wąwozy Cylicji i wkracza w granice Syrii. W położonym nad Eufratem mieście Thapsakos Cyrus wyjawia wreszcie właściwy cel wyprawy i hojnemi obietnicami nakłania wojsko do dalszego pochodu.

Przeprawiwszy się przez Eufrat Cyrus ciągnie wzdłuż lewego brzegu tej rzeki przez spalony step arabski. Barwny opis tego stepu, rodzącego tylko piołuny i inne aromatyczne zioła a żywiącego antylopy, dzikie osły, strusie i dropie, zostaje w pamięci każdemu czytelnikowi Anabazy¹⁾. Przez równiny Mezopotamji prowadzi droga armji aż w najbliższe okolice Babilonu. Pod Kunaxą przychodzi wreszcie we wrześniu 401 do walki

¹⁾ Opis ten przypomina często poetów staroarabskich i jest wierny (D. H. Müller, Arabia, Pauly-Wiss. II).

z Artaxerxesem. Cyrus popełnił ten błąd taktyczny, że najdzielniejszą część swego wojska, Greków, umieścił na skrzydle, a nie naprzeciw głównej siły perskiej, skupionej w centrum. Zawinił też niemniej i wódz grecki Klearchos, tak niesubordynacją, kiedy w ostatniej chwili nie chciał mimo rozkazu Cyrusa opuścić skrzydła, jak i niedoświadczeniem strategicznym, kiedy zapuścił się za daleko, ścigając pokonane skrzydło nieprzyjacielskie, zamiast wspierać atak Cyrusa na centrum perskie. Cyrus wziął nierozważny i gorączkowy udział w walce i skutkiem tego poległ.

Ks. II. Z bitwy pod Kunaxą Grecy wyszli zwycięzcami, ale śmierć Cyrusa pozbawiła ich wszelkich owoców zwycięstwa. Cyrus obiecał ich hojnie obdarzyć, gdy dojdą do Babilonu; obecnie nic z tego nie mieli otrzymać. Ale nie dosyć na tem, że cała ich wyprawa w głąb Azji, połączona z tylomiesięcznymi trudami, nie miała im przynieść żadnej korzyści; co więcej, nagle zobaczyli grożącą sobie zgubę. Bo oto znajdowali się w samym sercu nieprzyjacielskiego państwa, dokoła otoczeni wrogami, którzy mogli ich wygubić do szczętu. A gdyby nawet udało się im wyjść cało z rąk wroga, to jakżeż było dostać się do ojczyzny, oddzielonej lądami i morzami, spalonymi stepami i niedostępными górami, nie mając pieniędzy ani żywności? Persowie jednak nie wystąpili przeciw wojsku. Zachodzi pytanie, czemu tego nie uczynili, skoro zgładzenie garstki Greków przez olbrzymią armję perską było zabawką. Oto zdaniem naszym Artaxerxes wiedział, że ta garstka nie może być dla niego niebezpieczna, a nie chciał sobie psuć stosunków z Grecją¹⁾. (Podobnie już hr. Gobineau, *Hist. des Perses* II 322 n.). Postanowiono jednak dla zupełnego unieszkodliwienia Greków pozbawić ich wodzów, a zwyczajem wschodnim wybrano do tego podstęp. Zawarto więc z wojskiem po długich pertraktacjach układ, mocą którego Grekom wolno było wrócić bezpiecznie do domu. Grecy mieli do wyboru dwie drogi: jedną tę, którą przyszli, drugą na północ, do morza Czarnego. Do morza Czarnego było bliżej, ale droga była i trudniejsza, bo przez wysokie góry, i niebezpieczniejsza, gdyż trzeba było walczyć z barbarzyńskimi

¹⁾ Nie wystarczy powoływać się na wyższość taktyczną Greków z Ed. Meyerem (III § 835). Wyższość taktyczna nie byłaby ich wybawiła od zguby.

ludami Wybrali jednak Grecy drogę do morza Czarnego, nie mając odwagi puszczać się napowrót przez pustynie, w których niepodobna było znaleźć prawie żadnej żywności. Ruszyli więc przebywszy Tygrys na północ przez krainy Assyrii. Tissafernes, satrapa Karji, towarzyszył im z wojskiem, rzekomo dla bezpieczeństwa. Uszli już wielki kawał drogi od Babilonu i znaleźli się nad dopływem Tygru, rzeką Zapatas, blisko olbrzymich ruin dawnej stolicy państwa assyryjskiego, Niniwe, kiedy niespodzianie zdrada perska pozbawiła ich dowódców. Wszystkich głównych wodzów uwięziono zdradnie w namiocie Tissafernesa i wysłano do Babilonu, gdzie ich na rozkaz króla stracono. (Tylko Menona, który podobno był wtajemniczony w spisek perski zostawiono przy życiu. Menona łączył stosunek gościnności z dworem perskim, zapewne jeszcze od czasów wyprawy Xerxesa [Wilamowitz, Platon II, 1920, 144]. To mu ocaliło życie. Że Menon był zdrajcą, powiada Ktesias; zob. niżej przy portrecie Menona). Nemesis dziejowa sprawiła, że blisko tego miejsca, gdzie Persowie dopuścili się zdrady na Grekach, pod Arbelami, 70 lat później Aleksander Wielki zadał śmiertelny cios monarchji perskiej.

Ks. III. Śmierć wodzów była ciężkiem nieszczęściem dla wojska greckiego. Otoczeni zewsząd zdradą, w kraju nietkniętym dotąd stopą helleńską, znaleźli się nagle bez planu działania, prawie na dnie zguby. Rozpacz opanowała ich dusze. Tego wieczora, opisuje Xenofont, mało kto strawy skosztował, mało kto ogień rozniecił, wielu nawet do obozu nie przyszło na noc, lecz spoczywali, gdzie się trafiło, nie mogąc zasnąć dla smutku i tęsknoty za ojczyzną i rodzinami, których nie spodziewali się już zobaczyć. Następnego ranka Xenofont zebrał oficerów oddziału uwięzionego Proxenosą i wławszy w nich otuchę, sprawił, że go wybrali swym wodzem. Zwoławszy następnie oficerów innych oddziałów, podniósł w nich ducha i wybrany jednym z 5 wodzów wojska rozpoczął wraz z nimi kierować odwrotem. Przednią strażą dowodził Lacedemończyk Cheirisophos, dwaj inni wodzowie osłaniali boki a Xenofont i Timasion objęli dowództwo nad strażą tylną. Nie mogąc dla braku statków przeprowić się przez głęboki Tygrys, Grecy musieli zdecydować się na marsz przez górzysty kraj dzikich Karduchów, a potem przez niemniej górzystą Armenję. Tissafernes z innymi

satrapami, osiągnąwszy cel, puścili się z powrotem do swych prowincyj.

Ks. IV. Wkroczywszy w połowie listopada w kraj Karduchów położony na południe od dzisiejszego jeziora Wan, Grecy przeszli go wśród ciągłych walk z tem wojowniczym plemieniem. Karduchów dawniej identyfikowano z dzisiejszymi Kurdami (orm. Kardû i końcówka pl. kh). Dziś przyjmują, że Kurdowie siedzieli więcej na Wschód i nazywali się w starożytności Κούρτοι (Ed. Meyar III § 89).

Przekroczywszy rzekę Kentrites, stanowiącą dopływ Tygrysu, weszli na płaskowyż Armenji. Klimat Azji mniejszej jest pełen kontrastów i przeważnie nie odpowiada jej szerokości geograficznej; w krainach wysoko położonych, górskich, jest nawet bardzo zimny. Taki klimat ma Armenja. Zima w Armenji daleko jest dłuższa i ostrzejsza niż np. w Niemczech, tak że corocznie giną w jej górach ludzie od mrozu. W stolicy Armenji, Erzerum, położonej ok. 2000 m. nad pow. morza, zima bywa tak ostra, jak w Moskwie lub na górze św. Bernarda, a ostrzejsza niż zima w Petersburgu (Tchihatchef, Kleinasiën str. 37). Grecy wkroczyli do Armenji w początku grudnia a zatem w zimie, to też wycierpieli niemało od lodowatych wiatrów północnych, od mrozów i głębokich śniegów. Wystarczy powiedzieć, że teren, przez który maszerowali, leży około 2000 m nad pow. m., a zatem w wysokości niższych szczytów Tatr. To też ludzie i konie padali od znużenia, mrozu i głodu, zmuszeni nocować nieraz na otwartem polu, w głębokim śniegu; do tego ustawicznie walczyć było trzeba z barbarzyńskim nieprzyjacielem, spędzać go ze skał, przebywać rwące rzeki pod strzałami jego łuków. W Armenji musiano walczyć nadto z satrapą Tiribazosem. Przekroczywszy Eufkrat w jego górnym biegu i rzekę Araxes, Grecy weszli w kraje, zamieszkałe przez pontyjskie szczepy górskie. Przeszedłszy kraje Phasianów, Taochów, Chalybów, Skythinów i innych drobnych ludów, stanęli na górze Theches. Tutaj straż przednia ujrzała w dali błękit morza i podniosła niezmierny okrzyk. Dalsze oddziały słysząc go a nieznając przyczyny, pobiegły naprzód i wnet zawtórowały gromkim okrzykiem: Thalatta! thalatta! Wśród łez radosnych rzucono się sobie w objęcia; wojsko, dotarłszy w pobliże morza greckiego, mogło się odtąd uważać za ocalone. Przeszedłszy

kraj Makronów, Grecy zobaczyli, w rok blisko po opuszczeniu ziemi greckiej, w lutym 400, po raz pierwszy znowu świątynie greckie w mieście Trapezuncie, dzisiejszej Trebizondzie, po raz pierwszy poczuli znowu ziemię grecką pod stopami.

Ks. V. Z wstąpieniem na ziemię grecką skończyło się niebezpieczeństwo, ale nie skończyły trudy. Do ojczyzny było jeszcze daleko a droga była ciężka. Wybrzeża zamieszkane były przez napół dzikie ludy, wśród których leżały tu i ówdzie porozrzucane kolonje greckie. Przez krainy tych ludów trzeba sobie było torować drogę przebojem. Ale i od kolonij greckich wojsko nie mogło się spodziewać serdecznego przyjęcia. Liczna armja, zmuszona w braku żywności utrzymywać się z rabunku, nie mogła być dla nikogo pożądanym gościem. Wreszcie i Sparta, po wojnie peloponeskiej i w tych stronach potężna, poczęła wojsku czynić trudności. Kiedy Cyrus gotował się do wyprawy przeciw bratu, Sparta wspierała go, bo zwycięstwo mogło się na jego stronę przechylić. Po śmierci Cyrusa Sparta usiłowała teraz przywrócić przyjazne stosunki z Artaxerxesem i aby mu się przypodobać, zaczęła przez swych admirałów i harmostów szykanować wojsko, które przeciw niemu walczyło. Szykany Spartan miały może i ten cel, ażeby w wojsko wkradła się niezgoda i zniechęcenie; wojsko w rozprzężeniu nie mogło być niebezpieczne, jak było niem dla miast greckich, dopóki panowała w niem karność i zgoda¹). W dodatku wojsko musiało walczyć i z perskimi satrapami krajów, przez które przechodziło.

Przybyło jeszcze i inne zło: dopóki wojsku groziło niebezpieczeństwo, panowała w niem karność; teraz, kiedy niebezpieczeństwo minęło, poczęła występować w niem niezgoda, niekarność i inne wady greckie. Wojsko było jakby rzeczpospolitą w pochodzie; o wszystkim rozstrzygało głosowanie, na zebraniach wygłaszano mowy, tak jak na Pnyksie w Atenach, wszystkie godności były wybieralne, a każdy miał tylko o tyle znaczenie, o ile wyrobił je sobie dzielnością, rozumem lub wymową. Dalej, dotychczas wszyscy mieli cel wspólny: dotrzeć do morza Czarnego. Kiedy się znaleźli wśród Greków, poczęły występować różnice zdania, co dalej robić. Jedni chcieli wstąpić w jakąś inną służbę jako żołnierze zaciężni, inni pragnęli wra-

¹ Mahaffy, Problems in greek hist. str. 105.

cać wprost do ojczyzny; część domagała się powrotu lądem, druga część morzem.

Po 30-dniowym wypoczynku w Trapezuncie ruszono do Kerasuntu, wysławszy poprzednio Cheirisopha do Bizancjum, aby się postarał o okręty, któreby wojsko przewiozły do ojczyzny. Przegląd wojska odbyty w Kerasuncie wykazał, że z 10.000, które przekroczyły rzekę Zapatas, pozostało tylko 8.600. Sprzedano także tutaj zdobycz i podzielono się pieniędzmi, odłożywszy dziesięcinę dla Apollina i Artemidy. Przez kraje Mossynoików i Chalybów przybyto do miasta Kotyora, będącego kolonią Synopy. Synopa była królową wszystkich kolonij mała-azjatyckich nad morzem Czarnem, miastem wielkiem i potężnem. Leżała ona w granicach Paflagonji. Obok Synopy tylko jeszcze Herakleia w Bitynji była na południe od morza Czarnego kolonią znaczną i bogatą. Głównemi krajami, przez które Grecy mieli przechodzić, były Paflagonja i Bitynja. Władca Paflagonji (Korylas) zezwolił im na swobodny przemarsz. Atoli Synopejczycy bojąc się, by armja grecka nie zechciała na tych wybrzeżach założyć kolonji, coby mogło podkopać ich handel, przysłali do Kotyora okręty dla przewiezienia wojska. Wojsko nie posłuchało Xenofonta, który pragnął w tem miejscu założyć kolonię, lecz podniósłszy bunt, po 45-dniowym pobycie w Kotyora wsiadło na okręty, by popłynąć dalej. Droga zrobiona przez nie od Efezu do Kunaxy a stąd do Kotyora wynosiła przeszło 5000 kilometrów (blisko 700 mil geogr.).

Ks. VI. Okręty zawinęły do Synopy, położonej blisko w połowie drogi między Trapezuntem a Bizancjum. Tu spotkano Cheirisopha, który powrócił był z Bizancjum bez okrętów. Xenofonta chciało tu wojsko wybrać naczelnym wodzem, ale on nie przyjął tej godności, którą potem powierzono Cheirisophowi. Z Synopy popłynięto do Heraklei pontyjskiej. Tutaj wojsko podzieliło się na 3 grupy: część jego podążyła wśród walk lądem przez Bitynję, inni popłynęli na okrętach. W portowym mieście Kalpe, położonem w połowie drogi między Herakleją a Bizancjum, połączyły się znowu wszystkie 3 oddziały i wśród walk tak z trackimi mieszkańcami Bitynji, jak i z satrapą Frygji hellesponckiej Pharnabazem przybyły w październiku 400 do Chrysopolis, miasta położonego nad Bosporem, naprzeciw Bizancjum (dzisiejszego Skutari).

Ks. VII. Wojsko pozostało razem, gdyż admirał spartański Anaxibios obiecywał mu, że je weźmie na swój żołd. Obietnice jego, jako też harmosty Bizancjum Aristarcha sprawiły, że wojsko przepравиło się na drugą stronę, do Bizancjum. Obietnice okazały się jednak złudne i wojsko widziało się zmuszonym wstąpić w służbę króla trackiego Seuthesa. W Tracji istniało pełno drobnych niezależnych szczepów. Przy pomocy Greków Seuthes pokonał w wyprawie podjętej w zimie 400/399 jeden z takich szczepów, tzn. Thynów, mieszkających nad morzem Czarnym i podbił i sąsiednie okolice morza Czarnego. Po powrocie do Sely(m)brji nad Propontydą Seuthes zwlekał jednak z wypłaceniem żołdu. Wojsko zaczęło się burzyć i podejrywać, że Xenofont jest w porozumieniu z królem. Xenofontowi udało się w końcu wymóc na Seuthesie, że wypłacił wojsku zaległy żołd. Wojsko zgodziło się następnie wstąpić w służbę wodza spartańskiego Thibrona, aby walczyć przeciw Persom. Xenofont przyrzekł zaprowadzić je do Thibrona. W Peryncie nad Propontydą wojsko przepравиło się do Lampsaku, położonego już po azjatyckiej stronie cieśniny dardanelskiej czyli Hellespontu, a stąd przez Troadę i górę Ida przybyło do Pergamon, późniejszej stolicy państwa pergamejskiego. Czekaając tu na Thibrona, podjęło rozbójczy napad na właściciela wielkiej posiadłości w okolicy, bogatego Persa Asidatesa i wróciło obciążone łupami. Z łupów tych główna część dostała się Xenofontowi. W marcu 399 Xenofont oddał wojsko Thibronowi.

Anabazę można podzielić na 3 części:

- 1) Ks. I i II (wyprawa, bitwa i pierwsze czasy po niej).
- 2) Ks. III i IV (wystąpienie Xenofonta i odwrót 10.000 aż do Trapezuntu) (osoba Xenofonta zaczyna odgrywać w opowiadaniu znaczącą rolę).
- 3) ks. V – VII (osoba Xenofonta stoi na pierwszym planie; ta część dzieła mniej jest zajmująca).

Czas powstania Anabazy.

Anabazę cechuje taka świeżość i żywość opowiadania, że czytelnik ma wrażenie, iż autor napisał ją bezpośrednio po zdarzeniach w niej opowiedzianych. Tak też sądzili w początku XIX w. Niebuhr i Boeckh (De simultate quae inter Platonem

itd. = Kl. Schr. IV 22). Zdanie to zbił jednak już w r. 1824 Krüger w rozpr. De authentia et integritate Anabaseos Xenophontae, opierając się na wskazówkach, zawartych w samej Anabazie. Są to głównie 3 następujące wskazówki:

I 8, 26 i 27 opisując bitwę pod Kunaxą Xenofont powiada, że Cyrus zranił Artaxerxesa w pierś przesywszy pancerz i powołuje się na świadectwo Ktesiasa, przybocznego lekarza królewskiego, który opowiada, że leczył tę ranę (ὡς φησι Κτησίας ὁ ἰατρός· καὶ ἰᾶσθαι αὐτὸς τὸ τραῦμά φησι).

Dalej Xenofont opowiada, że w tej samej chwili ugodził ktoś Cyrusa pociskiem w głowę, że rozpoczęła się walka także pomiędzy tymi, którzy otaczali Cyrusa i króla, i że ilu poległo z orszaku króla, mówi Ktesias, ponieważ był u jego boku (καὶ ἐνταῦθα μαχόμενοι καὶ βασιλεὺς καὶ Κῦρος καὶ οἱ ἀμφ' αὐτοὺς ὑπὲρ ἑκατέρου, ὅποσοι μὲν τῶν ἀμφὶ βασιλέα ἀπέθνησκον, Κτησίας λέγει· παρ' ἐκείνῳ γὰρ ἦν Κῦρος δὲ αὐτὸς τε ἀπέθανε καὶ ὀκτὼ οἱ ἄριστοι τῶν περὶ αὐτὸν ἔκειντο ἐπ' αὐτῷ).

Ktesias, na którego się Xenofont powoływa, jest jednym z tych ciekawych przykładów Greka, którego losy rzuciły daleko od ojczyzny i który wśród obcych umiał zdobyć sobie poważne stanowisko. Dostawszy się na dwór perski, został przybocznym lekarzem królewskim. W bitwie pod Kunaxą znajdował się u boku Artaxerxesa. Ktesias napisał dzieje Persji w 23 księgach pt. *Περσικά*. Według Diodora (XIV, 46) dzieło Ktesiasa sięgało do r. 398/7. A zatem przynajmniej do tego czasu Ktesias musiał zabawić na dworze królewskim. Z innych obliczeń wypływa, że Ktesias nie ukończył dzieła wcześniej jak ok. r. 380 (zob. przy Ktesiasie), wtenczas też dopiero najwcześniej mógł je poznać Xenofont.

Drugą, od cytatów Ktesiasa ważniejszą wskazówką jest znany nam ustęp V 3, 7—13, opisujący wiejską posiadłość Xenofonta w Skilluncie. Dowodzi on, że Anabaza nie mogła być napisana pierwiej jak dopiero w Skilluncie. Do r. 394 Xenofont bawi w Azji mniejszej, ciągle w obozie, i nie ma czasu na pisanie. A i po powrocie do Grecji przebywa u boku Agezylaosa i również nie ma czasu pisać, bo czasy wojenne. Dopiero po pokoju Antalkidasa 387 nastają czasy spokojne, w których może pracować literacko. Ale i w Skilluncie nie zaraz w pierwszych latach Xenofont mógł przystąpić do napisania

Anabazy. Wiemy, że mówi w niej o zbudowanej przez siebie kaplicy Artemidy, co mogło nastąpić najwcześniej w pewien czas po przybyciu Megabyzosa, a zatem nie wcześniej jak 384. Co więcej, wiemy, że w chwili, kiedy Xenofont pisze ten ustęp, synowie jego są już dorośli i polują od kilku lat. Kiedy bawi u Seuthesa w Tracji w r. 399, nie ma jeszcze dzieci. Przypuściwszy, że synowie jego mieli 15 lat, kiedy zaczęli polować, i że polowali przynajmniej przez 3—4 lata (por. impf.), otrzymamy 18—19 lat. Gdybyśmy nawet przyjęli, że Xenofont ożenił się zaraz po powrocie z Tracji, w Jonji, a zatem jeszcze 399, otrzymamy jako najwcześniejszą możliwą datę napisania Anabazy 380. A zatem między wyprawą Cyrusa a opisaniem jej przez Xenofonta upłynęło co najmniej 20 lat.

Pozostawałaby w jednym przypadku możliwość wcześniejszego powstania Anabazy: gdybyśmy uznali ustęp o Skilluncie za dodatek późniejszy. Uciekano się też w istocie do tego środka. Bergk np. przyjmował, że ustęp ów dodał albo sam Xenofont później, albo też ktoś inny (syn Diodor), i kładł powstanie Anabazy na czasy poprzedzające pokój Antalkidasa. Dzisiaj ustępu o Skilluncie nikt już nie uważa za interpolację, dodaną jakoby w drugim wydaniu Anabazy, lecz ogólnie się przyjmuje, że Anabaza powstała po r. 380¹⁾.

Co więcej, większość uczonych skłania się dzisiaj do zdania, że Anabaza powstała nie w Skilluncie, lecz po jego opuszczeniu, a zatem po r. 371 (lub według innych po r. 369) w Koryncie. Tego zdania byli już Grote i Karol Schenkl. Schenkl (*Xenophontische Studien* I część, str. 635, w SB. d.

¹⁾ Jerzy Cousin (*Kyros le Jeune* str. XXI) przypuszcza, że Xenofont napisał Anabazę wnet po wyprawie; wzmiankę o Skilluncie i synach musi uznać za dodatek do 2 wydania Anabazy. Do nas miało dojść to 2 wydanie, znacznie późniejsze. Hipoteza ta nie znalazła uznania. Także Wilamowitz (*Platon* II, 1920, 102) kładzie Anabazę przed pobytem w Skilluncie. Jeszcze mniej prawdopodobne jest przypuszczenie Lenschaua (*Burs. Jahresber.* 135, 1908, 116), że Xenofont napisał Anabazę zaraz po wyprawie, dla Agezylaosa, jako praktyczny przewodnik do planowanej wyprawy tegoż na Persję. Sparta była wtedy za słaba, by mogła myśleć o podboju Persji. — Rozprawka Filareta Kolessy: *De Anabaseos Xenophontae tempore, consilio, fide* (Lwów 1919, pełna błędów rzeczowych i napisana okropną łaciną) nie przynosi nic nowego. W. Schmid (u Christa) kładzie powstanie Anabazy na czasy 388—375, co jest mylne.

Wiener Akad. t. 60) zwrócił uwagę, że Xenofont mówiąc o pobycie w Skilluncie używa impf.: (X.) ἐπιτελει θυσίαν, mieszkańcy okolicy μετείχον τῆς ἐορτῆς i wysnuł stąd wniosek, że Anabaza powstała już po opuszczeniu Skilluntu. Niepodobna zaprzeczyć, że imperfecta tłómaczyłyby się w tym razie w sposób najnaturalniejszy, ale konieczny wniosek Schenkla nie jest; impf. jest tu możliwe i w tym razie, jeżeli Xenofont pisze za pobytu w Skilluncie; wszak Xenofont opisuje historycznie i używa np. aor. tam, gdzie mógł być użyć perf. (ἐποίησε δὲ καὶ βωμὸν καὶ νόον, mimo że stoją, gdy to pisze)¹⁾. Ważniejsze jest, że Xenofont miał nawet osobny powód użycia impf., ale o tem mowa będzie później.

Ale i odrzucając wniosek Schenkla musimy przyznać, że Anabaza mogła powstać później, w Koryncie²⁾.

Trzecią wskazówką co do czasu powstania Anabazy jest wzmianka VI, 6, 9, że w czasie opisywanych przez Xenofonta wypadków hegemonję w Grecji posiadali Lacedemończycy (ἦρχον δὲ τότε πάντων τῶν Ἑλλήνων οἱ Λακεδαιμόνιοι). Wzmianka ta dowodzi, że w tym czasie, kiedy Xenofont pisze, hegemonja przestała już należeć do Lacedemończyków. Jeżeli się zapytamy, kiedy Xenofont mógł te słowa napisać, to odpowiedź będzie brzmiała, że po bitwie pod Leuktrami, 371, kiedy hegemonja przeszła w ręce Teb. Ta wzmianka jest głównie powodem, że powstanie Anabazy wielu nowszych uczonych kładzie na czasy po opuszczeniu Skilluntu przez Xenofonta. Niektórzy (jak Schwartz) sądzą nawet, że cała działalność pisarska Xenofonta przypada w ogóle dopiero na czasy korynckie, kiedy Xenofont mógł się już odda-

¹⁾ Przeciw powstaniu Anabazy w Koryncie nie można podnosić argumentu, że Xenofont nic w niej nie mówi o utracie Skilluntu. Wzmianka o tej utracie zupełnie wykraczała poza treść Anabazy. Ustęp o Skilluncie był natomiast potrzebny jako obrachunek publiczny z użycia dziesięciny. Argument wzięty z imperf. powtarza Alfr. Körte NJb 1922, 16.

²⁾ Za powstaniem jej w Skilluncie są z dawniejszych: Boeckh, Nitsche i Roquette, z nowszych Hartman, Croiset, Reuss (zaczęta po 387, wydana 380), Ed. Meyer (III § 161 uw., między 379 a 371), Beloch (II 2, 22), Cousin; inni uczeni: Heitz (u O. Müllera), Schwartz, K. Schenk, Dürrbach, Bruns (po 369), Hirzel, Wachsmuth, E. Richter (Jb. f. cl. Ph. 1893, 152), Kalinka, Neuhaus (Quellen d. Pomp. Tr., 5. Teil, 1896, po 371), Alfr. Körte, Münscher przyjmują, że Anabaza powstała po opuszczeniu Skilluntu.

wać polowaniu i innym zajęciom, jak dawniej w Skilluncie (RhM. 44, str. 191). Tem powstaniem wszystkich pism Xenofonta w przeciągu krótkiego czasu Schwartz objaśnia liczne wspólności między niemi, jako to: odwoływanie się w jednym piśmie do drugiego, powtarzania się itp. oraz uderzający brak właściwego rozwoju autorskiego.

W każdym razie Xenofont zaczął działalność literacką na szerszą skalę najwcześniej dopiero w Skilluncie (Lange, Xen. 22).

Wzmianka o minionej hegemonji spartańskiej w Anabazie nie jest jednak wskazówką chronologiczną całkiem pewną. Pokój Antalkidasa 387 zapewnił wszystkim miastom greckim niepodległość, można więc było po tym już roku mówić o upadku »panowania Sparty nad wszystkimi Grekami«. Powstanie drugiego związku morskiego attyckiego (378) także naruszało tę hegemonję. Słowa Xenofonta były zatem możliwe już na długo przed r. 371.

Prócz tych 3 wskazówek natury pozytywnej istnieje jeszcze czwarta natury negatywnej: argument z milczenia. Chodzi tu o sposób, w jaki Xenofont pisze na początku Anabazy o udzieleniu Cyrusowi pomocy przez Spartę. Otóż Xenofont dotyka tej sprawy zaledwie zlekka, pisze o niej z wielką oględnością. Diodor przedstawia rzecz tak (XIV, 19): Cyrus przed wyprawą swą wysłał poselstwo do Spartan i powołując się na usługi oddane im w wojnie peloponeskiej, żądał od nich pomocy. Spartanie sądząc, że wojna Cyrusa z bratem przyniesie im korzyść, postanowili udzielić pomocy Cyrusowi i rozkazali admirałowi swemu bawiącemu koło Samos, by był gotów z flotą na rozkazy Cyrusa. Nadto wysłali na pomoc Cyrusowi 800 hoplitów pod wodzą Cheirisopha. Otóż o tem wszystkim nie Xenofont nie mówi w Anabazie, a kiedy zmuszony jest wspomnieć o hoplitach Cheirisopha (I 4, 3), nie powiada, skąd ich Cheirisophos wziął. Ta oględność Xenofonta uderza tem więcej, że w Hellenikach (ks. III) nie przestrzega jej wcale i mówi otwarcie o udzieleniu Cyrusowi pomocy przez Spartę. Ale Xenofont oszczędza Spartan i w innych rzeczach¹⁾, w drugiej połowie dzieła. Rząd spartański szykanował odwrót 10.000, bo

¹⁾ Alfr. Körte, NJb. 1922, 2.

bał się Persji; stąd postępował bezwzględnie nawet wobec własnych ziomków. Nowa kolonja w Kalpe upadła z winy Sparty; Xenofont to kryje. Innych: Teban, Arkadyjczyków nie szczędzi.

Jak należy tłumaczyć sobie tę ogłędność Xenofonta, nie wiemy. To zdaje się być pewnem, że Anabaza i Hellenika III ks. powstały w różnych czasach, że w czasie powstania III ks. Helleników Xenofont nie potrzebował liczyć się z względami, z którymi liczyć się musiał, pisząc Anabazę¹⁾. Możliwe są dwa przypuszczenia: Xenofontem kieruje wzgląd na Spartę albo wzgląd na Ateny (albo jedno i drugie).

Według jednego zapatrywania Xenofontem kieruje wzgląd na Spartę²⁾. Sparta potrzebowała do r. 367 pomocy perskiej, nie mogło jej więc w tym czasie być miłe, że ktoś przypomina udział jej w wyprawie, zwróconej przeciw królowi. Sparta była zwłaszcza ok. r. 371 w tem położeniu, że musiała się starać o przyjaźń perską. Wszak Diodor powiada wprost, że król perski był sprawcą pokoju, który w tym roku zawarły państwa greckie z wyjątkiem Teb. Zależec musiało Sparcie na przyjaźni perskiej, gdyż widziała się zagrożoną przez Teby. W r. 369 Persja wspiera wojskiem Spartę przeciw Tebom i Arkadij (Diod. XV 70). Tak było aż do r. 367, w którym Persja stanęła po stronie Teb. (Ed. Meyer § 161 uw.). Natomiast Hellenika mogły powstać w czasie, kiedy Sparta nie ubiegała się tak usilnie o przyjaźń króla perskiego albo kiedy Persja stała już po stronie Teb. Wprawdzie Hartman (Anal. Xen.) usiłował osłabić ten argument powiadając, że przecież już po wyprawie Cyrusa Sparta prowadziła wojnę z królem w Azji mniejszej, więc mowa o jej krokach nieprzyjacielskich wobec króla nie mogła go dotknąć. Na to odpowiedzieć należy, że co innego była wojna Sparty z Persją, prowadzona tak jak wiele innych przed nią, a co innego udział w wyprawie, której celem było strącić z tronu króla. Przypomnienie udziału Sparty w niej nie mogło być miłe dla króla perskiego.

Możliwe jest także, że Xenofontem kieruje wzgląd na Ateny. Xenofont po opuszczeniu Skilluntu osiedlił się w Ko-

¹⁾ Według Langego (Xen. str. 23) pierwsza część Helleników jest starsza od Anabazy.

²⁾ Podnosi ten wzgląd m. i. Neuhaus (Quellen d. Pomp. Trog., zob. niżej).

ryncie. W r. 369 przychodzi do przymierza między Spartą a Atenami. Od tego czasu Xenofont musi się liczyć z Atenami. Banicja jego za wpływem Sparty zostaje w Atenach cofnięta, synowie jego służą w jeździe attyckiej. W tych czasach byłoby zrozumiałe, że Xenofont pragnąc poprawić stosunek swój do Aten przemilcza w pismach wszystko, coby dla Ateńczyków mogło być niemiłe¹⁾, a więc udział swój w wyprawie popieranej przez Spartę. Ten взгляд wydaje się bardzo zbliżony do prawdy. Prawdopodobnie łączył się ze względem na stosunek Sparty do Persji. Przemawiają za nim dwa argumenty zdaniem naszym, na które dotąd nie zwrócono uwagi. Xenofont mówi, że od Cyrusa starszego nikt nie był tak godny panowania jak Cyrus młodszy. Przesadza w tem grubo, bo zapomina o Darjuszcu. Ale chodzi mu o to, by wykazać Ateńczykom wartość moralną Cyrusa jako okoliczność łagodzącą. Z tego powodu też pomija w portrecie Cyrusa wszelkie jego słabości, choć ich nie pomija w równie korzystnym portrecie Klearcha. Na samym wstępie Anabazy (I 1, 6—7) opowiada z naciskiem, że miasta jońskie przeszły od Tissafernesa na stronę Cyrusa z wyjątkiem Miletu. Jeżeli najbliższych Ateńczykom szczepowo Jończyków zdołał sobie Cyrus zjednać, to powinno to być łagodzić winę Xenofonta.

Wyraźnie jednak zaznaczyć należy, że są to wszystko przypuszczenia, obok których możliwe są inne. Gdybyśmy znali dokładnie czas powstania Anabazy i III ks. Helleników, mogliśmy łatwiej wnosić coś o powodach, które kierowały Xenofontem²⁾.

¹⁾ Tak Ed. Schwartz, RhM. str. 193. Dürrbach w w. m. 343 nn.

²⁾ Wspomnieć wreszcie wypada o hipotezie Hartmana (Anal. Xen.), że Anabaza składa się z dwu oddzielnych części: ks. I—IV i 3 ostatnich ksiąg, że te dwie części powstały w różnych czasach, mianowicie, że pierwsza napisana została pod imieniem Temistogenesa wnet po wyprawie a tylko później ogłoszona, druga zaś powstała znacznie później dla obrony przed zarzutami; całość miał Xenofont ogłosić później już pod własnym nazwiskiem. Hipoteza ta nie jest uzasadniona już z tego względu, że między obiema częściami nie ma różnicy, którą widzi Hartman, że cała Anabaza stanowi jednolitą całość i że i druga część jej wymagała pseudonimu. (O tym drugim powodzie zob. niżej). Hipotezę Hartmana zbił Dürrbach (Rev. d. ét. gr. 1893, 365 nn.), wskazując, że nie przemawia za nią koniec IV ks.; por. Körte NJb. 1922, 17. (Broni jej Münscher, Xen. i. d. gr. röm. Lit.). Zresztą przybycie do Trapezuntu nie było końcem wyprawy. Odrzucić również należy przypuszczenie Alfr. Croiseta, że ks. I i II wobec

Popiera też późną datę powstania argument (przeoczany powszechnie), że Isokrates w Panegiryku, napisanym w r. 380, mówiąc o losach 10.000 nic nie wie o Xenofoncie.

W rezultacie Anabaza powstać mogła najwcześniej w Skiluncie po r. 380, prawdopodobnie jednak powstała dopiero w Koryncie po r. 371, po upadku hegemonji Sparty¹⁾. Powstała zapewne przed r. 367, od której to daty Sparta nie potrzebuje już liczyć się z Persją, bo ta stoi po stronie Teb²⁾. Jeżeli jednak przy osłanianiu udziału Sparty w wyprawie Cyrusa kieruje Xenofontem głównie lub wyłącznie wzgląd na Ateny, to Anabaza mogła powstać i później. Charakter pamiętnikowy Anabazy każe co prawda umieszczać jej powstanie ile możności wcześniej. Przemawia za tem i wzgląd, że pamiętnik wyprawy, na który nasza Anabaza jest odpowiedzią (o czem niżej), nie mógł powstać zbyt późno³⁾.

Łudzająca bezpośredniość i świeżość opowiadania w Anabazie jest tylko dowodem talentu pisarskiego Xenofonta.

ksiąg późniejszych miały niegdyś stanowisko samodzielne (dlatego, że w I—II autor pisze krótko, a w następnych osoba jego występuje na pierwszy plan) i hipotezę G. Osbergera (pr. Spira 1896), że ks. I (złączona luźnie z dalszemi) była niegdyś pismem odrębnem.

¹⁾ Zupełnie pewną wskazówkę chronologiczną dawałyby portrety osób w Anabazie, gdyby z Brunsem należało przyjąć, że dwa z nich skreślone są pod wpływem Euagorasa Isokratesowego (wydanego 373 lub 372). Atoli wpływ Isokratesa podano w wątpliwą (Wilamowitz i Frick, zob. niżej przy charakterystykach osób).

²⁾ Ed. Meyer w w. m. Za nim Alfr. Körte (Njb. 1922, 16 n).

³⁾ Względny czas powstania Anabazy starano się oznaczyć i na podstawie spostrzeżeń językowych. Reh me, De Graecorum oratione obliqua (Marburg 1906) wnosi, że Anabaza starsza jest od Cyropedji i od Helleników, z tego, że w niej częste są pewne verba, wprowadzające or. obl., dalej że w niej częściej występuje ελεγεν przed dłuższą mową, ελεπεν przed krótką, wreszcie że stosunku zaimków pytajnych wprost i niewprost. Argumenty Rehmego są same przez się niepewne, ale rezultat zgodny jest z rezultatem, do którego dochodzimy na innych podstawach. — Do tychsamych rezultatów doprowadziło zbadanie użycia parentezy. Józ. Schmitt (De parenthesis usu... Xenophonteo, dyss., Greifswald 1913) znalazł wśród pism historycznych Xenofonta najwięcej parentez w Anabazie a ponieważ parentezy świadczą o małej wprawie lub małej staranności pisarza, przeto Anabaza musi być najstarszem pismem historycznem Xenofonta.

Anabaza wydana pod pseudonimem Temistogenesa.

Xenofont opisawszy w I i II ks. Helleników ostatnie lata wojny peloponeskiej, przechodzi z początkiem III ks. do wyprawy Cyrusa. Po wzmiance, że Cyrus przed wyprawą zwrócił się do Sparty z prośbą o pomoc, urywa nagle mówiąc: »Jak Cyrus zebrał wojsko, jak z niem wyprawił się przeciw bratu, jak przyszło do bitwy, jak zginął i jak później Grecy doszli szczęśliwie aż do morza, opisał Syrakuzańczyk Temistogenes (Θεμιστογένει τῷ Συρακοσίῳ γέγραπται)«. Zdarzenia z tych lat 401—399 Xenofont pomija następnie zupełnie i przechodzi do kreślenia wypadków po r. 399.

Tutaj nasuwa się przedewszystkiem pytanie, dlaczego Xenofont nie cytuje własnej Anabazy, lecz dzieło jakiegoś innego autora? Szukając na nie odpowiedzi, wpadamy najpierw na domysł, że w czasie, kiedy Xenofont pisze powyższe słowa, jego Anabaza może jeszcze nie istniała. Na podstawie pism Xenofonta trudno jest rozstrzygnąć, co pierwiej powstało, Anabaza czy III ks. Helleników. Przypuściwszy jednak, że Anabaza istotnie jeszcze nie istniała, musimy uznać za rzecz bardzo dziwną, że Xenofont pomijając w swej historii szereg wypadków odsyła czytelnika do dzieła innego autora, czego nigdzie gdzieindziej ani w Hellenikach ani w innem dziele nie czyni. Xenofont nie ma zwyczaju cytowania innych pisarzy; od tej zasady raz tylko robi wyjątek, cytując Ktesiasa. cytat ów jest jednak zupełnie inny niż cytat w Hellenikach: Ktesiasa Xenofont cytuje dla drobnego szczegółu, jako świadka, natomiast w Hellenikach zostawia lukę w opowiadaniu i dla jej wypełnienia odsyła czytelnika do Temistogenesa. Postępowanie Xenofonta możnaby jeszcze zrozumieć, gdyby Temistogenes był sławnym autorem, atoli Temistogenesa nikt w starożytności nie zna. Pominięcie wyprawy Cyrusa w Hellenikach samo przez się zdaniem naszym nie dziwi, bo tu chodziło o dzieje niegreckie, bo wyprawa ta wykraczała poza ramy dzieła. Ale tem bardziej uderza wzmianka o Temistogenesie jako niepotrzebna. Mimo jednak, że wyprawa Cyrusa wykraczała poza dzieje greckie, Xenofont byłby ją prawdopodobnie krótko opisał, gdyż chodziło tu o zdarzenia, w których sam

odegrał ważną rolę¹⁾. Jeżeli tego nie czyni, musi uderzać²⁾. W każdym razie nie wystarczy tłumaczenie Nitschego, że Xenofont dlatego nie opisuje w Hellenikach wyprawy Cyrusa, że miał zamiar opisać ją w osobnem dziele, gdyż w takim razie byłby z pewnością o tem w Hellenikach wspomniał. Wszak w An. II 6, 4 powołuje się na to, że pewna rzecz jest gdzieindziej opisana (*ἄλλη γέγραπται*), mimo że w zachowanych dziełach tego opisu nie znajdujemy.

Jeżeli teraz zajrzymy do autorów starożytnych, by się dowiedzieć, kto jest ów Syrakuzanńczyk Temistogenes, to znajdziemy o nim jedynie krótką wiadomość u Suidasa p. w. Θεμιστογένης. Czytamy tam: Θ. Συρακούσιος ἱστορικός. Κύρου Ἀνάβασιν, ἣτις ἐν τοῖς Ξενοφώντος φέρεται καὶ ἄλλα τιὰ περὶ τῆς ἑαυτοῦ πατρίδος, a zatem Suidas uważa Temistogenesa za autora Anabazy zachowanej pod imieniem Xenofonta, a nadto przypisuje mu jakieś inne pisma *περὶ τῆς ἑαυτοῦ πατρίδος*, tj. o Syrakuzach. Z jakichś pism Temistogenesa o Syrakuzach nic się nie zachowało. Przypuszczenie zaś, że nasza Anabaza nie jest utworem Xenofonta, nie da się ani na chwilę utrzymać; dla każdego, kto czyta dzisiaj Anabazę, nie może być najmniejszej wątpliwości, że autorem jej jest Xenofont. Pozostawałoby jedynie przypuszczenie, że Temistogenes napisał jakąś Anabazę, która się nie zachowała. Wiemy, że prócz Xenofonta opisał jeszcze wyprawę Cyrusa i odwrót Greków Sophainetos z Stymphalos. Anabaza Temistogenesa byłaby zatem trzecią w rzędzie monografij wyprawy. Jest jednak rzeczą dziwną, że tego Temistogenesa nie zna i nie cytuje prócz Xenofonta żaden inny autor w starożytności, że nie dochował się z niego najmniejszy fragment. A przecież doszły nas fragmenty innej Anabazy, Anabazy Sofaineta. Gdyby ktoś powiedział, że Anabazę Temistogenesa przyćmiła sławniejsza od niej Anabaza Xenofonta, to odpowiemy mu, że sławniejsza Anabaza Xenofonta nie zatarała przecież wszelkich śladów Anabazy Sofaineta. Jeszcze dziwniejsze jest, że Anabaza Xenofonta, która przecież by-

¹⁾ Podobnie Christ-Schmid I^o 502.

²⁾ Wyrażono przypuszczenie, że Xenofont pominął zdarzenia lat 403 do 401, by nie mówić o gwałtach Lizandra (Ed. Meyer, G. d. A. III § 162).

łaby późniejsza od Anabazy Temistogenesa, nie o Temistogenesie nie wie (bo według Helleników Anabaza Temistogenesa istnieje, Xenofonta jeszcze nie istnieje). Xenofont nie wymienia go zupełnie w Anabazie, mimo że wymienia autora innej Anabazy, Sofaineta. Xenofont wymienia tylko dwu Syrakuzan w wojsku Cyrusa (Sosisa I 2, 9 i Lykiosa I 10, 14), o Temistogenesie zupełnie milczy¹⁾. Oczekiwalibyśmy przecież, że Xenofont przynajmniej wspomni o Temistogenesie jako o uczestniku wyprawy, skoro przedtem w Hellenikach odesłał czytelnika do jego opisu. Chyba że Temistogenes nie był oficerem, lecz prostym żołnierzem; w takim jednak razie dziwne byłoby, żeby był tak dobrze poinformowany o ruchach wojska, iżby Xenofont nie widział potrzeby nic w jego przedstawieniu poprawić, lecz w Hellenikach odesłał czytelnika poprostu do jego książki. Usiłowali wprawdzie niektórzy usunąć trudność w ten sposób, że uznali owo miejsce w Hellenikach za interpolację. Atoli miejsce to jest potrzebne, bo inaczej nie byłoby wytłumaczone, dlaczego Xenofont pominął zdarzenia, w których sam odegrał wybitną rolę. Zresztą gdyby to miejsce był dodał jakiś późniejszy czytelnik Helleników, byłby zacytował z dwu istniejących Anabaz Anabazę Xenofonta, nie inną.

Wobec tych trudności wypadnie porzucić wiarę w istnienie jakiejś Anabazy Temistogenesa a uciec się do innego wyjścia, które nam pozostaje: do przypuszczenia, że ów Temistogenes z Syrakuz jest tylko pseudonimem, pod którym Xenofont wydał swoją Anabazę.

Przypuszczenie to nie jest nowe; nasunęło się ono już w starożytności czytelnikom Helleników. Wypowiedział je Plutarch w piśmie De gloria Atheniensium p. 345 w słowach: »Xenofont jest sam własną historją, gdyż opisał sam swą pomyslną wyprawę; a mówi, że pisał o tem Temistogenes z Syrakuz, aby znaleźć więcej wiary, gdy opowiada o sobie jako o obcym, odstępując sławę autorską innemu« (Ξ. μὲν γὰρ αὐτὸς ἑαυτοῦ γέγονεν ἱστορία, γράψας ἃ ἐστρατήγησε καὶ κατώρθωσε καὶ Θεμιστογένῃ (λέγει) περὶ τούτων συντετάχθαι τὸν Συρακούσιον, ἵνα πιστό-

¹⁾ Twierdzenie Cousina (Kyros str. XX), że Cyrus nie miał z Syrakuz zaciężnych, jest wobec tego niedokładne. Prócz wymienionych imieniem dwu mogło ich być znacznie więcej.

τερος ἢ διηγούμενος ἑαυτὸν ὡς ἄλλον, ἐτέρῳ τὴν τῶν λόγων δόξαν χαριζόμενος). To samo pisze Tzetzes (schol. do rękop. parys. 2565 list 21): Ξ . ἐπέγραψε («przypisał») τὴν Κύρου Ἀνάβασιν Θεμιστογένει Συρακουσίῳ i Chiliad. VII 939, w tem drugim miejscu z niedorzecznem umotywowaniem, że Xenofonta łączył stosunek erotyczny z Temistogenesem.

Z hipotezą, że Xenofont ogłosił Anabazę pod pseudonimem, zgadza się to, że Xenofont mówi o sobie w Anabazie zawsze w 3 osobie. Miało to dla niego jeszcze tę korzyść, że nadawało opowiadaniu cechę obiektywności; Xenofont mógł swobodniej pisać o sobie samym, znajdując większą wiarę i nie narażając się na zarzut, że się chwali i przesadza własne zasługi.

Xenofont przedstawia często rzecz tak, jakby się o niej nie dowiedział dopiero od drugich, mimo że mógł sam te rzeczy widzieć lub słyszeć. Używa tak często wyrażen: ἔφασκεν, ἔλεγον, ἐλέγετο, ἐλέχθησαν, εἰς ὧν ἀκούω. (Wylicza miejsca Karol Schenkl, Xen. St. I. cz. str. 638). I 8, 18 w opisie bitwy pod Kunaxą powiada np.: λέγουσι δὲ τινες ὡς... i opowiada, że hoplici greccy uderzali tarczami o włócznie, robiąc hałas, by płoszyć konie nieprzyjacielskie, jakkolwiek mógł to sam widzieć i słyszeć. Podobnie V 4, 34.

Zarzucono wprawdzie tej hipotezie, że wydanie Anabazy pod pseudonimem nie mogło nikogo oszukać, gdyż widoczne jest, że pisał ją Xenofont (K. Schenkl w w. m.). Istotnie na początku III ks., kiedy po utracie wodzów wojsko pogrążone jest w rozpacz, dowiadujemy się najtajniejszych myśli Xenofonta, słyszymy o jego wahanii się, czy wystąpić nazajutrz przed wojskiem, i argumenty, które dodaje sobie odwagi itd. Podobnie w V ks. 3 roz. opis Skilluntu wskazuje, że piszącym jest Xenofont. Na ten zarzut odpowiedzieć mus my, że nam dzisiaj nietrudno jest widzieć w Xenofoncie autora Anabazy, bo Anabaza zachowała się w zbiorze jego dzieł, wykazuje jego styl, on w niej odgrywa główną rolę. Inaczej było w starożytności. Możliwe jest, że Anabaza była pierwszym dziełem Xenofonta, więc styl jego nie był przedtem znany; dalej wyszła pod imieniem Temistogenesa, tak że tytuł wprowadzał w błąd czytelnika. Rolę, którą Xenofont odgrywa w dziele, mógł sobie czytający tłumaczyć tem, że Temistogenes stał blisko Xenofonta

i był o tem, co Xenofonta dotyczyło, dokładnie poinformowany¹⁾.

Przyjawszy, że Anabaza Xenofonta ukazała się pod imieniem Temistogenesa, usuwamy różne trudności. Xenofont cytuje wtedy w Hellenikach własną Anabazę; wyprawy swej nie opisuje w Hellenikach, by się nie powtarzać. Pominiecie wyprawy, w której Xenofont odegrał rolę historyczną, jest wtedy zupełnie zrozumiałe. Pojmujemy wtedy dalej, dlaczego w starożytności nikt o Temistogenesie nie mówi: oto dla późniejszych nie było tajne, że Xenofont jest autorem zachowanej Anabazy; pojmujemy też, dlaczego nie posiadamy żadnych fragmentów owej hipotetycznej Anabazy Temistogenesa. Rozumiemy, czemu Xenofont nie mówi w Anabazie o Temistogenesie, mimo że mówi o autorze innej Anabazy, o Sofainecie. Dla pseudonimowości więcej też było odpowiednie impf. przy opisie Skilluntu, niż gdyby autor pisał: »Xenofont składa dotąd w Skilluncie ofiary itd.« (bo skąd rzekomy Temistogenes miał mieć takie dobre informacje?).

Trudność sprawia jeden szczegół. Komendant eskadry wysłanej przez Spartę na pomoc Cyrusowi nazywa się w Hellenikach i u Diodora Samios, w Anabazie (I 4, 2) Pythagoras. Zdaniem Schwartza Xenofont finguje w Hellenikach imię »Samios«, by czytelnika bardziej utwierdzić w przekonaniu, że Anabaza i Helleniki nie są napisane przez tego samego pisarza (inne imię w Hellenikach, inne w Anabazie). Jestto nieprawdopodobne. Na taki szczegół czytelnik nie zwróci uwagi; byłby zresztą Xenofont więcej szczegółów zmienił. To samo powiedziec na-

¹⁾ Za pseudonim uważali imię Temistogenesa już dawniej m. inn. Niebuhr, Dindorf, Bergk, Breitenbach, dziś niemal ogół uczonych: Schwartz, Hartman, Croiset, Bauer, E. Meyer, Wachsmuth, Lange, Kalinka (str. 403), Lehmann-Haupt, Wilamowitz, Gomperz, Beloch, Wendland, Christ-Schmid, Münscher.* W istnienie Temistogenesa wierzą: Karol Schenkl (Sb. Wiener Ak. 60, 1868, 635 nn., Friedrich (z konieczności), E. v. Stern (Gött. gel. A. 1903, 341), Jerzy Cousin (Kyros str. XIX), Lenschau (Burs. Jahr. t. 135 (1908) str. 116). Cousin nie uważa imienia Temistogenes za pseudonim dlatego, że według niego za autora dzieła pisanego tak rdzennie attyckim dialektem jak Anabaza Xenofont nie mógłby podać Syrakuzńczyka. Argument ten jest słaby, jak przyznaje sam Lenschau, który zwraca uwagę, że i Gorgiasowi Platon każe mówić czysto po attycku. Dialekt attycki był już w czasie powstania Anabazy językiem literackim całej Grecji.

leży o tłumaczeniu Ed. Meyera, że imię Pythagoras jest fikcyjne. Raczej już możnaby przypuścić z Meyerem, że Xenofont dlatego ukrył prawdziwe imię Samiosa, że chciał ostonić oficjalny udział Sparty w wyprawie Cyrusa (§ 161).

A więc Anabaza nie wyszła z imieniem Xenofonta na tytule, lecz pod napisem: Θεμιστογένους Σαρακωσίου Κύρου ἀνάβασις.

Czy Temistogenes jest imieniem zmyślonem, czy imieniem rzeczywistego jakiegoś uczestnika wyprawy, jest rzeczą obojętną. Raczej jest imieniem zmyślonem.

A teraz zapytamy się, dla czegoż Xenofont nie ogłosił Anabazy pod własnym nazwiskiem, cóż za cel miał przybierając pseudonim, co jest w Grecji objawem całkiem wyjątkowym. Z pytaniem tem przystępujemy do określenia charakteru Anabazy czyli jej celu.

SIENKOWSKI RYSZARD

Cel i charakter Anabazy.

Celem Anabazy jest apologja Xenofonta. Rozpoznanie tego charakteru Anabazy jest zdobyczą ostatnich dziesiątków lat. Dopiero też zrozumienie celu Anabazy zrobiło dzieło na prawdę zajmującym. Wprawdzie już Iacobs (Verm. Schr. VI 65; Verm. Schr. wyszły w Lipsku 1823—44) i H. Weil (Journ. de l' instr. publ. 1854 févr.) zwracali uwagę na apologetyczny cel Anabazy, podobnie Cron (Appendicula causae Socraticae, Aug. Vindel. 1857, str. 12) i Ed. Schwartz (RhM. 44, 1889, 193), ale wykazał go naprawdę dopiero Dürrbach w doskonałej rozprawie: L'apologie de X. dans l'Anabase (Rev. d. ét. gr. VI 1893, 343 nn.). Dziś jest uznany ogólnie (por. Bauer, Forschungen 236¹⁾).

Pojawiła się była Anabaza jakiegoś autora, która zasług Xenofonta zdaniem jego nie przedstawiała w należytem świetle, a co więcej tu i ówdzie podnosiła przeciw niemu zarzuty. I tak Cheirisopha przedstawiała jako naczelnego wodza już od chwili uwięzienia wodzów. (Tak jeszcze Diod. XIV 27). To ob-

¹⁾ Uznają go między innymi: Bauer, Schwartz (str. 193), Mahaffy (H. g. I. II 2, 54), Wachsmuth, Lange (Xen. 32), Reuss (progr. 1900), Ed. Meyer (§ 161), Wendland (Gercke-Norden Einl. I² 210 n.); Wilamowitz, Christ-Schmid, Peter. Wyjątek stanowi Otto Seeck, według którego wszystkie pisma Xenofonta są tendencyjne z wyjątkiem Anabazy.

niżało zasługi Xenofonta koło odwrotu; według jego zapatrywania Cheirisophos był naczelnym wodzem tylko przez kilka dni i to dopiero po przybyciu nad morze Czarne (w marszu z Trapezuntu do Bizancjum; VI 1, 32; 2, 12); zresztą tylko był wodzem straży przedniej. Xenofonta robił ów autor naczelnym wodzem dopiero w Tracji. Podrażniony owym opisem wyprawy Xenofont usiadł i napisał swoją Anabazę jako odpowiedź na tamtą. Przytem, jak to się zwykle w takich razach dzieje, przesadził w przeciwnym kierunku, przedstawiając swoje zasługi ponad rzeczywistą miarę. Diodor opisując w XIV ks. wyprawę Cyrusa i powrót 10.000 ani razu w całym opowiadaniu nie wymienia nazwiska Xenofonta. Może on (a raczej źródło jego) opierać się tu na Xenofoncie i uważać za naczelnego wodza Cheirisopha jako dowódcę straży przedniej (a przedstawieniu roli samego Xenofonta niedowierzać), ale pojmowanie przez niego roli Cheirisopha jest więcej zrozumiałe, jeżeli miał jakąś inną Anabazę, która się nie dochowała.

Ten cel polemiczno-apologetyczny Anabazy tłumaczy też, dlaczego Xenofont uciekł się do pseudonimu. Oto obrona jego zyskiwała przez to cechę większej wiarogodności¹⁾.

Przyjrzyjmy się roli, jaką Xenofont przypisuje w odwrocie sobie a innym wodzom.

Czytając historję odwrotu, ma się złudzenie, że Xenofont kierował wszystkim. W dwu pierwszych księgach osoba Xenofonta trzymana jest zupełnie zdala, na uboczu. W obu tych księgach znajdujemy zaledwie trzy razy wzmiankę o Xenofoncie, wszystkie trzy natury zupełnie podrzędnej. Ta rezerwa co do własnej osoby miała między innymi tę zaletę, że nie dyskredytowała pseudonimu zaraz na początku dzieła; czytelnik nie miał powodu zaraz na pierwszych kartach podejrzyc, że autorem Anabazy nie jest Temistogenes. Z tym większym efektem autor występuje na początku III ks. Na zgromadzeniu całego wojska Xenofont pojawia się już jako wódz oddziału Proxenos, podnosząc odwagę żołnierzy. Przed nim przemawiają

¹⁾ Schwartz sądzi, że Xenofont pragnął w Anabazie okazać Atenykom swe znaczenie i że do tego celu odpowiedniejszy był pseudonim. O tem przypuszczeniu trudno powiedzieć coś pewnego wobec tego, że nie wiemy, jaką rolę przy pisaniu Anabazy odegrał stosunek Xenofonta do Aten. Ten cel nie wykluczałby zresztą poprzedniego.

Cheirisophos i Kleonor, ale każdy z nich mówi tylko parę słów. Wprowadzają oni tylko na widownię Xenofonta. Xenofont robi z nich prostych statystów. Po nich występuje Xenofont z długą mową i odnosi sukces zupełny: podnosi ducha, organizuje odwrot, słowem, on robi wszystko. Xenofont jest zbawcą armji w krytycznej chwili.

Oczywista, można niejedno z tego wytłumaczyć w sposób naturalny: wobec Klearcha młody człowiek jak Xenofont nie miał w czasie pochodu sposobności do występowania publicznego. W chwilach atoli jak po uwięzieniu wodzów rozstrzyga odwaga jednostek, osobistość, nie wiek ani ranga¹⁾. Ale chodzi o wrażenie, jakie opowiadanie Xenofonta musi robić dzisiaj.

Czytając historję odwrotu, ma się złudzenie, że Xenofont kierował wszystkim. Jestto złudzenie, bo sam Xenofont powiada wyraźnie, że nie miał władzy nad kolegami i że nie przyjął ofiarowanego mu naczelnego dowództwa. Nie mówi nigdzie, że kierował odwrotem. Strategowie są niezależni jedni od drugich; postanowienia dotyczące całej armji zapadają zawsze większością głosów (*ἐκ τῆς νικίως ἐπραττον πάντα οἱ στρατηγοί*). Jest chwila, kiedy powstaje myśl oddania naczelnego dowództwa jednemu ze strategów (w Harmene, koło Synopy, VI 1, 17 n.). Xenofont opowiada nam, że oficerowie chcieli powierzyć jemu to dowództwo; on waha się jakiś czas, czy ma je przyjąć, w końcu odmawia a zaleca wybór Cheirisopha. Dopiero u Seuthesa decyduje się przyjąć tytuł naczelnego wodza, ale wtedy odwrot jest już rzeczą skończoną.

Xenofont był zatem równy władzą swym kolegom i dowodził oddziałem liczącym około 2000 ludzi. Mimo to po przeczytaniu Anabazy wyobrażamy go sobie jako organizatora i naczelnego wodza odwrotu. Pochodzi to stąd, że pomimo zapewnień, że nie był naczelnym wodzem, stara się sam wywołać w nas to złudzenie. Xenofont opisuje pochód, ruchy i operacje armji w ten sposób, że jemu przypisujemy zasługę tego, co się stało. On zawsze przemawia do wojska, on je zachęca słowem i przykładem, on je wybawia z każdego trudnego położenia.

A teraz jaką jest rola innych wodzów? Zajmują oni w opowiadaniu podrzędne stanowisko. Ledwie czasami Xeno-

¹⁾ M. Pancritius, Schl. b. Kun. 8.

font wymienia ich nazwiska. Słyszymy nieraz o świetnych czy-
nach lochagów a nawet prostych żołnierzy, ale wódz nie odzna-
czy się nigdy męstwem ani nie wystąpi z projektem, któryby
potem wzięto pod rozwagę. Kleonor, jeden z najstarszych
i najbardziej poważanych, nie ma najmniejszej inicjatywy; on
sam zdaje się usuwać dobrowolnie przed swym energicznym
młodszym kolegą, Xenofontem. Nad strażą tylną mieli dowództwo
Xenofont i Timasion; ale gdy mowa o tej straży, Timasion
nie występuje nigdy. Jako dowódca straży tylnej wymieniany
jest albo sam Xenofont albo też słyszymy tylko: »Xenofont
bierze z sobą połowę straży tylnej«, co każe nam przypuszczać,
że opisanego czynu dokonał sam Xenofont. Z Anabazy widzi-
my, że były przyczyny niechęci Xenofonta do Timasiona: Ti-
masion jest jednym z tych, którzy występują z surowymi za-
rzutami przeciw Xenofontowi, gdy tenże pragnie założyć kolo-
nię. Otóż Xenofont nie mógł darować Timasionowi, że ten przy-
czynił się do obalenia projektu, o którym nasz historyk marzył.
Timasion próbuje zachwiać powagę Xenofonta wobec żołnierzy
i pociągnąć ich za sobą. Nieco później Timasion figuruje jedy-
nie jako komendant małego oddziału jazdy, zorganizowanego
przez Xenofonta i oddanego pod jego dowództwo.— O Phile-
siosie dowiadujemy się tylko, że występował opozycyjnie
przeciw Xenofontowi i że zapłacił, podobnie jak Xanthikles,
20 min grzywny za malwersacje. Jeszcze gorzej Xenofont ob-
chodzi się z Sofainetem, autorem niezachowanej Anabazy.
Donosi nam, że Sofaineta skazano na 40 min grzywny. Podnosi
jego starszy już wiek, przypisuje mu pewną małoduszność
i przedstawia go jako nieudolnego. Kiedy się przygotowuje wy-
cieczka, Sofaineta pozostawiają na straży obozu. Po przyby-
ciu nad morze Czarne pozbywają się go, wsadzając go na okręty
wraz z Philesiosem, również jednym z najstarszych. — Ne on
sieje tylko niezgodę, spotwarza Xenofonta, kompromituje woj-
sko nieudalą wyprawą, występuje z pretensjami do naczelnego
dowództwa, a po przepłynięciu się armji przez Bospór odłącza
się zaraz od niej. — Tak wyglądają inni wodzowie w oświetleniu
Xenofonta. Znadto on jest zręczny, by rozciągał szeroko za-
rzuty przeciw kolegom; rzuca tylko czasami ujemne słówko,
czasem przytoczy jakiś nie nieznaczący szczegół, zresztą stara
się milczeć o nich.

Jedynym wyjątkiem jest Spartjata Cheirisophos, wysłany oficjalnie na pomoc Cyrusowi przez Spartę. O nim Xenofont mówi więcej niż o innych. Nie jest dlań wprawdzie z tym podziwem, co dla Klearcha, ale nie chowa go w cieniu. Wystąpienie Xenofonta po uwięzieniu wodzów III 1. 45 spotyka się z uznaniem Cheirisopha; Xenofont odwdzięcza mu się za to w Anabazie. Po uwięzieniu wodzów Xenofont wnosi, by Cheirisophowi powierzono dowództwo nad strażą przednią; to stanowisko honorowe należało się w oczach Greków Cheirisophowi, jako Spartjacie, niemal z urzędu. Cheirisopha Xenofont zaleca później na naczelnego wodza. Stwierdza w Anabazie, że panowało zawsze między nimi porozumienie; tylko raz przyszło do drobnego sporu. Bardzo często Xenofont i Cheirisophos porozumiewają się ze sobą co do kierunku pochodu i operacji wojennych, nie pytając o zdanie innych strategów, tak zwłaszcza w ks. III i IV. W tych księgach mamy wrażenie, że oni obaj dzielą się dowództwem nad armją: Cheirisophos maszeruje na czele, Xenofont w tyle; inni wodzowie nie wchodzą w rachubę. Przy przejściu przez rzekę Kentrites oni obaj dzielą armję między siebie; Xenofont powstrzymuje Karduchów, atakujących tylne oddziały wojska, Cheirisophos przeprowia się z przednią częścią armji¹⁾.

Jeżeli Cheirisophos zajmuje w Anabazie stanowisko wyjątkowe, to nie dzieje się to kosztem Xenofonta. Cheirisophos ma taką samą władzę jak Xenofont, ale raz nie rozstrzyga nic bez zdania Xenofonta, powtóre, nawet gdy obaj działają razem, to nie kto inny, tylko Xenofont odnosi sukces swą wymową, rzutkością i odwagą. O ruchach, któremi kierował Cheirisophos, Xenofont mówi krótko; szczegółów dowiadujemy się tylko o walkach, w których Xenofont bierze udział (co zresztą

¹⁾ Nitsche przypuszcza, że Diodor nazywając Cheirisopha naczelnym wodzem, idzie za Sofainetem i że Xenofont usiłował w swej Anabazie zmodyfikować przedstawienie Sofaineta, że dlatego podnosi, że Cheirisophos już w 6 czy 7 dni po wybraniu go naczelnym wodzem przestał nim być, gdyż armja rozdzieliła się na 3 kolumny, że dlatego Xenofont opowiada, że aż do wyboru Cheirisopha strategowie uchwalali wszystko większością głosów, że on sam nie przyjął naczelnego dowództwa. Ale i w tym razie, jeżeli tak nie było, jeżeli pojmowanie roli Cheirisopha przez Diodora (czy jego źródło) oparte jest na Anabazie Xenofonta, to widzimy, że Diodor (czy Ephoros) nie wierzył zapewnieniom Xenofonta o jego wybitnej roli w odwrocie.

da się tem wytłumaczyć, że Xenofont poinformowany był dokładniej tylko o walkach, których sam był uczestnikiem). Podczas pochodu przez kraj Karduchów obaj wodzowie zasługują się około zapewnienia wojsku bezpieczeństwa, ale rolę niebezpieczną i zaszczytną odgrywa tylko Xenofont: on to osłania ruchy Greków, zajmując pagórki dominujące nad wąwozami, któremi Grecy mają przechodzić, on krzepi upadającą odwagę żołnierzy przy przejściu rzeki Kentrites. Aż do przybycia do Trapezuntu Xenofont zawsze jest tym, który wydobywa wojsko z niebezpieczeństwa, przeważa szalę zwycięstwa na stronę Greków, obiega szyki, przemawia do wojska i prowadzi je na nieprzyjaciela. Gdy wojsko nie przyjęło projektu innego z wodzów lub gdy projekt ten okazał się szkodliwy, Xenofont wymienia imię projektodawcy, zwłaszcza jeżeli on sam poprzednio ten projekt zwalczał; gdy projekt okazał się dobry, zamileza imię autora. Xenofont nie robi starań i wysiłków, by zwrócić uwagę czytelnika na siebie, ale imię jego, powtarzając się niemal na każdej stronie, wbija się w pamięć czytelnika. By być sprawiedliwym dla Xenofonta, należy i tu pamiętać, że o Xenofontcie dlatego tak często mowa w Anabazie, że najlepiej wiedział o tem, w czem sam brał udział, że pisze pamiętnik w gruncie rzeczy, że zresztą po latach zatarły się w jego pamięci czyny innych wodzów, podczas gdy swoje własne pamiętał dobrze¹⁾. Czasami tylko uderza nas, że Xenofont stara się wyrobić sobie u czytelnika pewną opinię; tak widocznie chce uchodzić za uprzejmego dla żołnierzy i posiadającego ich przywiązanie.

W Trapezuncie Cheirisophos opuszcza armję, by się wystarać w Bizancjum o okręty dla przewiezienia wojska. Potem wraca do wojska tylko na krótko, zresztą nie słyszymy o nim. Po wyjeździe Cheirisopha Xenofont nie ma większej władzy jak przedtem, mimo to przedstawia rzecz tak, jakby on jeden dowodził armją. On to prowadzi układy, jego zasługą jest zwycięstwo nad Bityńczykami i wojskami Pharnabazosa. Rola jego rośnie jeszcze, kiedy Grecy przeprawili się przez Bospór: jedynie jego interwencji Bizancjum zawdzięcza, że żołnierze nie wzięli miasta szturmem i nie złupili. Podczas pobytu w Tracji on jest naczelnym wodzem i pozostaje nim aż do chwili oddania armji Thibronowi.

¹⁾ Lange 33; Dürrbach o tem zapomina.

W ten sposób, w miarę, jak czytamy Anabazę, widzimy coraz wyraźniej jej cel: napisana jest ona, aby wykazać, jaką rolę odegrał Xenofont w odwrocie, jakie położył zasługi. Ta tendencja widoczna jest zwłaszcza w ks. III i IV. Olbrzymie masy wojsk perskich znikają gdzieś nagle po bitwie pod Kunaxą. Co się z nimi stało, Xenofont nie mówi. A przecież było to dla Greków rzeczą ważną, musieli się tem żywo interesować i Xenofont coś o tem musiał wiedzieć. Zdaniem naszym Xenofont przemilcza to, aby powiększyć swoje zasługi¹⁾.

Z księgą V zmienia się charakter apologji: ponad dążnością wykazania swego znaczenia bierze u Xenofonta górę dążność odparcia różnych zarzutów. Z chwilą przybycia do Trapezuntu karność się rozluźnia: strategowie, wezwani do złożenia rachunków, zostają skazani na grzywny; i Xenofont musi się usprawiedliwiać z zarzutów: obwiniono go mianowicie, że bije żołnierzy i źle się z nimi obchodzi; dzięki zręcznej mowie, którą wygłasza w swej obronie, zostaje uwolniony. I znowu tutaj niejednakowo traktuje siebie a innych wodzów: nie mówi wcale, co tamci mogli przytoczyć na swe usprawiedliwienie, podczas gdy swoją obronę opowiada obszernie. Znajdąc zarzut podniesiony przeciw Xenofontowi rozumiemy teraz, dlaczego to w różnych miejscach z naciskiem mówi o swym dobrym stosunku do żołnierzy: wiadomo być wszystkim w wojsku, opowiada w jednym miejscu, że wolno było zwracać się do Xenofonta nawet wtedy, kiedy był zajęty posiłkiem, i zbudzić go, kiedy spał (IV 3, 11), a na licznych miejscach mówi o przywiązaniu, które mu w różnych położeniach okazali oficerowie i żołnierze. Nietrudno nam z tego domyśleć się, że w owej Anabazie, z którą Xenofont polemizuje w sposób ukryty, znajdował się zarzut, że Xenofont w ciągu odwrotu źle się obchodził z żołnierzami. W dalszym ciągu marszu słyszymy o nowych zarzutach przeciw Xenofontowi: wojsko burzy się i obwinia go, że chce założyć kolonję nad morzem Czarnem; Xenofont musi się znowu usprawiedliwiać (V 6 i 7). — Podczas wyprawy trackiej spotykają Xenofonta nowe zarzuty: kiedy

¹⁾ Przeoczył to Dürrbach. Zwróciła na ten fakt uwagę Marja Pan-critius (str. 75) wyrażając domysł, gdzie się wojska podziały, ale nie wysnuła z tego wniosku dla wiarygodności Xenofonta.

Seuthes nie chce płacić obiecanego żołdu, powstaje podejrzenie, że Xenofont jest z nim w porozumieniu, że dla wzbogacenia siebie zgodził się na pokrzywdzenie towarzyszków broni. Znowu Xenofont musi wygłaszać mowy, by się usprawiedliwić (VII 6 i 7). Ta wyprawa tracka jest tylko epilogiem odwrotu i wiąże się z nim dosyć luźnie; nadto dla czytającego przedstawia niewielki interes. Mimo to Xenofont traktuje ją w *Anabazie* bardzo szeroko. Pochodzi to niewątpliwie stąd, że właśnie ta wyprawa dała powód nieprzyjaciołom Xenofonta do licznych przeciw niemu zarzutów. Widocznie podejrzywano go, że zaprowadził wojsko do Tracji, by się tam wzbogacić, lub że kierowała nim ambicja, albo wreszcie, że postąpił nierozważnie i lekkomyślnie. To też w VII ks. pełno jest najrozmaitszych zastrzeżeń. Xenofont powiada, że chciał opuścić armję już przed wyprawą tracką i tylko wojsko nie chciało go puścić. To, że do Tracji nie udał się z własnej woli, powtarza na różnych miejscach. W Chryso polis oświadcza Anaxibiosowi, komendantowi eskadry spartańskiej, że zamierza odpłynąć, nim armja przeprowi się przez Bospór, i zostaje tylko na prośby Anaxibiosa. Tutaj w Chryso polis odpowiada wysłańcowi Seuthesa, który chce układać się z Grekami: »Niech Seuthes nic mi nie daje za to, że armja przeprowi się do Tracji; po jej przeprowieniu się ja się usunę; niech się porozumiewa z tymi, co pozostaną i będą upoważnieni do prowadzenia układów« (VII 1, 8). W Bizancjum istotnie gotuje się do odjazdu i zostaje tylko na przedstawienia harmosty Kleandra, że powinien pozostać (VII 1, 8—10), by nie dopuścić do złupienia Bizancjum przez żołnierzy. Obecność Xenofonta ratuje istotnie Bizancjum, ale po oddaniu tej przysługi Xenofont wsiada na okręt. Na prośby Anaxibiosa wraca już z drogi i zostaje entuzjastycznie przyjęty przez wojsko (VII 2, 8—9). A zatem Xenofont pozostał przy armji, kiedy ta postanowiła udać się do Tracji, jedynie zmuszony okolicznościami. Ale i samo wstąpienie armji w służbę Seuthesa podyktowane było tylko koniecznością. Xenofont wahał się długo przed przyjęciem jego propozycji a do ich przyjęcia skłoniło go tylko to, że następca Kleandra, harmosta Arystarch, uniemożliwił Grekom powrót do Azji mniejszej. Nim jednak Xenofont przyjął propozycję Seuthesa, radził się bogów, odniósł się do armji, przedsięwziął wszelkie środki ostrożności (ks. VII w r. m.). Widocznie

Xenofont chce nas przekonać, że nie rzucił się na oślep w przedsięwzięcie i że nie kierował się samolubnymi pobudkami. Z pewnością nie liczył na korzyści materialne, bo czyż nie odrzucił propozycji Seuthesa, kiedy ten chciał go pozyskać dla siebie ze szkodą armiji? Co więcej, Xenofont tak energicznie ujmował się za interesami ogółu, że aż poróżnił się z Seuthesem. Seuthes usiłował pozbawić Xenofonta jego stanowiska i proponował innym wodzom, aby stanęli na czele armji greckiej. Atoli wszyscy odmówili. Odmowa ich jest świetnym hołdem dla postępowania wodza, tem więcej, że pochodzi od ludzi, którzy niedawno temu sami intrygowali przeciw niemu. A gdy po długich naleganiach Xenofontowi udało się wreszcie wymóc na Seuthesie, że ten spełnił swe obietnice względem armji, gotuje się do odjazdu (VII 7, 57) i zostaje tylko, ulegając prośbie armji. Że z wyprawy trackiej nie odniósł korzyści materialnych, usiłuje nas przekonać jeszcze w inny sposób. Oto w Lampsaku wieszczek Eukleides zapytuje go, ile ma pieniędzy. Xenofont przysięga, że nie ma za co wrócić do domu; musi w tym celu sprzedać konia i wszystko, co posiada. Eukleides nie może się jednak obronić niedowierzaniu. Wtedy Xenofont przekonywa go o prawdziwości swych słów za pomocą ofiary. Dopiero wtedy uwierzył Eukleides a nawet wystawił świadectwo bezinteresowności Xenofontowi, dodając: »Nawet gdybyś miał kiedyś sposobność zrobić majątek, to go nie zrobisz, bo ty sam sobie jesteś przeszkodą« (VII 8, 1—3). Świadectwo to niezbyt jest w zgodzie z niedawnymi wątpliwościami wieszczką. Tutaj Xenofont popełnił wyraźną niezręczność pisarską. By zaś nie posądzono go, że pieniądze przywiezione do Grecji przez niego pochodzą z Tracji, opisuje obszernie napad przedsięwzięty przez armję w Pergamon na bogatego Persa Asidatesa; dopiero ten napad tak armję jak i jego wzbogacił. Uderzać też musi, że w bardzo niewłaściwym miejscu, bo w środku Anabazy, Xenofont opowiada o kaplicy Artemidy w Skilluncie. Epizod ten tłumaczy się tylko wtedy, jeżeli celem jego jest odeprzeć rzeczywiste czy możliwe posądzania, że Xenofont przywłaszczył sobie depozyt.

Anabaza nie jest więc prostym pamiętnikiem wyprawy, opisującym trudy i niebezpieczny odwrót Greków. Powstała ona w jakie 30 lat po wyprawie a nie powstała z własnej inicja-

tywy autora, lecz została wywołana przez inny opis wyprawy, zdaniem Xenofonta niedosyć oceniający jego zasługi. Mówiąc o sobie jako o człowieku obcym i wydając swe dzieło pod obcym nazwiskiem, Xenofont ukrył bardzo zręcznie cele osobiste. Cel swój osiągnął daleko lepiej, dając w ręce publiczności opowiadanie rzekomo bezstronnego świadka, niż gdyby w ciągu dzieła był polemizował otwarcie z nieprzychylnym sobie autorem. On był mężem opatrnościowym, który miał wydobyć Greków z trudnego położenia, on bohaterem odwrotu, od niego jedynie zależało zostać naczelnym wodzem; Spartanie, Beotowie, Achajowie i Arkadowie chcieli jego, Ateńczyka, zrobić swym wodzem, chcieli to zrobić dobrowolnie i jednomyślnie; jemu zawdzięcza ocalenie tylu ludzi z tych wszystkich szczepek (Dürnbach w. m.).

Możliwe jest, że obok tego głównego celu, którym jest odparcie zarzutów przeciw niemu podniesionych, Xenofont ma jeszcze cel lub cele poboczne. Między innymi przypuszczano (Dürnbach i. i.), że Xenofont chce naprawić stosunek swój do Aten, że w tym celu unika wzmianki o wszystkim, co by dla Ateńczyków mogło być nieprzyjemne. Jeżeli Anabaza napisana jest po r. 371, byłoby to o tyle możliwe, że Xenofont pragnąc uzyskać zniesienie wyroku wygnania i zamierzając oddać synów do wojska ateńskiego, mógł się istotnie liczyć z tem, co dla Ateńczyków będzie przyjemne a co nie.

Według innego przypuszczenia Anabazą miała być pouczeniem dla Agezylaosa i Sparty na przypadek wojny z Persją (Cousin, Kyros le Jeune str. XXXVIII). Przeciw tej hipotezie oświadczyliśmy się już wyżej.

Jeszcze inaczej próbowano określić cel Anabazy. Według Alfreda Körtego (Die Tendenz von X. A., NJb. 1922, 15 nn.) ideałem politycznym Xenofonta jest współdziałanie i wspólna hegemonja Sparty i Aten dla dobra Grecji. Anabaza ma poprzeć tę myśl wskazaniem, że obywatele obu państw walczyli już wspólnie w wyprawie Cyrusa. Na to określenie celu Anabazy niepodobna się zgodzić. Xenofontowi obca jest idea panhelleńska¹⁾. Gdyby Xenofont był miał taki cel pisząc Anabazę,

¹⁾ Kärst, który (Gesch. d. Hell. 1²), widzi ideę panhelleńską Ephora i Teopompa, nie dopatruje się jej wcale u Xenofonta. Münscher zbadał

byłby to wyraźniej zaznaczył w dziele. Także nikt z współczesnych ani późniejszych nie dopatrzył się w Anabazie takiego celu, Xenofont nie byłby więc dopiął zamiaru.

W rezultacie Anabaza nie jest dziełem ściśle historycznym, lecz pamiętnikiem apologetycznym. Pod tym względem można ją postawić obok pamiętnika Cezara o wojnie galijskiej¹⁾.

Sofainetos.

Odwrót 10.000 stał się wnet głośny w całym świecie greckim. Już w r. 380 Isokrates wskazywał nań w swym Panegyryku jako na dowód słabości monarchji perskiej. Xenofont nie jest, jak wiemy, pierwszym historykiem odrotu. Opisał odwrót obok niego także Sophainetos ze Stymphalos w Arkadii. Sofainet był jednym z najstarszych wodzów: po przybyciu nad morze Czarne wsadzono go z innymi starszymi na okręt. Sofainet miał wtedy przeszło 40 lat. Anabazę swoją ogłosił wobec tego wcześniej od Xenofonta a niepóźniej jak w r. 370, bo trudno przypuścić, by człowiek, który nigdy nie miał pióra w ręku, zabierał się do pisania mając więcej niż 70 lat²⁾. Z Anabazy Xenofonta widzimy, że wzajemny stosunek obu wodzów nie był najlepszy. Wnosić możemy z tego, że w Anabazie Sofaineta Xenofont nie musiał być przedstawiony bardzo korzystnie. W tem to dziele musiały się znajdować zarzuty, które Xenofont usiłuje zbić w swej Anabazie³⁾. Żeby istniał i inny, trzeci opis odrotu, o którym nie zachowała się nam pamięć, nie wydaje się bardzo prawdopodobnem. Posiadalibyśmy po nim chyba jakiś ślad. Jeżeli w ks. III i IV Xenofont przedstawia się czytelnikowi jako główny bohater odrotu, wobec którego inni wodzowie odgrywają rolę podrzędną, to mamy prawo wnosić, że w dziele Sofaineta rzadko występowało nazwisko Xenofonta podczas odrotu a głównie była mowa o in-

stosunek Xenofonta do głównego szermierza panhellenizmu, Isokratesa, ale również nie zalicza Xenofonta do przedstawicieli tej idei (X. in d. gr. röm. Lit.). Podobnie sądzi Scharr (str. 45).

¹⁾ Peter, Wahrh. u. K. 141. — Christ-Schmid I^o 501.

²⁾ Alfr. Körte (Njb. 1922, 20) kładzie Anabazę Sofaineta przed r. 380.

³⁾ Tak m. i. i Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III^o 92).

nych wodzach. W 3 ostatnich księgach Xenofonta tłumaczy się częsta polemika tem, że Xenofont uważał za stosowne bronić się przeciw zarzutom, które w swem piśmie podnosił przeciw niemu Sofainet. Stąd te liczne i długie mowy w tej partji Anabazy, stąd obszerny opis wyprawy trackiej. Żołnierze buntują się kilkakroć w Tracji, podejrzewają Xenofonta o porozumienie z Seuthesem; Xenofont wykazuje, że był niewinny. Wszystko to nie dowodzi, by posiadał tę popularność, jaką się chlubi. Xenofont byłby lepiej się przedstawił czytelnikowi, gdyby o tych rzeczach był zamilczał, tem bardziej, że były to sprawy dawno przebrzmiałe. Jeżeli pisze o nich tak obszernie, to czyni to niewątpliwie tylko dlatego, że był zmuszony odpowiedzieć na zarzuty, podniesione świeżo w dziele Sofaineta.

Z dzieła Sofaineta zachowały się 4 ułamki u geografa Stephanosa z Bizancjum. Wszystkie 4 są natury geograficznej (*Καρδοῦχοι, Τάσχοι, Φύσχοι, Χαρμάνδη*). Anabaza jego musiała mieć wartość, skoro zachowała się aż do czasów Stephana z Bizancjum.

Drugi opis odwrotu 10.000 zachował się u Diodora w ks. XIV 19—31. Pewne jest w każdym razie, że Anabaza Xenofonta nie była wyłącznem źródłem Diodora. Widoczne to jest co do pierwszych 2 ksiąg Anabazy Xenofonta, spotykamy bowiem pewne różnice w szczegółach między Xenofontem a Diodorem, nadto Diodor zawiera mnóstwo wiadomości, których nie podaje Xenofont. Komendanta np. eskadry spartańskiej, który miał pomagać Cyrusowi, Diodor nazywa »Samosem«, (popsute z »Samiosesem«) jak Hellenika, nie »Pythagorasem«, jak Anabaza. Począwszy od śmierci Klearcha zgodność obu opisów jest większa, nie dowodzi to jednak, by dla dalszego ciągu opowiadania wyłącznem źródłem miał być Xenofont, gdyż trudno przypuścić, by Diodor a raczej autor, z którego Diodor korzysta, miał iść nagle wyłącznie za Xenofontem, skoro nie szedł za nim wyłącznie w pierwszej części opowiadania. Zresztą w kilku nazwach geograficznych zachodzą i w tej części różnice, np. góra Theches Xenofonta nazywa się u Diodora Chenion. W ogóle jednak opis faktów u Diodora zgadza się z opisem u Xenofonta. Dla nas najważniejsze ze wszystkiego jest, że w całym opisie odwrotu u Diodora nie spotykamy nawet imienia Xenofonta, wyjąwszy w dodatko-

wym rozdziale, opisującym wyprawę tracką (§ 37); Diodor powiada wyraźnie, że naczelnym wodzem odwrotu był Cheiriosophos. To odstępstwo od Anabazy Xenofonta pochodzi stąd, że Diodorowi czy jego źródłu przedstawienie zasług Xenofonta w zachowanej Anabazie wydało się po porównaniu jej z Anabazą Sofaineta przesadnym i wolał nieraz pójść za Sofainetem. Sądził, że zasługi Xenofonta nie były większe od zasług innych wodzów i że nie wymieniając jego imienia, tak jak nie wymienia innych wodzów z wyjątkiem Cheirisopha, nie będzie dlań niesprawiedliwy.

Jest dziś rzeczą ogólnie uznaną, że źródłem Diodora dla tego okresu dziejów jest Ephoros¹⁾. Z niego też zaczerpnął bezpośrednio swój opis pochodu Cyrusa i odwrotu 10.000 Diodor.

Sporną natomiast rzeczą jest w nauce, czy Ephoros korzystał z Xenofonta lub też z Sofaineta. Prócz tych dwu źródeł mógłby wchodzić w rachubę jeszcze Ktesias. Większość uczonych przychyliła się dziś do zdania, że Ephoros opiera się głównie na Sofainecie²⁾. Prawdopodobnie atoli głównym źródłem Ephorosa był Xenofont³⁾. Diodor

¹⁾ Wykazał to Volquardsen, Untersuchungen üb. d. Quellen bei Diod. B. XI—XVI (Kiel 1868) a wszystkie dalsze badania tylko potwierdziły ten rezultat. (Sporadyczna opozycja przeciw temu rezultatowi, jak Lenschau, Burs. Jahresb. 135, 1909, 117, który występuje przeciw teorii Volquardsena o jednym źródle Diodora, jest bez znaczenia). Chybiona jest też wobec tego hipoteza Karoliny Lanzani (De fontibus Diodori in Cyri expeditione enarranda, Riv. di storia ant. 7, 1903, 229 nn.), według której Diodor czerpał z Ephorosa a nadto z Xenofonta, Sofaineta, Ktesiasa i Deinona. Uwzględnianie 4 autorów sprzeczne jest zupełnie ze sposobem pracy Diodora. Ephoros zdaniem K. Lanzani korzystał z Xenofonta. Diodor XIV 22 powoływa się przy pewnej liczbie wyraźnie na Ephorosa. Paralelne miejsce w Plut. Artax. uczy, że liczba pochodzi z Ktesiasa. Mamy w tem dowód, że już Ephoros wziął ją z Ktesiasa, nie dopiero Diodor. Por. Lenschau I. I. Pogląd Neuberta (De X. An. et Diod., dyss. Lipsk 1881), że Diodor czerpał wprost z Xenofonta, jest chybiony (tak słusznie Münscher 111, 2).

²⁾ Tego zdania są m. in.: K. Schenkl (1868), Volquardsen (1868), Ed. Meyer (G. d. A. § 833), W. Vollbrecht (Festschr. des Altonaer Gymn. zur 48. Philologenvers., Altona 1905, 55 nn.). Georges Cousin (Kyros le Jeune. 1905), Lenschau (Burs. 135, 1909), W. Nitsche (W. f. kl. Ph. 1906, 300; BphW. 1909, 465), Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III² 92).

³⁾ Xenofonta za główne źródło (wprost lub pośrednio) uważają: Holländer, Neubert (str. 48, wprost), Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. VI p. w. Ephoros) (tylko drobne dodatki z Ktesiasa; trafny sąd o Xenofoncie jest wła-

zgadza się bardzo często dosłownie z Anabazą, podaje też z niej różne drobne i przypadkowe szczegóły, których nie mogło być równocześnie u Sofaineta, bo wykluczone jest, by dwu ludzi równocześnie miało je nie tylko zaobserwować, ale i zapisać. Przedstawienie Xenofonta Ephoros uzupełnia z Sofaineta¹⁾. Ktesias stanowił dla Ephorosa źródło podrzędne. O pochodzie Cyrusa Ktesias nie mógł być bliżej poinformowany a przebieg odwrotu był mu mniej znany niż Sofainetowi i Xenofontowi. Dokładniejsze wiadomości Ktesias posiadał tylko o bitwie pod Kunaxą i zdarzeniach najbliższych aż do oddzielenia się armji perskiej od Cyrejczyków²⁾.

[Neubert, De X. is Anabasi et Diodori de Cyri expeditione parte, dyss. lipska 1881].

Jak Ephoros Diodor, tak i współczesny Xenofontowi Isokrates wymienia w późniejszych swoich mowach (VIII 98, V 90 nn., XII 104) jako dowódcę odwrotu Klearcha, nie Xenofonta. Może to pochodzić stąd, że idzie za Sofainetem³⁾, albo że niedowierza Xenofontowi, ale stosownie do zwyczajów literackich IV w. nie cytuje Xenofonta jako pisarza żyjącego.

Podobnie Plutarch, który czytał Anabazę Xenofonta i korzystał z niej, nic nie mówi o jego zasługach (np. nic w v. Artax. 20). W Ages. 9 i De gloria Ath. 1 nazywa go tylko krótko wodzem Greków. Plutarch w żywocie Artaxerxesa czerpał głównie z historyka Deinona, ale także z Ktesiasa i Xenofonta. (Ed. Meyer, G. d. A. § 832 uw.).

snością Ephorosa) i A. v. Mess (RhM. 61, 1906, 362 nn.) (w katabazie prawie wyłącznie z Xenofonta, w anabazie nadto pewne ustępy z Ktesiasa). Tutaj wreszcie należy Karolina Lanzani (zob. wyżej). Według Schmida (u Christa I^o 502) głównym źródłem Ephorosa był Xenofont, pobocznym Sofainet i może Ktesias. Mylnie sądzi Münscher (An. 26), że Xenofont był jedynym źródłem Ephora.

¹⁾ Rozbiór szczegółowy partji Diodora i ustępów z Anabazy z członkami mego seminarjum przekonał mię, że słuszność mają Schwartz i v. Mess.

²⁾ Korzystanie z Ktesiasa przyjmują dla Ephora m. inn. C. Wachsmuth (Einl. 472 uw. 2) i Lenschau (Burs. 125, 1909, 116).

³⁾ Co przeoczył Münscher, Xen. 9.

Wiarogodność Anabazy.

[Mure (pułkownik angielski), *Critical history of the language and literature of ancient Greece*, 1850. — Vollbrecht, *Zur Würdigung u. Erklärung v. X. A.* (pr. Ratzeburg 1880) pierwszy zwrócił większą uwagę na tę kwestję. — Mahaffy, *Hist. of class. Gr. L. II* 2, 54 n. (1895). — Vollbrecht, *Üb. d. Wert v. X. A. als Geschichtsquelle*, Hamburg 1905].

Do niezbyt dawna bezwzględna wiarogodność Anabazy była pewnikiem. W miarę jednak, jak poczęto rozpoznawać właściwy cel i charakter Anabazy, podniosły się wątpliwości, czy przedstawienie Xenofonta jest zupełnie wierne. Wprawdzie nie pod tym względem, czy Xenofont nie fałszuje faktów: stwierdzić bowiem trzeba z góry, że Xenofont nigdy świadomie nie mówi nieprawdy. Ale historyk może zmieniać prawdę w rozmaity sposób: może pomijać fakty dlań nieprzyjemne, nadawać podrzędnym epizodom znaczenie nieproporcjonalne a faktom pewne z góry zamierzone zabarwienie, grupować je tendencyjnie itp. Te same fakty przedstawiają się bowiem rozmaicie stosownie do perspektywy, w jakiej je autor ustawi, tak jak i przedmiot wydaje nam się większy lub mniejszy w miarę tego, czy się go postawi bliżej czy dalej od nas. Otóż chodzi o to, czy Xenofont nie używa w Anabazie niektórych z tych środków.

Już z tego, cośmy powiedzieli o celu i charakterze Anabazy, wynika, że przedstawienie rzeczy w Anabazie nie odpowiada ściśle rzeczywistości, bo panuje nad nim zamiar autora usprawiedliwienia siebie. Wiemy, że rola Xenofonta w odwrocie nie była tak wybitna a innych wodzów tak podrzędna, jak to Xenofont przedstawia¹⁾. Ale i w niektórych innych rzeczach nie możemy mu wierzyć bez zastrzeżeń. Przedewszystkiem jednak musimy się zapytać, jakie mamy środki kontroli, któreby nam pozwalały ocenić, czy Xenofontowi można wierzyć lub nie. Anabaza Xenofonta jest jedyną zachowaną historją odwrotu, napisaną przez naocznego świadka. Gdyby się była zachowała Anabaza Sofaineta, moglibyśmy

¹⁾ Podnosi to i Mahaffy, *The progress of hellenism in Alexander's empire* (Londyn 1905) str. 11.

przy jej pomocy kontrolować przedstawienie Xenofonta. Zachowany krótki opis u Diodora pozwala nam cel ten osiągnąć tylko częściowo. Wobec tego pozostają nam tylko dwa sposoby kontroli: opierając się na samej Anabazie badać, czy autor nie sprzeciwia się sam sobie albo czy przedstawienie jego nie jest wewnątrznie nieprawdopodobne. Drugim środkiem kontroli jest zbadanie, o ile Xenofont w innych swoich pismach mówi prawdę.

Przyjrzyjmy się najpierw samej Anabazie.

Już samo pierwsze wystąpienie Xenofonta na początku III ks. nie wydaje się zupełnie wiernie przedstawionem. Zapewne, że w chwilach przełomowych odwaga jednostek, bez względu na wiek i rangę, porywa i rozstrzyga. Ale trudno uwierzyć, by młody człowiek, nie należący nawet do składu armji, lecz biorący udział w wyprawie tylko jako ochotnik, miał być dawać wskazówki starszym i doświadczonym oficerom. Diodor opisuje rzecz po prostu tak: żołnierze, przekonawszy się, że nikt im nie zagraża, wybrali kilku generałów. Zna on naszą Anabazę i opiera się głównie na niej; tem więcej uderza, że tutaj niedowierza Xenofontowi. — Wybór swój na stratega, na następcę Proxenosą, Xenofont zawdzięczał zdaje się w znacznej części temu, że z pomiędzy lochagów oddziału Proxenosą blisko połowa była Ateńczykami (lochagów było około 15, bo było 1500 żołnierzy; znamy nazwiska mniej więcej połowy; można wykazać, że 6 było Ateńczykami. Ball, Philol. 45, 1886).

Xenofont opowiada, że chciano go kilkakroć wybrać naczelnym wodzem. Opowiadanie to budzi pewne wątpliwości. W ks. VI opowiada nam, że oficerowie chcieli go wybrać naczelnym wodzem. Sam przyznaje, że pragnął nim zostać, by zdobyć sławę. Mimo to odmawia, odmowę zaś motywuje tem, że lękał się, że Spartanie źle przyjmą w Bizancjum wojsko, jeżeli na jego czele będzie stał Ateńczyk. Zauważono słusznie (Dürnbach), że dziwną jest rzeczą, iż jeden tylko Xenofont zwraca uwagę na tę trudność, że nikt inny z generałów i oficerów jej nie dostrzega. Tymczasem parę dni przedtem wrócił właśnie Cheirisophos z Bizancjum i przyniósł zapewnienie o życzliwym usposobieniu nauarcha Anaxibiosa dla wojska (VI 1, 16). Obawa Xenofonta okazała się w rzeczywistości nieuzasadnioną, gdyż Anaxibios i harmosta Kleander nie tylko nie przy-

jęli nieżyczliwie Xenofonta, ale przeciwnie zaprzyjaźnili się z nim. Jeżeli zaś w Bizancjum przyjęto złe armję, to stało się to mimo, że Xenofont nie stał na jej czele, a stało z tychsamych powodów, co i gdzieindziej, mianowicie, że Bizancjum, jak i inne miasta, lękało się licznej armji, biorącej nieraz przemocą to, czego jej odmawiano. — Dürrbach domyśla się wobec tego, że Xenofont ubiegał się o naczelne dowództwo, ale spotkał się z opozycją i że potem przedstawia rzecz tak, jak gdyby dowództwa nie przyjął a zalecił wybór Cheirisopha. Xenofont opowiada dalej, że uchylił się kilkakroć od ofiarowanego mu naczelnego dowództwa już po przepłynięciu się na stronę europejską. Trudno zrozumieć, czemu go nie przyjmuje teraz, gdy przeszkody minęły. Wszak wtedy nie mógł jeszcze przewidzieć, że Seuthes będzie robił trudności z wypłatą żołdu.

Innym niejasnym punktem jest sprawa projektowanego przez Xenofonta założenia kolonji. Sprawa ta pojawia się dwa razy w Anabazie. Pierwszym razem armja znajduje się w Kotyora. Xenofont nie kryje się z tem, że pragnął założyć kolonję. Projekt jego natrafił jednak na opór wojska, a Xenofont musiał się nawet usprawiedliwiać przed zgromadzonymi żołnierzami. Spodziewalibyśmy się, że Xenofont przyzna się w mowie do wojska, że pragnął istotnie założyć kolonję, ale poznawszy, że wojsko przeciwne jest temu planowi, odstępuje od zamiaru. Spodziewalibyśmy się dalej, że przyzna się i przed czytelnikiem do niepowodzenia. Tymczasem nie dzieje się ani jedno ani drugie, a przedstawienie sprawy jest u Xenofontaciemne. Na zgromadzeniu Xenofont nie przyznaje się do zamiaru a mowę swoją kończy wnioskiem, by na przyszłość uważać za zdrajcę tego, kto by się odłączył od armji, aby się osiedlić. Czytelnikowi zaś przedstawia sprawę tak, że zrezygnował z zamiaru, spotkawszy się z intrygami, jako też dlatego, że wieszczek Silanos przedwcześnie rozgłosił jego zamiar. Sprawa zdaje się ma się tak, że Xenofont nie mógł sobie darować, by się nie pochwalił wobec czytelnika z pomysłu założenia kolonji, który przynosił zaszczyt jego zmysłowi politycznemu, ale nie chce się przyznać do niepowodzenia, bo pragnie uchodzić za popularnego w wojsku, i dlatego przedstawia rzecz tak, że dobrowolnie zrezygnował z planu. Co więcej, opowiada, że później mimo nalegań kolegów, by odważył się na próbę, nie dał się odwieść od po-

stanowienia. Xenofont oczywiście widział, że plan nie ma widoków powodzenia w armji; inaczej pocóż go było zarzucać, jeżeli był dobry a dawał się urzeczywistnić?

Równego niepowodzenia doznała druga próba założenia kolonji. Wojsko było wtedy już blisko Bizancjum, w Kalpe. Xenofontowi wydało się to miejsce bardzo odpowiedniem pod kolonję. Opisuje szeroko zalety jego położenia (VI 4). Nie zapomina dodać, że nieprzyjaciele okoliczni, dowiedziawszy się, że Xenofont zamierza tam założyć kolonję, wysłali doń poselstwo, zapytując się, co mają czynić, by żyć z nim w przyjaźni. Ale i tym razem wojsko nie chciało słyszeć o osiedleniu się, co więcej uchwała karę śmierci na tego, kto by w przyszłości wnosił rozdzielenie się wojska; było to zwrócone przeciwko projektom osiedlenia się w tym kraju. Wojsko nie chce nawet rozbić obozu na przylądku, uznanym przez Xenofonta za stosowne miejsce pod miasto. Xenofont usiłuje zatrzymać wojsko przez jakiś czas w Kalpe, zapewne licząc, że uda mu się z czasem przełamać opór, oznajmia więc, że ofiary są przeciwnie dalszemu pochodowi. Wojsko jednak nie wierzy, tak że Xenofont musi ku ofiarom wzywać świadków, by nie sądzono, że fałszuje odpowiedź bogów. W końcu wojsko rusza dalej. Uderzać musi, że Xenofont nie przytacza argumentów swych przeciwników, mimo że poznanie ich jest dla czytelnika konieczne. Do tych przeciwników należy nawet przyjaciel Xenofonta, wódz Timasion.

Uderza nas dalej, że Xenofont nie ma żadnego zwolennika w armji, któryby wystąpił w jego obronie. Gdyby się taki był znalazł, z pewnością Xenofont nie byłby omieszkał o nim wspomnieć. Pokazuje się z tego, że zapewnieniom Xenofonta o swej popularności w armji nie bardzo można wierzyć. Jednomyślną opozycję przeciw niemu możemy sobie tylko tem wytłumaczyć, że Xenofont nie ma tego wpływu i znaczenia, któremi się chlubi. Do nieporozumień z kolegami sam się przyznaje. Niejaki Thorax z Beocji bezustannie rywalizował z nim w zabiegach o dowództwo (V 6, 25). Thorax ów musiał być wobec tego jednym z wybitniejszych oficerów; mimo to w przedstawieniu Xenofonta nie odgrywa żadnej roli.

Xenofont opowiada, że Lakończyk Dexippos przedstawiał nauarchowi Anaxibiosowi Xenofonta jako wroga Spartan. Nie

brzmi to zdaniem naszym prawdopodobnie; Xenofont w ciągu odwrotu z pewnością pozostawał z Spartanami w najlepszych stosunkach. Może Xenofont chce osłonić Spartan i usprawiedliwić ich szykany wobec 10.000 tem, że Spartanie byli niekorzystnie uprzedzeni względem jednego z wodzów odwrotu z winy intryganta.

Podniesiono też wątpliwości przeciw wiarogodności portretu Menona z Larisy (Anab. II 6, 21 nn.), utrzymanego w ciemnych barwach; powoływano się na to, że Platon w Menonie przedstawia tę osobistość inaczej (Ewald Bruhn, *Χάρτες*, Fr. Leo dargebracht, Berlin 1911).

A teraz przyjrzyjmy się, o ile Xenofont przedstawia się wiarogodnym w innych pismach. W rachubę mogą tu wchodzić tylko Hellenika, natomiast na boku zostawić należy Cyropedję jako powieść. Z pism pomniejszych wykluczyć należy Agezylaosa jako pochwałę; Lakedaimonion politeia zajmuje stanowisko odrębne, podobnie jak Hieron. A i o Hellenikach może tu być mowa tylko krótko; szerzej rozpatrywana będzie ich wiarogodność w właściwym miejscu.

W Hellenikach niezawsze Xenofont jest bezstronny wobec przeciwników Sparty. Wprawdzie nie można mu robić cięższego zarzutu z tego, że mówi tu głównie o Sparcie, jej polityce i wyprawach, że wspomina tylko krótko o bitwach morskich Konona pod Knidos i Ateńczyków pod Naxos a obszernie opisuje bitwę pod Koroneją, bo Xenofont opowiada obszerniej tylko te rzeczy, których był świadkiem lub które zna dokładnie. Więcej uderza brak wzmianki o przywróceniu niezależności Messenji przez Epaminondasa i o podniesieniu się potęgi Teb. Imię Pelopidasa pojawia się tylko raz w Hellenikach, podobnież śmierć Epaminondasa pod Mantineją jest jedyną okolicznością, w której spotykamy się z jego imieniem. Królów, eforów, wodzów spartańskich Xenofont wymienia ciągle, o Kononie, Ilíkratesie, Chabriasie, Timotheosie wspomina jedynie krótko.

A zatem widzimy, że przedstawienie rzeczy w Anabazie niezupełnie odpowiada rzeczywistości; w pewnych razach nieprawdopodobieństwa są jeszcze widoczne a to daje nam prawo przypuszczać, że może i częściej przedstawienie rzeczy w Anabazie nie zgadza się z rzeczywistością. Widzimy, że Xenofont

nie był głównym bohaterem odwrotu, za którego chce uchodzić, że nie posiadał tej popularności w wojsku, którą się chlubi. W odwrocie odegrał zapewne rolę odpowiednią do znaczenia oddziału, którym dowodził. Dopiero po przybyciu Greków nad morze Czarne rola Xenofonta, zdaje się, była wybitniejsza. (Przeocenia zasługi Xenofonta około odwrotu Ed. Meyer G. d. A. III str. 188). Jeżeli Anabaza robi wrażenie wiarogodności, to pochodzi to z dokładności i drobiazgowości szczegółów oraz ze skromności tonu autora, która jest najwyższym stopniem zręczności. Widzimy dalej w Anabazie przemilczenia i pominięcia. Sąd, który starożytność miała o roli Xenofonta podczas odwrotu, zgadza się z sądem naszym; wiemy, że u Diodora nazwiska Xenofonta nie znajdujemy w opisie odwrotu. Uderza dalej, że jeżeli Xenofont był tak wielkim strategiem, za jakiego chce uchodzić w Anabazie, że później znika zupełnie z widowni historii, że Agezylaos nie zużytkowywa jego talentu wojennego (Mahaffy, Problems 106). Co więcej, gdyby Xenofont był posiadał prawdziwą żylkę żołnierską, nie byłby w 40 roku życia rzucał rzemiosła wojskowego a oddawał się uprawie roli (Kalinka w w. m. 401). Obowiązki wojskowe wypełniał po prostu porządnie, jak wszystko, co robił, ale nie czuł do żołnierki szczególniejszego zamiłowania.

W rezultacie sąd o wiarogodności Anabazy streścić można w sposób następujący: Przedstawienie rzeczy w Anabazie zasługuje na wiarę, o ile nie wchodzi przy niem w grę osoba autora. Gdy osoba autora jest w grze, musimy się z tem liczyć, że fakta odpowiadają wprawdzie rzeczywistości, ale oświetlone i zabarwione być mogą stosownie przez autora, a zatem wszędzie, gdzie chodzi o osobę Xenofonta, mamy prawo być bardzo podejrzliwymi. Ponieważ zaś osoba autora jest w grze w licznych kwestjach, musimy mieć się ciągle na ostrożności. To, co Xenofont mówi o zbrojeniach i celu wyprawy Cyrusa, o stanowisku Sparty wobec Cyrusa, może także to, co podaje o liczbie wojsk i bitwie (por. niżej), niezupełnie jest wiarogodne. Portrety wodzów są tendencyjne. O swej roli nie mówi autor obiektywnie. Jest więc dosyć powodów do niedowierzania jego przedstawieniu.

[W. Vollbrecht, Über den Wert v. X. A. als Geschichtsquelle, w: Festschr. für d. 48. Philol. Vers., Altona 1905].

Wiarogodności Xenofonta nie czyni uszczerbku to, że pewne jego dane, nie odnoszące się do niego samego, mogą wymagać sprostowania. I tak liczba wojska Cyrusa i Artaxerxesasa jest może przesadna; według Xenofonta Cyrus miał 100.000 Azjatów (Ephoros podaje tylko 70.000), Artaxerxes 300.000. Ed. Meyer przyjmuje, że Cyrus miał niewiele więcej Azjatów jak Greków (tych 13.000); Artaxerxes miał według niego 40.000 wojska. Xenofont powiada, że Artaxerxes miał dwa razy większe wojsko od Cyrusa. Meyer opiera się na tem, że całe wojsko Artaxerxesasa zmienia miejsce w paru godzinach bitwy; że podczas odwrotu Greków cała ta ogromna armja nagle gdzieś znika (§ 833 uw.). Sceptycyzm Meyera wydaje się przesadzony. Lenschau (Burs. Jhb. w w. m.) podnosi słusznie, że Xenofont widział manewrujące w bitwie oba wojska, mógł więc ocenić ich siłę. Armja 300-tysięczna jest raczej za mała niż za wielka na państwo perskie. Jakkolwiek się rzecz ma z liczbą wojska, to nieprawdopodobne jest inne twierdzenie Xenofonta, że pod Kunaxą nie poległ żaden Grek albo co najwyżej jeden. Ale takie omyłki zdarzają się każdemu historykowi¹⁾.

Źródła Anabazy. Jeżeli zważymy, że Xenofont pisze wiele lat po zdarzeniach, uderzać musi dokładność jego opowiadania: Xenofont podaje szczegółowo przebieg pochodu, liczbę dni, odległości miast, nazwy geograficzne i liczne szczegóły. Dokładność ta pochodzi widocznie stąd, że Xenofont podczas wyprawy robił sobie zapiski²⁾, prowadził dziennik; wprawdzie nie dlatego, by już podczas wyprawy powziął był zamiar opisanja jej (jak zdaje się przyjmować Mahaffy H. I. III 55 n.), inaczej byłby Anabazę napisał wnet po wyprawie, — lecz robił sobie zapiski dla własnej pamięci³⁾. Zapiski i własna pamięć były głównem źródłem Xenofonta. Prócz tego uwzględnił on i dzieło Ktesiasa. Cytuje go sam przy opisie bitwy pod Kunaxą (I 8, 26 n.). Chodzi tylko o to, w jakich rozmiarach z niego korzystał. Zdaniem naszym czerpał z niego w szczipłej mierze⁴⁾.

¹⁾ Marja Pancritius, Studien üb. d. Schlacht b. Kunaxa, Berlin 1906.

²⁾ Lange, Xen. 33; Rühl, RhM. 68 (1913) 173 n.

³⁾ Nie ma potrzeby uciekać się do tłumaczenia, że Xenofont korzysta z zapisków oficjalnych. Zdaniem Dürrbacha (w w. m.) Xenofont zaczerpnął te wiadomości z Anabazy Sofaineta.

⁴⁾ Krumbholz, De Ctesia aliisque auctoribus in Plut. Artax. vita

Ślady wpływu Herodota są bardzo słabe ¹⁾.

Mowy i rozmowy są fikcją Xenofonta. Stąd też Lakonczycy, Arkadowie czy barbarzyńcy mówią u niego tym samym stylem (A. Körte, NJb. 1922, 19).

Topografja Anabazy.

Zajmowano się wiele, zwłaszcza w czasach nowszych, pytaniem, o ile wierne są opisy geograficzne i topograficzne pochodu Cyrusa i odwrotu 10.000 w Anabazie ²⁾, próbowano też

adhibitis, pr. Eisenach 1889. — Neuhaus, Die Quellen d. Pompeius Trogus in d. pers. Gesch., 5 Teil, pr. Królewiec 1896.

Według przypuszczenia Neuhaus Anab. I roz. 1—4 są dosyć niedbałym, częścią dosłownym wyciągiem z Ktesiasa (I 1 wzięte jest z Ktesiasa także zdaniem A. Körtego, NJb. 1922, 19). Neuhaus opiera się na tem, że X. nie był sam naocznym świadkiem zdarzeń opisanych w I 1—4 i że dlatego skazany był tu na źródło literackie. Przedstawienie Ktesiasa było filolakońskie a zdaniem Neuhaus'a także przychylnie Cyrusowi, dlatego przypadło do gustu Xenofontowi. Także i pochwały Cyrusa I 9, 29 i i. wskazują zdaniem N. na Ktesiasa jako źródło. Z Ktesiasa też pochodzi wzmianka o nałożnicy Cyrusa Aspazji (Anab. I 10, 2; por. Neuhaus RhM. 1901, 272). Zdaniem naszym Ktesias jako lekarz przyboczny Artaxerksa nawet po powrocie do ojczyzny nie mógł przychylnie sądzić Cyrusa a o przygotowaniach i pochodzie Cyrusa nie posiadał bliższych informacji.

¹⁾ A. G. Laird, The Class. Journal VI 347—67 usiłuje wykazać, że wiadomość Xen. An. I 7, 11 n., iż u Persów wódz dowodził 300.000 ludzi, pochodzi z Herodota (por. VII 60. 87. 184 i VII 82. VIII 113); uczyć tego ma porównanie Anab. I 7, 12 ἀρχοντες καὶ στρατηγοὶ καὶ ἡγεμόνες z Herod. VII 96.

²⁾ Ze starszej literatury wymienić należy: Koch, Der Zug der 10.000 geographisch erläutert, Lipsk 1850; — W. Strecker i H. Kiepert, Beiträge zur geogr. Erklärung des Rückzuges der 10.000, Berlin 1870. — Robiou, Itinéraire des X mille, Paryż 1873. — v. Treuenfeld, Zug der 10.000 Griechen, Naumburg 1890. — Karbe, Der Marsch der 10.000 itd., pr. Berlin 1898. — Nowsza literatura obejmuje następujące prace: Georges Cousin, Kyros le Jeune en Asie mineure (Paryż i Nancy 1905). Główne znaczenie ostatniej pracy leży w tem, że autor odbył konno drogę 10.000 aż do Tapsaku nad Eufratem i robił dokładne zapiski o naturze kraju, ruinach, trwaniu marszu itd. — C. F. Lehmann-Haupt, Armenien einst u. jetzt (Berlin 1910). Rozdz. 11 tej pracy (Zum Kentrites u. der Durchgangsstelle der 10.000 Griechen, str. 327 nn.) poświęcony jest topografji odwrotu. Badania L.-H. potwierdziły dokładność opisu Xenofonta. — Dwaj ostatni uczeni są z zawodu historykami starożytnymi. Po nich zajęli się topografją Anabazy dwaj wojskowi: generał niemiecki E. v. Hoffmeister, Durch Armenien. Eine Wanderung und der Zug Xenophons bis zum Schwarzen Meere. Eine militärisch-geographische Studie (z mapami), Lipsk 1911, oraz wojskowy francuski Boucher, L'Anabase de Xénophon. Rétraite des dix

oznaczyć drogę pochodu i odwrotu Cyrejczyków. Badania te wykazały, że opis Xenofonta jest wierny. Drogę Cyrusa i odwrotu

mille. Avec un commentaire historique et militaire (48 cartes, plans et croquis) (Paris-Nancy 1913). Praca Bouchera, zwłaszcza jego komentarz, zawiera wiele rzeczy cennych i jest co do topografii samodzielna, ale obok tego mieści wiele twierdzeń historycznych a zwłaszcza topograficznych wątpliwych i śmiałych. Boucher nie opiera się na autopsji, którą posiada generał Hoffmeister. Hoffmeister przejechał kilkakroć Azję mniejszą z Armenią i przeszedł pieszo niemal całą drogę 10.000. (Przy czytaniu Hoffmeistera należy pamiętać o tem, że wojskowy ten ma błędne pojęcie o kierunku wielkiego gościńca królewskiego; por. A. Körte NJb. 1922, 18 uw. i Gött. gel. Anz. 1897, 39 i). Drogę od Eufratu do doliny Araxesu (do równiny Pasin) w Armenji Hoffmeister i Boucher wyobrażają sobie jednakowo (obie prace są od siebie niezależne). Dalszą drogę przedstawia jeden i drugi znacznie odmiennie. Według Hoffmeistera Grecy poszli od doliny Araxesu do morza Czarnego najkrótszą drogą, tj. przez równinę Erzerum, dolinę rzeki Harpasos do Gymnias (dziś Baiburt), przez wąwóz Zigana a stąd przez góry Theches do Trapezuntu. Zdaniem Bouchera Grecy ogromnie kołują, mianowicie maszerują do Tebris, nad Aras Su, do Erywania, Karsu, Erzerum, Trapezuntu. Rezultat Bouchera odrzuca Gemoll (BphW. 1914, 868); H. Philipp (W. f. kl. Ph. 1913, 790) zarzuca mu, że identyfikuje nazwy geograficzne dowolnie i że niektóre jego identyfikacje są całkiem błędne; podobnie sądzi v. Hoffmeister (DLZ. 1913, 876 n.).

Ale i poprzednia część drogi od rzeki Kentrites do doliny Araxesu (równiny Pasin), co do której panuje zgodność między Hoffmeisterem a Boucherem, jest wątpliwa. Rezultat Hoffmeistera (a tem samem Bouchera) odrzucili H. Philipp (NJb. 1912, 726 i 154) i M. Kiessling (B. ph. W. 1914, 144 nn.). Hoffmeister przyjmował, że po przejściu rzeki Kentrites wojsko idzie ku dzisiejszej rzece Bitlis Su, którą bierze za Tygrys, potem wzdłuż Kara-Su, który Hoffmeister identyfikuje z rzeką Teleboas, aż do jej ujścia do Murad-Su (= wschodniego ramienia Eufratu), potem na północny wschód i wzdłuż lewego brzegu tegoż Eufratu do Melaskert, gdzie się przeprawia na prawy brzeg, poczem od Karakilissa do równiny Pasin. Natomiast według Philippa i Kiesslinga wojsko maszeruje od rzeki Kentrites na północ nad wschodni Eufrat (Murad-Su), w którym uczeni ci upatrują rzekę Teleboas, przekracza tę rzekę i posuwa się na północ do właściwego (zachodniego) Eufratu. Stąd kieruje się na prawo ku rzece Araxes (Phasis), idzie wzdłuż niej z biegiem rzeki na dół, ale widząc, że zbłądziło, wraca i idzie na północny zachód do rzeki Kyros (Kur) w kraju Taohów, poczem skręca na północny zachód i zachód i dociera do Trapezuntu. (Kiessling identyfikuje Eufrat Xenofonta z Eufratem zachodnim, dzisiejszą rzeką Frat).

Widać z tego, że w oznaczeniu drugiej połowy drogi Greków daleko jest jeszcze do porozumienia i że bez dalszych badań topograficznych na miejscu sprawa nie da się wyjaśnić.

Fr. Segl, Vom Kentrites bis Trapezus (Erlangen 1925).

Greków znamy aż do rzeki Kentrites (blisko jez. Wan), bo dotąd opis Xenofonta jest dokładny. Zdania różnią się tylko co do drogi od tej rzeki do morza Czarnego; tu opis Xenofonta jest mniej dokładny.

Tytuł i układ Anabazy.

Każdego czytelnika Anabazy uderzyć musi dysproporcja jej układu: wyprawa Cyrusa opowiedziana jest krótko, z widocznym pospiechem, tak iż stanowi niejako tylko wstęp do właściwego opowiadania; dopiero odwrót traktowany jest szeroko, dokładnie i z szczegółami. Podczas gdy sama wyprawa obejmuje zaledwie jedną księgę, to odwrót wypełnia ich 6. Ἀνάβασις zajmuje około 50 stron druku wydania Teubnerowskiego, κατάβασις blisko 240 stron.

Przygotowania do wyprawy czynione przez Cyrusa opowiedziane są z widocznym pospiechem. Ledwie Cyrus wyruszył, zaraz w Kelainai zatrzymuje się miesiąc; Xenofont nie mówi nam, dlaczego. Potem z Kelainai Cyrus nie maszeruje prosto, lecz drogą o 100 km. dłuższą; znowu nie dowiadujemy się, z jakiego powodu (Körte, NJb. 1922, 15 nn.). Uderza dalej, że dzieło nie zawiera żadnego wstępu. Zwrócili na to uwagę już w starożytności Lucian de conscr. hist. c. 23 i Diogenes z Laerty. Dopiero z księgą II a właściwie z III rozpoczyna się szerokie, dokładne opowiadanie. Pospiech widoczny na początku dzieła uderza tem więcej, gdy go porównamy ze szczegółowością opowiadania w trzech ostatnich księgach, zawierających opis powrotu wzdłuż wybrzeży morza Czarnego, a zwłaszcza z obszernym opisem wyprawy trackiej. Wyprawa tracka była nowem przedsięwzięciem, zostającym w luźnym związku z odwrotem, który przed jej początkiem był już ukończony. Nadto sama przez się jest mniej zajmująca. Mimo to opisana jest szeroko. Tem bardziej odbija od niej krótki opis pochodu Cyrusa.

Ta dysproporcja raziłaby u każdego autora starożytnego, u Xenofonta razi jeszcze więcej niż u któregokolwiek innego, głównem bowiem znamieniem i jego umysłowości i pisania jest właśnie nie co innego jak miara i harmonja. Symetrię i równowagę znajdujemy w układzie wszystkich pism Xenofonta; jedna Anabaza stanowi pod tym względem uderzający wyjątek.

Równie uderzającym jak układ wydać się musi tytuł Anabazy. Tu przedewszystkiem nasuwa się pytanie, od kogo pochodzą tytuły pism Xenofonta. Tradycja nasza zostawia nas pod tym względem w niepewności¹⁾. Zdaniem naszym tytuły pism Xenofontowych pochodzą od autora i sceptycyzm wielu uczonych nowożytnych na tym punkcie jest nieuzasadniony. W Egipcie już za Ramzesa II. (19 dyn.) widzimy na pomniku zwój z karteczką zawierającą tytuł. Z pewnością Grecy poszli za tym przykładem wcześniej niż się przypuszcza (Birt, Die Buchrolle in der Kunst, Lipsk 1907, 17) i tytuły książek wcześniej były w użyciu niż tego ślady zachowały pomniki i tradycja literacka. Tragedje bardzo wczesnie posiadały tytuły a przykład ten musiał zdaniem naszym rychło rodzić naśladowanie, tem bardziej, że tytułów wymagała potrzeba praktyczna. Autor komedji średniej Alexis wymienia tytuły dzieł biblioteki²⁾. Platon nadawał swym dialogom tytuły. Xenofont wobec znacznej liczby swych dzieł musiał według naszego mniemania z konieczności odróżniać je tytułami. Dowodzą tego już takie tytuły jak *Κύρου ἀνάβασις* i *Κύρου παιδεία*. Tytuły te nie oddają całej treści dzieł i mogą pochodzić tylko od samego autora, który miał pewien cel w nadaniu im tych właśnie tytułów. Gramatycy późniejsi byłiby w tytułach wyrazili całą treść dzieła³⁾.

Κύρου ἀνάβασις nazwał zatem Xenofont swe dzieło, mimo że pochodź Cyrusa stanowi drobną zaledwie jego część. Wszystkie bowiem księgi z wyjątkiem I-ej opisują *κατάβασις*, odwrót Greków stanowi główną treść dzieła, tak, że jeżeli który tytuł, to *Κατάβασις* byłby daleko właściwszy. I dla intencji autora, który chciał przedstawić własną rolę i zasługi podczas odwrotu, tytuł *Ανάβασις* nie był odpowiedni. Z jakiegoż więc powodu Xenofont wybrał niezbyt szczęśliwy tytuł?

Jeżeli się przyjrzymy innym dziełom Xenofonta, to znaj-

¹⁾ E. Lohan, De librorum titulis apud classicos scriptores, Marburg 1890. Dzieła nowsze, traktujące o książkach w starożytności, o tytułach pism Xenofonta milczą. O tytule Anabazy mówi Cousin (Kyros le Jeune str. XXIV n.), ale nie przynosi nic nowego. (Tytuł *Δακ. πολ.* uznaje za nie-xenofontowy Henr. Schenkl, BphW. 1908, 2).

²⁾ Orfeusz, Hezjod, tragedja, Epicharm, Homer i t. d.

³⁾ Tem samem upada podejrzenie K. Linckego (Hermes 17, 283 uw.), że tytuł Anabazy nie pochodzi od Xenofonta.

dziemy wśród nich jedno, które ma podobny tytuł: *Cyropedjē*. I *Cyropedja* nie przedstawia tylko wychowania Cyrusa, lecz całe jego życie. Przy *Cyropedji* za szczupły tytuł da się jednak wytłumaczyć tem, że dla Xenofonta główną rzeczą było wychowanie Cyrusa; chciał on wykazać, że z dobrego wychowania jak ze źródła wypłynęły wszystkie cnoty i zalety późniejszego monarchy. Inaczej ma się rzecz z *Anabazą*. Tutaj pochod Cyrusa był tylko nieuniknionym i koniecznym wstępem do właściwego opowiadania i nie usprawiedliwiał wcale tak szczupłego tytułu. Pospiech, z jakim Xenofont opisywał zdarzenia poprzedzające bitwę, bardzo jest jeszcze widoczny. Przedewszystkiem uderzająco krótko opisane są przygotowania Cyrusa do wyprawy. Xenofont nie mówi, co uzasadniało pretensje Cyrusa do tronu, nie mówi o jego stosunku do starszego brata przed tegoż wstąpieniem na tron, o przedmiocie i uzasadnieniu oskarżenia, które wniósł przeciw Cyrusowi Tissafernes, o wybitnej osobistości i potężnym wpływie matki Cyrusa *Parysatydy*, o staraniach Cyrusa pozyskania sobie wpływowych osób na dworze. Za mało mówi o środkach wojennych Cyrusa. Cyrus mając maszerować przez szereg prowincyj satrapów musiał się z nimi poprzednio porozumieć, że mu nie będą robili trudności. Słyszymy tylko o krokach wobec *Syennesisa* z *Cylicji*, ale i z tym musiały już przedtem być robione układy. Wszak Cyrus musiał mieć zapewnione przejście przez wąwozy *Cylicji* i *Syrji*. Istniała też prawdopodobnie umowa z satrapą *Paflagonji*¹⁾, może i z *Abrokomasem* a rozbiły się zapewne układy z satrapami *Lykaonji* i *Syrji*. W przygotowaniach do wojny musieli Cyrusowi pomagać nie tylko *Klearch*, ale i wybitni *Persowie*. Cyrus robi podczas marszu długie pauzy, choć mu zależało na pośpiechu, choćby i z tego względu, że *Tissafernes* mógł go wyprzedzić i zapewne wyprzedził. Może czekał wiadomości od swych zwolenników. W czasie marszu otrzymywał wiadomości z obozu królewskiego (*Plut. Art. 7*). O tem wszystkiem nie mówi Xenofont. Odpowie ktoś może, że Xenofont o tych rzeczach nie wiedział. Tak nie jest, Xenofont musiał je znać. Wszak mówi on nie tylko o przedwojennej działalności Cyrusa jako satrapy, ale nawet o jego młodości, polo-

¹⁾ Argumenty przytacza *Jerzy Osberger, Studien zum I. B. v. X. A., pr. Spira (Speier) 1896, str. 19.*

waniach itd. O tem wiedzieli Grecy od Persów Cyrusa, z którymi stosunek był koleżeński. Jeżeli te rzeczy dawne zna, tem lepiej musiał być poinformowany o rzeczach świeższych i ważniejszych, bo związanych z wyprawą. I w Hellenikach (II 1, 8—9) mówi o rzeczy przedwojennej dotyczącej Anabazy; opowiada, że Cyrus jako satrapa stracił dwóch krewnych i że go ojciec dlatego wezwał do siebie.

Ale i opisując samą wyprawę, nie mówi o rzeczach, których oczekujemy. Uderzająco lakonicznie wyraża się o azjatyckich wojskach Cyrusa, tak, że nie możemy sobie o nich wyrobić jasnego pojęcia. Mówi tylko, że składały się z piechoty i jazdy, że ich było 100.000 (I 7, 10). Podobnie krótko mówi o nich w opisie bitwy pod Kunaxą. Nie mówi o stratach tych wojsk, choć mówi o stratach greckich. Diodor w krótkim opisie wyprawy mówi o nich więcej niż obszerna Anabaza.

Równie mało Xenofont mówi o stosunkach wewnętrznych w wojskach azjatyckich a już nie o nastroju ich dowódców. A przecież są to rzeczy ważne, bo z kilku miejsc Anabazy widać, że Cyrus nie mógł polegać na wierności tych wojsk. Jeżeli Grecy nad Eufratem tylko niechętnie zdecydowali się iść dalej, tem mniej z pewnością musiały mieć ochoty owe wojska maszerować przeciw własnemu królowi. Jak mało Cyrus mógł na tych wojska polegać, widać w opisie procesu Orontasa i w opisie buntu oddziału Menona przeciw Klearchowi. Xenofont, który bawił u boku jednego z wodzów, Proxenosą, musiał te stosunki znać.

Ale i przy wojsku greckiem, które Xenofonta głównie zajmuje, nie dowiadujemy się pewnych rzeczy, którychbyśmy się spodziewali. Nie mówi Xenofont, czy dowódcy greccy, którzy przyprowadzili mniejsze oddziały, mieli rangę strategów, czy Klearch był w czasie pochodu naczelnym wodzem Greków. Nie mówi, dlaczego Arystypp z Tessalji posłał Cyrusowi nie całe 4000, na które dostał żołd, lecz tylko 1500 pod Menonem. A przecież wspomina i o rzeczach mniej ważnych, o drobnych oddziałach, np. że Pasion z Megary przyprowadził 600 ludzi.— Grecy po bitwie połączyli się z Ariaiosem i jego Azjatami i zawarli z nimi przymierze, ale Xenofont mówiąc o rokowaniach po bitwie z królem, nie wspomina o Ariaiosie ani Azjatach.

Ogranicza się w I ks. tylko do faktów, niezbędnych dla zrozumienia opowiadania ¹⁾).

Według naszego przypuszczenia wszystkie te uderzające rzeczy pochodzą stąd, że Anabaza Xenofonta jest odpowiedzią na Anabazę Sofaineta. Podczas kiedy Xenofont opowiada pochód Cyrusa krótko a szeroko opisuje odwrót, w dziele Sofaineta panować musiał stosunek odmienny: u Sofaineta wyprawa Cyrusa opisana była równie szeroko i szczegółowo, jak odwrót 10.000, jeżeli nie szerzej. Jeszcze dziś zdaniem naszym ślady tego są widoczne u Diodora. Diodor 21, 4 opisuje przełęcz syryjską dokładniej niż Xenofont; pochodzi to z Sofaineta, nie może pochodzić z Ktesiasa. 24, 6 Diodor podaje, że Cyrus stracił pod Kunaxą 3.000, czego niema ani u Xenofonta ani Ktesiasa, co więc musiało być u Sofaineta; on jako jeden z wodzów musiał o tem wiedzieć. Inne argumenty są mniej pewne. Zachowanie się Syennesisa jest u Diodora ks. 20 opisane szczegółowo, u Xenofonta nie. Może to pochodzić z Sofaineta; czy Ktesias podawał te szczegóły, trudno dziś powiedzieć. Według Diodora 21, 5 Cyrus odsyła z Syrii flotę z powrotem do Efezu; Xenofont o tem nie mówi. Może i to wzięte jest z Sofaineta. Sofainet miał więc słuszny powód zatytułowania swego dzieła: *Κύρου ἀνέβασις*, skoro pochód Cyrusa opisywał szerzej. W opowiadaniu Sofaineta osoba Xenofonta występowała dopiero w drugiej połowie dzieła. Rola Xenofonta w pochodzie aż do Trapezuntu była u Sofaineta podrzędna; nazwisko jego pojawiało się dopiero częściej w opisie powrotu wzdłuż wybrzeży morza Czarnego, w tej też partji znajdowały się zarzuty przeciw Xenofontowi. Xenofont uczuł się dotknięty dziełem Sofaineta; i rola jego w powrocie aż do Trapezuntu wydała mu się u Sofaineta nie dość wybitną i zarzuty pod koniec dzieła niesłuszne. Siadł więc do napisania odpowiedzi, a w tej odpowiedzi przedstawił krótko rzeczy, którym u Sofaineta nie miał nic do zarzucenia, mianowicie wyprawę Cyrusa. Natomiast szerzej traktował odwrót z pod Kunaxy do Trapezuntu, który zdaniem jego wymagał sprostowania, o ile dotyczył jego osoby. W tej partji usiłował przedstawić rolę, którą odegrał w odwrocie, odpowiednio do swego poglądu. Jeszcze szerzej wypadło mu traktować

¹⁾ Osberger w w. pracy, str. 4—50.

partję końcową; zarzuty Sofaineta były zapewne krótkie, takie, jakie Xenofont nieraz podnosi w swej Anabazie przeciw innym strategom, ale odparcie ich wymagało więcej miejsca; trzeba było przedstawiać za każdym razem sytuację szczegółowo, trzeba było uciekać się do mów, by zbić lub osłabić taki zarzut, którego obszerne zbijanie wprost przez autora mogłoby dyskredytować pseudonim. Tak więc z natury rzeczy druga połowa dzieła Xenofonta wypadła znacznie obszerniej i mimowoli stała się jego częścią główną. Ponieważ dzieło Xenofonta miało być ukrytą odpowiedzią na Anabazę Sofaineta, autor uznał za stosowne zatrzymać tytuł użyty przez swego poprzednika, *Κόρου ἀνάβασις*, jakkolwiek tytuł ten do jego dzieła niezupełnie się nadawał. Inaczej dzieło jego nie mogłoby było należycie konkurować z dziełem poprzednika. I dysproporcja układu i niezupełnie odpowiedni tytuł stają się zrozumiałe przez to, że nie były zamierzone przez autora, lecz były koniecznością od niego niezależną, mimowolną. Sofainet nie maszerował z wojskiem wzdłuż całych wybrzeży m. Czarnego, gdyż jako jednego ze starszych wodzów wsadzono go na okręt. Dlatego też ta część odwrotu jako mu nieznaną musiała być u niego opisana krótko. Tem więcej miał miejsca w swej Anabazie na opisanie pochodu Cyrusa.

Autentyczność ostatniego rozdziału Anabazy próbują niektórzy kwestjonować¹⁾. Opierają się na tem, że VII 8, 25 (tj. w przedostatnim § tego rozdziału) znajdujemy 1. osobę (*ἐπὶ λθομεν*), czego autor w dziele zresztą unika. W oczach jednak innych argument ten nie wystarcza²⁾.

Ocena Anabazy. Wartość jej historyczna.

[W. Vollbrecht, *Üb. den Wert von X.' A. als Geschichtsquelle*, Hamburg 1905].

Anabaza jest najdoskonalszem z większych dzieł Xenofonta (tak jak *Symposion* jest najpiękniejszym z jego drobnych pism). Jako pamiętnik jest ona arcydziełem. We wszystkich innych pismach widoczne są słabe strony talentu Xenofonta: jego ciasny horyzont w Hellenikach (i Memo-

¹⁾ Np. Christ-Schmid I^o 501, 6.

²⁾ Za autentyczny uważa rozdział Crönert.

rabiliach), pewna powierzchowność sądu w Cyropedji, stronniczość w Hellenikach. Wprawdzie i w Anabazie Xenofont nie jest zupełnie bezstronny, atoli tu stronniczość jego zręcznie jest ukryta, podczas gdy w Hellenikach uderzyć musi każdego. W Anabazie te słabe strony umysłu Xenofonta nie są widoczne, bo tu autor traktował przedmiot odpowiedni do swego talentu. W Hellenikach widać, że Xenofont nie jest historykiem, w Memorabiliach, że nie jest filozofem, w Anabazie pisze tylko pamiętnik i ten mu się udaje. Ale Anabaza nie jest prostym osobistym pamiętnikiem wojennym. Autor umiał ją podnieść do znaczenia dzieła historycznego przez to, że ogarnął w niej wyprawę z wyższego stanowiska historyka. Odnosi się to do dziejów odwrotu; że sam pochód Cyrusa nie stoi na tej wysokości, to już leżało w okolicznościach, wśród których dzieło powstało. Plastyczny opis bitwy pod Kunaxą, obraz przygnębienia i rozpaczki wojska po zamordowaniu wodzów, wyraziste charakterystyki tych wodzów, zwłaszcza Klearcha i Menona, przejście przez śnieżyste wyżyny i góry Karduchów, nagły widok morza z góry Theches — to wszystko wbija się w pamięć głęboko i jest dowodem talentu pisarskiego autora. Ale znaczenie Anabazy nie polega wyłącznie ni głównie na jej zaletach literackich. I treść jej ma niemałą doniosłość historyczną, wojskową, geograficzną i etnograficzną. Uczy ona nas o stosunkach w wojskach zaciężnych w IV. w., o taktyce wojennej greckiej, która posiadała wyższość nad perską i dlatego ułatwiła Cyreńczykom odwrót, o obyczajach, zwyczajach i kulturze narodów małoazjatyckich. Jako pamiętnik Anabaza nie ma równego w literaturze greckiej, w rzymskiej tylko w pamiętniku Cezara o wojnie galijskiej. Widzi się w Anabazie ciągle wyższość umysłową Greków w porównaniu z Persami i innymi narodami państwa perskiego, grecką dzielność i energję i to dodaje utworowi niemało wdzięku¹⁾

Wobec zalet dzieła zapomina się prawie o jego niedostatkach. A są takie. O ileż bogatsza byłaby treść Anabazy, gdyby ją był pisał Jończyk ze swem okiem otwartem zarówno na ludzi i ich historję jak na przyrodę! W Anabazie znać, że pisał ją Ateńczyk. Xenofont był pod Babilonem, widział Niniwę,

¹⁾ Lange, Xen. 31.

najstarsze wspomnienia ludzkości nie go jednak nie obchodzą. Nie ma więc zmysłu historycznego; natura jego, skierowana wyłącznie do tego, co praktyczne, wystąpiła i w Anabazie. Opisuje on tylko to, co widzi; nie dowiaduje się wcale o rzeczy, które wprost nie narzucają się jego oku. O ileż więcej wiadomości byłby nam z tych krajów zapisał Herodot! Ale i z tego, co widzi, nie wszystko opisuje; natura, np. drzewa, mało go interesuje (Cousin, *Kyros le Jeune* str. XXXVI). Mimo te i inne braki historia zawiedzionych nadziei wojsk zaciężnych, opis grozy położenia po Kunaxie, późniejszych niezliczonych trudów i znojów, wreszcie radości na widok ojczyzny i ocalenia, to wszystko jest głęboko ludzkie i to stanowi ogólnoludzka wartość Anabazy.

Charakterystyk osób czyli portretów literackich mamy w Anabazie 4: w I. ks. znajduje się portret Cyrusa, w II portrety 3 główniejszych wodzów greckich: Klearcha, Proxenosą i Menona; wszystkie 4 nawiązane są do ich śmierci. Dla Cyrusa Xenofont jest z podziwem, portret jego nie jest jednak historyczny, w tem znaczeniu, że Xenofont nie ocenia go ze stanowiska historyka. Xenofont ani słowem nie wspomina o tem, co stanowi znaczenie Cyrusa w historii: o jego usiłowaniu strącenia z tronu jego brata; ocenia go tylko ze stanowiska żołnierza najemnego, który nie żąda od swego pana nic innego prócz hojności i dotrzymania zobowiązań. W charakterystyce okazuje się ciasność widnokągu Xenofonta. Jego Cyrus jest taki, jakim się jemu osobiście przedstawiał¹⁾. Jak Cyrus występuje tylko z dodatniej strony, bez wszelkich cieni, tak dodatnio wypadł i portret Klearcha: przedstawiony on jest jako zdolny wódz, chociaż nieco surowy. Tymczasem Klearch miał dużo stron ujemnych: prócz szorstkości i surowości znamionowała go duma i egoizm. Proxenosą Xenofont kreśli jako miękkiego dla żołnierzy, zresztą maluje go korzystnie. Ujemną jest tylko charakterystyka Menona²⁾: według Xenofonta był to człowiek

1) Według Krumholza Cyrus ur. się przed r. 433.

2) Korzystnie kreśli go Platon w *Menonie* (wnet po r. 390), jak o tem wspomniano już wyżej; i zapewne prawdziwiej. Portret u Xenofonta trudno jest pogodzić z tem, co Xenofont mówi o zachowaniu się Menona w czasie wyprawy. Xenofontem kierowała niechęć osobista, głównie pod wpływem Klearcha, który był wrogiem Menona. Portret Xenofonta jest

bez zasad, przewrotny. Bruns, D. litt. *Porträt der Griechen* (Berlin 1896) 137—144 widzi w charakterystykach Proxenososa i Menona (II, 6, 16. 21) wpływ Isokratesowego Euagorasa, natomiast portrety Cyrusa i Klearcha mają być pisane niezależnie od Isokratesa. Inni przeczą jednak temu — i zapewne słusznie —, by którykolwiek portret kreślony był pod wpływem Isokratesa. Tak czynią: Römpler¹⁾ a zwłaszcza Karol Frick w dobrej rozprawie: *Die Darstellung der Persönlichkeit in Xenophons An. I. Die Charakteristik des Kyros u. der ermordeten Feldherrn* (pr. Höxter 1905). Frick wykazał niezbicie, że Xenofont kreśląc swe portrety idzie niewolniczo za nauką Sokratesa²⁾. Jego Cyrus ma wszystkie cnoty, których Sokrates w *Memorabiliach* wymaga od władcy³⁾. Klearch okazuje te same cnoty i wady, które omawia Sokrates w *Memorabiliach* w rozmowach o wodzu. Inne styczności z Isokratesem tłumaczą się zdaniem Fricka wykształceniem retorycznym Xenofonta. Jest zresztą z góry nieprawdopodobne, by portrety Proxenososa i Menona powstały w in-

niesprawiedliwy. Zamiarem Xen. jest sprostować sąd Platona [E. Bruhn, *Χάρτες* Fr. Leo dargebracht, Berlin 1911; Münscher, Xen. 15]. Zdrada Menona zdaniem naszym nie jest dowiedziona. Xenofont o niej nic nie mówi a nie byłby jej ukrywał przy swej niechęci do Menona. Ktesias pomawiając Menona o zdradę idzie za zdaniem uwięzionego Klearcha. Rzecz wymaga jeszcze osobnego zbadania. (Por. wyżej przy treści II ks. *Anabazy*). O końcu Menona Diodor mówi inaczej niż Xenofont (II 6, 30). Xenofont powiada, że męczony przez rók zginął, Diodor, że go król puścił wolno. Z Diodorem zgadza się Plutarch (Art. 18, 10), który według własnych słów idzie w tym rozdziale za Ktesiasem. Więc i Diodor-Ephoros idzie tu za Ktesiasem. Tradycja Xenofonta o końcu Menona nie jest wobec tego wiarygodna i zdaniem naszym wywołana celem moralizującym: nikczemnik taki nie mógł skończyć dobrze. Gdyby Menon był takim czarnym charakterem, jak to przedstawia Xenofont, nie byłby chyba aż do końca cieszył się wysokim poważaniem Cyrusa a w każdym razie po śmierci Cyrusa znaczenie jego w wojsku greckim byłoby zniknęło całkowicie, tymczasem to wcale nie nastąpiło. Że Menon był obok Klearcha najwybitniejszym wodzem greckim, wypływa nawet z przedstawienia Xenofonta.

¹⁾ Römpler, *Studien*, Erlangen 1898. Według Römplera wpłynął na Xenofonta platoński Menon i Gorgias, może sofista Antyfont i Tukidydes.

²⁾ Bruns widział wpływ Isokratesa w sprowadzaniu czynów Proxenososa i Menona do zasad etycznych i w antytezach o treści ogólnej bez przytaczania faktów.

³⁾ Cyrus *Anabazy* ma wiele wspólnego z Cyrusem starszym *Cyropedji*. (Por. m. i. Frick, *Darstellung* str. 8).

nym czasie, mianowicie później, niż portrety Cyrusa i Klearcha, jak to przyjmuje Bruns. (Pierwsze skreślone zostały według Brunsza po r. 373 lub 372, w którym wyszedł Euagoras Isokratesa)¹⁾. Portrety osób w Anabazie świadczą, że w historjografii greckiej zaczyna występować nowy element: osobistość, budząca interes także swem życiem prywatnem, czego nie było jeszcze u Tukidydesa. Nadto Tukidydes charakteryzował tylko stronę intelektualną osób, u Xenofonta widzimy wyraźny zwrot do strony moralnej²⁾. Portrety osób w Anabazie mają ważne znaczenie jako pierwsze portrety osób w historjografii greckiej. W Hellenikach jako w dziele ściśle historycznem Xenofont, idąc wzorem Tukidydesa, nie daje portretów. W Anabazie, będącej pamiętnikiem, nie potrzebuje się troszczyć o zachowanie zewnętrznych pozorów obiektywności i daje portrety ściśle podmiotowe (Bruns w w. m.).

Hellenika.

W 7 księgach; obok tego istniało wydanie w 9 lub 10 księgach; według niego cytuje Harpokration; wreszcie jako trzecie³⁾ znane było wydanie w 8 księgach. — W dziele tem Xenofont występuje jako kontynuator Tukidydesa. Hellenika zawierają historję grecką od r. 411 aż do bitwy pod Mantineją 362. Obejmują zatem 50 lat dziejów greckich. Jest to jedyna zachowana historja tego okresu dziejów greckich. Już z tego względu ma ona dla nas wartość; wartość ta zwiększa się jeszcze przez to, że Xenofont pisze tu o czasach, w których sam żył.

*Treść dzieła*⁴⁾. Ks. I. Ateńczycy walczą ze Spartanami w okolicy Hellespontu. Alkibiades dostaje się w niewolę Tissafernas, ale ucieka z niej i w bitwie morskiej pod Kyzikos zwycięża Mindaros. Spartanie przedsięwzięją napad z Dekelei i wysyłają Klearcha jako harmostę do Bizancjum (lata 411—410;

¹⁾ Pogląd Brunsza, że Xenofont idzie za Isokratesem, dzieli m. i. Münscher (Xen. 14 n.).

²⁾ Leo, Gr.-röm. Biographie, str. 89.

³⁾ Münscher, Xen. 223 n.

⁴⁾ Szczegółowy przegląd faktów opisanych w Hellenikach daje Lange (Xenophon 58—67).

roz. 1). Admirał ateński Thrasylos pustoszy wybrzeża małoazjatyckie, potem łączy się na Hellesponcie z Alkibiadesem; Alkibiades zwycięża Pharnabazosa pod Abydos (410—409; roz. 2). Ateńczycy zajmują Kalchedon i Bizancjum (409; roz. 3). Poselstwo spartańskie wraca z Suz, ateńskie zostaje udaremnione przez Cyrusa. Triumfalny powrót Alkibiadesa do Aten (408—407; roz. 4). Admirał spartański Lizander wspierany przez Cyrusa zwycięża flotę ateńską (407; roz. 5). Nowy admirał spartański Kallikratidas walczy koło Lesbos z powodzeniem, ale później doznaje klęski w bitwie morskiej koło Arginuz (406; roz. 6). Sześciu strategów z pod Arginuz zostaje straconych za nieocalenie rozbitków (406; roz. 7).

Ks. II. Lizander obejmuje ponownie dowództwo nad flotą spartańską i odnosi wielkie zwycięstwo koło Aigospotamoi (405; roz. 1). Sprzymierzeńcy odpadają teraz od Aten. W oblężonych Atenach wybucha głód; Ateny zawierają pokój: muszą zburzyć mury, wydać niemal całą flotę, oswobodzić sprzymierzeńców i uznać hegemonję Sparty (405—404; roz. 2). 30 tyranów obejmuje rządy w Atenach. Teramenes, przywódca łagodniejszego ich odłamu, zostaje skazany na śmierć (404—403; roz. 3). Trazybul z demokratami zajmuje Phyle i Pireus; w walce z nim ginie Krytjas. Restauracja demokracji w Atenach i amnestja (403; roz. 4).

Ks. III. Spartanie wspierają tajemnie Cyrusa przeciw bratu. Wódz spartański Thibron walczy w obronie Greków małoazjatyckich z Tissafarnesem, następcą Thibrona Derkylidasa z Pharnabazem (401—398; roz. 1). Dalsze walki Derkylidasa (398—397; roz. 2). W Sparcie Agezylaos zostaje królem. Spisek Kinadona w Sparcie (397; roz. 3). Agezylaos rusza do Azji i walczy z Tissafarnesem. Tissafarnes zostaje stracony z rozkazu króla perskiego i zastąpiony przez Tithraustesa (396—395; roz. 4). Ten drogą przekupstwa w Tebach i Koryncie wywoływa wojnę korynecką, w której biorą i Ateny udział. Lizander pokonany pod Haliartos ginie (395; roz. 5).

Ks. IV. Agezylaos zawiera przymierze z królem paflagońskim Otysem (395—394; roz. 1). Z powodu wojny koryneckiej zostaje odwołany do Grecji. Spartanie zwyciężają przeciwników nad potokiem nemejskim (394; roz. 2). Agezylaos odnosi zwycięstwo pod Koroneją (394; roz. 3). Walki Koryntjan; zwycię-

stwo peltastów Ifikratesa nad Spartanami; walki Agezylaosa w Grecji (393—390; roz. 4—7). Konon i Pharnabazos wypędzają harmostów spartańskich z Azji. Konon odbudowuje mury Aten i Pireju (394—388; roz. 8).

Ks. V. Admirał spartański Teleutias walczy z powodzeniem. Pokój Antalkidasa, oddający Persji Greków mało-azjatyckich a przywracający niezależność miastom i wyspom Grecji właściwej, utrwała hegemonję Sparty (387; roz. 1). Podczas wyprawy na Olint Spartanin Phoibidas zajmuje tebańską twierdzę Kadmeję (385—382; roz. 2). Potęga Sparty u szczytu (382—379; roz. 3). Demokraci tebańscy wypędzają załogę spartańską. Ateny łączą się z Tebami i zwyciężają na morzu pod Chabriasem i Timotheosem (379—375; roz. 4).

Ks. VI. Iason z Pherai zostaje panem Tessalji (374; roz. 1). Zwycięstwa Ifikratesa (374—372; roz. 2). Tebanie zwyciężają Spartan pod Leuktrami. Iason z Pherai zostaje zamordowany (371—370; roz. 3—4). Tebanie wpadają do Peloponezu i dochodzą prawie pod samą Spartę (370; roz. 5).

Ks. VII. Ateny i Sparta zawierają (369) przymierze. Epaminondas wkracza ponownie do Peloponezu (369—367; roz. 1). Flejunt okazuje się wiernym sprzymierzeńcem (roz. 2). Walki koło Sikyonu (366; roz. 3). Walki w Peloponezie (366—363; roz. 4). Epaminondas wpada do Peloponezu po raz czwarty; jazda jego doznaje pod Mantineją porażki od jazdy ateńskiej. Bitwa pod Mantineją; Epaminondas zwycięża, ale ginie (362; roz. 5).

Układ dzieła. Hellenika nie przedstawiają się na zewnątrz jako dzieło jednolite. Wyróżniają się w niem 2 główne części: ks. I i II (dokładniej I 1—II 3) zawierają dokończenie wojny peloponeskiej, jej 6½ ostatnich lat, tj. czasy od jesieni 411—404. W tej partji Xenofont w sposób widoczny naśladowuje Tukidydesa, przedewszystkiem opowiada zdarzenia annalistycznie a mówiąc o wypadkach jednego roku wyróżnia pory zimową i letnią. Opowiadanie jest tu krótkie, zdarzenia uwzględniane są równomiernie. To, czego Xenofont był naocznym świadkiem lub co zna bliżej z opowiadań, opisane jest wprawdzie obszerniej, tak np. powrót Alkibiadesa do Aten a zwłaszcza proces nieszczęśliwych wodzów z pod Arginuz (i sama bitwa), ale Xenofont nie przekracza przy tem nigdy pewnych granic.

Nie daje też tu nauk wojskowych, jak w dalszych częściach. (Na tę różnicę między pierwszemi 2 księgami Helleników a księgami dalszemi zwrócił uwagę już Niebuhr)¹⁾.

Pod wielu względami odmienny charakter wykazuje dalszych 5 ksiąg, tj. III—VII. Przedewszystkiem na zewnątrz już w tem, że Xenofont porzuca tu annalistyczny sposób przedstawienia i opowiada wiążące się z sobą zdarzenia większemi grupami. Opowiadanie jest tu więcej szczegółowe; mowy więcej są wykończone niż w części I. Autor daje nauki wojskowe, polityczne a nierzadko i moralne.

Ale i w tej drugiej części dzieła wyróżnia wielu (za W. Nitschem)²⁾ dwie partje. Pierwsza, która stanowi drugą lub środkową część całego dzieła, obejmuje zdarzenia od końca wojny peloponeskiej aż do pokoju Antalkidasa (387) i sięga od ks. II, 3 — V 1, 35 (lub 36). Druga partja czyli całego dzieła część trzecia obejmuje czasy od pokoju Antalkidasa aż do bitwy pod Mantineją (362). O pewnej różnicy wewnętrznej między temi obiema częściami będzie mowa niżej w związku z kwestją czasu powstania dzieła.

[Na różnicę między II a III częścią zwrócił uwagę W. Nitsche w wybornym programie: *Über die Abfassung von X. s Hellenika* (1871)].

Czas powstania dzieła. Od tego czasu wiele zajmowano się układem i czasem powstania dzieła. Próbowano oznaczyć czas powstania różnych partyj, między innymi przy pomocy spostrzeżeń statystycznych, zwłaszcza nad użyciem partykuł. Początek do tego dał Dittenberger (*Herm.* 16, 1881, 330; *μῆν* głównie); w jego ślady wstępowali: H. Sauppe, Roquette (str. 61), Hartman (*Analecta Xenophontea* 1887, 35 nn.) i i.³⁾ Sam ten środek jednak, bez pomocy innych, nie prowadzi do rezultatów pewnych.

Badania dotychczasowe nie doprowadziły do zgody, czy dzieło powstało jednym ciągiem, w jednym czasie i wedle jednolitego planu, czy też różne partje jego pisane były w dłuższych od-

¹⁾ Kl. Schr. I.

²⁾ Przed Nitschem zwrócił uwagę na różnicę między częścią drugą a trzecią już Niebuhr.

³⁾ Resztę literatury podaje Münscher str. 6, 2.

stępach czasu i dzieło powstawało w ciągu całego szeregu lat. Wobec tej rozbieżności zdań należy przyjrzeć się wskazówkom chronologicznym zawartym w dziele oraz wskazówkom zaczerpniętym z innych dzieł Xenofonta.

Absolutnie pewnych wskazówek chronologicznych mamy w samym dziele tylko dwie.

W ks. III (5, 25) wspomniana jest śmierć króla spartańskiego Pausaniasa. Napis delficki (ogłoszony w r. 1900, Ath. Mitt. 25, 306) wykazał, że król ten przeżył syna Agesipolisa, który umarł w r. 381. Ks. III powstała więc po r. 380; oczywista mogła powstać w długi czas po tym roku (zob. niżej¹⁾).

W ks. VI (4, 36) jest wzmianka o zamordowaniu Aleksandra, tyrana Pherai, w r. 359. Uczy nas ona, że Xenofont pracował nad Hellenikami w ostatnich latach życia²⁾.

Z tych dwóch wzmianek na prawdę użyteczna jest tylko druga; pierwsza za ogólnie nam określa czas pisania. W każdym razie dla ksiąg III—VII otrzymujemy granice: 380—355.

W ks. III jest wzmianka o Anabazie Temistogenesa z Syrakuz, tj. Xenofonta, powstała więc ta księga już po napisaniu Anabazy. Ponieważ Anabaza powstała prawdopodobnie między 371 a 367 ze względu na zawartą w niej wzmiankę o upadku hegemonji spartańskiej i inne wskazówki, ks. III. Helleników powstała prawdopodobnie po r. 371³⁾.

W ks. IV (3, 16) Xenofont mówi, że bitwa pod Koroneją była największą z bitw jego czasu⁴⁾. Xenofont dożył dwóch większych od tej bitwy: bitwy pod Leuktrami (370) i pod Mantineją (362). Wyływałyoby z tego, że ks. IV pisana jest przed obiema temi bitwami. Atoli co do bitwy pod Leuktrami wniosek nie jest pewny, gdyż Xenofont przedstawia zwycięstwo Te-

¹⁾ Gdy Xenofont pisze IV 4, 8, stoi pod Koryntem tropaion Agezylaosa, postawione w wojnie koryneckiej. Dla chronologii dzieła jest to jednak bez znaczenia.

²⁾ Przyjmować, że jest to dodatek późniejszy, nie mamy żadnej podstawy. Po Aleksandrze objął rządy Tisiphonos. Rządzi on w czasie pisania tego ustępu (VI 4, 36).

³⁾ O wskazówce z osłaniania pomocy Cyrusa udzielonej Sparcie zob. niżej przy stosunku Xenofonta do Sparty.

⁴⁾ ἐγένετο (sc. ἡ μάχη) οὐκ ἄλλη τῶν γ' ἐφ' ἧμῶν. Wyrażenie to Xenofont przeniósł później bez zmiany do Agez. 2, 9, pisanego po 361 lub 360. Fakt ten nie ma tu jednak znaczenia.

ban pod Leuktrami jako rzecz przypadku, bitwy tej zatem zdaniem naszym nie może zaliczać do największych bitw. Wobec tego powiedzieć tylko możemy, że ks. IV pisana jest przed r. 362¹⁾.

Inne wskazówki mają znaczenie podrzędne. Do nich należy wskazówka zaczerpnięta ze stosunku pisemka Agezylaos do Helleników. Partja środkowa Helleników (III 4, 1 — VI, 5, 21) zgadza się nieraz dosłownie z Agezylaosem Xenofonta, napisanym po śmierci tego króla (†361/0). Chodzi o to, które pismo jest wcześniejsze. Pod tym względem wypowiediano zdania sprzeczne²⁾. Wobec tego, że księga IV ze względu na wzmiankę o Koronei powstała przed r. 362, wypływa, że odpowiednia partja Helleników jest starsza niż Agezylaos, napisany w r. 361/0 lub później. Xenofont pisząc pochwałę Agezylaosa opiera się zatem na rękopisie swego wcześniejszego dzieła historycznego. O kwestji, czy w Agezylaosie Xenofont prostuje pewne twierdzenia Helleników, por. przy Kratippie³⁾.

Wskazówki chronologiczne uczą nas zatem, że księgi III—VII zaczęte były po r. 371 i to prawdopodobnie przed 362 a na pewno pisane były jeszcze po r. 359⁴⁾.

Co do ksiąg I—II, mamy w nich tylko jedną wskazówkę chronologiczną i to zupełnie nieokreśloną. II 4, 43 mówiąc o pogodzeniu się stronnictw w Atenach po wypędzeniu 30 tyranów Xenofont dodaje, że zgoda ta trwa jeszcze i te-

¹⁾ Beloch, Gr. G. II 2², 24.

²⁾ Mylnego zdania, że Agezylaos jest starszy, był jeszcze A. Bauer (Forsch. 233, jeżeli dobrze go rozumiemy). Hellenika uznali słusznie za starsze m. i.: Croiset, Mahaffy, Bruns (Portr. 126 nn.), Radermacher (RhM. 51, 1896, 596 nn.), Dümmler, Ed. Meyer, ks. Pawlicki (II 27, 1), Walter Seyffert (De X. Ages. quaest., dyss. Getynga 1909), Gautier (La langue de X., Genewa 1911), A. Opitz (Quaestt. Xenophontaeae: De Hell. atque Agesilai necessitudine, dyss. Wrocław 1913), Münscher (Xen. 13), Beloch (Gr. G. III 1² [1922] 401).

³⁾ Inaczej m. i. Opitz a za nim Münscher (Xen. 6, 2). Münscher sądzi, że ponieważ Xenofont nie sprostował tych twierdzeń w samych Hellenikach, Hellenika były może już wydane; uważa jednak również za możliwe, że Hellenika jako całość wydane zostały dopiero po śmierci Xenofonta.

⁴⁾ Mylnie przyjmuje H. Peter (W. u. K. 131), że część II powstała ok. r. 384.

raz czyli w czasie pisania tej książki¹⁾. Twierdzono, że słowa te nie mogły być napisane w 40 lat po owej zgodzie, a więc w czasach bitwy pod Mantineją (362), bo wtedy zgoda owa była już dawno zapomniana i zapanowały inne stosunki (tak już Niebuhr, Kl. Schr. I 464 nn.). Atoli Xenofont mógł o tej zgodzie wspomnieć i w wiele lat po jej nastaniu, jeżeli tylko istotnie jeszcze istniała²⁾. W każdym razie wzmianka ta nie określa nam bliżej czasu powstania partji początkowej.

Inne wskazówki chronologiczne co do powstania dzieła są zbyt nieokreślone. W drugiej połowie dzieła np. widać niechęć ku Tebom. Stwierdzałoby to tylko, że partja ta powstała za czasów hegemonji tebańskiej lub po niej, a więc po r. 370.

Dalszych wskazówek dostarcza stosunek Xenofonta do Aten i do Sparty, widoczny z Helleników. O Atenach mówi w II ks. (2, 10), że Ateńczycy popełnili ὄβρις traktując surowo i okrutnie wiele państw mniejszych. W dalszych natomiast księgach zdaje się oszczędzać Ateńczyków. W III ks. (5, 1 n.) nie wymienia Aten w rządzie państw przekupionych przez wysłannika perskiego Timokratesa; wymieniają je natomiast Kratippos (historja z Oxyrynchu col. II 1. 2) i Pausanias (III 9, 8). VII 5, 16 czytamy pochwałę dzielności Ateńczyków³⁾. Wskazówki te przemawiałyby za tem, że Xenofont liczy się z Ateńczykami pisząc ks. III—VII, więc że pisze je po r. 370 (ks. VII naturalnie po r. 362).

Stosunek Xenofonta do Sparty w Hellenikach jest przyjazny. W ks. II 2, 20 wyraża się o niej życzliwie, mówiąc o układach Sparty z Atenami po klęsce Aten koło Aigospotamoi. W ks. III 3, 11 mówi o spiskowym spartańskim Kinadonie, że go spotkała zasłużona kara. W ks. IV 8, 15 tłumaczy potępienie pokoju Antalkidasa przez innych Greków pobudkami samolubnymi z ich strony. Według ks. V 2, 32 Sparta była przeciwna zajęciu Kadmei przez Phoibidasa; natomiast według Dio-

1) ἔτι καὶ νῦν ὁμοῦ τε πολιτεύονται καὶ τοῖς ἔργοις ἐμμένει ὁ δῆμος.

2) Pisane są owe słowa przed r. 358 według Belocha (II 2^a 23—25).

3) Co prawda, pochwałę tę wywołały w części względy uboczne, głównie względ, że w opisaney w tem miejscu potyczce jazdy pod Mantineją poległ syn Xenofonta Gryllos, dalej względ, że to była walka z znieprawdzonymi Tebanami a wreszcie, że stosunek Sparty do Aten był wtedy przyjazny. Ślady pojednawczego usposobienia wobec Aten widzi w VI 5, 49 n. i VII 1 F. Rosenstiel, Üb... Zusätze itd. (zob. niżej) str. 28 (po 369).

dora (XV 20) nakazała je. Phoibidasa Xenofont nazywa V 2, 28 niebardzo rozumnym. (Por. i opis IV 4, 12, o dioikizmie Mantinei V 2, 7). Natomiast w dalszej partji dzieła, V 4, 1, czytamy, że Spartę spotkała kara za wiarołomstwo przy obsadzeniu Kadmei a V 4, 24 autor potępia niesprawiedliwy wyrok spartański, którym uwolniono harmosę Sphodriasa.

W przeciwstawieniu do Anabazy, w Hellenikach Xenofont nie osłania niemilego dla Sparty faktu, że Cyrus w wojnie peloponeskiej wspierał pieniądze flotę spartańską (I. ks. passim, II 1, 11, III 5, 13, IV 1, 32)¹⁾. Ta zmiana stanowiska świadczy, że od napisania Anabazy do chwili, kiedy Xenofont pisze Hellenika, musiało upłynąć kilka lat. Ponieważ Anabaza powstała między 371 a 367, więc ks. III Helleników pisana jest po r. 365.

Z przyjaznej dla Sparty tendencji nic jednak nie można wnosić o dacie powstania dzieła. Przyjaznym nie przestał być stosunek Xenofonta do Sparty nigdy, nawet po pogodzeniu się z ojczyzną.

Z kolei zastanowić się należy, czy różnice między partjami dzieła mogą służyć za wskazówkę chronologiczną. Przedewszystkiem wyodrębniają się ks. I—II (a raczej tylko I—II 3, 10, bo reszta księgi II opowiada już rządy 30 tyranów aż do ich upadku) od reszty dzieła. Prócz różnic natury przeważnie zewnętrznej, o których była mowa wyżej przy układzie dzieła, są jeszcze inne. W ks. I—II Xenofont idąc za wzorem Tukidydesa unika własnych sądów o osobistościach. Daje jedynie pośrednią a więc Tukidydesowską charakterystykę Alkibiadesa, przytaczając sądy współczesnych o nim. Unika wszelkich drobnych szczegółów charakterystycznych dla osobistości, wszelkich anegdot. W ks. III—VII unika również charakterystyk od siebie, np. nie daje charakterystyki Agezylaosa, ale tylko przedstawia wrażenie, jakie król ten robił na współczesnych. Dając się jednak porwać interesowi wojskowemu, charakteryzuje od siebie wodzów, tak np. Ifikratesa i Epaminondasa. Mimowoli stara się więc w tej drugiej partji oswobodzić z pęt Tukidydesa. [Iwo Bruns, D. litt. Portr. 35—45]. Dostrzegano też różnice między księgami pierwszymi a dalszemi w użyciu party-

¹⁾ Hell. II 1, 8 nn. mówi o straceniu przez Cyrusa dwu jego krewnych, o czem nie wspominał w Anabazie.

kuł, np. $\gamma\epsilon\ \mu\acute{\eta}\nu$ pojawia się w I—II tylko dwa razy, w dalszych księgach często (Büchschenschütz do III 1, 7). Znalaziono również różnice w użyciu wyrazów wojskowych¹⁾.

Na podstawie tych różnic przyjmuje wielu, że ks. I—II powstały znacznie wcześniej niż reszta²⁾. Wniosek ten nie jest konieczny. Różnice między tą partją dzieła a następną wytłumaczyć można i w tym razie, gdyby nie było między nimi przerwy czasowej, mianowicie tem, że Xenofont w pierwszych księgach naśladował sposób pisania Tukidydesa, w dalszych postępował samodzielnie. Co więcej, możnaby przypuszczać, że Xenofont zaczął od opisu czasów po wojnie peloponeskiej a dopiero później zdecydował się nawiązać do Tukidydesa i w jego już sposobie opisał okres ostatni wojny peloponeskiej³⁾.

Jakkolwiek się ma rzecz z tem, pewne jest, że Xenofont nie napisał pierwszych ksiąg dzieła przed r. 401 w Atenach, jak niektórzy chcieli⁴⁾. Wszak dzieło Tukidydesa nie było jeszcze wtedy skończone a Xenofont kontynuuje go!⁵⁾.

Nie mamy żadnych dowodów, by I—II były oddzielone czasem od III—VII. Jedyne różnice językowe mogłyby tego dowieść, ale, jak dotychczas, wybitnych różnic językowych nie wykazano⁶⁾. Wrażenie fragmentaryczności, które robi I—II, pochodzi ze szczupłości materiału Xenofonta⁷⁾.

¹⁾ Rud. Müller, Quaestionum Xenophontearum capita duo, dyss. Halle 1907 stara się wykazać, że w użyciu tych wyrazów partja I—II 3, 10 różni się wybitnie od II 3, 11 — V 1; w pierwszej partji panuje zgodność z Tukidydesem, w drugiej z Anabazą i Cyropedją. (W ostatniej części, V 2 nn., występuje 4 razy $\tau\rho\acute{\omicron}\pi\alpha\iota\omicron\nu\ \iota\sigma\tau\acute{\alpha}\nu\alpha\iota$, 11 razy $\tau\rho.\ \iota\sigma\tau\alpha\sigma\theta\epsilon\alpha\iota$).

²⁾ Np. Wilamowitz (Gr. L.³ 131). Münscher (str. 6 uw. 2) na podstawie statystyki językowej uważa Hell. I—II 3, 10 (tj. część I) i Kylenegetyk za najstarsze pisma Xenofonta.

³⁾ Tak i Schmid u Christa I⁶ 504.

⁴⁾ G. Friedrich, Mahaffy (Gr. I. II 2, 50 n.: Hell. I—II najwcześniejsze dzieło, tuż przed 401; jedynie w niem ze wszystkich dzieł Xenofonta jest mało jonizmów i doryzmów), Henr. Schenkl (BphW. 1902, 39), ks. Pawlicki (H. f. gr. I 24, 1: tylko w Atenach kontynuacja ta Tukidydesa dała się wykonać; ale Xenofont nie czerpie z archiwów a o informację ustne było w Koryncie łatwo).

⁵⁾ W. Nitsche starał się wykazać, że I—II wiąże się ściśle z III—IV.

⁶⁾ Ze Xenofont zaczynając pisać Hellenika nie zamierzał jedynie skończyć Tukidydesa, lecz chciał iść dalej w opowiadaniu, wnosi E. Kallinka (ZföG. 1905, 403) z porównania Helleników z dziełami Kratippa i Teopompa.

⁷⁾ Münscher str. 6 uw. 2.

Między częścią II a III dzieła zachodzą zdaniem wielu różnice w stanowisku politycznym, tendencji. Xenofont w ostatniej części porzucił ślepe upodobanie w Sparcie a jest zwolennikiem dualizmu, podziału hegemonji morskiej i lądowej między Ateny a Spartę, propaguje przymierze obu państw (w długich mowach Flejazyjczyka Proklesa w Atenach, VI 5, 38—48; VII 1, 2—11, nadto w mowie 3 posłów ateńskich w Sparcie VI 3, 4—17). Mowa Proklesa jest pełna myśli z Panegiryku Isokratesa (Münscher BphW. 1919, 13). Była o tych różnicach między częścią II a III mowa wyżej przy układzie dzieła. Pewne jest, że w trzeciej części dzieła występują nauki polityczne, wojskowe i moralne; tak już V 1, 4; wyraźniej V 3, 7; o karze na Spartę za Kadmeję V 4, 1; por. VII 3, 12¹⁾; często też autor podnosi tu działalność boską (zwłaszcza w ks. VII).

Pytanie jednak, czy fakt, że w części trzeciej dzieła pewne tendencje występują silniej (np. propagowanie przymierza ateńsko-spartańskiego lub refleksje polityczne i moralne), czy fakt ten dowodzi różnego czasu powstania części drugiej i trzeciej. To też panuje tu różnica zdań: podczas gdy jedni przyjmują, że części dzieła powstały w różnych czasach i że dzieło pisane było przez długie lata²⁾, inni sądzą, że powstało w jednym

¹⁾ Ifikratesowi wytyka błędy w wyprawie wojennej VI 5, 51 (por. o tem wstęp Büchschütza str. 13).

²⁾ Tak już Niebuhr, który oddzielał jednak tylko I—II od reszty. Usiłował rozdzielić część II i III W. Nitsche; za nim idą Heitz, Croiset, Wachsmuth, Friedrich (cz. 2 wydana osobno 384), Mahaffy (II 52), Bauer, ks. Pawlicki (II 24, 1: I—II przed 401, III—V 4 po pokoju Antalkidasa a przed bitwą pod Leuktrami, więc 387—371, co ma być widoczne z przekonań politycznych autora), Edm. Lange (Xen. 23 i 58: I—II przed Anabazą, cz. II. przed 369, cz. III po 369), Rud. Müller (Quaest. Xen. 1907), Herm. Peter (W. u. K. 128 nn.: cz. II ok. 384, cz. III po 359), W. Schmid (u Christa I⁶: cz. II ok. 384), Münscher (Xen. 6 uw. 2: cz. II ogł. 386—380; czy cz. I i II razem, nie rozstrzyga). Ostrożniej wyraża się Wilamowitz; według niego Hellenika napisane są zapewne dla usprawiedliwienia polityki Xenofonta a ponieważ ta się zmieniała, nie mogły powstać w jednym czasie (A. u. A. II 15 uw.); ks. III—VII pisane są po przerwie; Xenofont zaczął pisać po 386 (G. L.³ 131 n.). I według Belocha (który Gr. II 2², 23—25 wogóle najlepiej z nowszych traktuje o czasie powstania H.) Hellenika pisane są przez długi czas a skończone po r. 358, wydane może dopiero po śmierci Xenofonta. Hipotezę Nitschego, że I—V 1 pisane są przed obsadzeniem Kadmei, za którą wielu poszło (zob. wyżej w tejsze uwadze),

ciągu, jest jednolite i kładą jego napisanie na ostatni okres życia Xenofonta (koryncki)¹⁾.

Prócz wskazówek zaczerpniętych z samych Helleników i z innych pism Xenofonta (Anabazy, Agezylaosa) nie posiadamy innych. Nie mogą nam ich dostarczyć pisma autorów, z których Xenofont czerpał, bo źródła literackich Helleników nie znamy. Hellenika i historia Kratippa są od siebie prawdopodobnie niezależne.

Co do czasu powstania i jednolitości dzieła nie ma więc dotąd zgody. Większość oświadcza się za tem, że części dzieła powstały w różnych czasach, ale pewnych dowodów na to nie ma. Co do ksiąg III—IV, powstały one prawdopodobnie po Anabazie (tj. najwcześniej po r. 371) a przed 362²⁾, księgi VI i VII po r. 359. Jedyne pewne wskazówki prowadzą nas zatem dla ksiąg III—VII na ostatni, koryncki okres życia Xenofonta.

Dla ksiąg I—II nie posiadamy wskazówek chronologicznych. Z pewnością powstały one dopiero po osiedleniu się Xenofonta w Skilluncie, tj. po r. 387. Przypuszczeniem, że całe dzieło pisane było jednym ciągiem a zatem że i I—II powstały w okresie korynckim, mogłyby co najwyżej zachwiać różnice językowe między temi księgami a dalszemi, ale sprawa ta nie jest dotąd rozstrzygnięta. W każdym razie Hellenika robią wrażenie dzieła jednolitego³⁾. Wrażenia tego

zbiły dokumenty, mianowicie napis delficki, uczący, że ks. III powstała po r. 381 (zob. wyżej).

¹⁾ Dzieło jest jednolite i powstało jednym ciągiem w ostatnich latach życia Xenofonta według Ed. Schwartz'a (Quellenuntersuchungen z. gr. Gesch., RhM. 44, 1889, 182 nn.), Ed. Meyera (G. d. A. III 281), P. Wendlanda (Gercke-Nord. I² 210 n., »całe w okresie korynckim«). Tutaj możnaby też zaliczyć I. M. J. Valetona (Sertum Nabericum, 1908), który kładzie Hell. I. po r. 368, a więc również na ostatnie lata Xenofonta. Schwartz widzi w całym dziele tendencję, że Ateny powinny pozostawać w sojuszu ze Spartą a trzymać się zdala od Teb, i wnosi stąd, że dzieło musiało powstać po r. 360. Zdanie Schwartz'a i Meyera, że Xenofont powziął plan dzieła dopiero po bitwie pod Mantineją, upada wobec IV 3, 16 (o Koronej; zob. wyżej).

²⁾ Zdaniem Wilamowitza (Platon² II, 1920, 102) I—V 1, 35 (tj. część I i II) powstały w Skilluncie czyli przed r. 370.

³⁾ Przyznają to nawet niektórzy zwolennicy zdania, że części dzieła powstały w różnych czasach, np. Edm. Lange (Xen. 54).

nie niweczy nawet nierównomierność w przedstawieniu zdarzeń.

Część środkową dzieła (w V 1, 36) Xenofont kończy uwagą że Spartanie stali się przez pokój Antalkidasa sławniejsi (ἐπικυδέστεροι). Isokrates w wydanym w r. 380 Panegiryku wypowiada natomiast zdanie, że nie jest to wcale dowodem siły Persji, że przyłączenie się jej do jednego z współzawodniczących z sobą państw greckich zrobiło je sławniejszem (ἐπικυδέστερα τὰ πράγματα θάτερ' ἐποίησε, 4, 139). W tych słowach upatrywano polemikę Isokratesa z Hellenikami i przyjmowano na jej podstawie, że przed r. 380, tj. przed datą Panegiryku, musiały wyjść pierwsze księgi Helleników (aż do V 1, 36) w pierwszym opracowaniu (Münscher, Xen. 7 n.). Wcześniejsze i późniejsze opracowanie Münscher musi przyjmować dlatego, że ks. III i w ogóle część środkowa dzieła w dzisiejszej formie powstała po Anabazie a więc po r. 371, tymczasem ze względu na Panegiryk Isokratesa musiałyby być wydana przed r. 380. Atoli podstawa tej hipotezy jest zdaniem naszym dosyć krucha: słowa Isokratesa nie muszą być polemiką z Xenofontem. Możliwe jest zresztą, że odwrotnie Xenofont idzie za Isokratesem.

W pisemku Agezylaos (po r. 361/0) Xenofont zdaje się prostować pewne rzeczy z wcześniej napisanej ks. III i IV Helleników (zob. niżej pod pisemkiem Agezylaos). Sprostowań tych nie porobił w Hellenikach. Objaśnia się to albo tem, że pierwsza połowa dzieła była już wtedy wydana, albo że Hellenika nie zostały wykończone i wyszły dopiero po śmierci Xenofonta¹⁾.

Wobec tego, że nie wiemy nic pewnego, czy części dzieła powstały w różnych czasach, nie możemy też powiedzieć na pewno, czy części te były wydane oddzielnie.

Nie wiemy nawet, czy całe dzieło Xenofont wydał sam²⁾. Dzieło nie wykazuje tego równomiernego wykończenia, co inne dzieła mniej lub więcej historyczne: Anabaza i Cyropedja. Okoliczność ta w związku z faktem, że Xenofont pisał Hellenika w ostatnich latach życia, przemawiałaby do pewnego stopnia

¹⁾ Münscher str. 6, 2.

²⁾ Przyjmuje to np. Edm. Lange (Xen. 54); przeciwnego zdania jest Schmid (u Christa I⁶ 503).

za tem, że Hellenika nie są w zupełności wykończone ¹⁾. W każdym razie są skończone, bo Xenofont dał im krótkie, ale wyraźne zakończenie, w którym powiada, że nie ma zamiaru pisać dalej i że może kto inny opisywał będzie dalsze dzieje (ἐμοὶ μὲν δὴ μέχρι τούτου γραφέσθω, τὰ δὲ μετὰ ταῦτα ἴσως ἄλλω μελήσει) ²⁾.

O ile dzieło ma wyraźne zakończenie, o tyle początek jego jest zupełnie urwany. Zaczyna się słowami: Μετὰ δὲ ταῦτα οὐ πολλαῖς ἡμέραις ὕστερον ἦλθεν itd. Xenofont nawiązuje tu bezpośrednio do dzieła Tukidydesa, jakkolwiek między obu dziełami istnieje pewna drobna luka w opowiadaniu. Wniosek, że zaginął pierwotny początek dzieła ³⁾, jest nieuzasadniony. Podobnie urwany początek jest u Xenofonta częsty (przykłady zob. wyżej przy Ps.-Xen. Athen. pol.).

Źródła dzieła. Xenofont czerpie znajomość swą zdarzeń częścią z tego, co sam widział, częścią ze świadectw innych ludzi ⁴⁾. W r. 411, kiedy się zaczyna jego historia, był już młodzieńcem. Co prawda, nie miał sposobności zasięgać jak Tukidydes wiadomości od różnych z sobą walczących stron. Idzie za źródłami, które mu się przypadkowo nadarzyły. Na ustną tradycję powoływa się nieraz (ἔφασαν o bitwie pod Haliartos w wojnie korynckiej III 5, 21; o zdarzeniach w Kerkyrze VI 2, 6; o bitwie pod Leuktrami VI 4, 12; o innych rzeczach: VI 4, 29 i 30; VII 1, 30. φασίν 31). 32; λέγουσιν ib. 31; ἔφασαν 4, 40).

Literackich źródeł nie cytuje nigdzie. Kratippa (historji z Oxyrynchu) zdaje się nie znał (zob. wyżej przy Kratippie ⁵⁾).

Cytat z Isokratesowego Panegiryku znajdujemy może

¹⁾ Schmid u Christa I^o 503. 505. Bezpodstawny jest jednak wniosek Grossera (Jhbb. f. Ph. 1866. 1867. 1872), że zachowane dzieło jest tylko wyciągiem z pierwotnego (za czem rzekomo przemawia ἄλλη γέγραπται Anab. II 6, 4). Przed nim wypowiedział podobne zdanie już Kyprianos (Περὶ τῶν Ἑλληνικῶν τοῦ Ξενοφῶντος, Ateny 1859). Przypuszczenie to zbił W. Vollbrecht, De Xen. Hellenicis in epitomen non coactis (Hanower 1874).

²⁾ Ze słów tych nie można jednak wnosić z Schmidem (I^o 503), że Xenofont miał na myśli już jakiegoś określonego kontynuatora.

³⁾ Beloch, Gr. G. II 2³, 23.

⁴⁾ Tak zwłaszcza w ks. I—II.

⁵⁾ Herm. Peter (W. u. K. 140 n.) porusza możliwość, że Xenofont chciał prostować Kratippa, między innymi na podstawie własnej znajomości wypraw Agezylaosa.

w ks. VI 5, 45 i 47. Przycacza tu Xenofont dwa sławne czyny Aten z ich historii mitycznej; te same czyny znajdujemy obok siebie w Panegiryku (55—56). Wniosek nie jest jednak pewny, bo chodzi tu o stereotypowe topoi enkomiów Aten. — Poseł Prokles zaleca przymierze Aten ze Spartą (VI 5, 43) jako pożyteczne dla przyszłej wojny wspólnej z Persją. Może upatrywać tu należy wpływ Panegiryku¹⁾. Co do sądu o pokoju Antalkidasa u obu autorów por. wyżej. — Inne domysły o źródłach literackich Xenofonta są całkiem niepewne²⁾.

Bliżej zbadane są dotąd ustne źródła 3 ostatnich ksiąg³⁾. Dla okresu od pokoju Antalkidasa do bitwy pod Leuktrami Xenofont zebrał źródła w Sparcie, często od ludzi, którzy tam tylko jakiś czas przebywali. Wiadomości o Iasonie z Pherai ma zapewne od Pulydamasa z Larisy, który przybył na pewien czas do Sparty. Od jakiegoś Ateńczyka ma informacje o jeździe Ifikratesa do Kerkyry (VI 2, 27—36), zapewne od Kallistrata z Aphidnai, który wrócił od Ifikratesa a w r. 374 bawił w Sparcie. Ateńskiego pochodzenia są też może ustępy o oswobodzeniu Teb (V 4, 1—12) i napadzie Sphodriasa na Pireus (V 4, 20—24). Nieudolny opis bitwy pod Leuktrami pochodzi od Spartanina, który chciał bronić dowództwa spartańskiego. Po r. 370 Xenofont bawi w Koryncie i dlatego nie ma już dokładniejszych wiadomości o obronie miasta Sparty przez Agezylaosa w czasie najazdu Epaminondasa. Za to dokładnie jest poinformowany o zdarzeniach w sąsiednich miastach Sikyonie i Flejuncie (ks. VII). Ustęp o poselstwie Pelopidasa w Persji (ks. VII) pochodzi zdaje się ze źródła ateńskiego. W rezultacie 2 połowa dzieła jest mozaiką rozmaitych informacji ustnych.

Wiarogodność i wartość historyczna dzieła. Xenofont jako

¹⁾ Münscher str. 10 n. Już Blass (Att. Ber. II² 482) dostrzegał w 5 ostatnich księgach Helleników znaczny wpływ stylu epidejtycznego.

²⁾ W trzeciej części dzieła (od pokoju Anatalkidasa do bitwy pod Mantineją) niektórzy widzą odpowiedź na jakieś dzieło filobeockie (Mahaffy na jakiś panegiryk wodzów tebańskich; powołuje się na VII 5, 12, którąto wskazówka jednak jest zupełnie błaha; E. von Stern, BphW. 1912, 940 widzi szczątki tradycji filobeockiej, z którą Xenofont polemizuje, u Plutarcha). Znajomość Herodota widzi w III 3, 1 (o Agisie) W. J. Keller, Class. Journ. VI (1911) 252 n.

³⁾ A. Banderet, Untersuchungen zu X. s Hellenika, Bazyleja 1919 (dobra praca, ze szkoły Ed. Meyera).

historyk stoi o całe niebo niżej od Tukidydesa. Niema u niego mowy o badaniu przyczyn i wewnętrznego związku faktów. W epoce przez niego opisywanej upada hegemonja Sparty. Xenofont nie zdaje sobie sprawy, że stało się to skutkiem tego, że Spartanie źle używali swej władzy; w upadku ich panowania widzi tylko karę za zdradzieckie obsadzenie Kadmei. Tukidydes pisał o wojnie, ale przedstawiał zarazem i sprawy państwa, jego politykę, o ile łączyła się z wojną; dla Xenofonta istnieje tylko wojna; sprawy państwowe odgrywają u niego podrzędną rolę. Wewnętrzne dzieje Aten kreśli tylko przy opisie procesu wodzów bitwy koło Arginuz i w opisie rządów 30 tyranów. Przedewszystkiem interesują Xenofonta osobistości, a z tych znowu najbardziej wodzowie; wylicza ich zalety i wady, lubi kreślić ich stosunek do żołnierzy, przytaczać ich mowy do wojska. Obok tych mów przytacza i mowy polityczne, ale i te nie służą do wyjaśniania położenia politycznego, lecz do charakteryzowania osób. Przy osobach podaje i takie szczegóły, które nie mają znaczenia dla historii. Znać w tem przykładaniu wagi do osobistości ucznia Sokratesa. Poglądu na całość wypadków nie ma Xenofont; spraw perskich prawie nie dotyka, choć historia Persji wiąże się w tej epoce z historją grecką. Słowem, Hellenika mają prawie charakter pamiętnika, nie dzieła historycznego, i to pamiętnika więcej wojskowego niż politycznego. Autor przemawia nieraz w 1 osobie, np. V 1, 4. VI 1, 19. VI 2, 32 (tu chwali zarządzenia marynarskie Ifikratesa). VI 5, 1. VII 2, 1 («trzeba wspomnieć i o małych miastach»). VII 3, 4 i 4, 1 (o dyspozycji opowiadania). VII 5, 8 i 5, 19 (sąd o Epaminondasie). — Uderzająca jest dalej jedynostronność i tendencyjność autora. Ktoby nie wiedział skądinąd, że w epoce opisywanej przez Xenofonta przez pewien czas Teby dzierżą hegemonję Grecji, tenby się tego z jego dzieła wcale nie domyślił. Zdumiewające jest, że w dziejach okresu Leuktr i Mantinei nie spotyka się prawie u Xenofonta nazwisk Epaminondasa i Pelopidasa. Wymienieni są oni mimochodem, jakby jakieś zupełnie podrzędne osobistości. (Epaminondas VII 1. 41; sąd o nim VII 5, 8. W bitwie pod Leuktrami Epaminondas nie jest wymieniony. Pelopidas wspomniany jest tylko raz). Wobec interesu Xenofonta dla osób fakt ten uderza podwójnie. Pominęte są u Xenofonta fakty pierwszorzędne

znaczenia, np. powstanie związku korynckiego przeciw Sparcie (395), powstanie drugiego związku morskiego ateńskiego, założenie Messeny i Megalopolis, a o doniosłym zwycięstwie morskiem Konona koło Knidos Xenofont wspomina tylko mimochodem (IV 3, 10 nn.). Pominęta jest wogóle wojna morska aż do bitwy pod Knidos¹⁾, podobnież stosunek Sparty do Persji. Xenofonta zajmuje zawsze wszystko, co ma związek z wojskiem, mimo to nie podnosi zasług Ifikratesa około reformy wojskowości. Wspomina o nim IV 4, 9 i i., ale o jego reformie wojskowej milczy zupełnie. Natomiast przy Sparcie mówi nawet o rzeczach drobnych i podrzędnych, a szczególnie szeroko opowiada o Agezylaosie, jego wyprawach i polityce. Historia jego wydaje się często więcej historją Sparty niż Grecji. W drugiej połowie dzieła Sparta, Peloponez i Agezylaos stoją na pierwszym planie. Przy innych państwach mówi prawie tylko o wojnach i polityce zewnętrznej. Ciemne strony polityki spartańskiej ile możności pomija. Milczy więc o niezbyt chwalebnych czynach Lizandra, o tyrańskich rządach ustanowionych przez niego harmostów, a nawet całkiem pomija dzieje 404—400. Świadomie też pomija udział Lizandra i Teramenesa w ustanowieniu 30 tyranów. Pominęcia te jednych a szerokie traktowanie innych rzeczy tłumaczą się w części ciasnym horyzontem historycznym. Nie umie on odróżnić wypadków rozstrzygających od podrzędnych, typowych od przypadkowych.

Co do jego tendencji politycznej, to uderza jeszcze, że Xenofont propaguje porozumienie między Spartą a Atenami. Dwie najdłuższe mowy końcowej partji dzieła: mowy Flejazyjczyka Proklesa w Atenach (VI 5, 38—48. VII 1, 2—11) zalecają zgodę między Atenami a Spartą, do tego samego celu zmierzają mowy 3 postów ateńskich w Sparcie (VI 3, 4—17). Wielkie pochwały oddaje Xenofont Flejazyjczykom (VII 2, np. § 16). Zdaniem naszym trzeba tu domyślać się powodów albo osobistych albo politycznych albo wreszcie polemiki. Niestety zbyt mało znamy stosunki Xenofonta, by móc tu coś pewnego powiedzieć. Walki stronnictw ateńskich Xenofont sądzi ze sta-

¹⁾ Ażeby czyny Agezylaosa wystąpiły tem świetniej (Ed. Meyer G. d. A. V § 845 uw.). Może jednak brak mu informacji!

nowiska umiarkowanego arystokraty¹⁾. Sympatję jego główną posiada umiarkowany tyran Teramenes.

Znając z Anabazy, jak dalece Xenofont kieruje się nieraz w sądzie powodami osobistymi, możnaby i tu nieraz tych powodów się doszukiwać²⁾. Działalność wodza spartańskiego Thibrona w Azji mniejszej przedstawiona jest tak, że pominięte są jego najważniejsze czyny. Charakter Thibrona występuje III 2, 7 w niekorzystnym świetle. Kto wie, czy nie odegrała tu roli niechęć osobista. (Por. Büchenschütz do Hell. III 1, 6). Tyrana Iasona z Pherai Xenofont nazywa (VI 4, 28) największym z ludzi swego czasu, wogóle przedstawia go tak plastycznie, że wygląda to zdaniem naszym na to, że go znał osobiście. Że Agezylaos zajmuje stanowisko uprzywilejowane, zbyteczna dodawać. Gdzie o nim autor musi mówić rzeczy niekorzystne, czyni to w sposób nadzwyczaj oględny (IV 5, 5. V 4, 25—35).

Jednostronność nie idzie jednak znowu tak daleko, by aż zamykała Xenofontowi oczy na wszystkie ciemne strony Sparty. Co w Sparcie jest ujemne, spotyka się często z jego potępieniem. Tak potępia on podstępne obsadzenie Kadmei. Mimo całą niechęć do Teb uznaje talent wojenny Epaminondasa, okazany przez niego w bitwie pod Mantineją (wojsko tebańskie chwali VII 5, 19). Nie można także nigdzie Xenofontowi wykazać, by świadomie przekręcał prawdę. Fakty, które opowiada, są prawdziwe.

Xenofont, jak powiedziano, nie umie odróżniać tego, co ważne, od tego, co podrzędne. Rzeczy podrzędne przedstawia często obszernie, ważne wspomina krótko, szkicowo lub też całkiem pomija. Ma on stanowcze przekonania polityczne, ale nie ma zmysłu i sądu politycznego (Wilamowitz)³⁾. Drugim powodem pewnych pominięć jest tendencja polityczna Xenofonta; sprzyja on Sparcie, a niechętny jest Tebom. Jego filospartańskie stanowisko widoczne jest np. w opisie bitwy pod Leuktrami⁴⁾. Niechęć wobec Teb widoczna jest np. VII 1, 39.

¹⁾ Teod. Gomperz, Gr. D. II² (1912) 101 nn.

²⁾ Lange, Xen. 53.

³⁾ Wilamowitcz zarzuca mu nawet brak szerszego sądu wojskowego; twierdzi, że Xenofont umie opisać plastycznie bitwę, ale nie wyprawę (Gr. L.³ 132). Dobrze opisana jest bitwa pod Mantineją (J. Kromayer, Antike Schlachtfelder in Griech., t. I., Berlin 1903).

⁴⁾ Ed. Meyer G. d. A. V § 944 uw.

40. 5, 12. Pomija może Xenofont pewne rzeczy sobie niemiłe¹⁾. Głównie jednak zapewne płynie ta nierównomierność w wyborze treści z przypadkowej znajomości opisywanych faktów²⁾. Xenofont opisuje szerzej rzeczy, na które sam patrzył lub o których dowiedział się od naocznych świadków; o innych rzeczach poinformowany jest mało³⁾. Należy pamiętać, że Xenofont nie gromadził materiału planowo, nie porównywał wiadomości i nie badał ich, by dojść do prawdy.

Jak dalece Xenofont zależny jest od przypadkowych źródeł, widać zwłaszcza w księgach V—VII (por. wyżej). O powstaniu związku morskiego attyckiego nie miał informacji, dlatego o niem nie mówi. O obronie miasta Sparty przez Agezylaosa przed Epaminondasem wspomina w późniejszym Agezylaosie, ale nie mówi o niej w Hellenikach, bo albo wtedy o niej jeszcze nie wiedział albo wiedział za mało. Nie starał się, jak to czynił Tukidydes, o informacje z różnych stron i to możliwie bezstronne. To, o czym bliżej nie wie, pomija. Jest to dowód jego zamiłowania prawdy, ale nie jest to postępowanie historyka. Xenofont powinien był dla wierności obrazu powiedzieć wyraźnie, że pewne zdarzenia pomija dla braku informacji. Nie mówi tego zdaniem naszym z powodów artystycznych, by nie psuć jednolitości dzieła i nie wysuwać własnej osoby.

Nieraz też zapewne wpłynął na niego i sąd jego informatora (Xenofont jest umysłem mało samodzielny). Wreszcie Xenofont pisze obszerniej o tem, co go osobiście zajmuje. Takimi to powodami tłumaczy się, że opisuje szeroko podrzędne historycznie utarczki koło Flejuntu. W rezultacie wybór opisywanych zdarzeń jest u Xenofonta podmiotowy.

Za zasługę poczytać należy Xenofontowi, że pisząc w czasach, w których historycy pod wpływem Isokratesa przedstawiali dzieje sposobem retorycznym, nie dał się unieść prądowi i ustrzegł

¹⁾ Tak tłumaczy Münscher (str. 9) pominięcie powstania drugiego związku morskiego ateńskiego. O niem zdaniem naszym Xenofont wiedział.

²⁾ Schwartz (RhM. 44), Lange (Xen. 53), Wilamowitz (Gr. L.³ 132), Wendland (Gercke-Norden Einl. I² 210 n.), Banderet (Untersuchungen, 1919).

³⁾ Szeroko opisana jest np. wyprawa Thrazylosa za wojny peloponeskiej (409) (I 3, 6 nn.), walki Trazybula z 30 tyranami (II 4, 2—10. 24—26), dalej działalność Derkylidasa III 1, 22—28 i 2, 5 a zwłaszcza Agezylaosa, także epizody z walk koło Flejuntu (VII 2).

się wszelkiej retoryczności a pisał po prostu i naturalnie, jak przystało na ucznia Sokratesa.

Niedokładności nie mogą po tem, co powiedziano, dziwić w Hellenikach. Wychodzą one na jaw przy porównaniu dzieła z innymi źródłami. Znajdujemy niedokładności zarówno w opisach zdarzeń, jak w datach; niedokładności w topografii Flejuntu VII 2, 6 (w porówn. z 11 n.). Powstanie koalicji przeciwspartańskiej przed wojną korynecką Hellenika z Oxyrynchu przedstawiają ostrożniej i lepiej niż Xenofont¹⁾.

Mimo swe niedostatki dzieło jest pisane przez człowieka współczesnego zdarzeniom i jako takie bardzo ważne. Jest ono jedynym zachowanym opowiadaniem ciągiem o zdarzeniach 411—362. Bez niego epokę tę znalibyśmy bardzo niedokładnie. Okres 431—362 jest jedynym okresem w całej historii greckiej, dla którego posiadamy relację ciągłą współczesnych piór. Opowiadanie Xenofonta jest co prawda daleko mniej dokładne od opowiadania Tukidydesa. Równa niemal liczba ksiąg obejmuje u Tukidydesa 21, u Xenofonta 50 lat!

Chronologja. Xenofont w części dzieła, w której naśladuje Tukidydesa (I—II 3, 10), idzie za jego annalistycznym sposobem opowiadania (wyraża się: τῷ δ' ἐπιόντι ἔτει itp.), a mówiąc o zdarzeniach jednego roku wyróżnia, jak wiemy, porę zimową i letnią. W dalszym ciągu opowiadania zarzuca tę metodę i grupuje zdarzenia w większe całości. Wojnę morską od r. 394 opisuje np. dodatkowo dopiero po wojnie lądowej roku 390.

Przy określeniach chronologicznych dwu pierwszych ksiąg znajdujemy dziś interpolacje. Interpolacje te są zupełnie pewne i ogólnie uznane²⁾. Pododawano do określeń Xenofonta, jak τῷ δ' ἐπιόντι ἔτει, daty olimpiad, w IV w. nieużywane, z wymienieniem zwycięzców (np. I 2 pocz.), dalej dodano imiona archontów attyckich i eforów spartańskich. Że są to dodatki późniejsze, widać choćby stąd, że dwie z tych interpolacyj są notorycznie błędne³⁾; widać też i stąd, że określenia te znajdują się przeważnie w fałszywych miejscach. Prócz dat interpolowano niektóre inne rzeczy, np. listę eforów za wojny pe-

1) Ed. Meyer, Theopomps Hellenika 49.

2) Np. Ed. Schwartz, Gesch.werk d. Thuk. 30.

3) Ed. Meyer (G. d. A. IV § 714 uw., 769 uw.), Beloch (Gr. G. II 2^a 24 n., 243).

loponeskiej, listę 30 tyranów, nadto pewne zdarzenia w Sycylii i może w Persji. W dalszych księgach tych notatek chronologicznych nie ma. Interpolacje opierają się w ogólności na dobrych źródłach i są cenne. Uwzględnianie eforów obok archontów dowodzi, że te dodatki pochodzą z wczesnej epoki, zapewne z III w. przed Chr. Określenia roku: τῷ δ' ἐπιόντι ἔτει wyszły jednak z pod pióra Xenofonta¹⁾.

Mowy i rozmowy. Mowy Xenofontowe nie stoją na wysokości Tukidydesowych, ale niektóre z nich są bardzo zręczne. Z mów drugiej połowy II ks. zasługują na uwagę mowy tyranów Krytjasa i Teramenesa (II 3, 24—49). Zwłaszcza Sokratyk Krytjas musiał zajmować Xenofonta niemało. Bardzo zręczna jest długa mowa VI 1, 4 nn., przedstawiająca potęgę Iasona z Pherai; jestto najlepsza mowa w Hellenikach. Pełna siły przekonującej jest też długa mowa posła flejunckiego w Atenach, Proklesa (VI 5, 38 nn.). Z innych mów zasługują na uwagę: krótka mowa nauarcha Teleutiasa do marynarzy (V 1, 14—17), mowa posła ateńskiego Autoklesa w Sparcie (VI 3, 7—9) i inna mowa wymienionego już Proklesa VII 1, 2—11²⁾.

Jako prawdziwy Sokratyk Xenofont lubi wtrącać w dzieło rozmowy. U Tukidydesa znajdujemy tylko jedną rozmowę, w krótszych Hellenikach jest ich 6. Wplatając te rozmowy Xenofont więcej ma na oku przyjemność czytelnika niż jego pouczenie.

Wartość literacku dzieła. Właściwy Xenofontowi dar żywego i plastycznego opowiadania występuje często i w Hellenikach. Do takich barwnych ustępów należy opis triumfalnego wjazdu Alkibiadesa do Pireju i procesu wodzów bitwy koło Arginuz (I ks.), opis bitwy nad Aigospotamoi i wrażenia na wiadomość o klęsce (II 2), ciekawy opis spisku Kinadona w Sparcie (III 3) lub pełne życia opowiadanie o spisku w Tebach, gdzie spiskowcy przebrali się za hetery (V 4, 2 nn.); opowiadanie to przypomina prostotą opisy Lizjasa i może na nich jest wzorowane. Równem życiem celuje opis walki wśród murów

¹⁾ Za daleko idzie Beloch (w w. m.), przyjmując, że w ogóle wszelkie określenia roku w Hellenikach polegają na wstawkach.

²⁾ Dalsze mowy są: mowa Trazybula przed bitwą koło Pireju, II ks.; mowa posła tebańskiego III 5, 8 nn., długa mowa posła miasta Akanthos V 2, 12 nn., mowa mordercy tyrańca Euphrona VII 3, 7 nn.

akropoli Flejuntu (VII 2, 5 nn.). Z sceną sądową między Teramenesem a Krytjasem nie może się co do żywości i siły równać żaden opis zdarzenia u Tukidydesa.

Wyrazistością odznaczają się i drobne obrazki sytuacyjne, np. żywy opis jeźdźca przynoszącego wiadomość Agezylaosowi (IV 5, 7 n.). Na wzmiankę zasługują dalej: ustęp o Derkyliadasie i Meidiasie (III 1, 22—28), o Arkadach za Lykomedesa (VII 1, 20—26), anegdota o Lizandrze i Kallikratidasie (I 6, 2—3), o Kallikratidasie i Kononie (I 6, 15), o tyranie Teramenesie (II 3, 56), epizod o Agezylaosie i Otysie (IV 1, 3—15) ze szkicem krajo-brazowym (15—16), drobne rysy o Agezylaosie i Derkyliadasie (IV 3, 2), epizod o śmierci Aleksandra z Pherai (VI 4, 36), rysy z dworu perskiego (VII 1, 38), szczegółowa charakterystyka Tessalczyka Polydamasa (VI 1, 2—3). Ta ostatnia prowadzi nas do portretów. Portrety Xenofont umie kreślić po mistrzowsku. Wystarczy poznać skreślony plastycznie w jednej tylko rozmowie z Agezylaosem portret otwartego, rycerskiego Pharnabazosa w przeciwstawieniu do obłudnego Tissafernesa (IV 1, 32 nn.) albo portret trzeźwego, logicznego Iasona z Pherai w przeciwstawieniu do frazesowicza, posła ateńskiego Kalliasa (VI 3, 3 nn.). Milutki obrazek młodziutkiego syna Pharnabazosa, który na poczekaniu mianuje Agezylaosa swoim przyjacielem gościnnym (IV 1, 39 nn.), przypomina podobne obrazki młodego Cyrusa z Cyropedji i świadczy, jak Xenofont umiał obserwować nawet życie dzieci.

Chociaż osobistości skupiają na sobie baczną uwagę Xenofonta, to jednak w Hellenikach nie daje on równie wykończonych portretów historycznych, jakie widzimy w Anabazie. Pochodzi to stąd, że Xenofont w historii właściwej wstępuje w tory Tukidydesa. Natomiast w pamiętniku, jakim jest Anabaza, nie krępował się pod tym względem żadną tradycją¹⁾.

Wpływ dzieła był bardzo niewielki. Teopomp pisze ponownie historję grecką, którą Xenofont co dopiero skończył²⁾. Widać z tego, że lekceważył Xenofonta³⁾. Wyrażono przypu-

¹⁾ I. Bruns, D. litt. Portr. 46 n.

²⁾ Przeoczył to Münscher, Xen. 25.

³⁾ Br. Keil, Herm. 1888, 373. (Przy tem Teopomp uwzględni Xenofontowe Hellenika). Według Keila lekceważyli Xenofonta Isokrates i jego

czenie, że Isokrates w swoim Panatenaiku (342/1) polemizuje także przeciw Hellenikom¹⁾, ale domysł ten jest zdaniem naszym wątpliwy. Sporadycznie korzystał z dzieła Xenofonta Aristoteles w Athenaion politeia, co do Ephora rzecz jest sporna (raczej nie), jako że źródła ubocznego czerpał z niego Plutarch (Alkib., Lizander, Agezylaos)²⁾. Obaj ci ostatni autorowie uzupełniają tradycję naszą dla tej epoki w sposób bardzo istotny. Zna Hellenika Polybios. (O wpływie Helleników na innych pisarzy zob. niżej w rozdziale ogólnym o wpływie dzieł Xenofonta na późniejszych).

Cyropedja.

Jest to najdłuższe z dzieł Xenofonta (8 ksiąg)³⁾. Xenofont sam uważał je z pewnością za koronę swych dzieł. W niem podjął najwyższe z zagadnień, które go zajmowały, w niem chciał zamknąć sumę swego doświadczenia polityczno-społecznego zebranego w ciągu życia.

Treść. Przedstawiwszy pierwsze lata Cyrusa, autor opowiada, jak go matka oddała do swego ojca Astyagesa, króla Medji; otwarty i roztropny wnuk staje się ulubieńcem dziadka. Tu w Medji Cyrus otrzymuje główną część wychowania. Połuje i zaprawia się do rzemiosła wojskowego. Potem wraca do Persji i tu kończy jego wychowanie ojciec. Dziad Cyrusa Astyages umiera, a na tron medyjski wstępuje syn jego Kyaxares. Przychodzi do wojny między Medją a Assyrją. Persja udziela Medji posiłków; na ich czele staje Cyrus i odznacza się w wojnie. Wrogowie Medji obierają naczelnym wodzem króla lidyjskiego Krezusa. Rozstrzygająca bitwa kończy się zupełnym zwycięstwem Cyrusa. Pokonanego Krezusa Cyrus zatrzymuje u swego boku jako przyjaciela. Pożądane urozmaicenie scen wojennych

szkoła. Wykazano jednak wzajemne wpływy między Isokratesem a Xenofontem (Münscher 2—24).

¹⁾ Walter Seyffert, De X. Agesilao quaest., dyss. Getynga 1909. Za nim Münscher 22.

²⁾ Ed. Meyer (G. d. A. V § 747 nn.), Beloch (Gr. G. II 2^o 25), Münscher (Xen. 26). Plutarch korzystał dla wojny peloponeskiej z Xenofonta Ephorosa (E. Meyer i i.).

³⁾ Ślady innego podziału przytacza Münscher Xen. 213 n. 218, 5.

stanowi epizod o miłości Panthei ku mężowi Abradatesowi. Cyrus zajmując Babilon urządza tu dwór pełen przepychu, potem wraca do ojczyzny. Władca Medji Kyaxares daje mu córkę za żonę i mianuje go spadkobiercą swego państwa. W ten sposób Cyrus dochodzi do połączenia w swem ręku władzy nad Persją, Medją i wielką częścią Azji przedniej. Dokonawszy wzorowej organizacji rozległego państwa umiera w wieku sędziwym. Przed śmiercią wzywa synów i otoczenie do przestrzegania jego zasad rządzenia. Epilog zawiera rzut oka na późniejsze rozprzężone stosunki w państwie perskiem.

Charakter i cel dzieła. Cyropedja jest powieścią polityczną; to określenie jest właściwsze niż powieść historyczna, bo nie jest to utwór mający przedewszystkiem bawić czytelników, lecz ich pouczać. Cyropedja ma tak wyraźną tendencję dydaktyczną, jak Krasickiego Pan Podstoli. Można by też Cyropedję zaliczyć do pism filozoficznych, bo politykę i wychowanie Grecy zaliczali do filozofji¹⁾. Tendencję Cyropedji trzeba oceniać na tle czasu.

Podstawą organizacji politycznej greckiej było miasto (polis), obejmujące niewielki okręg. Ta organizacja stała się niebezpieczeństwem Grecji. Im jednostka administracyjna jest mniejsza, tem trudniej o bezstronność; wewnątrz jednego miasta przeciwieństwa stronnictw i osób występują ostrzej niż na wielkim obszarze administracyjnym. Stąd w miastach greckich te zacięte walki społeczne: stronnictwo to oligarchiczne, to demokratyczne bierze górę i obchodzi się niemiłosiernie z przeciwnem. Te walki wyczerpały Greków i w IV w. poczęto się w końcu oglądać za inną organizacją polityczną; pojawiają się idee monarchiczne. Wogóle wtedy żywo zajmowano się teorią najlepszego państwa. Uczeń Sokratesa Antystenes pisze dialog Κύρος. Platon poświęca teorii idealnego państwa główne swe dzieło, Politeję. Xenofont traktuje tę samą kwestję w Hieronie, w Politei lacedemońskiej i w naszym piśmie²⁾. Celem Cyropedji jest przedstawić ideał państwa³⁾. Państwo

¹⁾ Jako całość zalicza ją do dzieła historii Wendland (Gercke-Norden Einl. I² 210 nn.).

²⁾ Cyrop. VII i VIII jest znowu poprzednikiem traktatów stoickich i perypatetycznych o monarchji (Mahaffy, Progress of hell. 20).

³⁾ Ten pogląd wypowiedział już T. Bergk (Gr. Lit. g.). Udowodnił

to jest monarchją a ideałem monarchy, który dla celu Xenofonta odgrywa główną rolę, król perski Cyrus*.

Zwłaszcza w Atenach zwolennicy oligarchji, a więc i zbliżeni do nich Sokratycey, musieli uważać monarchję za najlepszą drogę wyjścia z nieznośnych dla nich stosunków¹⁾. Tylko monarcha mógł stać ponad stronnictwami. Później, już po powstaniu Cyropedji, przyłączył się powód nowy. Od północy zaczęła występować groźnie monarchja makedońska. Przeciwstawić jej siłę mogła tylko monarchja. Monarchja ta musiała być jednak silna a więc absolutna*²⁾.

Taka monarchja absolutna jest i ideałem Xenofonta i w Cyropedji daje on obraz takiej idealnej monarchji.

Gdzież miał szukać jej wzoru? W Grecji znaleźć go nie mógł, bo w Grecji monarchji absolutnej nie było; Sparta była królestwem tylko z imienia³⁾. Zresztą Grecy nie znosili samowładztwa. Musiał więc szukać wzoru swego państwa poza Grecją, przedewszystkiem w Persji. Zarodki idealizowania Persji znajdujemy już u Aischylosa; jego Persowie przedstawiają Persję Darjuszową jako państwo silne i potężne. Później niejeden rys idealizujący Persję i samego Cyrusa (ks. III) znajdujemy u Herodota. W IV w. okazują upodobanie w Persji Sokratycey.

go E. Scharr (X. s Staats- u. Ges. ideal, Halle 1919). Zbliżone jest, tylko więcej z praktycznej strony ujęte, zdanie Ed. Meyera (G. d. A. III § 5), że Xenofont chce pokazać, jak wybitny Grek może przy pomocy silnego wojska stworzyć silną monarchję.

¹⁾ Inne czynniki, które parły w kierunku monarchji (indywidualizm, racjonalizm itd.), pomijamy tu, odsyłając do Kärsta G. d. Hell. I² (1917).

²⁾ Za daleko zdaniem naszym idzie Scharr (str. 302 nn.) nazywając monarchję Cyropedji konstytucyjną. Wprawdzie Cyrus przestrzega praw i obyczajów perskich, obejmując tron zaprzysięga układ z ludem perskim i nie ma szukać wzbogacenia się, ale źródłem prawa nie jest kto inny, tylko on sam. Państwo Cyrusa ma być praworządne i opierać się na sprawiedliwości, ale to jest postulat etyczny. Według Scharra przeciwstawieniem konstytucyjnej monarchji jest absolutna monarchja medyjska z Kyaxaresem na czele; kontrast ten pochodzi jednak tylko stąd, że Medja nie ma takiego idealnego władcy jak Cyrus. Sam Scharr przyznaje (str. 308), że ludy podbite przez Persów rządzone są absolutnie.

³⁾ Nie można się zgodzić na argumentację, że wzoru nie dostarczyła Grecja dlatego, że ta według Arystotelesa (pol. V 10 p. 1313 a 3 nn.) nie zna βασιλεία, lecz tylko μοναρχία i τυραννίδες, tj. legalną lub nielegalną władzę osobistości nie górujących moralnie (tak sądził Christ-Schmid 517).

Platon w *Nomoi* sławi stosunki w Persji za Cyrusa, a nawet, taksamo jak Xenofont, widzi w Persji ideał monarchji (*Nomoi* III p. 693 d). Nawet Isokrates (*Euag.* 37) wyraża się z pochwałami o Cyrusie. Podobną jak u Antystenesa tendencję widać w Pseudo-Platońskim *Alkibiadesie* I (121 c nn.) i w idealizującym *Darjusza* Pseudo-Platońskim liście 7 (p. 332 a n.). Przeciw persomanji musiał wystąpić nawet Platon (w wym. miej. leg. III 694 c nn.). (Por. *Isocr.* panegyr. 150 nn.). Dla powieści Xenofontowej Persja przedstawiała pożądaną perspektywę co do odległości miejsca a epoka Cyrusa starszego co odległości czasu. Ale tendencja monarchiczna nie leżała tylko w duchu czasu. Samego Xenofonta pociągała najbardziej monarchja. Był on naturą niesamodzielną, przywykł wiązać życie swoje z jakimś wyższym człowiekiem, lubił karność; jedynowładztwa broni i w Hieronie¹). Uwielbiany przez niego Cyrus młodszy również kierował jego wzrok w stronę Persji. Zresztą Persję znał z antopsji²). Do spekulacji talentu nie miał, był naturą na wskróś praktyczną, dlatego nie napisał rozprawy teoretycznej, abstrakcyjnej. Ideał przez niego obrany miał wyższość nad innymi przez to, że wykazywał rzeczy osiągalne, przedstawiał ustrój wzorowy nie stworzony w wyobraźni, ale taki, który już gdzieindziej rzeczywiście istniał.

Już w starożytności wypowiedziano zdanie, że Xenofontowi pobudką do napisania *Cyropedji* była Platona *Politeia* (Gellius, zob. niżej), mianowicie, że nasz autor po przeczytaniu świeżo wydanych dwóch pierwszych ksiąg dzieła Platona chciał przeciwstawić jego ideałowi państwa własny. Naodwrot Platon miał później w *Nomoi* wtrącić ukrytą krytykę *Cyropedji*, określając III 12 p. 694 c Cyrusa jako człowieka bez kultury. O polemice przeciw *Cyropedji* w *Nomoi* mówi także Athenaios (XI, 504 e) a Diogenes z Laerty (III 34) wymienia, jak Gellius, *Politeję* i *Cyropedję* jako pisma rywalizujące z sobą i, tak jak Gellius i Athenaios, dopatruje się w *Nomoi* krytyki *Cyropedji*. — Zdanie to starożytnych nie opiera się na żadnej tradycji, lecz jest hipotezą osnutą na zestawieniu pism obu pisarzy i nie ma

¹ Mahaffy, Gr. lit. 69; Christ-Schmid I^o 517.

² O prawach perskich wspomina także w *Ekonomiku* (14, 6 nn.). Może już wtedy nosił się z planem *Cyropedji* (Scharr str. 263 uw. 828).

większej wartości od hipotez nauki nowożytnej. Sama przez się hipoteza starożytna jest dosyć prawdopodobna¹⁾. Tak ta hipoteza jak sądy Cycerona i Dionysiosa z Halikarnasu (o których później będzie mowa) dowodzą, że już w starożytności widziano w Cyropedji ideał państwa. Trudność sprawia tylko zdanie Gelliusa, że dwie pierwsze księgi Politei miały pobudzić Xenofonta do napisania swego dzieła²⁾; niektórzy ktytycy nowsi (np. Scharr 101 uw.) przeczą temu, by treść dwóch pierwszych ksiąg Politei mogła wywołać Cyropedję i przypuszczają, że Platon wydał najpierw krótszą Politeję i że tę Gellius ma na myśli. Gdyby tak było, odpowiemy, to Gellius lub autor, z którego Gellius czerpie, musiałyby obok dzisiejszej Politei posiadać ową krótszą Politeję a za tem nie przemawia ani tradycja rękopisów naszych ani literacka.

Pogląd, według którego Platona Politeia była Xenofontowi pobudką do napisania Cyropedji, nie pozostaje oczywista w sprzeczności z wypowiedzianem na czele zdaniem, że celem Xenofonta było odmalować w tem dziele ideał państwa.

Inne poglądy na cel dzieła są mylne. Do takich należy pogląd wypowiedziany przez Ed. Schwartza³⁾, a rozwinięty przez ucznia jego W. Prinza⁴⁾. Według Schwartza Cyrus jest w zamiarze Xenofonta królem spartańskim, który ma na czele Spartan i innych w spartańskiej karności i posłuszeństwie wychowanych Greków zdobyć państwo perskie. Prinz sądzi, że Xenofont dziełem swem chce zachęcić do wojny narodowej przeciw Persji; wodzem pragnąłby widzieć Agezylaosa. Zarazem chce wykazać, jak w wojnie Sparty z Persją w r. 396/5 Agezylaos powinien był postępować, by zwyciężyć. Pogląd ten zbił przekonywująco Scharr⁵⁾. Persowię Cyropedji różnią się od Spartan choćby w tej ważnej rzeczy, że nie zaniedbują kształcenia umysłu. Zresztą Xenofont nie mógł oczekiwać, by

¹⁾ Oświadcza się za nią m. i. Scharr str. 99 i 101. Aluzję w *Nomoi* i wpływ Politei (i *Antystenesa*) uznaje i Wilamowitz (Platon² I 666 uw.).

²⁾ *Lectis ex eo duobus fere libris, qui primi in vulgus exierant.*

³⁾ *Fünf Vorträge* 56 n.

⁴⁾ *De X. Cyri institutione*, dyss. fryburska (druk. w Getyndze) 1911.

⁵⁾ *Xenophons Staats- u. Gesellschaftsideal* u. s. Zeit, Halle 1919. — Przed Prinzem już Henkel w progr. z r. 1866 widział w Cyropedji wskazówki dla przyszłej wojny Grecji z Persją.

Sparta współczesna, której upadek wewnętrzny skreślił w roz. 14 pisemka Lak. politeia, zdolna była objąć dowództwo w wojnie narodowej. Gdyby był miał podobny cel na oku, byłby to wyraźniej zaznaczył w dziele. Tymczasem nikt z współczesnych nie zrozumiał w tym duchu Cyropedji, więc cel autora byłby chybiony. Xenofont nigdy nie żywił ideału panhelleńskiego. Wykazał to dowodnie Scharr¹⁾. Agezylaos, który wpłynął na poglądy Xenofonta, był typowym przedstawicielem ciasnego partykularyzmu spartańskiego. Gdyby był przedstawiał ideę panhelleńską, Xenofont byłby to podniósł w jego panegiryku. Po nikłych sukcesach Agezylaosa w Azji mniejszej nie mógł po nim żadną miarą oczekiwać podbicia Persji. Ale i późniejszy szermierz idei panhelleńskiej Isokrates w tym okresie życia Xenofonta, w którym powstała Cyropedja, nie jest jeszcze jej przedstawicielem²⁾. W Panegiryku (380) aprobuje pokój Antalkidasa a hegemonja zdaniem jego należy się Atenom. W Platonie broni autonomji Platei przeciw Tebanom. Do czasów Cyropedji polityka Isokratesa jest ateńska. W Panegiryku wypowiada myśl kosmopolityczną, że greckość nie polega na rasie, ale na kulturze. W mowie o pokoju i w Areopagityku przemawia za pokojem, nie wojną z Persją. A zatem za czasów Xenofonta w ogóle nie ma w Grecji panhellenizmu. Ale i ze strony Persji Xenofont nie mógł się obawiać wojny ofensywnej. Dowodzi tego epilog Cyropedji, przedstawiający Persów jako zniewieściałych, dowodzi mowa Demostenesa o symmorjach, dowodzi odpadnięcie Egiptu od Persji w r. 374. Xenofont sam doradza pokój w niewiele późniejszym pisemku Poroj (355). Czyż mógł zachęcać do wojny w Cyropedji?

Ideał państwa Xenofonta. Monarchja Xenofonta jest wojskowa. Leżało to już w naturze Xenofonta, leżało w jego doświadczeniach życiowych, zresztą silne państwo syrakuzzańskie tyrańskie Dionysiosa, jedyne wtedy silne państwo w Grecji, było dla niego wskazówką, jaki powinien być charakter monarchji. Xenofont wyprzedza tu monarchje wojskowe diadochów. W rozprzężone stosunki greckie wprowadzić mógł porządek i pokój tylko władca oparty o silną potęgę wojskową. Cyrus

¹⁾ Str. 45 nn.

²⁾ Scharr str. 70 nn.

Xenofonta jest nawet więcej naczelnym wodzem niż władcą a Cyropedja raczej podręcznikiem sztuki strategicznej niż rządzenia państwem (Friederici, dyss., Berlin 1909)¹⁾. Pochodziło to stąd, że na tem polu sam autor miał więcej doświadczenia niż na polu czysto państwowem, gdyż nigdy nie piastował żadnego urzędu publicznego²⁾.

Pod względem społecznym w monarchji Xenofonta panuje równość nie bezwzględna, jak w demokracji czy oligarchji, lecz względna, odpowiadająca wartości każdego obywatela (jak u Arystotelesa). W kwestjach społecznych Xenofont nie zajmuje stanowiska tak radykalnego jak Platon³⁾; liczy on się z wymaganiami praktycznymi. W państwie jego wolni dzielą się na warstwę wyższą (*δούτιμοι*) i niższą (*δημόται*), obok nich istnieją niewolnicy. Do stanu wyższego nabywa się prawo nie przez urodzenie, lecz przez udział w wychowaniu państwowem. Ze stanu wyższego rekrutują się wojownicy i urzędnicy, stan niższy oddaje się rolnictwu.

Władca Xenofonta jest znakomitego pochodzenia a z tem pochodzeniem wiązą się jego wysokie wrodzone zdolności. Pozostaje to w związku z poglądem Xenofonta na wychowanie. Problemy wychowawcze zajmowały Greków żywo poczynawszy od epoki sofistów. Sokratycy a więc Platon i Xenofont sądzą, że właściwości cielesne i duchowe są dziedziczne a wysoko stawia też wrodzone zdolności Isokrates, według którego wychowanie nigdy nie zdoła zmienić całkowicie natury, nie potrafi nauczyć cnoty. Także Antystenes zajmował się żywo problemami wychowania; jego *Kūpos* zawierał już program wychowawczy. Dla Sokratyka Xenofonta cnota jest jednak identyczna z wiedzą, można jej nauczyć (Symp. 2, 12 i 2, 4 nn.), to też do wpływu wychowania przywiązuje wielkie znaczenie. Wychowanie w jego idealnem państwie jest publiczne.

Wierność historyczna. O ścisłą historyczną wierność sam Xenofont się nie starał, mimo że chce w nas wywołać wrażenie, że pisze historję, nie powieść («Spróbujemy opowiedzieć, cośmy słyszeli i dowiedzieli się o Cyrusie» I 1, 6) i mimo, że

¹⁾ Friederici określa Cyropedję jako »zwierciadło władców«.

²⁾ Ekonomik uczy, że Xenofont wyznawał w teorji zasadę, że nie należy usuwać się od służby publicznej.

³⁾ Wspólność kobiet i dzieci np. u niego nie istnieje.

powoływa się na pieśni i podania perskie (I 2, 1). Wtedy wszystkich w Grecji zajmowało pytanie, jakim powinno być dobre państwo, wszyscy o tem pisali; Xenofont, który poznał w młodości w czasie swej wyprawy państwo perskie, mimo swój upadek jeszcze pod wielu względami wzorowe, sądził — obecnie starzec —, że ma prawo zabrać głos i że może współobywatelom wskazać, jak powinno wyglądać państwo. Zamiast napisać traktat, napisał powieść. Trzymając się w najogólniejszych ramach stosunków historycznych, w szczegółach, nieraz nawet ważnych, postępuje swobodnie. W Cyropedji Cyrus zdobywa Egipt (I 1, 4. VIII 6, 20), mimo że w rzeczywistości uczynił to dopiero jego następca Kambyzes¹⁾. W powieści Xenofonta Cyrus umiera naturalną śmiercią na łożu w swej komnacie (VIII 7); według historii zginął w wojnie z Massagetami (Herodot 214). Ze względów etycznych Xenofont przemilcza, że Cyrus stracił z tronu swego dziada Astyagesa, że więc podbił Medję orężem²⁾, a przedstawia (ἐκόντων ἡγήσατο Μήδων I 1, 4), że bezdzietny następca Astyagesa, Kyaxares, zrobił go spadkobiercą tronu. Przemilcza również spalenie Krezusa na stosie. Nie waha się więc zmieniać z gruntu faktów historycznych. Przedstawia niezgodnie z historją, że dopiero Cyrus wprowadził jazdę do wojska perskiego. Robi to, aby pokazać Grekom potrzebę i możliwość stworzenia silnej jazdy. Świadomie błędnie opisuje też pierwotne uzbrojenie Persów (że nie znali łuków ani włóczni) (Ed. Meyer, G. d. A. III § 9 uw.)³⁾. Sposób ten postępowania z materiałem historycznym jest właściwością noweli jońskiej.

Jakże wygląda państwo perskie i jego władca w Cyropedji? Ideałem Xenofonta jest potężne państwo wojskowe pod znakomitym wodzem i organizatorem. Państwo Cyrusa składa się z zwycięzców (Persów) i z podbitych, czyli z rozkazujących i słuchających. Ci, którzy w niem zajmują wyższe stanowiska, mają też większe ciężary. (Widać w tych dwu klasach odbicie

¹⁾ G. Radet, Rev. d. ét. anc. 11, 1909, 201 nn. uważa twierdzenie Cyropedji, że już Cyrus zawładnął Egiptem a nie dopiero Kambyzes, za historyczne.

²⁾ Xenofont rozmija się tu z historją świadomie. O podbiciu Medji przez Persję mówi w Anab. III 4, 7—12.

³⁾ Wobec tego za daleko idzie Scharr twierdząc, że Xenofont nie fałszuje historii świadomie (str. 30).

stosunków spartańskich: Spartiatów i periojków). Każda klasa wieku ma inne obowiązki i zajęcia: młodzieńcy odbywają ćwiczenia wojskowe i polują, mężczyźni są urzędnikami i wojownikami, starcy wymierzają sprawiedliwość i kierują wychowaniem młodzieży. Ustrój w państwie Cyrusa jest oligarchiczny: wychowanie publiczne otrzymują i do władzy dochodzą tylko bogaci. (I w tem odbiły się stosunki spartańskie). Stolica państwa jest w Persji Xenofonta jedynym miastem (zapatrywanie greckie). Persowie leżą przy uczcie i spełniają libacje (II 2, 3, 3, 1). W epilogu czytamy, że dawni Persowie jadal raz na dzień, mimo to w powieści często oni jedzą śniadanie (a więc świadome wprowadzanie rysów greckich). Cyrus rozprawia o isegorji (I 3, 10). Perscy *δημόται* przypominają spartańskich *δημοί* (I 5, 5, gdzie i inne rzeczy), podobnie jak szpiegowie i inni (IV 5, 17) urzędzenia spartańskie. O pederastji autor mówi jako o zwykłym obyczaju perskim wbrew Platonowi (symp. 182 b) a zwłaszcza wbrew Aweście, która ją zalicza do najcięższych występków. (Herodot I 135 stwierdza jedynie, że zło to wkradło się do Persji od Greków). Mantyka i ofiary na sposób grecki I 6. To są rysy greckie¹⁾.

A teraz rysy wschodnie: Monarchja Cyrusa jest monarchją absolutną: w państwie dzieje się wola króla i niczyja inna; urzędnicy są po to, by ją wprowadzać w czyn a obywatele pierwszym obowiązkiem jest jej słuchać. Król ma świetny i pełen przepychu dwór.

Ideał państwa Xenofontowy ma wiele rysów spartańskich, tak pod względem politycznym jak wojskowym. Panuje w niem karność, ścisła hierarchja urzędnicza, prawie wojskowa, odpowiedzialność, podział pracy²⁾. Wychowanie młodzieży ma

¹⁾ Przy tem dopatrywaniu się rysów greckich nie należy spuszczać z oka, że pewne obyczaje i urzędzenia perskie, podobne do spartańskich, rzeczywiście mogły istnieć w Persji. Zwrócił na to uwagę Scharr (str. 34). Podobieństwo obyczajów i urzędzeń perskich i spartańskich stwierdza wyraźnie Arrian (Anab. V 4, 5). Jest to zrozumiałe, bo niektóre urzędzenia spartańskie przypominają urzędzenia ludów pierwotnych (Marcin P. Nilsson, Die Grundlagen d. spart. Lebens, Klio 12, 1912, 308 n.) i Xenofont mógł nieraz te ludy pierwotne mieć na myśli, idealizowanie bowiem owych ludów leżało w duchu czasu.

²⁾ Niewiadomo, czy podział pracy w Cyropedji oparty jest na znajomości Wschodu Xenofonta czy też zaczerpnięty z teorii Platona. Wogóle państwo Xenofonta ma wiele rysów zgodnych z państwem Platona.

na celu wyrobić ją fizycznie i rozwinąć moralnie. Ćwiczenia fizyczne nie są gimnastyką greckich gimnazjów, lecz odpowiednio do stanu natury Persów są ćwiczeniami w jeździe konnej, strzelaniu z łuku i polowaniu; do rozwoju umysłowego i muzycznego wychowanie to nie zdąża wcale. W ideale wychowania fizycznego odbiły się w sposób widoczny upodobania osobiste Xenofonta. Ideał moralności jest Sokratesowy: Cyrus ma cnoty zalecane przez mędrca ateńskiego, jest sprawiedliwy, dobry i szlachetny, czciciel bogów, wzorowy ojciec rodziny, umie rozkazywać, przekonywać i działać, jest wybornym wodzem i wojownikiem. Ma przymioty Ateńczyka i samego Xenofonta; jak ten, jest doskonałym myśliwym i jeźdźcem i zamiłowanym żołnierzem. Ma też rysy wybitnych ludzi, z którymi losy zetknęły Xenofonta: Cyrusa młodszego, Agezylaosa, wreszcie i Sokratesa. Mowa Cyrusa I 5 jest zupełnie Sokratyczna, podobnie rozmowy jego z ojcem przed wyprawą I 6, a wprost razi niewiadomo po co dodany cały traktat o nieśmiertelności duszy w mowie Cyrusa, mianiej na łożu śmierci (VIII 8). Xenofont zamierzał tu widocznie rywalizować z Platońskim Fedonem. Przesłuchanie zbuntowanego księcia Armenji przez Cyrusa po jego ujęciu jest dialogiem czysto Sokratycznym, kończącym się przyznaniem winy przez jeńca, a samego Cyrusa wprawia syn jeńca Tigranes (III 1, 8 nn.) sztuką swą dialektyczną w niemały kłopot. Rozumowanie o wierności VIII 7, 13 ma nawet charakter sofistyczny. Ustępy te wywołują w czytelniku wrażenie, jak gdyby znajdował się nie w Persji, lecz w Atenach. Gobryas spisuje sobie sentencje, jak literat IV w.! O ile kreśląc postać Cyrusa Xenofont zużytkował rysy, które znalazł u swych poprzedników, nie wiemy.

W wybitniejszym jeszcze stopniu niż Cyrus nosi rysy Sokratesa inna z osób powieści: mędrzec, nauczyciel królewicza armeńskiego Tigranesa (III 1, 38 nn.). Wdzięczność i przywiązanie do Sokratesa i innych wybitnych ludzi, którzy Xenofontowi okazali życzliwość, stanowi sympatyczny rys w charakterze Xenofonta.

W postaci księcia armeńskiego Tigranesa Xenofont zdaniem niektórych chciał dać własny portret¹⁾.

1) Ed. Schwarz, Fünf Vorträge 57; Münscher, Xen. 117, 3.

Aluzyj politycznych do stosunków greckich jest w dziele pełno, zwłaszcza aluzyj skierowanych przeciw demokracji (np. II 2, 17 przeciw równości praw, *ισομοιρία*)¹⁾.

Już też starożytni zdawali sobie z tego sprawę, że dzieło brak wierności historycznej. (Cicero ad Quint. fr.: non ad historiae fide[m] scriptus, sed ad effigiem iusti imperii. — Dion. Hal. ad Pomp. 4: *εἰκόνα βασιλέως ἀγαθοῦ καὶ εὐδαίμονος*). Czasy, które Xenofont przedstawia, nie są czasami Cyrusa. Z tego powodu oczywista nie można Cyropedji uważać za źródło historyczne²⁾.

Trafnie też zauważono, że Cyrus, który z syna drobnego księżątka perskiego doprowadza do tronu królewskiego, ma rysy kondotiera³⁾. Odbiły się w tem własne przeżycia Xenofonta.

Istnieje też pewna niekonsekwencja w obrazie charakteru Cyrusa. Cyrus, ten uprzejmy, koleżeński prawie, pełen współczucia dla wszystkich człowiek, jako król otacza się chłodnym ceremonjałem, rzadko pokazuje się poddanym. Pochodzi to stąd, że Xenofont chciał swój obraz idealny dostosować do rzeczywistości, że więc dążył w tym względzie do wierności historycznej⁴⁾.

Wzory i źródła. W ocenianiu powieści Xenofonta nie należy spuszczać z oka, że pomysł zrobienia z monarchji perskiej typu idealnego państwa a z Cyrusa typu idealnego władcy nie jest własnością Xenofonta. Mało oryginalna natura Xenofonta opierała się zawsze w pisaniu o jakies wzory. Prawdopodobnie przed Cyropedją wyszedł dialog Antystenesa *Κῦρος*, który się nie zachował, a o którym mamy wiadomości u Diogenesa z Laerty⁵⁾. W ogóle Grecy lubili uplastyczniać pewne przymioty w typach. Ale i jako rodzaj literacki Cyropedja nie jest formą

¹⁾ I 6, 45 zdaniem naszym zawiera aluzję do Peryklesa i wojny peloponeskiej, a może i inne jeszcze aluzje, któreby należało zbadać. Porównanie ze stosunkami spartańskimi znajdujemy IV 2, 1 (Skiryki). — Natomiast w epilogu VIII 8 nie ma zdaniem naszym aluzji do demokratycznych Aten, których się dopatruje Scharr (str. 161), chyba co najwyżej do używania wojsk najemnych.

²⁾ Błąd geograficzny znajdujemy I 5, 2: Baktrja sąsiaduje z Armenją.

³⁾ W. Gemoll, Ph. Wsch. 1923, 482.

⁴⁾ W. Gemoll, tamże.

⁵⁾ Antystenes w piśmie *Κῦρος* opisywał, jak Cyrus starszy przez *πόνοι* doszedł do władzy, w piśmie *Κῦρος ἢ περὶ βασιλείας* dawał Cyrusowi młodszemu nauki o władzy królewskiej (E. Thomas, *Quaest. Dioneae*, dyss. Lipsk 1909).

nową. Już przed Xenofontem napisał z podobną tendencją Herodotos z Heraklei historję Heraklesa, a Andron z Halikarnasu Ucztę 7 mędrców (Wilamowitz, Gr. L.³ 132). Xenofont znalazł już więc gotowy przedmiot: monarchję perską i jej władcę Cyrusa. W obrazie tej monarchji musiał się w głównych punktach trzymać stosunków rzeczywistych: monarchja ta musiała więc być absolutna, musiała też w niej panować hierarchja. Państwo nie mogło polegać na swobodnem współdziałaniu obywateli jak w Grecji. Swobodę miał dopiero w szczególach urządzenia wewnętrznego państwa i tu też dał tym urządzeniom rysy greckie.

Z jakichże źródeł zaczerpnął swe wiadomości o Persji i Cyrusie? Stosunki perskie przedstawia na podstawie własnych wspomnień z wyprawy. Wyrażenia jak *ἔφασαν* (I 3, 4. 4, 25), *φασίν*, *λέγεται* zdawałyby się wskazywać na źródła ustne, nie należy jednak przykładać do nich wagi. Natomiast korzystał Xenofont ze źródeł literackich: z Herodota i Ktesiasa. Z Herodota czerpał w opowiadaniu o wojnie z Krezusem i zajęciu Babilonu, natomiast niezupełnie słuszne zdaniem naszym jest twierdzenie, że wziął z niego i opis młodości Cyrusa¹⁾. Pewny też jest wpływ Ktesiasa²⁾, którego Xenofont uwzględniał już w nieco starszej Anabazie. W Cyropedji wzoruje się niewątpliwie na jego formie. Joński sposób przedstawienia Ktesiasa odznaczał się żywością, dramatycznością i plastycznością. Dzieło Ktesiasa zawierało historie miłosne, np. epizod o miłości Meda Stryangaiosa i królowej Saków (Scytów) Zarinai. W historii szlachetnej i czystej miłości Panthei, która się dostała w niewolę Cyrusa i została mężowi wierna do śmierci a nawet dla niego umarła, mamy u Xenofonta echo noweli jońskiej logografów, Herodota i Ktesiasa. Xenofont chcąc tu rywalizować z historjografją jońską³⁾. Epizod ten Cyropedji, który stał się sławnym w starożytności, jest prawdopodobnie pomysłem Xenofonta⁴⁾. Roli

¹⁾ Tak sądzi Ed. Meyer (G. d. A. III str. 9, gdzie obszerniej jest mowa o korzystaniu z Herodota). Według W. J. Kellera (The Class. Journal VI 252-74) Xenofont czerpał z Herodota w Cyrop. VII 2. VIII 6 i 7, 7.

²⁾ R. Hirzel (Dialog I 166), Wilamowitz (Gr. L.³ 132 n.), Ed. Meyer (w w. m.), Christ-Schmid (I^o 517).

³⁾ Ed. Schwartz, Fünf Votr. 64.

⁴⁾ Rohde, Gr. Rom.³ 139, 1.

Gobryasa u Herodota nie ma, ale stwierdzają ją napisy klinowe. Kyaxares, syn Astyagesa, nie jest postacią wymyśloną przez Xenofonta dla ulegalizowania zagarnięcia Medji przez Cyrusa, jak nieraz sądzono, lecz jest osobą historyczną (Justi, Maspero, cf. Wachsmuth Einl. 468). Wyrażono przypuszczenie, że Xenofont czerpał z logografów, że przejął z nich wiadomości historyczne w daleko szerszych rozmiarach niż się przyjmuje ogólnie (np. o wojnie i układach między Chaldejczykami a Armenją, o Cyrusie pod Babilonem i pod Sardes), że prawdopodobnie korzystał z Dionysiosa z Miletu (Persika)¹⁾; to ostatnie nie da się udowodnić, bo po tym logografie posiadamy wszystkiego dwa fragmenty.

Na układ Cyropedji wpłynął Isokratesa Euagoras, wydany w r. 374. Wzorem tego enkomion Xenofont opisuje przy Cyrusie najpierw jego ród, potem jego przymioty wrodzone, na końcu czyny²⁾.

Które rysy w idealnym obrazie ustroju Xenofonta położyły należy na karb poglądów Sokratesa, nigdy nie będziemy wiedzieli napewno³⁾.

Tytuł dzieła nie odpowiada jego treści, bo wychowanie Cyrusa obejmuje tylko pierwsze rozdziały I księgi. Dzieło daje historję całego życia Cyrusa a nadto kreśli obraz ustroju państwa perskiego. Tytuł jest tu równie za szczupły jak w Anabazie. Tłumaczy się jednak tem, że Xenofont chciał już w nim wyrazić tendencję dzieła: oto wszystkie późniejsze powodzenia Cyrusa wypłynęły z dobrego wychowania, odebranego za młodu. Ono to uzdolniło Cyrusa do należytego urzędzenia państwa. Tytuł zdaniem naszym pochodzi niewątpliwie od samego Xenofonta; gramatyk późniejszy byłby dał dziełu tytuł obszerniejszy, ogarniający całą jego treść. Tytuły Anabazy i Cyropedji bronią się pod względem autentyczności nawzajem⁴⁾.

¹⁾ C. F. Lehmann, Gobryas u. Belsazar bei X., Beitr. z. alt. Gesch. 1902.

²⁾ Münscher Xen. 16. Mylnie przyjmował W. Schmid (u Christa I^o 517, 4) odwrotnie wpływ Cyropedji na Euagorasa, co już chronologicznie jest niemożliwe.

³⁾ Błędem książki Scharra jest, że poglądy Memorabiljów uważa bez zastrzeżeń za poglądy samego Xenofonta.

⁴⁾ Okoliczności, że Anabaza zaczynała się istotnie od anabazy a Cyropedja od wychowania Cyrusa, nie można przypisywać wpływu na tytuł, jak to czyni Christ-Schmid (I^o 517, 3).

Czas powstania. Cyropedja wyszła prawdopodobnie w ne t po r. 362¹⁾. Ważny dla oznaczenia czasu powstania utworu jest epilog dzieła, VIII 8. Jest tam mowa o upadku dawnych obyczajów perskich. Fakt wspomniany w tym epilogu (zdrada Rheomithresa) zdarzył się podług Diodora (XV 92) pod koniec rządów Artaxerxesa II († 362). Oburzenie, z którym Xenofont o tym fakcie wspomina, dowodzi, że był to fakt świeży. Widać wtedy Xenofont kończył dzieło. Epilog ten uważało wielu za nieautentyczny, ponieważ zdaje się osłabiać tendencję dzieła i być z nią sprzeczny (Valckenaer, F. A. Wolf i i.). Jednak dowody nie są wystarczające; co najwyżej Xenofont ustęp ten do dał później. Ale i ten wniosek nie jest konieczny. Rozdział ten końcowy był potrzebny nie tyle dlatego, by dzieło nie budziło za nadto wielkich sympatyj dla Persów²⁾, jak raczej zdaniem naszym stąd, by państwo perskie nie wydawało się z powodu silnej swej organizacji dla Greków groźne. By tę obawę rozprószyć, autor dowodzi, że państwo Cyrusa zaczęło się psuć zaraz po jego śmierci, odsłania jego upadek polityczny i wojskowy³⁾.

Autentyczności epilogu broni podobny epilog w Xenofon-

¹⁾ Ed. Meyer (III 8), Schwartz, Mahaffy. Po r. 379 Kalinka (ZföG. 1905, 402), z powodu rzekomej aluzji do pogodzenia się Xenofonta z Atenami; o mylności tej wskazówki zob. niżej. Za wcześniej Schmid (średni okres życia).

²⁾ Jak chce ks. Pawlicki II 55.

³⁾ Niesłuszny jest jednak zarzut ks. Pawlickiego (56 n.), że upadek moralny Persów musiał czytelnika przekonać o wadliwości wyłożonej przez autora teorii państwa. Xenofont dowodził, że dobre wychowanie tworzy dobrego władcę. Jeżeli obyczaje perskie upadły, to z końcowego rozdziału nasuwało się wytłumaczenie, że widać późniejsi władcy perscy nie mieli zalet Cyrusa i dlatego państwo pod nimi upadło. Słuszniej natomiast zarzuca ks. Pawlicki, że zakończenie dzieła podkopywało przekonanie o dobroci systemu wychowawczego Xenofonta. Xenofont powiada, że po śmierci Cyrusa synowie jego popadli zaraz w niezgodę i wszystko obróciło się na gorsze. (Uniknął tej niekonsekwencji Platon leg. III 12 p. 694—696). Według Jerzego Cousina (Kyros le Jeune str. XLV n.) Xenofont widział, czym byli Persowie pod Artaxerxesem II (tj. jak upadli) i przeciwstawia ten obraz temu, czemyby byli pod Cyrusem młodszym, gdyby był zwyciężył. Taki cel byłby możliwy w Anabazie, ale nie w Cyropedji. — Za czasów krytyki skrajnej w XIX w. nie brakło oczywiście takich, którzy przypisywali epilog Xenofontowi młodszemu, tak H. Beckhaus (Z f. Gymn. wesen 26, 1872, 226 n.) i Teod. Bergk (Gr. Lit. IV 312).

towej Lakedaimonion politeia. Dzisiaj epilog uchodzi ogólnie za autentyczny¹⁾. Znajdujemy w epilogu dyspozycję według 4 cnót kardynalnych, co jest częste u Xenofonta (Prinz w w. m.) i za autentycznością przemawia w sposób niezbity. Niezaprzeczone sprzeczności w obrazie przeszłości a terażniejszości Persji tracą wobec tego argumentu wszelkie znaczenie. Język i styl epilogu jest czysto Xenofontowy²⁾.

Podobne sprzeczności jak między epilogiem a resztą dzieła są i w czasach nowszych rzeczą częstą. Swifta Guliwer przedstawia, że prawa Liliputów są za jego czasów gorsze od pierwotnych.

Nie zwrócono dotąd uwagi na jedno z miejsc Cyropedji, które zdaje się wskazywać, że autor zaczął pisać swą powieść już po skończeniu Anabazy. I 6, 43 ojciec Cyrusa daje mu nauki. W naukach tych pomija cały szereg kwestyj z zakresu taktyki, odwołując się do tego, co nieraz synowi mówił. Miejsce to robi wrażenie, jakby autor nie chciał powtarzać rzeczy, które czytelnik mógł poznać praktycznie z Anabazy.

Gellius (XIV 3, 3) powiada, że Xenofont przeciwstawił swe dzieło pierwszym dwu księgom Platonskiej Politei, z którą chciał rywalizować. Wiadomość ta polega może tylko na kombinacji, ale kombinacja może być prawdziwą. W takim razie dzieło Xenofonta wyszłoby po ukazaniu się co najmniej dwu ksiąg Politei. Natomiast zdaniem naszym nieuzasadniony jest wniosek (np. Christa-Schmida I^o 518), że Cyropedja musiała być napisana przed wydaniem całej Politei. Państwo Platona jest więcej abstrakcyjne, Xenofonta więcej zbliżone do rzeczywistości, więcej realne; może Xenofont chciał pokazać, że państwo Platona to fantazja, nie dająca się urzeczywistnić, a że możliwe jest stworzyć znakomite państwo stosunkowo prostymi środkami.

Porównanie obu utworów uczy też o różnicy talentu ich

¹⁾ Gautier, *La langue de X.* 130, 1.

²⁾ Z nowszych np. Ed. Schwartz (5 *Vorträge* tib. gr. Roman 1896), Jerzy Cousin (*Kyros le Jeune* XLV n.), Prinz (*De X. Cyri instit.*, dyss. Getynga 1911), J. Beloch (*Gr. G. II*² 2, 22 nn.: pisany po 364, samo dzieło powstało znacznie wcześniej, zapewne w Skilluncie; wydane ok. 360), Trüdingen (*St. z. gr.-röm. Ethn.*, Bazyleja 1918), Scharr (*X. s. Staats- u. Ges. ideal*, Halle 1919, str. 40 nn.), K. Münscher (*Xen. 16, 1: dzieło powstało 370—360*).

autorów: Platon daje ideał państwa i społeczeństwa zupełnie oryginalny, Xenofont zdobywa się tylko na przedstawienie formy rządów faktycznie istniejącej lub dającej się zrealizować. Dokładnego czasu powstania Politei Platońskiej nie znamy, dlatego też wiadomość Gelliusa niewiele nam pomaga przy datowaniu Cyropedji. Pewne jest tylko, że cała Politeja ukończona była przed r. 367. W Cyrop. VIII 7 niektórzy dopatrują się wpływu innych pism Platońskich: Apologii, Krytona i Fedona¹⁾. I to nam niewiele pomaga, gdyż nie znamy daty powstania najpóźniejszego z tych trzech utworów, Fedona; wiemy tylko, że należy do dialogów średniego okresu.

Nie zużytkowywano natomiast dotąd stosunku Cyropedji do Anabazy. Xenofont mówi Anab. I 9, 1, że Cyrus młodszy miał najwięcej cnót królewskich ze wszystkich królów Persji po Cyrusie starszym²⁾. Skądże Xenofont zna tak dobrze indywidualności królów perskich? Wskazywałoby to zdaniem naszym, że w czasie pisania Anabazy zajmowała Xenofonta już postać Cyrusa starszego i że robił wtedy studia historyczne. Anabaza powstała 371–367, Cyropedja skończona została wnet po 364 lub 362; wydaje się dopuszczalnym wniosek, że Xenofont po ukończeniu Anabazy przystąpił zaraz do pisania Cyropedji. Byłoby wtedy tem łatwiej zrozumiałe, czemu pewna liczba imion osobowych perskich powtarza się i w Anabazie i w Cyropedji, np. Artakamas (w obu satrapa), Artagerses (w obu dowódca), Artaozoz, Artuchas (w obu wódz), Gobryas, Mitrydates (w obu satrapa), Rhathines³⁾.

W tym związku nie jest może bez znaczenia fakt, że Xenofont przeniósł wiele rysów Cyrusa młodszego Anabazy na Cyrusa starszego Cyropedji. Cyrus starszy ma jeżeli nie wszystkie, to w każdym razie wiele cnót Sokratycznych tychsamych, które posiada Cyrus młodszy w portrecie Anabazy⁴⁾. Sam przez się

¹⁾ Fr. Beyschlag, Philol. 1903, 196 nn. Że Xenofont ulegał często wpływowi Platona, uznaje i Ernest Richter (Xenophon-Studien 136 nn.).

²⁾ Nawiasem mówiąc, Xenofont twierdząc tak, robi krzywdę wielkiej postaci Darjusza.

³⁾ Jerzy Cousin, Kyros le Jeune w w. m.

⁴⁾ Zwrócili na te wspólności uwagę już przed Cousinem W. Vollbrecht (pr. Ratzeburg 1880) str. 29 i ks. Pawlicki (II 48). Por. Frick, Darstellung der Persönlichkeit in X. A., pr. Höxter 1905.

fakt ten niewiele dowodzi, ale więcej jest zrozumiały, gdy oba utwory są zbliżone do siebie czasem powstania.

Prócz Anabazy wykazuje wiele wspólności z Cyropedją i Lakedaimonion politeia. Państwo wzorowe perskie przypomina wielu rysami ustrój Sparty, jak go przedstawia Lak. pol. Pisemko to powstało w latach 378—371, więc i ono zbliżone jest do okresu przygotowywania Cyropedji.

Pokrewny tematem jest i Hieron. Czas powstania Hierona jest niezany; najwięcej argumentów przemawia jeszcze za powstaniem jego wnet po r. 367; byłby to znowu tensam okres¹⁾.

Gadatliwość i moralizatorstwo podeszłego wieku Xenofonta odbiły się w licznych mowach i dygresjach Cyropedji²⁾.

Cyrop. III 1, 38—40 zawiera reminiscencję postaci Sokratesa a może i aluzję do jego procesu (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 182 uw.)³⁾.

Wartość literacka. Wykonanie zamiaru wypadło słabo. Xenofont jest naturą zupełnie niepoetyczną, pozbawioną fantazji. To też cały obraz jego jest zimny, geometryczny (przy ucztach wszyscy muszą zasiadać podług rang). Osoby powieści poza Cyrusem nie mają życia; to nie są plastyczne charaktery, lecz abstrakcje. Indywidualny jest charakter słabego i nierozważnego króla Medów Kyaxaresa, zresztą tylko tu i ówdzie rysuje się plastyczniej jakaś figura podrzędna. Pełno w utworze nauk: wojskowych, politycznych, pedagogicznych, moralnych; wiele się tam rozprawia, mnóstwo mów i dialogów, natomiast akcji nie

¹⁾ Isokratesa Panegiryk 150 nn. (w r. 380) i Euag. 37 n. mają może na oku Cyropedję według Schmida (u Christa I^o 517, 4). Przynajmniej co do Panegiryku jest to wykluczone ze względów chronologicznych.

²⁾ Mahaffy, Progress of hellenism 20. Gemoll widzi w C. gadatliwość ateńską (Ph. Wsch. 1923, 483).

³⁾ F. Rosenstiel, Über einige freundartige Zusätze in X.s Schriften, pr. Sondershausen 1908 sądzi, że Xenofont usprawiedliwia tu Ateńczyków z powodu skazania Sokratesa i że odwoływa sąd wypowiedziany o tem w Memorabiliach. Wnosi z tego, że Xenofont pisze ten ustęp po zniesieniu wygnania przez Ateńczyków w r. 369. Na to nie można się zgodzić. Nie nas nie upoważnia do posądzania Xenofonta o tak daleko idący oportunizm; pietyzm dla Sokratesa zachował on całe życie. Przeciw wnioskowi Rosenstiela wystąpił i W. Schmid (u Christa I^o 518, 4). Aluzję do pojednania się Xenofonta z Atenami przyjmowali w tem miejscu także Ed. Schwartz (Fünf Vorträge 57), Fr. Beyschlag (Bl. f. bayr. Gymn. 37, 1901, 53: X. usprawiedliwia Ateńczyków) i Scharf (Xen. 40 uw.).

ma prawie żadnej. Osoby Cyropedji to sztuczne typy: zbiory albo samych cnót albo (np. król assyryjski) samej niegodziwości, pośredniego nie ma nic. Za wiele światła a za mało cieni. Wyidealizowane są zwłaszcza osoby z otoczenia Cyrusa, np. Chrysantas. Mowy osób nie mają nic indywidualnego i nie wschodniego, przemawiają one jak Grecy, jak Sokrates. Chrysantas jest typem cynickim. Znajdujemy wprawdzie i ładne ustępy. Tu należy opowiadanie I ks. o młodości Cyrusa. Obrazki z pobytu jego na dworze Astyagesa, w Medji mają dużo wdzięku, żeby tylko wymienić sceny naiwnego paplania malca wobec dziadka. Wzruszające opowiadanie Gobryasa o zamordowaniu jego syna przez królewicza armeńskiego (IV 6) okazuje talent opowiadawczy Xenofonta w całej pełni. Opis bitwy z Assyryjczykami, Lydami Krezusa i Egipcjanami (VII 1) jest bardzo żywy, jak zwykle opisy bitw u Xenofonta. Chwile przedśmiertne Cyrusa nie są pozbawione nastroju pogodnie melancholijnego. Ładne anegdoty, w tym rodzaju co w *Symposion*, znajdujemy w ks. II roz. 2. Sztuka pisarska autora widoczna jest w przeplataniu rzeczy poważnych żartobliwemi. Jak zawsze u Xenofonta, spotykamy trafne spostrzeżenia psychologiczne, np. o trwodze III 1, 24—25 albo (VIII 4, 18), że trudniej jest zachować równowagę w powodzeniu niż w niepowodzeniu, albo, że otrzymywanie więcej sprawia przyjemności niż posiadanie (VIII 3, 44).

Przedewszystkiem jednak zasługuje na wyróżnienie romantyczny epizod o miłości Panthei ku małżonkowi Abradatesowi (ks. IV., VI 1, 31 nn., 4, 2 nn. i VII 3) a odrzuceniu przez nią hołdów młodego Araspesa, schnącego z beznadziejnej miłości. Pantheja żegna męża ciągnącego do boju (VI 4); Abradates w boju ginie a Pantheja nad zwłokami jego odbiera sobie życie, które dla niej po śmierci męża nie przedstawia już wartości. Opowiadanie to pełne jest rysów delikatnych, sentymentalnych, jak opowiadanie Wergilego o Didonie. Zarazem ma w sobie Pantheja siłę Spartanki. Wogóle postacie niewieście, zwłaszcza żony (bo prócz Panthei są i inne, np. III 1, 41, V. VIII żona królewicza armeńskiego Tigranesa gorąco przywiązana do męża), mają wiele delikatności i wdzięku, jak Homerowe. Ale te piękne epizody — to *rari nantes in gurgite vasto*. Dzieła nie ratuje nawet niezaprzeczonego talentu stylistycznego Xenofonta. Jako całość Cyropedja działa nużąco. Moralizowanie i rezono-

wanie polityczne zagłusza historję. Mowy są za liczne i za długie. Słowem, powieść się nie udała. W porównaniu z Politeją Platona obraz Xenofonta jest mdły, państwo Platona namalowane pędzlem śmiałym.

Dzieło może jednak budzić zajęcie a to wtedy, gdy czytając je myślimy o osobie autora. Bo dla poznania jego osoby dzieło to jest ważne: Xenofont odbił się w niem jak w zwierciadle, ze swem zamiłowaniem karności, porządku, ze swą skłonnością do moralizowania.

Cyropedja ma dla nas jeszcze wartość inną: jestto najstarsza zachowana powieść grecka.

Talent retoryczny Xenofonta występuje i w tem piśmie (por. np. mowę Cyrusa I 5 lub bardzo zręczną odpowiedź Kyaxaresa Cyrusowi, zawierającą wymówki V 5, 25—34).

Ciekawe jest, że dla urozmaicenia autor użył raz formy listu (list Cyrusa do Kyaxaresa IV 5, 27 nn.).

Dzieło ma słowo końcowe, w którym autor przemawia w 1 osobie¹⁾.

Cyropedja jest obok Platońskiej Politei najstarszą utopją w literaturze świata. Otwiera ona szereg takich utopij jak Utopja Tomasza Morusa (1516), Nova Atlantis Bacona (1621), Państwo słońca Campanelli (1630), Oceana Harringtona, (1656), Basiliade (1753) i Code de la nature Morelly'ego, Rousseau'a Nouvelle Heloïse (1771) aż do Cabeta Voyage en Icarie (1842) i Bellamy'ego obrazu państwa socjalistycznego (z końca XIX wieku).

Utopja jest naturalnym produktem epok, w których, jak w w. IV przed Chr. i w w. XIX., okazuje się koniecznym zbadanie podstaw państwa i społeczeństwa (John Stuart Mill, Grundsätze d. polit. Ökonomie, prz. niem.; Pöhlmann, Gesch. d. soc. Frage I² 153), gdzie kontrast między rzeczywistością a ideałem staje się zbyt rażący. Odkrycie nowych światów rozszerza horyzont i otwiera pole grze wyobraźni; tak było w IV w. i w w. XVII. Ono jest drugim źródłem utopij.

Fantastyczną krainę szczęścia kładziono w Grecji już to

¹⁾ Drobne przeoczenie popełnił Xenofont V 3, 38. Mówi tu o wojsku perskiem żądanem przez Cyrusa IV 5, 6, tymczasem o przybyciu tego wojska nieśmy jeszcze nie słyszeli i dowiadujemy się o niem dopiero później V 5, 3. (Zob. Hertlein do tego m.).

w odległą przeszłość, tworząc utopję złotego wieku, już w te-
raźniejszość świata rzeczywistego, ale za to pomiędzy ludy od-
ległe. Pokrewny z tem był prąd idealizowania urządzeń grec-
kich starszej epoki (patrios politeia, por. Lakadaimonion politeia).
Z ludów odległych idealizowano zwłaszcza ludy pierwotne, sła-
wiono ich uczciwość. Za czasów Xenofonta znajdujemy ideali-
zowanie ludów obcych w Isokratesa Busirisie (Egipt), Nikokle-
sie i Euagorasie (Cypr). Będzie o niem mowa w osobnym ustępie.

Wpływ dzieła. Cyropedja w starszych i w nowszych cza-
sach służyła za wzór wielu podobnym dziełom. Mieli ją przed
oczyrna: Onezykryt w piśmie Πῶς ἤχθη Ἀλέξανδρος, Marsyas
Ἀλεξάνδρου ἀγωγῆ, Lysimach Περί τῆς Ἀττάλου παιδείας, Mikołaj
z Damaszku w Καίσαρος ἀγωγῆ. Była ona ulubioną książką Scy-
piona afrykańskiego młodszego (Cic. ad Quint. fr. I 1, 23); także
Cicero lubił ją (ad fam. IX 25, 1) i przełożył koniec jej na łacinę
w Katonie starszym (79 n.). Pewny jest jej wpływ na Sallu-
stjusza (por. VIII 7, 13). Potem czytano ją wiele i naśladowano
w XVIII w.: Fenelona Przygody Telemaka, Barthelemy'ego St.
Hilaire Podróż młodego Anacharsysa, Russa Emil, u nas Kra-
sickiego Pan Podstoli wykazują jej wpływ. Podobał się zwła-
szcza epizod o Panthei (Hermogenes π. ἰδ. p. 418, 18 Sp.; Lu-
cian imag. 10; Philostr. vit. sophist. I 22, 3; imag. II 9); nie-
jaki Soterichos z Oasis opracował go epicznie (Suidas s. v.). Wie-
land napisał powieść: Araspes und Panthea.

[*Literatura.* O Cyropedji traktują między innymi: A. Chas-
sang, Hist. du roman², Paryż 1862, 45—70. — Ed. Schwartz,
Fünf Vorträge üb. d. griech. Roman, 1896. — Obszernie i ładnie
ks. St. Pawlicki, Hist. fil. II. — L. Castiglioni, Studi Se-
nofontei. V. La Ciropedia. (R. Accad. dei Lincei, 1922). —
O ideale monarchji gruntownie i dobrze: Erwin Scharr, Xs.
Staats- u. Gesellschaftsideal u. seine Zeit, Halle 1919].

Enkomion. Agezylaos.

Po śmierci Agezylaosa 361/0 pojawiło się w Grecji mnó-
stwo jego enkomiów. Jednem z takich enkomiów jest i pi-
smo Xenofonta. Mówi ono o czynach i cnotach Agezylaosa.
Obejmuje 3 części: czyny (roz. 1—2), cnoty (roz. 3—10) i cha-
rakterystykę Agezylaosa (roz. 11). Część pierwsza, historyczna,

jest bardzo pobieżna. Większą jej połowę Xenofont wzięł ze swego rękopisu Helleników; tekst Helleników zmienił tylko o tyle, że ton opowiadający zastąpił pochwalnym. Część druga (r. 3—10) przedstawia w 3 grupach: 1) bogobojność Agezylaosa, jego sprawiedliwość, wstrzemięźliwość zmysłową i męstwo, 2) zdolności wojskowe i polityczne, 3) wrażenie, jakie wywierał. W tej trzeciej grupie daje obraz Agezylaosa w życiu prywatnym: podnosi jego uprzejmość w obejściu i prostotę życia. Część trzecia i ostatnia pisma, charakterystyka Agezylaosa, dowodzi wpływu Isokratesa; wzorowana jest na charakterystyce Euagorasa¹⁾. Agezylaos wykazuje jednak znacznie więcej świeżości od Euagorasa, który znowu przewyższa go sztuką (Bruns w w. m.). W części drugiej znajdujemy układ według cnót kardynalnych, znany z innych pism Xenofonta (Fr. Leo, Gr.-röm. Biogr. 90 n.).

O stosunku Agezylaosa do Helleników (Agezylaos późniejszy od odpowiedniej ich partji) była mowa przy Hellenikach. Xenofont, jak wspomniano, czerpał w Agezylaosie ze swego rękopisu Helleników²⁾.

Pismo to uważało dawniej wielu za nieautentyczne, atoli bez dostatecznej podstawy. Przytaczano, że te same wyrażenia powtarzają się nieraz dosłownie w Agezylaosie i Hellenikach, w tem jednak nie ma nic dziwnego. Mówiono, że Xenofont podaje błędny fakt, bo opowiada, że Agezylaos wstąpił na tron *ἐτ. véος ὄν*, a tymczasem Agezylaos miał wtedy 40 lat. To się tłumaczy tem, że Xenofont pisząc te słowa ma sam około 70 lat, może więc uważać za młodego 40-letniego Agezylaosa, zresztą Agezylaos umarł licząc 80 lat, więc w 40 roku życia był w porównaniu z tem młody. Publiczność, dla której prze-

¹⁾ Tak za Iwonem Brunsem (Liter. Portr. 126) przyjmuje większość krytyków. Odmiennego zdania są: Sorof, Dümmler (Philol. 1895, 571 nn.), Zeller (Arch. f. Gesch. d. Philos. 12, 1899, 227), Walter Seyffert (De X. Ag. quaestiones, dys. Getynga 1909), Wendland (Gercke-Norden Einl. I^o 212). Według Seyfferta Xenofont idzie za starszym schematem retorycznym, stworzonym zapewne przez Gorgiasa.

²⁾ Hipoteza, że Hellenika dzisiejsze przedstawiają drugą redakcję (Rosenstiel i i.), jest niepotrzebna. Nie mają znaczenia dla stosunku czasowego obu pism takie np. rzeczy, że w Agezylaosie wyjaśnione jest, że Megabates był synem Spithridatesa a ulubieńcem Agezylaosa, w Hellenikach niewyjaśnione.

znaczony był Agezylaos, miała przed oczyma obraz sędziwego króla; nie mogło jej razić, gdy mówiąc o faktach z życia tego króla z przed 40 lat nazwano go młodym. Także Polybios nazywa Hierona z tego samego powodu *κομιδῆν νέος* (I 8, 3), choć ten miał wtedy 38 lat (Beloch, Gr. G II² 2, 22 nn.). Że Xenofont w Agezylaosie pomija pewne fakty, wymienione w Hellenikach, tłumaczy się epidejktyczną naturą pisemka. Że nie podaje innych szczegółów prócz znanych z Helleników, pochodzi stąd, że w Hellenikach wyczerpał je, traktując w nich o Agezylaosie szeroko. Podobnie łatwo jest zbić inne zarzuty: że w budowie enkomion Xenofont nie stosuje się do ścisłych zasad retorycznych (Xenofont nie jest retorem z zawodu), że są w nim liczne *ἀπὸξ εἰρημένα* (te są w każdym piśmie Xenofonta) itd. Obraz Agezylaosa malowany jest zupełnie w duchu Xenofonta (przedewszystkiem pobożny!)¹⁾.

Wobec tego pismo należy uważać za autentyczne i tego też zdania jest dziś ogół uczonych. Środek pisemka wykazuje układ według 4 cnót kardynalnych, jak w epilogu Cypopedji. Cicero ad famil. V 12 uważa dziełko za Xenofontowe i obsypuje je wielkimi pochwałami. (Xenofontowi przypisuje je też Polemon u Athenaiosia IV p. 138 e).

Co do czasu powstania, to wypada pisemko położyć tuż po śmierci króla (361/0)²⁾.

Z 9 listu Isokratesa (§ 1) dowiadujemy się, że po śmierci Agezylaosa pojawiło się mnóstwo jego enkomion. Oczywiście nie mogło wśród nich brakować i enkomion jego wielbiciela Xenofonta³⁾. Nic nas nie zmusza do przyjmowania, że pisemko

¹⁾ Bez znaczenia są drobne sprzeczności z Hellenikami, np. że według Helleników po pokoju Antalkidasa miasta przyjmowały wygnańców dobrowolnie, według Agezylaosa zmuszone przez Agezylaosa. Według Opitza (zob. niżej) Xenofont poprawia pewne rzeczy na podstawie świeżo wydanego dzieła Krattippa (= historii z Oxyrynchu), według Seyfferta (zob. niżej) z nim polemizuje.

²⁾ Diodor podaje jako rok śmierci 361/0; Ed. Meyer (Forsch. II 508) przyjmuje 360/59.

³⁾ Za rokiem 361/0 jako czasem powstania Euagorasa oświadcza się ogół krytyków (np. Bruns, D. lit. Portr. 126 n., Kalinka ZföG. 1905, 402, Wendland u Gerck.-Nord. I² 210 nn. itd.).

Walter Seyffert (w w. m.) kładzie czas powstania Agezylaosa po r. 356, gdyż sądzi, że Hellenika i historia z Oxyrynchu musiały być przedtem

powstało jeszcze za życia króla¹⁾. W każdym razie powstało po r. 374, w którym wyszedł pierwszy podobny panegiryk Isokratesa, Euagoras²⁾. Zdaniem niektórych Xenofont włączył do Agezylaosa nie tylko ustępy z napisanych już partyj Helleników, ale i pewne ustępy z Cyropedji³⁾. Wpływ Euagorasa jest widoczny, zwłaszcza w antytezach rekapitulacji (X 11 = Isokr. 43—46); Xenofont przejmuje nawet myśli i obrazy wzoru (Münscher Xen. 14).

Język Agezylaosa ma kilka cech starszej epoki, których nie widać w Hellenikach (*ἐπομιχί, ἀμφί* z acc., *μείων* w Agez.; *ἀκολουθῆω, περί* z acc., *ἐλάττων* w Hell.). Tłumaczy się to różnicą stylu obu pism: epidejktyczny Agezylaos używa archaizmów⁴⁾. Tak sama różnica pociągnęła za sobą, że w Agezylaosie Xenofont unika hiatu, wprawdzie nie całkiem, ale staranniej niż w Hellenikach. Styl Agezylaosa jest Gorgiański (Seyffert w w. m., Münscher Xen. 13, 4), jak okazuje porównanie z znanymi nam próbami wymowy Gorgiasa, np. z mową Agatona w Platonskim Symposion. Wpływ Gorgiasa widoczny jest w użyciu wyrazów poetycznych i figurach⁵⁾.

Stosunek do historii z Oxyrynchu. Hellenika Xe-

ogłoszone, ale do tego przypuszczenia nic nie zmusza. Xenofont czerpał ze swego rękopisu Helleników (Beloch w w. m.; A. Opitz, *Quaestiones Xen. : De Hell. atque Ages. necessitudine*, dyss. Wrocław 1913 i inni, wymienieni przy Hellenikach).

¹⁾ Ad. Bauer: wnet po 374.

²⁾ Isokrates oświadcza wyraźnie (8), że jego enkomion na Euagorasa jest pierwszym enkomion na człowieka współczesnego. W sprzeczności z tem twierdzeniem jest wiadomość Arystotelesa (Rhet. I 9, 1368a 17), że pierwszym enkomion było enkomion na Tessalczyka Hippolocha. Zdaniem naszym sprzeczność ta może być tylko pozorna: słuszność ma bez wątpienia Arystoteles, który znał oba w mowie będące enkomia a Isokrates mógł nie znać enkomion na Hippolocha i dlatego uważać swoje enkomion za pierwsze.

³⁾ Tak Kalinka ZföG. 1905, 404.

⁴⁾ W tym duchu powiada Seyffert, że poprawki językowe pisemka pochodzą stąd, iż autor chciał się dostosować do języka enkomionów. Zdaniem Gautiera (str. 135) przemawia przeciw temu tłumaczeniu fakt, że język Agezylaosa zbliżony jest do języka Anabazy, Ekonomika i Hierona. Zarzut Gautiera według nas nic nie mówi; trudno, by Xenofont miał być całkiem wyrzec się swego stylu.

⁵⁾ Seyffert dopatrywał się go także w układzie i toku myśli. Przeciw temu Münscher (Xen. 13, 4).

nofonta są, jak widzieliśmy, prawdopodobnie niezależne od historii z Oxyrynchu. Natomiast w Agezylaosie niektórzy dopatrują się wpływu tejże historii. Mianowicie sądzą, że Xenofont opowiada historię o Megabatesie, pięknym synu Spithridatesa (Ages. V 4—6), by zbić historię z Oxyrynchu, w której czytamy (col. XX 4), że Agezylaos przyjął Spithridatesa głównie dla jego syna¹⁾. Dalej Xenofont zdaje się prostować swój opis bitwy nad Paktolem z Helleników (Hell. III 4, 24; Ages. I 33) według tegoż historyka (col. VI 27 nn.)²⁾.

Osoba autora występuje często (1 os.), jak w mowie.

Zapetrywania polityczne Xenofonta w czasie ok. r. 360 charakteryzuje nazwanie Sparty (1, 3) najświetniejszym miastem Grecji³⁾. Są to czasy po pogodzeniu się Xenofonta z ojczyzną i po upadku znaczenia Sparty.

Ostatni rozdział (11-ty) wykazuje luźny związek myśli. Porządek ten tłumaczy się jednak antytezą, w tym ustępie przeprowadzoną⁴⁾.

Agezylaos ciekawy jest jako źródło uczące, co w IV wieku ceniono w wybitnym człowieku. Uderza tu silne podkreślanie strony moralnej; przebija się w tem różnica w porównaniu z epoką sofistów. Z czynów historycznych Xenofont Agezylaosa nie ocenia. Uwagi jest godne, że podnosi panhelleńskie stanowisko Agezylaosa (Bruns w w. m.)*.

Lakedaimonion politeia.

Pisemko dzieli się na 4 części: 1) urządzenia państwa spartańskiego, oparte na ustawie Likurga, mianowicie społeczne (roz. 1—10). 2) wojna i wykształcenie wojskowe (roz. 11—13), 3) obecny upadek Sparty, wywołany niezachowywaniem ustaw Likurga (roz. 14), 4) stanowisko królów spartańskich (roz. 15).

¹⁾ Münscher, Xen. 32; Alfr. Körte NJb. 1922, 19.

²⁾ Opitz 40 nn., Seyffert 60 nn., Münscher Xen. 32.

³⁾ Agezylaos przeznaczony był oczywiście głównie dla Spartan (Gautier, Langue de X. 135).

⁴⁾ Seyffert w w. m. Według Mutschmanna (BphW. 1910, 810) jest to nagromadzenie gnom, właściwe parenezie. Niesłusznie G. Sauppe uważał rozdział za nieautentyczny. Zarzuty jego zbił Bruns (De Xen. Ages. cap. XI, Kiel 1895 i D. lit. Portr. 132 n.).

Jestto obraz państwa spartańskiego, ale nie rzeczywisty, lecz w y i d e a l i z o w a n y. Przedstawia ustawodawstwo Likurga jako wzorowe, idealne, kreśląc stosunki, jakich za czasów Xenofonta już nie było. Roz. 14 zawiera porównanie czasów obecnych, w których Sparta nie trzyma się już praw Likurga, z dawnymi. Pisemko więcej kreśli ustrój społeczny niż polityczny spartański. Sławi karność i posłuszeństwo Spartan wobec prawa a zwłaszcza ich surowe wychowanie, które stanowi główną treść dziełka. Jedynym, co gani, jest samowolne i chciwe postępowanie harmostów spartańskich w miastach greckich po wojnie peloponeskiej.

O autetyczności pisemka miał powątpiewać w starożytności Demetrios z Magnezji. W spisie pism Xenofonta u Diogenesa z Laerty (II 57) czytamy: συνέγραψε δὲ... Ἀθηναίων τε καὶ Ἀκεδαιμονίων πολιτείαν, ἣν φησιν οὐκ εἶναι Ἐξορῶντος ὁ Μάγνης Δημήτριος. Otóż jest nieprawdopodobne, by Demetrios uważał za nieautetyczną Politeję lacedemońską a za autetyczną Politeję ateńską, która to druga napewno nie jest Xenofontowa. Zapewne Diogenes wyraża się niedokładnie a Demetrios odrzucał tylko autetyczność Politei ateńskiej. Autetyczność Politei lacedemońskiej jest stwierdzona świadectwem Polybiosa (VI 45, 1) i autora użytego przez Plutarcha, którzy z dziełka korzystali, dalej językiem i treścią. Treść zupełnie odpowiada upodobaniu Xenofonta w urządzeniach spartańskich, jego zapatrywaniom politycznym, społecznym i filozoficznym. Lakedaimonion politeia pisana jest zupełnie w duchu Cyropedji. Dziś pismo ogólnie uchodzi za autetyczne¹⁾. Nie przemawia przeciw autetyczności fakt, że Arystoteles wspominając o autorach, którzy pisali o państwie spartańskim, wymienia imiennie tylko jednego Thibrona (Polit. VII 14 p. 1333 b 18). Wszak wspomina on, że i inni piszący podziwiali usta-

¹⁾ O autetyczności jego powątpiewał dawniej Heyne, później R. Lehmann, w nowszym czasie J. Hartman (Analecta Xenophontea nova, Leiden 1889). Autetyczność wykazali: Erler (Quaestiones de Xenophontea libro de rep. Lac., Lipsk 1874), E. Naumann (De X. libro qui Δ. π. inscribitur, Berlin 1876), przedewszystkiem jednak Ulryk Köhler (Üb. d. πολ. Δακ. X. s, SB. Berl. Akad. 1896, 361 nn.). Za nimi idą nowsi, np. Croiset, ks. Pawlicki, Henr. Schenkl, Busolt, Beloch (Gr. G. II² 2, 22), Pöhlmann (I⁶ § 14), Edm. Lange, Christ-Schmid, Wendland i i. Nawet K. Lincke, który 5 pism Xenofonta uznał za nieautetyczne (Njb. 1906, 673 n.), naszego pisemka nie odmówił Xenofontowi.

wodawstwo Likurga¹⁾. Arystoteles sam czerpie z Xenofonta nie cytując go a Polit. IV 1 p. 1258 b 41 ma może naszą Politeję na myśli²⁾.

Autentyczny jest i rozdział przedostatni o upadku Sparty (roz. 14) mimo powątpiewania niektórych krytyków nowszych.³⁾ Co najwyżej możnaby przypuszczać, że Xenofont dodał go później³⁾, ale pisemko z pewnością po napisaniu nie leżało w tece Xenofonta, lecz zostało wydane zaraz. Uderza, że Xenofont wy-daje taki ujemny sąd, ale autentyczności roz. 14 broni podobny tendencją epilog Cyropedji⁴⁾.

Polybios (w w. m.) cytuje z naszego pisma pewną myśl, której w niem niem nie znajdujemy. Cobet wysnuł z tego wnios-ek, że pisemko nasze jest niezupełne (Novae lect. 707) lub że jest wyciągiem z pierwotnego⁵⁾. Wniosek ten jest mylny; Polybios cytuje poprostu niedokładnie, z pamięci⁶⁾. Nie przemawia też za niezupełnością urwany początek utworu: Ἄλλ' ἐγὼ ἐγνοήσας ποτέ itd. Taki urwany początek znajdujemy w kilku pi-smach Xenofonta (jak Symposion i Apologii Sokratesa) a już przed nim w Ps. Xenofontowej Politei ateńskiej (gdzie zobacz). Ale podczas gdy przy Symposion lub Apologii Sokratesa są-

¹⁾ ὡςπερ γάρ οἱ πλείστοι τῶν ἀνθρώπων ζηλοῦσι τὸ πολλῶν δεσπέζειν, οὗ πολλὴ χορηγία γίνεται τῶν εὐτοχημάτων, οὕτω καὶ Θίμβρων (Θίμβρων P⁵ II² Ar. Bekk.) ἀγάμενος φαίνεται τὸν τῶν Λακωνῶν νομοθέτην, καὶ τῶν ἄλλων ἕκαστος τῶν γραφόντων περὶ <τῆς> πολιτείας αὐτῶν, οὗ διὰ τὸ γεγυμνάσθαι πρὸς τοὺς κινδύνους πολλῶν ἤρχων. Arystoteles pomija tu także króla spartańskiego Pausaniasa II (wygnanego 395/4), o którym wiemy pozytywnie (Strabo p. 366), że pisał o ustawie Likurga.

²⁾ Tak i K. Münscher (Burs. Jb. 170, 1915, 55 nn.).

³⁾ Tak samo sądzi Münscher (Xen. 24, 4). Za późniejszy dodatek uważali epilog Naumann, Bazin (Paryż 1885), Busolt (Gr. G. I² 513 n.). Beloch uznaje go za dodatek zrobiony przy wydaniu. Busolt sądzi, że dodatek dostał się na niewłaściwe miejsce. Za późniejszy dodatek samego Xenofonta uważa roz. 14 i Henr. Schenkl, za obcy Pierleoni (wyd.) i Gemoll (BphW. 1920, 868). Nieprawdopodobna jest hipoteza Br. Keila (w Sieglina Quellen u. Forschungen z. alt. Gesch. u. Geogr. zesz. 23, 1910, 94, 2), że roz. 14 i 15 dodano dopiero w III w. za czasów rewolucji spartańskiej.

⁴⁾ A także przykłady nowszych pisarzy jak Swifta w Guliwerze (zob. Cyropedja).

⁵⁾ Wulff (dyss. Monaster 1884) sądził błędnie, że nasz tekst jest kopją rękopisu wykazującego luki i że układ pierwotny uległ zamieszanu. Według H. Schenkla układ części pisemka nie pochodzi od Xenofonta.

⁶⁾ Busolt (w w. m.), Christ-Schmid (I⁶ 514).

dono, że te pisma były dalszym ciągiem innych pism, o naszym traktacie tego twierdzić nie można i dlatego początek jego jest szczególnie pouczający i ważny. Pojawił się też pogład, że pisemko jest niewykończone¹⁾.

Czas powstania pozwalają nam określić w przybliżeniu słowa roz. 14, 6, że Grecy dawniej prosili Spartę o sprawowanie hegemonji a teraz posyłają do siebie poselstwa, by przeszkodzić nowej jej hegemonji. Uwaga ta odpowiada najlepiej stosunkom po powstaniu drugiego związku morskiego attyckiego w r. 378 i na te czasy kładzie się dziś przeważnie traktat²⁾. Hegemonja spartańska w naszym pisemku istnieje, w każdym więc razie powstało ono przed bitwą pod Leuktrami (370), która hegemonję oddała Tebom, i przed pogodzeniem się Xenofonta z Atenami. Po pogodzeniu się (369) idealizowanie Sparty byłoby w Atenach rażąco. Ustęp o hegemonji Sparty 14, 6 określa ściśle biorąc tylko czas powstania tego rozdziału, toteż niektórzy próbowali właściwe pismo położyć nieco wcześniej³⁾, ale, jakśmy powiedzieli, bez dostatecznego powodu. Pisemko należy zatem do starszych utworów Xenofonta, a z pomiędzy jego pism historycznych jest najstarsze⁴⁾.

Wzory, źródła i literatura pokrewna. Ustawą spartańską zajmowano się w Grecji częściowo już przed Xenofontem, już to ją chwalać, już ganiać. Pisali o niej: Krytjas, jeden z 30 tyranów (jego przedstawienie w Politeiai było pierwszym przed-

¹⁾ Hobben, *De X. libello qui A. π. inscribitur*, dyss., Monaster 1909 (na podstawie niedostatków i nierówności pisemka).

²⁾ Croiset, Kalinka (*ZföG.* 1905, 402: 378, a w każdym razie przed 371), Busolt, Wendland, Beloch (który jednak uważa roz. 14 za późniejszy a wobec tego nie wyklucza i czasów po Leuktrach, 370), Christ-Schmid; około 376 Ulr. Köhler; — 379 do 371 Ed. Meyer (*G. d. A.* III § 162 uw.); Münscher (*Xen.* 24) (lata 380—370).

³⁾ Na 387—385 kładł je E. Naumann (Berlin 1876, tytuł zob. wyżej), na 383 lub 382 ks. Pawlicki (według którego napisane, gdy po obsadzeniu Kadmei powstały zawiązki nowej koalicji przeciw Sparcie).

⁴⁾ Na czasy późniejsze, mianowicie po Leuktrach, kładzie je Wilamowitz (*Platon I* 425, 1), podobnie Hirzel (*Dial.*) (ostatnie czasy X.). Podniósł jednak Münscher (*Xen.* 237), że nie w pisemku nie wskazuje, by potęga Sparty już upadła. — Scharr (str. 106 uw.) zwrócił uwagę, że przeciwstawienie Spartan Ateńczykom Xenofont ukrył pod formą przeciwstawienia Spartan »innym Grekom« i widzi w tem ostrożność krytyki Xenofontowej.

stawieniem ustroju spartańskiego); Krytjas chwalił wszystko, co spartańskie¹⁾,* Thibron²⁾ (Aristot. Polit. VII 14 p. 1333 b 18) i król spartański Pausanias II. (Strabo VIII 5, 5 p. 366 i Diod. VII 12 Vog.). Jeden z fragmentów papirusowych próbowano również uznać za urywek z jakiegoś pisma o ustroju spartańskim (Kenyon, Rev. de philol. 21, 1897, 1 nn.; przeciw temu P. Girard, Rev. d. ét. gr. 11, 1898, 31 nn.). Zajmuje się też ustrojem Sparty Arystoteles w Polityce (II 9 p. 1269 a 29 nn. VII 14 p. 1333 b 12 nn.; 15 p. 1334 a 40 nn.)³⁾. Literatura ta wpłynęła niewątpliwie na Xenofonta. Opierał on się na własnej znajomości Sparty, na informacjach Agezylaosa i innych Spartan, na Krytjasie, może na piśmie Pausaniasa II, wreszcie na Herodocie⁴⁾.

Cel pisma nie jest dotąd wyjaśniony. Dopatrywano się w niem broszury politycznej o tendencji konserwatywnej, napisanej po śmierci Lizandra z polecenia lub w duchu Agezylaosa a skierowanej przeciw planom obalenia ustawy Likurga⁵⁾. Z planami takimi miało się wtedy nosić w Sparcie stronnictwo reform. Więcej zbliżonem do prawdy wydaje się zapatrywanie, widzące w traktacie nie broszurę o praktycznym celu politycznym, lecz polemiczny utwór literacki. Za tem zapatrywaniem przemawia wzgląd, że Xenofont i w niektórych innych pismach w sposób ukryty polemizuje z publikacjami współczesnymi lub starszemi (por. Memorabilia lub Symposion, pierwsze zwrócone przeciw sofście Polykratesowi, drugie przeciw Platonowi). Sąd o celu pisma utrudnia okoliczność, że Xenofont nie cytuje żadnego autora. Stwierdzić w niem możemy tylko polemiczne aluzje do Tukidydesa (Resp. Lac. 1, 2 do Thuc. II 37, 1; Resp. Lac. 8, 2 do Thuc. II 37). Zdaniem Ulryka Köhlera

¹⁾ Fgty Krytjasa u C. Müllera FHG. II 68 i u Dielsa Vorsokr. fr. 32 i fr. 6. Z Krytjasa czerpał Libanios II 85, 15 R. (R. Förster, Hermes 12, 210).

²⁾ Thibron jest prawdopodobnie jedną osobą ze znanym z Anabazy z r. 399 wodzem spartańskim Thibronem, który został później wygnany a w r. 390 poległ w bitwie z Struthasem a więc przedtem widocznie został odwołany z wygnania (K. Münscher, Burs. Jb. 170, 1915, 55 nn.).

³⁾ Arystoteles ocenia ustrój Sparty w duchu przeciwnym niż Xenofont.

⁴⁾ Habben (w w. m.), który nie wymienia Pausaniasa a dodaje Antystenesa. — O poprzednikach Xenofonta Wilamowitz, Hom. Unt. 1884, 271 nn.

⁵⁾ Bazin, La république des Lacéd. de X., Paryż 1885.

(SB. Berl. Akad. 1896, 361 nn.) pisemko wywołane zostało przez Politeję Platona. Xenofont chciał według niego pokazać, że pomiędzy wszystkimi istniejącymi państwem spartańskie najbardziej się zbliża do ideału Platońskiego¹⁾. Z hipotezą tą niebardzo się jednak zgadza roz. 14 pisemka, stwierdzający upadek państwa spartańskiego. Xenofont korzystał według tegoż uczonego z Krytjasowej *Λακεδαιμονίων πολιτεία* a różnił się od Krytjasa tem, że wszystko przypisywał Likurgowi²⁾. Inni przypuszczali, że Xenofont zwraca się przeciw Isokratesowemu Panegirykowi, który przyznaje kulturze ateńskiej wyższość nad spartańską. Atoli Isokrates mówi o niższości kultury spartańskiej w porównaniu z ateńską, a nie zajmuje się szczegółowo ustawą Likurga. Xenofont natomiast właśnie w ustawodawstwie Likurga widzi źródło potęgi spartańskiej.

Tytuł *Λακεδαιμονίων πολιτεία* niezupełnie odpowiada treści pisemka, bo w niem mało jest mowy o ustroju politycznym Sparty a więcej o jej urządzeniach społecznych. Z tego powodu wyrażono nawet zdanie, że tytuł nie pochodzi od Xenofonta³⁾. Ale kto tak sądzi, musi przyjąć, że pierwotny tytuł nadany przez samego Xenofonta zastąpiono później innym, to zaś nie jest prawdopodobne, bo jakież mieliby gramatycy późniejsi powód zastąpić pierwotny odpowiedni tytuł innym mniej odpowiednim? Że pisemku nadał tytuł sam Xenofont, nie można ani na chwilę wątpić, zważywszy, że istniała techniczna konieczność odróżnienia różnych jego pism osobnemi tytułami. Jeżeli się przyjmie, że Xenofont odpowiada na pismo, które nosiło tytuł *Λακεδαιμονίων πολιτεία*, tytuł jego własnego traktatu staje się zrozumiałą. W każdym razie dla pisma owego, które krytykowało urządzenia Likurga, najodpowiedniejszy był tytuł *Λακεδαιμονίων πολιτεία*. A nawet, jeżeli pismo nie nosiło żadnego tytułu, to ponieważ treść jego musiała się obracać około wy-

¹⁾ Zdanie Köhlera podziela K. Münscher (Burs. Jb. 170, 1915, 55 nn.). Według niego w rozdz. końcowym X. składa hold Agezylaosowi mówiąc, że obecne państwo spartańskie nie odpowiada już owemu ideałowi, tylko królestwo jest jeszcze takie, jakim było od początku. Zdaniem naszym w słowach tych nie ma nic panegirycznego.

²⁾ Podobnego zdania jest Herman Diels, *Frgte d. Vorsokratiker II* 1 str. 623 B 32; por. Plutarch *Lyc.* 14, *Philostr.* *gymn.* 28 nn.

³⁾ Henryk Schenkł (*BphW.* 1908, 2).

kazania, że ustrój Sparty powinien ulec zmianie, że prawa Likurga nie są odpowiednie, rozumiałe jest, że Xenofont odpowiadając na pismo poświęcone ustrojowi Sparty zatytułował również swą broszurę: Ustrój Sparty.

Określiśmy treść niezachowanego pisemka, na które według naszej hipotezy odpowiada Xenofont. Z jakichże kół wyszło to pismo i komu Xenofont zaleca urządzenia spartańskie?

Może on zalecając je mieć na celu Ateny lub Spartę. W Atenach w ostatnim okresie wojny peloponeskiej ludzie głębiej patrzący widzieli winę upadku potęgi ateńskiej w radykalnej demokracji. Lakoniści attycecy mniemali, że dla Aten, upadających skutkiem swej formy rządu, przez zbytek materialny i duchowy, ratunek leży tylko w urządzeniach i karności spartańskiej¹⁾. Kierunek ten musiał przybrać na sile po katastrofie r. 405. Mógłby więc Xenofont mieć na oku lakonistów ateńskich, im wskazywać urządzenia silnej po zwycięstwie Sparty jako wzór do naśladowania.

To przypuszczenie nie jest prawdopodobne. Xenofont w latach, kiedy pisze swój utwór, nie troszczy się o Ateny, oczy jego z Skilluntu zwrócone są na Spartę. Pozostaje więc drugie przypuszczenie, że Xenofont odpowiada na pismo spartańskie, które atakowało stare urządzenia Likurga. Wspomnieliśmy już wyżej, że na przełomie w. V i IV powstało w Sparcie stronnictwo reform. Po zwyciężskim zakończeniu wojny peloponeskiej zaczęło się w Sparcie wkradać rozprężenie w stosunkach wewnętrznych. Wzmozżona zamożność i dobrobyt poczęły podkopywać dawną karność. Wtedy zaczęto się domagać powrotu do *πάτριος πολιτεία*, do dawnej Likurgowej ustawy. Pisał o niej wódz spartański Thibron, pisał król Pausanias II. Król ten został w r. 395/4 skazany na wygnanie, głównie z powodu demokratycznego* i filoateńskiego kierunku swej polityki. Był on przeciwnikiem Lizandra (Xen. Hell. II 4, 29; Diod. XIV 33; Plut. Lys. 21). Z Ephorosa wiemy, że wydał pismo o ustawie Likurga. O treści tego pisma nie wiemy jednak nic bliższego prócz tego jednego, że cytował w niem wyrocznie delfickie. Krytyka nowsza nie jest też zgodna co do tendencji pisma. Jedni sądzą, że było ono skierowane przeciw ustawie Likurga²⁾.

¹⁾ Ed. Schwartz, Gesch. werk d. Thuk. 149 n.

²⁾ Wilamowitz, Hom. Unt. (1884) 272.

Inni natomiast — i to słusznie — utrzymują, że pismo występowało w obronie tej ustawy¹⁾. Tylko przy tej tendencji mógł Ephoros cytować pismo na dowód, że Likurg był istotnie prawodawcą; wyrocznie w niem przytoczone widocznie miały dowiedzieć, że ustawy Likurga były natchnione przez wyrocznię i że dlatego należy je zachowywać. Przeciwnik Pausaniasa Lizander dążył do jedynowładztwa, chciał królestwo dziedziczne zastąpić elekcyjnym²⁾ i za to poszedł w r. 403 na wygnanie³⁾. Zwolennicy dawnego porządku rzeczy zarzucali mu, że chce obalić ustawy Likurga. Przeciwnik Lizandra mógł występować tylko w obronie tych ustaw. Zdaje się, że pismo Pausaniasa było głównym źródłem Ephorosa w przedstawieniu ustawodawstwa Likurga⁴⁾, ale że Ephoros czerpał z niego z drugiej ręki i że u Diodora zachowały się za pośrednictwem Ephora ułamki tego pisma⁵⁾.

Pismo Xenofonta nie było więc polemiką z broszurą Pausaniasa II, ale polemizowało z jedną z broszur, zapewne spartańską, która występowała przeciw ustawodawstwu Likurga⁶⁾.

Może być, że broszurą tą była broszura Thibrona⁷⁾, broniąca polityki Lizandra. Które pismo wyszło wcześniej: króla Pausaniasa II, czy Thibrona, nie wiemy. Thibron zginął w r. 390 (zob. wyżej), Pausanias przeżył go co najmniej o kilka lat, gdyż w r. 384 wstawia się do swego syna Agesipolisa za sprzyjającymi Argos Mantynejczykami (Hell. V 2, 3 i 6). Żył on wtedy jako wygnaniec w Tegei, gdzie też umarł (Hell. III 5, 25). Pismo Thibrona wyszło w każdym razie przed r. 390, jeżeli identyfikacja jest słuszna. Zapewne oba pisma a także i pismo Kry-

¹⁾ Ed. Meyer (Forsch. z. alt. G. I 215 nn., Hermes 42, 1907, 134), E. v. Stern (Berl. Stud. f. kl. Ph. 15, 1894, Heft 2 str. 16), J. Busolt (Gr. Staatsk. I^o 49—52).

²⁾ Źródła starożytne zestawia Scharr str. 43.

³⁾ W r. 398 wrócił znowu do steru rządów. Później obalił go Alkibiades.

⁴⁾ Ed. Meyer (Forsch. I 235 nn.); E. v. Stern (w w. m. 20 nn.); Busolt 51.

⁵⁾ Pausanias zdaniem »niektórych« (Aristot. Pol. V 1 p. 1301 b; VII 14 p. 1333 b) dążył do usunięcia eforatu.

⁶⁾ W całkiem innym kierunku idzie w określeniu celu pisemka Scharr (Xen. 96 uw.). Widzi on w niem wyraz wdzięczności Xenofonta za otrzymaną w Skilluncie posiadłość. Ale czyż na to miał pisać pochwałę ustawy Likurga?

⁷⁾ Tak przypuszcza Münscher w w. m.

tjasa były pismami polemicznymi w tej samej sprawie i z tego samego okresu. Dlaczego jednak Xenofont wracałby do tej sprawy ok. r. 378? Czyżby pisemko miało być wcześniejsze?¹⁾

Inaczej próbował określić charakter pisemka Henryk Schenkl (w w. m.). Według niego jest ono mową epidejktyczną o bardzo niewielkiej wartości²⁾, pochodzącą jednak od Xenofonta. Widzi on w niem ślady retoryki; punktem wyjścia jest dla autora *ἑπιδεικτικόν*; autor stara się pisać w stylu Gorgiasa. Zapatrywanie to na charakter pisemka niezupełnie zadowala. Sam Schenkl widzi charakter epidejktyczny tylko w roz. 1—10. Jakże jednak wyjaśnić rozdziały 11—12 o wojnie i wykształceniu wojskowym i rozdziały 13 i 15 o stanowisku królów, które nie mają w sobie nic epidejktycznego, jak wyjaśnić zwłaszcza roz. 14 o upadku potęgi spartańskiej, który wrażenie pochwały niezmiernie osłabia?

Układ. O roz. 14 (upadek Sparty) była mowa wyżej. Roz. 15 (o władzy królewskiej) znajduje się na miejscu właściwym, bo w roz. 14 autor mówi, że wszystkie instytucje w Sparcie uległy zmianie prócz instytucji królów; jej omówienie słusznie przeto przypada na koniec.

Układ i wpływ dziełka. Traktat jest najważniejszym z drobnych pism historycznych Xenofonta (U. Köhler w w. m.) i był już w starożytności a także dziś jest jednym z głównych źródeł znajomości ustroju spartańskiego. Polemiki z naszym traktatem dopatrują się niektórzy³⁾ w Isokratesa Panatenaiku, zawierającym podobną pochwałę Aten jak Panegyryk a napisanym 342—339, a więc w wiele lat po naszym pisemku. Isokrates i Xenofont zajmują w stosunku tak do Aten jak do Sparty wprost przeciwne stanowisko. Z traktatu naszego Isokrates czerpie znajomość urządzeń spartańskich (Münscher, Xen. 23). Pisemko Xenofonta było pośrednim źródłem Plutarcha w jego żywocie Likurga i w Urzędzeniach lakońskich.

[*Nowsza literatura:* Habben, De X. libello qui Δ. π. in-

¹⁾ O piśmie Pausaniasa Ed. Meyer Forsch. I 250. G. d. A. V § 754 i 920. Hermes 42, 1907, 134 nn. — J. Busolt, Gr. Staatsk. I² w w. m.

²⁾ »ein sehr mittelmässiges Durchschnittswerk sophistisch-rhetorischer Richtung, ein λόγος ἐπιδεικτικός« (szp. 3).

³⁾ Walter Seyffert, De X. Agesilao quaest., dyss. Getynga 1909.

scribitur, dyss. Monaster 1909. — K. Münscher, Bursiana Jb. 170, 1915, 55 nn. — J. Busolt Gr. Staatsk. I³ 49—52].

Hieron.

Jest to rozmowa między poetą Simonidesem z Keos a tyranem syrakuzzańskim Hieronem o korzyściach i ujemnych stronach władzy absolutnej czyli tyranji. Hieron określa swoje położenie jako nieszczęśliwe, natomiast Simonides przedstawia mu, że położenie to jest szczęśliwe, bo tyran może uszczęśliwić podwładnych. Dialog przedstawia więc w duchu sofistycznym przedmiot obrany z dwu przeciwnych stron. Między obiema częściami zachodzi nawet pewna sprzeczność: pierwsza część zawiera myśl, że tyran jest w duszy nieszczęśliwy, druga wykazuje, że może być szczęśliwym. Nacisk chciał jednak Xenofont położyć bez wątpienia na dobre strony tyranji (Mahaffy, Gomperz). Przemawia za tem zdaniem naszym już ta okoliczność, że Xenofont bardzo lubi udzielać rad i w naszym piemku udziela ich tyranowi Dionysiosowi (zob. niżej). Zamiast dawnego wyłącznie ujemnego typu tyra-na, właściwego doktrynie demokratycznej, mamy tu podniesione także dodatnie strony tej formy ustroju: jedynowładca może się stać dobroczyńcą swego ludu¹⁾. Jest to znamienne dla monarchisty Xenofonta. Piemko jest rodzajem »zwierciadła władcy«, kreśli ideał tyra-na. Pozostaje w związku z ideami współczesnymi o najlepszej formie ustroju, o ideale porządku państwowego i społecznego. Prócz dziełka Antystenesa Ἀρχέλαος ἢ περὶ βασιλείας poruszało ten temat pełno prac tej epoki (prócz Platona i Ps. Plat. listu 7 p. 331 d f Arystoteles Pol. III 14 nn. V 10 n., Aristoxenos fr. 15 Müller, Isokrates ad Nicocl.). Xenofonta problem ten zajmował zawsze nader żywo. Znajomość Persji nasuwała mu porównanie ustroju perskiego z greckim. Stosunkiem władcy do poddanych i problemem najlepszego ustroju zajmuje się w *Hieronie*, w *Cyropedji*, w *Lakedaimonion politeia*. W *Hieronie* zaleca tyranowi siłę wojskową na zewnątrz, na wewnątrz utrzymywanie spokoju i porządku oraz urzędzenia dla dobra ogólnego. Jest to więc ideał pokrewny ideałowi *Cyropedji*.

¹⁾ Także Arystoteles zastanawiał się nad sposobami utrzymania tyranji; jako środek poleca naśladowanie królestwa (Pol. VIII 8).

Xenofont nie jest przeciwny tyranji dlatego, że ona jest początku nielegalnego, przeciwny jest tylko tyranji kierującej się samowolą. *Hieron* zawiera program przemiany tyranji w wzorową monarchję¹⁾. Wykazuje, że tyran, mimo nielegalnego zdobycia władzy, może rządzić zgodnie z ustawami.

Tok rozmowy jest następujący. Simonides wypowiada zdanie, że życie tyrana posiada mniej nieprzyjemności a daleko więcej przyjemności niż życie człowieka prywatnego. Otrzymałszy od Hierona odpowiedź, że rzecz ma się odwrotnie, zarzuca, że inaczej nie dążonoby do tyranji. Hieron przedstawia, że tyran nie może podróżować bezpiecznie, a w ojczyźnie grozi mu w razie nieobecności przewrót. Na uwagę Simonidesa, że tyran słyszy ciągle pochwały, Hieron odpowiada, że zwykle są to pochlebstwa. Nawet uczyty święteczne nie sprawiają tyranowi przyjemności, bo stół jego zawsze jest suto zastawiony. I małżeństwo nie przynosi mu zadowolenia, bo nie bierze małżonki z domu wyższego i bogatszego. A i z miłością prawdziwą tyran spotyka się rzadko, a nawet, gdy ją spotyka, nie jest pewny, czy względy osoby miłej pochodzą naprawdę z miłości. Ale, odpowiada Simonides, tyrani otoczeni są zbytkiem i mają władzę. Tłum, mówi Hieron, sądzi z pozorów, w duszę nie zagląda. Tyrani są najnieszczęśliwsi: muszą prowadzić wojny, nie mogą cieszyć się pokojem; muszą otaczać się stale zbrojnymi, nawet w swym domu nie czują się bezpiecznymi. Zwycięstwo nad wrogami wewnętrznymi nie okrywa ich sławą ani nie zapewnia bezpieczeństwa na przyszłość. Rozkosz przyjaźni nie dla nich, nawet związki rodzinne ich nie zabezpieczają. Zaufania nie znają, prawo nie broni ich przed morderstwem. Zadanie zdobywania krajów jest trudniejsze od zadań człowieka prywatnego. Tyrani są ubożsi od ludzi prywatnych, bo nie mogą ograniczać wydatków, np. na straż przyboczną, stąd też muszą nieraz łupić skarby świątyń lub ludzi prywatnych. Pozbywają się ludzi mądrych i dzielnych, a otaczać się muszą niegodnymi. Tyran nie ma przyjaciół ani towarzyszy biesiad, lęka się wszystkich. Nawet straż przyboczna nie jest dlań pewna. Przykrości te — odpowiada Simonides — tyrani znoszą dla czci, która jest rozkoszą najbliższą rozkoszy bogów. Ale i ta ich nie cieszy, mówi

¹⁾ Scharr, X.s Staats- u. Ges. ideal 299.

Hieron, bo jest przymuszona. Nawet zrzec się tyranji nie mogą, musieliby bowiem naprawić wszystko złe, co zrobili. Ale wszystko dobre doznane od władcy — odpowiada Simonides — ma większą wartość dla ludzi niż od człowieka prywatnego. Następują rady Simonidesa: Należy wyznaczać nagrody dla wojska, rolników i kupców. Straż przyboczna przestanie być nienawistna obywatelom, gdy będzie bronić nie tylko interesów tyrana, ale i ich własnych. I z własnego mienia tyran winien łożyć na potrzeby państwa, bo to przyniesie mu korzyść.

Autentyczność Hierona próbowano podać w wątpliwość¹⁾, jest ona jednak niezaprzeczona. Pierwsza część dialogu przedstawia nieszczęśliwy los tyrana zupełnie w duchu Sokraticznym i zgodnie z Memorabiliami.

Cel pisemka jest dla nas dlatego niezupełnie jasny, że nie znamy okoliczności, wśród których powstało, nie wiemy, co dało Xenofontowi powód do jego napisania. Rzucono myśl, że może obraz tyrana nakreślony przez Platona w Politei był dla Xenofonta pobudką do napisania Hierona, że chciał z Platonem rywalizować²⁾. Platon w Gorgiasie ujął rzecz daleko głębiej niż Xenofont. Xenofont patrzy na problem ze strony czysto praktycznej, nie z głębszej moralnej jak Platon. Ogólnie przyjęte jest dziś zdanie, że pomysł dialogu nasunęło Xenofontowi wstąpienie na tron tyrana Dionysiosa młodszego (II) w Syrakuzach (367), że Xenofont chciał swem pisemkiem zwrócić na siebie uwagę Dionysiosa, na którego dworze bawili filozofowie i poeci, że chce się tam dostać, że oczekuje od Dionysiosa urzeczywistnienia swych ideałów politycznych i podaje projekty reform do jego użytku³⁾. Xenofont stracił był wtedy posiadłość w Skilluncie i nie posiadał środków utrzymania.

¹⁾ Np. K. Lincke, *Philol.* 58, 1899, 224 nn., *NJb.* 1906, 673 n. Lincke uznał za nieautentyczne większą część Memorabiliów, Agezylaosa, Hierona, *Symposion*, *Kynegetyk*. Hierona dlatego, że stosunki w nim przedstawione zdaniem jego wystąpiły dopiero za Demetriosa z Phaleron w Atenach.

²⁾ Croiset; Münscher (*Xen.* 18, 3). Wilamowitz, *Platon* I² 437, 1 i 549, 1 przyjmuje również wpływ Politei na Hierona (np. myśl, że tyran nie może podróżować).

³⁾ W. Nitsche (*Burs. Jber.* 9, 1877, 25 nn.), Croiset (*H. l. gr.*), Ed. Meyer, T. Gomperz (*Gr. Denker* II 108), Kalinka (*w w. m.* 404), ks. Pawlicki (*H. fil. gr.* II 47), Christ-Schmid (*I^o* 513), Wendland (*w w. dz.* 210 nn.)

Zgodnie z tem kładzie się czas powstania dialogu na r. 367 lub wnet potem (zob. niżej).

Athenaios (X p. 427 n.) wprowadza Xenofonta na dwór tyrańcy syrakuzkańskiego Dionysiosa. Nie można z tego wnosić, że Xenofont był w stosunkach z Dionysiosem; Athenaios wydedukował właśnie z Hierona, że Xenofont musiał bawić w Syrakuzach. Nie jest to wcale tradycja historyczna.

Nie można jednak zdaniem naszym powyższego określenia celu Hierona uważać za ostatnie słowo nauki. Nie są wykluczone inne możliwości. Da się np. pomyśleć, że Hieron przedstawia jedną z faz rozwoju poglądów Xenofonta na ideał najlepszego ustroju. Pierwotnie przedstawiał się Xenofontowi ideał ustroju w formie oligarchji, wzorowanej na spartańskiej, jak to maluje *Politeja lacedemońska*. Bankructwo państwa spartańskiego po bitwie pod Leuktrami 371 zachwiało jego poglądami. Możliwe jest, że chwilowo począł mu się uśmiechać ideał silnej tyranji. A ponieważ nie śmiał jej zalecać wprost, uczynił to w formie powieściowej. W takim razie Hieron powstałby w czasie pobytu Xenofonta w Koryncie. Przemawiałby za tem fakt, że Xenofont zaleca w Hieronie system nagród taki sam, jak w ostatnim swym utworze *Poroi*, na co dotąd — zdaje się — nie zwrócono uwagi. Od *Poroi Hieron* jednak byłby wcześniejszy. Ponieważ atoli ideał tyranji nie mógł w Grecji zdobyć popularności, zmodyfikowałby go Xenofont w monarchję w późniejszej od Hierona *Cyropedji*. To jest tylko jedna z możliwości, obok której dadzą się pomyśleć inne.

Czas powstania dialogu kładzie się dziś ogólnie na r. 367, w którym po Dionysiosie I objął tron jego syn. Przy innem określeniu celu, np. powyżej zaznaczonem, czas powstania mógłby być i późniejszy.

O niebezpieczeństwach grożących monarchom rozprawia także Isokrates w mowie *Συμμαχικός ἢ περὶ εἰρήνης*, napisanej 357 lub 356 (§§ 111—113). Zależny tu jest nie Xenofont od Isokratesa¹⁾, lecz Isokrates od Xenofonta²⁾. Widać to między innymi

C. Watermann (De X. Hierone dialogo quaest., dyss. Monaster 1914), Müncher (Xen. 18, 3), Busolt (Gr. Staatsk. I³ 86).

¹⁾ Jak przypuszczał Ernest Richter (X.- Studien, Jb. f. cl. Ph., 19. Suppl., 1893, 147 nn.). To jest niemożliwe już ze względów chronologii; por. Müncher (Xen. 18, 3).

²⁾ Istniałaby jeszcze trzecia możliwość, że obaj pisarze czerpią z ja-

stąd, że w *Symmachiku* Isokrates stara się wykazać, iż hegemonia morska przynosi tylko kłopoty i szkodę; przytoczony przez niego przykład niebezpieczeństw grożących monarsze mało jest odpowiedni, zupełnie natomiast na miejscu u Xenofonta. Isokrates wykazuje miejscami nawet reminiscencje słowne.

Za późniejszym czasem powstania zdaje się przemawiać także forma dialogu, który jest mniej żywy i wykazuje skłonność do dłuższego wykładu. Podobny objaw widzimy w późniejszych dialogach Platonijskich i w ogóle w rozwoju dialogu. Dialog w Hieronie zbliża się do dialogu Arystotelesowskiego¹⁾. — Hieron jest jedynym dialogiem Xenofonta, w którym nie występuje osoba Sokratesa.

Dlaczego Xenofont wybrał osobę Simonidesa na interlokutora Hierona, wyjaśnić trudno. Tyle tylko można powiedzieć, że jak u Herodota w rozmowie Solona z Krezusem, tak i tu mamy przeciwstawionego mędrca potężnemu tego świata²⁾. Żeby istniały w IV w. jakieś tradycje o rozmowach Hierona z Simonidesem (jak przypuszcza Hirzel w w. m.), jest rzeczą naszym zdaniem wątpliwą. Hieron zawiera dużo trafnych spostrzeżeń i pięknych myśli.

[*Literatura*. Wyczerpująco omawia Hierona ks. Pawlicki, H. fil. gr. II 46 n. — Różne kwestje wiążące się z Hieronem, także jego język, rozbiera Watermann, De X. Hierone dialogo quaest., dyss. Monaster 1914].

Broszura o skarbowości. Poroi.

Wprawdzie może i niektóre inne pisemka Xenofonta można zaliczyć do broszur politycznych, ale przy innych nie

kiegoś starszego pisma o zadaniach władcy, np. z Antystenesa Ἀρχέλαος ἢ περὶ βασιλείας, ale za tą możliwością niewiele przemawia.

¹⁾ Roquette, de Xen. vita 80, 1; Breitenbach, wstęp do wyd. str. XI; Hirzel, Dialog I 171. Schmid (u Christa I^o 513) popada przy datowaniu pisemka sam ze sobą w sprzeczność. Kładzie je na r. 367 a więc na ostatnie lata Xenofonta; równocześnie powiada, że było pracą wstępną do *Cyropedji*, którą zalicza do pism średniego okresu (str. 518), a nawet do pism powstałych możliwie przed r. 380 (str. 517, 4). — Przeciw próbie R. Hirzla (Der Dialog I 171) przesunięcia Hierona na najpóźniejsze lata Xenofonta występuje Christ-Schmid (I^o 513, 5).

²⁾ Grote Plato III 373, Roquette w w. m. 78 n., Hirzel w w. dz. 169 nn.

jest to rzeczą pewną, natomiast na pewno należy do nich pisemko Poroi.

Tytuł przekazany przez rękopisy brzmi: Πόροι ἢ περὶ προσόδων. Jeden z tych tytułów pochodzi niewątpliwie od Xenofonta, zapewne tytuł Πόροι. Drugi tytuł περὶ προσόδων jest późniejszy¹⁾. Dodano go w czasach późniejszych, kiedy tytuł Πόροι nie wydawał się dosyć jasny. — Πόροι jest broszurą polityczno-skarbową o celu praktycznym. Autor udziela w niej Ateńczykom rad, jak poprawić podupadłe finanse Aten. Z wzmagającym się zubożeniem skarbu ateńskiego, gdy zwłaszcza drugi związek morski attycki zaczął się chylić do upadku i Ateńczycy tracąc dochody ze sprzymierzonych widzieli się skazani na własne zasoby, poczęto w Atenach zastanawiać się, jak zaradzić trudnościom finansowym. Taktyk Eneasz napisał dziełko finansowe (ποροστικὴ βύβλος, Tact. 14, 2), Lizjas zwalczał w jednej z mów wnioski finansowe niejakiego Theozotidesa (Pap. Hibeh nr. 13), sam Xenofont dotykał tych zagadnień w Mem. III 6, 5 nn. i w Hieronie 9, 9. Później zajął się tą kwestją autor Pseudo-Arystotelesowej Ekonomiki (ks. II). Xenofont, pogodzony od dłuższego czasu z Atenami, zabiera w naszej broszurze głos, aby dopomóc finansom ateńskim, jak w Hipparchiku zabrał głos w sprawach wojskowych. Broszura jest autentyczna; treść jej i forma nosi wszelkie cechy Xenofontowe²⁾. Jak w Cyropedji i Hieronie, tak i tu autor przemawia za energiczną ingerencją władz państwowych; również Xenofontowy rys pobożności znajdujemy na końcu pisemka.

Treść. Pisemko zawiera całkowity program reform skarbowych. Autor przedstawia najpierw naturalne warunki Attyki: jej klimat, korzystne położenie geograficzne i bogactwa mineralne (roz. 1). Potem przystępuje do reform skarbowych. Należy

¹⁾ Np. Mahaffy (Greek lit., w odpow. rozdz.).

²⁾ Z nowszych tylko R. Pöhlmann (Isokrates u. das Problem der Demokr., SB. bayr. Akad. 1913 str. 118) uważa ją za podrobioną (tak już dawniej W. Oncken 1862) a wątpliwość co do autorstwa Xenofonta wyraża i Edm. Lange (Xen. 29). Wątpliwości wszelkie są nieuzasadnione; nawet krytycy radykalni jak K. Lincke i Beloch uznają pisemko za autentyczne (Njb. 1906, 673 nn.; Gr. G. II 2^e 25). Autentyczność jego wykazali: Madvig (Adv. crit. I, Hauniae 1871, 364) i Zurborg (De X. libello qui II. inscr., Berlin 1874). Por. także Œwikliński, Xen. o dochodach (Rozpr. filol. Akad. 1920 nr. 3, str. 50).

poprawić położenie metojków: uwolnić ich od służby jako hoplici, dać im prawo nabywania domów, stworzyć urząd opiekuna metojków. Dalej należy podnieść handel. W tym celu winno się przyspieszyć rozstrzygnięcie procesów handlowych, odznaczać kupców i właścicieli okrętów, między innymi przez dekrety honorowe; państwo może od nich uzyskiwać zaliczki podatkowe. Należy wznosić składy i kramy i stworzyć państwową flotę handlową (roz. 2 i 3). W dalszym ciągu autor zaleca rozszerzenie eksploatacji kopalń srebra w Laurion. Państwo powinno prowadzić pracę w kopalniach za pomocą niewolników publicznych, ale nie jako monopol, lecz obok przedsiębiorstw prywatnych. Niewolników państwowych należy wynajmować przedsiębiorcom prywatnym. Trzeba otwierać nowe szyby kopalniane a by ryzyko nie odstraszało od umieszczania w tym przedsiębiorstwie kapitału, potworzyć spółki dzielące się równo zyskiem i stratą. Eksploatację należy rozszerzać stopniowo; wtedy nie trzeba od razu wielkiego kapitału. W razie wojny państwo nie straci dochodów z kopalń, bo leżą one zdala od państw nieprzyjacielskich. Wartość ziemi w pobliżu kopalń wzrośnie. Projektowane środki przysporzą państwu takich dochodów, że będzie mogło utrzymywać wszystkich obywateli (roz. 4). Ateny winny uprawiać politykę pokojową, leżącą w interesie ich jako państwa handlowego, nie mieszać się do sporów między Grekami. To podniesie popularność Aten i zjedna im hegemonję (roz. 5). W ten sposób Ateny będą mogły bez uciskania sprzymierzeńców, wyzyskując tylko własne zasoby, zdobyć obfite dochody (roz. 6).

Na pytanie, jakimi środkami państwo ma urzeczywistnić te plany, autor daje odpowiedź zupełnie fantastyczną: potrzebnych środków dostarczą fundusze nie tylko kapitalistów ateńskich, ale i obcych państw i monarchów, nawet satrapów perskich; Ateny odwzajemnią się obcym, udzielając im tytułu »dobrodziejów państwa«.

W szczegółach autor przedstawia sobie rzecz w ten sposób. Państwo nałoży na obywateli przymusową bezzwrotną pożyczkę państwową, zastosowaną do ich majątku: po 10, 5 i 1 minie. Z niej zakupi się niewolników do kopalń srebra i wynajmie ich przedsiębiorcom prywatnym. Od tych przedsiębiorców państwo otrzymywać będzie po obolu dziennie za wy-

jem niewolnika. Z tego dochodu zakupować się będzie nowych niewolników, aż się doprowadzi do tej liczby, by trzech niewolników przypadało na obywatela. Wtedy zarobek tych trzech niewolników przynosił będzie na każdego obywatela dziennie 3 obole. Brakiem projektu jest, że nie mówi, czy i klasa thetów, którzy do pożyczki nie będą pociągnięci a byli najliczniejsi, otrzymywać będzie taki sam dochód.

Znamienne dla upadku dzielności i przedsiębiorczości obywateli jest to wyczekiwanie pomocy jedynie od państwa. Xenofont, który w Lakedaimonion politeia posiadanie pieniędzy uważał za niepotrzebne a nawet szkodliwe (c. 7), teraz żąda dostatku dla Ateńczyka. Tak się zmieniły jego poglądy w ciągu 20 lat. Obecnie chce wyżywić wszystkich Ateńczyków groszem publicznym bez żadnej z ich strony pracy. Pod tym względem zgadza się z demagogami ateńskimi IV w., którzy także chcieli zapewnić uboższym utrzymanie ze skarbu publicznego.

Pisemko zawiera obok rad praktycznych, nieraz zupełnie nowocześnie brzmiących ¹⁾, pomysły zupełnie utopijne. I w szczególności mieści nieraz myśli fantastyczne; np. wypowiada twierdzenie, że może powstać hiperprodukcja złota, ale nigdy srebra! Błędne jest zapatrywanie, że bogactwo narodowe polega tylko na ilości gotówki. Autor nie widzi niezliczonych trudności wykonania swego projektu, nie zdaje sobie sprawy, że nadmierne zwiększenie liczby środków płatniczych wywołuje obniżenie ich wartości. Cały jego pomysł przypomina częste od IV wieku socjalne obrazy przyszłości i jest przykładem, jak tendencja do rozciągania władzy państwowej na sprawy ekonomiczne opanowała nawet ludzi, pod względem społecznym myślących bardzo konserwatywnie i dalekich od zamiaru podkopywania podstaw istniejącego porządku społecznego i gospodarczego. Natomiast uderza na owe czasy zawarta w pisemku myśl wzajemnego ubezpieczenia i w ogóle spółek, kooperatyw. W całości pismo jest chybioną utopją państwowo-socjalistyczną ²⁾. Xenofont puścił się tu na nieswoje pole. Sędziwy jego wiek odbił się na piśmie; utopje u tego zawsze praktycznego człowieka świadczą

¹⁾ Np. pomysł wciągnięcia do współdziałania w Laurion spółek prywatnych i kooperatywy 10 fyl.

²⁾ Obywatele mają płacić w miarę majątku wyższe lub niższe sumy, natomiast otrzymywać wszyscy równe pobory, po 3 obole dziennie.

o pewnem osłabieniu władz umysłowych. Autor nie zdaje sobie jasno sprawy ze skutków, jakieby pociągnęło za sobą urzeczywistnienie jego projektu. To, co w piśmie zdaje się nowem, pochodzi, jak zwykle u Xenofonta, od poprzedników. Na myśl upaństwowienia nie wpadł pierwszy Xenofont, wypowiedział ją przed nim już Hippodamos z Miletu (Teod. Gomperz, Gr. D. II², 1912, 96 nn.). Leżała ona w duchu czasu; pomysły upaństwowienia spotykamy i u Platona. Jedne rysy dziełka pochodzą więc z książek, inne płyną z doświadczenia życiowego autora. Wiele rad Xenofonta urzeczywistniono w Atenach za Eubulosa, inne później (Rudolf Herzog, Zu X.s Πόροι, w: Festgabe H. Blümner überreicht, Zurych 1914, 469—480). Np. przed r. 342 wydano prawo przyspieszające procesy. (Por. Œwikliński, Ksen. traktat o dochodach str. 6 uw.—Thiel w wyd. z r 1922 str. XXVI i ekskurs XII). Pewne rady były więc praktyczne. Słusznie między innymi Xenofont oczekiwał poprawy finansów od podniesienia kupiectwa i popierania handlu.

Niektórzy dziwili się, że Xenofont nie wymienia między źródłami dochodów rolnictwa, w którym przecież ma upodobanie, dalej, że on, żołnierz z zamiłowaniem, zaleca politykę pokojową. Ale Xenofont nie wierzył słusznie, by rolnictwo mogło w nieurodzajnej Attyce podnieść jej finanse a polecając politykę pokojową jest już starcem z górą 70-letnim; zresztą wypędzony przez zamieszki wojenne ze Skilluntu i zmuszony na starość do tułaczki nauczył się cenić dobrodziejstwa pokoju. Drugi ten zarzut jest w ogóle naiwny.

Czas powstania. Poroj są jedynem pismem Xenofonta, którego czas powstania możemy dokładnie oznaczyć a to dzięki zawartym w niem wskazówkom. W c. 5, § 6 jest mowa o pierwszym odpadnięciu sprzymierzeńców ateńskich podczas wojny peloponeskiej, a zatem widocznie grozi lub nastąpiło nowe ich odpadnięcie. Jest dalej mowa o przywróceniu hegemonji ateńskiej na morzu (378) i o nowej jej utracie (przez wojnę ze sprzymierzeńcami 354—355). Ta wojna jest świeżo ukończona (τὸν ὕν πόλεμον c. 4 § 40); Ateny cieszą się obecnie pokojem (c. 4, 40; c. 5, 12; c. 4, 4 i 43). Te wszyskie wzmianki wskazują, że pisemko powstało w r. 355, tuż po ukończeniu wojny ze sprzymierzeńcami¹⁾. Jest ono zatem ostatniem pi-

¹⁾ C. G. Cobet, Novae lect. 756 nn. Podobnie już przedtem A. Boeckh.

smem Xenofonta. W zalecaniu pokoju zgadza się z Isokratesowym *Συμμαχικὸς ἢ περὶ εἰρήνης*, napisanym w r. 357 lub 356. Próby przesunięcia broszury aż na r. 346¹⁾, tj. na chwilę pokoju Filokratesa, są chybione. Opierały się one na 5, 9, gdzie jest mowa o tem, że Fokijczycy utracili przewodnictwo w wyroczni delfickiej. W r. 346 autor nie byłby radził rozsyłać poselstw po Grecji, skoro poselstwa świeżo wróciły z niczem.

Pisemko jest najdawniejszą broszurą o skarbowości w literaturze światowej. Ważne jest przez to, że uczy nas niejednego o finansach Aten, a także przez zawarte w niem pomysły upaństwowienia przedsiębiorstw (floty handlowej, gospod.) i socjalizacji niektórych (kopalń srebra). Ciekawe są zwłaszcza szczegóły o kopalniach w Laurion.

Traktat zaleca politykę pokojową. Niektórzy sądzą, że Xenofont chce poprzeć politykę pokojową Eubulosa, że traktat nawet wprost dla Eubulosa został napisany²⁾. Zdaniem naszym jest wątpliwe, by Xenofont, który prawdopodobnie wtedy mieszkał w Koryncie, brał udział czynny w polityce partyjnej ateńskiej. Po upadku drugiego związku morskiego (355) następuje w Atenach wogóle polityka rezygnacji, zebrania sił. I Xenofont uważa politykę pokojową za jedynie wówczas korzystną dla Aten i ze swej strony chce się przyczynić do jej poparcia. Tę samą politykę zalecał wtedy Isokrates w swym *Συμμαχικὸς ἢ περὶ εἰρήνης* (357/6). Xenofont z mowy tej zaczerpnął niejedno. Na wstępie (1, 1) cytuje własną myśl z epilogu *Cyropedji* (VIII 8, 5): jakimi są ludzie stojący na czele państw, takimi są i państwa. Myśl tę znajdujemy i w pomienionej mowie Isokratesa (8, 53). Zdaniem naszym atoli Xenofont nie przejął jej od swego rodaka z demu Herchia, gdyż w *Cyropedji* jest ona

Tę datę przyjmuje się prawie ogólnie (np. Friedrich, ks. Pawlicki, Kalinka (*ZföG.* 1905. 402), Teod. Gomperz, Christ-Schmid, Ówikliński. — Na początek r. 354 kładzie je Thiel (w wyd. 1922).

¹⁾ H. Hagen, *Eos* 2 (1866) 149; L. Holzapfel, *Philol.* 41 (1882) 242 nn. Por. Boeckh *Staatsh.* I^o 698, Schäfer (*Dem.* I^o 193 n.). Zbił je Friedrich (*Jhbb. f. Ph.* 153, 1896, 289 nn.). Dziś tylko Beloch (*Gr. G.* II 2^o, 25) kładzie pismo za wojny fokijskiej. *ἐπερῶντο*, które sprawia trudności chronologiczne, Madvig zmienia na opt. *περῶντο*. Por. Pintschovius, *Xen. de vect.* V 9 u. d. Überlieferung v. Anfang d. phok. Krieges bei Diodoros, pr. Hadersleben 1900. — Argumenty przeciw dacie 346 zebrał Ówikliński w w. m. 44.

²⁾ Np. Rud. Herzog (w w. m.).

myślą podstawową dzieła. Pewnym brakiem pisemka jest, że autor mówiąc o korzyściach pieniężnych z jego projektu dla obywateli, nie daje żadnych obliczeń, tak, że nie łatwo się dorozumieć, na czym jego obrachunek polega¹⁾.

Przeciw układowi dziełka podnoszono pewne zarzuty, zdaniem naszym niesłusznie, gdyż pisemko jest broszurą aktualną o celu praktycznym a nie utworem literackim obliczonym na potomność. Sprawę podobną traktowałoby się dziś w cyklu artykułów dziennikarskich i także nie przywiązywało wagi do strony literackiej²⁾. Autor przemawia często w 1 osobie a do czytelników zwraca się nieraz w osobie 2 plur., jak w Politei Lacedemończyków i w Hipparchiku (a także u Ps. Xenofonta).

Wyrażono zdanie, że autor dał poznać Poroi Ateńczykom najpierw drogą odczytu. Mają za tem przemawiać pewne rzekomo późniejsze dodatki uwzględniające podniesione w dyskusji zarzuty, a także forma traktatu³⁾. O odczycie zdaniem naszym można myśleć, ale właściwości traktatu dadzą się wytłumaczyć i bez niego. Zarzuty, z którymi traktat się liczy, mogą naszym zdaniem być zarzutami interlokutorów, którym autor przedstawiał swój projekt przed jego opublikowaniem.

Ciekawe jest, że Xenofont, który zawsze żywił niechęć dla demokracji, w Poroi staje na stanowisku demokratycznym.

Pisemko ciekawe jest jako objaw socjalizmu państwowego i bardzo ważne dla historii społecznej.

[*Literatura.* Obszernie i dobrze traktuje o Poroi ks. Pawlicki, H. fil. gr. II. — Rob. Pöhlmann, *Gesch. d. sozialen Frage u. des Sozialismus in d. antiken Welt* (Monachjum 1912) I. 299—313 (omawia dokładnie znaczenie historyczno-socjalne pisemka). — Teod. Gomperz, *Gr. D. II²*, 1912, 96. — Lud. Œwikliński, O przechowanym w zbiorze pism Xen. traktacie o dochodach (Rozpr. W. filol. Ak. Um. t. 60 nr. 3, 1921) (omawia problemy literackie wiążące się z traktatem, zwłaszcza układ)].

¹⁾ Œwikliński w w. m. 10 uw. i 11.

²⁾ Dowodem, że układ jest bez zarzutu, może być sąd holenderskiego uczonego Hartmana (*Anal. Xen.*), że układ Poroi jest doskonały.

³⁾ Œwikliński w w. m. 57—59.

Xenofont jako człowiek i pisarz.

Wiele rysów charakteru Xenofonta podkreśliliśmy już mówiąc o jego życiu. Tutaj przypomnieć wypada tylko kilka faktów z jego życia, rzucających światło na jego charakter. Xenofont rusza na wyprawę z Cyrusem, wstępuje w służbę Lacedemończyków, walczy pod Koroneją. Mówiliśmy także, że Xenofont nie jest umysłem wielkim ani twórczym, ale bardzo jest wrażliwy na prądy swej epoki, posiada wielostronne interesy, lecz przytem jest powierzchowny, dyletancki; talent jego nie sięga w głąb, lecz trzyma się powierzchni. Gdyby Xenofont żył dzisiaj, byłby przy swym talencie literackim dziennikarzem w wyższym stylu (Bury, *Anc. gr. hist.* 151). Fachowo znał się tylko na sporcie, mianowicie jeździe konnej i myślistwie, i dwa pisemka z tych zakresów należą do najlepszych jego utworów; dalej jest on naturą na wskroś praktyczną, trzeźwą, zwróconą zawsze do tego, co jest pożyteczne, nie stworzoną bynajmniej do spekulacji filozoficznej, człowiekiem czynu a nie analizy i refleksji. Przytem wymowny, zręczny, umie sobie dać rady w każdym, choćby najtrudniejszym położeniu, zna ludzi i umie z tej ich znajomości korzystać dla osiągnięcia swych celów, słowem przedstawia nam zręczność i praktyczność Ateńczyka, jak może żaden inny z pisarzy attyckich. Sam ubogi w idee, idzie za ideami innych wybitnych ludzi, do których przywiązuje się szczerze i których jest entuzjastycznym wielbicielem. Takich wybitnych ludzi spotkał w życiu trzech i wszyscy wycisnęli na na jego umysłowości wyraźne piętno. Pierwszy z nich był Sokrates, drugi Cyrus, trzeci Agezylaos. Najtrwalszy był wpływ Sokratesa. Tłumaczy się to raz tem, że Sokrates był z tych trzech ludzi najwybitniejszy, powtóre tem, że Xenofont spotkał go w wieku, w którym najłatwiej ulegamy wpływowi drugich. Xenofont otaczał zawsze głęboką czią pamięć mistrza, stał się wyznawcą jego zasad etycznych, ale nauki jego filozoficznej nie zdołał pojąć w zupełności; był na to głową zbyt mało filozoficzną. Filozofja Sokratesa ma dwie główne strony: dialektykę i etykę. Xenofont widział w niej głównie tylko stronę etyczną, to też Sokrates jego Wspomnień jest przeważnie moralistą; dialektyka Sokratesa odgrywa w przedstawieniu Xenofonta podrzędną rolę a i wtedy nie ma celu

naukowego, lecz praktyczny. Do istoty filozofji Sokratesa należy tworzenie pojęć; jeżeli Xenofont wspomina o pojęciach, to czyni to tylko okolicznościowo, aby wykazać, że Sokrates starał się o dialektyczne wykształcenie swych przyjaciół; naukowego celu w postępowaniu Sokratesa nie widzi. To też opisując lub naśladowując rozmowy Sokratesa, nie dąży wcale do definicji pojęć. Zapatrywania Sokratesa, że cnota polega na wiedzy, tak charakterystycznego dla tego filozofa, nigdy Xenofont nie potrafił zrozumieć w zupełności. Stąd też choć w pismach swoich filozoficznych starał się niewątpliwie wiernie przedstawić naukę Sokratesa, nie zdołał tego osiągnąć, bo wielu rzeczy nie rozumiał sam. Sokratesa ztrywializował; widać to wyraźnie w porównaniu z Platónem. Memorabilia zdają się zawierać sporo rysów niesokratycznych, czasem może nawet niegodnych Sokratesa. Z nauki Sokratesa przyswoił sobie tylko to, co potrafił zrozumieć, co odpowiadało jego zapatrywaniom i kierunkowi jego interesów. Do samodzielnej refleksji nie wznosi się w filozofji nigdy.

W Cyrusie pociągała arystokratyczno-wojskową naturę Xenofonta rycerskość tego księcia. Agezylaios był dla niego uosobieniem zalet wychowania spartańskiego, tak jak ustawa Likurga ideałem politycznym, ideałem wtedy, kiedy w samej Sparcie coraz wyraźniej zaczynało się pokazywać, jak dalece ustrój Likurga się przeżył. Ale bo też i politykiem jest Xenofont równie słabym, jak filozofem. Pisma, w których roztacza swoje ideały polityczne, Cyropedja i Hieron, nie mają większego znaczenia. Umie Xenofont przedstawić ideał wzorowo prowadzonego gospodarstwa domowego (Oikonomikos), na to talent jego wystarcza, co więcej, Xenofont okazuje w tym kierunku dzięki swej utylitarnej, praktycznej naturze prawdziwą zdolność, natomiast jego ideał państwa posiada wartość bardzo podrzędną. Historykiem-badaczem Xenofont nie jest i nie wnosi nic nowego do rozwoju form historjograficznych (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. VI 10). Pisząc historję, śledzi w niej głównie wypadki wojenne; polityka interesuje go w daleko mniejszym stopniu. Pragmatycznego pojmowania związku zdarzeń historycznych nie znajdziemy w jego historji. U Tukidydesa stoją naprzeciw siebie państwa i zasady; Xenofonta umysł nie obejmuje tak szerokiego horyzontu: dla niego istnieją tylko indy-

widua, tylko osoby historyczne. Charaktery osób kreśli z upodobaniem i zamławianiem prawdziwego Sokratyka. Ciasny polityczny punkt widzenia nie pozwala mu też być bezstronnym wobec przeciwników Sparty. Że i osobiste antypatje wpływają na jego sposób przedstawienia wypadków, okazuje analiza Anabazy. Historję jego rozumie się dopiero, znając jego pobudki osobiste. Wreszcie i dążność jego, ażeby przez pisma swe historyczne pouczać politycznie, sprawia, że przedstawienie jego nie jest ściśle obiektywne.

I pojęcia religijne Xenofonta są pod pewnym względem ciasne: Xenofont wierzy w sny, znaki i wieszczby. Jest to raczej przesądność niż religijność. Według Xenofonta człowiek powinien rozstrzygać swoje sprawy rozumem. Tylko tam, gdzie rozum ludzki nie wystarcza do rozstrzygnięcia i gdzie los gra rolę główną, winien się zwracać do mantyki. W rzeczywistości Xenofont ucieka się do mantyki w Anabazie w przypadkach prostych, które rozstrzygnąć łatwo przy pomocy rozumu ludzkiego, i podobnie postępuje jego Cyrus w Cyropedji. W tych przypadkach chodzi jednak o to, by działający pozyskał zaufanie podwładnych w swe postanowienia, przez nadanie im pozornej sankcji boskiej¹⁾. Religijność Xenofonta nie ma tego charakteru naiwnego, prostego, szczerego, który ma religijność Herodota; ma ona raczej pewien charakter popisowy, pochodzi z opozycji przeciw niewierze współczesnych. Większość wykształconych zapatrywała się za czasów Xenofonta na kwestje religijne liberalnie (głównie pod wpływem sofistów). Xenofont jest tego świadom, że jego sposób myślenia nie jest już powszechny w jego epoce (Gomperz, Gr. D. II² [1912] 96 nn.). Epoka oświecenia nie wywarła na niego wpływu (Anaxagoras ani inni). Stosunek jego do bogów jest: *do ut des*, zapewnienie sobie życzliwości bogów przez hojne ofiary.

Moralność Xenofonta jest wyrozumowana, trzeźwa; równowaga moralna nie przyszła mu trudno, nie była rezultatem walk z opornymi instynktami; u Xenofonta nie widzimy śladu jakichś walk wewnętrznych, jakiegoś rozdwojenia duchowego; jest on już z natury zrównoważony; porządek i karność po-

¹⁾ Scharr, X.s Staats- u. Ges. ideal 268 n. Podobnie sądzi Zucker (X. u. d. Opfermantik in d. Anab., pr. Norymberga 1900), że dla Xenofonta rozstrzyga rozum a mantyka ma na celu tylko uzyskać aprobatę bóstwa.

winna istnieć i w człowieku i dokoła niego, w rodzinie, wojsku czy państwie.

Człowiek podobnie zrównoważony jak Xenofont zdaje sobie sprawę z każdej swej czynności; nie działa nigdy na ślepo pod wpływem popędu; zastanawia się zawsze naprzód, co ma uczynić, a po czynie zdaje sobie sprawę z tego, co uczynił. Człowiek taki lubi też rezonować i roztaczać swoje teorie, moralizować i pouczać drugich: otoczenie swoje słowem, innych, dalszych piórem. Ta chęć pouczenia drugich właściwa jest Xenofontowi jak wszystkim podobnym naturom, a rozwinęła ją jeszcze nauka Sokratesa. Wszystko, co Xenofont pisze, ma na celu pouczenie innych; pisze, co przeżył, widział, myślał, dla pożytku drugich.

Natury podobnie zrównoważone starają się zwykle równomiernie z duszą kształcić i ciało. Jest więc i Xenofont zwolennikiem ćwiczeń fizycznych, sportu: jazda konna, polowanie, wreszcie rzemiosło żołnierskie są dlań temi zajęciami, którym oddaje się chętnie. Ideałem jego było: jako rycerz (hippeus) pojechać na wyprawę wojenną a wstawiwszy się dzielnymi czynami wrócić z pełną kieszenią i osiadłszy na roli, prowadzić spokojne życie na łonie rodziny, spisując w wolnych chwilach to, czego się doświadczyło, ku nauce drugich.

Xenofont był dobrym żołnierzem i wodzem. Posiadał odwagę i wytrwałość, posiadał przytomność umysłu, przeorność, szybkość orjentowania się i działania, talent korzystania z okoliczności, umiał utrzymać karność.

Pod względem politycznym Xenofont nie lubi demokracji ateńskiej¹⁾. Niepewne i zmienne stosunki w Atenach utwierdziły w nim przekonanie o potrzebie silnego rządu w państwie. Raził go w demokracji brak władzy, któraby stała ponad walkami stronnictw. Xenofont jest dzieckiem epoki przejściowej, kiedy to dawna polis się przeżyła a indywidualizm epoki prze do monarchji. Jest on z wiastunem hellenizmu²⁾. Przeżył czasy demokracji i tyranji trzydziestu, a u boku Agezyllaosa przyglądał się monarchji. Stosunki, na które patrzył, nie

¹⁾ Poglądy polityczno-społeczne Xenofonta oświetlił gruntownie Scharr, X. s Staats- u. Gesellschaftsideal, Halle 1919.

²⁾ Jest nim także na polu językowym. Por. literaturę zestawioną przezemnie w Bursiana Jahresh. t. 159 (1912) III. 13. — Scharr str. 315 uw.

zniechęciły go jednak do państwa do tego stopnia, by usuwał się od spraw publicznych (służył im piórem) i aby innym to usunięcie się zalecał.

Ideą jego jest silna monarchja, o charakterze wojskowym. W jej ramach jest zwolennikiem równości, ale względnej. Demokracji nie lubi, ale nie bardzo lubi i oligarchję, która równość pojmuje egoistycznie. O arystokratycznych przekonaniach jego świadczy pociąg do Sparty, który nie opuścił go do końca życia. Źródło tych arystokratycznych upodobań leżało w urodzeniu i wychowaniu Xenofonta a przyczynił się do ich utrwalenia wpływ Sokratesa. Już dzielenie przez Sokratesa ludzi na posiadających wiedzę i takich, którzy jej nie posiadają, prowadziło do pogardzania tłumem. Realny umysł Xenofonta daleki jest na polu społecznym od radykalnych poglądów Platona, od jego zalecania wspólności dóbr i kobiet.

Panhelleńskich idei u Xenofonta nie znajdujemy. Jeżeli w Hellenikach (VI 5, 43) każe Proklesowi przemawiać za przymierzem Aten ze Spartą i wspominać o przyszłej wspólnej wojnie z Persją, to myśl ta jest zbyt odosobniona, by na jej podstawie można przypisywać mu ideę panhelleńską¹⁾.

Stosunek Xenofonta do sofistyki jest nieprzychylny. Widać to najwyraźniej z jego pisemka *Kynegetikos*. Sofiści nie poprawili nikogo, nie poprawią też nikogo ich pisma, bo w nich znajdują się tylko rzeczy bezużyteczne. Lektura tych pism służyć może tylko do rozrywki, nauczyć nie można się z nich nic, odwodzą one tylko od rzeczy użytecznych. Sofiści mówią jedynie, aby wprowadzać w błąd, a piszą wyłącznie dla własnej korzyści. Nikt nie zmądrzał przez nich i trzeba się ich strzec, polują oni tylko na ludzi bogatych. Xenofont kładzie nacisk na religijność zapewne w opozycji do sofistyki²⁾.

Xenofont nie jest bynajmniej naturą prostą, jakby to się wydawało z jego prostego stylu. Widać to już z jego zapytania skierowanego do wyroczni delfickiej, któremu bogu ma ofiarować, aby powrócić szczęśliwie z wyprawy. Tu Xenofont starał się ukryć pewne rzeczy przed bogiem. A przecież jest w gruncie rzeczy naturą pobożną. Tem większe powody mamy do

¹⁾ Jak tego chce Münscher (Xen. 11).

²⁾ Scharr, X. s Staats- u. Ges. ideal 247. 275.

przypuszczania, że z pewnością jeszcze częściej stosuje to przemilczanie wobec czytelnika¹⁾. Istnieje sztuka wprowadzania w błąd przez wywoływanie fałszywego wrażenia bez fałszowania faktów. Że ją Xenofont stosuje, dowodzi choćby Anabaza. Dopomaga mu przy tem niezwykła jego zręczność stylistyczna. I w prostocie jego stylu jest wiele sztuki.

Wszystkie pisma Xenofonta cechuje tendencja²⁾. Jest ona równie znamienym rysem umysłowości Xenofonta jak opieranie się w każdym piśmie o jakieś wzory.

Mimo wszystkie braki talent Xenofonta jest więcej niż średni³⁾. Próżność sprawiła, że autor zapoznaje granice swego talentu i pisze w rozmaitych kierunkach, co wartość jego dzieł obniżyło. Chce dorównać znakomitym i podziwianym pisarzom: Tukidydesowi kontynuując go, Platonowi w Symposion; co więcej, w Symposion chce Platona przewyższyć wiernością, chce dać Sokratesa historycznego⁴⁾. W Symposion występuje dobitnie brak talentu spekulacyjnego pisarza, wogóle brak szerokiego horyzontu. Podoba się w tym dialogu plastyczność opisu (przedstawienie pantomimu i sztuczki akrobatów). W ogóle rodzajowość odpowiada jego talentowi. Widać to choćby w Hellenikach. Takie spotkanie Agezylaosa z Pharnabazem opisane jest tak wyraziście, że zdaje nam się, iż patrzymy na obu dostojników i ich świty: król spartański, skromnie ubrany, siedzi na murawie; satrapa przybrany jest w złotem tkane szaty, służba rozściela mu kosztowne dywany. W niesamodzielnosci swojej Xenofont dostosowuje się tak dalece do drugich, że czasem wygłasza sprzeczne tezy; o uzdolnieniu kobiet powiada np., że jest odmienne od męskiego (Oikon. 7, 22), drugi raz, że natura kobiety nie jest wcale niższa od męskiej (Symp. 2, 9). W refleksji daleko mu nie już do Tukidydesa, ale nawet do Herodota. Widać to choćby w mowach wplecionych w Helle-

¹⁾ Gomperz, Gr. D. II² (1912) 97; F. Rühl, RhM. 68 (1913) 173 n. — Otto Seeck (Entwicklung 221 nn.) powiedział, że Xenofont przemilcza prawdę we wszystkich pismach z wyjątkiem Anabazy. Powinien był napisać: »przedewszystkiem w Anabazie«.

²⁾ Otto Seeck (Entwicklung 217 nn.) wyłącza jedną Anabazę; jak widzieliśmy, zupełnie niesłusznie.

³⁾ Gomperz, Gr. D. II² (1912) 101 nn.

⁴⁾ Podobnie w Apologii według Münschera Xen. 39, 2.

nika. Są tam mowy zręczne, odpowiednie do sytuacji, np. mowy Teramenesa i Krytjasa, ale myśli polityczne są błahe. Gdy chodzi o wyprowadzenie zdarzeń historycznych z ukrytych przyczyn, Xenofont nie sięga nigdy do głębszych motywów. Upadek hegemonji Sparty po klęsce pod Leuktrami jest w jego oczach jedynie karą bogów za wiarołomne obsadzenie twierdzy tebańskiej¹⁾.

Umysłowość Xenofonta odbiła się najwierniej i najwszechstronniej w jego *Cyropedji*. Dzieło to odzwierciedla dobrze owe czasy, ruchliwe politycznie i społecznie, a zarazem kiełkujące już wtedy zarodki epoki przyszłej.

Sztuka pisarska Xenofonta.

Cała działalność pisarska Xenofonta odpowiada najzupełniej jego właściwościom intelektualnym i moralnym. Są natury, które nie umieją się zdobyć na własną ideę, ale bardzo dobrze wprowadzają w życie idee rzucone przez drugih. Do takich natur należał Xenofont. Talent jego nie jest twórczy, lecz od twórczy, czerpiący z otoczenia i książek; do tworzenia potrzebuje podniety zewnętrznej: od ludzi lub z literatury. Jak w całym swoim sposobie myślenia Xenofont zależny jest od trzech wybitnych ludzi, których spotkał na swej drodze, tak i o kierunku całej jego działalności literackiej rozstrzygnęły zmienne koleje jego życia. Stosunek jego do Sokratesa był źródłem, z którego wypłynęły pisma filozoficzne. Wyprawa z Cyrusem i pobyt u boku Agezylaosa znalazły odbicie w pismach historycznych.

Jak naturę, tak i działalność literacką Xenofonta charakteryzuje głównie miara i harmonja, której obcą jest wszelka jednostronność, gwałtowność, obce wszelkie rozdwójenie wewnętrzne. Jego trzeźwy umysł potrzebuje dogmatów i stałych prawd. Lot jego nie wzbija się wysoko, ale płynie wciąż równo ponad ziemią.

Działalność pisarska Xenofonta obejmuje różne pola. To też znajdujemy u niego różne formy literackie: opowiadanie historyczne, rozprawę dialektyczną, powieść, mowę i dialog.

¹⁾ Gomperz w w. m.

Już sama ta wielostronność literacka Xenofonta sprawiała, że nie mógł być oryginalnym, lecz naśladowcą. W *Cyropedji* widać wpływ jońskiej sztuki opowiadania i może cynika Antystenesa, w *Memorabiliach* dialogicznych pism Sokratyków (Platona, Antystenesa i Aischinesa), w *Agezylaosie* a może i w *Hellenikach* wpływ Isokratesa. Mimo brak oryginalności Xenofont jest ważny, bo pewne jego pisma są dla nas najstarszemi okazami nowych gatunków literackich (np. *Cyropedja*). (Por. Leo, *Gr.-röm. Biogr.*, Lipsk 1901, str. 94).

W dyskursach dialektycznych przebija się ograniczony widnokrąg umysłowy Xenofonta, unikający zagadnień głębokich, chętnie natomiast przebywający w regionach średnich. To też nieraz Xenofont jest za krótki, gdy chodzi o problemy wymagające większego wysiłku umysłowego; problemy takie najczęściej porusza i zbywa krótko; natomiast zbyt długo zatrzymuje się nieraz przy problemach prostych i łatwych (*Cyropedja*). Charakteru dialektyki Sokratesa Xenofont nie pochwycił z tym talentem co Platon lub choćby Aischines. Wiemy, że wszystko przybiera w jego oczach charakter moralizujący. Sposób przedstawienia Xenofonta schakteryzował wybornie jeden ze starożytnych krytyków literatury, okazując na przykładzie, jak każdy z Sokratyków przedstawiłby tęsamą myśl. Otóż Arystyp opowiedziałby sam fakt, np.: »ludzie zostawiają dzieciom majątki a nie zostawiają im wiedzy«. Xenofont ubrałby tę myśl w formę przepisu: »należy zostawiać dzieciom nie tylko majątki, ale i wiedzę«. Natomiast prawdziwi Sokratycy wyraziliby tę samą myśl w formie szeregu pytań: »młodzieńcze, ojciec twój zostawił ci zapewne znaczny majątek?« »znaczny, Sokratesie«, »a czy zostawił ci i wiedzę, któraby ci wskazywała, jak masz go używać?« (Demetr. π. ἐπιση. § 296).

Wszystkie pisma Xenofonta polegają na jego indywidualnych przeżyciach i doświadczeniach¹⁾, co jest zrozumiałe przy naturze tak nawskróś realnej. Nadaje im to wiele bezpośredniości. Jak Xenofont nie opisywał niczego, czego nie przeżył, tak też nie pisał nigdy bez określonego celu²⁾. Ponieważ wszystko u niego opiera się na empirji, dlatego najwłaściwszą jego dzie-

¹⁾ Wilamowitz, *Ar. u. Ath.* II 15 uw.

²⁾ Za Schwartzem Alfr. Körte *N. Jb.* 1922.

dziną jest pamiętnik. Ma też Xenofont niezaprzeczony dar spostrzegawczy.

Xenofont ulegając różnym wzorom stylowym pisze różnemi stylami, stąd też wnioski z różnic stylu o nieautentyczności pewnych pism są błędne¹⁾ (por. roz. o języku).

Osoby swoich pism Xenofont charakteryzuje od siebie rzadko. Przedstawienie jego zdąży do tego, by czytelnik wyrobił sobie sąd o osobach na podstawie tego, co te osoby czynią i mówią (metoda Tukidydesa). Takie obiektywne postępowanie widzimy np. w *Memorabiliach*; tu Xenofont nie podaje od siebie charakterystyki Sokratesa; widzimy ją także w dwóch pierwszych księgach *Helleników*. Ujemna charakterystyka jednego z wodzów w *Anabazie*, Menona, należy do wyjątków. O ile atoli osoby Xenofonta są tworem jego wyobraźni, np. w *Cyropedji*, wypadają słabo i blade. Xenofont nie posiada tego talentu dramatycznego, by tworzyć osoby odmienne od swej własnej osoby, nie posiada na to dość silnej wyobraźni: osoby jego są odbiciem jego własnej duszy, są to jego własne teorie, idee, ubrane w ciało osoby. To też u Xenofonta mamy tylko dwa rodzaje ludzi: dobrych, którzy przypominają autora, i złych, którzy są jego przeciwieństwem. Tworząc osoby fikcyjne Xenofont puszcza wodze nie swej wyobraźni, lecz chęci pouczenia, stąd też osoby te za mało mają życia, a za wiele rezonują i moralizują. Ten brak występuje nie tylko w *Cyropedji*, ale i w dialogach filozoficznych Xenofonta, w portretach osób, rozmawiających z Sokratesem: sofistów i uczniów Sokratesa. Postaci jednych i drugich, tak pełne życia u Platona, wypadają u niego mdło i blade.

Ta nieumiejętność indywidualizowania objawia się u Xenofonta i w tem, że myśli, wypowiedane przez osoby jego dzieł, są często w ich ustach niestosowne, tak np. gdy ludzie prości i niewykształceni wygłaszają myśli filozoficzne.

Trwałą zasługą Xenofonta jest wynalezienie nowej formy literackiej: powieści pouczającej. Uczynił to w *Cyropedji*. Jako całość wzięta, nie jest ta powieść zajmująca, lecz szczegóły ma ładne. Taki np. obraz młodości Cyrusa lub ustępy malujące

¹⁾ Bruns, D. lit. Portr.

uczucia rodzinne mają dużo wdzięku i podobały się już w starożytności.

Zdawałoby się, że ponieważ Xenofont wstrzymuje się od podawania własnego sądu o osobach swych pism, przedstawienie jego musi być zupełnie przedmiotowe. Tymczasem Xenofont umie przez odpowiednie ugrupowanie faktów wywołać w czytającym pewne, zamierzone przez siebie wrażenie.

Jak u innych historyków greckich, tak i u Xenofonta są środki służącym do charakteryzowania osób mowy. Mów tych Xenofont używa rzadziej niż Tukidydes. W Hellenikach mają one charakter polityczny, w Anabazie wojskowy. Wiele z mów w Anabazie wygłasza sam Xenofont. Widzimy z nich, że Xenofont lubił przemawiać i że umiał przemawiać. Nie masz w tych jego mowach porywającej siły Demostenesa, ale jest zdrowy rozsądek, jasność argumentowania i zręczność; kiedy Xenofont kończył mowę, każdy z słuchaczy przyznawał w duszy, że to czego mowca żąda, jest rozumne i pożyteczne. Xenofont nie porywał, ale pouczał, przekonywał. Do powodzenia tych mów przyczyniał się i właściwy im wdzięk a nadto to przekonanie, które Xenofont umiał wzbudzić w słuchaczu, że mowa jego podyktowana jest jedynie względami czystego rozsądku, że mowca nie ma na celu jakichś własnych interesów, lecz dobro powszechne. Nie masz w nich głębokości, nie masz fantazji, ale słucho się ich przyjemnie.

[Charakterystykę Xenofonta daje A. v. Gutschmid, Kl. Schr. IV. 328 – 35].

Język i styl Xenofonta.

[*Literatura.* Heiland, De dialecto Xenophontea, pr. Halberstadt 1844. — Cobet, Novae lectiones, Leiden 1858, str. 388 nn., 722 nn. — Gust. Sauppe we wstępie do I. t. wyd., Lipsk 1865 i w dod. do t. V (1867) oraz w Lexilogus Xenophontea, Lipsk 1869.* — Teodor Gleininger, De X. libello qui Πόροι inscribitur, dyss. Berlin 1874 str. 61. — Rutherford, The new Phrynichus, London 1881¹⁾. — Fr. Riemann, Observa-

¹⁾ Rutherford jednak wymienia wiele wyrazów jako nieattyckich, które były attyckimi, i naodwrot pomija niejedną, który był rzeczywiście obcy.

tionum in dialectum Xenophonteam specimen. I, pr. Jever 1883. — Statystyką językową zajmowali się Dittenberger, Hermes 16, 330 i Roquette, De X. vita, dyss. Królewiec 1884. — Fried. Otto Wissmann, De genere dicendi Xenophonteo deque prioris Hellenicorum partis condicione quaestiones selectae, dyss. Gissae 1888 (str. 7 nn. lista figur w An., Cyr., Hell). — Carolus Gust. Schulze, Quaestiones grammaticae ad X. pertinentes, pr. Berlin 1888 (Friedrich-Werdersches Gymn.). — Immisch, NJb. 1900 str. 406 n. (o jonizmach). — Cuny, Le nombre duel en grec, Paryż 1906 (o chronologii pism na podstawie językowej). — Richards, Notes on X. and others, London 1907. — Gruntowną monografię dał L. Gautier, La langue de X., Genewa 1911, głównie jednak tylko dla strony leksykalnej; składni nie dotyka całkiem*. Poprawki i uzupełnienia do tej pracy podał W. Gemoll BphW. 1912, 1153. — St. Witkowski, Bursiana Jahresb. t. 159 (1912) str. 12 n. (o Xen. jako zwiastunie koine). — Otto Hoffmann, Gesch. d. griech. Spr., 2. Aufl., Lipsk i Berlin 1916 (Sammlung Göschen), 150—152. — Język Xenofonta traktowany będzie wyczerpująco w przygotowywanej przemiesnie Historji języka greckiego].

a) Język.

Xenofonta nie możemy zaliczać do przedstawicieli czystego języka attyckiego. Jego stanowisko wobec języka attyckiego jest już z tego powodu wyjątkowe, że o żadnym z jego pism nie da się udowodnić, by powstało w Atenach. Że język jego nie może żadną miarą uchodzić za wzór attycyzmu, spostrzegli już gramatycy starożytni, zwłaszcza attycyści. Powodów szukali ciż gramatycy w długoletniem rozłączeniu Xenofonta z ojczyzną. Helladios (u Focjusza bibl. p. 533, 25) powiada, że nic dziwnego, jeżeli język Xenofonta niezupełnie jest poprawny, skoro Xenofont brał udział w wyprawach wojennych i żył wśród obcych¹⁾. Jeżeli się przyjrzymy, wśród jakich ludzi płynęło życie Xenofonta, to widzimy, że Xenofont opuściwszy ojczyznę jako blisko 30-letni człowiek, nie wrócił do niej już nigdy (lub co najwyżej

¹⁾ Sąd o języku Xenofonta wydaje też nieznanym autor fragmentu w P. Oxyrh. VII (1910) nr. 1012.

na krótko), lecz przez przeważną część życia, bo blisko przez 50 lat, obracał się wśród Greków, należących do innych szczepów. Byli to ludzie, należący przeważnie do szczepu doryckiego, jeżeli przez tę nazwę rozumiemy szczepy, nie należące ani do jońsko-attyckiego, ani do eolskiego szczepu. Wojsko najemnie greckie Cyrusa składało się z Greków pochodzących z najrozmaitszych krajów greckich; była w niem i garstka Ateńczyków, główną jednak jego siłę stanowili Lacedemończycy. Po powrocie do Grecji Xenofont przebywał wśród Lacedemończyków, Elijczyków i Koryntjan, wszystko Greków należących do szczepu doryckiego w szerszym tego słowa znaczeniu. Bawiąc przez kilka lat u boku Agezylaosa w Azji mniejszej, stykał się tam wiele z Jończykami, tak zwłaszcza w Efezie.

Xenofont odstępuje od języka attyckiego głównie na punkcie zapasu wyrazów, rzadko tylko na punkcie form. Wyrazy i zwroty, obce dialektowi attyckiemu, są częściowo lakonizmami, częściowo, ogólniej mówiąc, doryzmami.* Jedne i drugie są wytłumaczone. Obok tego znajdujemy szereg jonizmów. Pewną część ich Xenofont zaczerpnął prawdopodobnie z lektury¹⁾, mianowicie z Herodota, większość jednak z ust Jończyków, z którymi się stykał²⁾.

¹⁾ Że wyrazy dialektyczne Xenofont przejął nie tylko od otoczenia, lecz i z lektury (Homer, Hezjod, Herodot), stara się wykazać Gleininger w cyt. dyss. str. 61.

²⁾ Wobec tego wytłumaczenia nie mamy powodu uciekać się z Croisetem do przypuszczenia, że te jonizmy są raczej właściwościami języka staroattyckiego, który miał więcej punktów stycznych z jońskim niż język attyki z końca V w. i że właściwości te przechowały się po wsiach attyckich, a zatem i w języku Xenofonta wychowanego na wsi. Jakim był starszy język attyki, wiemy bardzo mało, gdyż najstarsze pismo prozaiiczne w dialekcie attyckim, Ps. Xenofontowa *Ἀθηναίων πολιτεία*, powstało dopiero po r. 420 przed Chr., a starsze od niego napisy attyckie posiadają taką treść, że dają nam poznać język attyki tylko w pewnym jednostronnym kierunku. O ile zaś ten starszy dialekt attyki znamy, to skonstatowano, że właściwości jego znajdujemy u Xenofonta albo rzadko albo wcale ich nie znajdujemy. (Por. Karol Schenkł w Burs. Jahresb. 1888 str. 21). Przypuszczenie Croiseta wydaje się jednak już z tego powodu niezbyt podobnym do prawdy, że gdyby nawet Xenofont istotnie wychował się był na wsi, o czem nie wiemy, to byłby się w czasie pobierania wykształcenia w Atenach otrząsnął z tych wiejskich archaizmów. Wszak tylu pisarzy attyckich pochodziło równie jak i on z demów wiejskich, a przyswoiło so-

Przebywanie wśród obcych było więc powodem, że język Xenofonta uległ skażeniu. Pisarze starożytni przytaczają podobne przykłady, gdzie długi pobyt poza krajem psuł czystość języka. Solon wspomina o Ateńczykach, którzy bawiąc długi czas na wygnaniu zapominają swego języka, a w mowie Demostenesa przeciw Eubulidesowi (p. 1304) słyszymy o Ateńczyku, który żyjąc długi czas poza Atenami skaził sobie język. Mówić skażonym językiem, z cudzoziemska, nazywało się *ξενίζειν* (Demostenes l. 1). Nie należy jednak zapominać, że wiele wyrazów dialektycznych służy Xenofontowi może tylko do scharakteryzowania osoby mówiącej i do nadania opowiadaniu pewnego zamierzonego kolorytu (K. Schenkl l. 1). — Ale Xenofont i dlatego nie może stać w rzędzie przedstawicieli czystego języka attyckiego, że straciwszy bezpośredni związek z swym krajem ojczystym, nie brał udziału w rozwoju języka, który się dokonał w pierwszej połowie IV w. Xenofont stał poza tym rozwojem, zdala od niego, i mógł go śledzić chyba tylko z książek.

Prócz doryzmów i jonizmów spotykamy u Xenofonta sporą liczbę wyrazów *tz.* poetycznych i niemniejszą liczbę wyrazów, które znajdujemy tylko u niego jednego czyli właściwych *ἄπαξ εἰρημμένα*. Nie brak naturalnie także wyrazów i wyrażeń, w których Xenofont odstępuje od sposobu użycia ich przez najlepszych pisarzy. Nowsi badacze skłaniają się do zdania, że *tz.* wyrazy poetyczne Xenofont przejął głównie z dialektów żyjących, gdyż nie służą one u niego do ozdoby, do podniesienia stylu (Gautier). Obok tego spotykamy u niego i wyrazy rzeczywiście poetyczne; do nich zaliczyć należy wyrazy, które prócz u Xenofonta występują tylko w poezji.

G. Sauppe (we wstępie do I t. wydania i w dodatku do V t.) naliczył u Xenofonta 99 jonizmów a 314 wyrazów »poetycznych«. Jeżeli Xenofont przejął te drugie głównie z dialektów żyjących¹⁾, to liczba jonizmów wzrośnie znacznie a zmniejszy się liczba wyrazów poetycznych. Czy na język Xenofonta wpły-

bie najczystszy język stolicy. Nie potrzebujemy daleko szukać przykładów, bo oto Isokrates, pochodzący z tego samego demu co Xenofont, nie tylko jest przedstawicielem najczystszej attyckizacji, ale nawet jednym z jego prawodawców. Zresztą jonizmy dostały się do staroattyckiego drogą literacką; weszły do języka literackiego, nie do języka ludu po wsiach Attyki.

¹⁾ Jak sądzą Otto Immisch (Njb. 1900, 405—415) i Gautier.

nał więcej dialekt joński czy dorycki, powiedzieć trudno (Gautier 141).

Składnia Xenofonta nie jest dotąd zbadana¹⁾.

Xenofont na punkcie języka jest zwiastunem koine. Już Rutherford (*New Phrynichus* 160 n.) wypowiedział zdanie, że język Xenofonta stoi na pograniczu między attyckim a koine²⁾. Thumb (*NJb.* 1906, 260) nazywa go pierwszym przedstawicielem koine literackiej. Por. Mahaffy, *Progress of hellenism in Alexander's empire* (lecture I). Znajdujemy u Xenofonta formy i wyrazy charakterystyczne dla koine (wymienia je Gautier w roz. 5), nadto brak u niego niektórych wyrazów attyckich (Gautier tamże str. 67 nn.). Koine zapowiada on głównie dobozem wyrazów. Xenofont używa wyrazów technicznych i tem zbliża się do epoki następnej, która stworzyła literaturę naukową. Lubi też wyrażać pewne pojęcia, które w epoce klasycznej wyrażano za pomocą czasownika, przez rzeczownik lub przymiotnik (przykłady u Gautiera str. 128, 1). Xenofont odbiega od epoki klasycznej także i w tem, że jest polygrafem, tak jak współczesny mu Arystoteles, drugi obok niego zwiastun hellenizmu; w epoce klasycznej pisarz trzymał się zwykle jednego rodzaju literackiego.

W ogólności język pism Xenofonta niewiele się oddala od języka, którego autor używał w życiu codziennem.

Między dziełami Xenofonta zachodzą różnice na punkcie języka. Już Bergk (*Gr. Lit. gesch.*) wystąpił z twierdzeniem, że język Helleników i Memorabiliów jest więcej attycki od języka Cyropedji i Anabazy a także od języka pism drobnych, zwłaszcza *Lakedaimonion politeia*. Rezultat ten potwierdził Gautier (*La langue de X.* 135). — Według Gautiera dalej prawdziwym językiem Xenofonta jest język Anabazy i Cyropedji, a więc obu pism o Cyrusach. Co do Anabazy (ale tylko co do niej), jest to zdaniem naszym pewne. Xenofont pisze tu pamiętnik a więc używa języka zbliżonego do własnego języka potocznego. Hellenika pisał zdaniem Gautiera dla publiczności ateńskiej, stąd unikał w nich wyrazów dialektycznych a pisał więcej po attycku. Według nas różnica tłu-

¹⁾ Opt. fut. np. jest u samego jednego Xenofonta częstszy niż w całej literaturze greckiej przed Arystotelesem.

²⁾ Za nim ks. Pawlicki, *Hist. fil. gr.* II 62.

maczy się raczej tem, że w dziele historycznym Xenofont starał się o styl wyższy. Sam Gautier przyznaje, że Poroi nie potwierdzają jego przypuszczenia, bo pisane są dla Aten, a mimo to wykazują język mniej attycki¹⁾.

Między Agezylaosem a odpowiednimi partjami Helleników zachodzą różnice językowe: wyrazom attyckim w Hellenikach odpowiadają w Agezylaosie wyrazy nieattyckie²⁾. Rezultat ten jest pewny. A więc Xenofont pisząc retorycznie używa wyrazów rzadszych, mniej zwykłych, dialektycznych.

Na podstawie statystyki językowej próbowali ustalić chronologję pism Xenofonta Dittenberger (Hermes 16, 330), Roquette (De vita X.), Henryk Schenkl (Zur Char. X. s. w: Festschrift für Th. Gomperz, Wiedeń 1902, 122 n.) i Cuny (Le nombre duel en grec, Paryż 1906, 364. 390. 394). Chronologja Cuny'ego bardzo się jednak różni od chronologji Dittenbergera i Roquettego.

b) Styl

Styl Xenofonta cechuje naturalność i prostota. Rezultatem tych zalet jest jasność. Ἀφέλεια — oto wyrażenie, którem starożytni oznaczali ten rodzaj stylu. »Iucunditas in affectata« Xenofonta podnosi już Kwintyliian (X 1, 82). Stylem Xenofont przypomina z poprzedników swych Herodota, z współczesnych Lizjasa. Wszystkim trzem właściwa jest dykcja prosta i naturalna. Od stylu Herodotowego styl Xenofonta różni się tem, że forma zdania u Herodota jest więcej niedbała, luźna, u Xenofonta więcej zwarta. Miła niedbałość Herodota jest u Ateńczyka piszącego po epoce sofistów niemożliwa. Okresy Xenofonta są jednak często niesymetryczne, nieregularne. Pochodzi to zdaniem naszym stąd, że Xenofont nie brał udziału w rozwoju języka attyckiego w IV w. W starożytności Xenofont uchodził za naśladowcę Herodota tak co do rzeczy, jak i co do formy (choć na-

¹⁾ Ale i w różnych partjach Helleników język nie jest jednolity. Ks. II—IV zbliżają się zdaniem Gautiera do Anabazy i Cyropedji w tem, że σύν jest w nich częstsze od attyckiego μετά; w reszcie ksiąg przeważa μετά.

²⁾ Zbadał to Seyffert i doszedł słusznie do wniosku, że Hellenika są wcześniejsze od Agezylaosa. Np. attyckiemu οἰβοντο w Hell. odpowiada w Agez. οἰβονεν. Por. Gautier str. 134 i 115.

śladowcę niezupełnego, ζηλωτής Ἡροδότου... κατ' ἀμφοτέρους τοὺς χαρακτήρας, τὸν τε πραγματικὸν καὶ τὸν λεκτικόν, Dion. Hal. ad Pomp. 4, 1 p. 777). Jak Herodot, tak i Xenofont więcej zaznacza tylko następstwo myśli, niż ich wzajemny stosunek i zależność jednej od drugiej. Wyrazów używa najzwyczajszych; abstracta są u niego rzadkie.

Styl Xenofonta różni się od stylu Lizjasa tem, że prostota Lizjasa jest w wyższym stopniu rezultatem studjum i refleksji; Lizjas brał sobie za wzór język ludzi naiwnych i prostych; prostota jego jest więcej zamierzona i świadoma, Xenofonta więcej wrodzona, choć i u niego nie brak sztuki. Na ogół jednak Xenofont nie ubiega się o efekt (Gutschmid, Kl. Schr. IV 333).

Ta prostota stylu Xenofonta ma i swoją ujemną stronę: język Xenofonta mało ma urozmaicenia, mało życia; przyjemny jest w małych dozach; przy dłuższem czytaniu nuży, bo wyrazy proste i myśli proste nie pobudzają fantazji, ani też nie przemawiają głębiej do rozumu.

Tej harmonji stylu Xenofonta nie należy zanadto poczytywać mu za osobistą zasługę, jak to słusznie podniósł Gutschmid; Xenofont dzieli ją z współczesnymi pisarzami attyckimi, np. Platonem; harmonja owa jest najpiękniejszym wykwitem ówczesnego wykształcenia attyckiego.

W późniejszych wiekach podobał się Xenofont. Upodobanie w nim wprowadzili Stoicy (pokrewni duchem!), a trzeźwym Rzymianom także przypadła do smaku trzeźwa natura Xenofonta. Chwałą go zwłaszcza dla jego jasności i naturalności. Wiemy, że nazywano Xenofonta Ἀττικὴ Μοῦσα (Diog. L.) i Ἀττικὴ μέλιττα. Przydomki te Xenofont zawdzięczał głównie temu, że nie ma w sobie nic sofisty. Nawet wyznającego tak odmienny stylistyczny kierunek Cicerona pociągał ten sposób pisania: »Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt« powiada w piśmie Orator 19, 62, a w innem miejscu: »Xenophontis sermo est — melle dulcior« (9, 32).

Wielbicielem stylu Xenofonta był retor I w. po Chr. Dion z Pruzy, zwany Chrysostomos (Stoik). W mowie XVIII. Dion opowiada, że czytanie Anabazy poruszało go niekiedy do łez.

W II w. po Chr. naśladował sposób pisania Xenofonta historyk Arrian. Jego Anabaza Aleksandra przypomina nawet tytułem swój pierwowzór.

Xenofont obok Lizjasa jest jednym z pisarzy, którzy dla późniejszych stuleci stali się przedstawicielami ducha i stylu attyckiego, którzy wpłynęli na wytworzenie pojęcia o naturze i istocie attycyzmu. Duch attycki w Xenofoncie tak trwale zapuścił korzenie, że nie wyparły go nawet wpływy spartańskie, którym Xenofont podlegał przez większą część życia.

Jak na umysłowość Xenofonta wywierali wpływ wybitni ludzie, tak i styl jego pism nie jest jednolity, lecz wykazuje wpływ różnych wzorów. W pierwszej części Helleników widać wpływ Tukidydesa, w pismach Sokratycznych wpływ Sokratyków, wpływ Isokratesowego Euagorasa w Agezylaosie.

[Wykazanie tego wpływu współczesnej literatury na styl Xenofonta jest zasługą Brunsa, *Das litt. Porträt der Griechen* (Berlin 1896). Jeszcze przed Brunsem zwrócił uwagę na różnice stylowe u Xenofonta Kaibel (Hermes 1890). Rezultat Brunsa jest ważny głównie dlatego, że tłumaczy wiele właściwości stylistycznych, które dawały powód do atetezy pewnych miejsc a nawet całych pism].

Kiedy w czasach cesarstwa sztuczny i rafinowany sposób pisania wywołał reakcję, brał sobie ten, kto chciał pisać naturalnie, w dialekcie jońskim za wzór Herodota, w attyckim Xenofonta.

Z tego ogólnego charakteru stylu Xenofota nie wynika jeszcze, by styl ten wolny być miał od wszelkiej retoryczności. Jakkolwiek Xenofont nie stara się o to, by pisać retorycznie, to jednak domieszki retorycznej w dykeji jego nie brak i nie mogło być inaczej, skoro wychowanie Xenofonta przypadło na epokę największego wpływu sofistów. Xenofont, który odebrał wykształcenie gruntowne i wszechstronne odpowiednio do położenia społecznego i majątku rodziców, musiał też niewątpliwie przejść kurs retoryki. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w jego pismach. Na retoryczną stronę stylu Xenofonta zwrócono uwagę dopiero w nowszych czasach. Jeszcze Blass w 1 wyd. swej *Att. Beredsamkeit* (1872) nazywał styl Xenofonta naturalnym i wolnym od wszelkich ozdób. Retoryczne zabarwienie stylu Xenofonta wykazał dopiero Schacht w dobrej dyss.: »De X. studiis rhetoricis« (Berlin 1890). To też w 2. wyd. 475 uw. (1892) Blass zmodyfikował swoje zdanie, zawsze jednak nazywa Xenofonta »mowcą naturalnym, niesztucznym«. Traf-

nie określił tę stronę stylu Xenofonta Norden (Die ant. Kunstprosa, Lipsk 1898, I 101): »Naturalna prostota tak wyrazów jak budowy zdań u Xenofonta zmodyfikowana jest silnie i świadomie przez użycie wszystkich środków ówczesnej retoryki, tylko że u Xenofonta przy jego zdrowym zmyśle dla naturalności i prostoty sztuka nie wypiera natury, jak u wielu jego współczesnych, lecz obie łączą się w harmonijną całość«. Po Schachcie zajął się retorycznością u Xenofonta dokładniej Walter Seyffert De X. Ages. quaestt., dyss. Getynga 1909 (de X. sermone Gorgieo; gdy X. chce pisać kunsztownie, pisze po Gorgjańsku, jak się nauczył za młodu).*

Wpływ retoryki na Xenofonta nowsi przyznają zgodnie (Gautier La langue de X., Genewa 1911, 109 nn., H. Peter W. u K. 135, P. Wendland u Gerkego-Nordena I² 210 nn., Alfr. Körte NJb. 1922, 19, Wilamowitz Gr. L.³ 132 n., Mün-scher Xen 3, 1).*

Retoryczność Xenofonta objawia się nie w użyciu wyrazów poetycznych, lecz w figurach, zwłaszcza Gorgjańskich. Wogóle jednak figury są u niego rzadkie (częstsze tylko w Agezylaosie). Zamiast metafor używa porównań (Demetr. de eloc. 80. 89. 274). Metafora jest jednak u niego częstsza niż inne figury (Schacht 11). Koniec mowy Tissafernesa w Anabazie (II 5, 22) wykazuje figury Gorgjańskie.

Wpływ retoryki widoczny jest u niego dalej w dążeniu do lekkiego zaznaczania na zewnątrz symetrii myśli; dzieje się to za pomocą tz. anafory, tj. przez powtarzanie tego samego wyrazu na czele dwóch po sobie następujących zdań. Wpływ retoryki najwidoczniejszy jest w piśmie Agezylaos, należącym do rodzaju enkomion.

Układ dzieł Xenofonta jest często nieco luźny. Brak im nieraz zwartości wewnętrznej, jedności organicznej. Pochodzi to z braku idei przewodniej, któraby dominowała nad dziełem i stwarzała z niego artystyczną całość.

Wpływ Xenofonta.

[Karol Mün-scher, X. ind. griech.-röm. Literatur, Lipsk 1920].*

Enkomia na śmierć Gryllosa przeznaczone były właściwie dla ojca; stąd widać, że Xenofont znany był w Grecji w ostatnich latach życia. Nie był jednak sławny; Platon, Arystoteles

ani Isokrates go nie cytują¹⁾. Z Xenofontowych Hellenika czerpał Teopomp w swej historii tego okresu. Ephoros uwzględniał Anabazę; czy także i Hellenika, jest rzeczą wątpliwą. Czytał też Xenofonta Anaximenes z Lampsaku (Philippika) a Kallistenes zna go, ale od niego w swych Hellenikach odstępuje i prostuje go, może niemi nawet chce jego Hellenika zastąpić. Pisma historyczne Xenofonta są więc przez jego współczesnych i wnet po jego śmierci czytane. (Natomiast współcześni ignorują jego pisma Sokratyczne; obok Sokratyków jak Platon i Antystenes znika on zupełnie). Arystoteles nie wymienia nigdy Xenofonta, podobnie jak Platon, ale Politeja lakońska dostarczyła mu materiału dla jego Politeiai (jak uczą fragmenty) i dla Polityki, a w Politei ateńskiej widać częściowy wpływ Helleników.

W epoce hellenistycznej Dikaiarch zna Xenofontowego Agezylaosa. Z pism jego w starożytności najślawniejsza była Cyropedja. Cynik Onezykryt wzorował się na niej pisząc swe Dzieje Aleksandra W. Wogóle Xenofont staje się popularny wśród Cyników a jeszcze więcej wśród Stoików. Polybios zna jego Hellenika. (W tej też epoce zaczyna Xenofont być ceniony jako filozof).*

Z pisarzy rzymskich zna go najlepiej Ciceró; zna on i chwali jego Cyropedję, która w Rzymie w ogóle posiadała zawsze wielką wziętość²⁾, Agezylaosa (zna i pisma filozoficzne Xenofonta, tłumaczy jego Ekonomik). Cyropedję czytają Cezar, Saliustius, Varro³⁾. U Neposa widać wpływ Agezylaosa w życiu Attyka.* Tacyt pisząc Agrykolę ma na oku jego Agezylaosa.* Agezylaos wpłynął też na Suetoniusza. U kontynuatora Frontina widać wpływ Anabazy. Począwszy od II w. po Chr. ślady Xenofonta wśród Rzymian stają się rzadkie. Zna go jeszcze św. Hieronim, między innymi jego Cyropedję i Politeję lakońską⁴⁾, potem znajomość jego w Rzymie zanika. Za Karola W. na Zachodzie Xenofont przestaje być znany. Wskrzesza go dopiero Odrodzenie; dzieła jego zaczynają wtedy być tłumaczone na ła-

¹⁾ Wilamowitz, Gr. L.³ 133.

²⁾ Drugiem równie popularnem pismem w Rzymie były aż do końca Memorabilia. Pisma pouczające zawsze do Rzymian przemawiały.

³⁾ Na Horacego satyry i listy (także na Ars poet.) wpłynęły Memorabilia i Ekonomik. Por. H. Röhl w czasop. Sokrates t. V.

⁴⁾ Obok pism Sokratycznych.

cinę: Poggio tłumaczy Cyropedję i Anabazę, Pirckheimer Hellenika, Camerarius Cyropedję.

Wśród attycystów cesarstwa Xenofont staje się pisarzem klasycznym dzięki swemu stylowi. Cecyliusz z Kalakte a zwłaszcza Dionysios z Halikarnasu znają jego Anabazę. Dionysios w swej Archeologii rzymskiej naśladuje zwroty i myśli Anabazy a także jej mowy. Xenofont jest dla niego wzorem zarówno w jego teorji stylu, jak w praktyce historycznej. Mikołaj z Damaszku korzysta z Politei Iakońskiej¹⁾. Retor Demetrios π. ἐρμηνείας cytuje Cyropedję i Anabazę, ale sąd jego o Xenofonie nie ze wszech miar jest korzystny. Autor π. ὕψους zna pisma historyczne Xenofonta, podobnie retor Theon (Hellenika, Agezylaos); z tego drugiego widać, że pisma historyczne (jak i filozoficzne) Xenofonta uwzględniano w szkołach retorów. Wielbicielem Xenofonta jest retor Dion z Pruzy; autor nasz jest dla niego wzorem stylu prostego, klasykiem, i za takiego uchodzi odtąd za całej drugiej sofistyki. Dion naśladuje Xenofonta w swych pismach w szerokiej mierze.

U retora Arystydesa pełno jest cytatów z Xenofonta²⁾. Już Dionysios z Halikarnasu porównywał stale w trzech swych pismach Xenofonta z Herodotem, ale dopiero u Arystydesa, a więc w II w., pojawia się po raz pierwszy triada historyków z Xenofontem³⁾. Do wielkich historyków (jak i do wielkich filozofów) Xenofont należy również dla retora Hermogenesa. Nie jest to jednak sąd ogólny, bo retor Tiberios pisze tylko περὶ Ἡροδότου καὶ Θουκυδίδου (Suidas s. v.), bez Xenofonta (a więc tak samo jak niegdyś Teofrast, por. Cic. or. 39). Wielkim historykiem Xenofont nie był ani dla Diona z Pruzy ani dla Plutarcha. mimo że i ten drugi zna doskonale pisma Xenofonta. W kilku żywotach (Alkib., Lizandra i Agezylaosa) Plutarch czerpie z niego, prawdopodobnie pośrednio, częściowo także w żywotach Artaxerxesa i Pelopidesa⁴⁾. I dla niego Xenofont jest wzorem attycyzmu. Cyropedję cytuje też autor Ps. Plutarchowego pisma Περὶ παιδῶν ἀγωγῆς.

Język większej części sofistów II i III w. po Chr. wyka-

1) Nie widać znajomości Xenofonta u Strabona.

2) Np. z Poroi w jego Panatenaiku (Brinkmann, RhM. 67, 1912, 135).

3) Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 122 uw.

4) Münscher, Xen. 129.

zuje wpływ Xenofonta. Tym to attycystom Xenofont zawdzięcza, że do nas doszedł, nie treści swych pism. Lukian, Elian, Philostraci uwzględniają go ciągle. Podobnie filozofowie stoicy, jak Epiktet, a Arrian nazywał się sam drugim Xenofontem i chciał za niego uchodzić w życiu i pismach. Jego Anabaza Aleksandra jest naśladowaniem Anabazy Xenofonta. Filozof Favorinus zna dobrze pisma naszego autora, podobnie Maximus z Tyru. Zna go nawet lekarz Galen a poeta Soterichos (ok. r. 300) bierze za treść epyllion nowelę o Panthei z Cyropedji¹⁾. Reminiscencje z Xenofonta znajdujemy też u Klemensa aleksandryjskiego²⁾, ale Klemens nie zna go z własnej lektury. Dla periegety Pausaniasa wzorem stylu nie jest Xenofont, lecz Herodot, podobnie dla Appiana. Język Xenofonta naśladuje natomiast Iamblichos z Syrii a wpływ jego wykazuje także romansopisarz Achilles Tatios. Xenofont jest pisarzem szkolnym w pierwszych trzech wiekach po Chr. Diogenes z Laerty pisze jego życiorys. Czerpią z niego już wcześniej gramatycy jak Tryphon i Didymos, a w okresie drugiej sofistyki autorowie poświęcają mu nawet osobne pisma, tak już autor $\pi. \psi\phi\omicron\upsilon\varsigma$, później retorowie Theon, Harpokration, Zenon, Heron, Tiberios, Metrophanes. Gramatycy attycystyczni poczynają występować przeciw attykości języka Xenofonta jako wzorowi (broni go Moiris). Czytał Xenofonta Athenaios (cytuje go księgami). W ogólności za czasów drugiej sofistyki Xenofont jest jednym z najwięcej czytanych pisarzy. W II w. powstało też wydanie krytyczne Cyropedji z warjantami marginesowemi, dokonane przez jakiegoś gramatyka. Szczałek jego zachował się w jednym z papirusów.

Xenofont czytany jest jeszcze w wiekach IV do VI, ale już daleko mniej. Historyk Prokop znał prawdopodobnie Cyropedję, Markellinos dzieła historyczne, cesarz Juljan kilka jego pism (zwłaszcza Anabazę), sofista Themistios Hellenika. Czytał go częściowo Libanios, ale większe znaczenie ma dla niego Herodot i ani Juljan ani on nie zaliczają go już do głównych klasyków. Także i sofistyka chrześcijańska wykazuje słabe ślady jego wpływu, tak Jan Chryzostom (uczeń Libaniosa); sofista chrześcijański Chorikios z Gazy zna tylko Cyropedję, mimo że

¹⁾ Philostrat opisuje obraz przedstawiający śmierć Panthei.

²⁾ W. Gemoll, Hermes 53, 105 n.

zna dobrze Herodota, Tukidydesa i Platona. Cytuje Xenofonta historyk Kościoła Sokrates. Ulubionym pisarzem jest Xenofont dla Synesiosa z Kyreny. Że w stuleciach IV—VI Xenofont nie jest już wysoko cenionym i szeroko znanym pisarzem, pochodzi stąd, że prostota nie jest już ideałem wymowy epoki, ani pogańskiej ani chrześcijańskiej.

W epoce bizantyńskiej wieki VII i VIII są wiekami ciemnoty. Dopiero z wiekiem IX zaczyna się odrodzenie studjów klasycznych. Patriarcha Focjusz ekscerpuje Herodota, Ktesiasa i Teopompa, nie ekscerpuje Tukidydesa ani Xenofonta, pierwszego z tych dwóch atoli zna na pewno, drugiego przynajmniej częściowo. Że Xenofonta w IX i X w. czytano w Konstantynopolu, dowodzą ekscerpty cesarza Konstantyna Porfirogeneta, w których ekscerpowane są Anabaza i Cyropedja. (Żywot Xenofonta u Suidasa opiera się na ekscerpce Konstantyńskim z Anabazy). Dowodzą też tego nasze rękopisy Xenofonta; np. sławny Parisinus 1640 C Anabazy odpisany jest z rękopisu IX/X w. W rkp. z XI w. zachowały się scholia do Anabazy. Dwa kanony historyków bizantyńskie wymieniają i Xenofonta. Natomiast Michał Psellos w XI w. nie wymienia go w rzędzie wybitnych pisarzy V i IV w. Zna go za to Grzegorz, arcybiskup Koryntu z XII w. (cytujący Anabazę). Cyropedję czytają: epitomator Zonaras w XII w. i Jan Tzetzes w XII/XIII, a Theodoros Metochites (w. XIII/XIV) zna prawdopodobnie historyczne pisma Xenofonta (Sokratyczne na pewno). Ostatnim bizantyńskim czytelnikiem Xenofonta jest Michał Apostolios (XV w.).

Wpływ Xenofonta na wieki nowsze, w tem na literaturę polską, nie jest dotąd opracowany. (Por. Dopełnienia).

Sądy nowsze o Xenofoncie.

Jak w starożytności, tak i w czasach nowszych Xenofont miał wielu zwolenników wśród historyków i filologów. Prostota i wdzięk jego opowiadania sprawiały, że wybaczano mu nawet wady jego charakteru i niedostatki umysłu. Surowsze sądy o nim były wyjątkiem. Taki surowy sąd o Xenofoncie wydał na początku XIX stulecia Niebuhr, głównie z powodu jego braku patriotyizmu. Zwolna poczęto spostrzegać słabe strony umysłu Xenofonta, ciasność jego widnokregu. Charakterystykę

jego w tym duchu podawał w wykładach głośny historyk Gut-schmid; po jego śmierci wyszła ona drukiem w IV tomie jego Kl. Schr. (Lipsk 1893).

Do tych, którzy doskonale rozumieli indywidualność Xenofonta, należał Herman Diels, który jednak sąd swój o nim wypowiadał tylko w wykładach. Należyte zrozumienie Xenofonta zaczyna się szerzyć dopiero w ostatnich paru dziesięcioleciach, ale bynajmniej nie jest jeszcze powszechne¹⁾.

Rękopisy i wydania Xenofonta.

Historja tekstu Xenofontowego.

W których stuleciach Xenofont był wiele czytany, wpływa z rozdziału o losach pośmiertnych jego spuścizny. Gramatycy aleksandryjscy zajmowali się Xenofontem, jak w ogóle prozaikami, mało. Późniejsi gramatycy zwrócili uwagę na jego język i styl (prace ich wylicza Buchenau, De scriptore libri π. ὕψους, Marburg 1849 str. 63 nn.). Scholia do Xenofonta, będące wyciągami z prac tych gramatyków, są skąpe i małej wartości (Cobet, Nov. lect. 546). (Scholia do Anabazy znajdują się w wyd. L. Dindorfa, Oxf. 1855, 381 nn.; o scholiach do Anabazy w Vatic. 1335 dał pierwszą wiadomość E. Piccolomini, Studi ital. 3, 1895, 518 nn., ogłosił je całkowicie Lundström w Eranos 13, 1913, 165—188).

Tradycja rękopiśmienna Xenofonta.

Rkpp. Xenofonta są bardzo liczne, ale późne (XIV i XV w.). Rękopisów, któreby zawierały wszystkie pisma Xenofonta, nie posiadamy; każde z pism ma osobną tradycję. Określenie wzajemnego stosunku rkpp. jest rzeczą niełatwą. Najlepsze rękopisy są w Paryżu. Cyropedja przekazana jest dobrze, Anabaza źle. (Wykazały to fragmenty papirusowe z Oxyrynchu, zob. niżej). Starsze od naszych średniowiecznych rkpp są fragmenty papirusowe (16 do r. 1915), pochodzące z trzech pierwszych

¹⁾ Charakterystyka Xenofonta w Historji filozofji greckiej ks. Stef. Pawlickiego trzymana jest jeszcze w duchu dawnego poglądu i dlatego wypadła za korzystnie.

wieków po Chr. Zawierają ustępy z Anab., Hell., Cyrop., de vectig. (i i.). Tekst ich zbliża się przeważnie do tekstu gorszych rkpp.* Są między niemi kopje prywatne i staranne rękopisy księgarskie (np. Oxyrh. IV 697, ok. r. 200 po Chr. dla Cyrop. i pap. monachijski dla Poroi z II w. Arch. f. Pap. for. I 473 nn.). Najważniejszy jest pap. Rainera z II w. dla Cyrop. V 2, 25—3, 26 z warjantami a więc z wyd. krytycznego, ogł. w Wessely'ego Mitteil. VI 81 nn. Por. Münscher, Xen. 180. (Kenyon, The palaeography of the greek papyri str. 148; Wilcken, Arch. f. Papyrusfor. 1, 473 nn., Crönert tamże 1, 520; Blass tamże 3, 281. 489 n.; Kornemann, Philol. 67, 1908, 321 nn., Axel Persson, Lund (pisma uniw.) 1915).

Tradycja niewprost obejmuje cytaty u pisarzy późniejszych, zwłaszcza Athenaios, Konstantyna Porfirogeneta i Suidasa.

Anabaza.

Rkpp. Anabazy są liczne. Dzielią się na 3 klasy: lepszą, gorszą i mieszaną.

Klasa lepsza. Z pomiędzy lepszych rkpp. największą wartość ma Parisinus 1640, oznaczony przez Dindorfa literą C, a zawierający prócz Anabazy także Cyropedję. Napisany jest w r. 1320. Jest on kopją rękopisu z IX w. Wartość jego poznał pierwszy Dindorf. Kollacjonowali go Dübner, Hug i Gemoll. Rękopis ten zawiera poprawki; korektor zmienił lekcje jego według jakiegoś rękopisu należącego do klasy gorszych. Hug odróżniał nadto poprawki drugiego korektora; poprawki te są jego zdaniem widoczne w księgach V—VII. Natomiast nowszy wydawca Anabazy, Gemoll, utrzymuje, że tylko jeden korektor poprawiał rkp. konsekwentnie i z zamiarem. Inne poprawki są według Gemolla podrzędniejszego znaczenia i pochodzą częścią od pisarza rkpsu, częścią robiła je jakaś dawna czy nowoczesna ręka. O rkp. tym pisał Hug De X. is Anabaseos codice C (Turici 1878). Hug wprowadził do tekstu wiele lekcji, których ślady zdawał się dostrzegać w rkp., a które uważał za lekcje pierwszej ręki. Gemoll, który po Hugu kollacjonował rkp., twierdzi, że często nie mógł się dopatrzeć najmniejszego śladu liter, które Hug podaje za pewne. Niewiadomo, czy Hug łudził się, że wi-

dzi ślady, których w rkp. nie było, czy też ślady te z biegiem czasu stały się nieczytelne.

Do rzędu lepszych zaliczamy dalej rkpp.:

Parisinus 1641, oznaczony przez Dindorfa literą B, z XV w. Ma tylko o tyle wartość, że przy jego pomocy możemy odgadnąć pierwotną rękę w niektórych miejscach rkp. C, później wyskrobanych i zmienionych. Nieco więcej samodzielną wartość ma *Vaticanus* 987 (u Dindorfa A); nie jest odpisany wprost z C, lecz z jego archetypu.

Te 3 rkpp. są głównymi rkpp. klasy lepszej. Obok nich należą jeszcze do tej klasy:

Etonensis (u Dindorfa E), wreszcie lekcje zachowane na marginesie kilku starych wydań a pochodzące z rkpp. dziś nieznanymi.

Jan Becker (*De Suidae excerptis*, zob. niżej) sprowadza rękopisy klasy lepszej do C. Z niego jego zdaniem wypłynęły pośrednio wszystkie inne rkpp. lepsze.

Klasa gorsza. Rkpp. tej klasy nie wszystkie jeszcze są całkowicie skollacjonowane, stąd też wzajemny ich stosunek nie jest jeszcze wyjaśniony. Do tej klasy należą (według Jana Beckera):

Bodleianus 39 (u Dindorfa D¹⁾), dalej rkp. V oraz inne rkpp., których stosunek nie jest jeszcze wyjaśniony, co więcej, które nie wszystkie są już całkiem skollacjonowane, jak np. *Ven. Marc.* 511 i *Vatic.* 1335. Oba te ostatnie rkpp. Jan Becker uważa na podstawie prób kollacji za co najmniej równie dobre jak D i V.

Dawniejsi wydawcy i jeszcze Gemoll w r. 1899 trzymali się prawie wyłącznie klasy lepszej i to głównie C²⁾. W nowszych czasach, jak przy innych autorach, tak i tu okazało się, że obok lepszej uwzględnić należy klasę gorszą. Uznał to później i sam Gemoll (*BphW.* 1913, 1121). Pierwszy wystąpił z tem zdaniem Kewes w r. 1908 (tytuł zob. niżej)³⁾. Jeszcze dalej poszedł A. G. Roos w r. 1910 (tytuł zob. niżej);

¹⁾ I jego księga według dawniejszych wydawców wykazuje tekst klasy lepszej.

²⁾ Zasady tej bronił i później jeszcze W. Nitsche (*BphW.* 1909, 452).

³⁾ Sorof w wyd. szkol. (Lipsk 1900) trzyma się wprawdzie jeszcze konserwatywniej niż Gemoll rkpsu C, ale uznaje, że z powodu niedbałości przepisywacza C trzeba korzystać także z codd. deteriores. Zwłaszcza często opuszczone są w C wyrazy drobne (rodzajnik, prepozycje, spójniki).

zdaniem jego wszystkie 3 klasy pochodzą z wspólnego archetypu i są jednakowo ważne dla ukonstytuowania tekstu. Gdzie klasa gorsza zgadza się z mieszaną, należy jej nawet według Roosa dać pierwszeństwo przed klasą lepszą. Podobnego zdania jest Axel Persson, Zur Textgeschichte X.s, dyss. Lund 1915; podług niego deteriores mają dla Anabazy nie tylko równą wartość jak meliores, ale są dla niej nawet ważniejsze (str. 165). (Przeciw temu wystąpił Gemoll BphW. 1915, 1589 nn.). Wszyscy ci nowsi badacze zgodni są w tem, że jednostronne przecenianie C jest mylne. Ostateczny sąd o wartości klasy gorszej możliwy będzie dopiero po zupełnem skollacjonowaniu rękopisów do niej należących. Tyle jest pewne, że do klasy lepszej żadną miarą nie można się ograniczać, że obok niej uwzględnić trzeba i gorszą.

Dwie te klasy rkpp istniały już w II w. po Chr., jak wypływa z tego, że cytaty z Anabazy u Athenaiosa zgadzają się często z klasą gorszą*, i z tekstu papirusów.

Trzecią klasę, mieszaną, stanowią cytaty u Suidasa. Suidas w 12 miejscach zgadza się jedynie z C (wszystkie inne rkpp mają inną lekcję), w 47 z klasą lepszą, w 55 z gorszą, w 28 ma lekcje nieznane rękopisom¹). Z tych ostatnich wydawcy ogólnie przyjmują do tekstu 6 lekcji, uważają je więc za jedynie prawdziwe w przeciwieństwie do lekcji rękopisów. Kewes (De X. Anabaseos apud Suidam reliquiis, dyss. Halle 1908) sądzi, że gdzie klasa gorsza zgadza się z Suidasem, należy jej dać pierwszeństwo przed lepszą. Tego samego zdania jest A. G. Roos (Excerpta historica Constantini Porphyrogeneti, vol. II pars 2, Berlin 1910), który podnosi, że Suidas jest o kilka wieków starszy od naszego najstarszego rkp. Podczas jednak, gdy Kewes mniemał, że Suidas wziął swe cytaty wprost z tekstu Anabazy²), Roos i Ioannes Becker (De Suidae excerptis historicis, dyss. Bonn 1915) wykazali, że glossy Suidasa zaczerpnięte są z ekscerptów Konstantyna Porfirogenneta³).

¹) Tak jest według Kewesa; według Roosa blisko 50 miejsc zgadza się z klasą lepszą, również blisko 50 z gorszą, odmiennych lekcji jest 34.

²) Tego zdania bronili i L. Radermacher w rec. wydania Excerpta II² przez Roosa, BZ. 21, 1912, 501 nn.

³) Już przed nimi wypowiedzieli to zdanie C. de Boor (Hermes 21, 19, BZ. 21, 381. 23, 1. 388) i Krumbacher (G. byz. Lit.² 567). Por. Gemoll

Zdaniem naszym Kewes i jego następcy niesłusznie przypisują znaczenie tekstowi Suidasa. Z 28 (według innych z 33 lub 34) odrębnych lekcji Suidasa dobrych jest zaledwie kilka; inne są błędami lub zmianami pochodzącymi z niedokładnego cytowania. Dobre zaś lekcje są zdaniem naszym konjekturami. Tradycji starej, samodzielnej Suidas nie ma tu nigdzie, wyjąwszy może V 4, 27 (Su. περυσινῶν, rkpp. πατρίους, ale jedna z tych lekcji jest glossemem). Lekcje Suidasa nie mają więc według nas znaczenia dla tekstu Anabazy. Podobnie sądzi o lekcjach Suidasa Gemoll (WfklPh. 1908, 870)¹. (Por. sprawozdanie E. Richtera w Burs. t. 178).

Papirusy zachowały drobne ustępy z Anabazy (np. papirus 463 z Oxyrynchu, t. III (1903) z II lub pierwszej połowy III w. po Chr., zawierający ustępy z Anab. VI 6. Lekcje jego zgadzają się częścią z lepszymi, częścią z gorszymi rkpp.). Z papirusów wypływa, że tekst nasz Anabazy jest gorszy od tekstu Cyropedji i Memorabiliów (Wilamowitz, GgA. 1904 na podstawie tegoż pap. Oxyrh. t. III nr. 463).

O wartości 3 klas rkpp. traktuje, powołując się na liczne przykłady, Gemoll we wstępie do wyd. kryt. Cyropedji.

Rkpp. zawierają sporo błędów. Błędy te powstały stąd, że Anabaza była dziełem wiele czytaniem. Jest w rkpp. wiele interpolacyj, zwłaszcza w rkpp. kl. II, nie brak w nich także luk²).

Hellenika.

Rkpp najlepsze są: 2 Parisini: 1738 (B) z XIV w. i 1642 (D) z XV w. oraz Ambrosianus A 4 inf. (M) z r. 1344. Do lepszych należą też: Laur. 330 (u Stefaniego n) i Vat. Pal. 140 z XIV w.

W papirusach znalazły się też ustępy z Helleników.

BphW. 1916 nr. 28. Roos wykazał źródło w Porfirogennecie na glossach Suidasa Μέων (An. II 6, 21—7) i Κῆρος ὁ βασιλεύς (Cyrop. I 2, 1). O tradycji niewprost (a więc Suidasie i Porfirogennecie) traktuje także Persson (Zur Textgesch. X.s, Lund 1915, 156 n.).

¹) Sąd mój o lekcjach Suidasa opiera się na własnym ich zbadaniu. Dałem mu wyraz w seminarjum mojem w r. 1910/11. Podobne zdanie Gemolla poznałem dopiero później.

²) Według Reussa wtargnęły do tekstu także glossemy. Przeczy temu Sorof (w wyd. szk. z r. 1900).

Cyropedja.

Wydawcy rozróżniają dwie (lub trzy) klasy rkpp.: x i y (nadto z). Klasa y wydaje się lepsza. Według Perssona (Zur Textgesch. X.s, Lund 1915, 167) ma ona wartość podstawową. Częścią podobnie 'sądzi i W. Gemoll (w przedm. do 2 wyd. kryt. Anab. str. IX i w przedm. do Cyrop. str. VI: »klasy x i y zależą od siebie nawzajem, lecz x częściej od y niż odwrotnie«). Gemoll rozróżnia prócz klasy x (CE) i klasy y (DF) klasę z (AGH) mniej ważną od tamtych dwu. Zdaniem jego należy uwzględnić eklektycznie wszystkie trzy (Gemoll, Zur Kritik u. Erklärung v. X.s Kyrup., pr. Lignica 1912). — Tensam rkp., który jest najlepszym rkp. dla Anabazy, tj. Parisinus C (1640) z r. 1320, ale będący zdaje się kopją rkp. z IX w., jest też ważnym rkp. Cyropedji; dalej Parisinus 1635 (A) z XIV w.

W papierusach znalazły się ustępy i z Cyropedji, np. w Oxyrh. IV str. 146 z III w. po Chr. jest Cyr. I 6, 3—11 (zgadza się często z D), a w Oxyrh. VII nr. 1017 z III w. po Chr. jest Cyr. I 6, 27—29. Por. wyżej.

Drobne pisma.

Rkpp. wymienione są we wstępach wydania Thalheima i Rühla. Stosunek ich w wielkiej części jeszcze jest niewyjaśniony. Tekst drobnych pism doszedł do nas w złym stanie (Rühl).

W papierusach znalazł się szczątek pisma De vectig.

O rkp Mutinensis 145 z XV w. dla Lac. resp., Hiero, De vectig. (Apol. i Ath. resp.) zob. E. Kalinka De c. Mutin. 145 itd. w Innsbrucker Festgruss v. d. philos. Fakultät dargebr. der 50. Vers. deutscher Philol. in Graz, Innsbruck 1909, 167 nn. Według Kalinki, który go kollacjonował, rkp ten nie pochodzi z żadnego znanego rkpsu wprost ani pośrednio; pochodzi z archetypu starszego i lepszego od archetypu reszty zachowanych rkpp. O tradycji rkpsnej Hierona i Ages. Th. Thalheim, Herm. 43 (1908) 427 nn. I przy pismach drobnych z pewnością należy uwzględnić tradycję gorszą¹⁾.

Rękopisami Xenofonta zajmowali się głównie:

¹⁾ Dla Hipparch., De re equ. i Cyneg. stara się to wykazać W. Falbe, Studia Xenophontea, dyss. Greifswald 1909.

Ludwik Dindorf we wstępach do wydań w Oxfordzie (Anab. 1855, Hell. 1852, Cyrop. 1857).

(Gustaw Sauppe we wstępach do zbiorowego wyd. u Tauchnitza w Lipsku 1865 – 67).

Karol Schenkl w Xenophontische Studien (SB. Wiener Akad. t. 60 [80 i 83], 1868 [1875, 1876]¹⁾).

Arnold Hug we wstępach do wydań Anabazy i Cyropedji (Lipsk 1878. 1883).

Wilhelm Gemoll we wstępach do wydań Anabazy (Lipsk 1899¹, 1909²) i Cyropedji (tamże 1912).

Nadto Otto Keller we wstępie do wyd. Hell. (Lipsk 1890), i inni.

Scholia do Anabazy w cod. Vatic. 1335 z XI w. (głównie do I ks.) są nikłe.

Wydania Xenofonta.

Wydania krytycznego pism Xenofonta, opartego na znajomości całej tradycji rękopiśmiennej, bezpośredniej i pośredniej, nie posiadamy dotąd. Tradycję wprost niecałkiem jeszcze znamy a tradycja niewprost nie jest dotąd zużytkowana. Zwłaszcza rękopisy gorsze mało są dotychczas uwzględnione. Nawet dla większych dzieł Xenofonta nie posiadamy dziś wydań krytycznych odpowiadających wszelkim wymaganiom. Dobre stosunkowo wydania posiadamy tylko dla drobnych pism: Resp. Laced. (Pierleoni), De re ditibus (Zurborg, Thiel).

Niemalą trudność stanowi przy Xenofontcie kwestja dialektu. Wydania Xenofonta grzeszyły przeważnie tem, że z nadto usiłowały naginać przekazane przez rkpp. formy językowe do reguł dialektu attyckiego (Dindorf, Cobet, Schenkl i i.). Wobec tego, że Xenofont nie pod każdym względem jest wzorem attycyzmu, że w pismach jego spotykamy formy i wyrazy innych dialektów, jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy mamy prawo formy jego naginać do dialektu attyckiego. Raczej należy tutaj trzymać się ile możności tradycji rękopiśmiennej. Na tę drogę wszedł Gemoll; wydawca ten odstępkuje od rkpp. w pewnych przypadkach, trzymając się napisów attyckich i opierając się na badaniach językowych.

¹⁾ I. Beiträge zur Kritik der Anab. (II. der Apomnemoneumata. III. des Oikonom., des Symp. u. der Apologie).

Wydania wszystkich pism.

a) samego tekstu:

Ed. princeps Iuntina we Florencji 1516 (brak w niej jednak kilku drobnych pism). Aldina w Wenecji 1525. Pierwsze całkowite wydanie wyszło dopiero w Halli 1540. — Henr. Stephanus wydał Xenofonta w Paryżu 1561 i 1581, a wydanie jego stało się wulgatą.

Wydania w XIX i XX wieku:

1) (U Didota w Paryżu 1839).

2) Ludwik Dindorf stworzył podstawy wydania krytycznego. Wydał Xenofonta z aparatem krytycznym w Oxfordzie (1853. 1857. 1862).

3) Gustaw Sauppe w 5 tomach, z wyborem lekcji podanym we wstępach, Lipsk u Tauchnitza 1865—67.

4) (nieskończone) Karol Schenkl, 2 ty (Anabasis i Libri Socratici), Berlin u Weidmanna 1869—1876, z krótkim aparatem krytycznym.

5) E. C. Marchant w Bibl. Oxoniensis (Opera omnia recogn. brevisque adnot. crit. instr.), t. I Hellenica przez Underhilla (1900), t. II, 4 pisma Sokrat., t. III Anabaza (1904), t. IV Cyrop. (1910), t. V Opuscula (1920). Całość jest nowem opracowaniem wyd. oxfordzkiego Dindorfa, zawiera dobry wybór lekcji, ale istotnego postępu nie przedstawia¹⁾. M. uwzględniła wiele rkpp.; wiele ich sam kollacjonował. Aparat jego zawiera nieraz niedokładności lub błędy.

6) (zaczęte) I. Pantazidis *Ξενοφώντος συγγράμματα* (dotąd t. I Anabasis, Ateny 1900), nie ma większego znaczenia.

b) objaśniające:

1) J. G. Schneider, Lipsk 1790—1815, 6 tomów, z komentarzem łąc.; 2 wyd. opracowali na nowo F. A. Bornemann i Gust. Sauppe.

2) w Bibl. Gothana (nieskończone), z koment. łąc., od 1838—1863, 4-ty (Anabasis przez Raf. Kühnera 1852, Hellenica przez L. Breitenbacha, 2 ty (I 1838. 21880. II 1863), (Oeconomicus przez L. Breitenbacha 1841).

¹⁾ W Cyropedji np. wykazuje tylko drobne różnice w porównaniu z tekstem Huga.

Ważniejsze od wydań zbiorowych są

Wydania specjalne.

1) Anabaza.

a) Wydania krytyczne.

Główną zasługę około rozpoznania wartości rkpp i stworzenia tekstu Anabazy opartego na najlepszych rkpp ma Ludwik Dindorf. Ocenił on rkpp. w przedmowach do swych wydań Anabazy. Rękopisu C sam nie kollacjonował, lecz oparł się na kollacji Dübnera. Zasadą krytyczną Dindorfa jest: Należy iść za rkpp lepszymi, gdzie się między sobą zgadzają, gdzie zaś się między sobą różnią, należy iść za lekcją pierwszej ręki rękopisu C. Innemi słowy znaczy to: tekst Anabazy opierać się winien na rkp. C. Od rękop. C Dindorf odstępuje jednak w rzeczywistości dosyć często. — Dindorf wydał Anabazę kilka razy; główne wydania są: 2. w Oxfordzie 1855 i 4. w Lipsku (u Teubnera) 1866.

Gustaw Sauppe wydał Anabazę w II tomie swego zbiorowego wyd. pism Xenofonta. Tom ten wyszedł w Lipsku u Tauchnitza 1865. W zasadach krytycznych Sauppe zgadza się z Dindorfem. Na czele wydania znajduje się wstęp krytyczny, zestawiający ważniejsze lekcje.

Karol Schenkl wydał Anabazę w I t. niedokończonego swego zbiorowego wydania pism Xenofonta (z którego wyszedł w r. 1876 jeszcze tylko tom II, zawierający pisma Sokratyczne), Berlin u Weidmanna 1869. Schenkl trzyma się nieco ściślej rękopisu C niż Dindorf. Wydanie jego zawiera u dołu aparat krytyczny; w nim podane są niemal wszystkie lekcje C a z innych rkpp wybór lekcji. Stanowisko swoje krytyczne Schenkl uzasadnił w *Xenophontische Studien* (SB. Wiener Akad. 1868, t. 60, t. 80 i t. 83).

Drugim wydawcą, który po Dindorfie najwięcej zasłużył się około tekstu Anabazy, jest Arnold Hug. Anabaza jego wyszła w Lipsku u Teubnera 1878. Hug skollacjonował na nowo C. Wydanie jego zawiera na czele wstęp krytyczny, podający główne lekcje.

Wilhelm Gemoll, Lipsk u Teubnera 1899¹, 1902² (ed. maior), daje tekst Anabazy z aparatem krytycznym u dołu. Gemoll trzyma się prawie wyłącznie C (i to pierwszej ręki); inne rkpp, nawet lepsze, uwzględnia tylko wtedy, gdy C zawiera

lukę albo widoczny błąd; gdy chodzi o lekcje innych rkpp, postępuje eklektycznie, tj. wybiera lekcje z lepszej i gorszej klasy według ich wartości. Później (1913) Gemoll uznał, że lekcje rkpp gorszych uwzględniać należy w szerszej mierze (zob. wyżej przy rkpp.). Gemoll opiera się na własnej kollacji rkp. C; udało mu się przytem w niektórych miejscach lepiej odczytać rkp. niż Dübner i Hug¹⁾. Wydanie Gemolla jest dziś najlepsze, ale obok niego należy uwzględniać wydanie Marchanta.

Wydanie E. C. Marchant'a (Oxford 1904) uwzględnia obok C i klasę gorszą; aparat jego zawiera dobry wybór lekcyj, wydanie jednak nie ma istotnego znaczenia.

Jeszcze mniejsze znaczenie ma wyd. Pantazidisa (Ateny 1900).

Z wydań bez aparatu krytycznego wymienić należy wydanie Cobeta (Leiden 1859). Jak w innych wydaniach, tak i w tem Cobet nadużywa metody logicznej i zanadto nagina język Xenofonta do praw dialektu attyckiego.

b) Wydania objaśniające.

K. W. Krüger, kilkakroć powtarzane, 7 wyd. (przez Pökela) Berlin 1889.

Rafał Kühner, 2 ty, Gotha-Lipsk 1852.

C. Rehdantz—O. Carnuth w Berlinie u Weidmanna, 6 wyd. przez W. Nitschego 1905, 2 ty.—I. tom w 7 wyd. przez Ernesta Richtera 1912.

F. Vollbrecht w Lipsku u Teubnera, 3 ty, kilkakroć powtarzane (ost. 10^e).

Anab. I—III. z koment. polskim wyd. Ant. Jerzykowski, Poznań 1880.

2) Hellenika.

a) Wydania krytyczne:

Ludwik Dindorf, Oxford 1852, z aparatem krytycznym. Cobet Amsterd. 1862. ⁵1907.

Otto Keller ed. mai., Lipsk u Teubnera 1890, z indeksem wyrazów (główne wyd.).

¹⁾ Jeszcze konserwatywniej niż Gemoll trzyma się C Sorof w wyd. szkolnem Anabazy (Lipsk 1900); przyzuaje jednak, że przepisywacz tego rkp. postępował niedbale i że popuszczał często drobne wyrazy (rodzajnik, prepozycje, spójniki). Sorof każe obok C uwzględniać i rkpp. gorsze.

b) Wydania objaśniające:

B. Büchschütz w Lipsku (Teubner), L. Breitenbach w Berlinie (Weidmann), A. Zurborg i R. Grosser w Gotha (Perthes), (E. Kurz, Monachium 1874), Edwards (ang.) (I—II).

3) Cyropedja.

a) Wydania krytyczne:

Ludw. Dindorf, Oxford 1857, z aparatem krytycznym.

Arnold Hug ed. mai., Lipsk (Teubner) 1883.

Wilhelm Gemoll, Lipsk (Teubner) ed. mai. 1912 (główne wyd.). Gemoll uwzględnił więcej rkpp. niż Hug i miał nowe kollacje niektórych rkpp.

b) Wydania objaśniające:

L. Breitenbach i Büchschütz, Lipsk (Teubner), KF. Hertlein (i W. Nitsche), Berlin (Weidmann). H. A. Holden 4 ty (Cambridge, 1887—90).*

Wydania te nie wystarczają; potrzebne jest wydanie z komentarzem rzeczowym.

4) Drobne pisma:

a) ogólne:

L. Dindorf Scripta minora, Lipsk (Teubner).

Na nowo wyd. to opracowali Thalheim i F. Rühl, 2 ty (Lipsk, Teubner, 1910. 1912). Najważniejsze rkpp. są tu ponownie skollajonowane lub też zużytkowane są dawniejsze kollacje K. Schenkla. Wydanie to przytacza tylko lekcje niektórych najlepszych rkpp., ale nie opiera się na zbadaniu ich pokrewieństwa, dlatego też nie jest to wyd. krytyczne w właściwym znaczeniu tego słowa. O stemmatach Thalheima powątpiewa H. Raeder (BphW. 1912, 66 n.), zwłaszcza przy Ages. i Hier. (nadto Apol.). Według niego stosunek rkpp. jeszcze nie jest wyjaśniony.

Dla Ages. i Hierona (oraz Apol.) jest głównym rkp. Vatic. (A) z XII w. (Jego lekcje drugiej ręki są konjekturami). Z niego wypływały inne rkpp. (Th. Thalheim, Herm. 1908, 427 nn.).

Dla Resp. Lac. mamy 2 klasy rkpp. 1) Vat. (A) z XII w. i 2) gorsze rkpp. (Pierleoni, Bollettino di fil. cl. 1904, 251 nn.). Rühl niepotrzebnie zmienia nieraz tekst.

Dla Poroi Vatic. 1950 (A) i Marcianus 511 (M), oba z XIV. w. (Thiel wstęp do wyd.).

b) specjalne:

Krytyczne: Lac. resp. rec. G. Pierleoni, Berlin 1905 (Weidmann). Tenże w X. opusc. polit., equ. et venat. recogn. P., Rzym 1906 daje krótki aparat kryt.

De re ditibus ed. A. Zurborg, Berlin 1876 (Weidmann) (wprowadza niepotrzebne zmiany tekstu), Pierleoni w X. opusc. (zob. wyżej); najlepiej (wyd. kryt. i objaśn.) Πόροι cum prolegg. et commentariis ed. Joh. Hendr. Thiel, dyss. Amsterdam 1922 (oparte na nowej kollacji).

Objaśniające: Agesilaos erkl. v. G ü t h l i n g, Lipsk 1888 (Teubner). Hiero expl. L. Breitenbach (Gotha 1847) i Holden (3. wyd. 1888). Poroi zob. wyżej.

Słowniki.

a) ogólne:

F. W. Sturz, Lexicon Xenophonticum, 4 ty, Lipsk 1801—4 (dziś już nie wystarcza).

Gust. Sauppe, Lexilogus Xenophonticus, Lipsk 1868 (jest to indeks rzadszych wyrazów użytych przez Xenofonta).

b) specjalne:

Do Anabazy: F. Vollbrecht (10. wyd. przez W. Vollbrechta, Lipsk 1905), H. L. Strack (Hannover 1909) i W. Gemoll (1906).*

Do Hellen.: K. Thiemann, Lipsk 1898.

Do Cyrop.: Crusius-Fiebig (Hannover-Lipsk 1860).

Prace pomocnicze.

H. Richards, Notes on Xenophon and others, London 1907, zawiera uwagi nad językiem Xenofonta i nad autentycznością drobnych pism. (Wykazuje, że język nie daje powodu do odmawiania Xenofontowi żadnego z drobnych pism prócz Ath. pol.).

Castiglioni, Studi Senofontei I—V. (R. Accad. dei Lincei, Roma) (V. La Ciropedia. XXXI, 1922) (mnie niedostępne).

Ludw. Ó wikliński, O przechowanym w zbiorze pism Ksen. traktacie o dochodach. (Rozpr. Wydz. filol. Ak. Um. t. 60, 1921, nr. 3), posuwa naprzód egzegezę tekstu. — Dla krytyki tekstu Poroi Tenże w Symbolae philol. Posnan., Poznań 1920, 75—78.*

Léop. Gautier, La langue de Xénophon, Genève 1911 (wyczerpująca).

Przekłady.

Przekładu całego Xenofonta literatura polska dotąd nie posiada. Nie mamy nawet przekładu wszystkich większych pism. Tylko Anabazę przełożył C. C. M r o n g o v i u s (Słowo o wyprawie wojennej Cyrusa), Gdańsk 1831. Jest to jednak raczej parafraza, w dodatku dokonana językiem nieudolnym¹⁾. — W druku jest przekład Anabazy przez Artura R a p a p o r t a (Bibl. Nar. w Krakowie).* Przekładu Helleników ani Cyropedji nie posiadamy. Nie mamy też przekładu drobnych pism historycznych.*

Sprawozdania u Bursiana daje Ernest Richter (ostatnie w t. 178, 1919, za lata 1909—1918).*

Monografia o Xenofoncie jest jedną z najpilniejszych potrzeb nauki.

3. Philistos. Grecja zachodnia.

Po Tukidydesie nikt nie pisze historii współczesnej, bo w Grecji nie ma państwa prawdziwego (Wilamowitz, Ar. u. Ath.). Tylko w Sycylii było większe państwo, tu też powstaje jedyna w tym okresie historia współczesna.

Philistos

(ur. ok. 430, um. 356)

(pisze po r. 386)

z Syrakuz.

[Fragmenty u C. Müllera FHG. I 185—192; IV 369 n. — Suidas w swym artykule miesza Philistosa z retorem Philiskosem].

Niemal w tym samym czasie, kiedy w małoazjatyckiem Knidos Ktesias układał swe dzieło, pisał na Zachodzie historję Sycylii Philistos.

Philistos pochodził z bogatej i wpływowej rodziny syrakuzkańskiej. W czasie wyprawy sycylijskiej Ateńczyków był młodym chłopcem (Plut. Nic. 19) i należał z pewnością do tej śmiałej młodzieży, o której czynach opowiadają Diodor (XIII 14) i Plutarch (Nic. 24) na podstawie dzieła Philistosa. Mógł mieć wtedy około 15 lat. W takim razie urodził się ok. r. 430. Wr.

¹⁾ Nadto mamy przekład Memor.: Wspomn. o Sokr. prz. Ant. Bronikowski, Ostrów-Wrocław 1868, Ekonomik prz. tenże, Poznań 1857, Hippika i Hipparch prz. tenże, Ostrów 1860.*

406, kiedy Dionysios I owałdnął tyranią Syrakuz, brał udział w zgromadzeniu ludowym (Diod. XIII 91), musiał więc mieć najmniej 20 lat, prawdopodobnie jednak był trochę starszy. W r. 356 dowodził jeszcze flotą; miałby wtedy około 74 lat. Odegrał ważną i wybitną rolę w dziejach Syrakuz w pierwszej połowie IV w. Był politykiem i wodzem a należał do powierników i przyjaciół tyrana Dionysiosa I i jego syna Dionysiosa II. Dionysiosowi I, którego kuzynkę miał za żonę, dopomógł w r. 406 do opanowania tyranii (Diod. XIII 91). Mimo ścisłych stosunków, które go łączyły z Dionysiosem, został przez tyrana w r. 386 skazany na wygnanie do kolonii greckiej Adria, położonej nad ujściem Padu (Plut. Dio 11). Jak Tukidydes, tak i on zabrał się na wygnaniu do pisania historii. Mimo że w swem dziele pochlebiał Dionysiosowi, nie uzyskał prawa powrotu do Syrakuz (Paus. I 13, 9). Dopiero Dionysios II odwołał go w r. 366, po 20-letnim wygnaniu; i on, jak przedtem ojciec, znalazł w nim oddanego zwolennika. Celem odwołania było, aby Philistos pomagał Dionysiosowi II zwalczać nowatorstwa szwagra tyrana, Diona i filozofa Platona. W r. 356 Philistos dowodził flotą Dionysiosa w bitwie morskiej z zwolennikami Diona, dostał się do niewoli i został przez zwycięzców wśród męczarni pozbawiony życia. Świadkiem ostatnich jego chwil był niejaki Timonides (Plut. Dio 35)¹⁾.

Dzieło Philistosa kreśliło dzieje Sycylii od czasów najdawniejszych do r. 363/2 (Diod. XIII 103. XI 89, por. Dionys. Hal. ep. ad Pomp. 5), doprowadzało więc dzieje Zachodu greckiego do tego samego punktu, na którym urywały się dzieje Grecji właściwej w Hellenikach Xenofonta i było tego dzieła uzupełnieniem. Składało się z 3 części (συντάξεις). Pierwsza kończyła na roku 406, w którym objął władzę Dionysios I, a liczyła 7 ksiąg (Σικελικά)²⁾. Druga część (Περὶ Διονυσίου) w 4 księgach przedstawiała dzieje Dionysiosa I; później Philistos opisał dodatkowo w dalszych 2 księgach jeszcze 5 pierwszych lat rzą-

¹⁾ Według innej wersji, zachowanej u Ephorosa (fr. 152 M.) i Diodora (XVI 16, 3), który tu widocznie czerpie z Ephorosa, Philistos pokonany sam sobie odebrał życie. Wersja ta jest wobec wyraźnego świadectwa Timonidesa niewiarogodna, słusznie też odrzuca ją Ed. Meyer (G. d. A. V § 995).

²⁾ Księgi I—II. opisywały najstarsze dzieje Sycylii, ks. VI wyprawę sycylijską Atenczyków.

dów Dionysiosa II (367—362). Cała historia Philistosa liczyła więc ksiąg 13. Dzieło zaginęło.

Co do źródeł, to przy starszych dziejach wyspy macierzystej Philistos korzystał zapewne z poprzednika swego i ziomka Antiocha z Syrakuz, ale stopnia zależności wobec zaginięcia obu autorów nie możemy oznaczyć¹⁾. Przy wyprawie sycylijskiej Ateńczyków Philistos opierał się na Tukidydesie (co tylko dobrze o nim świadczy), choć zapewne nie przepisywał go po większej części dosłownie, jak to utrzymuje retor Theon (Progymnasmata p. 63, 25 Sp.), bo niektóre rzeczy pamiętał sam, inne poznał z ustnych informacji (Busolt, Gr. G. II 2, 702, uw. 8). Rządy obu Dionysiosów znał dobrze z pierwszego źródła jako powiernik i wódz tyranów.

Wartość dzieła inna była przy czasach dawniejszych, inna przy dziejach współczesnych. Przy tamtych Philistos opierał się na źródłach starszych, przy rządach obu tyranów czerpał z własnej znajomości zdarzeń. A znał je jak rzadko kto, ile że był praktycznym politykiem i wodzem i stał u boku obu władców. Z góry więc można powiedzieć, że dla IV wieku był źródłem pierwszorzędnym i w ogóle jednym z najważniejszych historyków greckich (Ed. Meyer, G. d. A. III § 165, J. Beloch, Gr. G. III 1² [1922] 400)²⁾.

Zaginięcie dzieła jest szkodą dla historii a byłoby szkodą pierwszorzędą, gdyby nie to, że Sycylja w IV w. nie ma znaczenia światowego. Philistos był ważniejszy od Ephorosa i Teopompa, mimo że ci od niego byli sławniejsi. To też w starożytności zaliczano go do klasyków obok Herodota, Tukidydesa i Teopompa (podczas gdy Xenofonta i Ephorosa tylko niektórzy uważali za klasyków). Cicero nazywa go *pusillus paene Thucydides* (Epist. ad Quintum fratrem II 11, 4; por. Brut. 66, de orat. II 57). Co do treści starożytni zarzucają mu tylko, że pochlebiał obu tyranom. My możemy dodać do tego drugi zarzut, że przytaczał znaki i przepowiednie (np. opadnięcie roju

¹⁾ Miały też znajdować się u niego niektóre wiadomości kartagińskie (A. v. Gutschmid, Kl. Schr. II 89 nn., O. Meltzer, Gesch. d. Karthager, I, Berlin 1879, 125. 134).

²⁾ Ocena Philistosa u Heitza (w O. Müllera hist. lit.), czysto filologiczna, świadczy o braku zmysłu historycznego u tego uczonego. Niedocenia go również A. Croiset (Hist. litt. gr. IV 655).

pszczoł na grzywie konia jako przepowiednię panowania Dionysiosa, fr. 57). Obratł sobie za wzór Tukidydesa i do niego się znacznie zbliżył, choć nie posiadał jego krytyczności, jak widać z tego, że podjął się opisywać dzieje Sycylii od czasów najdawniejszych. U starożytnych Philistos ma opinię pisarza w wysokim stopniu wiarogodnego a tę opinię podziela i nauka nowoczesna. W opisach bitw miał przewyższać Tukidydesa, natomiast nie było u niego tego bogactwa myśli, co u wielkiego jego wzoru (Dion. Hal. ad Pomp. 5 p. 780).

Co do formy, naśladował zwięzłość Tukidydesa. Był od niego jaśniejszy¹⁾, ale nie dorównywał mu w układzie. Styl jego bywał czasami wzniosły, ale w całości nieco jednostajny (aut. Π. ὕψους; 40). Z dzieła jego zachowały się tylko zupełnie nieznaczne fragmenty, głównie nazwy geograficzne u Stephana z Bizancjum; dlatego nie możemy sobie wyrobić własnego zdania o formie jego dzieła. Dzieło Philistosa wzorem Tukidydesa zawierało także mowy a unikało ekskursów.

Pośrednio zachowało nam się niejedno z niego u Diodora i Plutarcha. Diodor w opisie wyprawy sycylijskiej idzie za Ephorosem²⁾, ten zaś ze swej strony czerpał głównie z Tukidydesa, ale częścią i z Philistosa (Busolt, Gr. G. III 2, 712 n.; Ed. Meyer, G. d. A. III § 159, IV § 673 uw.; Pöhlmann, Gr. G.⁶ § 88).

Plutarch korzystał z niego w żywocie Nikiasa³⁾; wprost czy pośrednio, nie jest rzeczą pewną. (Obszerną literaturę nowszą zestawia Busolt III 2, 729 uw. 3).

Zachowało się nadto z Philistosa nieco u Polyaina i Pausaniasa (u tego drugiego »przynajmniej pośrednio« Pöhlmann⁶ § 63).

W IV w. korzystał z niego Ephoros, a Aleksander W. kazał sobie przysłać do Azji prócz tragicików i pewnych liryków i jego dzieło. Wogóle jednak Philistos z powodu schle-

¹⁾ Quintil. instit. X, 1, 74.

²⁾ Za Volquardsenem przyjmuje Beloch (Gr. G.² II 2, 26), że Diodor w ks. XI—XIV czerpie z Timaiosa, nie Ephorosa, także przy wyprawie sycylijskiej. Przypuszczenie to okazało się mylnem przynajmniej, co do 50-letcia; nowe fragmenty Ephorosa (Pap. Oxyrh. XIII) pouczyły, że źródłem Diodora jest Ephoros.

³⁾ Busolt, Plutarchs Nikias u. Philistos, Hermes 34 (1899) 288.

biana tyranom nie podobał się ani późniejszym dziejopisom historii starszej ani publiczności i dlatego zginął. W epoce hellenistycznej czerpali z niego Timaios i Varro¹⁾. Znał go też Cicero. W szkołach retorycznych I w. po Chr. czytano go razem z Herodotem, Tukidydesem, Xenofontem, Ephorem i Teopompem (Theon progym. p. 66 nn. Sp.).

b) Historia ustroju politycznego.

4. Arystoteles *Ἀριστοτέλης*.

(napisana między 328 a 322).

Życie. Arystoteles ur. się w Stagiros²⁾ na półwyspie tracimkim czyli chalkidyjskim i żył 384—322, tj. urodził się i umarł w tym samym roku co Demostenes. Był synem Nikomacha, lekarza przybocznego króla macedońskiego Amyntasa III; przez ojca wszedł w stosunki z dworem królewskim. Kształcił się w Atenach 367—347 pod kierunkiem Platona. Platon był wtedy w ostatniej fazie życia i ostatniej fazie swej filozofji; są to lata, kiedy ulega wpływowi mistycyzmu Pitagorejskiego i pisze Timaiosa i Nomoi. Po śmierci Platona (347) Arystoteles przeżył kilka lat u przyjaciela swego Hermeiasa, władcy miasta Atarneus w Mizji, blisko Pergamon. W r. 343/2 król macedoński Filip powołał go do Pelli i powierzył mu wychowanie syna swego Aleksandra. Na tem stanowisku Arystoteles spędził 3 lata. Po wstąpieniu Aleksandra na tron udał się w r. 335/4 ponownie do Aten i założył tu szkołę w portyku gimnazjum Lykeion u stóp południowych Lykabettu. Rano miewał wykłady specjalne, popołudniu exoteryczne. W Atenach spędził razem więcej niż połowę życia; miasto to stało się drugą jego ojczyzną. Zawikłany przez stronnictwo antymacedońskie w proces o bezbożność uciekł do Chalkis na Eubei, gdzie niedługo potem umarł (322).

Pisma historyczne Arystoteles a.

Z wielostronnej działalności naukowej tego głębokiego i genialnego uczonego uwzględnimy tu tylko pisma ściśle historyczne. Pominiemy nawet jego *Politykę* (Πολιτικά, 8 ksiąg),

¹⁾ F. Münzer, Die Quellen des Plinius (Berlin 1897) 156 n.

²⁾ Późniejsza forma nazwy miasta brzmi Stageira.

zastanawiającą się nad tem, jaka forma rządu jest najlepsza, dzieło, które stworzyło naukę o państwie.

Politeiai.

Starożytni posiadali pod imieniem Arystotelesa 158 Politeiai, zawierających zarys ustroju tyluż państw greckich a częścią i barbarzyńskich. Każda Politeja dzieliła się na historję ustroju i na część systematyczną; ta druga zawierała zarys ustroju istniejącego za czasów Arystotelesa. Zużytkował w nich Arystoteles materiał zebrany dla swych spekulacyj teoretycznych. Najważniejsza z tych politei, Politeja ateńska, została napisana już po Polityce. Z politei tych zachowały się (prócz Politei ateńskiej) tylko fragmenty wyciągów pod imieniem jakiegoś Herakleidesa. (Nie jest nim Herakleides Pontikos, któremu są przypisane przez tradycję. Wyciągi Herakleidesa powstały zapewne między r. 260 a 247. Por. Fabricius, Aufsätze für Kekulé, Berlin 1890, 58 nn.)¹⁾ Prawie połowa fragmentów pochodzi z politei ateńskiej (98 na 218), ta była więc najwięcej czytana²⁾. Z politei lacedemońskiej posiadamy 13 fragmentów, z innych politei przeważnie tylko po jednym. Politeja ateńska była zapewne najobszerniejsza.

¹⁾ Wyciągi te nabrały znaczenia po odkryciu Politei ateńskiej. Nozta tytuł ἐκ τῶν Ἡρακλείδου περὶ πολιτειῶν. Za ich autora uważano Heraklidesa Pontyjskiego (z IV w.), inni (Unger, Bethe, Christ-Schmid) Heraklidesa z przydomkiem Lembos (z II w. prz. Chr.), ale przynajmniej pierwszy napewno nie jest ich twórcą. Żeby autorem ich był H. Lembos, nie jest nigdzie przekazane.

[Wyciągi te wydali: Schneidewin Heraclidis quae exstant, Getynga 1847. C. Müller FHG. II 208 Walenty Rose Aristoteles pseudepigraphus, Lipsk 1863 (dziwaczny i błędny tytuł; R. uważał wszystko, co z Arystotelesa zaginęło, za podrobione, a Politeję ateńską nawet po jej odnalezieniu; dzieło samo jest bardzo uczone, ale łacina okropna, tak że Lehrs nie chciał go czytać). Tenże w wyd. Arystotelesa przez Akademię berlińską V (1870) 535 nn. i Aristotelis fragmenta, Lipsk 1886, str. 370 nn. Kaimel-Wilamowitz w dodatku do wyd. Arystot. Ἄθ. πολ., Berlin 1898.]

Wobec tego, że wyciągi Herakleidesa odnoszące się do konstytucji ateńskiej okazały się wyciągiem z Arystotelesa, nabierają wagi i wyciągi Herakleidesa odnoszące się do innych państw jak Sparty i Krety; zapewne i one streszczają tylko Arystotelesa. (Akcentuje to zwłaszcza Holzinger, Philol. 50, 1891, 436 nn.; 52, 1893, 58 nn.).

²⁾ Nie ma powodu przypuszczać, by inne politeje były opracowane mniej starannie i żeby to było powodem mniejszej liczby fragmentów.

Znaczenie Politei jest wielkie: Arystoteles jest twórcą historii ustroju państwa.

Pojęcie o Politejach Arystotelesa dała nam dopiero

Ἀθηναίων πολιτεία.

W r. 1890 znaleziono w papirusie egipskim najważniejszą z politei, Politeję ateńską. Utwór ten zachował się prawie cały; brak mu tylko początku (zaczyna się dziś od zamachu Kylona). Przez odcyfrowanie ostatniego z 4 zwojów poznaliśmy też rozdział końcowy o ustroju sądownictwa w IV wieku. Autorstwo Arystotelesa stwierdzone jest przez to, że w Politei znalazły się jej fragmenty, dochowane pod imieniem Arystotelesa u leksykografów i scholiastów a przede wszystkim u Plutarcha, oraz przez to, że jej treść nosi znamiona tego pisarza a forma zgodna jest z tem, co wiemy o formie popularnych pism Arystotelesa¹⁾.

Treść Politei. Politeja ateńska składa się z dwu części: obszerniejszej historycznej (roz. 1—41) i krótszej systematycznej (roz. 42—69). Część pierwsza zawiera historję ustroju Attyki od czasów najdawniejszych (od mitycznego Iona), w gruncie rzeczy jednak dopiero od Drakona, aż do czasów Arystotelesa, mianowicie do ostatniego ustroju, o charakterze demokratycznym, który wprowadzono za archontatu Eukleidesa, 404/3, po upadku 30 tyranów, a który istniał jeszcze za czasów Arystotelesa. Przesuwa się tu przed nami kolejno 11 zmieniających się ustrojów.

Rozdziały 1—12 przedstawiają przejście z monarchji do oligarchji i ustawodawstwo Drakona i Solona. W rozdziałach 13—19 widzimy powstanie, rozkwit i upadek tyranji. Rozdziały 20—28 kreślą rozwój demokracji. W rozdziałach 29—40 mamy bardzo obszernie skreślony obraz oligarchicznych zmian ustroju w latach 411 i 404 i reakcji demokratycznej przeciw tym zmianom. Roz. 41 rekapitułuje krótko cały rozwój ustroju.

Część II, systematyczna, przedstawia szczegółowo osta-

¹⁾ Fryderyk Cauer i F. Rühl niesłusznie powątpiewali o autorstwie Arystotelesa. Cauer jeszcze w r. 1907 (W. f. kl. Ph. 1907, 1385 nn.) przeczył autentyczności z uporem godnym lepszej sprawy. Pewne sprzeczności między Politeją a starszą od niej Polityką tłumaczą się tem, że autor w toku studjów zmienił swe poglądy; poglądy polityczne Politei nie stoją w sprzeczności z poglądami Polityki, jak chciał Cauer. Por. Busolt, Gr. Gesch. II² str. 16 nn.

tni ustroj Attyki. Roz. 42 mówi o prawie obywatelskiem, rozdziały 43—46 o radzie pięciuset i zgromadzeniu ludowem, rozdziały 47—62 o urzędnikach, rozdziały 63—69 o sądach.

Źródła. W części historycznej Arystoteles opierał się głównie na kronice attyckiej czyli attydzie. Z niej zaczerpnął daty i imiona archontów oraz dzieje ustroju starszej epoki do r. 480 (z wyjątkiem ustawodawstwa Drakona), częścią i pewne rzeczy dla reszty w. V¹). Attydą, z której korzystał, była prawdopodobnie attyda *Androtiona*, nie tylko dla tego, że to była attyda wtedy najświeższa a więc najpełniejsza, ale że autor jej musiał być przekonany oligarchicznych a więc sympatyczny Arystotelesowi²). Ojciec *Androtiona* należał do rady czterystu w r. 411 a w r. 404 do zwolenników *Teramenesa*; syn podzielał bez wątpienia poglądy ojca. Widzimy zresztą zgodność *Politei* z fragmentami *Androtiona* (por. *Busolt Gr. G. II² str. 33 uw. 1*).

Nadto korzystał, jako z drugiego głównego źródła, z jakiegoś partyjnego pisma politycznego o dążności oligarchicznej (zob. niżej).

Prócz tego korzystał z *Herodota* (cytuje go tylko raz, 14, 4; cytowane jest z *Herodota I 60*), z *Tukidydesa*, z *Xenofontowych Hellenika*, z poezyj *Solona* (obficie; dzięki tym cytatom poznaliśmy nowe fragmenty tego poety), ze skoliów; raz przytacza napis z akropoli ateńskiej. *Politeja* jest więc kompilacją z starszych od niej dzieł historycznych (*Wilam. A. u. A. I 306*). Jest kwestją nierozstrzygniętą, czy autor czerpał z dokumentów pierwszorzędnych: napisów i archiwów. Wprawdzie cytuje dokumenty (przy r. 411 i 404), ale zachodzi pytanie, czy znał je z pierwszej ręki, czy też tylko zaczerpnął je z attydy, za którą idzie. To drugie przypuszczenie jest prawdopodobniejsze³).

¹) Tak *Wilamowitz*, *Ed. Meyer*, *Busolt* i i.

²) Panuje dziś zgodność zapatrywań na punkcie, że attyda, z której *Arystoteles* czerpał, była attyda *Androtiona* (*Wilamowitz Gr. Lit.³ 115*), *Busolt (Gr. Staatsk. I 82. 92)*, *Ed. Meyer (G. d. A. III § 152)*, *Beloch (Gr. G. I 2² 30 nn.)*, *Pöhlmann (Gr. G.⁵ § 76)*).

³) Korzystał z dokumentów według *Christa-Schmida I⁶ 752*, nie korzystał według większości jak: *H. Nissena (RhM. 47, 161 nn.)*, *Bury'ego (str. 183)* (w I części; w II części jest wątpliwe, czy korzystał), *Wilamowitza* (według niego dokumenty wzięte są z pisma oligarchicznego), *Busolta (G. G. II² 43. 49. 54)*; dla rewolucji z r. 411 zaczerpnął dokumenty z attydy według *Busolta (w w. m.)*, *Ed. Meyera (G. d. A. IV § 701 uw.)* i *Pöhlmanna (Gr. G.⁵ § 88)*.

Źródło, z którego korzystał dla rewolucji oligarchicznej r. 411 i dla dziejów 30 tyranów, miało tendencję oligarchiczną. Autora jego szukać należy zdaniem niektórych w kołach partji umiarkowanej wśród 30 tyranów, zwłaszcza Teramenesa¹⁾, słuszniej jednak większość wyprowadza tak dzieje rewolucji w r. 411 jak dzieje r. 404 z attydy (Busolt Gr. Staatsk. I³ 95 n.). W takim razie na pismo anonimowe oligarchiczne niewiele zostaje. Przy historii 30 tyranów nie spotykamy warjantów tradycji. W części II Politei nie widać śladów owego pisma oligarchicznego.

Z Ephorosa Arystoteles nie korzystał.

Partja o czasach przeddrakońskich polega na attydzie, podobnie dzieje zamachu Kylona, przy ustawodawstwie Dra-kona autor idzie, zdaje się, za pismem oligarchicznym²⁾, przy Solonie za attydą, przy Pizystracie za Herodotem (tu dla nas wiarogodniejszy od Politei jest Tukidydes, który według własnych słów posiadał dobre informacje o tych zdarzeniach), przy Harmodiosie i Arystogeitonie za Tukidydesem, z którym jednak nieraz polemizuje, przy dziejach od Kleistenesa do początku wojny peloponeskiej znowu za attydą (Busolt w w. m.). (Rezultaty Wilamowitza co do źródeł Politei zostały niemal bez zmiany przyjęte przez naukę).

W rezultacie głównem źródłem części historycznej była attyda (Androtiona), obok niej Arystoteles uwzględnił szereg innych źródeł różnej wartości. W części systematycznej opisuje urzędnika na podstawie własnej ich znajomości. (Nowszą literaturę o Politei jako źródle historycznym zestawia Busolt Gr. Staatsk. I (1920) str. 91 nn.).

Wiarogodność. Po znalezieniu Politei ateńskiej początkowo pod wpływem sławy Arystotelesa jako uczonego nadzwyczajnie gruntownego poczęto wszelkie sprzeczne z Politeją wiadomości u innych historyków ogłaszać za błędne. A sprzeczności takich jest dosyć. Zwłaszcza przedstawienie Tukidydesa jest nieraz odmienne. Powoli jednak, w miarę postępu badań, sąd począł się zmieniać: poczęto wątpić o wiarogodności nie-

¹⁾ Autorem tego pamfletu Wilamowitz mieni samego wzmiankowanego tyrana Teramenesa (Arist. u. Ath.), co jednak jest wątpliwe. Niektórzy kładą owo źródło oligarchiczne na czasy po r. 490 (v. Mess RhM. 63, 383).

²⁾ Busolt, Gr. Staatsk. (1920) I 58.

jednej tradycji Arystotelesa a przyznawać pierwszeństwo wiadomościom Tukidydesa. Dziś pewne jest, że Arystoteles jako historyk nie może się mierzyć z Tukidydesem¹⁾. Widoczne to jest zwłaszcza w tych partjach, w których możemy dokładniej porównać obu pisarzy, zwłaszcza przy opisie rewolucji oligarchicznej r. 411 w Atenach (Arystot. roz. 29 nn. Tuk. VIII 67 nn.). Okazuje się, że Tukidydesa opis rewolucji jest opisem prawdziwego historyka, Arystoteles idzie tylko za aktami urzędowymi, które nie odpowiadały rzeczywistości, bo rewolucyj w aktach oficjalnych nie przedstawia się jako rewolucje. Prawdopodobnie Tukidydes znał te same akta co Arystoteles (Ed. Meyer), ale daje ich krytykę, przedstawiając co innego niż one zawierają (Pieper). Sprzeczność nie jest tak wielka, jak się wydawało początkowo, nie dotyczy istoty faktów, z obu tych pisarzy można wyłuszczyć jedną i tę samą prawdę historyczną, można poznać, jak rzeczy miały się w istocie. Arystoteles poprostu wysnuwa z dokumentów historycznych wnioski błędne (Lehmann-Haupt u Gerkego-Nordena Einl. III² str. 90, Ed. Meyer G. d. A. III § 151). Zmysł krytyczny Arystotelesa dał się uwieść zręczności publicystów, którzy w literaturze polemicznej nie dążyli do bezwzględnej prawdy (Bury, *Anc. greek hist.* str. 183). Było zaś o to tem łatwiej, że tendencje owych publicystów oligarchicznych odpowiadały własnym poglądom politycznym Arystotelesa. W ogóle przy historii ustroju Aten można było z góry oczekiwać, że więcej niż przy innych politejach Arystoteles pozostawać będzie pod wpływem własnych poglądów politycznych (Bury str. 182) i poglądów swej epoki. Arystoteles w Politei ateńskiej nie kryje się z swym ujemnym sądem o demokracji²⁾. Zresztą może i mało się zastanawiał nad wiarogodnością swych źródeł (Bury str. 184); poszedł za istniejącą tradycją historyczną nie dążąc do krytycznego jej przeniknięcia (Busolt, *Gr. G. II*² str. 27), podobnie jak nie uczynił tego i w Polityce. Punkt widzenia jego jest więcej antykwaryczny niż historyczny. Posądzać go, że dał przedstawienie świadomie stronnicze, nienaukowe, tendencyjne, byłoby niesłusznem. Przedstawienie rewolu-

¹⁾ Wykazał to przedewszystkiem Ed. Meyer (*Forsch. z. alt. G. II* 269—436). Por. Lehmann-Haupt u Gerkego-Nordena Einl. III² str. 90, Busolt *Gr. G. II*² str. 54.

²⁾ Sąd ten przejął od Platona.

cji r. 411 u Tukidydesa zdaniem naszym już stąd można uważać za wiarogodniejsze, że pisarz ten jako współczesny zdarzeniom i oceniający je okiem głębokiego historyka mógł mieć lepszy sąd o nich niż odległy czasem Arystoteles. Główna różnica między obu pisarzami przy r. 411 dotyczy powierzenia władzy pięciu tysiącom obywateli. Według Tukidydesa nigdy tych 5.000 nie zamianowano, nigdy więc nie rządzili. Z Arystotelesa zdaje się wynikać coś przeciwnego¹⁾. Tradycję Tukidydesa potwierdza mowa w obronie Polystrata, zachowana pod imieniem Lysiasa (or. 20)²⁾. Przedstawienie Tukidydesa jest i wewnątrznie prawdziwe (Ed. Meyer, G. d. A. § 701 uw.).

Także i przy dziejach 30 tyranów, zwłaszcza działalności Teramenesa, przedstawienie Tukidydesa jest trafniejsze niż przedstawienie Xenofonta w Hellenikach i Arystotelesa. U Arystotelesa dzieje 30 tyranów są skreślone w duchu korzystnym dla Teramenesa³⁾. Stwierdza to mowa Lysiasa przeciw Eratostenesowi 72 nn. (Ed. Meyer, G. d. A. IV § 704 uw.).

Ale i w innych partjach przedstawienie Arystotelesa niezupełnie jest wiarogodne, zwłaszcza przy epoce starszej (jak zresztą nie mogło być inaczej wobec jakości źródeł Arystotelesa dla tego okresu). Tak się ma rzecz z chronologią rządów Pizystrata, z chronologią Temistoklesa, może i z prawodawstwem Drakona, którego zasługi podniesione są kosztem Solona⁴⁾, zapewne pod wpływem stronniczego sądu źródła. Również prze-

1) Druga różnica dotyczy liczby *ἑυγγραφεῖς*.

2) Polystrat należał do rady czterystu z r. 411.

3) Według Arystotelesa Teramenes nie żądał ustanowienia 30 tyranów, w rzeczywistości żądał tego.

4) Ed. Meyer G. d. A. IV § 695 uw. Zdaniem wielu (tak i Meyera) ustroj Drakona jest tylko kopją ustroju z r. 411 (Forsch. II 432). W Polityce Arystoteles o nim nie wie. Istnienie ustawodawstwa Drakona odrzucają prócz Meyera m. i. de Sanctis (*Ἄρθα*, Rzym 1898) i J. Busolt (Gr. Staatsk. I^o 57). Uważają je za świadomie wymyślone a to w celu politycznym. Według Meyera ustawodawstwo to jest ustrojem idealnym, który ma zastąpić zbankrutowaną demokrację; autor jego jest nieznanym. Zdaniem Sanctisa ustęp o Drakonie pochodzi z broszury oligarchicznej z r. 411. Za interpolację poarystotelesową uważa je Busolt (str. 92). Mylne jest dalej zdanie Arystotelesa, że Perykles wprowadził diety sędziowskie dlatego, by rywalizować z majątkiem Kimona (Ed. Meyer G. d. A. III § 313 uw.), mylny również pogląd, że od upadku znaczenia Areopagu zaczyna się wewnętrzny upadek Aten.

niesienie klas majątkowych Solońskich w czasy Drakona niektórzy uważają za niehistoryczne (np. Ed. Meyer G. d. A. II § 400 uw.), powołując się na to, że późniejsi nic o ich istnieniu za Drakona nie wiedzą (np. Plutarch Solon 19). Zdaniem większości uczonych Arystoteles przecenił również znaczenie i wpływ Areopagu podczas i po wojnach perskich. Jego zasługą ma być zwycięstwo pod Salaminą. Podczas gdy Temistokles i inni strategowie stracili głowę, on uzbroił flotę¹⁾. Wybitnego przywódcę ludu Ephialtesa Politeja robi prostym narzędziem Temistoklesa.

Obok tego znajdujemy u Arystotelesa niewątpliwe pomyłki, błędy i sprzeczności. Mylne jest, że Temistokles kierował walką przeciw Areopagowi, bo sprzeciwia się temu chronologia (Ed. Meyer § 281 uw.)²⁾, że po upadku 30 tyranów wybrano dwie komisje z 10 mężów, które kolejno rządziły państwem (błąd u Arystotelesa dowodzi Isokr. 18, 5)³⁾.

Czasem pomyłki mają źródło w nieporozumieniu ze strony Arystotelesa, tak np. przy reformie monet i wag Solona (roz. 10).

W ogólności jednak Arystoteles nie popada w przesadę ani przy pochwałach ani przy naganach, odmiennie od historyków szkoły Isokratejskiej: Ephora i Teopompa, których kierunek musiał potępiać i w przeciwieństwie do których zapewne pisze; sąd jego jest zawsze spokojny. Obok wiadomości wątpliwych i tendencyjnych znajdujemy u niego wiadomości bardzo cenne. Część systematyczna wykazuje nierównomierność i luki, ale urządzenia opisane są jasno i na podstawie dokładnej własnej ich znajomości autora.

Wpływ. Z Politei czerpano mało, co może zadziwiać. Nie stała ona się nigdy książką klasyczną⁴⁾. W epoce hellenistycz-

¹⁾ Busolt (Gr. Staatsk. I³ 95) widzi źródło tego poglądu w attydzie Androtiona (który siedł w tym punkcie za zdaniem nauczyciela swego Isokratesa).

²⁾ Według Tukidydesa I 135 Temistokles wydalony ostracyzmem żył wtedy w Argos. — Wychodząc z tradycji Arystotelesa o udziale Temistoklesa w zamachu na Areopag Adolf Bauer (Litterarische u. historische Forschungen zu Arist. Ἀθ. πολ., Monachium 1891) zmienił całą chronologię pentekontaetji, spotkał się jednak z ogólnym protestem krytyki. Próbę swą cofnął w Forsch. z. griech. Gesch. 1888—1898 str. 271.

³⁾ Ed. Meyer G. d. A. V § 757 uw.

⁴⁾ Fr. 94 Teopompa wykazuje podobieństwo a fr. 99 dosłowną zgodność z Ἀθ. πολ., atoli obaj pisarze są od siebie niezależni. Zgodność pochodzi stąd, że obaj czerpali z tegosamego pisma oligarchicznego. Arysto-

nej więcej korzystano z historyków szkoły Isokratesa, zwłaszcza z dzieła Ephorosa, dającego całokształt dziejów greckich, niż z monografij. Ateny straciły znaczenie polityczne, to też politycy praktyczni więcej zwracali uwagi na państwa hellenistyczne i Rzym. Polybios, Cicero ani Dionysios z Halikarnasu nie uwzględniają Politei. Niemało zgodności spotykamy między Politeją a żywotami Plutarcha. Tłumaczą się one wspólnością źródeł, z których czerpali Arystoteles i Plutarch, a raczej pisarze, na których Plutarch się opiera¹⁾. Wspólnem źródłem jest tu attyda. Z samej Politei Plutarch nie korzystał. Ignorują ją też sofisci z czasów cesarstwa, jak Lukian, Elian, Philostraci. Późniejsi gramatycy i leksykografowie czerpali głównie z drugiej systematycznej części dzieła. Brali z niej przedewszystkiem objaśnienia wyrazów technicznych z zakresu urzędzeń państwowych attyckich; tak czyni np. nauczyciel retoryki Pollux. Politeja nie stała się książką szkolną, to też nie powstały do niej scholia. W słowniku Hesychiosa mamy z niej parę cytatów; cytaty te dodał ktoś późniejszy.

Metoda. Arystoteles zaznacza często sprzeczności w tradycji; tradycję, za którą idzie, uzasadnia. Możliwe jest jednak, że już w attydzie, z której korzysta, znajdował nieraz dwie odmienne wersje. Bada też wiarygodność źródeł (choć nie zawsze) a czyni człowieka tłumaczy z jego charakteru, jego stanowiska politycznego i z warunków czasu. Pewne rysy w historii ustroju polegają na wnioskach z istniejących później urzędzeń i ustaw, tak np. ma się rzecz przy historii archontatu albo przy ustawodawstwie Solona (Ed. Meyer G. d. A. III § 228 uw. § 405 uw.). Politeja powoływa się wtedy wyraźnie na dowody (σημεία). Czasem wnioski niecałkiem są trafne, np. przy archontacie. Politeja zapoznaje tu, że ἀρχων jest właściwym spadkobiercą władzy królewskiej. Wnioski owe z urzędzeń współczesnych Arystoteles znalazł już w attydzie (np. c. 3, 3 τεκμήριον δὲ ἐπιφέρουσι, sc. attydografowie; c. 7, 4 σημεῖον δὲ φέρουσι; c. 14, 4)²⁾.

teles czerpał z niego wierniej niż Teopomp, u którego widać retoryczną przesadę (Busolt Gr. G. III 1, 26 uw. 2).

¹⁾ Wykazał to Br. Keil (Die solon. Verfassung). Por. Wilamowitz, Ar. u. Ath. I. rozdz. 9. — Wiktor Hahn, Żywoty Plutarcha wobec Arystotelesa 'Aθ. πολ., progr. Lwów 1896.

²⁾ Mylnie sądził Adolf Bauer, że te wnioski wsteczne pochodzą od Arystotelesa (Forsch. z. gr. G. 289).

Stanowisko historyczne. Jako historyk i krytyk Arystoteles nie może się równać z Tukidydesem. Niesamodzielnosc jego sądu historycznego¹⁾ występuje najwyraźniej w szkicu poświęconym epoce Peryklesa. Arystoteles nie zdołał zrozumieć i ocenić znaczenia tego wielkiego okresu historycznego. O państwie wielkoattyckiem mówi w 4 wierszach (roz. 24)! Związku między wojnami perskimi a powstaniem potęgi ateńskiej nie podnosi, o rozkwicie literatury i sztuki za Peryklesa nie wspomina. Tak ważne politycznie ostracyzmy²⁾ przeważnie pomija. Niższość jego w porównaniu z Tukidydesem występuje także przy historii rewolucji r. 411, którą opisuje niewątpliwie w świadomym przeciwieństwie do Tukidydesa, mianowicie chcąc go prostować przy pomocy dokumentów. (Wilamowitz, Arist. u. Ath. — Wachsmuth, Einl. str. 557. — Ed. Meyer G. d. A. III § 151 i Forsch. II 86. 411. — Pöhlmann⁵ § 76. — Bury, Anc. greek hist. str. 184).

(Przeciw zbyt niemu obniżaniu znaczenia Arystotelesa jako historyka występuje Ad. Bauer, Forsch.-z. gr. G. str. 289; podnosi on, że Arystoteles dał pierwszy historję ustroju Attyki).

[O Arystotelesie jako historyku zob. literaturę u Pöhlmann Gr. G.⁵ § 76 str. 140].

Czas powstania. Pismo powstało po r. 328, bo w roz. 46 wspomina tetrery, w tym roku wprowadzone, a w roz. 54, 7 mówi o archontacie Kephisophonta (r. 329/8), a przed r. 322, gdyż nie zna zmiany ustroju ateńskiego wprowadzonej w tym roku za rządów makedońskich przez Antypatra. Ponieważ nie wspomina pentery zbudowanych po raz pierwszy w r. 325/4, powstało prawdopodobnie przed tym rokiem, co by nam pozwoliło jeszcze bardziej ścieśnić granice powstania.

Cel pisma. Już z tego, co powiedziano wyżej przy omówieniu wiarygodności dziełka, wypływa, że cel jego jest naukowy, a nie polityczny, tendencyjny. Jeżeli autor czerpie z tendencyjnego pisma oligarchicznego, to tutaj polityk wziął górę nad historykiem. Co prawda, pismo swoje Arystoteles przeznaczał nie tylko dla uczonych, ale i dla szerszych kół czytelników³⁾. Z sądem swym politycznym się nie kryje. Jak w Poli-

¹⁾ Pöhlmann, Gr. G.⁵ § 77.

²⁾ Temistoklesa, Kimona, Hyperbologa.

³⁾ Cel praktyczno-polityczny przypisywał Politei H. Nissen (RhM. 47, 161 nn. »okolicznościowe pismo polityczne»). I Ed. Meyer (G. d. A. IV str.

tyce, tak i tu jest wrogiem skrajności, zwłaszcza skrajnej demokracji, a zwolennikiem umiarkowanego środka. I Peryklesa zalicza do demagogów. Sympatyczni są dla niego: Solon, Tukidydes syn Melezjasa, Nikias i Teramenes.

Znaczenie. Politeja jest pierwszą historją ustroju wogóle, zarazem jest pierwszym dokładnem przedstawieniem ustroju Attyki w pewnej określonej epoce. Mamy w niej jedno z najważniejszych źródeł dla historii ateńskiej. Politeja pouczyła nas o mnóstwie nadzwyczaj ważnych faktów, a przez to wiadomości nasze o historii wewnętrznej Aten częścią wzbogaciła, częścią sprostowała. Dla epoki przed Pizystratem Arystoteles jest najstarszem naszym źródłem. Pouczyła nas też Politeja o wielkiem znaczeniu tradycji lokalnej a mniejszem znaczeniu przedstawień historii ogólnogreckiej (Wilamowitz Ar. u. Ath. I 306).

Język i styl. Język i styl Politei jest prosty i jasny, zgodnie z przeznaczeniem jej dla szerszej publiczności. Arystoteles pisze także i pod względem stylu niewątpliwie w świadomem przeciwieństwie do stylu historyków ze szkoły Isokratejskiej (Kaibel, Stil u. Text 106 nn.). Układ dziełka jest przejrzysty. Styl Politei różni się znacznie od języka i stylu innych pism Arystotelesa, to też było głównym powodem, że początkowo niektórzy powątpiewali w autorstwo tego pisarza. Politeja uczy nas, jakim stylem Arystoteles pisał dzieła, przeznaczone dla szerszych kół. Dopiero znalezienie Politei pozwoliło nam zrozumieć pochwały stylu Arystotelesa, zachowane u starożytnych. Styl jego zbliża się tu więcej do stylu Isokratesa niż Platona¹⁾. Wyrazów archaicznych ani poetycznych nie znajdujemy. Mimo, że pismo powstało już na progu epoki hellenistycznej, pisane jest językiem attyckim, nie w koine. Wykazuje częścią okresy, częścią λέξις εἰρομένη²⁾.

[Główna praca: Kaibel, Stil u. Text der aristotelischen Ἀθ. πολ., Berlin 1893, zawierająca zarazem komentarz rzeczowy i językowy do dzieła].

372) widzi w piśmie tendencję praktyczną i określony cel polityczny. Przeciw temu Br. Keil (D. solon. Verfassung). Pośredniczące stanowisko zajął Ad. Bauer (Forschungen z. gr. Gesch. str. 274).

¹⁾ Wilamowitz, Gr. Lit.³ 115.

²⁾ Kaibel, Stil u. Text d. 'A. π. str. 67.

Rękopis i wydania. W r. 1890 znaleziono w piaskach Egiptu w papirusie a w r. 1891 wydano w Londynie po raz pierwszy Politeję ateńską. Rękopis jej obejmuje 4 zwoje. Recto papirusu zawiera rachunki z r. 78/9 a więc z czasów Wespazjana; verso mieści tekst Politei. Tekst Politei przepisany zatem został po r. 78. Tak napisanie tekstu na stronie odwrotnej papirusu, jak charakter pisma uczą, że utwór odpisany został dla użytku prywatnego. Papirus znajduje się dziś w Londynie w British Museum. Zwój czwarty jest mocno uszkodzony. Drobne fragmenty, później znalezione, uwzględnił po raz pierwszy Kenyon w wydaniu Akademii berlińskiej. Papirus pisany jest 4 rękami, zawiera też poprawki; poprawki w ustępach pisanych przez pierwszego i drugiego przepisywacza są przeważnie konjekturami; natomiast w partji napisanej przez trzeciego przepisywacza polegają się zdają głównie na porównaniu z jakimś rękopisem. Poprawki pochodzą zapewne od trzeciego przepisywacza (Kenyon, wyd. berl.).

Przed znalezieniem Politei znane były 2 karty papirusowe, mocno uszkodzone, zawierające ustępy z rozdziałów 12—26; karty te znajdują się dziś w Berlinie. Wydał je po raz pierwszy Fr. Blass (Hermes 1880). Że to były ułamki z Politei, poznał pierwszy T. Bergk (Rh. M. 1881). Wydał je najlepiej (z komentarzem) H. Diels (Abh. Berl. Akad. 1885).

Wydania. Ed. princeps dał Kenyon, Lond. 1891 (²1891, ³1892) na podstawie własnej kollacji. Po nim kollacjonowali papirus Blass, a dla 3 wydania Wilamowitza Wilcken. Jednemu i drugiemu z tych uczonych udało się pewne miejsca odczytać lepiej niż pierwszemu wydawcy. Blass wydał Politeję u Teubnera w Lipsku 1892 (ostatnie jego wydanie było 4 z r. 1903). Po śmierci Blassa opracował jego wydanie Thälheim (⁶1909, 6., niezmienione, 1914). Na podstawie nowej rewizji papirusu wydał Politeję jako dodatek do krytycznego wydania Arystotelesa dokonanego staraniem Akademii berlińskiej Kenyon (Supplementum Aristotelicum III 2, Berolini 1903). Edd. Kaibel et Wilamowitz-Moellendorff (Berl. 1891, ³1898; do 3 wydania zrewidował papirus Wilcken). Edd. van Herwerden i van Leeuwen, Lugd. Bat. 1891.* — Z wyczerpującym komentarzem angielskim wydał Politeję Sandys (Lond. 1893, ²1912), z krótk-

kim komentarzem niemieckim Hude (początkowo tylko część historyczną = capp. 1—41 Lipsk 1892, ²cały utwór 1916)*.

Przekład niemiecki ogłosili Kaibel i Kiessling, Strassburg 1891, polski Emil Paszkiewicz (pr. Sambor 1894—1895) i Józef Wierzbicki (pr. Wadowice 1894)*.

Dzieła pomocnicze. Pomnikowe dzieło Wilamowitza, Aristoteles und Athen (Berlin 1893, 2 tomy) wyjaśniło gruntownie stronę historyczną i historyczno-literacką dziełka; jest tu analiza Politei, jej źródeł, metody pracy autora, celu i znaczenia pisma, a wszystko oparte na szerokiej podstawie historycznej i historyczno-literackiej.

Z monografij częściowych zasługuje na wzmiankę Bruno Keil, Die Solonische Verfassung in Ar. Verfassungsgeschichte Athens, Berlin 1892*. — W polskim języku podał informacje o nowem dziele L. Œwikliński, Konstytucja Aten. Świeżo odkryte dzieło Ar. (Przegląd polski 1892)*.

Ważniejszą literaturę zestawiał Thalheim (wyd.⁵ str. X nn.)*.

B. Epigon historjografji jońskiej.

Ktesias

(ur. po r. 440, um. po r. 380)

(pisze po r. 400 a przed 370)

z Knidos.

Na Herodocie i Hellaniku nie urwała się historjografja jońska: z początkiem IV w. znajduje ona odosobnionego epigona w osobie Ktesiasa z Knidos. Z nim historjografja przybiera charakter powieściowy. Kierunek ten wystąpi potem silnie u historjografów Aleksandra W., którzy w epoce hellenistycznej kontynuują historjografję jońską ¹⁾.

[Fragmenty zebrał C. Müller w dodatku do wydania Herodota u Didota, Paryż 1844, str. 1—107. — Zbiór fragmentów: The fgts of the Persica of Ctesias ed. J. Gilmore, London 1888, nie odpowiada wymaganiom]. [F. Jacoby, Ktesias, w: Pauly-Wissowa RE. XI (1922) 2032—73].*

Życie. Ktesias był lekarzem i historykiem. Ur. się w kolonii doryckiej Knidos, siedzibie słynnej szkoły lekarskiej, i należał do

¹⁾ Por. np. Ed. Schwartz, Fünf Vortr. 71.

rodu Asklepiadów, w którym sztuka lekarska przechodziła dziedzinie z pokolenia na pokolenie. Dostawszy się w niewolę perską bawił 17 lat na dworze perskim w charakterze nadwornego lekarza królewskiego (Diod. II 32, 4). Czas jego pobytu w Persji przypada na koniec V i początek IV w., tj. na czasy Artaxerksesa II (panował 404—358), najwcześniej na lata 404—387, najpóźniej 401—384¹⁾. Na dworze perskim lekarzami byli pierwotnie Egipcjanie, odkąd jednak lekarz Demokedes z Krotonu, odgrywający taką rolę w opowiadaniu Herodota, wyleczył Darjusza I, Grecy wyparli Egipcjan z tego stanowiska. Lekarz, który jak Ktesias zdołał się u boku króla utrzymać przez 17 lat

¹⁾ Dzieło Ktesiasa doprowadzało opowiadanie do r. 398. Na tej podstawie kładziono dawniej pobyt jego w Persji na lata 414—398 (tak jeszcze mylnie Beloch, *Gr. G. III* 1² [1922] 399). Karolina Lanzani (*I Persica di Ctesia, Riv. di storia ant. N. s. 5, 6. Messina 1900. 1901*) zwróciła jednak uwagę na ustęp z dzieła Ktesiasa w wyciągu Focjusza, według którego mogiła Klearcha w 8 lat po jego śmierci (†401), tj. w r. 393, pokryta była całkiem palmami daktylowymi, zasadzonymi tam z polecenia Parysatydy. Z tego ustępu, opartego jej zdaniem na autopsji Ktesiasa, wysnuła wniosek, że pisarz ten w r. 393 musiał bawić jeszcze w Persji. Wniosek ten nie jest pewny, bo wprawdzie wzmianka o mogile polega niewątpliwie na autopsji, lecz niekoniecznie na autopsji samego Ktesiasa; może ona polegać na autopsji cudzej, jakiegoś informatora, który Ktesiasowi opowiadał o mogile. Natomiast słusznie zwrócił uwagę L. Holzapfel (*BphW. 1905, 1267*), że według Plutarcha (*Artax. 1*) Ktesias był lekarzem Artaxerksesa, jego żony, matki i dzieci, że jednak Plutarch nie wie nic o tem, by Ktesias był też lekarzem poprzednika Artaxerksesowego, Darjusza II. Nie wie również o tem Diodor (II, 32, 4), który podaje, że Ktesias dostawszy się w niewolę został lekarzem Artaxerksesa i przepędził na jego dworze 17 lat. Chodzi o to, kiedy Ktesias mógł się dostać do Persji. Holzapfel (w w. m.) przypuszcza, że Ktesias znajdował się między tymi 300 hoplitami greckimi, których wziął ze sobą Cyrus wezwany do umierającego ojca Darjusza II (*Xen. Anab. I 1, 2*). Gdy niedługo potem Artaxerxes objął tron a Cyrus z powodu czyhania na jego życie został uwięziony, tensam los spotkał zapewne i owych Greków, a wśród nich i Ktesiasa. Zdaniem naszym jest wątpliwe, by lekarz Ktesias wyruszył do Persji jako hoplita. Raczej mógł się znajdować u boku Cyrusa jako lekarz przyboczny i razem z nim mógł być uwięziony. Tyle zdaje się być pewnem, że Ktesias dostał się w niewolę perską między r. 404 (wstąpienie Artaxerksesa na tron) a r. 401, kiedy leczy króla rannego pod Kunaxą. Zapewne nawet jakiś czas przed bitwą Ktesias dał się poznać jako lekarz, skoro król nie wahał się powierzyć się jego leczeniu. Pobyt Ktesiasa w Persji przypada zatem najwcześniej na czas 404—387, najpóźniej 401—384. (Za tym czasem oświadcza się także Schmid u Christa I⁶ 522).

wśród intryg dworskich i haremowych i nie paść ofiarą despotyzmu królewskiego, musiał posiadać giętkość i zręczność nielada (Ed. Schwartz, Fünf Vorträge, str. 72). W bitwie pod Kunaxą Ktesias znajdował się u boku króla Artaxerxesa i leczył ranę, zadaną królowi przez brata Cyrusa (Xen. Anab. I 8, 26). Około r. 398 bierze nawet czynny udział w polityce dworu perskiego. Za jego pośrednictwem zwrócił się władca cypryjskiej Salaminy Eua-goras do króla perskiego w sprawach politycznych, a po zerwaniu Persji ze Spartą i zamianowaniu admirałem perskim Ateńczyka Konona Ktesias pojechał z listem królewskim do Konona i do Sparty (398/7). W Knidos uwięzili go (397) posłowie spartańscy (może z powodu stosunku jego do Euagorasa), ale później go uwolniono, poczem Ktesias podążył do Sparty i żył tu jakiś czas¹⁾. Po 17 latach pobytu w Persji wrócił do ojczyzstego Knidos (między r. 387 a 384). Knidos od r. 413 przeszło na stronę Sparty a od pokoju Antalkidasa należało do Persji. Umarł prawdopodobnie między r. 380 a 370.

Ktesias jest dla nas pouczającym przykładem, że z początkiem IV w. pisano książki nie tylko w Atenach, ale i zdala od tego miasta.

Dzieło. Ktesias miał ambicje literackie. Długoletni swój pobyt w Persji i nabytą tam znajomość Wschodu zużytkował w dziele przedstawiającem historję poznanych krajów. Dzieło to, zatytułowane Περσικά, było bardzo obszerne, bo liczyło 23 księgi a więc było blisko trzy razy obszerniejsze od dzieła Tukidydesa. Obejmowało dzieje Medji i Persji i podbitej przez nie Assyrii. Trzy pierwsze księgi opowiadały historję assyryjską, w czwartej opisane było obalenie państwa assyryjskiego przez Medję, piątą i szóstą wypełniała historja Medji, pozostałych 17 ksiąg (VII—XXIII) przedstawiało szeroko dzieje Persji. Księga I. zaczynała od założyciela państwa assyryjskiego, wielkiego Ninusa, II. opowiadała o świetnych czynach Semiramidy, ks. III między innymi o ostatnim królu Sardanapalu (ok. 880 prz. Chr.). W księgach poświęconych historii perskiej dzieje starsze przedstawione były krócej, wiek V znacznie obszerniej (księgi VII—XIII, a więc 7 ksiąg, opowiadały dzieje perskie od początku do śmierci Xerxesa (465), pozostałych 10 ksiąg opisywało dzieje

¹⁾ Phot. cod. 72, 63. 64. por. Ctes. fr. 44.

perskie od tego punktu do r. 398, a więc do pierwszych lat panowania Artaxerxesa II. (Mówi to wyraźnie Diod. XIV 46)¹⁾. Kilka pierwszych lat panowania tego króla (404—398) wypełniało trzy ostatnie księgi).

Pierwsza część dzieła powstała albo jeszcze w Persji lub też dopiero po powrocie Ktesiasa w Grecji. W Persji Ktesias mógł nie tylko zebrać materiał do dzieła, ale i napisać 10 pierwszych ksiąg dzieła, zawierających dzieje Assyrii i Medji i najstarsze dzieje perskie. Natomiast historję wojen perskich i późniejsze dzieje wieku V pisał dopiero w Knidos, gdyż przy okresie tym uwzględnia tradycję grecką. Jeżeli zaczął pisać jeszcze w Persji, to w najbliższych latach po powrocie (który przypada między r. 387 a 384) pisał drugą połowę dzieła, od wojen perskich do r. 398. Dzieło wyszło przed r. 370, gdyż cytuje je Anabaza Xenofonta, napisana prawdopodobnie po r. 371.*

Nasuwa się pytanie, czemu Ktesias zakończył opis dziejów perskich na r. 398 a nie doprowadził go do końca pobytu swego w Persji, tj. do 387 lub 384. Odpowiedź może tu być dwojaka. Mogła Ktesiasowi śmierć wytrącić pióro z ręki²⁾ w chwili, gdy dzieje doprowadził do r. 398. Przeciw przypuszczeniu, że Ktesias dzieła nie skończył, przemawia jednak fakt, że w rozdziale końcowym dzieła była podana długość drogi z Efezu do Indyj i zestawiona lista królów od Ninosa do Artaxerxesa. Dlatego trzeba raczej zdaniem naszym przyjąć, że urwanie na r. 398 miało powód polityczny. Około tego roku polityka perska jest antyspartańska. Ktesias, pisząc w duchu spartańskim, wolał nie opisywać tych czasów, dlatego zakończył na r. 398. Próżność nie pozwoliła mu jednak zamilczeć własnych misyj dyplomatycznych, mimo że misje te miały charakter filoateński.

Osobne według Athenaiosa pismo *περὶ τῶν κατ' Ἀσίαν πόρων* (II p. 67 a) było może partją wielkiego dzieła o Persji.*

Dzieło Ktesiasa nie dochowało się. Istniało jeszcze w wiekach średnich. W w. IX czytał je (ks. 7—23) patriarcha konstantynopolski Focjusz; w podróży dyplomatycznej do Persji służyło mu ono za lekturę podróżną. On też zachował nam wyciąg (cod. 72) z głównej partji dzieła, obejmującej dzieje pers-

¹⁾ Przypuszczenie K. Lanzani (w w. m.), że dzieło sięgało do r. 395, opiera się na słabych podstawach (por. Holzapfel BphW. 1905, 1270).

²⁾ Tak już K. Lanzani (w w. m.).

skie (ks. VII—XXIII). Z poprzednich ksiąg (I—VI), przedstawiających historię Assyrii i Medji, korzystał Diodor w swej historii tych państw (II 1—34), on też daje nam wcale dokładne wyobrażenie o treści tych ksiąg. Z dziejów Persji Ktesiasa Diodor nie korzystał. Nie jest rzeczą pewną, czy Diodor czerpał z Ktesiasa wprost, czy też pośrednikiem był ziomek Ktesiasa, Agatharchides z Knidos¹⁾.* Tak więc dzięki Diodorowi i Focjuszowi posiadamy dosyć dokładne wyobrażenie o treści dzieła, wyjąwszy 4 jego księgi (VII—X). Ale prócz Diodora jeszcze dwaj inni historycy powszechni I w. prz. Chr. korzystali z Ktesiasa (wprost lub pośrednio): Trogius Pompeius (dziś krótko u Iustina I 1—3) i Mikołaj z Damaszku (frg. 7—9 i 11—12). Więcej wyobrażenia o Ktesiasie niż dwaj ostatni historycy daje nam Plutarch w żywocie Artaxerksesa (II), opierającym się na Ktesiasowych Persika²⁾. Poza temi pośrednimi źródłami posiadamy z samego Ktesiasa tylko skąpe fragmenty.

Z jakichże źródeł zaczerpnął Ktesias swe wiadomości o dziejach Wschodu? Według własnych słów korzystał z archiwum perskiego, mianowicie z roczników królewskich (*βασιλικὰ διφθέροι, βασιλικὰ ἀναγραφαί*, Diod. II 34, 4; 22, 5) czyli z przechowywanych w Suzach i Babilonie roczników, zapisujących wszelkie czynności króla. Ktesias nie powiada, by sam studjował te roczniki, słowa jego wyglądają na to, że wywiadywał się tylko szczegółów z tych roczników od Persów (*πολυπραγμονῆσαι τὰ καθ' ἕκαστον* Diod. II 32, 4; *ἐν ταῖς βιβλ. ἀναγραφαῖς ἱστορεῖσθαι φασιν οἱ βάρβαροι*)²⁾. Zdawałoby się, że człowiek, który 17 lat spędził w Persji, musiał się nauczyć po persku; tymcza-

¹⁾ Ze Diodor nie czerpał z Ktesiasa wprost, dowodzili C. Jacoby (RhM. 30, 1875, str. 555 nn.) i Ed. Meyer (Forsch. I 206, 1). Na Agatharchidesa jako źródło pośrednie wskazał Marquart (Die Assyriaka des Kt., Philol., 6. Suppl., 1891—93, 501—658). Rezultat Marquarta przyjmują między innymi: Ed. Meyer (G. d. A. III § 54; I 2^a § 319 uw., przeciw zdaniu Krumbholza, Zu den Assyriaka des Kt., RhM. 50, 1895, 205—40; 52, 1897, 237—85) i W. Schmid (u Christa I^o 523 uw. 1) (Pöhlmann, Gr. G.⁵ § 63 uważa za źródło pośrednie Ephorosa). Czerpanie wprost przyjmują prócz Krumbholza A. Gutschmid, C. Wachsmuth i Ad. Bauer (Forsch. 257 n.). Prócz ustępów wziętych z Ktesiasa są u Diodora nieznaczące dodatki z innego źródła (Kleitarcha; por. A. v. Gatschmid, Kl. Schr. V 25 nn.).

²⁾ Poza tem powiada: *αὐτόπτην γενόμενον ἢ παρ' αὐτῶν Περσῶν, ἔνθα τὸ ὄραν μὴ ἐνεχῶρει, ἀλήθοον καταστάντα οὕτω τὴν ἱστορίαν συγγραψαί.*

sem przy Ktesiasie wcale to nie jest pewne, przeciwnie nawet zdaje się, że Ktesias nie znał języka perskiego (Wachsmuth. Einl. str. 369 uw. 1). Twierdzenia, że Ktesias opierał się na rocznikach, pomniki nasze nie potwierdzają¹⁾. W dzisiejszym Behistûnie, przy gościńcu królewskim łączącym Babilon i Suzy z Ekbatanami, Darjusz I umieścił na nagiej skale, ogromnie wysoko, głośny, dotąd zachowany napis, sławiący jego czyny. Napis ten Ktesias przypisał Semiramidzie, dowodząc tem, że napisu tego albo nie potrafił odczytać albo mu się go odczytać nie chciało. Pokazał tem zarazem, co mamy sądzić o jego zapewnieniach co do korzystania z pomników²⁾. Tyle zdaje się być pewnem, że korzystał z podań (i pieśni) perskich³⁾, ale pomieszał je z kombinacjami greckimi.* Wskazuje na to koloryt wschodni opowiadania Ktesiasa (Wachsmuth 471 nn. Ed. Schwartz, Fünf Votr. 74 myśli o podaniach jońskich). Imiona siedmiu spiskowych, którzy obalili fałszywego Smerdisa, pochodzą z dokumentu perskiego, co prawda późniejszego. W historii wyprawy Xerksesa Ktesias zdaje się opierać na informacjach ustnych (Busolt, Gr. G. II² 621), w historii wyprawy Cyrusa młodszego przeciw bratu na informacjach Klearcha, którym po jego uwięzieniu Ktesias się opiekował (Lanzani w w. m.).

Zamiarem Ktesiasa, kiedy pisał swe dzieło, było zaćmić i wyprzeć Herodota. On, który tyle lat spędził w Persji, czuł się nieskończenie wyższym od swego małoazjatyckiego ziomka i liczył na to, że publiczność czytająca wierzyć będzie jemu a nie Herodotowi. Z Herodotem polemizował a nawet wprost nazywał go kłamcą (*λογγοποιός*, Phot. p. 106). W nadziei swej zawiódł się jednak Ktesias znał świat wschodni bez porównania lepiej od Herodota, był też dobrym obserwatorem, ale brakło mu jednej zalety, którą miał tamten, i to dla historyka najważniejszej: miłości prawdy. Ktesias pisał nie dla pouczenia, jak było, ale dla efektu: chciał, by dzieło jego podobało się i zajmowało. Cel ten istotnie osiągnął, ale nie osiągnął drugiego celu, nie wyparł Herodota. Starożytność wierzyła Herodotowi, nie Ktesiasowi, i słusznie. Sądy starożytnych o jego wiarogod-

¹⁾ Odrzuca wprost to twierdzenie Ed. Meyer (G. d. A. I 2², 1909, 323)*.

²⁾ Ed. Schwartz, Fünf Vorträge 87.

³⁾ Ed. Meyer G. d. A. I 2² § 319. Przeciw czerpaniu z tradycji ludowej oświadczą się Bauer (Forsch. 258).

ności, bo w braku samego dzieła na nich się przedewszystkiem musimy opierać, są zgodnie niekorzystne dla niego. Niewiarogodność zarzucił mu już Arystoteles (hist. anim. II 1 p. 501 a 25 i w inn. m.; de gen. an. II 2 p. 736 a 2). Sąd tego uczonego potwierdzają: Strabon, Plutarch (v. Artax. 6 οἷα πάσχει ὁ λόγος αὐτοῦ πρὸς τὸ μυθῶδες καὶ δραματικὸν ἐκτρεπόμενος τῆς ἀληθείας, zarzuca więc jego historii charakter powieściowy; Demetrios π. ἐρμην. § 215 nazywa go wprost »poeta«), Arrian (exp. Alex. V 4, 2), Elian, Lukian (verae hist. 1, 3) i inni a Gellius (n. att. IX 4) zestawia go wprost z Arysteasem z Prokonnezu, Onezykrytem i innymi podobnymi łgarzami. Sądy te odnoszą się w pierwszym rzędzie do opowiadań Ktesiasa o cudach Indyj, ale o głównej treści dzieła z pewnością nie sądzono korzystniej. Nie znalazł się ani jeden pisarz, któryby wziął Ktesiasa w obronę. Nie brzmia korzystniej i sądy uczonych nowszych. Zgodne są one w tem, że Ktesias zanadto puszczał cugle wyobraźni, że pisał prawie że powieść historyczną a nie dzieje¹⁾. Żywił nowelistyczny logografów i Herodota żył dalej w jego historii. Napisy klinowe assyryjskie przyznały słusność Herodotowi a nie Ktesiasowi. W dziejach Assyrii wszystkie wielkie czyny przypisane są u Ktesiasa twórcom państwa: Ninusowi i Semiramidzie, a wszystkie rysy zniewieściałego życia późniejszych władców skupione na osobie ostatniego króla, Sardanapala. W jego spisie królów assyryjskich znajdujemy imiona czysto greckie, a fatalnie uprzedza nas do autora fakt, że jedyna wiadomość z dziejów assyryjskich, przy której wyraźnie autor powoływa się na archiwum perskie, nosi na sobie wyraźne piętno greckie: jestto wiadomość, że Assyria wysłała pod Troję na pomoc Memnona. Synchronizmy między królami assyryjskimi a mitami greckimi są również wymysłem greckim. Także i spis królów medyjskich jest częściowo fikcyjny.

W przedstawieniu spraw greckich Ktesias zajmował stanowisko przyjaźne dla Sparty (φιλολάκων Plut. Artax. 13). Jest to zrozumiałe, gdyż Knidos od r. 413 przeszło na stronę spartańską i zostało podstawą floty spartańskiej (Thuc. VIII 35. 42 n.) a zatem Ktesias w młodości przed udaniem się do Persji żył w otoczeniu sympatyzującym ze Spartą. W historii wojen perskich

¹⁾ Ed. Meyer G. d. A. I 2^a § 319; J. Beloch Gr. G. III 1^a [1922] 399*.

opierał się też na tradycji spartańskiej, nie ateńskiej (C. Lanzani w w. m.). Tem może tłumaczyć się dziwne i uderzające odstępstwa od zwykłej chronologii, które dawniej objaśniano lekceważeniem prawdy przez Ktesiasa. Bitwę pod Platejami np. Ktesias opisywał przed bitwą pod Salaminą i zburzeniem Aten przez Xerxesa. Rzekomy ten błąd chronologiczny da się wytłumaczyć tem, że Ktesias opisywał najpierw te bitwy, w których główną rolę odegrali Spartanie, tj. bitwę pod Termopilami i pod Platejami, a potem dopiero zburzenie Aten i bitwę pod Salaminą.* Stanowisko spartańskie widoczne też było w całkowitem pominięciu bitw koło Artemision i koło Mykale. Siłę floty greckiej pod Salaminą uczestnik bitwy Aischylos podawał na 310, Herodot na 380 okrętów. Według Ktesiasa miała ona wynosić aż 700 okrętów. I w tem należy zapewne upatrywać chęć zmniejszenia zasługi Aten (Lanzani w w. m.).

Wobec takiego stanu rzeczy dzieło Ktesiasa jako źródło historyczne nie miało wartości. Jedynie przy dziejach V wieku przynosiło niektóre wiadomości dobre¹⁾ (Ed. Meyer w w. dz. III § 4), atoli i tu korzystać należy z niego ostrożnie. Opowiadanie Ktesiasa o powstaniu Inarosa w Egipcie i wspieraniu go przez Ateńczyków polega może na tradycjach perskich a w takim razie uzupełniałoby Tukidydesa i Diodora (Lanzani w w. m.). Liczbę piechoty i jazdy, walczących w armji Xerxesa, Herodot podawał na 1,7c0.000, Ktesias zmniejszał ją do 800.000 i liczbie jego należy dać pierwszeństwo. Pełne szczegółów opowiadanie Ktesiasa o śmierci Cyrusa młodszego zasługuje też zapewne na wiarę pomimo krytyki Plutarcha (Artax. 11), gdyż Ktesias o tej śmierci mógł być dobrze poinformowany (Lanzani w w. m.). Wiarogodne może też być opowiadanie Ktesiasa o stra-

¹⁾ Ktesias opowiadał o sobie, że po bitwie pod Kunaxą przybył do Greków w poselstwie razem z Grekiem Phalinosem. Tymczasem Xenofont (II 1, 7) mówi wyraźnie, że w poselstwie owem był tylko jeden Grek, Phalinos. Twierdzenie Ktesiasa objaśniano zwykle w ten sposób, że chciał on sobie dodać znaczenia, a nie przypuszczał, że między awanturnikami greckimi znajdzie się pisarz, który go zdemaskuje. Atoli możliwe jest, że opowiadanie Ktesiasa odnosi się nie do pierwszego poselstwa (Anab. II 1, 7), lecz do poselstwa w następnym dniu (Anab. II 3, 1 nn.), które miało traktować o rozejm (Holzapfel w w. m. szp. 1269). Zdaniem A. Körtego (NJb. 1922, 19) Xenofont polemizuje w utajony sposób z Ktesiasem.

ceniu Klearcha, które według Xenofontowej odmiennej relacji miało nastąpić zaraz po jego uwięzieniu (Lanzani w w. m.).

Natomiast na wszelkie pochwały zasługiwała *forma* utworu. Ktesias rozwinął w opowiadaniu cały wdzięk jońskiej sztuki opowiadawczej. Opowiadanie to, żywe i dramatyczne, bogate w silne efekty, było niezwykle zajmujące¹⁾. Miało prawdziwy koloryt wschodni, czuć w niem było powietrze haremowe. Odznaczało się plastycznością przedstawienia (*ἐνάρχεια*, Demetr. w w. m.) a urokiem stylu, prostotą i jasnością przypominało Herodota i nieco późniejszego od Ktesiasa Xenofonta. Dzieło Ktesiasa stanowi ogniwo łączące logografów z historykami Aleksandra W. W takich dziełach jak Ktesiasa tkwią zarodki późniejszej powieści greckiej. Historia miłości Meda Stryangaiosa i królowej Saków Zarinaí, stanowiąca jeden z epizodów dzieła (fr. 25—28), jest może najstarszym u Greków przykładem noweli miłosnej (Rohde, Gr. Rom. 39). Straty tego dzieła musimy żałować, nie dla jego treści historycznej, ale dla sztuki opowiadania. Dzięki jej dzieło utrzymało się co najmniej do IX w. po Chr.; nie wyparł go z rąk czytelników wyciąg w 3 księgach, dokonany za czasów Nerona przez uczoną Pamfilę. Dzieło pisane było dialektem attyckim z domieszką jonizmów (Photios p. 45 a 7: *κέχρηται δὲ τῇ ἰωνικῇ διαλέκτῳ, εἰ καὶ μὴ διόλου καθάπερ Ἡρόδοτος, ἀλλὰ κατ' ἐνάσας τινὰς λέξεις*).^{*} Jonizmy są uwagi godne ze względu na to, że Ktesias pochodził z kolonji doryckiej. Widocznie nawiązywał do tradycyí historjografji jońskiej. Ktesias żył w czasie wielkiego przewrotu literackiego, który także w historjografji wydarł hegemonję Jończykom a oddał ją w ręce Ateńczyków. Odbiło się to na dziele w tem, że Doryjczyk, wzorujący się na historykach jońskich, pisze mimo to po attycku. Próbkę sztuki opowiadania Ktesiasa stanowi opis oznajmienia królowej matce Parysatydzie, owej despotycznej i ambitnej władczyni, o śmierci ulubieńca jej Cyrusa, którego pragnęła widzieć na tronie w miejsce starszego Artaxerxesa (Demetr. w w. dz. § 216). Posłaniec stanąwszy przed królową, nie powiedział odrazu, że syn jej zginął, lecz najpierw oznajmił, że Cyrus zwyciężył. Parysatyda uradowała się, ale i zanie-

¹⁾ διασκευῇ τὸ παθητικὸν καὶ ἀπροσδόκητον ἐχούσῃ πολὺ Photius bibl. 44a 12 Bekk.

pokoila równocześnie. Potem pyta: A jak się ma król (tj. Artaxerxes)? Na to posłaniec: Uciekł. To Tissafernes narobił mu tego, powiada Parysatyda. Poczem pyta dalej: A Cyrus gdzie teraz? Tam, odpowiada posłaniec, gdzie dzielni mężowie winni przebywać. I powoli i stopniowo powiadomił matkę o nieszczęśliwym końcu syna. Można sobie wyobrazić lęk, z jakim posłaniec dokonywał swej niewdzięcznej misji, która łatwo mogła była kosztować go głowę.

Wpływ dzieła był niemały, oczywista głównie dzięki formie. Treścią wpłynęło ono przeważnie tylko na późniejszych historyków Assyrii a i to jedynie dlatego, że dziejów tego państwa nie przedstawił Herodot. Natomiast przy dziejach Persji Ktesias nie zdołał wyprzeć Herodota (ani Deinona). Xenofont cytuje go w Anabazie tylko raz. W Cyropedji bierze z niego tylko imię drugiego syna króla Cyrusa (Tanaoxares, nie Smerdis) i niektóre inne szczegóły (imiona prowincyj itd.), zresztą idzie za Herodotem. Dla dziejów Assyrii Ktesias stał się powagą i był nią aż do znalezienia napisów klinowych; przedstawienie jego stało się dla późniejszych historyków starożytności normą. Oparta na nim partja *Diodora* (II ks.) uzupełnia wiadomość naszą o dziele Ktesiasa, polegającą głównie na wyciągu *Focjusza* z dziejów perskich.* *Focjusz* streszcza Ktesiasa krótko. Widać to z porównania opisu bitwy pod Kunaxą u *Focjusza* z opowiadaniem o śmierci Cyrusa u *Plutarcha Artax. 11*, opartem na Ktesiasie. Że także dwaj inni historycy powszechni I w. prz. Chr.: *Trogus Pompeius* i *Mikołaj z Damaszku*, czerpali z niego, była mowa już wyżej. *Plutarch* korzystał z niego w żywocie *Artaxerxesa*, ale i tu Ktesias nie okazuje się autorem wiarogodnym.

Na Ktesiasie opiera się *Calderona Semiramis* i *Byrona Sardanapal*.

Pisał Ktesias także o cudach Indyj, szczególnie o ich świecie zwierzęcym i roślinnym. Było to osobne dziełko w jednej księdze, *Ἰνδία*. I z tego opisu Indyj zachował nam *Focjusz* wyciąg. *Ed. Meyer* (*G. d. A. III § 4*) a już przed nim z wahaniem *Heitz* (u *O. Müllera II 137*) przypuszczali, że była to tylko końcowa partja dzieła Ktesiasowego *Περσικά*. Przypuszczenie to nie da się utrzymać; według *Focjusza* na końcu dzieła *Persika* znajdował się tylko wykaz stacyj drogi (*σταθμοί*) z *Efezu* do Indyj;

o Indika Focjusz mówi po Persikach jako o osobnem dziele i powiada nawet wyraźnie, że język tego pisma był więcej joński niż język dzieła Persika (ἐν οἷς μᾶλλον ἰωνίζει). Ktesias pierwszy zrobił Indie w oczach Greków krajem cudów: opowiadał tu o krokodylach, o papugach, które można nauczyć mówić po indyjsku lub po grecku itd.*

Miał nadto Ktesias napisać dzieło geograficzne Περί-πλους (lub Περίοδος) Ἀσίας (Steph. Byz. i Suidas). Pisane było to dzieło prawdopodobnie po jońsku¹⁾.

Pisma Περί ὀρῶν i Περί ποταμῶν, przypisane mu przez mało wiarogodne pisemko Pseudoplutarchowe de fluviis, były zapewne podrobione.

C. Pierwsi historycy retoryczni.

Wpływ Isokratesa na historjografję.

Wnet po śmierci Tukidydesa otworzył w Atenach szkołę retoryczną Isokrates. Szkoła ta zdobyła sobie taki wpływ na życie umysłowe Greków, jakiego nie zdobył żaden najwybitniejszy nauczyciel w dziejach ludzkości. Szkoła Isokratesa kładła większy nacisk na formę niż na treść, wobec tego wpływ jej sięgał szeroko i nie mogła mu się oprzeć i historjografja, która zawsze przywiązywała wagę do strony formalnej. Wielu historyków literatury greckiej datuje nawet od Isokratesa nowy zwrot w rozwoju historjografji. Przyjrzyjmy się, o ile postępowanie to jest uzasadnione. Zastanówmy się najpierw, na czem polegał wpływ Isokratesa na historjografję.

[Rudolf v. Scala, Über Isokrates und die Geschichtsschreibung, Verhandlgn der (41.) Münchener Philologenversamml. 1891, str. 102 nn. (wpływ na Ephora, Teopompa i Polybios). — H. Peter, Wahrh. u. Kunst, roz. 5: Die Geschichtsschreibung der Schüler des Is. — Max Mühl, Die polit. Ideen des Is. u. die Geschichtsschreibung. I, dyss. Würzburg 1917 (uczeń Jul. Kaersta). — Zakres wpływu Is. rozszerza na innych historyków K. Münscher w rec. Mühla BphW. 1919, 12—14. — Ant.

¹⁾ O. Immisch, Die Apologie des Xenophon, Njb. 1900, str. 408—9 (tu także o dialekcie dzieła Persika).

Kolář, *Theorie antického dějepisectví* (Listy filol. 48, 1921, 1 nn.).

Szkoła Isokratesa miała na celu nie tylko przygotować ucznia praktycznie do wymowy politycznej i sądowej, lecz stawiała sobie zadanie wyższe i szersze: dać młodemu człowiekowi wykształcenie ogólne, przydatne w każdym zawodzie. Retoryka zajmuje się nie przyrodą, lecz człowiekiem a wobec tego czyż może mieć wdzięczniejszy i godniejszy przedmiot nad historję? Wszak w niej ma do czynienia nie z szarem życiem codziennym, lecz z wielkimi czynami, z ludźmi najwybitniejszymi, nie z jednostkami pospolitemi. Retoryka posługuje się przykładami a najświetniejszych przykładów dostarcza właśnie historia. Wymowa epidejktyczna chwali i gani a gdzież znaleźć odpowiedniejszy materiał do pochwał i nagan jak w historii? Chwali i gani, a więc zajmuje się problemami etycznymi, uczy podnosić zasługi a wytykać błędy. Enkomion (ἐγκώμιον), pochwała, jest więc polem popisu retora. Wzór enkomion dał sam Isokrates w swym Euagorasie. A jego Panegiryk jest pochwałą już nie jednostki, ale państwa (Aten). Także i mowy obronne przed sądem nastęrczały sposobność do pochwał. Od enkomion jest zaś jeden krok tylko do historii, która daje charakterystyki postaci historycznych a temsamem także chwali lub gani. Tak więc z natury rzeczy retoryka wtargnąć musiała i do historjografji.

Jakże się odbił na historjografji wpływ retoryki? Przy pochwałach i naganach bardzo łatwo przesadzić. Do przesady popycha nie tylko żywy temperament, ale i wzgląd na efekt. Im barwy żywsze, tem efekt silniejszy. W retoryce dążenie do efektu było naturalne i zrozumiałe, w historjografji stało się szkodliwe i zgubne. Nigdy ideałem retoryki nie była prawda, jej chodziło o osiągnięcie pewnego określonego celu. Ideałem historjografji jest tymczasem prawda a tem samem wszystko, co tę prawdę wykrzywia i wypacza, przynosi jej szkodę. Tak się stało i z retoryką. Nauczyła ona historyka ubiegać się o efekt, choćby kosztem prawdy, nauczyła go przesady w pochwalach i naganach, nauczyła lubować się w szumnych ogólnikach. W ustępach historycznych u Isokratesa nie spotykamy ani jednej daty a imiona wogóle rzadko. Podobnie unikają imion Ephoros i Teopomp.

Isokrates nie próbował sam pisać historii ani nie uczył jej pisać. Wynaleziona przez niego forma rozwijania myśli nadawała się do argumentacji w mowie, ale nie nadawała do spokojnego opowiadania historycznego (Wilamowitz, Gr. Lit.³ 115). Musiał sobie z tego zdawać sprawę sam Isokrates. Jest on dumny z wiadomości historycznych, które posiada (XV 46) i opisuje się niemi w mowach, ale to jeszcze nie dowodzi, by miał uczyć innych pisać historię. Historję w duchu retorycznym piszą jego uczniowie: Ephoros i Teopomp. Już za czasów Cicerona rozpowszechnione było mniemanie, że Isokrates zachęcił obu tych uczniów do pisania historii (Photios cod. 176 p. 121). Dziś przeczą temu niektórzy (Wilamowitz w w. m., Schwartz¹), ale tradycja ta nie ma w sobie nic nieprawdopodobnego. Wpływ stylu Isokratejskiego na Ephorosa i Teopompa jest niewątpliwy (choć ten prawdziwości owej tradycji jeszcze nie dowodzi). Nowy ten styl wpłynął na sposób pisania współczesnych Greków, których ucho wrażliwe było na harmonję mowy. Wpłynąć musiał tembardziej na bezpośrednich uczniów mistrza. Co więcej, kierunek retoryczny nie przebrzmiał w historjografji ze śmiercią Ephora i Teopompa; zapanował on na długo w dziejopisarstwie greckiem. Cicero zdaje sobie wprawdzie sprawę z różnicy między stylem historycznym a stylem enkomjastycznym (ad Att. II 19, 10), ale historjografję Isokratejską uważa za prawdziwą historję (orator 207)². Podobnie sądzi później Lukian. (de hist. conscr. 27). Dzieła Ephora i Teopompa czytano w szkołach retorycznych jeszcze w I w. po Chr. (Theon progymnasmata). Z niezbyt wielkiej wiarogodności historyków retorycznych zdawano sobie zresztą w starożytności dobrze sprawę (por. Cic. Brut. 42. 62, Dion. Hal. de Thuc.).

Prócz na swych uczniów, Ephora i Teopompa, wpłynął też Isokrates na współczesnego Xenofonta (Poroi a może i Hellenika), na Polybiosa i na Dionysiosa z Halikarnasu (Archaialogia)³.

¹) W dziele: Arist. u. Ath. (II 15) Wilamowitz szedł jeszcze za opinią starożytną, w Historji literatury ją porzucił. — Ed. Schwartz P. - W. VI 2. — Broni tradycji Kaibel (Stil u. Text 106). Sceptycznie Heitz (u O. Müllera II 2, 437).

²) Retoryczną teorję historjografji charakteryzuje Cicero de orat. II 51 nn. 62 nn.

³) K. Münscher, BphW. 1919, 13.

Szkoła Isokratesa wpłynęła więc na historjografię i to ujemnie. Nie jest to jednak wystarczającym powodem, by z wystąpieniem Ephora i Teopompa datować nową epokę w rozwoju historjografji. Krytycy, którzy tak czynią, stoją na jednostronnie formalnem stanowisku. Retoryka wpłynęła wprawdzie i na treść historii, obniżając dążność do prawdy, prowadząc za sobą przesadę w przedstawianiu rzeczy, ale głównie i przede wszystkim wpłynęła na styl. Że retoryka nie musi prowadzić do fałszowania prawdy, uczy tak wybitnie retoryczny Tacyt. Retoryka nie przeszkodziła temu pisarzowi stać się niepospolitym historykiem. Jeżeli co szkodzi jego wiarogodności, to raczej psychologiczna dążność do badania pobudek czynów. Gdyby Ephoros i Teopomp posiadali byli więcej praktycznej znajomości polityki i wojskowości, dzieła ich byłyby mniej retoryczne. Zresztą retoryka nie występuje po raz pierwszy dopiero u tych pisarzy, wpływ jej widoczny jest przecież już u Tukidydesa. U tego historyka retoryka nie obniżyła nic a nic wiarogodności przedstawienia. Gdybyśmy kładli taką wagę na przesadę retoryczną, musielibyśmy i takich historyków jak pruski Treitschke (w polskiej historjografji nie mamy na szczęście przykładu) uważać za tworców nowego kierunku. (Por. trafne uwagi o przecenianiu wpływu retoryki u Ed. Meyera G. d. A. II § 10 uw., III § 151 uw. Dobrze ocenia wpływ retoryki także znawca jej Blass Att. Ber. II² 440). Lekceważenie prawdy nie jest objawem, któryby pojawiał się dopiero w ślad za retoryką. Lekcewał ją przecież przed uczniami Isokratesa nieretoryczny Ktesias i inni autorzy, widzący podobnie jak Ktesias główny cel w zajęciu czytelnika.

1. *Ephoros*

(ur. ok. 390, um. ok. 330)

(pisze ok. 360 — ok. 330)

z Kyme w Eolji.

[*Literatura.* Fragmenty liczne, ale rzadko z oznaczeniem księgi, u C. Müllera FHG. I 234—277; IV 641 n. Porządek ich u Müllera jest nieraz błędny; zwłaszcza Strabon ekscerpowany jest pobieżnie i niedostatecznie. Nowy fragment Ephorosa(?) o przygodach tyrana sikyońskiego Orthagorasa w The

Oxyrh. Pap. XI (1915) nr. 1365 z III w. po Chr. — The Oxyrh. Pap. XIII przyniosły około 100 wierszy z partji Ephorosa o pentekontaetji. — O dziele podstawową jest praca: L. Holzapfel, *Untersuch. üb. die Darstellung der griech. Gesch. von 489—413*, Lipsk 1879. — Ed. Schwartz, Ephoros, Pauly-Wiss. RE. VI (1909) 1—8. — R. Laqueur, Ephoros (I. Die Proömien. II. Disposition), Herm. 46 (1911) 161 nn. 321 nn. ¹⁾. — Inne prace zob. przy życiu. — Monografia o Ephorosie jest postulatem nauki].

Życie. [O życiu i czasie powstania dzieła pisali: Ed. Schwartz, Hermes 35 (1900) 106 nn. i Pauly-Wiss. RE. VI (1909) 1—2 oraz: Hermes 44 (1909) Die Zeit des Ephoros 481—502. — B. Niese, Wann hat Ephoros sein Geschichtswerk geschrieben? Hermes 44 (1909) 170—178. — R. Laqueur, Ephoros, Hermes 46 (1911) 161 nn. 321 nn. — Lehmann-Haupt w Gerckege-Nordena Einl. III² (1914) 94—95].

Czas życia Ephorosa i powstania jego dzieła jest sporny. Obie kwestje wiążą się z sobą ściśle, dlatego wypada je tu traktować razem. Punkt oparcia stanowić musi fakt, że Ephoros przy datowaniu wędrówki doryckiej wychodził od wyprawy Aleksandra do Azji (334). Widać z tego, że nad dziełem swoim pracował jeszcze po tym roku ²⁾; co więcej, jeżeli datę wyprawy uważał za podstawową (rodzaj ery), musiał odnośne miejsce pisać już po obaleniu państwa perskiego a zatem ok. r. 330³⁾. Oczywiście, obliczenie to daty wędrówki doryckiej niekoniecznie musiało się znajdować w I księdze dzieła, mogło być podane i pod koniec dzieła. Zresztą trzeba się liczyć z możliwością, że dzieje najstarszej epoki, w których o tej wędrówce była mowa, Ephoros dodał później (Judeich 119). Że dożył czasów Aleksandra, widać także z tradycji, że Aleksander usiłował go powołać do swego boku jako nadwornego historyka (Plut. de Stoic.

¹⁾ Ustęp o Ephorosie u Büdingera (Universalhistorie) jest słaby i zawiera wiele rzeczy błędnych.

²⁾ Busolt (Gr. G. I² 156), Niese (Herm. 44, 170 nn.), Judeich (RhM. 66, 102 uw. 2), Ed. Meyer (Theopomps Hellenika 138 n.), Christ-Schmid (I^o 528), Laqueur (Herm. 46, 336).

³⁾ Niektórzy uważają za możliwe, że dzieło wykonane zostało dopiero po śmierci Aleksandra a więc już w epoce diadochów (Niese, Ed. Meyer).

repugn. 20). Wielu powątpiewa w wiarogodność tej tradycji¹⁾; rzecz sama przez się nie ma w sobie nic nieprawdopodobnego, chyba zdaniem naszym to, że człowieka starego, jakim w tym czasie musiał być Ephoros (liczył około 60 lat), Aleksander nie byłby może narażał na trudy podróży do Azji. Inni tradycji o powołaniu dają zupełną wiarę. Możliwe jest, że Ephoros odmówił żądaniu Aleksandra. Ale cokolwiek o owej tradycji będziemy sądzić, nie mogła ona powstać, gdyby nie było w starożytności wiadome, że Ephoros za czasów wyprawy jeszcze był przy życiu (H. Peter, *Wahrh. u. Kunst* 151 uw. 1). Dowodzi też ta tradycja, że w czasie wyprawy Ephoros musiał być już historykiem sławnym, że więc części jego dzieła musiały być przedtem ogłoszone²⁾.* Drugim faktem, służącym do oznaczenia czasu życia historyka, jest tradycja, że był, podobnie jak Teopomp, uczniem Isokratesa. Niektórzy wątpią w prawdziwość tej tradycji³⁾, atoli bez uzasadnionego powodu. Tradycję w mowie będącą zna już Cicero (de orat. II 94: ex clarissima rhetoris Isocratis officina duo praestantes ingenio, Theopompus et Ephorus, ab Isocrate magistro impulsu se ad historiam contulerunt; dicebat Isocrates se calcaribus in Ephoro, contra autem in Theopompo frenis uti solere). Wszystkie świadectwa starożytne są w tem zgodne, że Isokratesa uczniem był Ephoros. Przemawia za tradycją fakt, że Ephoros, podobnie jak

¹⁾ H. Peter (*Wahrh. u. Kunst* 151 uw. 1), Ed. Schwartz (*Herm.* 44, 491) i i.

²⁾ Schwartz (*Herm.* 35, 106) wnosi, że Kallistenes znał w r. 334 dzieło Ephorosa, że więc w tym roku musiało być już wydane. W takim razie wyszłoby między r. 336 (wyprawa Aleksandra) a 334. — Odwrotnie F. Jacoby (*Pauly-Wiss.* X 1706) sądzi, że Kallistenes był jednym z źródeł Ephorosa dla epoki 387—357 (= Diodor XV). Stosunek chronologiczny obu pisarzy jest niepewny. (Literaturę zestawia Jacoby szp. 1706).

³⁾ Ed. Schwartz *RE.* VI 1 (sądzi, że mógł słuchać Isokratesa, ale nie był właściwym uczniem). Bronią tradycji przeciw Schwartzowi B. Niese (*Herm.* 44, 176 n.) i Kalischek, *De Eph. et Th. Isocratis discipulis*, dyss. Monaster 1913 (broni jej co do Ephorosa i Teopompa, podczas gdy Kärst i Mühl tylko co do Ephorosa, zob. niżej) a uznają ją: Kaibel (*Stil u. Text* 106), Christ-Schmid (*Gr. Lit.* I^o 528), H. Peter (*W. u. K.* 144), W. Judeich (*RhM.* 66, 115), Lehmann-Haupt (w w. dz. 94), J. Kärst (*G. d. Hell.* I² 149, 2) i jego uczeń Mühl (*D. polit. Ideen d. I.*, dyss. Würzburg 1917) i i. (z dawniejszych np. Blass *Att. Ber.* II² 401), w najnowszym czasie Münscher (*Xen-* 25, 3).

Teopomp, szuka sukcesu w szerokich kołach i że czyni historyczne służą mu za podstawę do pochwał i nagan. Ephoros miał nawet kurs wymowy u Isokratesa przejść dwa razy i stąd otrzymać żartobliwe przezwisko *Δίφορος* (Ps. Plut. vita X oratorum p. 839 a). Natomiast rzekomy sąd Isokratesa, że powolny Ephoros potrzebuje ostrogi, żywy Teopomp wędzidła, jest anegdotą¹⁾, osnutą na sposobie pisania obu historyków²⁾. Za jego anegdotycznym charakterem przemawia i to, że podobny sąd przypisuje tradycja Platonowi (o Arystotelesie i Xenokratesie) i Arystotelesowi (o Teofraście i Kallistenesie) (Diog. Laert. IV 2, 6. V 2, 9). Z anegdoty tej wypływałoby, że Ephoros i Teopomp równocześnie albo prawie równocześnie byli uczniami Isokratesa. Tymczasem wcale nie jest to pewne. Inna tradycja opowiada, że Isokrates miał odradzać Ephorowi zawód mowcy praktycznego a radzić mu, by się zabrał do historii (Sen. de tranqu. an. 6, 3). Tradycja ta nie ma w sobie nic nieprawdopodobnego (zob. wyżej: Wpływ Isokratesa). Inna tradycja idzie dalej: według niej Isokrates miał jednemu i drugiemu z uczniów wskazać właściwe dla każdego z nich pole pracy: spokojnemu Ephorowi historję starszą, żywemu Teopompowi współczesną, pełną walk i namiętności (Photius bibl. 176 p. 121 a 27. Cic. de or. II 57). Wiadomość ta jest z pewnością anegdotą; wypłynęła ona z zamiłowania późniejszej retoryki do przeciwstawiania. Owocem studjów retorycznych Ephora było pismo *Περὶ λέξεως* (Cic. or. 57, Quintil. IX 4, 87, Theon Rhet. gr. II 71 Sp.); była w niem mowa o rytmie prozy ozdobnej. Mów Ephoros nie pisał, jest więc jeszcze więcej od Teopompa uczonym czysto książkowym. Z tego, że nie był nauczycielem wymowy i nie pisał mów sądowych, widać, że był człowiekiem zamożnym. Wpływ Isokratesa widoczny był w stylu, w mowach osób historycznych, zwłaszcza zaś w epilogach partyj historyji Ephorosa zawierających pochwały a czasem nagany i służących celom nie historycznym, lecz retorycznym. W jakim czasie Ephoros słuchał Isokratesa, powiedzieć trudno. Nie wiemy też, jak długo jeszcze żył po r. 330; zapewne niedługo, bo historję swoją do-

¹⁾ Tak sądzi i H. Peter (W. u. K. 154).

²⁾ Może i na tem, że Ephoros pierwszy wprowadził podział na księgi, by dawać punkty wytchnienia czytelnikowi (Peter w w. m.).

prowadził tylko do r. 340. Urodzenie jego przypadłoby na początek IV w. (ok. 390). Suidas (s. v. Ἐφορος i Θεόπομπος) kładzie czas urodzenia Ephorosa na olimpiadę 408—404. Data ta wygląda na kombinację; Teopomp był kontynuatorem Tukidydesa i dlatego położono urodzenie jego na koniec wojny peloponeskiej a Ephora wzięto za jego rówieśnika¹⁾. Data Suidasa zbliża się jednak do rzeczywistości.

Dzieło historyczne. Ephoros pierwszy z historyków greckich powziął zamiar napisania całej historii greckiej²⁾. Przed nim istniały tylko historie pewnych epok. Dzieło jego było bardzo obszerne, bo obejmowało 30 ksiąg. Z tych 29 ksiąg napisał sam Ephoros, ostatnią dodał syn jego Demophilos (Diod. XVI 14, 3). Dzieło zawierało dzieje całej Grecji od wędrówki doryckiej aż do oblężenia Peryntu przez Filipa (340) (Diod. IV 1). Obejmowało dzieje lat »blisko (σχεδόν) 750« (Diod. w w. m.), według Klemensa aleksandryjskiego 735³⁾. Jako Ephorową datę wędrówki doryckiej otrzymujemy, licząc wstecz od roku wyprawy Aleksandra (334), rok 1069 (według Diodora 15 lat wcześniej czyli 1084). Wielkie trudności sprawia kwestja końca dzieła i zdania są tu dotąd zupełnie sprzeczne⁴⁾. Dzieło doprowadzone było faktycznie do

¹⁾ Schwartz RE. VI 1.

²⁾ Polyb. V 33, 2: Ἐφορον τὸν πρῶτον καὶ μόνον ἐπιβεβλημένον τὰ καθόλου γράφειν.

³⁾ 750 jest może tylko liczbą zaokrągloną z 735, w takim razie liczba 735 zasługiwałaby na pierwszeństwo. Przemawiałoby za nią i to, że jestto może liczba 21 pokoleń po 35 lat (Lehmann-Haupt 94; pokolenie 35-letnie nie byłoby jednak wzięte od Hekataiosa, jak tenże uczony twierdzi, bo Hek. przyjmował pokolenie 40-letnie). W takim razie autor ostatnie (21) pokolenie datowałby od r. 369 a 20-te od r. 404, tj. od końca wojny peloponeskiej. Przypuszczenie Lehmann-Haupta jest jednak zdaniem naszym wątpliwe, bo przeprowadzenie tej rachuby w całym dziele byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby dzieło zaczęte było po r. 334.

⁴⁾ Jedni przyjmują, że Ephoros doprowadził opowiadanie tylko do początku wojny świętej, 357/6, a resztę, do 340, dodał syn jego (Ed. Schwartz, Herm. 44, 481 nn.; W. Judeich, RhM. 66, 115); inni sądzą, że skończył na r. 340 a syn dodał tylko (pominięty przez ojca) opis wojny świętej (B. Niese, Herm. 44, 170—178; Christ-Schmid I^o 528; Laqueur, Herm. 46, 329), między obu sądami waha się Lehmann-Haupt (u Gerkego-Nordena Einl. III^o 94). Zwolennicy zakończenia na r. 340 mniemają, że Ephoros zamierzał dojść do Cheronei 338 (Niese, Christ-Schmid), do śmierci Filipa 336 albo (Wachsmuth, Bury, Laqueur, Beloch) wyprawy Aleksandra 334. Zda-

r. 340, ale jak rozumieć wiadomość (Diod. XVI 76), że Demophilos opisał w 30 księdze wojnę świętą fokijską (356—346) »pominiętą przez ojca« (τὸν παραλειφθέντα ὑπὸ τοῦ πατρός)? Czy sam Ephoros doprowadził opowiadanie do r. 340 a tylko pominał okres 356—346, który potem uzupełnił syn, czy też Ephoros zakończył na r. 356 a syn dodał dzieje późniejsze 356—340? Poza temi wiadomościami o końcu dzieła słyszymy, że dwie ostatnie księgi napisane przez samego Ephora, tj. XXVIII i XXIX, obejmowały dzieje Sycylii. Już z tego a także z wyraźnych wiadomości starożytnych wypływa, że układ dzieła Ephora nie był synchronistyczny, lecz że autor opowiadał grupując zdarzenia rzeczowo, większemi partjami. O ile w tej wątpliwej sprawie można wydać sąd, wydaje się prawdopodobnem, co następuje. Ephoros doprowadził dzieje sam do r. 340 a uczynił to w księdze XXVII; dwie dalsze księgi poświęcone były dziejom greckiego Zachodu¹⁾. Pominięta była wojna święta, którą Ephoros zamierzał opisać w osobnej partji, w ks. XXX. Nad pisaniem zaskoczyła go śmierć. Demophilos chciał uzupełnić partję pominiętą przez ojca i opisał w XXX księdze dzieje 356—346²⁾. Za tem rozwiązaniem przemawia kilka okoliczności. Raz, Diodor, który mówi o doprowadzeniu dziejów przez Ephorosa do r. 340, powiada, że wojna święta była »pominięta przez ojca« (τὸν παραλειφθέντα). Biorąc te słowa ściśle, trzeba by mniemać, że dzieje 346—340 były przez Ephora opisane. Powtóre, co krytycy zwykle przeocząją, Diodor, który przy wojnie świętej mówi o Demophilu jako autorze (XVI 14, 3), XVI 76, 5 nie mówi, że Demophilos skończył na r. 340, lecz Ephoros. Trzecie, na co również nie zwrócono dotąd uwagi, gdyby Demophilos był opowiadał zdarzenia po r. 346, nie byłby zakończył na oblężeniu Peryntu, które nie jest żadną datą przełomową, lecz byłby doprowadził je do r. 338 albo raczej do śmierci Filipa, 336. Natomiast zrozumiaty jest rok 340

niem Schwartz'a i Judeicha autor nie myślał wyjść poza r. 357, dzieła jego nie przerwała śmierć.

¹⁾ Wniosek Judeicha (w w. m. 114 uw. 2), że Ephoros traktował dzieje Grecji zachodniej zawsze na końcu dłuższego okresu, wydaje się za spiesznym. O układzie dzieła wiemy za mało, by wydawać taki ogólny sąd.

²⁾ Tak R. Laqueur (Hermes 46, 1911, 329. 333).

jako przypadkowy kres opowiadania, wywołany śmiercią autora¹⁾.

W związku z kwestją końca dzieła pozostaje *czas jego powstania*. Jeżeli Ephoros doprowadził sam dzieje do r. 340, to pisał po tym roku. Co więcej, widzieliśmy wyżej, że pisał je jeszcze po r. 334 a więc za Aleksandra i to w kilka lat po początku wyprawy. Dzieło tak obszerne musiało powstawać przez dłuższy czas; jeżeli przyjmiemy, że Ephoros pisał je w przybliżeniu 30 lat, a wiemy, że pracował nad niem jeszcze ok. r. 330, to początek pisania wypadnie położyć na rok mniej więcej 360. W takim zaś razie Ephoros jako pisarz będzie starszy od Teopompa, który ur. się w r. 377. Jest prawdopodobne, że dzieło ukazywało się częściami²⁾. Przemawiałaby za tem tradycja, że Aleksander chciał ze sobą zabrać do Azji Ephora jako historyka przybocznego. Nieznanego historyka nie byłby się starał pozyskać. Przemawia też za tem podział dzieła na księgi i zaopatrzenie ksiąg w przedmowy (zob. niżej).

Treść i układ dzieła. Wielkie znaczenie miało dzieło przez oddzielenie epoki mitycznej od historycznej i pominięcie pierwszej. Ephoros uznał za pierwszy pewny fakt historyczny wędrówkę dorycką (1069?) i od niej rozpoczął dzieje. I my dziś wędrówkę tę uważamy za fakt historyczny. Historia Ephora nie była powszechna, więc nie obejmowała dziejów także państw barbarzyńskich, lecz tylko greckie, ale za to greckie w najszerszem tego słowa znaczeniu, więc dzieje zarówno kraju macierzystego jak Greków wschodnich i zachodnich. Jeżeli zważymy, że Ephoros jest uczniem Isokratesa, to widzieć będziemy w tem tendencję panhelleńską³⁾. O ludy barbarzyńskie autor potraçał wtedy, gdy Grecy zetknęli się z nimi. Historia obejmowała całe dzieje greckie nie tylko terytorjalnie, ale i czasowo, bo doprowadzona była od czasów najdawniejszych do

¹⁾ Christ-Schmid (I^o 528), Laqueur (Herm. 46, 335).

²⁾ A. v. Gutschmid (Kl. Schr. V 214 n., »jeszcze przed r. 360«); za nim idą: Heitz u O. Müllera (II 2, 438) i Christ-Schmid (I^o 529). Publikowanie partjami przyjmuje też Ed. Meyer (Theop. Hell.), który jednak nie słusznie przeczy, by Ephoros był starszy od Teopompa. Księga V dzieła Ephora powstała po r. 356 (Busolt, Herm. 43, 268). Beloch (Gr. G. III 1^o [1922] 406) wyraża się niebardzo dokładnie: »pisał po wyprawie Aleksandra«.

³⁾ J. Kärst, G. d. Hellen. I² 149 n.

r. 340. Podjął więc Ephoros zadanie podobne jak później w Rzymie Liwjuż. Wykształcona publiczność grecka potrzebowała takiego całokształtu dziejów i to tłumaczy wielką poczytność dzieła. Ephoros zgodnie z tem, co stało się niemal prawem w dziejopisarstwie greckiem, traktował dzieje tem szerzej, im bardziej zbliżał się do czasów własnych¹⁾. Uwzględniał jednak stosunkowo obszernie i starszą historję grecką. Stał się też głównym źródłem do tej epoki dla późniejszych, tak dla Diodora (który prócz z Ephora czerpał jeszcze z innych źródeł) i dla Mikołaja z Damaszku (Beloch, Gr. G. I 2² 30 nn.). Księga X doprowadzona była do czasu po bitwie pod Maratonem, ks. XX do r. 385, ks. XXV do bitwy pod Mantineją 362. Pierwszych 10 ksiąg obejmowało więc czasy 1069 (?) — 490 czyli około 580 lat, dalszych 10 ksiąg czasy 490—385 czyli około 105 lat. Już tu widzimy ogromną różnicę w szczegółowości opowiadania między pierwszą a drugą dekadą. Różnica ta okazuje się jeszcze większą w dalszych 5 księgach, obejmujących czas 385—362 czyli 23 lata. W ostatniej tej partji jedna księga zawierała zdarzenia przeciętnie 4½ lat. Druga połowa dzieła (ks. XVI—XXX) obejmowała okres czasu niewiele większy od 60 lat, podczas gdy na pierwszą (ks. I—XV) przypadało około 670 lat. Ostatnich 10 ksiąg traktowało zdarzenia 45 lat. Księga XXX-ta, dodana przez syna, opowiadała dzieje przeszło 10 lat (356—346), więc Demophilos przedstawiał zdarzenia znacznie krócej od ojca, co jednak tłumaczyłoby się zdaniem naszym częściowo tem, że Ephoros pewno dotykał wojny świętej już przedtem przy dziejach Filipa.

Układ dzieła nie był annalistyczny, lecz rzeczowy (αὐτὸ γένος Diod. V 1). Ephoros grupował zdarzenia w większe partje. Układ annalistyczny nie nadawał się dla historji ogólnogreckiej, to też Ephoros słusznie nie przyjął go za podstawę przedstawienia. Powód, dla którego odrzucił układ annalistyczny, był jednak zapewne nie naukowy, lecz retoryczny. Ephoros chciał wysnuwać refleksje moralne z faktów historycznych; w tym celu musiał dawać pełne obrazy akcyj, któreby robiły wrażenie na czytelnika (Laqueur, Herm. 46, 352 n.). Całokształt historji

¹⁾ Müllera FHG. przedstawiają układ dzieła błędnie. Należyte pojęcie daje o nim dopiero Ed. Schwartz RE. VI 4—6.

greckiej Ephora z jego układem rzeczowym był przeciwstawieniem do Tukidydesowej historii krótkiej epoki z uporządkowaniem annalistycznym. Ephoros pod względem objętości czasowej i terytorjalnej więcej zbliżał się do historii Herodota niż Tukidydesa. Już z rozkładu materiału widać, że główną rzeczą dla Ephora było przedstawienie historii współczesnej. Sam we wstępie wyraźnie zastrzegał się przeciw szerokiemu traktowaniu dziejów mitycznych (fr. 3 = Strab. p. 422)¹). Granica między kompilacyjnym przedstawieniem dziejów starszych a historią współczesną przypadała może na koniec wieku V, na czasy, w których urywało się opowiadanie Tukidydesa.

Dzieło uwzględniało także geografję; poświęcone jej były dwie osobne księgi. W tem oddzieleniu geografji od historii poszedł później za Ephorem Polybios. Współczesny Teopomp trzymał się więcej wzoru Herodota i umieszczał epizody i ekskursy w rozmaitych miejscach dzieła. Sposób Ephora był więcej naukowy, Teopompa więcej artystyczny. Artyzmu w dziele Ephora w ogóle nie znajdujemy. Widać w tem Eolczyka i zapadłą prowincję. Pod tym względem przypomina go inny pisarz prowincji, Arkadyjczyk Polybios, u którego też cieszy się względami pokrewny duchem Ephoros. O jakichś podróżach naukowych Ephora nie słyszymy wcale. Co do Egiptu, Diodor powiada wyraźnie, że Ephoros nie znał go z autopsji (I 37).

Nowością w dziele Ephora był podział dzieła na osobne księgi²). Podziału tego nie znał ani starszy od niego historyk Xenofont ani Platon. O ile chodziło o obszerniejsze dzieła, był to postęp. Księgi te Ephoros zaopatrzył w osobne wstępy (proemia, Diod. XVI 76. 5). W ten sposób każda księga stanowiła zaokrągloną całość. Pomysł dodawania wstępów przeniesiony został zapewne z mów³); w mowach mowca usiłował we wstępie zjednać sobie słuchaczy i zapewnić swym wywodom ich uwagę. Ephoros sam zestawiał mowę epidejktyczną z historją. We wstępach stało się zwyczajem historyków zapewniać

¹) Zaczął od wędrówki doryckiej może pod wpływem archeologii Tukidydesa (Büdingcr, Universalhist. 36).

²) Stwierdza to wyraźnie Diodor V 1, 4, dodając, że każda księga obejmowała zdarzenia pozostające między sobą w związku (περιέχειν κατὰ γένος τὰς πράξεις).

³) H. Peter, W. u. K. 161.

o prawdomowności i wysławiać prawdę¹⁾. Wstępy przemawiają wraz z innymi argumentami za tem, że dzieło Ephora ukazywało się częściami.

Wzorem Herodota dzieło zawierało też ekskursy treści etnograficznej; znajdowały się w niem nadto refleksje moralne.

Jasność układu była u Ephora spadkiem po retoryce Isokratejskiej, tak dbałej o należyłą dyspozycję²⁾.

Źródła. Przy starszej epoce Ephoros opiera się na poprzednikach swych w historii, ale nie idzie za nimi niewolniczo, lecz uzupełnia ich na podstawie innych źródeł i częściowo zmienia. Te dodatki i zmiany są często samowolne; Ephoros wysnuwa ze słów źródeł własne wnioski i kombinacje, zabarwia je tendencyjnie lub zmienia w pogoni za efektem retorycznym³⁾. Głównymi jego źródłami dla starszej epoki są Herodot i Tukidydes⁴⁾. Autorów tych przerabia, często zatrzymując ich dosłowne brzmienie; miejscami rozszerza ich na podstawie napisów, tradycji miejscowej attyckiej, komedji, Hellanika, Ktesiasa, częścią i innych źródeł (Philistosa). Dodatki do Herodota i Tukidydesa rzadko tylko mają wartość historyczną⁵⁾. Często natomiast tradycję obu tych pisarzy Ephoros pogorszył przez swoje zmiany. Cyfry wojsk przekazane przez poprzedników nie budzą w nim najmniejszego respektu; Ephoros lubi je zmieniać dowolnie. Liczbę armji Xerxesa, podaną przez Herodota na 1,700.000, redukuje do 800.000,* podobnie zmniejsza

¹⁾ H. Lieberich, Studien zu den Proömien der gr. u. byz. Geschichtsschreibung (2 programy, Monachium 1898. 1900). — Jerzy Engel, De antiquorum epicorum didacticorum historicorum proömiis, dyss. Marburg 1910. Cezar w swych pamiętnikach zgodnie z ich charakterem nie daje żadnych wstępów.

²⁾ Croiset IV 661.

³⁾ A. Bauer, Die Benutzung Herodots durch Ephoros bei Diodor, Jbb. f. Ph., Suppl. 10 (1878—9) 279—342; Holzapfel w w. m.; Busolt Gr. G. II² 558; 624; III 1, 24; Pöhlmann Gr. G.⁵ § 63; Ed. Meyer G. d. A. III § 150. 159. 217 uw., 240 uw., 549 uw., 710 uw.; Schwartz RE. VI 6. 10—11. 13—14; Wilamowitz Ar. u. Ath. I 277 (o czerpaniu z attydy przy V w.); Jacoby, Pauly-Wiss. Herodotos 511.

⁴⁾ Wojny perskie opisane są więc według Herodota.

⁵⁾ Trzy takie dodatki do Herodota przytacza Jacoby, Herodotos 511. Tradycję o tz. pokoju Kimońskim Ephoros ma, jak się zdaje, z Isokratesa (Max Mühl, dyss. würzburgska z r. 1917; K. Münscher BphW. 1919, 10).

liczby przy późniejszych wojnach¹⁾. W opowiadanie Herodota stara się wprowadzić głębszy pragmatyzm. Czyni to drogą własnych kombinacyj; taką np. jest jego twierdzenie, że sprawami greckimi w czasie wojny i po wojnie z Xerxesem kierowała stała rada związkowa państw greckich w Koryncie²⁾. Hekataios a za nim Herodot zachowali tradycję, że Pheidon z Argos uporządkował miary i wagi. Ephoros w swej pobieżności przypisał mu wynalazek bicia monety (u Strabona VIII 358), mimo że kładzie go na w. VIII, kiedy jeszcze nie było bitej monety. Zmieniając synchronistyczne przedstawienie Tukidydesa na rzeczowe Ephoros popełnił pewne błędy³⁾.

Podobnie jak przy historii, tak i przy geografii (ks. IV Historji) Ephoros uwzględnił poprzedników swoich, geografów greckich i punickich VI—V w.: Periplus massalijski VI w., Hekataiosa, Hellanika, Skylaksa z Koryandy, Damastes, Herodota, Tukidydesa, Hannona i innych, tak że był niejako zbiornikiem całej geografji dawniejszej⁴⁾.

Przy starszych dziejach Ephoros jest więc kompilatorem. Inaczej przedstawia się sprawa źródeł do wieku IV. Tu o wielu rzeczach Ephoros mógł pisać na podstawie własnej ich znajomości. Nie trzyma się też tu jednego tylko źródła. Z Xenofontowych Hellenika zdaje się nie korzystać⁵⁾. Między przedstawieniami Ephora a Xenofonta są ciągłe różnice, u Ephora znajdujemy daleko więcej imion osób i miejscowości niż u Xenofonta. Obok Xenofonta Ephoros był głównym źródłem dla dziejów epoki hegemonji Spartan po wojnie peloponeskiej i hege-

¹⁾ Jego liczby zmniejszał znowu później Timaios.

²⁾ Inne błędy zob. Ed. Meyer III § 235 uw. Ważniejsze różnice w porównaniu z Herodotem zestawia Schwartz RE. VI 14. Część z nich zdaje się zgadzać z Ktesiasem (wykaz tamże). Przeciw zdaniu Meyera, że przy opisie bitwy pod Mykale Ephoros podaje domysł własny (III § 238 uw.), nie tradycję, występuje Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III² 86).

³⁾ W opisie wojny jońsko-dekelejskiej miał korzystać z Teopompa zdaniem Busolta (Hermes 45, 1910, 240 nn.) (z dodatkami z Xenofonta) (u Diod. XIII 34—107), ale to jest niepewne, bo odpowiednie partje ich dzieł powstają niemal równocześnie.

⁴⁾ A. Schulten, *Avieni Ora maritima* (Barcelona i Berlin 1922) str. 32—34.

⁵⁾ Ed. Schwartz RE. VI 11. Zdaniem natomiast Ed. Meyera idzie za Hellenikami, tylko je uzupełnia lub wypacza (G. d. A. III § 710 uw., 711 uw. 724 uw., itd.). Podobnie Münscher (Xen., Lipsk 1920).

monji tebańskiej. Czerpał tu z źródeł współczesnych, ale nie zawsze umiał z nich wysnuć należyte wnioski, zwłaszcza że sam nie był czynnym politykiem i nie posiadał wiadomości wojskowych. Przy opisie wyprawy Cyrusa i odwrotu 10.000 idzie głównie za Xenofontem, pewne jest jednak, że Anabaza Xenofonta nie jest jego wyłącznym źródłem. Obok niej uwzględniał Anabazę Sofaineta a miejscami i Ktesiasa¹⁾.

W opisie dziejów do r. 394 korzystał z historyka z Oxyrynchu (Kratippa), ale nie wyłącznie. Do dziejów Sycylii dostarczył mu niejednej wiadomości Philistos. Źródła dla reszty IV wieku oznaczyć trudno²⁾.

Wiarogodność. Czy Ephoros chciał i mógł powiedzieć prawdę? Na pierwsze pytanie odpowiedzieć musimy twierdząco. Ephoros nie ma tendencji politycznej (Ed. Schwartz RE. VI 7; Wilamowitz, Gr. Lit.³ 116). Sprzyja wprawdzie Atenom a Sparty nie lubi, czuje sympatię dla Teb³⁾, zwłaszcza dla Epaminondasa, ale te sympatie i uprzedzenia są więcej nieświadome (Ed. Meyer) i nie popychają go nigdy do umyślnego fałszowania historii (v. Mess RhM. 63, 375). To też już starożytni uważają go w ogóle za wiarogodnego. Co prawda, nie brak i zarzutów przeciw jego wiarogodności. Podnosi je Strabon (V p. 375: οὗτε ἀληθέστατα λέγει περι πάντων) a Diodor zarzuca mu, że w wielu rzeczach lekceważy prawdę (I 39 διλογρηκότα ἐν πολ-

¹⁾ Sofaineta za główne źródło uważają: Ed. Meyer (G. d. A. III §161), W. Vollbrecht, Cousin (Kyros le Jeune, 1905) i i. (zob. wyżej). Natomiast Anabazę Xenofonta rozszerzoną miejscami z Ktesiasa uznają za źródło podstawowe: Schwartz (RE. VI 10–11), v. Mess (RhM. 61, 1916, 360 nn.), Christ-Schmid (I⁶ 530, 2).

²⁾ Wiadomość Porphyrios, że Ephoros z współczesnych sobie Kallistenesa i Anaximenesa i późniejszego Daimacha przepisywał czasami nawet po 3.000 rządków (tyle co jedna księga Tukidydesa), brzmi niebardzo prawdopodobnie. Schwartz (Herm. 44, 496) przyjmuje tu zamieszanie w tradycji. Jacoby uważa za możliwe, że Ephora źródłem dla 387–357 był Kallistenes. Ephoros, Kallistenes i Anaximenes piszą niemal współcześnie i zdaniem naszym Porphyrios pomylił się co do tego, kto był oryginałem a kto przepisującym. Raczej odwrotnie Kallistenes a zwłaszcza Anaximenes mogli czerpać z Ephorosa.

³⁾ Niezrozumiałe jest, jak Christ-Schmid może twierdzić, że Ephoros »podziela niechęć Isokratesa ku parwenjuszom tebańskim«. Z frg. 67 zdaniem naszym nie można tego wcale wnosić. O sympatji Ephorosa dla Teb por. Busolt Gr. G. I² 158 a zwłaszcza Judeich RhM. 66, 107 n., 116.

λοῖς τὴν ἀλήθειαν), by pominąć zarzuty sofistów, jak Arystydes (or. 48) i innych autorów. Ale zarzuty takie podnoszono przeciw większym historykom od Ephora.

Mniej prosta jest odpowiedź na drugie pytanie. Ephoros jest talentem średnim. Głębszego zrozumienia historii u niego się nie znajdzie. Nie jest on zdolny wnikać w ukryte przyczyny zdarzeń. Zadowala się przyczynami leżącymi na wierzchu, nieraz małostkowymi. Wojnę peloponeską wyprowadza z plotką brukową ateńską z osobistych motywów Peryklesa, całkiem odmiennie od Tukidydesa. Już to jedno świadczy o braku zmysłu politycznego autora. Był on tylko pilnym, choć nie pozbawionym talentu zbieraczem materiału. W dodatku brak mu wiadomości wojskowych. Jego opisy bitw, zwłaszcza bitw więcej skomplikowanych, były schematyczne i dowolne, co stwierdza znawca tak kompetentny jak Polybios (XII 25 n.)¹⁾.^{*} Tylko bitwy morskie według tegoż pisarza opisywał dosyć dobrze. Ephoros sformułuje nieraz zasadę bardzo trafną, ale nie potrafi przeprowadzić jej konsekwentnie. Powiada np., że wiarogodni są pisarze, którzy rzeczy współczesne opowiadają szczegółowo, a niewiarogodni ci, którzy czynią to przy czasach dawnych. Sam atoli mówiąc o niewzięciu przez Akarnańczyków udziału w wyprawie trojańskiej omawia szczegółowo powody, które ich do tego kroku skłoniły, jak gdyby je mógł znać²⁾. Już ten przykład uczy a stwierdza mnóstwo innych, że Ephoros podawał dużo własnych kombinacji za fakty historyczne; jest to rzecz, na którą się zgadzają dziś krytycy³⁾. Sam Ephoros zaznacza różnicę między historią a mową epidejktyczną (Polyb. XII 28, 11) i podnosi potrzebę przedstawienia rzeczy zgodnego z prawdą (fr. 1. 3 M.), atoli nie uznaje konieczności zupełnie ścisłego kreślenia zdarzeń (fr. 2 M.). Znać w tem historyka ze szkoły retorycznej. Cząsy mityczne nie należą jego zdaniem do historii

¹⁾ I dzisiaj można poznać, że bitwa pod Mantineją (362) jest przedstawiona w sposób niewojskowy a bitwa pod Leuktrami licho (Ed. Meyer).

²⁾ Inny przykład niekonsekwencji i sprzeczności: twierdził, że Etołja z powodu swego naturalnego położenia nie ulegała spustoszeniom przez nieprzyjaciół, natomiast gdzieindziej mówił, że często ją zajmowali nieprzyjaciele (Strabo X p. 463 n.).

³⁾ Poglądu, że niejedno twierdzenie, które dziś uchodzi za kombinację, polega na tradycji jego źródeł, broni Lehmann-Haupt (w w. m. 94).

naukowej; jego brak konsekwencji sprawia jednak, że czasami uwzględnia mity. Tłumaczy je wtedy dawnymi sposobami płytkiego racjonalizmu. Mówiąc np. o smoku delfickim objaśnia, że był to człowiek imieniem Python a przezwiskiem Drakon (Strabo p. 422)¹). O błędach chronologicznych przez niego popełnianych była już mowa przy przedstawieniu stosunku jego do Tukidydesa jako źródła. Inną jego wadą był śmieszny patriotyzm lokalny. Możliwy był powiedzieć bez wielkiej przesady, że według Ephora w dziejach greckich największą rolę odegrały Ateny, po nich Sparta a potem zaraz Kyme. O tem swem mieście rodzinnem mówił przy każdej sposobności a raczej i bez wszelkiej sposobności. Gdy o Kyme nie miał nic do powiedzenia, dodawał przynajmniej: »Kymejczycy w tym czasie zachowywali się spokojnie«. Można się domyślać, jaki to był dla następców Ephora wdzięczny przedmiot do szyderstw (Strabo XIII p. 623). Homera robił oczywista Kymejczykiem. Dalej, mówiąc o czasach dawnych, nie umiał się oswobodzić od przenoszenia w nie idei i poglądów własnego czasu. Historyka książkowego znać w cytowaniu poetów i przytaczaniu sentencji i przysłówi; lubi też zamieszczać wyrocznie²). Wpływ retoryki widoczny jest w wkładaniu w usta wodzów przed bitwami dłuższych mów³), w refleksjach moralno-pedagogicznych oraz pochwałach i naganach, zawartych w przedmowach ksiąg. W refleksjach tych naśladuje go później Sallustiusz w Katylinie i Jugurcie.

Wartość dzieła. O Ephorosie trudno jest wydać sąd jednolity. Zalety i wady są u niego niemal równo zmieszane. Badaczem naukowym Ephoros nie jest. Nie umie on chodzić własnymi drogami; dzieło jego jest tylko odbiciem obrazu, jaki zdarzenia i osoby zostawiły w opinii publicznej. O ile chodzi o pogląd historyczny, to dzieło Ephora przedstawia wyraźne obniżenie poziomu historjografji greckiej V wieku. Tradycja np. o wojnach perskich jest u niego w porównaniu z Herodotem pogorszona.

¹) Inne przykłady racjonalizmu zestawia Jacoby, Herodotos 511.

²) Miejsca zestawia Schwartz RE. VI 13.

³) Próba zrobienia z Ephora cynika (Schwartz, ind. rostocki 93) jest chybiona. Por. Wilamowitz, Arist. u. Ath. II 16 uw. i sąd nasz poniżej o rzekomym cynizmie Teopompa.

Ważne znaczenie ma natomiast dzieło Ephora jako pierwszy całokształt historii greckiej, całokształt czasowy i terytorjalny. Jak Hellanik dla epoki mitycznej zebrał całą tradycję, która przed nim istniała, tak Ephoros uczynił to dla epoki historycznej. Ma też dzieło jego niejednokrotnie rysy naukowe. Tak się ma rzecz z rozgraniczeniem historii i mitu. Jeszcze Tukidydes uważał wojnę trojańską za historyczną. Ephoros przedstawia tu postępek. Naukowe jest też unikanie podawania dokładnych dat założenia kolonij i inne rzeczy. Ephoros pierwszy starał się wypełnić lukę, która istnieje między epoką mityczną a początkiem naszych wiadomości historycznych (przypadającym ok. r. 630). Ponieważ w tę epokę wnosi zapatrywania i stosunki swoich czasów, próba ta jest chybiona, ale zdobyła wpływ na późniejszych¹⁾.

Większe od teoretycznego jest dla nas znaczenie praktyczne dzieła. Ephorowi zawdzięczamy rozległy, skądinąd nam nieznan material. Uzupełnia on często tradycję innych historyków. Gdy chodzi o wartość źródłową dzieła, trzeba rozróżnić część pierwszą od drugiej. Ta druga część ma dla nas niemałą wartość; Ephoros ma tu znaczenie współczesnego świadka. Uzupełnia on Xenofontowe Helleniki, tak zwłaszcza dla dziejów Epaminondasa i hegemonji tebańskiej, o których Xenofont mówi tak mało. Do tej drugiej części odnoszą się pochwały Polybiossa, oddane dziełu Ephora (V 33, 2). W ogóle w miarę zbliżania się do swych czasów Ephoros staje się coraz więcej źródłem pierwszej ręki²⁾.

Styl. Styl Ephora był retoryczny. Nie należy jednak sądzić, by styl ten był ciągle podniosły, jak w mowie epidejtycznej; stawał się nim w miejscach wymagających pewnego

¹⁾ Czasami wypowiada bardzo trafne myśli, np. o korzyściach naturalnego położenia Beocji (frg. 67 M.).

²⁾ Wilamowitz sądzi go za surowo (»an utterly thoughtless writer«; »there is nothing in them« (sc. w zachowanych ustępach dzieła) »of any value«, Greek hist. writing 10 n.). Podobnie wielu innych. Przeciw tym niesprawiedliwym sądom wziął go słusznie w obronę Beloch (Gr. G. III 1² [19:2] 407, 1). Beloch podnosi, że niepodobna oczekiwać od Greka tego okresu, by wobec tradycji wykazywał ten krytycyzm, który my dziś posiadamy, że nawet Tukidydes nie odpowiada w całej pełni dzisiejszym wymaganiom.

polotu, w zwykłym opowiadaniu był prosty i naturalny (Kaibel, *Stil u. Text der Ἀθ. πολ. d. Arist.* 109).

W całości styl Ephora był mdły i blady. Krytycy starożytni nazywają go *ωαθηρός* (mdłym), pozbawionym siły (*μηδεμίαν ἔχων ἐπίτασιν*), niedbałym (*ὑπτιος, ἀνεμμένος*) (Suidas s. Ἐφορος, Dio z Pruzy or. 18). Zachowane fragmenty potwierdzają ten sąd. Hiatu jako Isokratejczyk unikał starannie.

Wpływ. Dzieło Ephora wywarło bardzo znaczny wpływ na późniejszych. Stało się wulgatą historii greckiej, zwłaszcza starszej, a w geografii¹⁾ źródłem późniejszych geografów. Od Ephora pochodzi np. tradycja nasza o Likurgu, w części i o ustroju spartańskim (Busolt *Gr. G.* I² 514), dalej zapatrywanie, że wyrocznia delficka zajmowała w Grecji od wieków stanowisko centralne i kierujące, i inne poglądy (Ed. Meyer *G. d. A.* II § 10). Po nim przez długie wieki, bo aż do Augusta, nikt nie podjął ponownej próby przedstawienia w całokształcie historii ogólnogreckiej a gdy później powstają kompendja historii powszechnej, autorowie ich czerpią z Ephorosa. Ephoros wywarł wpływ może już na współczesnych Kallistenesa²⁾ i Anaximenesa (natomiast Arystoteles w *Ath. pol.* z niego nie korzystał), później na Timaiosa; chwali go Polybios i korzysta z niego w ks. VI, czerpie z niego w swej wierszowanej geografji Ps. Skymnos a Diodor w księgach XI—XV i w początku XVI (Ed. Meyer *G. d. A.* V § 995 uw.) idzie za nim w zupełności, jak to dziś za Volquardsenem jest ogólnie uznane³⁾. Jeszcze przedtem czerpali z niego: Apollodor, Trogius Pompeius, Nepos (Milt., Them., Aristid., Paus.), Sallustius, Cicero oraz Mikołaj z Damaszku i Strabon. Pisarze ci uwzględniali Ephora dla jego treści. Ponieważ

¹⁾ A. Schulten, *Avieni Ora marit.* 34.

²⁾ Stosunek Ephorosa do Kallistenesa nie jest pewny. Zdaniem innych (np. Jacoby'ego i Belocha) odwrotnie Kallistenes był źródłem Ephorosa; jest to mniej prawdopodobne, mimo że to twierdzi już Porphyrios u Euseb. praep. ev. p. 464. Niepewny też jest stosunek do Anaximenesa, którego według Prophyriosza również miał przepisywać. Por. FHG. I str. LXIV.

³⁾ Bez znaczenia są takie odosobnione protesty jak Bröckera (1879) lub Büdingera (*Univ. hist.* 33 uw. 1). Pogląd W. Sterna (*Comment. in hon. Studemundi* 1889), że głównym źródłem Diodora w I—XX jest Teopomp, nie zdołał się utrzymać. Nowe fragmenty Ephora dla pentekontaetji (P. Oxyrh. t. XIII) stwierdziły, że jest on źródłem Diodora.

stylistą był miernym, attycyzm niewiele się o niego troszczył, podczas gdy zajmował się Teopompem. Stąd też posiadamy mało dosłownych fragmentów Ephorosa (obszerniejszy tylko jeden, fr. 27). Dionysios z Halikarnasu i autor *Περὶ ὕψους* milczą o Ephorze i nie wymieniają go między pisarzami wzorowymi a Dion z Pruzy wprost krytykuje jego styl. Później uwzględnił go Plutarch (a raczej jego źródło), ale mało (podczas gdy wiele czerpał z Teopompa), także Polyainos. Ponieważ za cesarstwa mało go czytano, dzieło jego zaginęło o wiele wcześniej niż dzieło Teopompa.

Inne dzieła. Pod imieniem Ephorosa Suidas wymienia pisma: *Περὶ ἀγῶνων καὶ κακῶν* w 24 księgach i *Παραδόξων τῶν ἐκστραχῶν* 15 ksiąg. Pisma te wyglądają na wyciągi i mogłyby dobrze być wyciągami z głównego dzieła Ephora, gdyby nie niezwykła ich objętość. Niepodobna przypuścić, by wyciąg »osobliwości« historyj w 30 księgach miał zająć aż 15 ksiąg; zbiór przykładów moralnych także nie mógł wypełnić 24 ksiąg¹⁾. O osobnych dziełach Ephóra myśleć nie można, bo mielibyśmy z nich cytaty u starożytnych. Albo więc liczba ksiąg u Suidasa przekazana jest mylnie albo, co wygląda na prawdopodobniejsze, pisma owe były wyciągami nie z samego tylko Ephora, lecz i z innych autorów²⁾.

Pismo *Ἐπιχώριος* (z dom. λόγος) było zbiorem tradycyj miejscowych miasta Kyme.

Ważniejsze od tego pisemka było *Ἐδρημάτων βιβλία β'*. Dziełko to traktowało o wynalazkach a więc o początkach kultury ludzkiej. Strabon (XIII p. 622) poświadcza wyraźnie, że to było osobne dziełko, nie można tu więc myśleć o wyciągu z historyj, a odrębność pisemka stwierdzona jest nadto faktem, że uczeń Arystotelesa Straton ogłosił osobne pismo polemiczne przeciw niemu. Początkami kultury zajmował się już filozof Xenofanes (fr. 18 Diels), później Aischylos (Prom. 447 nn. K.) a obszerniej sofistyka (Critias fr. 2 Diels, Eur. Bacch. 279) i Isokrates (Paneg. 32. 38. Busir. 35. 41). Odmiennie od swego nauczyciela

¹⁾ Nie liczą się z tą trudnością Schwartz RE. VI, 16 ani Christ-Schmid I⁶ 530.

²⁾ To drugie przypuszczenie wypowiedział już Heitz u O. Müllera II² 438.

Ephoros przyjmował, że bogowie i herosi nie byli wynalazcami. Ephorosa zwalczali później perypatetycy.

2. Teopomp

(ur. 376, um. po 315)

(pisze historję po 350)

z Chios.

[*Literatura.* Fragmenty. (Wydanie fragmentów u C. Müllera FHG. I 278—333, IV 643—5 dziś już zastąpione przez nowsze wydania; do fragmentów u Müllera przybyły nowe w komentarzu Didymosa do Demostenesa (Berliner Klassiker-texte I 1904) i w traktacie retorycznym Pap. Oxyrh. VII (1910) str. 88 fr. 9, 11 nn.). Dziś wszystkie fragmenty Teopompa zebrane najlepiej w wydaniu nowej historii z Oxyrynchu: *Hellenica Oxyrhynchia cum Theopompi et Cratippi fragmentis recogn. B. P. Grenfell et A. S. Hunt, Oxford [1909].* — Fragmenty dzieła Teopompowego *Hellenika* wydał nadto Ed. Meyer, *Theopomps Hellenika, Halle 1909, 159—170 i 173—180*, wydanie to mniej się jednak nadaje do użytku od wydania Grenfella i Hunta dlatego, że Meyer złączył tu z fragmentami Teopompa fragmenty nowego dzieła historycznego z Oxyrynchu, uważając je za Teopompowe.

O życiu głównem źródłem jest Photios bibl. cod. 176; por. Suidas s. v. Theopompus i s. v. Ephorus. — Monografia o Teopompie jest potrzebą nauki].*

Życie. Teopomp ur. s. w Chios, był więc Jończykiem. Ur. s. w r. 377/6, jak wypływa z tego, że w czasie powrotu do Chios 332 liczył 45 lat (Photios w w. m.). Pochodząc z rodziny zamożnej (fr. 25 Oxf.) otrzymał staranne wykształcenie i całe życie był majątkowo niezależny. Ojciec jego z powodu sprzyjania Sparcie (Photios w w. m.) musiał opuścić ojczystą wyspę; razem z nim poszedł także na wygnanie oligarchicznie usposobiony syn. Przybywszy do Aten, Teopomp został uczniem Isokratesa¹⁾. Z uczniów Isokratesa on jest najwybitniejszy (Dion.

¹⁾ Ed. Schwartz idzie tak daleko, że twierdzi, iż Teopomp nie był uczniem Isokratesa (Pauly-Wiss. VI 1; Herm. 44, 1909, 445 uw. 1) a to dlatego, że był synem zwolennika Sparty, arystokraty, wygnanego z ojczyzny. Powód ten nie jest wystarczający dla odrzucenia jednogłośnej tradycji starożytności. Por. Lehmann-Haupt (Gercke-Norden Einl. III² 92); Kalischek, De Ephoro et Th. Isocratis discipulis, dyss. Monaster 1913.

Hal. ad Pomp. 6). W r. 332 skutkiem edyktu amnestyjnego króla Aleksandra W. uzyskał możność powrotu do Chios. Kiedy po śmierci Aleksandra (323) wzięło górę na Chios stronnictwo antymakedońskie, musiał ponownie opuścić ojczystą wyspę. Tułał się po rozmaitych krajach, w końcu przybył do Egiptu. Ptolemeusz zamierzał dla pozbycia się niespokojnego przybysza skazać go na śmierć, ale przyjaciele wstawili się za nim. Gdzie i kiedy umarł, nie wiemy, w każdym razie umarł nie wcześniej jak w r. 315, bo Focjusz powiada, że po śmierci Aleksandra tułał się po różnych krajach i że ze wszystkich go wypędzano (*πανταχόθεν ἐκπεσόντα*)¹⁾.

W młodych latach poświęcał się retoryce wzorem swego nauczyciela Isokratesa. Będąc zamożny nie potrzebował udzielać nauki retoryki ani pisać mów sądowych (to drugie stwierdza wyraźnie Cicero de orat. II 13, 57. 22, 94), ale wędrując po najrozmaitszych miastach Grecji wygłaszał mowy epidejtyczne. Poznał przy tem kraje i ludzi, co mu się później miało przydać przy pisaniu historii. Wydawał też mowy. W r. 351 otrzymała nagrodę mowa jego pochwalna na zmarłego króla karyjskiego Maussollosa; mówi o tem sam (Euseb. praep. evang. X 3 p. 464 c); konkurs na mowę ogłosiła była wdowa po zmarłym, Artemizja Gellius noctes Att. X. 18, 6). W konkursie miał też brać udział Isokrates²⁾.

Historycznych dzieł napisał dwa:

1) Hellenika (*Ἑλληνικά*), w 12* księgach, kontynuowały Tukidydesa i przedstawiały dzieje greckie od r. 410 do 394 czyli do bitwy morskiej pod Knidos (Diod. XIII 42 i XIV 84), w której flota perska z ateńską zwyciężyła spartańską. Teopomp chciał więc przedstawienie Xenofonta zastąpić lepszym, konkurował też z Kratippem. Pisał to dzieło najwcześniej po r. 355 (miałby wtedy 22 lat), zapewne jednak po r. 350, a więc w drugiej już połowie IV w., bo czasy wczesnej młodości jego poświęcone są studjom retorycznym³⁾.

¹⁾ Z losami Tukidydesa ma wspólne to, że i on był daleki od czynnej polityki.

²⁾ Gellius w w. m., Porphyrios w w. m. Powątpiewanie niektórych krytyków, np. Heitza (u O. Müllera Gr. Lit.⁴ II 2, 445) o udziale Isokratesa jest nieuzasadnione.

³⁾ W każdym razie jednak Hellenika pisał za młodu (Busolt, Herm. 43, 285 i inni).

Nie można wątpić, że pobudkę do napisania dzieła dały Teopompowi Xenofontowe Hellenika, które ukazały się około r. 355. Może chodziło mu tylko o to, aby na temacie opracowanym przez poprzednika okazać swą świeżo nabytą sztukę retoryczną, a może miał jeszcze inne powody, nam nieznane¹⁾. Teopomp chciał zapewne pisać dzieje od Tukidydesa do swych czasów²⁾. Zaczodzi pytanie, dlaczego urwał na r. 394 i przeszedł później do dziejów Filipa. Pod tym względem skazani jesteśmy tylko na domysły. Zapewne Teopomp doszedłszy do bitwy pod Knidos spostrzegł, że nie starczyłoby mu czasu, by opisać zdarzenia od wojny peloponeskiej aż do Filipa włącznie, zwłaszcza że dzieje czasów własnych namiętny jego temperament polityczny pociągały więcej i chciał je przedstawić obszernie. To też kontynuację Tukidydesa zakończył na bitwie pod Knidos, która się nadawała na granicę dzieła, a przeszedł do dziejów czasów Filipa³⁾. Materiał zebrany dla dalszego ciągu swych Hellenika zużytkował w ekskursach swego drugiego dzieła (Ed. Schwartz, Herm. 44, 490 uw., Wilamowitz w w. m.). W pół wieku po zdarzeniach nie mógł pisać obszerniej od współczesnego zdarzeniom Xenofonta, to też opis końca wojny peloponeskiej (410—404) obejmował wszystkiego ledwie dwie księgi. W księdze II była mowa już o harmostach czasów Lizandra. Czasy 403—394 czyli 10 lat przedstawione były w pozostałych 10 księgach, tu zatem opowiadanie było bardzo szerokie. Stanowisko Teopompa było antydemokratyczne, co jest zrozumiałe u syna jońskiego oligarchy, i antyatęńskie. Sławił Alkibiadesa i Spartan Lizandra i Agezylaosa.

2) Głównem dziełem Teopompa było jego drugie dzieło: Philippika (Φιλιππικά) w 58 księgach, a więc dzieło olbrzymiej objętości, przewyższające rozmiarami historję Tukidydesa siedmiokrotnie.* Opowiadanie grupowało się tu około dziejów króla makedońskiego³⁾ Filipa II, przedstawiało jednak i inne zda-

¹⁾ Ed. Meyer przypuszcza, że dzieło Xenofonta wydało mu się jednostronnem i pełnem luk (Theop. Hell. 145). Xenofont nie pisał jednak dzieła w duchu filoateńskim, to też tendencja jego nie mogła razić Teopompa.

²⁾ v. Mess, RhM. 63, 390 uw. 3; Ed. Schwartz Herm. 44, 490.

³⁾ W zbliżony sposób zapatruje się na kwestję Busolt (Herm. 43, 284). Trudno się zgodzić z Wilamowiczem (Gr. Lit.³ 116), że Teopomp zakończył na bitwie pod Knidos, by protestować przeciw Xenofontowi, który starał się zmniejszyć znaczenie tego faktu przełomowego.

zenia współczesne Filipowi. Ale i w tym razie objętość dzieła byłaby niezrozumiała, bo obejmowało ono dzieje tylko 24 lat (od wstąpienia na tron 360/359¹⁾ do śmierci Filipa 336), wyjaśnia nam ją dopiero to, że autor w ekskursach przedstawiał najróżnorodniejsze rzeczy.* W 3 księgach opisane były dzieje Sycylii za rządów tyranów Dionysiosa I i II (Diod. XVI 71, 3), księgę X-tą wypełniał ekskurs o przywódcach ludu w Atenach (περὶ τῶν Ἀθηναίων δημοκρατῶν, schol. Lucian. Tim. 29), tj. o Temistoklesie, Kimonie, Peryklesie i innych, znajdował się w niem dalej ekskurs o skarbach złupionych w Delfach²⁾, szeroki opis wojen Persji z Cyprem, Fenicją i Egiptem od r. 377. Jako prawdziwy Jończyk i następca Herodota Teopomp starał się o urozmaicenie treści dzieła i dlatego dotykał także najrozmaitszych innych rzeczy poza właściwą historją, a więc przede wszystkim etnografji i geografji krajów barbarzyńskich; mówił o powstaniu miast greckich i obcych, o prawach, zwyczajach i obyczajach ludów greckich i barbarzyńskich, o które wypadło mu potrącić przy opisywaniu wojen Filipa, uwzględnił szeroko materialną stronę ich życia, dalej opisywał rozmaite cuda, osobliwości różnych krajów itd.³⁾ Opowiadał też dla większego urozmaicenia mity a nawet fantastyczne baśnie swego wymysłu; tak np. aby według własnych słów (Strabo I 2, 35) przewyższyć Herodota. Ktesiasa i autorów opisów Indyj, zamieścił (w ks. VIII, fr. 74—77 M.) opis bajecznego kraju meropijskiego (Μεροπις γῆ), rzekomo położonego za Oceanem, w którym jeszcze za czasów jego panować miał wiek złoty⁴⁾. Baśnią tą chciał

¹⁾ Diod. XVI 3, 8.

²⁾ Z niedbałego stylu fragmentów tego ekskursu i licznych hiatów Blass sądzi, że był to osobny zbiór materiałów (Att. Ber. II² 407).

³⁾ Dzieło zawierało między innymi opis doliny Tempe (de Stefani, BphW. 31, 1911, 92). Jeżeli się robi zarzut Teopompowi, że przytaczał cuda, to zapomina się o tem, że historyk ten pisze w epoce Aleksandra, kiedy to Wschód otworzył przed Grekami prawdziwe cuda i zatarł różnicę między prawdą a fantazją.

⁴⁾ Sylen opowiadał tu królowi Midasowi o smutnym losie ludzkości i przeciwnie stawiał mu kraj szczęśliwy, położony na najdalszym krańcu ziemi, za Oceanem. Ludzie i zwierzęta mają tam ogromny wzrost i żyją dwa razy dłużej od nas. Największemi miastami są tam miasta Machinos i Eusebes. W mieście Eusebes ludzie żyją w trwałym pokoju, ziemia wydaje im plony bez pług i zasiewu; bogowie odwiedzają ich z powodu ich pobożności; choroby są tam nieznanne, ludzie wstępują do grobu pogodnie

z pewnością rywalizować także z opisem Atlantydy Platona¹⁾. Te liczne a różnorodne ekskursy tak przygłuszały właściwy przedmiot, że kiedy późniejszy król makedoński Filip V kazał sporządzić z obszernego tego dzieła wyciąg, obejmujący same tylko dzieje Filipa II, 58 ksiąg zredukowało się do 16. Philippika nie były więc historią powszechną, lecz historią grecką współczesną, atoli miały charakter ogólniejszy, bo przez ekskursy wkraczały w historję grecką starszą (V w.) i w etnografię ludów barbarzyńskich. Philippika Teopomp ukończył nie wcześniej jak w r. 324²⁾; uczą o tem fragmenty: 108, w którym jest mowa o rewizjach w domach ateńskich w r. 324, i fr. 334 zawierający wzmiankę o sławnym psie Aleksandra W. kupionym w Indjach, który rzucał się nawet na lwy. Philippika Teopompa przypadają zatem na sam koniec epoki klasycznej.

Wzmianki owe, wskazujące na r. 324, były jednak tylko przygodne. Opowiadanie kończyło się ze śmiercią Filipa (336); dziejów Aleksandra Teopomp nie kreślił. (Podobnie nie przedstawił dziejów między bitwą pod Knidos (394) a wstąpieniem na tron Filipa (360)). Wybór przedmiotu okazuje w autorze re-tora. Nie wybiera on dziejów starszych, bo tam uboga treść nie pozwalała rozwinąć sztuki opowiadania. Może być, że dzieło

i z uśmiechem. Miasto wojowników Machimos panuje nad sąsiadami. Mieszkańcy jego nie znają również chorób, żelazo nie rani ich, złota i srebra mają podostatkiem. Raz przeprawili się przez Ocean do Europy i zawitali najpierw do Hiperborejczyków, ale ci najszcześniejsi mieszkańcy naszej części świata wydali się im tak nieszczęśliwymi, że zawrócili odrazu. W owym kraju szczęścia mieszkają też Meropowie. Znajduje się u nich miejscowość Anostos; opływają ją dwie rzeki, rzeka wesołości i rzeka smutku. Nad rzeką smutku rosną drzewa, których owoce wywołują niepowstrzymane łzy; łzy te sprowadzają w końcu śmierć. Owoce drzew rosnących nad rzeką wesołości odmładzają jedzącego stopniowo aż do tego stopnia, że staje się dzieckiem a w końcu rozplywa się w nicłość. (Rohde, *Der griech. Roman*, Lipsk 1876, str. 204—207. — Pöhlmann, *Soz. Frage* 11 362—370).

¹⁾ Pöhlmann przypuszcza, że Teopomp chciał może w Meropji wyszycić Platona. Miasto wojowników przypomina Atlantyde Platona. — Gulliwer Swifta ze swemi wielkoludami nie zawiera pomysłu nowego.

²⁾ Mylnie sądzi Ed. Schwartz (*Herm.* 44, 491), że dzieło skończone było przed wstąpieniem na tron Aleksandra i że dlatego rządów Aleksandra Teopomp w niem już nie przedstawił.

miało ideę panhelleńską; wszak Teopomp jest uczniem Isokratesa (Kärst, G. d. H. I² 151).

Z jakichże źródeł czerpał Teopomp? Z dzieła Hellenika doszła nas szczupła liczba fragmentów, to też tu mało pewnego da się powiedzieć o źródłach. Korzystał tu z poprzednika swego Xenofonta (stwierdza to Porphyrios u Euseb. Praep. evang. X 3, 9); czy także z Kratippa, niewiadomo. Co do dzieła Philippika, z którego fragmentów zachowało się sporo, to w niem autor opowiadał dzieje współczesne, czerpał więc z własnej znajomości zdarzeń i z informacji ustnych. W eskursie o demagogach ateńskich V w. (np. Kleonie¹), także Kimonie) korzystał zdaje się z tegosamego pisma oligarchicznego, z którego korzystał Arystoteles w 'Αθην. πολ. (bo fr. 94 wykazuje pokrewieństwo z 'Αθ. πολ. 27, 3 a fr. 99 dosłownie się zgadza z 'Αθ. πολ. 28, 3; wobec tego, że jeden pisarz z drugiego nie czerpał, ile że piszą równocześnie, musieli mieć obaj wspólne źródło. Por. Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 135, Busolt Gr. G. III 1, 26, 2).

Jeżeli wypadnie wydać sąd o *wiarogodności* Teopompa, to już zmienne koleje jego niespokojnego życia, świadczące o temperamencie namiętnym, z góry nie pozwalają nam oczekiwać od niego równowagi w sądzie. Temperamentem Teopomp przypominał raczej żywego Demostenesa niż spokojnego swego nauczyciela Isokratesa (Norden, Ant. Kunstpr. 122). Drugą właściwością jego umysłu była próżność. W zachowanej przez Focjusza przedmowie do dzieła Philippika (fr. 26 M. = 25 G.-H.) autor chwalił się, że napisał 20.000 wierszy mów epidejktycznych a 150.000 wierszy (= około 4200 stron tekstu Teubnerskiego) pism historycznych²), że pismami swemi przewyższył wszystko, co było przed nim. Opowiadał, że nie żałował trudu ni pieniędzy, by zebrać materiał do dzieła, że wielu zdarzeń był sam świadkiem i że obcował z najwybitniejszymi politykami

¹) Zachował się tu taki ciekawy szczegół jak, że raz Kleon zawiesił posiedzenie ludu, bo wydawał u siebie przyjęcie.

²) Ponieważ Teopomp mówił tu o objętości całej swej produkcji literackiej, przedmowa ta musiała być albo przedmową jednej z ostatnich ksiąg historii albo, jeżeli to była przedmowa całego dzieła, musiała być dodana później (Croiset IV 665 uw. 2). 20.000 wierszy mów wynosi nieco więcej niż zachowane pisma Isokratesa. Księga Teopompa obejmowała około 58 stron Teub., Herodota 80, Tukidydesa 75, Polybiosia i Diodora 110 (Blass, Att. Ber. II 2² 405).

i wodzami. Różnorodność przedmiotów zamieszczonych w Philippikach uczy dalej, że autorowi chodziło w wysokim stopniu o to, by dzieło jego zajmowało czytelnika. Wreszcie Teopomp należał do tych ludzi, którzy wszystkich i wszystko na świecie widzą w czarnych kolorach i potępiają w czambuł (jak późniejszy od niego Timaios). *Maledicentissimus scriptor* nazywa go Cornelius Nepos (Alcib. 11) a prawdziwość tego sądu stwierdzają zachowane fragmenty. Najróżniejszym miastom a nawet szczepom (Tessalowie) zarzucał życie rozwiozłe, lekkomyślne i pijackie, nie mówiąc już o jednostkach. (Zbiorek takich sądów daje Kaibel, Stil u. Text der 'Αθ. πολ. d. Arist. str. 107 n.). W Atenach np. pełno według niego pijaków, majtków, złodziei, denuncjantów i fałszywych świadków (fr. 267 G. H.). Obraz życia Etrusków oddanego zbyt kom i użyciu jest mocno przesadzony i w całości fantastyczny (Pöhlmann, Soz. Frage II 364). Wszystkie te zarzuty tak są do siebie podobne, że budzą wątpliwość, czy są uzasadnione. Teopomp jako retor ma niezwykle pociąg do moralizowania. Moralizatorstwo jego nie robi jednak wrażenia, jakoby płynęło z głębokiego oburzenia piszącego; wydaje się raczej gderliwością i zamiłowaniem w skandalu. To upodobanie Teopompa w skandalu jest już objawem nadchodzącej epoki hellenistycznej. Notowanie skandalów także miało się przyczyniać do tego, by dzieło było zajmujące. Jako prawdziwy retor, Teopomp zna tylko jaskrawe światła i głębokie cienie, półcienia nie lubi: ludzie są dla niego tylko źli lub dobrzy. Wiele miejsca zajmowały u Teopompa mowy. W mowach tych słyszymy ciągle o sprawiedliwości, pobożności i innych cnotach, ale nie mamy wrażenia, by autorowi cnoty te leżały naprawdę na sercu. Teopomp żył jako wygnaniec w Atenach i przejął wiele z gwałtownego i namiętnego tonu ówczesnych mów politycznych i sądowych (Wendland u Gercke-Nordena Einl. ² 213). Pochwały jego są zarówno przesadne jak jego nagany. Występuje on nie jako historyk, lecz oskarżyciel (Lucian. de conscr. hist. 59), mybyśmy dziś rzekli: jako prokurator. Dzieło Teopompa wprowadziło do dziejopisarstwa jedną nowość, której nie znali poprzednicy (ani też następcy): z zamiłowaniem wnikał Teopomp w wewnętrzne pobudki czynności osób, dawał analizę psychologiczną (Dion. Hal. ad Pomp. c. 6 p. 782 nn., który go z tego powodu porównywa z sędziami podziemia). Robiło to dzieło jego

zajmującym, tak jak robi dla nas dziś zajmującym historję naśladowcy jego Tacyta, ale obniżało jego wiarogodność, bo analiza taka musi zawsze z natury rzeczy zawierać wiele subiektywności i dowolności. Psychologowie mają zresztą słabość do patrzenia na rzeczy ze strony ciemnej (Croiset), jak to widzimy u Tacyta. Wszystkie wymienione właściwości dzieła składały się na to, że wiarogodność jego była mała.

Główną wartość dzieła stanowiło to, że było ono pisane przez człowieka współczesnego zdarzeniom i znającego osobiście wybitnych ludzi epoki, że więc było do pewnego stopnia źródłem pierwszorzędem, ale wartość tę obniżały liczne wady umysłowości pisarza. Teopomp był jako pisarz bardzo ciekawy, literacko z pewnością najciekawszy z historyków IV w., zdolniejszy od Ephorosa, ale nie był wcale wielkim historykiem, za jakiego uważało go a nawet częścią dziś jeszcze uważa wielu krytyków¹⁾. Krytycy ci nie rozróżniają wartości literackiej od historycznej. Teopompowi brak jest najkardynalszego warunku historyka: sumiennosci. Lekceważy on prawdę. Jego dążenie do efektu i sensacji widoczne jest jeszcze w fragmentach.

Do wymienionych już niedostatków dzieła należy dodać jeszcze niektóre inne. Retoryczność przygłusza w Teopompie sąd polityczny. Przy osobistościach historycznych autor wysuwa na pierwszy plan nie ich znaczenie polityczne i wojskowe, lecz ich moralność prywatną²⁾. Daje przytem charakterystyki osób od siebie. W ogóle osobistość odgrywa w jego historii wielką rolę. Jest to już w historjografji greckiej tradycyjnę od czasów sofistyki a zwłaszcza Sokratesa. Zwłaszcza osoba Filipa stała u Teopompa w środku dziejów epoki, jak to widać już

¹⁾ Korzystny sąd wydał o nim już A. Boeckh (Staatshaushaltung I 404). Podobnie nazywa dzieło Teopompa Beloch (Gr. G. III 1² 404) jedną z najwybitniejszych historii greckich; wysoko cenią go W. Schmid (u Christa I^o 533) i już dawniej Blass (Att. Ber. II 414). Trzeźwo oceniają go uczeni o głębszem wykształceniu historycznem, np. Wilamowitz (Gr. Lit.³ 117: »und doch war auch er kein Historiker«), Wachsmuth (Einl. 543), Ed. Meyer, Busolt, Kaibel. Sąd ujemny wydał o nim już Ad. Schmid (Perikl. Zeitalt. I 261). Kaibel podnosi u Teopompa uwzględnianie kultury i obyczajów i charakterystyki osobistości, ale gani sposób, w jaki Teopomp rzeczy te traktuje (Stil u. Text 106 nn.). Wyżej stawia go Rühl (RhM. 68, 1913, 173).

²⁾ Wilamowitz widzi w tem wpływ filozofji.

z tytułu jego głównego dzieła. Znać w tem już ducha nadchodzącej epoki monarchicznej i dziełu dodaje to znaczenia, że podchwyciło tę głęboką zmianę w dążeniach politycznych czasu. W poglądach Teopompa (głównie akcentowaniu moralności) próbowano się dopatrzeć wpływu cynika Antystenesa¹⁾. Zapatrywanie to jest mylne. Teopomp jako prawy Isokratejczyk nie ma nic wspólnego z filozofją. Jeżeli w pewnych myślach spotyka się z współczesnymi filozofami, to jest to przy ruchliwości umysłowej i żywej wymianie myśli, cechującej Ateny IV w., zrozumiałe i nieuniknione²⁾. Już wyżej widzieliśmy pewne wspólności z Platonem (spekulacja baśniowa: Meropja a Atlantyda), mimo że Teopomp występuje w opozycji do Platona (i w tem wierny uczeń mistrza). (Por. Arrian, diss. Epict. II 17, 5, fragment pominięty u C. Müllera). Miał nawet napisać pamflet przeciw Platonowi *Κατὰ τῆς Πλάτωνος διατριβῆς* (Athen. XI p. 508 c), w którym odmawiał mu wszelkiej oryginalności.

Stanowisko polityczne Teopompa było bardzo zdecydowane. I on wzorem swego nauczyciela Isokratesa widział w Makedonji ośrodek nadający się do zjednoczenia świata greckiego. Jako zwolennik Makedonji jest przeciwnikiem demokracji i jej »partykularyzmu«³⁾ a zwolennikiem Sparty i oligarchji. Mowcy attyccy i historycy jak Ephoros przy opisie wojen perskich przesadzali w przedstawieniu powodzeń greckich a szczególnie ateńskich, zaś Persów traktowali lekceważąco. To popchnęło Teopompa do drugiej skrajności: obniżał ile możności sukcesy ateńskie, np. bitwę pod Maratonem⁴⁾. Przeczył dojsięciu do skutku tz. pokoju Kalliasa i podawał go za wymysł ateński, powołując się na to, że dokument tego porozumienia pisany był alfabetem jońskim a nie attyckim. Był wielbicielem króla makedońskiego Filipa II; uważał go za największego

¹⁾ Rudolf Hirzel, Zur Charakteristik Th. s, RhM. 47, 359 nn. Przeciw niemu Erwin Rohde, tamże 48, 110 nn., Wilamowitz Ar. u. Ath. II 16 uw., Wachsmuth Einl. 542. Niema u Teopompa np. przeciwieństwa νόμος a φύσις.

²⁾ Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 16 uw. — Filozofji Teopomp może dlatego nie lubi, że za jego czasów była ona ateńska (Wilamowitz, Greek hist. writing 9).

³⁾ Wilamowitz, Gr. Lit.³ 116, Pöhlmann, Gr. G.⁵ § 174. Wachsmuth (Einl. 541) nie widzi u niego uprzedzeń wobec jakiegokolwiek stronnictwa.

⁴⁾ *ἔτι δὲ τὴν ἐν Μαραθῶνι μάχην οὐχ οἷαν ἅπαντες ἕμνοῦσι γεγεννημένην καὶ δεῖσα ἄλλα (φησὶν) ἢ Ἀθηναίων πόλις ἀλαζονεύεται καὶ παρακρούεται τοὺς Ἑλληνας.*

męża, jakiego wydała Europa (fr. 27 M. = 26 G. H.). Ale upodobanie w notowaniu rysów skandalicznych nie przeszkodziło mu oburzać się na zamówienie Filipa w trunku i inne jego słabości. Zastugą jego jest też, że, jak Kratippos, uwzględniał stosunki wewnętrzne greckie.

3) Do prac historycznych Teopompa należy jeszcze wyciąg z Herodota w 2 księgach¹⁾. Były to pewno jego pierwociny historyczne (Schwartz, Herm. 44, 492).

4) Głośne też były jego listy z Chios (*Χιαιαὶ ἐπιστολαί*, Dion. Hal. ad Pomp. 6, 1, 10), wystosowane de Aleksandra W. a dotyczące spraw politycznych, jak stosunków przeciwnika jego politycznego z Chios Teokryta i głośnej sprawy Harpalosa, głównie jednak kreślące śmiało opłakane stosunki, jakie zapowiadały w państwie Aleksandra podczas jego wyprawy do Indyj²⁾.

W całości Teopomp chce naśladować Tukidydesa: przedstawia nie tylko fakty, ale i motywy osób, pragnie oświetlać je krytycznie a postępować obiektywnie. Ale odmienny od Tukidydesowego temperament objawia się w jego sądach politycznych i utajonej polemice. Równocześnie pragnie naśladować bogactwo i różnorodność treści Herodota (Wilamowitz, Greek hist. writing 9 n.).

Wpływ dzieła Teopompa Philippika był znaczny, głównie dzięki zaletom stylistycznym³⁾. Istniało jeszcze w w. IX prawie w całości; z 58 ksiąg brak było tylko 5 (tj. 6. 7. 9. 20. 30). Patriarcha Focjusz czytał je i zrobił z niego dochowany wyciąg. Teopompa zaliczano prawie zawsze do klasyków wraz z Herodotem, Tukidydesem i Philistosem, podczas kiedy Xenofonta i Ephora nie wszyscy w ich rządzie umieszczali⁴⁾.

¹⁾ Wyciąg ten cytują starożytni rzadko i to tylko dla jego właściwości stylistycznych. Nie wystarcza to jednak do podejrzewania autentyczności dzieła, jak to czyni Heitz (u O. Müllera Gr. Lit.⁴ II 2, 448) lub H. Peter (Wahrh. u. K. 169, 2). Autentyczności wyciągu broni Blass (Att. Ber. II² 415 nn.). Oba dzieła Teopompa i ten wyciąg złączono później w jedną całość o 72 księgach (jak Tacyta Annale i Historję); dowodzi tego cytat Suidasa s. v.

²⁾ Beloch, Gr. G. III 1² 402.

³⁾ Hellenika zostały usunięte w cień przez dzieło Ephorosa, które traktowało te same czasy razem z historją starszą a więc dawało całość.

⁴⁾ Czy opis jego wojny jońsko-dekelejskiej wpłynął na przedstawie-

Czytał go Polybios i zarzucił mu zbytnią przychylność dla Filipa oraz niewojskowość w opisach bitw. W I. w. prz. Chr. naśladował go i czerpał głównie z niego Trogus Pompeius w swoich *Historiae Philippicae*, jak wskazuje sam tytuł; z dzieła tego posiadamy wyciąg Iustina. Mniej pewne jest, o ile z niego czerpał Diodor¹⁾. Czytał i cenił go Cicero, głównie z powodu zalet stylistycznych (*«elatione atque altitudine orationis»* Brutus 17 § 66). Za Augusta korzystał z niego Didymos w komentarzu do Demostenesa²⁾. Retor Dionysios z Halikarnasu ocenia go bardzo pochlebnie (ad Pomp. 6): chwali jego pilność w zebraniu materiału, bogactwo treści, refleksje moralne, wnikanie w pobudki działających, język czysty i styl siłą (*δεινότης*) przypominający Demostenesa; zarzuca stylowi tylko jednostajną symetrię okresów i zanadto pedantyczne posługiwanie się figurami. Często cytuje go też Strabon. Styl jego podnosi Dion z Pruzy. Natura dzieła sprawiła, że korzystali z niego wiele biografowie, zwłaszcza Plutarch. Nepos i Plutarch zajmują stanowisko filoateńskie, więc z dzieła Hellenika zapewne mało czerpali (Nepos w Agezylaosie), natomiast z jego Philippika korzystał Plutarch w żywotach sławnych Spartan jak Lizandra i Agezylaosa, może w żywotach przywódców ludu ateńskich jak Kimona, Peryklesa, Nikiasa, Alkibiadesa a na pewno Demostenesa, którego Teopomp przedstawiał bezstronnie i z uznaniem (Pöhlmann, Gr. G. ⁵ § 76 i 168, Wachsmuth Einl. 539 uw. 3 i 5, Busolt Gr. G. III 2, 607 uw. 4). Kwintyliian (X 1, 74) z powodu retorycznej dążności stawia go jednak słusznie niżej od Herodota i Tukidydesa. Znamienne jest przy tem, że mimo

nie współczesnego Ephorosa (u Diod. XIII 34—107, jak chce Busolt, zob. wyżej przy Ephorze), jest zdaniem naszym z powodów chronologicznych niepewne.

¹⁾ Reuss sądzi, że w XVI. ks. Diodora pochodzą z Teopompa partja o Filipie II, o tyranach Dionysiosach i o wojnie fokijskiej (Jhb. f. Ph. 153, 1896, 317 nn.), inni sprowadzają częściowo do niego partję o hegemonji Teb, Busolt opis wojny jońsko-dekelejskiej (Diod. XIII 34—107) za pośrednictwem Ephorosa (Gr. Staatsk. I^o 67). Mylnie przyjmował W. Stern (Commentationes in hon. Studemundi, Strassburg 1889), że Teopomp jest jednym z głównych źródeł Diodora w księgach I—XX (por. wyżej przy Ephorosie).

²⁾ Wyd. Diels i Schubart, Berlin 1904.

że go wiele czytano, to jednak w spornych kwestjach rzadko się powoływano na jego powagę. W czasach archaizmu za Hadrijana i Antoninów zaczyna mniej być ceniony (Hermogenes de id. II 424 Sp.) a Pollux i attycysta Phrynichos nie zaliczają go już do klasyków. Mimo to czytano go i w następnych wiekach aż do IX., od którego ślad jego ginie. Korzystali z niego także paradoksografowie i zbieracz anegdot Athenaios; ten ostatni zachował nam też najwięcej fragmentów Teopompa. W powtarzanych dziś powszechnie rysach charakteru ludów i ludzi, anegdotach i t. d. żyje dotąd wiele materiału Teopompa.

Co do stylu, do tego, co już wyżej powiedziano, dodać należy, że Teopomp wzorem Isokratesa starannie unikał hiatu i że dbając o efekt, nie cofał się przed użyciem wyrazów silnych, drastycznych, realistycznych, a także własnych nowotworów¹⁾. Zapewne z tego powodu attycyści Phrynichos i Pollux nie zaliczali go do klasyków stylu. Dla kontrastu używał obok stylu retorycznie górnego czasami stylu prostego (Kaibel, Stil u. Text 109). Górność stylu widoczna jest jeszcze w fragmentach. Gdy wybuchał oburzeniem, zbliżał się czasem do siły i patosu Demostenesa (Dion. Halik). Pomimo tej dbałości o formę charakterystyki jego, długie a jednostajne, nie dają obrazu wyrazistego (Kaibel w w. m.). (O stylu T. Fr. Blass Att. Bereds. II² 400 nn.). Teopomp pisał okresami Isokratejskimi (Cic. orat. 207).

Indywidualność Teopompa. Teopomp nie jest racjonalistą, jakim jest Ephoros (Wilamowitz Gr. Lit.³ 117, Wipprecht pr. Donaueschingen 1908). Mimo całą swą retoryczność i język attyki jest on w gruncie rzeczy historykiem jońskim z wszystkimi właściwościami tej historjografii, jak uwzględnianiem etnografii barbarzyńców, wtrącaniem obszernych epizodów itd. On jest pierwszym Jończykiem, który pisze historję nie językiem Herodota, lecz czysto po attycku (u Ktesiasa było jeszcze dużo jonizmów). Brak mu tylko wdzięku jońskiego i spokoju epicznego, które cechowały Herodota (Ed. Schwartz, Herm. 44, 493). Zasługą jego jest stworzenie historji psychologicznej. Przy tem jest Teopomp indywidualnością silną (Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 16), prawie już hellenistyczną. Nie-

¹⁾ ἀπολίται, ἀφέταιροι, Ἀπαθηναῖοι, ἀποκηρυκτός (Pollux III 58 i IV 93).

przyjaźnie usposobiony dla Aten, Jończyk ten spodziewał się zapewne, że Filip położy kres potędze i kulturze attyckiej, i ta nadzieja niewątpliwie przyczyniła się do tego, że Teopomp uważał Filipa za twórcę nowej epoki¹⁾. Kierunek jego historyczny można określić jako zretoryzowaną historję jońską²⁾.

3. *Anaximenes*

(żyje ok. 380—320),

(pisze historję przed i po 330)

z Lampsakos, miasta położonego nad Dardanellami, po stronie azjatyckiej.

[*Literatura.* Fragmenty — szczupłe — wydał C. Müller w *Scriptores rerum Al. M.* (przy Arrianie Dübnera) str. 35—39. Pomnożył je nieco komentarz Didymosa do Filipik Demostenesa. — Życiorys u Suidasa. — Blass, *Att. Ber.* II² 378—399. Brzoska *Pauly-Wiss.* I 2086—2098. Wendland, *A. v. L.*, Berlin 1905].

Żyje współcześnie z Arystotelesem. Był uczniem Zoilosa z Amphipolis, osławionego z powodu swojego pisma o Homerze, i uczniem głośnego cynika Diogenesa. (Cynicy w owych czasach byli jeszcze sofistami a nie żebrakami, jak w II. w. po Chr. za Lukiana). Diodor wspomina go pod r. 366 jako retora. Pausanias zachował nam znane opowiadanie, jak Anaximenes dowcipnem podejściem obronił miasto swoje rodzinne od skutków gniewu Aleksandra W. Lampsakos sprzyjało Persom i Aleksander postanowił je za to przykładowie ukarać. Wówczas mieszkańcy miasta wysłali Anaximenesa, by odwrócił gniew Aleksandra. Nadchodzącego zapytał Aleksander, poco przybywa i przysiągł z góry, że nie uczyni tego, o co go Anaximenes będzie prosił. Wtedy Anaximenes rzecze: »Królu, proszę, zburz miasto«. Wdzięczni współobywatele wystawili mu później posąg w Olimpji, który widział jeszcze w II. w. po Chr. Pausanias. — Aleksander wyprawiając się do Azji wziął go z sobą jako historyka. Obok niego wziął także Kallistenesa. Głośnych historyków, jak Ephoros, zapewne nie mógł dostać. Jeszcze wtedy historycy w Grecji nie umieli pisać za pieniądze. Ale

¹⁾ Schwartz w w. m.

²⁾ Cechy ducha jońskiego u Teopompa zestawia Trüdinger, *Stud. z. Gesch. d. gr.-r. Ethn.*, Bazyleja 1918, 60.

też i nie przeczuwano, że 22-letni młodzieniec stanie się tak wielkim i sławnym. Również i wybitniejszego poety nie było na dworze Aleksandra. Towarzyszyło mu kilku podrzędnych epików, z nich najwięcej znany jest Choirilos przez Horacego *Ars poetica*, i ci się przez to ośmieszyli w oczach starożytnych. Anaximenes wyprawiając się do Azji był już w wieku pode- szłym. Błędna jest natomiast tradycja, że był nauczycielem Aleksandra¹⁾. Eusebios wymienia go pod r. 329 obok Epikura jako ludzi głośnych. U Diogenesa z Laerty zachował się żart cynika Diogenesa odnoszący się do dobrej tuszy naszego retora.

Pisma. Anaximenes jest z zawodu retorem. O tem trzeba pamiętać, gdy się go ocenia jako historyka. Historia jest dla niego przedmiotem ubocznym.

I. Anaximenes pisał dzieje Grecji od czasów mitycz- nych aż do Aleksandra włącznie. Chciał więc dać cało- kształt historji tak jak współczesny mu Ephoros. Dzieło to składało się z 3 części: 1) *Ἑλληνικά* w 12 księgach, zawierających opowia- danie od początku świata (teogonji) do bitwy pod Mantineją (362). 2) *Φιλιππικά* w co najmniej 8 księgach²⁾. 3) *Τὰ περὶ Ἀλέξανδρον*. Dzieje Aleksandra Anaximenes opisywał bardzo szeroko*. — W hi- storji swojej Anaximenes występuje jako współzawodnik Ephora i Teopompa, nie wytrzymał jednak konkurencji z nimi. Żadne jego dzieło nie zrobiło wrażenia i nie wywarło wpływu na później- szych. Dzieła te mało były czytane, to też fragmentów zacho- wało się bardzo niewiele. Nie mamy śladów, żeby z jego dzie- jów Aleksandra ktoś w szerszej mierze korzystał³⁾. Wogóle jako historyk Anaximenes jest postacią podrzędną.

Pomiędzy pismami Demostenesa zachował się list Filipa do Ateńczyków i odpowiedź Demostenesa na ten list. Otóż w scholiach Didymosa do Demostenesa jest wiadomość, że niektórzy przypisywali odpowiedź Demostenesa Anaximene- sowi: odpowiedź ta miała się znajdować w VII. księdze *Φιλίπ-*

¹⁾ Idzie za nią jeszcze Christ-Schmid I⁶ § 283.

²⁾ Jako *Τὰ περὶ Φιλίππου* cytuje je Didymos w scholiach do Demoste- nesa.

³⁾ Porphyrios praep. ev. p. 464 twierdzi, że Ephoros przepisywał z Anaximenesa (i Kallistenesa) całe ustępy, atoli stosunek czasowy obu pi- sarzy jest niepewny. (Zob. wyżej przy Ephorosie).

πικὰ tego historyka. Zdaniem Wendlanda Anaximenes skompiłował tę odpowiedź z innych mów Demostenesa. Według Wendlanda Anaximenes zmienił i list Filipa, opuszczając w rzeczywistym pewne rzeczy i nadając mu ozdobniejszą formę¹⁾. Ponieważ w odpowiedzi Demostenesa użytą jest mowa o wieńcu, więc Anaximenes pracował nad swemi Philippika po r. 330 (Wendland).

Wiadomo, że 3. Filipika Demostenesa zachowała się w dwu redakcjach: krótszej i dłuższej. W. Nitsche uważa krótszą z nich za Demostenesową, dłuższą przypisuje Anaximenesowi (Demosth. u. Anaxim., Zf. G. w. 1906 str. 155 nn.). (Por. Bph. W. 1909, 1173 n.).

Jako historyk nie jest więc Anaximenes ciekawy. Ciekawy jest natomiast jako człowiek. Dowodzi tego choćby skandal literacki, wiążący się z jego imieniem, jedyny w dziejach literatury greckiej. Oto Anaximenes pisze satyrę polityczną p. t. Τριάρχωνος (lub Τριπολιτικός), w której uderza na 3 główne państwa greckie: Ateny, Spartę i Teby, przypisując im winę wszystkiego złego, które spotkało Grecję i usiłując dowieść, że te państwa nic nie są warte. Broszurę tę publikuje pod imieniem nie swoim lub anonimowo, lecz Teopompa, z którym żył w nieprzyjaźni, i rozrzuca po całej Grecji. (Jedyny przykład, gdzie ktoś złośliwy pamflet podsuwa innemu żyjącemu pisarzowi)²⁾. Satyra wywołała w Grecji wielkie oburzenie na Teopompa, który już poprzednio zajął był w swej historii stanowisko filomakedońskie. Anaximenes wydał może swą broszurę z polecenia dworu makedońskiego. Z satyry tej nic się nie zachowało. — W 300 lat później Varro w Rzymie, idąc za wzorem Anaximenesa, napisał satyrę polityczną pod tym samym tytułem Τριάρχωνος, skierowaną przeciw triumwirom Pompejuszowi, Cezarowi i Crassusowi. — Satyra Anaximenesa była długi czas w Grecji głośna; jeszcze w II. w. po Chr. wspominają o niej Pausanias i sofista Arystydes.

Do rzędu pism historycznych Anaximenesa należy także

¹⁾ Za przypuszczeniem Wendlanda oświadczyli się m. i.: Wilamowitz Gr. L.³ (pod Anaxim.) i Christ-Schmid (I⁶ § 283).

²⁾ O dziełach złośliwie podsuniętych por. jednak Lobeck, Aglaophamus 359 n.

Βασιλέων μεταλλαγῆι, w którym autor zebrał różne rodzaje śmierci królów (mniej prawdopodobne, że chodziło tu o »zmianę« królów«, tj. ich następstwo)¹⁾.

II. Prócz historii Anaximenes uprawiał także historję literatury i, jak jego nauczyciel Zoilos, pisał *Περὶ Ὀμήρου*; dzieło to zaginęło, podobnie jak inne pisma Anaximenesa.

III. Anaximenes miał także pisać wiersze i napisać epos o Aleksandrze. Pausanias wątpił w autentyczność tego utworu. Jeden z papirusów herkulańskich wymienia go razem z Choirilosem jako lichych poetów.

IV. Anaximenes pisał dalej mowy. Między innymi on to ułożyć miał dla Euthiasa mowę przeciw Frynie (mowę w obronie Fryny napisał był Hypereides).

V. Dziełem Anaximenesa jest także pismo *Ῥητορικὴ πρὸς Ἀλέξανδρον*, zachowane pod imieniem Arystotelesa, ale na pewno nie przez Arystotelesa napisane. Dionysios z Halikarnasu i Kwintyljan wymieniają je pod imieniem Anaximenesa. Zdanie ich poparł w XVI. w. Victorius, za nim L. Spengel²⁾. Susemihl (t. II) uważał Retorykę za dzieło nieznanego retora z III. w. po Chr. Atoli w papirusie z czasów ok. r. 280 prz. Chr. [Pap. Hibeh I, 1906, 26] znaleziono fragment Retoryki, co obaliło zdanie Susemihla³⁾. Dzieło nazywa się *πρὸς Ἀλέξανδρον*, gdyż poprzedzone jest sfałszowanym listem do Aleksandra W. W dziele tem Anaximenes korzystał z Koraxa i z nauki Gorgjańsko-Isokratejskiej. Zawiera ono całkowity system retoryczny i jest najważniejszym źródłem wiadomości o retoryce IV. w. Powstało ok. r. 340 (bo żadna z licznych wskazówek historycznych nie sięga poza ten rok). Hiatu nie unika dosyć starannie. Zachowało się dzięki powadze imienia Arystotelesa. (Ważne wyd. komentowane Spengla, *Anaximenes ars rhet.*, Zürich 1844).

Charakterystyka. Anaximenes jest jako pisarz bardzo

¹⁾ Por. Phaniasa *Τυράννων ἀντιρήσεις*. Rys to charakterystyczny dla epoki.

²⁾ Za Spenglem idą dziś: Wendland (w monogr.), W. Nitsche (ZfGw. 1906), Wilamowitz (Gr. Lit.³ str. 110), Teodor Reinach (R. ét. gr. 1909, 60), Christ-Schmid (I⁶ § 283).

³⁾ Jest kwestją sporną, czy lepszy tekst zachował się w rękopisach czy w papirusie. Wendland sądził, że w papirusie mamy tekst pierwotny, w rękopisach wydania późniejsze. Wartość papirusu podniósł też K. Wilke (Berl. ph. Wsch. 1915, 1461). Natomiast Fr. Eisemann na podstawie szyku wyrazów sądzi, że rękopisy są lepsze (Anaximenea, dyss. Lipsk 1912).

wielostronny (historja, epos?, historja literatury, wymowa praktyczna, teorja wymowy). Ale już Dionysios z Halikarnasu mówiąc o tej wielostronności powiada, że Anaximenes w żadnym z uprawianych przez siebie rodzajów literackich nie stworzył nic znakomitego, że w każdym z nich jest słaby i nieprzekonywujący. Jeden zaś z współczesnych Anaximenesowi pisarzy tak scharakteryzował początek jakiejś mowy Anaximenesa: »Zaczynają się łać potokiem słowa a sączyć kroplami rozum«. Mniej surowymi sędziami byli historycy literatury w epoce hellenistycznej, którzy razem z Kleitarchem zaliczyli go do kanonu historyków. Widać podobał się im retoryczny styl Anaximenesa. Mimo to Anaximenes wcześniej został usunięty w cień przez Ephorosa. Już Polybios, który bardzo się liczy z Ephorosem, jego nie uwzględnia¹⁾.

Forma jego utworów była retoryczna.

Nieliczne fragmenty zachowały się głównie u Harpokrationa, leksykografa z II. w. po Chr.

4. *Kallistenes*

z Olintu, omówiony będzie przy Epoce hellenistycznej razem z dziejopisami Aleksandra W.

Wpływ filozofji na historję.

Obok retoryki wpłynęła i filozofja na historjografię. Wpływ ten rozpoczyna się już w V. w. z sofistami. Sofiści zajęli się pytaniem, jak powstały państwo i prawo. Głoszona przez nich teorja, że państwo jest tworem ludzkim, prowadziła do roztrząsania pytania, jakim powinien być ten twór, by najlepiej odpowiadał potrzebom społeczeństwa. Za wojny peloponeskiej zaczyna się bujnie krzewić literatura polityczna. Posiadamy z niej tylko Ps. Xenofontową Politeję ateńską a o broszurze Stezymbrota tylko bliższe informacje. Reszta tej literatury zaginęła, tak: pisma polityczne Antyfonta, Trazymacha i Krytjasa. Najważniejsze broszury wyszły z pod pióra oligarchów, którzy zwalczali demokrację a historję V. w. przekształcali w historję

¹⁾ Beloch (Gr. G. III 1² [1922] 406).

demagogów. Echa tej literatury mamy w Platona Gorgiasie, w Arystotelesie Politei ateńskiej, w fragmentach Teopompowych Philippika. W spekulacji politycznej Platona rozumielibyśmy niejedno lepiej, gdyby ta literatura była nas doszła. W Platonińskich Nomoi zachował nam się szkic rozwoju rodzaju ludzkiego a więc pierwsza idea historii cywilizacji. Góruje tu myśl kataklyzmów jak potopy i zarazy. Platon maluje obraz złotego wieku, choć nie używa tej nazwy. Potem kreśli stosunki patryarchalne pierwotnych społeczeństw, powstanie rolnictwa i życia miejskiego, początki prawodawstwa. Z patryarchalnego wytwarza się ustrój monarchiczny lub oligarchiczny. Z Nomoi widać, że Platon zdaje sobie sprawę z rozwoju historycznego.

Torami temi idzie w następnej epoce Dikaiarch. Uczeń Platona Arystoteles stwarza pierwszy historję ustroju politycznego i naukę o państwie. W dziele *Nomima barbarika* zbiera materiał dla zwyczajów ludów obcych.

Kwestje te możemy tu tylko poruszyć, szczegóły wykraczają poza obręb naszego zadania.

[Bury, Anc. gr. hist. 179 nn. — Winc. Lutosławski, Erhaltung u. Untergang der Staatsverfassungen nach Plato, Aristoteles u. Machiavelli, Dorpat 1887.]

D. Historja lokalna.

Attydografowie.

Attydografów IV. w. omówimy razem z kronikarzami Attyki III. w. przy epoce hellenistycznej.

Dopełnienia.

Kratippos.

Do str. 6: Diodor nie wymienia i takich głośnych historyków jak Arystobul, Kleitarch i Hieronimos (Beloch J., Gr. G. III 2^a [1923] 6).

Do str. 20: Wiadomości u Diodora, których niema w historii z Oxyrynchu, nie są dodatkami Diodora, lecz pochodzą od Ephorosa. Już z tego względu Ephoros nie może być autorem historii z Oxyrynchu (Beloch J., Gr. G. III 2^a str. 1).

Xenofont.

Życie.

Do str. 61: Że Xenofonta nie skazano za udział w wyprawie Cyrusa, widać zdaniem naszym i stąd, że także inni Atenczycy wzięli w niej udział (znamy imiona sześciu) a przecież nie słyszymy, żeby ich razem z Xenofontem wygnano.

Do str. 65: W Atenach V. i IV. w. mężczyźni żenili się zwykle około 35 roku życia (Mulder, Quaestt. nonnullae ad Atheniensium matrimonia... pertinentes, dyss., Utrecht 1920;—Tittel, Ph. Wsch. 1921, 1085).

Do str. 65 uw. 1: Inni jak Dittmar (Philol. Unters. XXI: Aischines v. Sphettos str. 32, 118 i str. 56) widzą tu anachronizm w piśmie Aischinesa.

Anabaza.

Do str. 85: Z Greków tylko jeden Klearch znał już w Sardes cel wyprawy (Osberger str. 10).

Do str. 92 uw. 1: M. Pohlenz w opracowaniu literatury greckiej u Gerckiego Nordena (I 3^a, 1924) sądzi, że X. napisał i wydał Anabazę zaraz po osiedleniu się w Skilluncie a dzisiejsza Anabaza jest 2 wydaniem.

Do str. 93 uw. 2: (Czas powst. Anab.). Pierwszym, który położył powstanie Anabazy na czas po r. 371, tj. w Koryncie, był Karol Schenk l (Xen. Stud. 1868). Opierał on się na użyciu impf. w opisie życia Xenofonta w Skilluncie. — Krüger przytoczył jako argument za powstaniem Anabazy w Skilluncie, że Xenofont byłby wspomniał w odnośnym ustępie o swem wypędzeniu z tej miejscowości. Ale Xenofont mówi o ofiarach i polowaniach tylko dlatego, że zdaje sprawę z użycia daru żołnierzy; wypędzenie wykraczało poza ten cel a wzmianka o niem osłabiałaby pseudonimowość.

W najnowszym czasie także Mesk (Wien. St. 43, 1922/23, wydane 1924, str. 140) oświadczył się za powstaniem Anabazy między 370 a 367 w Koryncie. Artaxerxes, który jeszcze w r. 369 wspierał Spartę przeciw Tebom i Arkadij, przeszedł w r. 367 otwarcie na stronę Teb. W r. 369 Sparta i Ateny zawierają między sobą przymierze. Usprawiedliwienie wobec Aten swego udziału w wyprawie Cyrusa było ze strony Xenofonta w tym czasie krokiem zręcznym a sam udział w wyprawie miał wykazać jego zasługi położone około wszystkich szczepów greckich.

Do str. 94: Hegemonja spartańska na morzu została wstrząśnięta w r. 394 zwycięstwem Konona pod Knidos. W r. 393 Ateny wznoszą nowe mury, 389/8 Trazybul skłania szereg miast od Bizancjum do Halikarnasu do połączenia się z Atenami, 379 uwolnienie Teb wstrząsa hegemonją lądową Sparty (A. Kappelmacher, Anz. Wiener Ak. rocz. 60, 25).

Do str. 96: Pisząc Anabazę, Xenofont liczy się zarówno ze Spartą jak z Atenami. Widać to choćby z podkreślenia przez niego faktu, że sam dobrowolnie podporządkował się Cheirisophowi. Sparta musiała w tem widzieć lojalność, dla Aten musiało być przyjemne, że po uwięzieniu wodzów właściwie Xenofontowi (jak to czytamy między wierszami) mimo jego młody wiek należało się naczelne dowództwo w odwrocie a nie Cheirisophowi.

Do str. 97: Najnowsza próba Alfreda Kappelmachera położenia Anabazy na bliski czas po wyprawie (394—387/6) jest chybiona (Zur Abfassungszeit v. X. A., Anzeiger d. Wiener Ak. rocz. 60, 1923, phil.-hist. Kl., str. 15—33). K. opiera się na zgodności Isokratesa Panegiryku 145 nn. (o wyprawie Kyrejczyków) z Anab. II 4, 3. Xenofont powiada, że Grecy zwyciężyli

króla niemal u bram jego pałacu (tj. pod Kunaxą) i że go przez to ośmieszyli (*καταγελάσαντες*), Isokrates, że Persowie ośmieszyli się (*καταγελάστοι γεγόναισι*) niemal u bram pałacu królewskiego. K. wnosi z tego, że Isokrates czerpał z Anabazy i że wobec tego Anabaza wyszła przed r. 380. Argument ten zbił już Mesk (Wiener St. 43, 1922—23, 136 nn.) wskazując, że wbrew pozorowi miejsce to Isokratesa nie dowodzi zależności od Anabazy, że nadto u obu pisarzy jest sprzeczność co do liczby Greków w odwrocie (6000:10.000). — Do słusznych wywodów Meska dodać należy, że cały opis wyprawy Kyrejczyków w Panegiryku Isokratesa nie zawiera ani jednego faktu, któryby za jego czasów nie był w Grecji ogólnie znany, choćby z opowiadań uczestników wyprawy, i któryby musiał być wzięty z Anabazy. Liczba 6000 u Isokratesa nie tylko może mieć na celu zwiększenie znaczenia odwrotu Greków, ale da się wytłumaczyć tem, że w Grecji ogólnie nie znano liczby wojska greckiego w Kerazuncie, lecz znano tylko *ostatnią* liczbę po przybyciu jego do Tracji. Isokrates jako współczesny wyprawie i odwrotowi nie potrzebował źródła literackiego a mówiąc o 6000 ma na myśli początek odwrotu, podczas gdy X. podaje tę liczbę przy końcu odwrotu, gdy Grecy są już u Seuthesa. — Za powstaniem Anabazy między r. 370 a 367 przemawia zdaniem naszym jeszcze podobieństwo języka tego dzieła a pisemka Agezylaos (Gautier, *La langue de X.* 135, zob. wyżej str. 178 uw. 4). Agezylaos umarł w r. 361/0 a enkomion jego powstało niedługo potem, więc oba utwory pisane są w temsamem dziesięcioleciu. Także *Hieron*, który został napisany w r. 367 lub wnet potem, ma według Gautiera podobny język jak Anabaza.

Do str. 102: (Sprostowanie). Po zdaniu (str. 102): »Dla pseudonimowości« itd. dodać należy: »zob. str. 93«. Impf. o ofiarach składanych w Skilluncie przez X. jest naturalne, jeżeli Xen. pisze to w Koryncie i mówi o przeszłości. Ale impf. było zdaniem naszym możliwe także w tym razie, jeżeli X. pisał ten ustęp w Skilluncie, bo ośmianało lepiej pseudonim niż praes. *ποιεῖ*; praes. *ποιεῖ* nasuwało czytelnikowi pytanie: skądże ten Temistogenes w odległych Syrakuzach wie tak dobrze, co X. robi dzisiaj w swoim skillunckim zakątku? Impf. *ἐποίησε*, napisane w Skilluncie, tłumaczyło się dla czytelnika daleko łatwiej niż praes.: Temistogenes dowiedział się w Syrakuzach od współ-

nych znajomych, może takich, którzy jeździli do Olimpji, co X. porabiał kilka czy więcej lat temu. Jeżeli się zgodzimy na to rozumowanie, to impf. przy opisie Skilluntu, możliwe zarówno, gdy X. pisze w Skilluncie jak gdy pisze w Koryncie, przestaje być wogóle argumentem co do czasu i miejsca powstania Anabazy.

Do str. 102 uw. 1: (Pseudonim). Także Herman Diels przyjmuje, że Xenofont ogłosił Anabazę pod pseudonimem Temistogenesa (Fragmente der Vorsokratiker. Nachträge zur 3. Aufl., Berlin 1922 str. XI). Temistogenesa Diels uważa za osobistość rzeczywistą, za historyka Syrakuz. Przypuszcza, że był może adjutantem Xenofonta w wyprawie. Ostatni domysł wydaje się wątpliwym. Xenofont byłby adjutanta swego wymienił choćby parę razy w Anabazie, już choćby dlatego, by pokazać, że ten adjutant Temistogenes był uczestnikiem wyprawy, i przez to podnieść wiarygodność własnego opowiadania. — Również J. Mesk przyjmuje pseudonimowość Anabazy (Burs. Jb. 1925, 13).

Do str. 112: Przeciw myśli A. Körtego o politycznym celu Anabazy oświadczył się także J. Mesk (Burs. Jb. 51, 1925, 12). I on widzi w Anabazie apologję autora, jak ogół badaczy dzisiejszych.

Do str. 113: (Sofainetos). Sofainet był nie jednym z najstarszych, ale wprost najstarszym z wodzów (Anab. VI, 5, 13: *πρεσβύτατος ὢν τῶν στρατηγῶν*). Ponieważ młody Xenofont zajął w odwrocie jedno z najważniejszych stanowisk, zrozumiałe jest, że między nim a Sofainetem musiał powstać antagonizm. Młodszy od Sofaineta Kleanor oznaczony jest II 1, 10 jako »bardzo stary« (*πρεσβύτατος ὢν*) a więc Sofainet był już w czasie wyprawy w poważnym wieku.

Do str. 114 n.: Także Isokrates nie wymienia Xenofonta jako wodza ani w Panegiryku ani w piśmie Philippos, gdzie mówi o odwrocie Greków.

Do str. 118 i 120: Prawdziwą przyczyną, czemu Xenofont po Cheirisophie nie chciał objąć naczelnego dowództwa, było to, że Sparta niechętnie widziała Kyrejczyków, gdyż lękała się rabunków z ich strony w swych miastach, a Xenofont nie chciał sobie psuć stosunków ze Spartą. Sparta patrzyła też krzywo na założenie kolonji, bo pragnęła utrzymać dobre stosunki z sarpą Pharnabazem (Mesk, W. St. 43, 143 uw.).

Do str. 121: (Wiarogodność Anabazy). Uczestników odwrotu z innych szczepów (poza Atenami i Spartą) Xen. nie oszczędza bynajmniej, tak Beotów i Arkadyjczyków. Tłumaczy się to tem, że pisząc Anabazę Xen. krzywo widzi potęgę Teb powstałą kosztem Sparty a niechętny jest Arkadii, która po Leuktrach odpadła od Sparty i stworzyła odrębne państwo (Mesk, W. St. 43, 144 nn.).

Do str. 123 uw. 4: Zdanie moje, że Ktesias nie mógł sprzyjać Cyrusowi, wymaga pewnego ograniczenia. Nasuwa się ono a priori każdemu, który rzecz bierze według wymagań logiki i zdrowego rozsądku. Gdy jednak kwestji zamachu Cyrusa na Artaxerxesa przyglądamy się w świetle trzech naszych źródeł: Ktesiasa-Focjusza, Xenofonta i Plutarcha, spostrzegamy, że sprawa jest więcej zawiła niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Nie mogę próbować tutaj jej rozstrzygać; wymagałoby to osobnej dłuższej rozprawy. Zaznaczam tylko, że nie godzę się na różne argumenty i wnioski Neuberta.

Do str. 125 uw. (Topografia Anabazy). Fr. Segl, Vom Kentrites bis Trapezus. Eine Bestimmung des Weges der 10.000 durch Armenien, mit e. Streckenübersicht (Erlangen 1925?). Rozwiązanie problemu marszu Kyrejczyków przez Armenję może przynieść tylko nowa jakaś podróż badacza, posiadającego wiadomości filologiczne, geograficzne i wojskowe. Pisemko Segla nie opiera się na nowej podróży autora czy obcej; wartość jego polega na rozbiórce kwestji *parasangi*. Niemal powszechnie przyjmuje się, że *parasanga* = 30 stadjom. Przy przestrzeni od rzeki Kentrites do Trapezuntu miara ta sprawia jednak wielkie trudności. Odległość obu tych punktów wynosi w linii powietrznej 390 km. Grecy musieliby tymczasem według liczby *parasang* podanej u Xenofonta zrobić zamiast tego 1716 km. Z tegoby wypływałoby, że długo błędzili. Segl wychodząc z odległości, których początek i koniec znamy dokładnie, dochodzi do rezultatu, że *parasanga* jest miarą zmienną, że wynosi od 2.62 do 6.67 km. Jak już przed nim Strecker i Boucher, przyjmuje on, że *parasanga* oznacza »godzinę drogi« czyli marsz, który żołnierz może odbyć w godzinie. Przy gładkiej i równej drodze marsz idzie oczywiście prędzej, na terenie górskim i trudnym znacznie wolniej. Grecy Cyrusa szli według Segla po gładkiej drodze przeciętnie 4 km. na godzinę, tyle co

i wojsko dzisiejsze obciążone taborem; w ciągu dnia robili 20—22 km., przez Armenję daleko mniej. — Eufkrat (Anab. IV 5, 2) Segl uważa za wschodnie ramię dzisiejszego Eufkratu (= Murad-su), jak Hoffmeister (co aprobuje Alfr. Körte, Ph. Wsch. 1925, 1284) (a nie za ramię zachodnie, = Frat, jak chciał Philipp). Nad rzeką Phasis (= Aras-su) Grecy idą według Segla za biegiem rzeki a nie w jej górę (jak przyjmował Hoffmeister), przyczem oddalają się od m. Czarnego i kołują. Jak Herman Kiepert, i Segl sądzi, że Greków wprowadziła w błąd nazwa rzeki, którą uważali za znane Phasis z mitu o Argonautach (= dzisiejszą rz. Kur) i o której sądzili, że ich doprowadzi do m. Czarnego, podczas gdy Aras-su zdaniem ich wpadało do m. Kaspijskiego. Hipotezę o pomyłce Greków słusznie odrzucił Körte (w w. m.) powołując się na to, że Xen. nic o tej pomyłce nie mówi. Körte przypuszcza, że zapiski X. wykazywały tu lukę i Xen. wypełnił ją później z pamięci.

Hellenika.

Do str. 137: Według L. Laurand'a (Manuel d. ét. gr. et lat. Fasc. II³, Paryż 1924 str. 302) dwie pierwsze księgi Helleników są lepsze od dalszych; w nich to uderza najbardziej dysproporcja części. Opis czynów Agezylaosa jest ogromnie długi.

Do str. 140: (Czas powstania Helleników). W ks. VI i VII w długich mowach Proklesa X. propaguje myśl dualizmu w hegemonji. Myśl tę urzeczywistniło przymierze między Atenami a Spartą w r. 369. Mowy Proklesa robią wrażenie, że powstały w czasie, gdy sprawę przymierza dyskutowano w obu państwach, tj. w r. 369. Po tym roku zalecanie podziału hegemonji byłoby wyłamywaniem drzwi otwartych. (Por. Mesk, W. St. 43, 146). Ks. VI—VII powstały więc zdaniem naszym w r. 369. Dokładne informacje o dziejach Sikyonu i Flejuntu czynią według nas prawdopodobnem, że X. pisze tę partję w Koryncie. Rezultat nasz w tekście (str. 145), że ks. VI i VII »powstały« po r. 359, powinien brzmieć tak, że w r. 359 X. pracował jeszcze dalej nad temi księgami i że wtedy wtrącił w nie niektóre ustępy.

Do wniosku, że całe Hellenika powstały w ostatnich latach życia Xenofonta, doszedł także Artur Rapaport (Xenophontea, Eos 27, 1924, 19—22) na podstawie porównania fałszy-

wej liczby skazanych wodzów z pod Arginuz w Memorabiliach z prawdziwą w Hell. ks. I.

Do str. 142: W r. 369 Persja wspiera Spartę przeciw Tebom i Arkadji. Sparta potrzebuje więc wtedy Persji i liczy się z nią. Jeżeli X. w Hellen. III nie osłania pomocy udzielonej Cyrusowi przez Spartę czyli pisze niemiłe rzeczy dla króla perskiego i dla Sparty, to pisze księgę III zdaniem naszym po r. 367, kiedy już mieszka w Koryncie (zob. Dopełn. do str. 93 uw. 2).

Do str. 143 uw. 4: Także Lenschau (Pauly-Wiss. 21, 577) przyjmuje, że pierwsze księgi Helleników powstały przed r. 401.

Do str. 144: Myśl dualizmu w hegemonji nad Grecją, którą Xen. w Hellenikach VI—VII propaguje w mowach Proklesa, była myślą Isokratesa, ale myślą ok. r. 370 przez tego pisarza porzuconą. Isokrates począwszy od owego czasu marzył o wyprawie greckiej przeciw Persji pod wodzą dzielnego władcy. Porzuconą przez Isokratesa myśl podjął Xenofont.

Do str. 145: Zdaniem M. Pohlenza (Gercke-Norden I 3^a, 1924) Xenofont napisał wnet po osiedleniu się w Skilluncie Anabazę a niedługo potem jako jej kontynuację Hell. III—V 1; dopiero po tych księgach powstały ks. I—II Helleników i księgi końcowe. Po bitwie pod Mantineją X. przerobił całe dzieło.

X. pisał ks. VI—VII Helleników zdaniem naszym w r. 369 (zob. Dopełn. do str. 140), ks. III po r. 369 (Dopełn. do str. 142). Wypływa z tego, że nie pracował nad księgami w dzisiejszym porządku i twierdzenie nasze (str. 145), że »Hell. robią wrażenie dzieła jednolitego« rozumieć należy tylko o ostatecznej redakcji dzieła dokonanej przez X.

Do str. 148: (Źródła Helleników). W tekście nie uwydatniono dostatecznie, że według Bandereta o ile X. do czasów przed bitwą pod Leuktrami opiera się głównie na źródłach spartańskich, o tyle po przesiedleniu się do Koryntu (370) czerpie przeważnie ze źródeł ateńskich. Historia Sikyonu i Flejuntu w ks. VII nie pochodzi ze źródła spartańskiego ani ateńskiego. Jest to więc już trzeci rodzaj źródeł. Czwartem są własne przeżycia Xenofonta. Do tych Banderet mylnie zalicza rzekomy udział X. w wyprawie Agezylaosa przeciw Arkadji (por. wyżej str. 73 nota 2). Główne rezultaty Bandereta aprobeuje J. Mesk (Burs. Jb. 1925, 15).

Do str. 150: X. przemilcza utworzenie państwa messenńskiego zdaniem Bandereta (str. 81) dlatego, że powoduje się współczuciem dla losu Sparty.

Do str. 152 uw.1 (Sprostowanie) czytaj: »O niem zdaniem naszym Xenofont mało wiedział«.

Cyropedja.

Do str. 157: (Charakter Cyropedji). Inni nazywają C. powieścią pedagogiczną (Mesk) lub historyczno-wychowawczą (Wilamowitz: »historischer Bildungsroman«).

Cel Cyropedji określić należy raczej w ten sposób, że Xenofont chce w niej przedstawić ideał władcy (niż ideał państwa). (Podobnie Luigi Castiglioni, Studi Senofontei. V. La Ciropedia; Roma 1922, Accad. dei Lincei str. 4). Cyrus ma wiele rysów kondotjera, który w końcu doprowadza do zdobycia korynty, jak wodzowie Aleksandra W. Z wojskami perskimi, ale i medyjskimi, postępuje samowolnie. W Cyropedji występuje jako człowiek prywatny; dopiero późno zostaje władcą. (Wilh. Gemoll, Philol. W.schr. 1923, 481 n.).

Do str. 158: Miejsce ideału państwa zaczyna w IV w. zwolna zajmować ideał władcy.

Do str. 160: Pobudką dla Cyropedji była Platona Politeia także według Zuretti'ego (wyd. I. ks.² 1923), natomiast Antystenesa Κύρος według Weissbacha (Pauly-Wiss. Supplbd. IV [1924], 1130). Co do tego drugiego zdania wypowiada wątpliwości J. Mesk (Burs. Jb. 1925, 20).

Pokrewny nieco z Prinzem, który Cyropedję pojmuje allegorycznie, jest Zuretti (wyd. I. ks.² 1923): widzi on w powieści podręcznik sztuki wojskowej dla wodza. (Przeciw temu słusznie J. Mesk, Burs. Jb. 1925, 19). Według Zurettiego Cyrus jest wodzem, twórcą i organizatorem państwa, ale zarazem władcą pokojowym, dla którego wojna jest tylko środkiem zapewnienia pokoju; dlatego jest przedstawicielem typu władcy Platońskiego.

Do str. 161: Scharr w pracy swej, odznaczającej się zarówno metodą jak opanowaniem rozległego materiału, idzie za daleko twierdząc, że epoka Xenofonta nie jest usposobiona panhelleńsko. Już Isokrates wypowiada myśli panhelleńskie w Panegyryku i Panatenaiku (J. Mesk, Burs. Jb. 1925, 17).

Do str. 163: (Kyaxares w Cyropedji). Ów Kyaxares, rzekomy syn i następca Astyagesa a ostatni król Medji, jest nie-

historyczny i polega na wymyśle Herodota. (Por. Ed. Meyer, G. d. A. III § 5 uw. — Weissbach Pauly-Wiss. Hbbd. 22, 1922, szp. 2250). Nie należy go mieszać z historycznym Kyaxarem, który według Herodota był trzecim królem Medji.

Do str. 170: Autentyczności epilogu Cyropedji broni i fakt, że Xenofont w Poroi (1, 1) cytuje z niego jedną z swych myśli (por. niżej str. 197). Na argument ten nie zwrócono dotąd uwagi.

Do str. 172: Cyropedja jest najstaranniej wykończonem pismem Xenofonta. Rozwija ona zasady, przedstawione historycznie w Laked. politeia. Zaletą powieści jest jej jednolitość i zwartość. (Castiglioni, Studi Senofontei. V. 1922).

Cyrus mimo swe cnoty nie jest zajmujący jako bohater. Powodzi mu się zawsze, los jego nigdy nas nie niepokoi ani nie wzrusza. Interes historyczny budzą tylko urządzenia perskie, o ile dotyczą czasów Xenofonta. Politycznie najważniejsze jest w powieści, że podczas gdy Platon i Arystoteles myślą tylko o państwie-mieście, Xenofont jest jedynym pisarzem, który traktuje o państwie rozległym, o monarchji. (L. Laurand, Manuel des études grecques et latines. Fasc. II^s (Paryż 1924) str. 188 n.).

Do str. 174: Wartość historyczna Cyropedji polega dalej na tem, że zawiera ona pewne fakty historyczne, przez nikogo innego nie przekazane. Tak np. IV 6, 2 nn. Xenofont słusznie objaśnia przejście Gubaru (Gobryasa, który okazał się w świetle roczników klinowych osobistością historyczną) na stronę Cyrusa nieprzyjaźnią Gobryasa z ostatnim królem Babilonu. (Weissbach, Pauly-Wiss., Supplbd. IV [1924] 1147; Schwenzner, Gobryas, Klio 18 [1922] 41 nn.; [1923] 226 nn.).

Do str. 175: (Wpływ Cyropedji). Powieść Xenofonta wpłynęła na najstarsze powieści mitologiczne: romans o Ninosie i romans o Metiochu i Parthenope (niemal równoczesny z tym, l. w. prz. Chr.?). A więc powieść historyczna i mitologiczna otwierają powieściopisarstwo greckie (W. Gemoll, Das Apophthegma, Wiedeń-Lipsk 1924).

Do str. 175 uw. 3: (Sprostowanie). Zamiast: »czasem powstania Euagorasa« czytać należy: »czasem powstania Agezyloasa«.

Agezylaos.

Do str. 179: (Wpływ pisemka Agezylaos). Pisemko Xenofonta wywarło znaczny wpływ na literaturę enkomjów (W. Gemoll, Bph. Wsch. 1920, 1084).

Laked. politeia.

Do str. 181: (Autentyczność roz. 14 *Lak. pol.*). Za nieautentyczny uważał roz. 14 także Weiske. Gemoll powoływa się na podobieństwa między tym rozdziałem a Ps. Plutarcha Inst. Lacon. 42, ale podobieństwa owe tłumaczą się zdaniem naszym, że pisemko Ps. Plutarchowe czerpie z Xenofonta. Gemoll zarzuca dalej, że Xenofont nie byłby się tak ujemnie wyraził o Sparcie i że stosunki w Sparcie nie były wtedy tak złe, jak to przedstawia roz. 14. W rzeczywistości rzecz ma się tak: W pochwalę urządzeń Likurga Xenofont przesadził, jak przesadzać zwykli ci, co są niezadowoleni z stosunków w własnej ojczyźnie. Cnoty starospartańskie widział w osobie Agezylaosa; obok tego jednak nie mógł nie dostrzegać w Sparcie z początku IV. w. wad jak chciwość, zbytek i inne. Xenofont dbał zawsze o prawdę; by mu nie zarzucono, że obraz jego nie odpowiada rzeczywistości, dodał roz. 14, który wobec tego jest konieczny dla wierności historycznej obrazu. To też nawet Cobet uznawał jego autentyczność (Novae lect. 709 nn.).

Do str. 182: W IV wieku szuka się w Grecji formy rządu, któraby wyprowadziła z smutnych stosunków rzeczywistych. W całej Grecji zaczęto uważać Spartę po zwycięstwie w wojnie peloponeskiej za wzór dobrego ustroju. Ona była jedynym państwem, które się ostało przez wieki niewzruszone i okazało swą żywotność. Teoria polityczna zaczyna w ustroju Sparty widzieć normę. W samej Sparcie głosi te poglądy konserwatywne stronnictwo polityczne. W całej Grecji rozlega się wtedy hasło powrotu do dawnych stosunków. Co prawda, przyznaje się ogólnie, że Sparta IV. wieku odbiegła od czystej dawnej formy ustroju. Król Pausanias II (od r. 408) żąda usunięcia zmian ustroju, które się wkradły z biegiem wieków; Thibron chwali wychowanie wojskowe Sparty; Xenofont pisze swą *Lak. pol.* a nawet Platon w swem idealnem państwie ulepsza tylko ustrój Likurga, przeprowadzając jego urządzenia skrajnie (3 stany tu

i tam). Isokrates wkłada w usta Archidamosa słowa, że idealny ustrój istnieje tylko w Sparcie (6, 48). Por. Ed. Meyer G. d. A. V § 920.

Do str. 183: (Krytjas). Zachowane ułamki z jego Politei Lacedemończyków odnoszą się do stosunków społecznych, sposobu życia, zabaw, przemysłu. Politeja ta różniła się, jak się zdaje, zupełnie od Politei Arystotelesowych a zbliżona była do Politei Xenofonta. (Fr. Blass, Att. Bereds. I.² Lipsk 1887 str. 269 n.). I Xenofont więcej mówi o wychowaniu i obyczajach niż o ustroju.

Do str. 185: Król Pausanias II był zwolennikiem ludu według Xen. Hell. II 4, 29 nn.; V 2, 3. Dążył do reform: władza królów została według niego podkopana przez eforów (Ed. Meyer, G. d. A. V § 754).

Sztuka pisarska Xenofonta.

Do str. 204: (Talent Xenofonta). Xenofont ma wszystkie zalety niezbędne dla pisarza. Już H. Taine zauważył, że nie można mu przyznać żadnej zalety specjalnej, żadna zaleta nie góruje u niego nad innemi. O stylu jego wyraził się Laurand (w w. dz. 309), że nie jest ani świetny ani pełen siły, ale też nie popada nigdy w niesmaczność; jest trzeźwy i odznacza się ścisłością. Xenofont jest pisarzem miłym i przyjemnym.

Język i styl Xenofonta.

Do str. 208: G. Sauppego Lexilogus jest to słownik częściowy zawierający pożyteczne uwagi gramatyczne.

Do str. 209: Praca Gautiera zawiera także (str. 161—213) Lexilogus, obok którego nie jest jednak zbyt cenny Lexilogus G. Sauppego.

Do str. 210: Do doryzmów należą między innemi stosunkowo częste u Xen. rzeczowniki na -τήρ, -τωρ, zamiast których dialekt attycki używał rzeczowników na -της (E. Fraenkel, Gesch. d. gr. Nomina agentis auf -τήρ, -τωρ, -της. 2. Teil, Strassburg 1912).

Do str. 216: (Styl X.) [W. Horn, Quaestt. ad X. elocutionem pertinentes, Halle 1924]. Starożytni widzieli w stylu X. świadomą sztukę przy pozornej prostocie, nowsi widzą w niej albo świadomie naiwny styl (Wilamowitz, Horn) albo przeważnie naturalną prostotę (Norden). Świadoma sztuka X. po

lega na naśladowaniu mowy życia codziennego; z tego źródła płyną anakoluty i powtarzania. Powtarzania spotykamy w liściach prywatnych papirusów a jedno i drugie u naśladowcy Xenofonta (nie Herodota) Arriana. Retoryczna antyteza jest najczęstsza w Agezylaozie; w Hellenikach częstsza jest w dalszych księgach; w mowach częstsza jest niż w opowiadaniu.

Stylistycznie Xenofont bliższy jest Gorgiasa niż Isokratesa (por. zwłaszcza antytezy) (A. Kappelmacher, Anz. Wiener Ak. rocz. 60, 1923, 22).

Xenofont mniej unika następstwa zgłosek krótkich niż mowcy attyccy. (F. Vogel, Herm. 58, 1923, 101). Według de Groota nie widać u X. dążenia do rytmiczności (A handbook of antique prose-rhythm. I., Groningen 1918).

Wpływ Xenofonta.

Do str. 216: Münscher opanował w swej książce ogromny materiał; noty pod tekstem dotyczą licznych problemów. Tylko dla niewielu pisarzy mamy taką wyczerpującą monografię wpływu pośmiertnego. Pewne uzupełnienia dali: Castiglioni (Bollett. filol. class. 28, 1921, 17 nn.) i W. Gemoll (BphW. 1920, 1081 nn.).

Do str. 217: O znajomości pism Xenofonta w II. w. przed Chr. świadczy jeden z napisów (W. Gemoll, Wsch. f. kl. Ph. 36, 1919, 498 n.).

Kwintyljan chwali Xenofonta jako filozofa, nie jako historyka.

Czy Tacyt czytał Xenofonta, wątpią (przeciw Münscherowi) Castiglioni, Norden i Mesk.

Do str. 220: (Wpływ Xen. w Polsce). O wpływie Xen. w Polsce pisał w ostatnim czasie Adolf Bednarowski we wstępie do szkolnego wyboru pism X. (Lwów 1925). Pojawia się ten wpływ z humanizmem. »List o wychowaniu królewicza« (De institutione regii pueri) z r. 1502, przeznaczony przez wdowę po Kazimierzu Jagiellończyku Elżbietę austriacką dla wnuka, zaleca mu Cyropedję jako zwierciadło władców. Ślady jej wpływu widać w XVI w. u Andrzeja Frycza Modrzewskiego w dziele »De republica emendanda« z r. 1551. Jeszcze przed nim, w r. 1537, objaśniano w uniwersytecie krakowskim Xenofonta w oryginale greckim. Wpływ naszego pisarza na Polskę XVII i XVIII w. nie jest jeszcze zba-

dany. List Joachima Lelewela z Krzemieńca w r. 1810 do Grodeka dowodzi, że biblioteka wileńska posiadała dzieła Xenofonta. W naszych czasach słynny opis pierwszego ujrzenia morza Czarnego przez Greków Cyrusa natchnął Konstantego M. Górskiego do wiersza: Thalatta (zbiorek »Wierszem«, Warszawa 1904).

Rękopisy, wydania i prace pomocn. do Xenofonta.

Do str. 222: Papirusy idą zarówno z gorszymi jak z lepszymi rkpp. (Grenfell, Journ. hell. stud. 39, 1919, 16 nn.).

Do str. 224: (Tradycja niewprost). Zepernik, Die Excerpte des Athenaios in den Dipnosoph. u. ihre Glaubwürdigkeit, Philol. 77, 1921, 311 nn. Według niego Ath. bardzo starannie cytował; błędy u niego głównie tesame co we wsz. rkpp.; inne są skutkiem skracania; czasem cytował z lepszych rkpp. niż nasze; cytatów nie zmieniał dowolnie; zasługuje na największą wiarę.

Do str. 231: (Wydania Cyropedji). Ks. I. wyd. Zuretti² (Torino 1923) z dobrym, głównie gramatycznym komentarzem.

Do str. 232: (Słowniki do Xenof.). Polski słownik do Anabazy ułożył Bonifacy Łazarewicz (Słownik do X. Anabasis, Poznań 1863).

(Prace pomocn. do Xen.). Dla Anabazy: H. Taine, Xénon: l'Anabase, w: Essais de critique et d'histoire str. 49—95. O Anabazie i innych większych pismach X. oraz jego życiu i charakterze St. Witkowski we wstępie do przekł. Anabazy Rapaporta (Kraków 1924).

Do str. 233: (Przekłady polskie Xen.): Przekład Anabazy A. Rapaporta wyszedł w r. 1924 (Kraków 1924, B. N.).

Z drobnych pism historycznych przełożył Poroi A. Bronikowski (X. O dochodach athenńskich, Czas, Dodatek miesięczny, t. 11, lipiec 1858).

Do uw. 1 dodać należy przy przekładach pism niehistorycznych X.: Memorabilia po A. Bronikowskim przełożył ponownie Emiljan Konopczyński (Wspomnienia o Sokratesie, Warszawa 1896). — Cynegetyk czyli Łowiectwo prz. Antoni Bronikowski, Czas. Dodatek miesięczny 1860 styczeń, t. 17. (Na trzy ostatnie przekłady zwrócił mi uwagę prof. Adolf Bednarowski).

Sprawozdanie z literatury do X. za lata 1919—24 (dobre) ogłosił w Bursiana Jb. t. 203 [1925] Józef Mesk (dotąd część I).

Arystoteles.

Do str. 248: Przy wydaniach Aryst. Ath. pol. dodać: F. G. Kenyon, Oxford 1920 (wyd. krytyczne); — wyd. kryt. z przekładem G. Mathieu et B. Haussoullier, Paris (collect. Budé) 1922.

Do str. 249: Facsimile wydali: Kenyon i Scott, Facsimile of Papyrus CXXXI in the British Museum, London 1891 fol.

Przekłady francuskie: Th. Reinach, Paris 1891. — B. Haussoullier (Bibl. de l'École des hautes-études, fasc. 89), Paris 1891. — Angielskie: F. G. Kenyon, London 1891. — Jebb-Sandys, Cambridge 1909.

Dzieła pomocnicze: G. Kaibel, Stil u. Text der Πολιτεία Ἀθηναίων des Aristoteles, Berlin 1893.

Inne prace polskie do Politei (St. Schneidera) wymienia Wiktor Wąsik w wyczerpującej swej historii i bibliografji arystotelizmu w Europie a zwłaszcza w Polsce, stanowiącej część dzieła: Seb. Petrycy z Pilzna i epoka (zesz. I, Warszawa 1923, str. 188).

Literaturę zestawia także: P. Masqueray, Bibliographie pratique de la littérature grecque, Paris 1914, str. 231—3.

Ktesias.

Do str. 249—259: Do literatury zużytkowanej w tekście dodać obecnie należy doskonały artykuł Feliksa Jacoby'ego: Ktesias w Paulego-Wissowy RE. XI (1922) 2032—73, będący małą monografią a oparty na gruntownych badaniach Jacoby'ego. Przytaczam tu z niego najważniejsze rezultaty.

Życie Jacoby wykazał, że Kt. był lekarzem nadwornym dopiero za Artaxerxesa a nie już za Darjusza II, powołując się na fakt, że Kt. mówi o panowaniu Darjusza II. całkiem krótko w ks. XVII, podczas gdy 8 lat rządów Artaxerxesa opisał szeroko w 5 księgach, oraz na to, że w przeciwnym razie Kt. byłby przy swej wielomówności o własnej osobie wspomniał, że był lekarzem nadwornym już za Darjusza. Do ojczyzny wrócił w r. 398/7, bo dzieło jego według ekscerptu Focjusza kończyło się procesem autora na Rodos z tego roku. Jacoby przyjmuje, że Kt. nie wrócił już do Persji, a to opierając się na zarzucie starożytnych, że Kt. sfałszował list Konona. Domyśla się, że Kt.

uczynił to, aby się wyrwać z Persji do ojczyzny, gdyżby inaczej nie pozwolono mu na powrót do Grecji. Hipoteza, że Kt. nie wrócił już do Persji, uwikłała jednak Jacoby'ego w trudności: musi on zupełnie pewną liczbę 17 lat pobytu Ktesiasa na dworze uznać za przesadzoną, co stanowczo muszę odrzucić, nadto nie umie wytłumaczyć, skąd Kt. dowiedział się o owych palmach na grobie Klearcha rodzących po 8 latach; i tę liczbę uznać musi za zmyśloną. Redukuje ją do 2 lat, czemu również muszę się sprzeciwić. Palma po 2 latach nie może rodzić, jak mi stwierdzają botanicy. Sądzę, że moje wyjaśnienie w tekście usuwa obie trudności.

Natomiast słusznie odrzuca i Jacoby hipotezę Holzapfela, że Kt. przybył do Persji w r. 405/4 z Cyrusem jako hoplita; zwraca uwagę, że Kt. byłby o tem wspomniał w dziele. — Układy Konona i Euagorasa z królem skończyły się mianowaniem Konona admirałem perskim, więc Kt. przysłużył się Kononowi. Posłów spartańskich zatrzymano w r. 398 w Suzach, podczas gdy Kt. drogą na Cypr i Knidos udał się do Sparty. Uwolnieni później posłowie spartańscy pociągnęli Ktesiasa na Rodos (gdzie stała flota spartańska) do odpowiedzialności; Jac. domyśla się, że obwiniali go, iż się przyczynił do ich uwięzienia w Persji.

Dzieło. a) Układ. Historia Assyrii i historia Medji liczyły każda po 3 księgi. Jeżeli mimo szczupłości materiału Kt. mógł je opowiadać tak obszernie, to osiągnął to w ten sposób, że wplatał w opowiadanie romanse (jak o Stryangaiosie i Zarinai). Główną bohaterką dziejów Assyrii jest u Kt. Semiramida. W dziejach Persji poświęconych było 5 pierwszych ksiąg Cyrusowi (VII—XI), ośmiu pierwszym latom Artaxerksesa II (405/4—398/7) 5 ostatnich ksiąg (jeżeli się wliczy końcowy Stadiasmos i listę królów od Ninosa). Na księgi XII—XVIII pozostaje 125 lat (5 królów: Kambyzes, Darjusz I., Xerxes, Artaxerxes I., Darjusz II). Ks. XIII kończyła się, śmiercią Xerksesa. Artaxerksesowi I. poświęcone były 4 księgi (XIV—XVII), Darjuszowi II. 1 księga. Więc i dzieło Kt. staje się z biegiem czasu coraz bardziej szczegółowe. W historję czasów własnych Kt. wplótł wiele materiału autobiograficznego.

Dzieło powstało według J. dopiero w Grecji.

Źródła i wiarygodność. Historia Assyrii jest prawie

całkiem zmyślona. Lista królów assyryjskich jest fikcją Kt. Semiramida, która zapanowała nad tradycją późniejszą, jest w głównej części jego wymysłem. Na Sardanapala przeniesiono już przed Kt. opowiadania o kilku ostatnich władcach Assyrii. — Historia Medji jest całkiem zmyślona. Lista królów medyjskich jest fikcyjna, podobnie ich czyny. Kt. nie wyszedł tu poza Herodota; nie ma u niego tradycji medyjskiej. — Przy dziejach Persji nie czerpał z βασιλικαὶ ἀναγραφαί, jak widać choćby stąd, że w części historycznej nigdzie ich nie cytuje. Nie korzystał z podań, lecz daje przeważnie własne zmyślenia. Głównym jego źródłem jest Herodot, nawet przy dziejach Assyrii, o których u Herodota jest mało. Z niego bierze imiona i motywy i przekształca je samowolnie. Dzieje Cyrusa oparte są na Herodocie (zwłaszcza historia młodości Cyrusa, którą upiększył własnymi dodatkami). Obok Herodota uwzględniła prawdopodobnie inne przedstawienia historii perskiej. Tu i ówdzie znajdzie się u niego jakaś wiadomość, zasługująca obok Herodota na uwagę, ale rzadko taka, którejby trzeba dać pierwszeństwo przed Herodotową. Np. dokładniej od Herodota poinformowany jest o powstaniu babilońskim za Xerxesa, ale wpływ jego na przebieg wojny greckiej nie poznał. Wszystko to są jednak szczegóły, które nie wpływają na ogólny nasz ujemny sąd o Kt. Tradycja o wojnach greckich Darjusza i Xerxesa jest u niego pogorszona w porównaniu z Herodotową. Odmienny porządek bitw w wojnie Xerxesa nie płynie zdaniem J. z tendencji filospartańskiej. J. przypuszcza, że Kt. wraz z informatorami swymi perskimi idzie poprostu za porządkiem geograficznym miejsc bitw Xerxesa. Zasługi ateńskie Kt. usiłuje zmniejszać: pod Salaminą na 700 okrętów greckich jest tylko 110 ateńskich; podobnie na wyprawę egipską za pentekontaetji Ateńczycy wysyłają 40 okrętów zamiast 200, stwierdzonych przez Tukidydesa (I 104). Liczba wojska perskiego w wojnie Xerxesa, 800.000, wiarogodniejsza od Herodotowej, jestto poprostu ogólna siła armji perskiej, jej 4 korpusów. Stosownie do znaczenia wyprawy Kt. bierze z niej 200, 400, 800 tysięcy. Straty w wyprawie Darjusza, 80.000, to $\frac{1}{10}$ tej ogólnej siły. Straty w wyprawie Xerxesa, 120.000, będą wiarogodne, podczas gdy według tradycji greckiej ginie cała blisko 2-miljonowa armja perska. Ważnym źródłem jest Ktesias dla 8 lat rządów Artaxerxesa II (autopsja)

i tu jest zapewne w głównych punktach wiarogodny; o ile jednak wysuwa własną osobę, trzeba nam być ostrożnymi. Nie bez znaczenia jest też dla rządów Artaxerxesa I. i Darjusza II. Poza tem wiadomości jego są bez wartości. Przy dziejach od Artaxerxesa I. do Darjusza II. idzie za informacjami dworu perskiego. — W całości brak mu wierności w opisie tego, co widział lub czego się dowiedział. Wierny jest tylko koloryt lokalny dworu perskiego, przedstawienie rządów eunuchów i intryg; eunuchowie stoją na pierwszym planie. Wpatrzony w intrygi haremowe lekceważy zdarzenia o światowej doniosłości, jak wojny z Grecją. Nie ma interesu dla stosunków greckich i ich związku z perskimi. Nie ma u niego wyrażień, świadczących o powątpiewaniu i krytyce autora.

Forma. O ile wartość historyczna dzieła Kt. była prawie żadna, o tyle forma jego była świetna. Dzieło Kt. miało charakter powieściowy a autor jego posiadał wszystkie dary powieściopisarza: bujną fantazję, interes psychologiczny, sztukę zajmującego i dramatycznego opowiadania. Ktesias też jest ojcem romansu historycznego. Romans o Ninosie, znaleziony w ułamku w papirusach, jest kontynuacją dziejopisarstwa Ktesiasa. Diodor i Mikołaj z Damaszku dają nam wyobrażenie o talencie Kt. Literacko świetny był opis życia zniewieściałego Sardanapala (czerpał z niego już Arystoteles). Świetne były opowiadania o Parsondesie i Stryangaiosie, których wschodnie pochodzenie jest pewne. Bardzo dramatycznie przedstawiona była historia młodości Cyrusa starszego. Z wielkim talentem stosował tu Kt. sztukę retardacji: nie zaczął historii Cyrusa, jak inni, od snów Astyagesa, lecz dopiero w chwili, kiedy Cyrus wybił się już i myśli o powstaniu, które ma mu dać ostatecznie tron, matka opowiada mu celowo dawny swój sen. Historia Kt. pełna była sentymentalnych historii miłosnych z samobójstwami i śmiercią z miłości, pełna opowiadań haremowych. Zaspokajała rozbudzoną już wtedy potrzebę czytania i upodobanie w sensacji wśród szerszej publiczności. Ktesiasa Semiramida i Sardanapal panują nad całą tradycją starożytną i nowszą aż do Byrona. — Wpływu retoryki u Kt. nie ma (brak np. figur), bo losy życia trzymały go zdala od Aten a Knidos było zapadłym kątem. Dialekt Jac. uważa za joński, powołując się na to, że Focjusz ma w swej charakterystyce na myśli zapas

wyrazów; w fragmentach spotykamy jonizmy w fonetyce i fleksji (szp. 2064). Trafnie Jac. określił dialekt Kt. jako przejście od dialektu jońskiego do koine.

Wpły w. Ktesiasa czytali Isokrates i Platon (Leges), sporadycznie korzystał z niego Arystoteles (o Sardanapalu w Polityce i Etyce Nikom.). Xenofont uwzględnia go w Anabazie (wstęp I 1, 1—3 może pochodzić z Kt.); uderza natomiast, że nie czerpie z niego w Cyropedji. Teopomp według własnych słów chce z nim rywalizować. Ephoros korzystał z niego jako źródła ubocznego w wiadomościach o Wschodzie, ale najczęściej pośrednio. Czerpie z niego w IV. w. Deinon. Kt. wywarł wpływ na historyków Aleksandra, zwłaszcza Kleitarcha. Z niego pochodzi lista królów assyryjskich u Kastora. Nam przechowali z niego najwięcej: Diodor, Mikołaj z Damaszku i (w ekscerpcie) Focjusz. Diodora historia Assyrii i Medji (II 1—34) jest wyciągiem z pierwszej ręki (wykazał to Krumbholz wbrew Marquartowi, który widział źródło w Agatharchidesie; nie był też źródłem Diod. Kleitarch, jak chciał C. Jacoby, a tem mniej Hieronim z Kardji, co przyjmował Volquardsen); są to wprost fragmenty Ktesiasa. Mikołaj z Damaszku daje również wyciąg z Kt. Trogus czerpał z niego w dziejach Assyrii. Natomiast ignorują go geografowie, mimo że Kt. pierwszy pisał szerzej o Indjach. Czerpali z niego tylko dwaj jego ziomkowie: Eudoxos z Knidos i Agatharchides. Focjusz wreszcie czytał samego Kt. i dlatego nie uwzględnił ksiąg I—VI, które już wtedy nie istniały, podczas gdy miała je jeszcze excerptorka Ktesiasa, Pamfila.

Inne pisma. a) Indika, z których zachowali niemało zoologowie i paradoxografowie, nie opierały się na pobycie Kt. w Indjach, lecz opisywały zwierzęta i produkty tego kraju, które Kt. widział na dworze perskim lub o których słyszał. Opowiadał np., że w Babilonie widział słonie, które na rozkaz swych przewodników obalały z korzeniami drzewa palmowe, opisał polowanie na tygrysy. Obok opisów wiarogodnych znajdowały się już u niego bajki o pigmejach, gryfach, psiogłowcach, mlekopijach itd., co nie może dziwić, bo w początkach IV. w. Indje znano tylko z opowiadań. Dziełko Kt. zawierało wiele wiadomości nowych i prawdziwych i sceptycyzm starożytnych okazał się nieuzasadniony. Jest ono dla nas cennym świadectwem o stanie wiedzy o Indjach przed wyprawą Aleksandra.

Wyd. Reese'go *Die griech. Nachrichten üb. Indien*, Lipsk 1914, mnie nieznane (bo wyczerpane), według Jacoby'ego nie odpowiada wymaganiom. Pożądane jest dobre wydanie komentowane, którego powinien dokonać indolog. Na razie posługiwać się należy informacjami Lassena *Ind. Altertumskunde* ² II. 641 nn., przekładem Mc Crindle'a i uwagami w »*The Indian Antiquary*« X, 1881, 296 nn.

2. Dzieło geograficzne (*Περίοδο;* czy inaczej) w 3 ks. Jacoby uważa za autentyczne i informuje o jego układzie szp. 2037.

3) *Περὶ τῶν κατὰ τὴν Ἀσίαν πόρων* było zdaniem Jacoby raczej osobnem pismem. Opisywało płody różnych krajów państwa perskiego i właściwości ich mieszkańców. Tak dziełko o Indjach jak i to ciekawe są jako pierwowzory pism takich jak Tacyta *Germania* a częścią Arriana *Indike*.

4. Pisemka O rzekach i O górach i Jacoby uważa za podrobione.

Do str. 252: (Czas powstania dzieła). Jeżeli Isokrates w *Paneg.* § 145 nn. mówi o odwrocie z pod Kunaxy a ma to z Ktesiasa (co za możliwe uważa Kappelmacher, *Anz. Wiener Ak.* t. 60, str. 27), to Ktesiasa dzieło wyszło przed 380.

Ephoros.

Do str. 264: (Czas powstania dzieła). Z Ephorosa czerpiem naszym zdaniem mowca Likurg c. Leocr. 72 (pisane w r. 331), więc Ephoros opisał już przed r. 331 dzieje wieku V (czego nie podniósł Ed. Meyer, *Forsch.* II 11). Fakt ten stwierdza hipotezę, że Ephoros ogłaszał dzieło częściami.

Do str. 267: (Treść dzieła). Przeciw przypuszczeniu (m. i. Laqueura), że Ephoros pominął na razie wojnę świętą, oświadcza się J. Beloch (*Gr. G.* ² III 2 (1923), 25), ale wywody jego nie opierają się na dosyć silnych argumentach.

Do str. 272: Liczbę armji Xerksesa, 800.000, Ephoros wziął niewątpliwie z Ktesiasa.

(Ephorosa źródła). Katastrofę ateńską w Egipcie opisuje według Tukidydesa, częścią według Ktesiasa (Ed. Meyer, *G. d. A.* III § 336 uw.).

Do str. 274: Zarzut Polybios'a, że Ephoros nie miał pojęcia o operacjach wojskowych, stwierdził Ed. Meyer (*Forsch.* z. a. G. II 8) na podstawie analizy jego opisu bitwy koło Eurymedonu.

Teopomp.

Do str. 279: [Literatura. J. Busolt, Zur Glaubwürdigkeit Th. s., Hermes 1910, 220—49. — E. Cavaignac, L'histoire grecque de Th., Rev. d. ét. gr. 1912, 129—57. — Dyspozycję dzieł Hellenika i Philippika daje J. Beloch, Griech. Gesch. III, 2 [1923] 11 n. i 18—24].

Do str. 281: Hellenika liczyły według Suidasa 11 (nie 12) ksiąg. Za tem oświadcza się Beloch, powołując się na to, że w ks. 11 opowiedziane już były zdarzenia r. 394. T. uwzględnił też w tem dziele historję Sycylji, jak wnosi Beloch z tego, że T. opowiadał w Philippikach dzieje Dionysiosa starszego dopiero od r. 393 a nie od początku jego panowania.

Philippika ze swemi 58 księgami były najobszerniejszem dziełem historjografji greckiej epoki klasycznej; Tukidydes opisał taksamo długi przeciąg dziejów (435—411) w 8 księgach. Opowiadanie Teopompa było więc bez porównania obszerniejsze, nawet gdy się uwzględni, że pisał dzieje ze stanowiska historji powszechnej i że nietylko dał historję wojny, ale i stosunków wewnętrznych. Dzieło zaginęło w części z powodu objętości. W tradycyi naszej nie zostawiło tak znacznych śladów jak historja powszechna Ephorosa lub historja Zachodu Timaios. W każdym razie zostało z niego 217 fragmentów a więc więcej niż ze wszystkich innych historyków tej epoki razem wziętych. Fgty zawierają przeważnie obok imion obrazy obyczajów i anegdoty. Układ dzieła nie był ściśle synchronistyczny. — Układ. Ks. 1—4 lata 359—354. Ks. 5—9 wojna święta. Ks. 13—18 (lub 19) dzieje Persji i innych państw Wschodu do r. 350. Ks. 19 (lub 20)—27 wojna olintyjska i wojna Aten z Filipem do pokoju Filokratesa, 350—346. Ks. 30 koniec wojny świętej. Ks. 34—38 dzieje Wschodu. Ks. 39—43 dzieje Zachodu. Ks. 48—51 do wkroczenia Filipa do Grecji. Ks. 53 bitwa pod Cheroneją (338). Ks. 54—58 do śmierci Filipa (336). (Dalsze szczegóły układu u Belocha w w. dz. 23 n.).

Anaximenes.

Do str. 292: O rozkładzie treści w dziele Philippika i w Dziejach Aleksandra Beloch, Gr. G. III² 2 [1923] 24 i 35.

Kopera F. i Lepszy L. Zabytki sztuki w Polsce. II. Iluminowane rękopisy księgozbiorów OO. Dominikanów i OO. Karmelitów w Krakowie.	12—
Łoś J. Pisownia polska.	1—
Łoś J. Pisownia polska w przeszłości i obecnie.	150
Łukasiewicz J. Die logischen Grundlagen der Wahrscheinlichkeitsrechnung.	180
Malinowskiego M. Księga wspomnień, wyd. J. Tretiak.	4—
Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, wyd. M. Rostworowski, Tom I.	15—
Mickiewicz Adam. Dziadów Część III w podobiznie autografu wydał J. Kallenbach.	24—
Materiały do historii Towarzystwa Filomatów, 2 tomy.	18—
Morawski K. Andrzej Patrycy Nidecki.	4—
Morawski K. Schyłek literatury rzymskiej.	6—
Niemcewicz J. U. Pamiętniki, wyd. A. Kurpiel.	450
Nitsch K. Monografie polskich cech gwarowych, 2 zeszyty.	3—
Otwinowski K. Dzieła X. Piotra Skargi.	12—
Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, wyd. J. Czubek, 3 tomy.	27—
Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek.	12—
Poezja Filomatów. Wyd. J. Czubek, 2 tomy.	18—
Polskie instruktarze ekonomiczne z XVII i XVIII w. wyd. S. Pawlik.	6—
Potkański K. Pisma pośmiertne, Tom I.	12—
— Pisma pośmiertne. Tom II.	12—
Regestra theloniei aquatici Wladislaviensis saeculi XVI, wyd. St. Kutrzeba i F. Duda.	12—
Rutkowski J. Klucz brzozowski.	450
Rybarski R. Wartość wymienna.	4—
Rybarski R. Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego.	4—
Rej M. Zwierciadło, 2 tomy.	15—
Smolka S. Polityka Lubeckiego, 2 tomy.	20—
Smoluchowski Marjan. Pisma. Tom I.	12—
Szpotański St. Maurycy Mochnacki.	3—
Sobieski W. Henryk IV wobec Polski i Szwecji.	6—
Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech.	6—
Szelągowski A. Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV.	6—
Skibiński M. Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką.	18—
Strzelecki A. Sejm z r. 1605.	3—
Tarnawski W. O polskich przekładach dramatów Szekspira.	4—
Talko-Hryncewicz J. Materiały do etnologii i antropologii ludów Azji środkowej.	240
Wałek T. Dzieje upadku monarchii macedońskiej.	12—
Wojciechowski K. »Pan Tadeusz« a romans Waltera Scotta.	2—
Wędkiewicz S. Przyczynki do charakterystyki narzeczy połudn.-włoskich.	180
Zachorowski St. Rozwój i ustrój kapitul polskich.	6—
Zachorowski St. Studja z historii prawa kościelnego.	6—
Zachorowski St. Jakób biskup płocki.	3—

